

UNIwersYTET GDAŃSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH
INSTYTUT POLITOLOGII

Zeszyty Naukowe
nr 5

CYWILIZACJA I POLITYKA

wydawnictwo
adam marszałek





CV 15520

RADA PROGRAMOWA

Roman Bäcker, Andrzej Chodubski, Bogdan Chrzanowski, Czesław Ciesielski, Andrzej Gąsiorowski, Adam Gwiazda, Miron Kłusak, Marek Malinowski, Joanna Marszałek-Kawa, Czesław Mojsiewicz, Marek Orski, Longin Pastusiak, Ewa Polak, Izydor Sobczak, Urszula Świętochowska, Waldemar Tłokiński, Arkadiusz Żukowski

Redaktor naczelny
prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski

Sekretarz Redakcji
dr Joanna Leska-Ślęzak

Recenzent
prof. dr hab. Waldemar Nowak

Redaktor techniczny
Monika Samsel

Projekt okładki
Jacek Pietruski

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 2007

ISBN 978-83-7441-891-1
ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową, tel./fax 056 648 50 70, e-mail: marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek

ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń, tel. 056 664 22 35, 056 660 81 60

www.marszalek.com.pl, e-mail: info@marszalek.com.pl

Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 056 659 98 96

SPIS TREŚCI

| | |
|---|----|
| Wstęp | 8 |
| Introduction | 11 |
| Andrzej Chodubski | |
| <i>Pro memòria. O docencie Bohdanie Piaseckim (1924–2000) i jego działalności politologicznej</i> | 14 |
| Andrzej Chodubski | |
| <i>Dylematy etyczne badań naukowych</i> | |
| <i>Wykład inauguracyjny</i> | 23 |
| Andrzej Chodubski | |
| <i>Wartości kształtującego się nowego ładu cywilizacyjnego</i> | |
| <i>Wykład inauguracyjny</i> | 32 |

I STUDIA I MATERIAŁY

| | |
|---|-----|
| Grzegorz Piwnicki | |
| <i>Wyznaczniki kultury politycznej od Gabriela Almonda i Bingham Powella do Johna Rawlsa w kontekście współczesnych procesów globalizacyjnych</i> | 43 |
| Ewa Polak | |
| <i>Nierówności społeczne i ich znaczenie dla demokratycznego rozwoju</i> | 55 |
| Sylwia Mrozowska | |
| <i>Grupy interesu w demokratycznych systemach politycznych</i> | 69 |
| Rafał Raczyński | |
| <i>Współczesny spór wokół suwerenności państwa</i> | 78 |
| Grzegorz Ignaczewski | |
| <i>Uwagi o systemie politycznym Rzeczypospolitej Polskiej</i> | 92 |
| Piotr Niwiński | |
| <i>Spółczesność pod specjalnym nadzorem – Rozpracowanie Obiektowe „Podróźni”</i> | 97 |
| Beata Slobodzian | |
| <i>Koncepcje trójstopniowego podziału władzy administracyjnej w latach 90. XX w.</i> | 108 |
| Witold Turnowiecki | |
| <i>Problemy ludzi starych. Sytuacja w Unii Europejskiej</i> | 124 |

| | |
|--|-----|
| Jadwiga Bohdanowicz | |
| <i>Państwa muzułmańskie a prawa człowieka</i> | 130 |
| Adam Gwiazda | |
| <i>Migracje ludności w erze globalizacji</i> | 136 |
| Jarosław Och | |
| <i>„Migracja” jako rzeczywistość społeczno-polityczna</i> | 151 |
| Hanna Dubrzyńska | |
| <i>Kierunki migracji zarobkowych Polaków w Unii Europejskiej</i> | 166 |
| Joanna Leska-Ślęzak | |
| <i>Holenderska polityka imigracyjna po II wojnie światowej</i> | 184 |
| Adam Romejko | |
| <i>Austriacka polityka wobec mniejszości narodowych i religijnych</i> | 187 |
| Tadeusz Dmochowski | |
| <i>Zmiany w strukturze etnicznej Litwy, Łotwy i Estonii 1959–2000/2001.</i> | |
| <i>Aspekt rosyjski</i> | 202 |
| Andrzej Chodubski | |
| <i>Czynniki kształtujące instytucję repatriacji</i> | 213 |
| Jarosław Ślęzak | |
| <i>Ruch migracyjny w średniowiecznym Gdańsku</i> | 227 |
| Marek Dzieścielski | |
| <i>Elity agrarne powiatu lęborskiego i Pomorza Zachodniego wobec Republiki</i> | |
| <i>Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy</i> | 245 |
| Arkadiusz Modrzejewski | |
| <i>Kaszubi wobec wyzwań przemian cywilizacyjnych</i> | 285 |
| Jakub Potulski | |
| <i>Prawosławie a demokratyzacja współczesnej Rosji</i> | 293 |
| Urszula Świętochowska | |
| <i>Patologie współczesnej demokracji</i> | 303 |
| Kinga Dudzińska, Renata Runiewicz-Jasińska | |
| <i>Państwowość Litwy w latach Pierwszej Republiki</i> | 330 |
| Summaries | 351 |

II. RECENZJE I OMÓWIENIA

| | |
|---|-----|
| Ruth Lister, Bieda (Ewa Polak) | 361 |
| Aleksandra Niewiara, Moskwićin-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych. | |
| <i>Portret</i> (Tadeusz Dmochowski) | 363 |
| Marian Broda, Justyna Kurczak, Przemysław Waingertner, Komunizm w Rosji | |
| <i>i jego polskie interpretacje</i> (Tadeusz Dmochowski) | 365 |
| Lech Wojciech Zacher, Gry o przyszłe światy (Andrzej Chodubski) | 368 |

| | |
|--|-----|
| <i>Media dawne i współczesne</i> , red. Bogumiła Kosmanowa (Andrzej Chodubski) | 372 |
| Wojciech A. Wierzewski , <i>Pegaz za oceanem. Ludzie pióra i kultury poznani w Ameryce</i> (Andrzej Chodubski) | 377 |
| <i>Studia nad ustrojoznawstwem i administracją. Księga jubileuszowa Profesora Michała Teofila Staszewskiego</i> (Andrzej Chodubski) | 382 |
| Jan Waskan , <i>Problem przynależności państwowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w myśli politycznej obozu narodowego 1893–1921</i> (Andrzej Chodubski) | 387 |
| Tadeusz Bodio , Tadeusz Mołdawa , <i>Konstytucje państw Azji Centralnej. Tradycje i współczesność</i> (Andrzej Chodubski) | 392 |
| Piotr Załęski , <i>Elity władzy politycznej Kazachstanu</i> (Andrzej Chodubski) | 397 |
| Rafał Ożarowski , <i>Ideologia na Bliskim Wschodzie. Studium porównawcze</i> (Andrzej Chodubski) | 402 |
| Joanna Marszałek-Kawa , Daniel Kawa , <i>Polska droga do Unii Europejskiej i jej odzwierciedlenie w prasie niemieckiej</i> (Andrzej Chodubski) | 407 |
| Alicja Stępień-Kuczyńska , <i>Rosja: ku Europie. Z problematyki stosunków rosyjsko-unijnych</i> (Andrzej Chodubski) | 411 |
| Janusz Mieczkowski , <i>Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w polityce państwa polskiego od 1989 roku</i> (Andrzej Chodubski) | 417 |
| Arkadiusz Modrzejewski , <i>Kościierzyna w procesie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych</i> (Andrzej Chodubski) | 421 |
| Karol Estreicher jr. , <i>Dziennik wypadków 1973–1987</i> (Andrzej Chodubski) | 426 |
| Andrzej Piskozub , <i>Dziela zebrane, t. XVIII: Już tylko cywilizacja. Wspomnienia (III)</i> (Andrzej Chodubski) | 431 |
| Adam Romejko , <i>Transformationskraft des Opfers. Ein Beitrag zum Opferdiskurs im Kreis des mimetischen Theorie</i> (Andrzej Chodubski) | 436 |
| Maria Kola , <i>Fundusze pomocowe Unii Europejskiej jako czynnik poprawy konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce</i> (Tomasz Hoffmann) | 441 |
| Michael J. Sandel , <i>The Case against Perfection. Ethics in the Age of Genetic Engineering</i> (Łukasz Dominiak) | 444 |
| <i>Sprawozdanie z Jubileuszu Profesora Andrzeja Chodubskiego</i> (Iwona Hofman) | 446 |

Contents

| | |
|--|-----|
| Introduction | 11 |
| Andrzej Chodubski , <i>Pro memória. The assistant profesor Bohdan Piasecki /1924–2000/ and his activity in the area of Political Science</i> | 14 |
| Andrzej Chodubski , <i>The ethics dilemmas of scientific exploration</i> | 23 |
| Andrzej Chodubski , <i>The values of the new civilization order The inauguration lecture. Studies and Materials</i> | 32 |
| Grzegorz Piwnicki , <i>The indicators of the political culture from Gabriel Almond and Bingham Powell to John Rawl in the context of contemporary globalization processes</i> | 43 |
| Ewa Polak , <i>The social inequalities and their implication for the democratic development</i> | 55 |
| Sylvia Mrozowska , <i>The groups of common interest in the democratic political systems</i> | 69 |
| Rafał Raczyński , <i>The contemporary dispute over the sovereignty of the state</i> | 78 |
| Grzegorz Ignaczewski , <i>Comments on the political system of the Republic of Poland</i> | 92 |
| Piotr Niwiński , <i>Society under special supervision. The objective notion of „Podróźni”</i> | 97 |
| Beata Słobodzian , <i>The concept of triple step division of the local administrative authority in the nineties of the twentieth century</i> | 108 |
| Witold Turniowiecki , <i>Problem of the elderly people. The situation in the European Union</i> | 124 |
| Jadwiga Bohdanowicz , <i>Islamic countries and the human rights</i> | 130 |
| Adam Gwiazda , <i>Migration of people in the era of globalization</i> | 136 |
| Jarosław Och , <i>„Migration” as the socially-political reality</i> | 151 |
| Hanna Dubrzyńska , <i>The tendencies of earning migration in the European Union displayed by Poles</i> | 166 |
| Joanna Leska-Ślęzak , <i>The immigration policy of the Netherlands after the Second World War</i> | 184 |

| | |
|--|-----|
| Adam Romejko , <i>The Austrian policy with reference to national and religious minorities</i> | 187 |
| Tadeusz Dmochowski , <i>Changes in the ethnical structure of Lithuania, Latvia and Estonia 1959–2000/2001. Russian perspective</i> | 202 |
| Andrzej Chodubski , <i>Factors determining the concept of repatriation</i> | 213 |
| Jarosław Ślęzak , <i>The migration movement in the medieval Gdańsk</i> | 228 |
| Marek Dzieścielski , <i>The agrarian elites of Lębork administrative district and Western Pomerania with reference to the Weimarsk Republic and the Third Reich</i> | 246 |
| Arkadiusz Modrzejewski , <i>Kashubians with reference to the civilizational changes</i> | 286 |
| Jakub Potulski , <i>Orthodox Church and democratization of contemporary Russia</i> | 294 |
| Urszula Świętochowska , <i>Pathologies of contemporary democracy</i> | 304 |
| Kinga Dudzińska, Renata Runiewicz-Jasińska , <i>The statehood during the period of the First Republic of Lithuania</i> | 331 |

Wstęp

Wśród ważnych pytań poznawczych dotyczących współczesnego świata ujawniają się kwestie zderzania się tradycji i wyzwań unifikujących życie kulturowe, przeobrażeń instytucji życia politycznego, a w tym państwa i jego organów, kultury politycznej, migracji, religii, postaw, zachowań ludzi, zwłaszcza w kontekście ładu demokratycznego, patologii społecznych itp. Zagadnienia te są przedmiotem uwagi poznawczej zarówno analitycznej, jak i syntetyzującej wielu pracowników politologii Uniwersytetu Gdańskiego.

W prezentowanym piątym zeszycie „Cywilizacji i Polityki” wskazuje się na niektóre ustalenia badawcze, a przede wszystkim podnosi się w warstwie deskryptywnej i eksplanacyjnej zagadnienia dotyczące powiązań, oddziaływań, zależności występujących między rozwojem cywilizacyjnym i polityką, procesami decyzyjnymi, kulturą polityczną.

W pierwszej części zeszytu przypomina się zasługi Docenta Bohdana Piaseckiego (1924–2000) położone w dziele rozwoju politologii na Uniwersytecie Gdańskim; przez ponad 20 lat był On wicedyrektorem Instytutu ds. naukowych.

Następnie prezentuje się dwa wykłady inauguracyjne wygłoszone podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku akademickiego przez Profesora Andrzeja Chodubskiego; pierwszy w Olsztyńskiej Szkole Wyższej im. Józefa Rusieckiego nt. *Dylematów etycznych badań naukowych*, drugi – w Bałtyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Koszalinie, nt. *Wartości kształtującego się nowego ładu cywilizacyjnego*.

W części drugiej zeszytu prezentuje się 21 studiów i materiałów poświęconych przeszłości, teraźniejszości oraz wyzwaniom przyszłości w relacjach między rozwojem cywilizacyjnym a rzeczywistością polityczną, wywierającą przemożny wpływ na postawy, zachowania, aspiracje ludzi oraz procesy decyzyjne dotyczące zjawisk kulturowych oraz cywilizacyjnych. Wśród nich Profesor Grzegorz Piwnicki wskazuje na rolę i przeobrażanie się kultury politycznej w zmieniającym się ładzie kulturowo-cywilizacyjnym; Profesor Ewa Polak ujawnia istotę nierówności społecznych i ich znaczenie dla demokratycznego rozwoju; Doktor Sylwia Mrozowska ukazuje rolę grupy interesu w funkcjonowaniu demokratycznych systemów politycznych; Mgr Rafał Raczyński podejmuje próbę usystematyzowania wiedzy o współczesnym sporze wokół suwerenności państwa; Mgr Grzegorz Ignaczewski podejmuje dyskurs na temat funkcjonowania systemu politycznego Rzeczypospolitej Polskiej; podnosi kwestie relacji normatywnych i politycznych; Doktor Piotr Niwiński przywołuje karty przeszłości, charakteryzując miejsce społeczeństwa pod specjalnym nadzorem. Egzemplifikuje rzeczywistość rozpracowaniem obiektywnym

„Podróźni”, Doktor Beata Słobodzian podjęła problem podziału władz administracyjnych, ukazując koncepcje trójstopniowego podziału ujawniające się w rzeczywistości Polski w latach 90.; Doktor Witold Turnowiecki podniósł problem ludzi starych w warunkach generowanych przez instytucje Unii Europejskiej; Doktor Jadwiga Bohdanowicz wskazała na istotę praw człowieka w rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej państw muzułmańskich; Profesor Adam Gwiazda ukazał wagę zjawiska migracji ludności w erze globalizacji. Podobną kwestię z punktu widzenia analizy pojęciowej zarysował Doktor Jarosław Och, wskazując, iż migracja jest zjawiskiem kulturowo-cywilizacyjnym życia społeczno-politycznego; Doktor Hanna Dubrzyńska zaprezentowała zagadnienie kierunków migracji zarobkowej Polaków do krajów Unii Europejskiej; z kolei Doktor Joanna Leska-Ślęzak zaprezentowała zagadnienie holenderskiej polityki imigracyjnej występujące od II wojny światowej; Ks. doktor Adam Romejko przedstawił obraz austriackiej polityki wobec mniejszości narodowych i religijnych; Doktor Tadeusz Dmochowski wskazał aspekt rosyjski zmian ujawniających się w strukturze etnicznej Litwy, Łotwy i Estonii od końca lat 50.; Profesor Andrzej Chodubski wskazał na istotę i czynniki sprawcze instytucji repatriacji; Doktor Jarosław Ślęzak przedstawił rzeczywistość migracyjną w przestrzeni lokalnej Gdańska w okresie średniowiecza; zaś Doktor Marek Dziecielski również odwołując się do przeszłości zaprezentował stanowisko tzw. elit agrarnych powiatu lęborskiego oraz Pomorza Zachodniego wobec Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy; Doktor Arkadiusz Modrzejewski podniósł problem postaw, zachowań, aspiracji ludności kaszubskiej w warunkach współczesnych przemian cywilizacyjnych; z kolei Doktor Jakub Potulski wskazał na relacje prawosławia w warunkach współczesnych procesów demokratyzacyjnych zachodzących w Rosji; szeroki ogląd współczesnej demokracji z punktu widzenia ujawniania się zjawisk patologicznych zaprezentowała Profesor Urszula Świętochowska.

Prezentowane kwestie stanowią określone wycinki ze studiów i badań poszczególnych Autorów. Zjawiska i procesy ukazuje się przede wszystkim z punktu widzenia podmiotów politycznych: państwa, narodu, ładu lokalnego, globalnego. Istotne w tym względzie są teorie: instytucjonalizmu, racjonalnego wyboru, normatywności, jak też behawioralizmu. Wśród metod rozpoznawania badanych rzeczywistości zwłaszcza ujawnia się łączenie ujęć ilościowych z jakościowymi, studia porównawcze, studia przypadku, refleksję syntetyzującą analizę systemową. W analizie poznawczej istotną wagę przywiązuje się do łączenia teorii z praktyką polityczną, przy czym wychodzi się z analizy praktyki kulturowej, która odnosi się do teorii. Wskazuje się na siłę polityki, decyzji politycznych w generowaniu określonych postaw zachowań, rozwoju zjawisk oraz procesów. Istotnym założeniem poznawczym, w ujawnianiu znaczenia podmiotów i zjawisk życia kulturowego jest umiejscawianie ich w procesie rozwoju cywilizacyjnego, wskazywanie obiektywnych prawidłowości rozwoju społeczno-politycznego. W całości kształcie analiz ujawnia się znaczenie następstw skutków postępu naukowo-technicznego, edukacji, funkcjonowania ładu normatywnoprawnego; podkreśla się przy tym, że w kształtującym się ładzie informatycznym ujawnia się duży rozdźwięk między założeniami ideowymi a praktyką kulturową, która nierzadko objawia się w patologii rozwoju cywilizacyjnego.

W części trzeciej zeszytu zamieszcza się 18 recenzji i omówień najnowszych publikacji książkowych dotyczących przemian cywilizacyjnych i świata polityki. Podkreśla się w nich siłę i znaczenie technizacji życia ludzkiego. Wskazuje się na ujawniające się prawidłowości tworzenia się kultury obrazkowej jako rzeczywistości masowej. Powoduje ona, że coraz szersze kręgi społeczeństwa „oddalają” się od tradycyjnych wzorów czytelniczych edukacji humanistycznej na rzecz obrazkowego postrzegania świata społeczno-politycznego, tzw. prezentacji wiedzy w porządku stechnizowanym. Rzeczywistość ta powoduje, że tradycyjne wartości prawdy jako najwyższej wartości społecznej zastępuje się poprawnością polityczną, miejsce autorytetu jako miary postaw, zachowań, aspiracji, dokonań zastępuje idol, które ulega w krótkim czasie „inflacji recepcyjnej” a nawet odrzuceniu, czy też tradycyjne merytoryczne oceny postaw, zachowań zastępuje się technikami sondażowymi. Rzeczywistość ta generuje funkcjonalność wartości powierzchniowych, przelotnych, gdzie zdobywają istotną siłę znaki: konfabulacji (udawania), kłamstwa, lawirowania, kombinacji itp.

Nowa cywilizacja ujawnia liczne zagrożenia, które postrzega się od rzeczywistości w środowisku naturalnym człowieka, dehumanizacji, degradacji intelektualnej człowieka aż do sfery samozagłady, samozniszczenia. W obrazie cywilizacji informacyjnej zwykle zwraca się uwagę na wynalazczość, nowe zastosowania techniki, technologii a w małym stopniu wskazuje się na ich skutki społeczne, na dylematy etyczne.

Zauważa się, że ujawniające się ciągłe apele o pokój na świecie a w rzeczywistości obserwuje się coraz więcej wojen, apeluje się o kształtowanie „cywilizacji miłości” a obserwuje się nasilanie się „cywilizacji śmierci”, podkreśla się potrzebę budowy podmiotów politycznych bogactwa i dobrobytu a obserwuje się produkcję biedy, głosi się ideę budowy „sprawiedliwości społecznej” a obserwuje się „krzyczącą niesprawiedliwość”. Stawiając pytania o przyszłość społeczeństwa informacyjnego wskazuje się na tzw. postponowoczesność, której szczególnymi sygnatami stają się: konsumpcjonizm, skrajny indywidualizm, technizacja kulturowa, a w ślad za tym postępuje infantalizacja (zagubienie świecie techniki), barbaryzacja (zadawanie cierpienia otaczającym podmiotom życia kulturowego), chamstwo (prymitywizacja postaw, zachowań ludzi).

Redakcja

Gdańsk, w październiku 2007 r.

Introduction

In the study concerning the contemporary world certain issues have come to be known as those that need immediate attention. The question of clashes of tradition and challenges unifying cultural life, the ongoing process of changes in political life, the alternations of state and its structures, political culture, migration, religion, attitudes, behavior, especially in the context of democratic order, social pathologies seem to be of primary importance. The issues mentioned above is the subject matter of science undertakings, both analytical and synthetic, of many scientists of political studies' department of University of Gdańsk.

In the fifth part of „Civilization and Politics” certain scientific methods are addressed, and most of all the issue of descriptive and explanatory approaches with reference to questions of overlapping relations of the civilization development and politics, decision processes and political culture.

In the first part of the work the achievements of the Doc. Dr. Bohdan Piasecki /1924–2000/ in the area of the development of Political Science in University of Gdańsk, He had been the vice-director of the institute for scientific affairs for 20 years.

Two inauguration lectures given by Prof. Andrzej Chodubski are then presented; the first conducted in the Olsztyn's Higher School named after Józef Rusiecki concerning dilemmas of scientific exploration, the second in the Baltic Higher Humanistic School in Koszalin, referring to values of the new civilization order.

In the second part of the work, 21 dissertations dealing with past, present as well as challenges of the future in the relations between civilization development and political reality, having extreme influence on attitudes, behavior, aspirations of people and on decision processes with reference to cultural and civilization phenomena. Prof. Grzegorz Piwnicki stresses the role of political culture being subject to constant alternation in the ever changing cultural and civilization order, Prof. Ewa Polak has expressed the nature of social inequalities and their implications for democratic development, Dr. Sylwia Mrozowska has coped with the role of groups of interest in the functioning of political systems. Rafał Raczyński, MA has dealt with the contemporary dispute over sovereignty of the state. Grzegorz Ignaczewski, MA devotes himself to discussion revolving around the political system of the Republic of Poland; he discusses normative and political issues. Dr. Piotr Niwiński has referred to the past giving characteristics of state under supervision. He exemplifies the reality with the object retrospection „Podróźni”, Dr. Beata

Słobodzian has undertaken the problem the division of administrative bodies, showing the concept of three step approach in Poland of the nineties. Dr. Witold Turniowiecki has addressed the issue of elderly people in the European Union. Dr. Jadwiga Bohdanowicz has presented the nature of human rights in the cultural and civilization in Islamic countries. Prof. Adam Gwiazda has stressed the necessity of migration processes in the era of globalization. Similar case from the perspective of cognitive analysis has been presented by Dr. Jarosław Och, specifying that migration is cultural and civilization phenomena of political and social life, Dr. Hanna Dubrzyńska has presented the issue of direction of polish migration for financial reasons to countries of European Union, Dr. Joanna Leska-Ślęzak has revealed the question of migration policy of the Netherlands since the Second World War. Rev. Dr. Adam Romejko has shown the Austrian policy with reference to national and religious minorities, Dr. Tadeusz Dmochowski has exposed the Russian aspect in the changes of ethnical structure of Latvia, Estonia and Lithuania since the fifties. Prof. Andrzej Chodubski has pointed out the nature and characteristics of the concept of repatriation, Dr. Jarosław Ślęzak has presented the migration reality in the realm of Gdańsk in medieval times, Dr. Marek Dziecielski, then, also referring to the past, has exposed the situation of so called agrarian elites of Lębork administrative district and Western Pomerania with reference to Weimarsk Republic and the Third Reich, Dr. Arkadiusz Modrzejewski has tackled the problem attitudes, behavior, aspirations of Kashubians with reference to civilization changes, Dr. Jakub Potulski has discussed the role of Orthodox church in the reality of democratic changes in Russia, wide scope of democratic changes and pathologies in those changes has been presented by Prof. Urszula Świętochowska.

The issues presented are only fractions of the work carried out by scientists mentioned. The processes are presented in the light of political factors; state, local and global order. From this standpoint theories of institution, rational choice, normative reference as well as behaviorism seem to play the key role. Among methods used to recognize the realities the tendency to match quantity approach and quality approach, comparison studies, random studies, synthesis, system analysis. In the cognitive analysis the importance has been attached to matching theory and political practice, though the starting point is the analysis of cultural practice, which is then referred to practice. The power of politics is emphasized, the power of political decisions is stressed in the habitual behavior of generating certain attitudes, behavior, the development of processes. The fundamental cognitive approach in recognizing political and cultural objects relies on placing them in the process of civilization development, pointing to objectives of social and political development. In the whole analysis the problem of scientific and technical aftermaths is dealt with as well as the issue of education, the functioning of the normative and lawful order are stressed; it is emphasized, that in the formation of the new information order discrepancies have occurred between ideological standpoints and the cultural practice, which more often than not have surfaced as pathologies of civilization development.

In the third part of the work there are 18 summaries of the newest book publications concerning civilization changes and the world of politics. The fact that people have become dependant on technology to the great degree is tackled. The concept of community of

pictures has been created to illustrate the fact that human environment changes. It has been causing people to break up with traditional concepts of humanistic education in favor of picture like world of social and political practices, the projection of world in the technical sense. The reality mentioned has moved the point of importance from the eternal truth to the political correctness, the former authority as a measure of attitudes, behavior, aspiration, achievement has been replaced with the concept of idol, which is soon subject to perception flaws or ever rejection and traditional reasonable account of attitudes is replaced with pools. The reality mentioned gathers sufficiency of surface values, flawing, where the signs of confabulation, pretending, insincerity, disloyalty.

The new civilization has come to be known as the one which has displayed numerous dangers which are perceived in the reality of the human environment, dehumanization, degradation of intellectual level of humanity leading to self-destruction. Projecting the image of information civilization very often calls for creativity, new appliances of the newest technologies, little room is left to the preoccupation with the harmful effects of those technologies and techniques on social and ethical aspects of humanity. There has been an increase in peace appeals all over the world accompanied with ever more wars breaking in corners of the planet, the term „Civilization of love” has come into fashion, but what has been observed is „Civilization of death”, the necessity of building political structures favoring richness and wealth had been postulated, but poverty is strengthening, the ideas of „social fairness” has been addressed and „overwhelming injustice” has been observed. Posing questions with reference to the information society the post modernity term had been pointed out, the term compromising; consumerism, extreme individualism, cultural embedded with technology, further followed by infantilism, the sense of loss in the world of technology, causing pain to surrounding objects of cultural interest, churlishness, primitivism of attitudes and human behavior.

Andrzej Chodubski

**Pro memória.
O docencie Bohdanie Piaseckim (1924–2000)
i jego działalności politologicznej**

*niedomówionego nie domawiałeś
niedokończonemu nie kończyłeś
nieudowodnionego nie udowadniałeś*

(J. Twardowski, *Czas bez pożegnań*,
Warszawa 2004, s. 77)

Jednym z pierwszych nauczycieli akademickich uprawiających politologię na Uniwersytecie Gdańskim był doc. dr Bohdan Piasecki¹. Od czasu utworzenia w 1970 r. uniwersytetu był nieprzerwalnie, do czasu przejścia na emeryturę – w 1990 r. wicedyrektorem do spraw naukowych Instytutu Nauk Politycznych. W działalności naukowo-badawczej koncentrował się na rozpoznawaniu zjawisk polityki społeczno-gospodarczej. Opublikował z tego zakresu ponad 100 studiów i rozpraw. Dużą aktywność wykazywał w realizacji zadań badawczych we współautorstwie z Profesorem Kazimierzem Podolskim, dotyczących zwłaszcza prognostyki w zakresie infrastruktury społecznej, rozpoznawania rzeczywistości społeczno-gospodarczej oraz kultury politycznej².

Urodził się 1 września 1924 r. w Siedlcach. Pochodził z rodziny oficera Wojska Polskiego. Ojciec jego Zenon (03.05.1891–18.09.1977) był kapitanem, zajmującym się administracją wojskowo-sanitarną; wywodził się z Wołynia z ziemi zaślawskiej; matka Zofia z Kamieńszczyków (24.02.1907–01.03.1987) była kosmetyczką dyplomowaną. Wobec specyfiki pracy zawodowej ojca, wiążącej się z przenoszeniem się służbowym do różnych szpitali wojskowych, rodzina zmieniała miejsce zamieszkania; do lipca 1926 r.

¹ A. Chodubski, *Z dziejów politologii na Uniwersytecie Gdańskim*, [w:] *Problemy badawcze politologii w Polsce. Uniwersytet Gdański Instytut Politologii WNS*, Gdańsk–Warszawa 2004, s. 31–54.

² A. Chodubski, *Bibliografia prac Bohdana Piaseckiego za lata 1949–1988*, Gdańsk 1989, s. 5–7.

przebywał w Siedlcach, następnie do października 1931 r. w Brześciu, i dalej do września 1939 r. w Przemyślu; skąd była ewakuowana do Buska, Tarnopola, Brześcia, Stanisławowa. W sytuacji rozwoju działań wojennych ojciec w szeregach armii przekroczył granicę węgierską; brał udział w walkach Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie, m.in. w Palestynie, Iraku, Egipcie, a później we Włoszech; pracował głównie w szpitalach wojennych jako podkwatremistrz, kwatremistrz. Matka zatrzymała się z dziećmi (Bohdanem i Erminą Zofią, ur. 25.06.1926 r.) w Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie w grudniu 1940 r. przeniosła się do Hrubieszowa. Utrzymywała się z pracy fizycznej, głównie w sadownictwie.

W czasie wojny kontynuował edukację. Od 10 grudnia 1940 r. uczył w Państwowej Polskiej Szkole Handlowej w Hrubieszowie; 30 czerwca 1942 r. otrzymał świadectwo jej ukończenia. Od lipca 1942 do lipca 1944 r. pracował jako robotnik fizyczny (w magazynie) w Urzędzie Wodnym w Dziale Uprawy Łąk w Hrubieszowie.

W lipcu 1946 r. przybył do Gdańska, gdzie osiedlił się brat ojca Julian z żoną Marią (nauczycielką). Podjął pracę w charakterze urzędnika (kontysty) w Związku Gospodarczym Spółdzielni RP „Społem” w Gdyni; od listopada 1947 do lutego 1948 r. pracował tam na stanowisku księgowego. Wtedy podjął dalszą edukację. W 1946 r. uzyskał w Tarnowie świadectwo maturalne, po złożeniu egzaminów z zakresu gimnazjum i liceum przyrodniczo-matematycznego oraz podjął w roku akadem. 1946/1947 studia administracyjne na Akademii Nauk Politycznych Filii w Sopocie. Wtedy też podjął studia czteroletnie prawnicze na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. 30 października 1952 r. uzyskał stopień magistra praw.

23 czerwca 1947 r. powrócił do kraju jego ojciec; jako oficer Polskich Sił Zbrojnych poza granicami Polski, od 1 maja 1941 do 25 kwietnia 1947 r. napotkał trudności osiedleńcze. W październiku 1948 r. został zatrudniony w cukrowni w Malborku, gdzie pracował do czasu przejścia na emeryturę w czerwcu 1958 r.

13 grudnia 1947 r. Bohdan Piasecki zawarł związek małżeński z Zofią z Wolskich (02.11.1922–12.11.1976). Miał dwie córki: Iwonę Winetę (ur. 20.10.1948) i Grażynę (ur. 06.03.1952).

Od marca 1948 do września 1949 r. pracował jako księgowy w Centrali Mięsnej i Komisji Badania Cen Rynku Mięsnego w Gdańsku. Następnie przez trzy lata (1949–1952) był nauczycielem w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Kwidzynie; nauczał w klasach ogólnokształcących historii, geografii i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Z Kwidzyna przeniósł się do Oborników Śląskich, gdzie podjął pracę administracji spółdzielczej; skąd po niedługim czasie powrócił do Gdańska i pracował do sierpnia 1955 r. w Zarządzie Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Od października 1955 do czerwca 1967 r. pracował w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego jako kierownik działu koordynacji oraz sekretarz naukowy Rady Naukowo-Ekonomicznej. Wtedy też zajmował się przygotowaniem rozprawy doktorskiej na temat problemów gospodarki mieszkaniowej w województwie gdańskim, którą obronił w 1966 r. na Wydziale Morskim Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie.

W październiku 1965 r. rozpoczął pracę w charakterze nauczyciela akademickiego. Przez jeden rok pracował na Politechnice Gdańskiej, a od października 1966 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Wykładał zagadnienia ekonomii politycznej, gdzie w 1969 r. został powołany na stanowisko docenta. Po przekształceniu organizacyjnym uczelni w strukturę uniwersytecką powierzono mu stanowisko wicedyrektora Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Humanistycznym.

Pracując na uczelni dał się poznać jako aktywny animator życia naukowego oraz społecznego, jako organizator sympozjów, konferencji naukowych, badań zespołowych zagadnień społeczno-gospodarczych. Dużą aktywność ujawniał w organizacjach życia naukowego oraz popularyzacji naukowej, m.in. w ramach Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Wszechniczy Polskiej, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych; wchodził w skład ich zarządów oraz struktur koleżeńskich.

W 1987 r. został członkiem Komitetu Problemów Pracy i Polityki Socjalnej PAN.

Za działalność naukowo-organizacyjną oraz społeczną otrzymał liczne odznaczenia, medale i odznaki honorowe.

Istotne zasługi położył na polu kształcenia kadr. Pod Jego kierunkiem przygotowano 13 rozpraw doktorskich oraz ponad 200 prac magisterskich; uczestniczył jako recenzent w 37 rozprawach doktorskich, opiniował liczne opracowania w celach wydawniczych. Ujawniał dużą aktywność jako popularyzator wiedzy; przede wszystkim wygłaszał odczyty i prelekcje w ramach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, chętnie podejmował się prezentacji zagadnień społeczno-gospodarczych w mediach, a w tym w ramach Wszechniczy radiowej oraz na łamach prasy lokalnej, wybrzeżowej.

W dorobku naukowym ważne miejsce zajmowała analiza zjawisk i procesów przemian społeczno-gospodarczych. Od pierwszych publikacji zwracał uwagę na doniosłość oświaty w przeobrażeniach kulturowo-cywilizacyjnych. Pierwszy artykuł zamieszczony na łamach „Głosu Wybrzeża” 8 maja 1949 r. był głosem wskazującym na wagę oświaty w kształtującym się życiu kulturowym po II wojnie światowej. Z rozwojem oświaty utożsamiał postęp techniczny, w ogóle przeobrażenia kulturowe. Problematyce oświatowej poświęcał uwagę przez ponad 40 lat. Zwracał uwagę w dużej mierze na jej związek z życiem ekonomicznym; wniósł tym samym ważny wkład w rozwój dyscypliny, jaką jest ekonomika oświaty. Z tego zakresu opublikował ponad 50 studiów i opracowań. Wśród nich ważne były zagadnienia dotyczące: 1. kosztów kształcenia i wykształcenia, zamieszczane na łamach pisma „Nowa Szkoła”; 2. planowanie sieci instytucji szkolno-oświatowych; 3. planowanie kadr nauczycielskich; 4. zarządzania oświatą; 5. infrastruktury szkolnej; 6. planowania inwestycyjnego w oświacie; 7. modernizacji systemu szkolnego w rzeczywistości wsi polskiej; 8. kwestii reformowania systemu edukacji narodowej w Polsce; 9. funkcjonowania placówek oświatowo-wychowawczych; 10. zależności oświaty i kultury politycznej. Z politologicznego punktu widzenia był to interesujący aspekt badań; współcześnie należy on do wiodących w rozpoznawaniu przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych.

Zauważa się, że oświata jest fundamentem w realizacji różnych wyzwań kulturowych, a zwłaszcza w kształtowaniu świadomości przemian.

W rozpoznawaniu przemian kulturowych w Polsce po II wojnie światowej miała ona również priorytetowe znaczenie. Ważne było zatem tworzenie jej bazy oraz infrastruktury, dostarczenie wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, zdolnej do sprostania nowym ujawniającym się wyznaniami przemian cywilizacyjnych. W przemianach oświatowych ważną kwestią były koszty finansowe; one w istotnym stopniu określały możliwości przemian edukacyjnych. Wychodząc w poznaniu z analizy fundamentalnych wyznaczników sieci i systemu oświatowego, ujawniono skutki i następstwa społeczne rozwoju edukacji, a w tym bardzo istotny element stanowiła kultura polityczna. Jest to wciąż aktualny aspekt poznawczy, w jakim stopniu oświata generuje i stymuluje postawy, zachowania, aspiracje obywatelskie.

W prezentacji poszczególnych zagadnień ujawniło się odwoływanie do światowej literatury przedmiotu, kreślącej trendy przemian oświatowych oraz konfrontowanie ich z rzeczywistością „stającą się” w Polsce a przede wszystkim w przestrzeni wybrzeżowej. Istotne znaczenie w badaniach tych miała znajomość języków obcych, co umożliwiałoby wtedy nie tylko zapoznawanie się z najnowszymi ustaleniami badawczymi, tzw. zachodnioeuropejskimi, ale też dawało możliwość prezentacji własnych badań, m.in. w konferencjach i sympozjach organizowanych we Francji, Niemczech.

W badaniach ważne odniesienie stanowiła rzeczywistość bieżąca oraz perspektywy rozwoju. Studia te wymagały konfrontowania ustaleń teoretycznych, ujawniających prawidłowości rozwoju i przemian z praktyką społeczno-gospodarczą i polityczną (ustrojową). Nierzadko były wykorzystywane w strategii (planowaniu) dalszego rozwoju. Istotny aspekt badań dotyczył wpływu postępu naukowo-technicznego na rzeczywistość edukacyjną oraz zróżnicowania poziomu rozwoju kulturowego w ładzie przestrzennym. W 1968 r. ukazało się m.in. opracowanie pt. *Regionalne zróżnicowanie szkolnictwa oraz bieżących wydatków budżetowych*, w 1974 r. ukazało się studium pt. *Węzłowe problemy w kształtowaniu sieci szkolnictwa w Polsce po dokonaniu reformy systemu kształcenia*.

W rozpoznawaniu urzeczywistniania polityki oświatowej, jak i w ogóle polityki społeczno-gospodarczej dużą wagę przywiązywał do tożsamości lokalnej, odrębności, wynikającej z doświadczenia przeszłości, uznawanych wartości i aspiracji społecznych. Wśród studiów z tego zakresu na uwagę zasługują m.in. *Miejsce regionu gdańskiego w gospodarce kraju* (Gdańsk 1975), *Przemiany społeczno-gospodarcze w regionie gdańskim a zadania oświatowe* (Gdańsk 1975), *Warunki bytu ludności i kształtowanie infrastruktury społecznej makroregionu północnego do roku 2000* (Sopot 1981). W badaniach wskazanych problemów wykorzystywano w istotnej mierze ustalenia zespołów badawczych, pracujących pod kierunkiem Profesora Kazimierza Podoskiego³.

Politykę oświatową w badaniach rozpatrywał głównie z punktu widzenia przemian kulturowych, oddziaływań zewnętrznych oraz interesów państwa i jego organów. Ważne osiągnięcia w tym względzie dotyczyły wskazywania głównych trendów ujawniających

³ A. Chodubski, *Kazimierz Podoski. Działalność naukowa i pedagogiczna*, Gdańsk 1993; idem, *W 10 rocznicę śmierci. O Profesorze Kazimierzu Podoskim (1923–1995) i jego działalności politologicznej*, „Cywilizacja i Polityka” 2005, nr 3, s. 9–22.

się przeobrażeń oświatowych oraz konfrontowanie ich z lokalnym urzeczywistnianiem; podejmowano się analizy zarówno ilościowej, jak i refleksyjnej, uwzględniającej oświatę w systemowych odniesieniach do: poziomu rozwoju gospodarczego, kształtowania się stosunków społeczno-politycznych, tradycji kulturowej, wyzwań ideologicznych, wyzwań lokalnych dyktowanych stanem poziomu rozwoju infrastruktury społecznej.

W badaniach poza warstwą deskryptywną, wskazującą stan i poziom rozwoju oświaty, ważną rolę odgrywało eksplanacyjne wskazanie zależności, oddziaływań, uwarunkowań jej rozwoju, a przede wszystkim ujawnianie tendencji rozwoju, ujmowanie jej w wymiarze predyktywnym. W planowaniu istotną wagę przywiązywano do kwestii metodologicznych. Aspekt ten znalazł odbicie m.in. w studium przygotowanym we współautorstwie z Profesorem Kazimierzem Podoskim, pt. *Problemy i metody badawcze ekonomiki kształcenia* (Wrocław 1971), jak też *Metodologia prognozowania oraz planowania kadr nauczycieli i wychowawców* (Warszawa 1977), *Planowanie w skali krajowej, regionalnej i lokalnej przekształceń i funkcjonowania urzędzeń infrastrukturalnych. Mierniki planistyczne* (Warszawa 1988, we współautorstwie).

Obok oświaty i jej przekształceń dużo miejsca poświęcał systemowi informacyjnemu, m.in. opublikował opracowania: *Rola informacji naukowo-technicznej w procesie doskonalenia zawodowego kadry kierowniczej*, w pracy zbiorowej pt. *Wybrane zagadnienia doskonalenia kadr kierowniczych w Polsce. Problemy, organizacja, metody, skuteczność* (Łódź 1984), *Nowoczesny system informacyjny jako czynnik usprawnień w zarządzaniu oświatą*, również w pracy zbiorowej pt. *Usprawnienia systemu informacyjnego w zarządzaniu oświatą* (Warszawa 1986).

W całokształcie przeobrażeń społeczno-politycznych wskazywał na rolę postępu naukowo-technicznego; przede wszystkim z nim wiązał skalę i tempo przemian gospodarczych, a w tym w infrastrukturze społecznej. Wskazywał na potrzebę krzewienia wiedzy o skutkach postępu naukowo-technicznego dla życia ludzkiego, społeczeństwa, państwa, relacji międzynarodowych. Zagadnienia te ujawniał z dużym zaangażowaniem w działalności popularyzacyjnej, odczytowej, prelekcyjnej. Ujawniał się przy tym jako uczony otwarty na problemy przyszłości, odważnie formułujący wizję kierunków przemian życia kulturowego. Nierzadko wizje postrzegane jako „bajeczne” już obecnie stają się rzeczywistością realną; m.in. zwracał uwagę na siłę informacyjności; wskazywał na jej znaczenie w rozwoju badań naukowych, jak i w całokształcie życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Podkreślał w tym względzie znaczenie międzynarodowej współpracy; zauważał, że postęp naukowo-techniczny nie jest możliwy w sytuacji izolacji uczonych oraz decydentów społeczno-politycznych. Chętnie brał udział we współorganizowaniu sympozjów i konferencji międzynarodowych, na których podnoszono problemy współczesnego świata, a w tym przede wszystkim dotyczące przemian oświatowych. Jego referaty i komunikaty spotykały się z dużym zainteresowaniem. Wiele z nich zostało przetłumaczone na języki obce, a przede wszystkim niemiecki i francuski.

Wskazując np. w 1990 r. problem zarządzania szkołą w dostosowaniu do wymagań współczesności i jutra, podkreślał potrzebę utrzymania jej charakteru „z punktu widzenia nowoczesności, techniki i organizacji pracy, precyzji w osiągnięciu celów i realizacji

zadań cząstkowych, przestrzegania jedności teorii i praktyki na wszystkich odcinkach jej działalności⁴. Zauważał, że zrealizowanie tego zadania staje się podstawowym obowiązkiem w sferze zarządzania szkołą oraz całym systemem oświatowym kraju. Przypominał o konieczności natychmiastowego i ciągłego przekazywania informacji o postępie naukowym oraz technicznym. O upowszechnianiu go poprzez programy, a także przez doskonalenie kadr i procesu dydaktycznego. W procesie zarządzania oświatą wskazywał na potrzebę poszukiwania rozwiązań alternatywnych, co obecnie jest jednym z podstawowych trendów kształtowania ładu edukacyjnego. Alternatywność ujawnia się zarówno w zakresie programów kształcenia, jak i podmiotów realizujących zadania oświatowe.

W ogólnej refleksji dotyczącej kształtowania stwierdzał m.in.: „Kształcenie wyraża się przy tym mniej lub bardziej zintegrowaną działalnością rodziców, otoczenia, wszystkich stopni i rodzajów wychowania przedszkolnego, szkolnictwa podstawowego i średniego, wielu instytucji nie-szkolnych popularyzujących dobro nauki, kultury oraz wiedzy ogólnej i zawodowej. Działalność ta jest oparta zarówno na historycznych osiągnięciach, jak i na dążeniu do nowych, coraz bardziej ambitnych celów.

Wyraża się w kształtowaniu, wzniesieniu i zaspokajaniu zainteresowań poznawczych, a także potrzeb przeżyciowych człowieka od wczesnego dzieciństwa do późnych lat życia. Sprawie tej służą ludzie, zwłaszcza rodzice i kadry nauczycielskie, a także organizacja szkoły i cała jej praca, w tym materialne środki gwarantujące nowoczesność działania (...) Konieczne jest, aby prezentowały one możliwie najszersze zdobycze wiedzy, zdolności ich wdrażania i dynamizm innowacyjny⁵.

Odnosząc się do wagi badań naukowych, przywołuje słowa Wiktora Osiatyńskiego: „Kiedy zaczynałem rozmawiać z uczonymi, wierzyłem, iż nauka będzie mogła niejako za mnie rozwiązywać moje problemy – życiowe, umysłowe, psychiczne i duchowe. Dziś coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego, że swoje najważniejsze problemy muszę rozwiązywać sam i że sam ponoszę za ich rozwiązanie odpowiedzialność. Przy ich rozwiązywaniu mogę korzystać ze zdobyczy nauki, ale nie tylko z nich. Muszę korzystać ze wszystkiego, co się zawiera w moim człowieczeństwie i w człowieczeństwie innych ludzi⁶. W poznaniu naukowo-badawczym istotną uwagę poświęcał szkolnictwu wyższemu. W 1970 r. ukazało się Jego opracowanie pt. *Szkolnictwo wyższe w problematyce badawczej ekonomiki kształcenia w ośrodku gdańskim*, które ukazało się w pracy zbiorowej Państwowego Wydawnictwa Naukowego *Koszty kształcenia w szkołach wyższych*. Wypowiadał się o szkolnictwie wyższym w formie dyskursu recenzyjnego, m.in. w związku z ukazaniem się książki Michała Gmyrasiewicza, pt. *Ekonomiczne uwarunkowania szkolnictwa wyższego* (Warszawa 1975).

⁴ B. Piasecki, *Optymalizacja specjalistycznego nadzoru pedagogicznego w oświacie*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Nauki Polityczne” 1992, nr 10, s. 80–81.

⁵ Idem, *Ekonomika kształcenia w praktyce szkolnej*, „Uniwersytet Gdański. Zeszyty Naukowe. Nauki Polityczne” 1993, z. 11, s. 54.

⁶ Ibidem, s. 53.

Pracując w Instytucie Nauk Politycznych aktywnie włączył się w przygotowywanie skryptów uczelnianych do studiowania zagadnień politologicznych. We współautorstwie: Czesław Ciesielski, Kazimierz Podoski, Andrzej Sobociński uczestniczył w przygotowaniu skryptów: 1. *Wprowadzenie do teorii polityki*; 2. *Organizacja polityczna społeczeństwa i jej funkcjonowanie*; 3. *Polityka społeczna i gospodarcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*; 4. *Nauka o polityce*; 5. *Teoria i praktyka działalności państwa w systemie nauk społecznych. Materiały naukowo-dydaktyczne*. Skrypty były kilkakrotnie wznawiane. Szczególnie z dużym zainteresowaniem środowisk uprawiających nauki polityczne spotkał się skrypt pt. *Wprowadzenie do teorii polityki*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1973 r. W skrypcie przedstawiono pięć nośnych dla dyscypliny poznania naukowego zagadnień, tj. I. Przedmiot nauki o polityce; II. Geneza, etapy rozwoju nauki o polityce; III. Metody badawcze w naukach politycznych; IV. Podstawowe kategorie nauk o polityce; V. Prawidłowości zjawisk i procesów politycznych. We wstępie do skryptu podkreślono „Autorzy zdecydowali się na podjęcie opracowania, pomimo występowania wskazanych tu znacznych trudności, biorąc pod uwagę przede wszystkim okoliczności całkowitego braku podręczników...”⁷

Nadto powierzono mu współudział w przygotowaniu skryptu z zakresu węzłowych problemów ekonomii politycznej, który ukazał się pt. *Wybrane zagadnienia ekonomii politycznej* (Gdańsk 1985). W 1986 r. uczestniczył w opracowaniu skryptu z zakresu nauki o polityce, ukierunkowanego na potrzeby dydaktyczne studiów niestacjonarnych; ukazał się on w Centralnym Ośrodku Metodycznym Studiów Nauk Politycznych pt. *Nauka o polityce. Skrypt dla studentów studiów dla pracujących* (Warszawa 1986).

W prezentowaniu zagadnień dydaktycznych koncentrował się na rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Zwracał uwagę na: 1. wpływ nauki i postępu technicznego na wzrost gospodarczy; 2. uwarunkowania rozwoju gospodarczego w podziałach regionalnych i ich specyfice geograficzno-przyrodniczej; 3. powiązania rozwoju lokalnego z rzeczywistością gospodarczą kraju oraz relacjami międzynarodowymi; 4. zależności dziedzictwa przeszłości (zwłaszcza zniszczeń gospodarczych w czasie II wojny światowej) oraz możliwości odbudowy i rozwoju; 5. systemowe priorytety rozwoju i przekształceń społeczno-gospodarczych; 6. oddziaływania ideologiczno-polityczne w realizacji przekształceń gospodarczych; 7. zależności między rozwojem gospodarczym oraz stanem infrastruktury społecznej; 8. realizację gwarantowanych zabezpieczeń społecznych a ich związek z polityką gospodarczą państwa; 9. planowanie gospodarcze; 10. przemiany świadomościowe, wynikające przede wszystkim z edukacji i postępu naukowo-technicznego, warunkujące rozwój gospodarczy kraju, regionu, przestrzeni lokalnej.

W rozpoznawaniu zjawisk infrastruktury społecznej dużo miejsca poświęcał problemom gospodarki mieszkaniowej. Problem prezentował zarówno z punktu widzenia dziedzictwa przeszłości (np. sytuacja mieszkaniowa i komunalna w Wolnym Mieście Gdańsku), jak rzeczywistości bieżącej (np. wybrane problemy i wnioski na tle badań

⁷ Cz. Ciesielski, B. Piasecki, K. Podoski, A. Sobociński, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Gdańsk 1973, s. 5.

gospodarki mieszkaniowej w województwie gdańskim), oraz perspektyw rozwoju (np. niektóre problemy gospodarki mieszkaniowej i jej perspektywy w województwie gdańskim).

W realizacji badań uwzględniał ujawniające się standardy i potrzeby dyktowane przez tzw. rzeczywistość stająca się. W ukazywaniu problemów istotną wagę przywiązywał do zagadnień metodologicznych, co czyniło analizy wiarygodnymi z punktu widzenia naukowo-poznawczego, z kolei, dla praktyków, starających się wykorzystywać studia i opracowania w praktyce, np. jako ekspertyzy ustalenia poznawcze nie były często przekonywujące; praktyka decyzyjna przedkłada w tym względzie proste wskazania, zalecenia, komentarze; z upływem czasu zauważa się trafność podstawowych przewidywań społeczno-gospodarczych; w strategii rozwoju gospodarczego są nowe aktualne.

Zajmując się rozpoznawaniem rzeczywistości społeczno-gospodarczej brał aktywny udział w realizacji tzw. Problemów badawczych centralnie kierowanych w latach 80., m.in. na temat infrastruktury społecznej i bytowej oraz stopnia zaspokojenia potrzeb rodziny, ochrony zdrowia i pomocy społecznej oraz stopnia zaspokojenia potrzeb ludności, zmian stopnia realizacji aspiracji społecznych w zakresie infrastruktury społecznej i mieszkalnictwa, zakresu i metod planowania skali krajowej i wojewódzkiej infrastruktury społecznej – racjonalnego zatrudniania w sferze pozaprodukcyjnej. Aspekty humanizacji pracy. Wyniki badań prezentował w formie sprawozdań i raportów; były to przede wszystkim opracowania wykonywane w zespołach badawczych, a też ustalenia prezentowano na sympozjach i konferencjach naukowych, z których materiały publikowano w wydawnictwach pokonferencyjnych oraz w formie artykułów w czasopiśmiennictwie, przede wszystkim z zakresu polityki społecznej. W badaniach tych ujawniły się różne dziedziny polityki społecznej, a zwłaszcza dotyczące: 1. mieszkalnictwa; 2. rynku pracy i zatrudnienia; 3. edukacji; 4. ochrony zdrowia; 5. opieki społecznej; 6. bezpieczeństwa socjalnego – zabezpieczeń społecznych, ubezpieczenia, świadczeń socjalnych; 7. rodziny; 8. problemów konsumpcji; 9. czasu pracy i czasu poza pracą; 10. patologii społecznej. Prezentując złożone kwestie poznawcze, nierzadko kontrowersyjne w recepcji społecznej dał się poznać jako intelektualista odważnie stawiający pytania poznawcze, krytyczny wobec otaczającej go rzeczywistości, postrzegający zjawiska i procesy rzeczywistości kulturowej w różnych relacjach powiązań, oddziaływań systemowych

Jego opinie wyrażane na konferencjach i sympozjach naukowych spotykały się z wysoką oceną specjalistów, a w tym środowiska akademickiego.

W ostatnich latach aktywności akademickiej dużo uwagi poświęcał rozpoznawaniu zależności między oświatą a kulturą polityczną. Kulturę definiował jako „przeszłość żyjącą w teraźniejszości”, podlegającą przekształceniom w procesie przemian cywilizacyjnych społeczeństwa; skazywał oddziaływanie na kulturę różnych zjawisk i procesów życia społeczno-politycznego; wyjątkowe znaczenie w jej kształtowaniu i przeobrażaniu widział w poziomie oświaty. Za główne sygnaty kultury politycznej uznawał: 1. wiedzę o otaczającej rzeczywistości; 2. sądy wartościujące o zdobywaniu i utrzymaniu władzy; 3. emocjonalne postawy wobec instytucji politycznych (państwa, narodu, partii politycznych, organizacji społecznych, demokracji, prawa); 4. tradycyjne wzory zachowań

między rządzącymi i rządzonymi. Wyrażał przekonanie, że elementy współtworzone przez kulturę polityczną w swym fundamencie osadzone są na podłożu oświatowym; im wyższy jest poziom edukacji, tym ujawnia się wyższa kultura polityczna społeczeństw zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i danych zbiorowości.

Pełniąc przez 20 lat funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Nauk Politycznych podejmował liczne inicjatywy, zwłaszcza organizacyjne integrujące społeczność akademicką wokół problemów edukacji politycznej, a w szczególności polityki społecznej. Instytut Nauk Politycznych znany był w kraju oraz w wymiarze międzynarodowym z organizacji licznych konferencji naukowych. Docent Bohdan Piasecki pozostawał w bliskich kontaktach zawodowych i prywatnych z Profesorem Kazimierzem Podoskim (1923–1995). Wiele publikacji, referatów, inicjatyw naukowo-dydaktycznych oraz organizacyjnych było owocem współpracy obu uczonych.

Cieszył się dużą sympatią młodzieży akademickiej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się jego wykłady z geografii politycznej, które prowadził w ostatnich latach pracy na uczelni. Ujawniał w nich szerokie horyzonty wiedzy, ujawniające się różne zależności, oddziaływania, a w tym mające też wymiar tzw. ciekawostkowy.

Po przejściu na emeryturę w 1990 r. wycofał się z aktywnego nurtu działalności organizacyjnej i naukowej. Zajmował się tzw. „porządkowaniem” swych badań, zwłaszcza z zakresu przemian społeczno-gospodarczych, które systematyzował, odnosząc je do rzeczywistości globalnej. Ustalenia badawcze odnosił do ujawniających się nowych kategorii poznania intelektualnego, jak np. sprawiedliwość społeczna, konflikty społeczne, realizacja praw człowieka, elity polityczne, procesy decyzyjne, negocjacje, transformacja systemowa, przeobrażenia ustrojowe, demokratyzacja życia, meandry życia społeczno-politycznego. Ważnym powiernikiem Jego życia została wtedy dr Krystyna Kielak.

Zmarł 2 lutego 2000 r.; pochowany został 5 lutego 2000 r. w grobie rodzinnym na cmentarzu w Gdańsku-Srebrzysku. W pamięci potomnych pozostaje jako jeden ze współorganizatorów akademickiej edukacji politologicznej na Wybrzeżu Gdańskim.

Andrzej Chodubski

Dylematy etyczne badań naukowych

**Wykład inauguracyjny
podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku akademickiego
w Olsztyńskiej Szkole Wyższej im. Józefa Rusieckiego w Olsztynie
wygłoszony 3 października 2006 r.**

Jego Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo,

*Wierzę w wielkie odkrycie.
Wierzę w człowieka, który dokona odkrycia.
Wierzę w przestrach człowieka, który dokona
odkrycia*

(Wisława Szymborska, *Odkrycie*,
[w:] *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 174)

Powszechnie zauważa się, że kształt nowoczesnej cywilizacji, zwanej informatyczną w istotnej mierze wyznaczają osiągnięcia naukowo-badawcze, a nauka sytuuje się wśród najważniejszych decydentów generujących strategię rozwoju świata. Nierzadko wskazuje się nawet, że od niej zależy rozwiązywanie najistotniejszych problemów życia. Szczególnym zaufaniem cieszy się: 1. elektronika, która wywiera przemożny wpływ na problemy rozwoju technicznego, komunikacji, informacji; 2. biotechnologia – warunkująca przemiany w świecie ekologii, medycyny, przemysłu spożywczego; 3. automatyka i robotyka, akustyka, biocybernetyka i inżynieria biomedyczna – które zrewolucjonizują rzeczywistość naukowo-techniczną, generującą nowe możliwości przekształcania Kosmosu zarówno w zakresie pozyskiwania surowców, źródeł energii, jak i środków pracy (automatyzacja, robotyzacja i komputeryzacja).

Zauważa się, że nauka jawi się jako swoiste „paliwo dla techniki”. Dlatego też urzeczywistnianie tradycyjnego powołania nauki i wyzwania współczesnych potrzeb spowodował podział badań na: 1. podstawowe (teoretyczne) i 2. stosowane (prowadzone w celu praktycznego zastosowania). Rzeczywistość ta rodzi nierzadko dyskusyjność oraz

dysonans, zwłaszcza w sytuacji, gdy młodzi adepci badań naukowych orientują się na niedoceniecie badań podstawowych, a które w rzeczywistości stanowią fundament dociekań naukowych.

Silne sytuowanie nauki wśród podmiotów przeobrażających rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną rodzi dylematy etyczne. Zauważa się, że m.in.: 1. traci ona swe wolnościowe powołanie na rzecz świadczenia usług, nierzadko doraźnych, *stricte* utylitarnych; 2. traci swą ekskluzywność, wyrażającą się w spełnianiu misji, powołania, odgradzania się od rzeczywistości masowej, na rzecz stawania się jednym z wykonywanych zawodów, i który zatem, jest w pełni zdeterminowany urzeczywistnianiem naczelných klasycznych wartości: prawdy, dobra, piękna; 3. w ślad za tym ujawnia się nowa jakość pracownika nauki; odchodzi się od modelu uczonego encyklopedysty na rzecz wąskiego specjalisty pracującego w określonym zespole realizującym dane zadanie badawcze. Wąska specjalizacja nie sprzyja ujawnianiu się autentycznych ludzi nauki; 4. nadmierna specjalizacja w nauce powoduje koncentrację na przeprowadzaniu analiz, a w mniejszym stopniu poświęca się uwagę ujęciom syntetycznym; z punktu widzenia *stricte* naukowego w rozpoznawaniu rzeczywistości pierwszeństwo zdobywa jej całościowe widzenie, wizja ogólna zjawisk i procesów kulturowo-cywilizacyjnych, konstatacja teoretyczna przed ustalaniem, wskazaniem istotnym dla doraźnej praktyki; 5. staje się ona rzeczywistością marketingową. Wynik badań przelicza na pieniądze. Środki finansowe stają się siłą determinującą prowadzenie określonych badań.

Sytuację nauki w warunkach współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych znamienne charakteryzował rosyjski uczony, fizyk, laureat Nagrody Nobla, Piotr Kapica (1894–1984), podkreślając „Na zawsze zginęły szczęśliwe dni wolnej pracy naukowej, przysparzające nam tyle radości w młodości. Nauka straciła wolność. Nauka stała się siłą produkcyjną. Stała się bogata, ale stała się niewolnicą, a część jej jest strzeżona w tajemnicy”.

Istotnym dylematem rozwoju nauki, a zwłaszcza dyscyplin zwanych ścisłymi i technicznymi jest problem odpowiedzialności za wyniki ustaleń badawczych. Z dużą siłą problem ujawnił się w czasie II wojny światowej, w czasie konstruowania bomby atomowej. Jeden z jej współtwórców, amerykański fizyk, propagator międzynarodowej kontroli wykorzystania energii atomowej Robert Oppenheimer (1904–1967) przekonywał: „Naukowiec nie odpowiada za prawa natury, jego zadaniem jest odkrywanie, jak one działają. Praca polega na poszukiwaniu sposobów wykorzystania tych praw, tak by służyły człowiekowi. Decyzja o użyciu bomby wodorowej nie wchodzi w zakres odpowiedzialności naukowca. Spoczywa ona na obywatelach Ameryki i osobach, które ich reprezentują”. Ówczesny prezydent USA, twórca programu reform ekonomicznych i społecznych zwanych Nowym Ładem, współtwórca ONZ Franklin Delano Roosevelt (1882–1945) – jako rzecznik skonstruowania nowej broni, ogłaszając akceptację dla działań badawczych w tym zakresie zapewniał ich o nieponoszeniu odpowiedzialności za jej wykorzystanie; odpowiedzialność tę przypisał instytucji prezydenta. W opublikowanej wtedy książce, Richard Rhodes *The Making of the Atom Bomb* (Budowa bomby atomowej) skonstatował: „Od tej chwili każdy uczony mógł dokonać wyboru i powziąć

decyzję, czy angażować się albo zrezygnować z pomocy w budowaniu broni nuklearnej. Wybór należał wyłącznie do niego. Ceną za zrzeczenie się udziału w tym przedsięwzięciu było przyzwolenie na powstanie odrębnego, tajnego państwa powiązanego z oficjalnym państwem poprzez osobę i wyłączne pełnomocnictwo Prezydenta”. Intensywne badania doprowadziły w niedługim czasie do ujawnienia pomysłnych odkryć. Wyraźny niepokój wyrazili wtedy luminarze nauki. W petycji do prezydenta Harry Trumana (1884–1972), wybranego w maju 1945 r. stwierdzili „Państwo, które pierwsze użyje nowo wyzwolonych sił natury w celach destrukcji, może zostać obciążone odpowiedzialnością za rozpoczęcie ery zniszczeń na niewyobrażalną skalę (...) My, niżej podpisani, z całą powagą prosimy o to, by Pan Prezydent jako głównodowodzący nie dopuścił do użycia bomb atomowych w tej wojnie, chyba że warunki pokoju narzucone Japonii przez USA zostaną opublikowane w każdym szczególe, a przeciwnik po zapoznaniu się z nimi odmówi poddania się (...)”. Ujawniły się też odmienne stanowiska, np. jeden z współtwórców broni atomowej amerykański fizyk Edward Teller (ur. 1908) odmówił złożenia podpisu pod petycją a napisał „Najpierw pozwolę sobie przypomnieć, że nie mam żadnej nadziei na pozbycie się wyrzutów sumienia. To, nad czym pracujemy jest tak straszne, że jakiegokolwiek protesty bądź inne posunięcia polityczne nie zbawią już naszych dusz (...) jedyne, co nam pozostało, to poznać wyniki naszych badań, zanim doświadczy ich społeczeństwo”. Wkrótce, 6 sierpnia 1945 r. użyta została przez Amerykanów w wojnie z Japonią; zrzucona została na miasto Hiroszimę; zginęło ok. 80 tys. ludzi. Wydarzenie stało się wyzwaniem dla świata nauki – w jaki sposób zapobiegać niebezpieczeństwu związanym z niewłaściwym wykorzystaniem potencjału naukowo-technicznego? jak przewidywać skutki postępu technicznego? Ujawnił się krytyczny ogląd moralności uczonych. Zaczęto upowszechniać przekonanie, że naukowcy dążąc do rozszerzenia wiedzy o świecie, powinni mieć obowiązek informować społeczeństwo o następstwach swych odkryć; jednocześnie też wpływową orientację badawczą i kulturowo-cywilizacyjną jest stanowisko, iż nauka nie może odpowiadać za nieodpowiednie użycie wiedzy. Przyjmuje się przy tym założenie, że wiedza naukowa jest z natury dobra; jej ustalenia zorientowane są na lepsze rozumienie świata. Nośne stały się wtedy słowa amerykańskiego filozofa i pedagoga Johna Deweya (1859–1952): „Każdy myśliciel zagraża części pozornie stabilnego świata i nikt nie może dokładnie przewidzieć, co powstanie na jej miejscu. Intelkt jest więc niebezpieczny. Jednak z pewnością intelektualisci, wbrew wyobrażeniom strażników kultury, nigdy chyba nie zagrażają społeczeństwu jako całości. Ale intelekt zawsze zwraca się przeciwko czemuś – uciskowi, oszustwu, iluzjom, dogmatom czy interesom, na które kieruje się uwaga intelektualistów i ich demaskatorska pasja, oburzenie czy drwina”.

Wśród ważnych dylematów w rozwoju nauki ujawnia się problem dysproporcji między rozwojem cywilizacji technicznej (informatycznej) oraz duchowej (humanistycznej). Zauważa się, że coraz bardziej wpływowa orientacja rozwoju nauk ścisłych i technicznych narzuca swoje modele różnym dyscyplinom poznania humanistycznego. Ujawnia się to m.in. w sferze stosowania metod badawczych, a w tym wykorzystywania narzędzi badawczych, jak też w prezentacji ustaleń badawczych; nierzadko psychologowie, socjo-

logowie, politolodzy przedkładają w badaniach metody zwane matematycznymi przed tradycyjne dociekania humanistyczne – refleksję intelektualną, intuicję, studium przypadku, a tym samym badacze z roli naukowców usuwają się na pozycję techników.

Dominacja nauk ścisłych i technicznych nad dyscyplinami humanistycznymi w praktyce osłabia sferę etyczną. Ujawnia się mała aktywność przedstawicieli dyscyplin humanistycznych w rozpoznawaniu, np. zagrożeń wynikających z rozwoju naukowo-technicznego, wśród których ważne miejsce zajmują m.in. zagadnienia: 1. degradacji środowiska naturalnego; 2. bezrobocia jako następstwa automatyzacji i robotyzacji produkcji; 3. odpowiedzialność za skutki wykorzystywania wyników badań z zakresu np. biofizyki, biotechnologii w rolnictwie, przemyśle spożywczym; 4. elektronicznej kontroli całokształtu życia i działalności ludzi, pozostających w różnych powiązaniach zwanych sieciowymi; 5. przeciążenia nadmiarem informacji i trudnością w ich selekcji oraz oswojeniu. Rzeczywistość ta rodzi zjawisko dwubiegunowości życia ludzi; z jednej strony ujawniają się zbiorowości szybko oswajające nowe wyzwania rozwoju naukowo-technicznego i urzeczywistniające je w praktyce, z drugiej zaś – sytuują się szerokie kręgi ludzi niebędące w stanie przystosować się do tempa przemian, nowych wyzwań, stają się społecznością „zagubioną” w nowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, których nierzadko określa się mianem wykluczonych; 6. osłabienie więzi społecznych, powodowanych przez ujawnianie się modelu jednostek partycypatywnych, postponowoczesnych, odrzucających tradycyjne wzory życia społecznego, a w tym rodzinnego, oswajających styl życia tzw. natychmiastowców; 7. dehumanizacja środowiska pracy i stosunków międzyludzkich; następuje odrzucanie tradycyjnych paradygmatów życia kulturowego, w którym naczelnym miejscu zajmowały wartości: prawdy, autorytetu, specjalistycznej obiektywnej oceny, a zastępowane są przez: poprawność ideologiczno-polityczną, idola, sondaż; w ślad za tym ujawnia się obraz zachowań społecznych wypełniany: festiwalami nienawiści, pomawiania się, chamstwa, irracjonalnych postaw, zachowań, działań; 8. osłabienie kreatywności intelektualnej z powodu wszechobecności komputerów w życiu człowieka; obserwuje się zjawisko ujawniania się tzw. analfabetyzmu funkcjonalnego, tj. a) coraz mniej ludzi jest w stanie zrozumieć treść instrukcji, recept wszechobecnych w ładzie marketingowym, b) rzeczywistość rozumienia wypowiedzi, myśli, idei zastępuje kultura obrazkowa, gdzie klasyczny wykład zastępuje się prezentacją obrazkową zjawisk i procesów; 9. degradacja rodzimej kultury poprzez narzucenie za pośrednictwem mediów obcych systemów kulturowych, norm, symboli i instytucji; ujawnia się przede wszystkim oddziaływanie wzorów, modeli, paradygmatów amerykanizacji, zorientowanej na promowanie homogenizacji kulturowo-cywilizacyjnej przez formy „łatwe, proste i przyjemne” dla odbiorców; 10. patologii postaw, zachowań, aspiracji i dążeń, wiążących się z nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem osiągnięć naukowo-badawczych, np. w celach terrorystycznych, sabotażowych.

Wciąż nośny jest w wymiarze etycznym problem rozwoju eugeniki, tj. nauki zajmującej się doskonaleniem rodzaju ludzkiego poprzez utrwalanie cech dodatnich i ograniczenie ujemnych (zwłaszcza chorób dziedzicznych). W istotnym stopniu stała się ona ograniczona pod wpływem wykorzystania przez instytucje narodowosocjalistyczne

w Niemczech, a w tym m.in. przez wprowadzenie w 1933 r. ustawy o sterylizacji, która na szeroką skalę zastosowano w obozach koncentracyjnych. Współcześnie duże kontrowersje budzi inżynieria genetyczna, umożliwiająca zmianę struktury genetycznej organizmów zwierząt i roślin, a w tym też transplantacji organów i szpiku kostnego. Konsekwencją tej rzeczywistości jest wychodzenie naprzeciw oczekiwaniom ludzi zorientowanych na doskonalenie swej atrakcyjności, cierpienie psychofizycznych (np. przy pomocy chirurgii kosmetycznej). W sferze tej ujawnia się jednak istotne dylematy etyczne, m.in. ujawnia się pytanie, czy „ulepszenia” atrakcyjności fizycznej są przekazywane genetycznie następnym pokoleniom? Zauważa się przy tym, że inżynieria genetyczna nie wyrządza dotąd krzywdy ludziom, co powodują np. palenie papierosów, AIDS, narkotyki czy alkohol. Naukowcy stoją niewątpliwie wobec trudnych problemów etycznych związanych z badaniami w sferze inżynierii genetycznej. Zauważa się, że nawet w sytuacji, kiedy problemy inżynierii genetycznej zostaną rozpoznane w zadawalającym stopniu, to nie będą różniły się od dylematów związanych z takimi zjawiskami, jak eutanazja czy aborcja. Powszechnie wskazuje się, że uczeni nie powinni brać na siebie wyłącznie odpowiedzialności za wybory etyczne w tych kwestiach, a decyzje społeczne powinny należeć do całych społeczności.

Nauka nie powinna być arbitrem prawdy, nie powinna udzielać porad życiowych i nie wywierać wpływu na rozstrzyganie sporów moralnych. Rzeczywistość ta w sposób szczególny odnosi się do nauk humanistycznych i społecznych. Powszechnie zauważa się, że powołaniem dyscyplin humanistycznych jest pełnienie funkcji nauki, tj. badanie rzeczywistości, a nie potwierdzanie lub obalanie wyobrażeń, domniemań i życzeń ludzi w tej rzeczywistości żyjących.

Wśród dyscyplin humanistycznych szczególne jest miejsce nauk politycznych (politologii). Przedmiotem poznania dyscypliny jest polityka, która jest rzeczywistością angażującą bardzo szerokie kręgi społeczeństwa, co powoduje, że liczne osoby ją uprawiające bądź ujawniające nią zainteresowanie określają się mianem specjalistów od polityki, politologów. W rzeczywistości prowadzi do formułowania surowych ocen o dyscyplinie, zwłaszcza wystawia je opinia publiczna. Powszechnie zarzuca się jej: 1. nadgorliwość w usługach ideologiczno-politycznych. Osoby zajmujące się rozpoznawaniem rzeczywistości politycznej podejmują się chętnie objaśniania, komentowania rzeczywistości politycznej; 2. posługiwanie się doświadczeniem potocznym, powierzchownym w objaśnianiu rzeczywistości społeczno-politycznej. Zwykle pomija się teorie dotyczące życia politycznego, które są fundamentem objaśnień naukowych; 3. niedocenywanie ujęć metodologicznych, wyrażających się w wyjaśnianiu zjawisk i procesów; porządkowaniu i interpretacji wiedzy o polityce oraz w przewidywaniu trendów rozwojowych.

Prawidłowością życia naukowego jest zasada, że nie potrafi ono rozwiązywać wielu problemów praktycznych, nie z przyczyn moralnych czy politycznych, lecz z powodu samej swej natury. Politologia czy też dyscypliny „odgrywające jej rolę” często starają się pełnić rolę ekspercką, co sytuuje ją niekorzystnie wśród innych dyscyplin nauki. Krytyczny ogląd tej rzeczywistości wskazywał już pisarz rosyjski, podnoszący głębiej analizy charakteru oraz moralności Fiodor Dostojewski (1821–1881), który pisał m.in.

„Należy odkryć prawa przyrody, a wówczas człowiek przestanie brać odpowiedzialność za ich badanie. Życie stanie się łatwiejsze. Wszystkie ludzkie działania zostaną wyszczególnione na tablicy podobnej do tablic logarytmicznych, powiedzmy 108 000 problemów przejrzyste usystematyzowanych (...) Będzie szczegółowy plan, dokładne prognozy wszystkiego, co ma nadejść, a nikomu nie zdarzy się żadna przyгода bądź nieprzewidziane działanie”. Tempo przemian kulturowo-cywilizacyjnych wykazuje jednak, że bogactwo zjawisk i procesów można obejść za pomocą ograniczonej liczby praw. Prognozyka naukowa pozostaje jednak wciąż sferą dylematów etycznych; ujawniają się z jednej strony, pytania typu, czy można przewidywać rzeczywistość przemian społeczno-politycznych? a z drugiej zaś, wobec potrzeb strategicznych generowania wizji przeszłości prognozykę uznaje się za wielce istotną częścią składową badań naukowych. Zwykle ujawniają się w przewidywaniu przeszłości podejścia: 1. eksploratywne – określające przyszłość na podstawie wiedzy o przeszłości i teraźniejszości; 2. normatywne – konstruujące scenariusze przyszłości na miarę zagrożeń, dążeń, aspiracji oraz określające warunki, jakie należy uwzględnić w celu osiągnięcia celu.

Prognozowaniem zajmują się wyspecjalizowane organizacje zarówno o zasięgu lokalnym (krajowym), jak i międzynarodowym. Sprawami nauki zajmuje się m.in. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN. Wyobrażenia o przyszłości w istotnej mierze też zależą od postawy optymizmu czy pesymizmu ujawniającego się wśród podmiotów działalności badawczej.

Rozwój nauki i techniki, zwłaszcza ujawniający się w II połowie XX w. w istotnym stopniu przeobraził społeczeństwa, zorientował je na konieczność permanentnej edukacji, na zdobywanie, jak najwyższego poziomu kształcenia. Społeczeństwo zwykło się określać mianem „wiedzy masowej”. W ślad za tym ujawnia się ważna rola uniwersytetów, podejmujących się prowadzenia badań podstawowych, jak też kształcenia kadr na miarę wyzwań kształtującego się społeczeństwa informacyjnego. Zauważa się, że wykształcenie i umiejętności stają się jednym z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej, a pracownicy naukowcy zajmują w hierarchii społecznej coraz ważniejszą pozycję.

Ujawniają się w sferze edukacji dylematy: czy urzeczywistniać tradycyjny model edukacji i kształcenia kadr, czy tzw. nowoczesny, charakteryzujący się wysokim stopniem indywidualizmu, alternatywności, demokracji, w którym odchodzi się od wzoru nauczyciela-mistrza na rzecz trenera i przewodnika. W ślad za tym odchodzi się od paradygmatu kształcenia klasycznego, osławiania wiedzy encyklopedycznej na rzecz zapoznawania się z wyzwaniami danego czasu, co dotąd urzeczywistniano w formie oferty kursowej, szkoleniowej; przy tym istotną rolę w tym względzie pełnią systemy komputerowe, dostarczające wiedzy z dowolnego zakresu, w dowolnym czasie i przestrzeni; charakterystyczne w tym względzie staje się tzw. kształcenie na odległość. Zauważa się przy tym, że model ten generuje nową osobowość; uczący się przestają uczestniczyć w zespołach, omijają hierarchiczne struktury organizacyjne, ład biurokratyczny, wychowanie zwane patriotycznym, jako że wiążącym emocjonalnie z daną placówką kształcenia. Nowy system edukacji oddala uczących się od tradycyjnych wartości: uznawania

określonych autorytetów, przywiązania do dziedzictwa przeszłości, odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz za czyny.

Nowy model kształcenia zorientowany jest na generowanie jednostki partycypatywnej, zorientowanej na urzeczywistnianie takich wartości, jak: 1. osiąganie wysokiej skali dobrobytu mierzonych ilością posiadanych pieniędzy; 2. osvajanie w krótkim czasie urządzeń postępu naukowo-technicznego, zwłaszcza w zakresie komunikacji; 3. zaspokajanie w krótkim czasie ujawniających się potrzeb – megakonsumpcjonizm; 4. odchodzenie od tradycyjnych, demokratycznych instytucji życia społeczno-politycznego i gospodarczego na rzecz funkcjonowania w ładzie autonomii wobec państwa oraz innych instytucji życia publicznego; 5. uznawanie nadrzędności praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, norm życia lokalnego, zasad osadzonych w tradycji i moralności; 6. budzenie postaw tolerancji wobec różnych systemów wartości, postaw różnorodności kultur i subkultur; 7. budzenie poczucia przynależności do społeczności światowej, a jednocześnie powodowanie osłabienia tożsamości osadzonej w dziedzictwie przeszłości, tradycyjnym lokalizmie; 8. synkretyzm cywilizacyjny wyrażający się w łączeniu się różnych oddziaływań kulturowych, homogenizacji życia społeczno-politycznego; 9. uznawanie różnorodności i krótkotrwałości kontaktów społecznych, co urzeczywistnia się w procesach migracyjnych, wyborczych alternatywach postaw, zachowań; 10. uznawanie wiedzy i informacji za najdroższy „towar” i podstawowy czynnik rozwoju.

Wartości te generują jednostkę jako: a) konsumenta o wysokich aspiracjach kulturowo-cywilizacyjnych, zaspokajającego natychmiast swoje potrzeby; b) indywidualistę zmiennego w wyborach, opcjach, działaniu; c) internautę uwalniającego się od obciążeń dziedzictwa przeszłości, paternalizmu na rzecz stechnizowanego partycypatywnego rozwiązania ujawniających się problemów.

Tempo przemian dyktowanych przez postęp naukowo-techniczny powoduje jednak, że szerokie kręgi społeczeństwa nie są w stanie przystosować się do wymogów nowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Ujawnia się w tym względzie tzw. konflikt cywilizacyjny. Pokolenie ludzi starszych napotyka istotne bariery w sferze osvajania urządzeń technicznych, m.in. sieci komputerowej, co powoduje, że jest ono skazane na paternalizm, uzyskiwanie pomocy w rozwiązywaniu nierzadko podstawowych problemów funkcjonowania w życiu publicznym, zwłaszcza w warunkach kształtowania się tzw. e-rzeczywistości.

Nauka w tej sferze dostarcza wiedzy o stanie rzeczywistości. Wskazuje m.in. zjawiska i procesy ujawniające się w ładzie demograficznym, m.in. wiążące się z wydłużaniem się życia ludzkiego.

Dylematem etycznym staje się ujawnianie się zależności między naukami i mediami; zauważa się, że w sytuacji ujawniania się kryzysu tradycyjnych instytucji demokratycznych media podejmują działania na rzecz podporządkowania sobie całokształtu życia kulturowo-cywilizacyjnego, a w tym instytucji nauki. Media próbują wykazywać pola dociekań naukowych, oceniać ustalenia badawcze zarówno przez promowanie ich, jak i negację. Rzeczywistość ta w praktyce życia kulturowego odbija się negatywnie na

rozwoju nauki; preferowana jest przez to „przeciętność”, ujawnia się z dużą siłą w naukach społecznych, a w tym w politologii.

Zauważa się, że media powodują wypieranie dawnej inteligencji przez „polityków prostaków i ludzi biznesu oraz idoli kultury masowej”. Ujawnia się zanik pozapolitycznych i pozarynkowych autorytetów, którym udało się bezgranicznie; media powodują „zamieszanie w kwestii autorytetów”, a co jest niezwykle istotne w sferze nauki, jak że być autorytetem w nauce, znaczy być w niej mistrzem, a być mistrzem w nauce – to być uczonym, który ze względu na swój sposób myślenia i działania naukowego, na swój dorobek twórczy uznawany jest za tak biegłego interpretowaniu problemów naukowych i praktykowaniu badań naukowych, że można uważać go za ośrodek miarodajności w tych sprawach. Samodzielność i prawość myślenia to warunki, aby uczony dobrze wywiązał się z roli mistrza naukowego.

Dylematem etycznym w kształtowaniu życia naukowego jest zajęcie stanowiska wobec kultury masowej i rynku. Z jednej strony, tradycyjnie postrzega się te instytucje jako autonomiczne, niezależne od życia naukowego, z drugiej zaś – zauważa się, że rynek i zdolności promocyjne, a nie autentyczne wartości decydują o ujawnianiu wytworów nauki, kultury itp. Nieobecność promocyjna wytworów nauki i kultury skazuje je na tzw. niebyt kulturowo-cywilizacyjny. W tej sytuacji umacniają się trendy – prymitywizacji, infantylności, barbaryzacji życia kulturowego, co prowadzi do ujawniania się „społeczeństwa rozrywki i głupoty”, w którym jednocześnie sytuują się wielkie zasoby wiedzy (a w tym naukowej i technicznej) oraz działania ludzi orientujących się na niczym nieskrępowanym pościgu za pieniędzmi, ludzi zwykle prostych, bez ogłady i wykształcenia, którzy łatwiej zdobywają dostatek materialny, jako że nie mają zbyt wielu rozrywek wewnętrznych. Społeczeństwo to orientuje się przede wszystkim na oswojaniu cywilizacji obrazkowej, nierzadko typu komiksowego; obecnie określa się je mianem „dzieci telewizji”, „pokolenie SMS-ów”. Wobec uznawania znaczenia „wiedzy” jako wektora funkcjonowania wykształcenia w tzw. rzeczywistości skrótowej, m.in. na uczelniach stawiających bardzo niskie bariery wymogów edukacyjnych, np. nieprowadzących ćwiczeń, konwersatoriów, proseminariów, czyli na *quasi* uczelniach. Rzeczywistość ta ujawnia funkcjonowanie społeczeństwa w swoistych „dwóch kulturach”: a) wysokiej – zorientowanej na rozumienie ujawniających się zjawisk i procesów życia kulturowo-cywilizacyjnego, odwołującej się do ustaleń nauki jako jednej z największych zdobyczy ludzkości; b) masowej, obrazkowej – wyrażającej się w postawach, zachowaniach, ocenach naśladowniczych, dla której nauka i jej prawa nie są zrozumiałe, a nawet odczytywane są jako zagrożenie dla istniejącego ładu kulturowego; krytyczny jej ogląd obserwuje się zwłaszcza w naukach humanistycznych, a w tym w poznaniu politologicznym. Odwoływanie się do dziedzictwa przyszłości jawi się jako zajęcie mało użyteczne, z kolei przewidywanie przyszłości jako nazbyt potoczne, mało wiarygodne ze względu na nieodwołujące się do empirii. Władze polityczne starają się posługiwać się manipulacyjnie wiedzą o polityce dla uzasadnienia swoich decyzji, programów ideowych itp. Wiedzę teoretyczną zwykle uznają za mało przydatną do działalności w zakresie zdobywania, utrzymywania i sprawowania władzy. Podobne stanowisko ujawnia też genero-

wane przez media społeczeństwo jako opinia publiczna (wskazuje się nierzadko „ciemne społeczeństwo wszystko kupi”), które oczekuje od nauki prostych porad życiowych, wskazań, rozstrzygających ujawniające się zjawiska społeczno-polityczne, jak też cywilizacyjne.

Dylematem etycznym w nauce są tzw. tematy tabu. Z jednej strony zakłada się, że fundamentalną wartością badań naukowych jest wolność, niepodleganie zależnościom, wpływom ideologiczno-politycznym, z drugiej zaś – postrzega się ujawnianie się w różnej formie przejawów cenzury, polegającej na niedopuszczaniu do rozpoznawania badawczego określonych zjawisk i procesów życia kulturowego; odnosi się do wszystkich dyscyplin nauk humanistycznych.

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że dylematy etyczne w nauce ujawniają się od zarania: jej kształtowania się; starożytni Grecy, którzy zapoczątkowali uprawianie nauki dostrzegali w dylematach siłę sprawczą jej rozwoju. Współcześnie w warunkach kształtowania się cywilizacji informatycznej są istotnym mechanizmem, generującym nowe płaszczyzny dociekań naukowo-badawczych.

Andrzej Chodubski

Wartości kształtującego się nowego ładu cywilizacyjnego

**Wykład inauguracyjny
podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku akademickiego
w Bałtyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Koszalinie
wygłoszony 7 października 2006 r.**

Jego Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo,

*Jesteśmy dziećmi epoki,
epoka jest polityczna.
Wszystkie twoje, nasze, wasze
Dzienne sprawy, nocne sprawy
To są sprawy polityczne*

Wisława Szymborska, *Dzieci epoki*,
[w:] *Wiersze wybrane*, Kraków 2004, s. 262.

Podjmując próbę scharakteryzowania ogólnego współczesnego świata zwraca się uwagę przede wszystkim na: 1. skutki postępu naukowo-technicznego; 2. wzrost złożoności i skomplikowania życia kulturowo-cywilizacyjnego; 3. globalizowanie życia ludzkiego i jego działalności; 4. kryzysowość i konfliktowość; 5. wzrost ryzyka i niepewności działania oraz ujawnianie się różnych zagrożeń dla życia ludzkiego; 6. chaotyzację postaw, zachowań, wyborów oraz przede wszystkim działania ludzkiego; 7. marketyzację i komercjalizację życia; 8. alternatywność postaw, zachowań, wyborów oraz 9. infantyлизację, barbaryzację, manipulatywizm życia kulturowego. Zauważa się też tworzenie się ładu kulturowego, który określa się mianem dwubiegunowego. Na jednym z nich sytuują się: znaki bogactwa, przedsiębiorczości, sukcesu, na drugim zaś: biedy, pasywności społeczno-politycznej, niepowodzenia, zagubienia kulturowego.

W rzeczywistości tej kształtuje się nowy paradygmat jednostki, nazywanej postponowoczesnej, partycypatywnej. Wskazuje się, że jednostka jest podmiotem generującym i stymulującym rzeczywistość kulturową, a zbiorowości są rzeczywistością ją

współkreującą. Nowa jednostka charakteryzuje się: odwagą podejmowania decyzji, przedsiębiorczością, otwartością na znaki wyzwań cywilizacyjnych, krytycyzmem wobec otaczającej ją rzeczywistości. Zgodnie z tradycyjnymi znakami aktywności kulturowej orientuje się na: 1. pomnażaniu w krótkim czasie dóbr ekonomicznych, zdobywaniu właściwego poziomu życia socjalno-bytowego (a w tym nowoczesnych środków komunikacji), maksymalizacji postaw i zachowań konsumpcyjnych (w zakresie tzw. potrzeb podstawowych według teorii Masłowa); 2. partycypatywne uczestnictwo w sprawowaniu władzy bądź wywieraniu na nią wpływu przez lobbing, grupy nacisku oraz zmienność w krótkim czasie opcji ideowych, wyborów, postaw, aspiracji, dążeń; 3. technizację uczestnictwa w kulturze, oswajanie najnowszych trendów życia kulturowego, ładu homogenicznego, synkretycznych wartości; przedkładanie powierzchowności nad autentyczne wartości; uznawanie doraźności, tymczasowości, natychmiastowości.

W zmieniającym się szybkim tempie ładzie kulturowo-cywilizacyjnym, w którym z dużą siłą ujawniają się również tzw. zjawiska niepożądane z punktu widzenia kulturowego, jak: anomalie pogodowe ilość katastrof, niepokoїв społecznych i politycznych, ujawniają się nowe wartości życia nazywanego nierzadko informatycznym, globalnym. Wśród nich szczególną nośność mają zwłaszcza: 1. edukacja ukierunkowana na przyszłość; 2. oswajanie znaków postępu technicznego oraz naukowo-technicznego; 3. oswajanie międzynarodowej rzeczywistości prawnej bazującej na respektowaniu nadrzędności praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego, tradycji, zasad moralnych funkcjonujących w ładzie lokalnym; 4. tolerancja wobec różnych kultur i subkultur, postaw, zachowań, systemów wartości; 5. migracje, przemieszczanie się i osiedlanie zarówno w przestrzeni ładu państwowego, jak i rzeczywistości globalnej; 6. uznawanie synkretyzmu kulturowo-cywilizacyjnego; 7. dążenie do uzyskiwania autonomii społeczeństwa wobec państwa i jego organów oraz innych instytucji politycznych; 8. zastępowanie organizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego porządku hierarchicznego (wertykalnego, pionowego) rzeczywistością powiązań poziomych (horyzontalnych), współlistnieniem, partnerstwem; 9. utowarowienie i marketyzacja wszelkich wytworów ludzkiej działalności, zgodnie z hasłem „wszystko na sprzedaż”; uznawanie pieniądza jako uniwersum kulturowego; 10. wirtualizacja jako możliwość „zaistnienia” społecznego, a w tym „parcie na media”, ekshibicjonizm sieciowy, niechęć do działań w rzeczywistości prawdziwej.

Rozstrzygając analitycznie ujawniające się wartości zauważa się w nich zjawisko dużej chaotyzacji, tj. ciągłe zmiany, rekonfiguracje, radykalizm działania, niepewność, tymczasowość skutków działania, przypadkowość, akcyjność itp. I tak, w odniesieniu do edukacji, zauważa się, że jest ona determinantem wszelkich działań kulturowo-cywilizacyjnych. Wykształcenie i umiejętności stają się jednym z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej, a jednocześnie obserwuje się współwystępowanie na coraz szerszą skalę zjawiska analfabetyzmu funkcjonalnego. Postrzega się, że jednostki partycypatywne, często ujawniają cechy prymitywizmu, infantylizmu, barbaryzacji, nie posiadają zadawalającego poziomu edukacji, a zdobywają wysoką pozycję w sferze życia ekonomicznego, uzyskują bezpośredni bądź pośredni wpływ na decyzje polityczne, do kwestii

edukacyjnych odnoszą się z istotnym dystansem, a nawet próbują deprecjonować je, co odbija się w tzw. marketingu edukacyjnym, generującym nierzadko zjawiska patologii społecznej. Nierzadko ludzie nieposiadający zadawalającego cenzusu wykształcenia uzyskują w sferze edukacji różne tytuły i godności, np. tytuł honorowy doktora honoris causa na wyższych uczelniach, odznaczenia i medale instytucji edukacyjnych, powoływani są do gremiów kolegialnych zarządzania oświatą.

W procesie edukacyjnym obserwuje się odchodzenie od tradycyjnego scentralizowanego modelu przekazywania wiedzy na rzecz nauczania zindywidualizowanego, uwzględniającego zainteresowania, potrzeby wąskich grup ludzi. Odchodzi się od edukacji typu encyklopedycznego, zorientowanego na dostarczanie podstawowej wiedzy z różnych stref życia kulturowego, tj. humanistycznego, przyrodniczego, matematycznego, artystycznego itp. na rzecz uwzględniania specjalistycznych potrzeb edukacyjnych, np. w zakresie przeciwdziałania patologiom społecznym, terroryzmowi, przestępczości zorganizowanej. Edukację tę nazywa się alternatywną. Jest ona charakterystyczna przede wszystkim dla szkolnictwa wyższego, aczkolwiek zauważa się ujawnianie się jej już w szkołach podstawowych, jako tzw. uprofilowania. W ślad za tym obserwuje się funkcjonowanie różnorodnych podmiotów zajmujących się kształceniem. Są to obok placówek państwowych organizacje społeczne, wyznaniowe, subkulturowe, jak też indywidualnych założycieli. Ujawnia się w rzeczywistości tej wysoki stopień demokratyzacji; zmienia się pozycja nauczyciela i ucznia. Nauczyciele występują przede wszystkim w roli trenerów, przewodników, pomagających uczącym się w docieraniu do właściwych źródeł informacji. Stają się też instytucjami opiekuńczymi, zwracającymi na kondycję psychofizyczną uczniów.

Demokratyzacja edukacji polega na odchodzeniu od tradycyjnych ogniw edukacji wyrażających się w kształtowaniu się wartości: systematyczności, odpowiedzialności, siły woli, moralności, oceny na rzecz prostego przyswajania wiedzy. Obserwuje się ograniczenie roli nauczyciela w procesie dostarczania wiedzy, informacji, zastępują go w tym względzie urządzenia informatyczne, systemy komputerowe. Ogranicza się dyskurs intelektualny; zastępuje go kultura obrazkowa. Zauważa się przy tym, że coraz szersze kręgi ludzi nie rozumieją prowadzonych dyskusji na tematy ogólnokulturowe, a w tym studenci nie rozumieją wykładów prowadzonych na tzw. poziomie akademickim. Odchodzi się od czytania literatury naukowej zastępując ją informacjami pozyskiwanymi z sieci komputerowej; w ślad za tym następuje wyraźne osłabienie kreatywności intelektualnej.

W tej sytuacji minimalizuje się wymagania programowe wobec uczących się i studiujących. Prowadzi to do wyodrębnienia się w sferze kształcenia nurtu elitarnego oraz masowego, co w konsekwencji może doprowadzić do powstania kształcenia w „dwóch kulturach”.

Wychodząc naprzeciw potrzebie kształtowania „społeczeństwa wiedzy masowej” proces edukacji, zwłaszcza na poziomie akademickim wyraża się w: 1. dostarczaniu szeroko dostępnych materiałów do oswojeni danego wycinka wiedzy (zwłaszcza w formie skryptu bądź podręcznika); 2. wiernym odtworzeniu tej wiedzy w formie nieobowiązkowo-

wych wykładów; 3. odbyciu egzaminu pisemnego, testowego z zakresu zawartego we wskazanych materiałach dydaktycznych oraz przekazanych w formie wykładów.

Odstępuje się w tej rzeczywistości od klasycznego wykładu europejskiego, stanowiącego tzw. przygodę intelektualną, w której wykładowca stawiając hipotezy oraz pytania badawcze dowodził ich słuszności bądź je „obalał”. Ów wykład miał charakter poszukiwań twórczych, inspiracji do pogłębiania wiedzy; w nowej formule jest zabieg edukacyjny odtwórczy.

Na wszystkich szczeblach edukacji ujawnia się technizowany system oceny wiedzy; pomija się aspekt psychologii społecznej, a w tym zdolności, umiejętności oraz różne uwarunkowania ujawniające się w procesie edukacyjnym, i sprawdza się ocenę wiedzy do wymiaru ilościowego, określonego przez system testu. W procesie tym ujawnia się zwykle anonimowości uczącego się, a tym samym nie postrzega się autentycznych zainteresowań, pasji, uzdolnień itp.

W nowym modelu edukacji ujawniają się istotne sprzeczności między oczekiwaniami a rzeczywistością, mające uzdrowić różne słabości ujawniające się w rozwoju kulturowym; ma spełniać funkcje terapeutyczne wobec ujawniających się zagrożeń dla ludzkości; ma uczyć, jak przemiany współczesnego świata interpretować, jak należy świat rozumieć, jak go zmieniać i ulepszać. Jest zatem wartością nośną kulturowo oraz powołaną do pełnienia ważnej misji w dziejach cywilizacji. Z drugiej zaś – zauważa się, że tempo postępu naukowo-technicznego powoduje, że edukacja „nie nadąza” za narzuconymi wyzwaniami przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych. Ujawniające się tendencje przemian jako wartości ujawniają istotne zagrożenia dla istoty instytucji edukacji oraz dla ludzi z nią związanych, zarówno nauczycieli, jak i uczących się oraz studiujących. Edukacja ze swej natury jest rzeczywistością konserwatywną, głęboko humanistyczną. W konfrontacji z nowoczesnością ładu technizownia ujawnia się wielki dysonans między powołaniem a skutkami.

Szczególnym wyzwaniem i wartością współczesności jest osvajanie znaków postępu naukowo-technicznego oraz w ogóle nowych osiągnięć techniki. Zauważa się, że jednostka starająca się funkcjonować w tzw. „starym” ładzie jest skazana na niepowodzenie, a nawet tzw. wykluczenie. Główne kierunki przemian naukowo-technicznych wiążą się z: 1. rozwojem informatyki oraz zastosowaniem komputerów; 2. doskonaleniem komunikacji zarówno w sferze transportu, jak i informacji (mówionej, pisanej, obrazkowej); 3. lepszym wykorzystaniem wiedzy biotechnologicznej i bioinżynierijnej; 4. pełniejszym zagospodarowaniem cywilizacyjnym w sferze energii oraz ochrony środowiska (nowe metody wytwarzania i przetwarzania, nowe technologie w rozwoju inżynierii środowiska).

Powszechnie zauważa się skutki rozwoju automatyki i robotyki, biocybernetyki i inżynierii biomedycznej, metrologii i akustyki, a jednocześnie ujawnia się świadomość zagrożeń: energetyką jądrową, zanieczyszczeniem środowiska, przeludnieniem, głodem, nieuleczalnymi chorobami, a w ślad za tym pogłębiającymi się nierównościami i dysproporcjami ekonomicznymi pomiędzy krajami bogatej „Północy” i biednego „Południa”.

W kształtującym się nowym ładzie cywilizacyjnym podnosi się wysoko znaczenie wynalazczości oraz ustaleń naukowo-badawczych. Np. w sferze informacji elektronicznej środki techniczne przejmują niemal totalnie sferę gromadzenia, przetwarzania i przekazywania danych, co czyni, że rzeczywistość kulturową określa się mianem ery informacyjnej.

Tradycyjny obraz życia i pozyskiwania informacji w istotnej mierze „burzy” sieć komputerowa określana mianem Internetu; daje ona możliwość nawiązywania oraz pozyskiwania informacji w krótkim czasie z baz danych na całym globie; za pomocą urządzeń informatycznych istnieje też możliwość nawiązywania korespondencji, przesyłania danych itp. Np. w sferze edukacji istnieje możliwość nawiązania kontaktów z uczonymi z całego świata, możliwość uczestnictwa w różnych wykładach, konsultacjach oraz innych formach działalności naukowo-dydaktycznej. Ważne przeobrażenia ujawniają się w relacjach urząd (administracja) i obywatel; w istotnej mierze następuje ograniczanie bezpośrednich kontaktów między obywatelem i instytucją; rzeczywistość ta „wkracza” do służby zdrowia, sfery życia kulturalnego (bibliotek, muzeów, sal wystawienniczych).

Rzeczywistość ta zyskuje akceptację przede wszystkim młodego pokolenia ludzi, dla których urządzenia informatyczne jawią się jako część składowa naturalnego otoczenia; zastępują one nierzadko sferę kontaktów społecznych, a w tym rozrywkę. Ujawnia się społeczność, która ztraca potrzebę urzeczywistniania bezpośrednich kontaktów społecznych, nawet z najbliższą rodziną, co w konsekwencji rodzi konsekwencje degeneracyjne, powodujące odchodzenie od rzeczywistości prawdziwej na rzecz zachowań wirtualnych, ujawnia się zjawisko niezaradności funkcjonowania w świecie realnym; funkcjonowanie w świecie informatyczności zastępującej sferę naturalnych kontaktów społecznych rodzi infantyлизację i prymitywizację postaw, zachowań, aspiracji, życie publiczne transformuje się w rzeczywistość rozrywki, zabawy, gdzie minimalizuje się wrażliwość, odpowiedzialność za swe czyny, np. nie jest w pełni uświadamiane zadawanie cierpienia innym ludziom a postrzegane jest jako zabawa.

Oswajanie znaków postępu naukowo-technicznego, jak i nowości technicznych jest znakiem konieczności we współczesnym rozwoju cywilizacyjnym, aczkolwiek istotnym wyzwaniem jest budzenie świadomości następstw i skutków generowanych przez ich obecność w życiu kulturowym. Istotne są w tym względzie zwłaszcza zagrożenia dehumanizujące życie ludzkie.

W kształtującym się nowym ładzie cywilizacyjnym, polegającym na unifikacji życia kulturowego istotną rolę pełni rzeczywistość normatywnoprawna, której fundamentem są prawa człowieka. Postęp naukowo-techniczny oraz nowoczesna edukacja powodują umacnianie się indywidualizmu jednostki; pozwala się mu na urzeczywistnianie różnych aspiracji, celów, które nierzadko kolidują z otaczającym ich światem. W tej sytuacji niezbędne są regulacje normatywnoprawne. Gwarantują one idee wolności, tolerancji na miarę poziomu rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Wypracowują je podmioty międzynarodowe w tym względzie od II wojny światowej należy do Organizacji Narodów Zjednoczonych – ONZ. W wymiarze regionalnym ujawniają się też organizacje zajmujące się kształtowaniem ładu prawnego, m.in. w Europie w ramach instytucji zwanej Radą

Europy wypracowano „Europejską Konwencję Praw Człowieka” oraz „Europejski Trybunał Praw Człowieka”.

W warunkach tworzenia się tzw. globalnej społeczności obywatelskiej ład prawny jest fundamentem aktywności gospodarczej, kształtowania rzeczywistości społeczno-politycznej. Funkcje organizacyjne dotąd w istotnej mierze pełniły różne podmioty organizacji życia społecznego i politycznego, m.in. 192 państwa, 4 tys. wyznań. W ujawniających się przeobrażeniach cywilizacyjnych zmienia się rola państwa; w ścierającym się ładzie integrującym, globalizującym życie polityczne może wyraźnie zmniejszyć się liczba tych podmiotów, a jednocześnie w rzeczywistość dezintegracyjnej, umacniającej lokalność, podmioty mniejszościowe i ich autonomię, np. posługując się kryterium językowym może powstać ok. 5 tys. państw. Zatem międzynarodowe regulacje prawne, odwołujące się do fundamentalnych praw człowieka są wartością przeciwdziałającą ujawnianiu się konfliktów, sprzeczności prowadzących do przemocy zbrojnej, a przede wszystkim kształtują one świadomości homogeniczności i synkretyzmu cywilizacyjnego.

Nowy ład prawny jest ważnym wektorem kształtującym wartość tolerancji wobec różnorodności kultur i subkultur. Jest to rzeczywistość wiążąca się w istotnej mierze ze sferą życia ideologiczno-polityczną, tj. zarówno wyrażająca się w dążeniu do odideologizowania ładu kulturowego, jak stwarzająca możliwości rozwoju różnych ideologii, opcji ideowych i politycznych w zakresie organizacji życia społeczno-politycznego. Jest to stwarzanie możliwości do rozwoju pluralizmu politycznego, tworzenia się i funkcjonowania różnych partii politycznych, organizacji parapolitycznych, stowarzyszeń, asocjacji społeczno-politycznych itp. W ładzie społecznym tolerancja wyraża się w wyrażaniu zrozumienia dla różnych stylów życia (rodzinnego, sąsiedzkiego, zachowania w miejscu pracy, rekreacji i wypoczynku, w życiu publicznym oraz indywidualnym itp.), odmienności wyznaniowości i praktyk religijnych, zachowań, postaw, wyrastających z dziedzictwa przeszłości i tradycji różnych narodów, grup etnicznych, odmienności wzorów, modeli, paradygmatów edukacyjnych, relacji w strukturach organizacji życia kulturowego, a w tym zwłaszcza urzeczywistniających wartości subkulturowe.

Strefa ta nierzadko jest postrzegana jako istotne zagrożenie dla dalszego rozwoju ludzkości; wskazuje się, że tolerancja pojmowana literalnie a nie autentycznie osłabia podstawowe wartości życia kulturowego; ujawnia się swoiste „zagubienie” ludzi w nadmiarze nowych obyczajów i procedur funkcjonowania w sieci; utrudnia rządzenie i zarządzanie, co w konsekwencji generuje antytolerancję. Idee i wartości tolerancji odizolowane od sfery kształcenia generując prymitywizację zachowań, obyczajów, kultury politycznej, co owocuje zjawiskami: prostactwa, chamstwa.

Za istotną wartość cywilizacyjną uznaje się migracje ludności. W tradycyjnym oglądzie zwykło się dzielić ludność na: 1. autochtoniczną, tj. osiadłą w danej przestrzeni i funkcjonującej w niej z pokolenia na pokolenie oraz 2. allochtoniczną, przemieszczającą się, migrującą zarówno dobrowolnie, jak i z przymusu, konieczności. Szczególnym przedmiotem zainteresowania była emigracja. Zwracano uwagę na jej przyczyny; wskazując uwarunkowania ekonomiczne („za chlebem”), polityczne (prześladowania, walki wolnościowe, niepodległościowe), religijne oraz kulturowo-cywilizacyjne (zdobycie

wykształcenia, doświadczenia). W rzeczywistości kształtujące się tzw. globalnej wioski migrację uznaje się za szczególną wartość. Uznaje się ją za fundamentalne prawo każdego człowieka do osiedlania się w dowolnej, wybranej przestrzeni, zgodnie z obowiązującymi unormowaniami prawnymi. Migracja postrzegana jest jako wartość nowoczesności, jako że kształtuje ona partycypatywność jednostki, jej przedsiębiorczość ekonomiczną, odwagę społeczno-polityczną, krytycyzm kulturowo-cywilizacyjny, postrzega się jako znak i płaszczyznę przewartościowań kulturowych, jako szkołę „sprawdzenia się” życiowego. Rzeczywistość ta jest charakterystyczna dla Polaków. Przy czym z jednej strony uznaje się, że emigracja jest znakiem zachowania cywilizacyjnego, a jednocześnie wskazuje się na bariery emigracyjno-imiigracyjne i ich konsekwencje dla wychodźców oraz kraju wychodźstwa. W procesie tym ważną rolę pełni wykształcenie oraz otwartość na znaki przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

Synkretyzm kulturowy polega przede wszystkim na unifikacji wzorów, postaw, paradygmatów życia cywilizacyjnego. Pod wpływem edukacji, migracji, uznawania międzynarodowych rozwiązań prawnych generuje się nowa „jakość” człowieka oraz ładu kulturowego, w którym łączą się różne oddziaływania, wpływy. Siła postępu naukowo-technicznego ujawniająca się wyraźnie w Stanach Zjednoczonych powoduje, iż w ładzie kulturowo-cywilizacyjnym ujawniają się wzory tego podmiotu. Zyskują one powszechną akceptację w świecie, co wynika z istoty kultury amerykańskiej wyrażającej się w: jej prostocie recepcyjnej, atrakcyjności form oraz uniwersalności zastosowań (rzeczywistość prosta, łatwa i przyjemna). Kultura ta ze swej istoty jest synkretyczna, tj. ze specyficznej drogi kształtowania się państwa i narodu, gdzie ważne miejsce zajęły wartości homogeniczności, wielokulturowości bazujących na ładzie prawnym, zasadach tolerancji, nowoczesności. Synkretyzm kulturowy współtworzy system tzw. macdonaldyzacji zawierający się w standaryzacji, uniformizacji, masowości, efektywności biznesowej.

Synkretyzm kulturowy postrzegany jest nierzadko jako istotne zagrożenie dla lokalnego dziedzictwa kulturowego, co wyraża się w sprzeczności wobec nowych trendów życia kulturowego; odrzuca się wzory zachowań anonimowych, atomizacji życia społecznego, a w tym rodzinnego, przedkładanie rozwiązań prawnych przed zwyczajowość i moralność. W ślad za tym ujawniają się tendencje separatystyczne, odradza się nacjonalizm, partykularyzm interesów społeczno-gospodarczych, postawy fanatyzmu.

Globalizacja jako rzeczywistość społeczno-polityczna lansuje model upodmiotowienia społeczeństwa wobec instytucji życia politycznego. Wyraża się to m.in. w promowaniu modelu autonomii społeczeństwa wobec państwa, w odchodzeniu od państwa represyjnego na rzecz decentralizacji władzy, rozwoju organizacji samorządowych, podmiotów organizacji pozarządowych, a przede wszystkim umacniania znaczenia jednostki partycypatywnej, samodzielnie rozwiązującej ujawniające się wokół niej problemy. Autonomia społeczeństwa jest w dużej mierze znakiem odchodzenia od tradycyjnych instytucji życia politycznego, nazywanych demokratycznymi, które pogrążają się w ładzie informacyjnym we wciąż pogłębiającym się kryzysie. Zauważa się dysfunkcjonalność partii politycznych, parlamentów, rządów, procesów decyzyjnych. Uznaje się za przestarzałe, nieprzystające do urzeczywistniania wartości generowanych przez cywilizację

informacyjną. Konsekwencją tej rzeczywistości jest malejące zainteresowanie ludzi sprawami polityki; politykę coraz częściej określa się mianem działalności „doskonale bezużytecznej”. Politycy poświęcają ok. 80% swego czasu na bezużyteczność zajmującą się politykierstwem: aktorstwem próżności, intrygami, kontrintrygami, kłamstwami. Rzeczywistość ta oddala od życia politycznego ludzi cechujących się autentyzmem działania, co w konsekwencji powtarza potrzebę autonomii społeczeństwa wobec państwa.

Idea autonomii generuje też nowa **filozofię zarządzania**, funkcjonowania w kształtującym się ładzie cywilizacyjnym. Uznaje się przede wszystkim poziome relacje, kontakty, stosunki między podmiotami życia kulturowego. Przy czym ujawniają się wartości: wolności, dobrowolności, niezależności strukturalnej. Ujawnia się w życiu społeczno-gospodarczym, jak i politycznym umacnianie się tendencji decentralizacyjnych. Podmioty w tzw. systemie marketingowym nawiązują między sobą porozumienia, umowy na określony czas; przy czym uznaje się ideę różnorodności i krótkotrwałości porozumień i w ogóle kontaktów społecznych, co powoduje osłabienie sfery uprzywilejowań, skostniałości, rutyny w działaniu. W sferze tej zderzają się wartości tradycji i wyzwania nowoczesności; „stare” pokolenie ludzi zdecydowanie opowiada się za tradycją i pielęgnowaniem jej najlepszych wartości; z kolei ludzie „młodzi” uznają model zarządzania horyzontalny, doraźny w skutkach.

Szczególną wartością jest **marketyzacja życia kulturowego**. Na rynek tradycyjnie zarezerwowany dla działalności gospodarczej wkracza świat polityki szeroko rozumianej kultury. Prawa rynku: podaż–popyt, cena, zysk stają się wartością kulturową; podejmuje się działania utowarowienia wszelkich wartości, wśród których wyjątkową nośność ma informacja. Z dużą siłą ujawnia się marketing polityczny w życiu politycznym w czasie kampanii wyborczych. Pieniądz staje się swoistym uniwersum; on decyduje o poziomie życia kulturowego, relacjach międzyludzkich, prestiżu społecznym, sławie itp. Pierwszeństwo zdobywają wartości materialne przed duchowością; niesie to wiele istotnych zagrożeń dla ludzkości, a zwłaszcza dla ludzi w podeszłym wieku, którzy nie są w stanie w zadawalającym stopniu zdobywać środki materialne; przy czym zauważa się, że wydłuża się życie ludzkie; ujawnia się kategoria „czwarty wiek”, która obejmuje ludzi mających powyżej 65 lat.

Istotną wartość życia cywilizacyjnego stanowi zdobywanie sławy, a narzędziem jej generowania są w dużej mierze media. Ujawnia się zjawisko tzw. parcia „na szkło”; szerokie kręgi społeczeństwa dążą do pojawiania się w mediach, co czyni je rozpoznawalnymi społecznie. Ujawnia się przy tym zjawisko zwane ekshibicjonizmem; prezentuje się publicznie najbardziej osobiste zjawiska z życia i działalności; nierzadko prezentuje się zjawiska wirtualne, oderwane od rzeczywistości kulturowej. W prezentacji medialnej ludzie przybierają maski aktorskie. W ślad za tym pojawia się tandetyzacja kultury; podnoszone są kwestie mało znaczące z punktu widzenia wagi prezentowanych problemów.

Całościowy ogląd świata wartości we współczesnym świecie prowadzi do przekonania, że są one w istotnym stopniu generowane przez radykalnie zmieniającą się rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną. Z jednej strony obserwuje się ich optymistyczne

wektory, zorientowane na doskonalenie kondycji kulturowej człowieka, z drugiej zaś, postrzega się negatywne ich następstwa, zwłaszcza mogące ujawnić w przyszłości, jako że uwzględniają jeden z segmentów życia ludzkiego – ludzi młodych, oswajających wszelkie zdobycze kształtującej się nowej rzeczywistości, co wynika z uwarunkowań psychologii społecznej, psychologii rozwoju człowieka. W tej sytuacji obecnie dominujące wartości nowego ładu kulturowo-cywilizacyjnego mają charakter przejściowy; w prognostycznym oglądzie tendencji rozwoju cywilizacji informacyjnej ulegać będą w krótkim czasie istotnym zmianom. Ujawniająca się obecnie alternatywność myślenia, wariantowość, różnorodność scenariuszy dalszego rozwoju cywilizacji powoduje, że generalizacje na temat wartości są rzeczywistością dyskusyjną, wartości jawią się jako sfera życia wciąż „stająca się”, a w ślad za tym pozostaje otwarte pytanie, jakie należy uznawać za rzeczywiste wartości w XXI w.?

I

STUDIA I MATERIAŁY

Wyznaczniki kultury politycznej od Gabriela Almonda i Bingham Powella do Johna Rawlsa w kontekście współczesnych procesów globalizacyjnych

1. Kultura polityczna w ujęciu Gabriela Almonda i Bingham Powella

Przez pojęcie „kultura polityczna” rozumie się zwykle całokształt postaw i zachowań ludzkich w tym pojedynczych ludzi oraz całych społeczeństw w życiu społecznym i politycznym. Ważne są w tym określeniu zainteresowania polityką, zdobywanie wiedzy o niej, poznawanie faktów o bieżącej i minionej rzeczywistości politycznej, uznawanie wartości istniejącego systemu politycznego oraz jego mechanizmów działania, a w tym instytucji i struktur. Istotna jest również ocena zjawisk politycznych, jak również sądy wartościujące o funkcjonowaniu instytucji i struktur oraz uznawanych typach działań politycznych¹.

Rzeczywistość ta kształtuje się w ramach procesów socjalizacji politycznej, za pomocą której człowiek wprowadzany jest w istniejącą kulturę polityczną. Kultura polityczna ulega wraz z tymi procesami istotnym zmianom politycznym zachodzącym w otaczającym świecie (transformacje, globalizacja)².

Definicje dotyczące pojęcia „kultury politycznej” są pochodną liczby definicji kultury i definicji polityki. Dziedziczą wówczas różnorodność tych pojęć i różnorodność ujęć teoretycznych kultury i polityki. W polskiej literaturze politologicznej dotyczącej tego zagadnienia przeważają opracowania podejmujące wysiłek konceptualizacji i sprecyzowania definicji kultury politycznej. Starania porządkujące zbiór tych definicji można opracować stosując różnorodne kryteria, można do nich m.in. zaliczyć:

1. Zakresu (przedmiotowe), pozwalające wyodrębnić definicje szeroko ujmujące przedmiot kultury politycznej oraz propozycje wąskiego wyznaczania obszaru kultury;

¹ A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2006, s. 253–256.

² Por. K. Tillmann, *Teorie socjalizacji, społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa 1996.

2. Pozwalające zanalizować definicje kultury politycznej ze względu na zjawiska występujące w zasięgu kultury politycznej (system polityczny, zjawiska polityczne, obiekty i idee polityczne władza);
3. Behawioralne, dzielą one zbiór definicji na działania uwzględniające i ograniczające się do składników pozabehawioralnych;
4. Podmiotowe, wydzielające jako podmiot kultury politycznej np.: albo tylko rządowych (społeczeństwo), albo rządzących (elity polityczne), lub jednych i drugich³.

Kultura polityczna jako wyodrębniona kategoria badań politologicznych pojawiła się na początku lat 50. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Było to wynikiem pracy naukowej Gabriela Almonda i Bingham Powella⁴. Ich definicję kultury politycznej traktuje się jako klasyczną: „Kultura polityczna jest całokształtem indywidualnych postaw i orientacji uczestników danego systemu. Jest to sfera subiektywna leżąca u postaw działań politycznych i nadająca im znaczenie. Te indywidualne orientacje łączą w sobie kilka komponentów, do których zaliczono:

- a) orientację poznawczą – prawdziwą lub fałszywą wiedzę o obiektach i ideałach politycznych;
- b) orientację afektywną – tj. poczucie więzi, zaangażowanie, sprzeciw itd. wobec obiektów politycznych;
- c) orientację oceniającą – sądy i opinie o obiektach politycznych, opinie, które wymagają zastosowania wobec obiektów i wydarzeń politycznych kryteriów wartościujących⁵.

Przedstawioną definicję należy traktować jako propozycję wąską (kryterium przedmiotowe), uwzględniającą trzy typy orientacji. Tu sfera kultury politycznej wydzielona została ze względu na obiekty i idee polityczne, dokonujące się analizy wszystkich uczestników systemu, a nie bierze pod uwagę bezpośrednio działań politycznych, ograniczając pole badawcze do subiektywnych przesłanek działań.

W Polsce nad zagadnieniem kultury politycznej politologowie zaczęli prowadzić badania naukowe na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Opublikowano wówczas wiele rozpraw, w których autorzy usiłowali przedstawić definicję kultury politycznej, problematykę badań, załączki teorii⁶. Można wyróżnić wśród tych autorów przynajmniej trzy kategorie:

- a) zmierzających do stworzenia terminu „kultura polityczna” jako punktu wyjścia do badań i rozważań współczesnych i historycznych;
- b) rezygnujących, ale nie docelowo, z uściślenia pojęcia „kultura polityczna” na rzecz rozwoju badań nad zjawiskami i procesami wchodzącymi w jego zakres;

³ A. Bodnar, *Nauka o polityce*, Warszawa 1984, s. 201.

⁴ J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 189 i nast.

⁵ G. Almond, B. Powell, *Kultura polityczna*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975, s. 577.

⁶ Byli to m.in.: Władysław Markiewicz, Czesław Mojsiewicz, Marek Sobolewski, Kazimierz Opałek, Grażyna Bokszańska, Waław Pluszkiewicz, Sylwester Wróbel, Teodor Filipiak, Franciszek Ryszka, Józef Kędzielski, Jan Garlicki, Edward Olszewski, Wiesław Bakajło, Zbigniew Blok, Andrzej Chodubski, Karol Janowski, Andrzej Jabłoński, Marceli Kosman, Bogdan Gołębiwski.

- c) zmierzających jednocześnie do zdefiniowania pojęcia, jak i rozwoju teorii „kultura polityczna”.

W inny sposób kulturę polityczną analizowali socjologowie. W rozprawach i podręcznikach akademickich rozwijali socjologię ogólną oraz socjologię stosunków politycznych⁷. Obie te dziedziny wzbogacali o problematykę kultury politycznej. Nawiązywali do definicji Almonda i Powella i uważali, że „kultura polityczna jest ogółem postaw, wartości i wzorów zachowań dotyczących wzajemnych stosunków władzy i obywateli”. Do kultury politycznej zaliczono:

- a) wiedzę o polityce, znajomość faktów, zainteresowanie nimi;
- b) ocenę zjawisk politycznych, sądy wartościujące dotyczące tego, jak powinna być sprawowana władza;
- c) emocjonalną stronę postaw politycznych, jak np. miłość do Ojczyzny, poczucie honoru, nienawiść do wrogów;
- d) uznane w danym społeczeństwie wzory zachowań politycznych, które określają jak można i jak należy postępować w życiu politycznym.

Modyfikacją w stosunku do stanowiska Almonda i Powella było wyeksponowanie „wzajemnych stosunków władzy i obywateli”, a zatem stosunek grupy „rządzącej” do „rządzonych”.

Prezentowano pogląd, że wśród elementów składających się na kulturę polityczną wymienić należy: wiedzę o polityce, wartości i poglądy polityczne oraz sposoby działania w sferze polityki⁸.

Ogólnie kulturę polityczną definiowano w następującym układzie:

1. Kultura polityczna są to normy, zasady, wzory i wartości, którymi ludzie posługują się w swojej działalności, aby osiągnąć określone cele, a odnoszą się do struktury i mechanizmu funkcjonowania władzy państwowej. Normy i wzory kultury politycznej wiążą się z zachowaniami i postawami politycznymi ludzi, którzy działają w różnych instytucjach państwowych, stąd konieczność powiązania tych elementów;
2. W zakres pojęcia wchodzi także oceny i sądy wartościujące „politykę państwa”, sposoby i metody sprawowania władzy. Według takich kryteriów obywatele oceniają jako „dobre” lub „złe” kierunki działania władzy oraz działanie instytucji i całego systemu politycznego; i to zarówno w dziedzinie wewnątrzpaństwowej, jak i zagranicznej;
3. Obejmuje ona również wartości i wzory regulujące stosunki międzyludzkie w zakresie poglądów na władzę, jej zakres oraz sposoby działania. Dominująca kultura polityczna w społeczeństwie powinna wyrażać pożądanie i uznawane wzory zachowań ludzi, które określają jak należy prawidłowo i demokratycznie postępować w życiu publicznym i w tym znaczeniu wiąże ona wszystkich uczestników tego życia jednakowo. Demokratyczna kultura polityczna społeczeństwa jest warunkiem prawidłowej polityki;

⁷ Por. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, passim.

⁸ F. Ryszka, *Nauka o polityce (rozważania metodologiczne)*, Warszawa 1984, s. 204 i nast.

4. Obejmuje także działalność i zachowanie ludzkie, jak również obiekty stanowiące przedmiot tych działań i zachowań – to jest obejmuje zasadnicze normy systemu organizacji władzy państwowej w społeczeństwie. Niezbędnym elementem kultury politycznej jest również znajomość faktów politycznych i społecznych oraz zainteresowanie nimi obywateli, co może przyczynić się do znacznego zredukowania zarówno indywidualnej, jak i masowej frustracji i agresji – rodzących negatywne zachowania o doniosłych społecznie konsekwencjach;
5. Ważnym elementem kultury politycznej jest kwestia legitymizacji władzy i to nie tylko w tym znaczeniu, że poddaje się regularnie weryfikacji w wyborach, ale także w ten sposób, że władza, jeśli nie chce narazić się na utratę zaufania i zachować swoje wpływy w społeczeństwie, to musi być zdolna do wywiązania się ze swoich zobowiązań. W konkluzji stwierdza: „Kultura polityczna jest określona systemem aksjologicznym, opartym na wartościach demokratycznych i humanistycznych, na demokratycznych prawach wolnościowych i na zasadzie równości politycznej, których to wartości broni przeciwko typowi kultury totalitarnej”⁹.

2. O globalizacji

Procesy globalizacji są kontynuacją trwających od kilku stuleci procesów, zapoczątkowanych w czasie powstawania gospodarki światowej i nowożytnego systemu międzynarodowego. Idzie tu o procesy internacjonalizacji życia społeczeństw, które mają swoje źródło w potrzebach rozwoju gospodarczego, które stopniowo objęły wszystkie dziedziny życia całych państw i narodów. Ich pierwsza faza nastąpiła na przełomie XIX i XX wieku, następnie uległy one zahamowaniu w wyniku wojen światowych, a następnie podziału świata na dwa bloki – systemy polityczne państw realizujących uniwersalistyczne wizje porządku społecznego, politycznego i międzynarodowego. Zakończenie zimnej wojny umożliwiło odblokowanie tych procesów i pozwoliło bez większych przeszkód objąć swym zasięgiem cały świat. Już w połowie lat 90. XX wieku uwypuklił się efekt nałożenia przynajmniej trzech zjawisk – tendencji: rewolucji informatycznej (globalny zasięg Internetu i telewizji satelitarnej oraz telefonii komórkowej), liberalizmu w sferze gospodarki, handlu i finansów, trzeciej fali demokracji i rozprzestrzeniania idei praw człowieka. Dodatkowo na niespotykaną skalę rozpoczął się rozwój masowej komunikacji lotniczej. Można stwierdzić, że zmaterializowała się lansowana przez Zachód w pierwszym okresie KBWE (początek lat 70.) wizja swobodnego przepływu ludzi, idei i informacji¹⁰.

Pod koniec XX wieku termin „globalizacja” stał się określeniem, które zdominowało dyskurs międzynarodowy.

⁹ Por. T. Filipiak, *Sfera władzy i polityki – wartości kultury politycznej oraz kwestia odpowiedzialności*, Warszawa 1998, s. 6–7.

¹⁰ Por. M. Pietraś, *Paradygmat globalizacji in statu nascendi*, [w:] *Porządek międzynarodowy w progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005.

Początkowy zachwyty nad możliwościami, jakie ten nurt miał otwierać, został uzupełniony analizą problemów i zagrożeń, jakie niósł ze sobą, jeśli nie zostałyby podjęte konieczne działania korygujące pierwotną żywiołowość procesów globalizacji. To, co było dobre dla jednych było zagrożeniem dla bytu innych. W jednym panowała zgodność, od globalizacji nie ma odwrotu, ona nie jest wyborem, ale koniecznością. Pojawiły się pierwsze związłe ujęcia tego narastającego procesu. Wydany przez Program Rozwoju ONZ (UNDP) Human Development Raport 1999 r. widzi w istocie globalizacji „kurczenie się czasu, przestrzeni oraz zanikanie granic”, co ma znaczny wpływ na stosunki polityczne, gospodarcze między państwami, lecz również między społeczeństwami i pojedynczymi ludźmi. Można to lapidarnie ująć: „Co dzieje się tam ma znaczenie tutaj”¹¹.

Globalizacja i jej procesy tworzą nowe jakości w makrośrodku, oddziałują na wszystkie tradycyjne wymiary życia społecznego, politycznego i kulturowego, tj. na wszystkich uczestników społeczności międzynarodowej, regulują wzajemne relacje między społeczeństwami, wpływają na normy polityczne, na hierarchię wartości i układ sił w świecie¹². W związku z procesami globalizacji pojawiają się zjawiska, które mają wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe, problemy wojny i pokoju, strategie polityczne państw i ugrupowań. Tworzą nowy typ kultury politycznej zabarwionej uniwersalizacją demokratyczną, w większości państw, ale w innych umacniają fundamentalizmy jako antidotum na nią.

3. Globalizacja, a kultura

Globalizacja czyli ujednoczenie będzie prowadziła do powstania jednej homogenicznej kultury światowej, w tym do kultury politycznej? Często pojęcie globalizacji zamiennie jest stosowane z określeniem uniwersalizacji. Ta kategoria uniwersalizacji zawiera w swej istocie nadzieję na zrealizowanie porządku uniwersalnego, prawdziwie globalnego. Deklaruje się przez to wolę zmiany świata i uczynienie go lepszym, a także rozszerzenie przemian w skali światowej jednocześnie stworzenia wszystkim ludziom na świecie takich samych warunków życia¹³. Usiłowano określić elementy współtworzące kulturę uniwersalną. Wyróżniono trzy grupy wartości składających się na nią:

1. „Kulturę technologiczną”, uniwersalizującą się najszybciej (teza o modernizacji), jednocześnie ujednoclicającą wzory zachowań ludzi, którzy posługując się podobnymi narzędziami, muszą podobnie myśleć i odczuwać;
2. „Międzynarodową kulturę polityczną”, która decyduje o kształcie i jakości stosunków międzynarodowych;
3. „Światową kulturę społeczną”, która określa wewnętrzną organizację społeczeństw, a zatem ideologię, wartości moralne, zachowania polityczne, instytucje, prawa,

¹¹ R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2005, s. 265–266.

¹² Por. *Oblicza procesów globalizacji*, M. Pietraś (red.), Lublin 2002, passim.

¹³ Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 72.

itp. Proces tworzenia tego typu kultury decydował będzie o tempie kształtowania się „kultury uniwersalnej”¹⁴.

Inne elementy również mogą tworzyć kulturę uniwersalną, można do nich zaliczyć:

1. „Wartości elementarne”, które są wspólne dla wszystkich społeczeństw, jak np. uznanie morderstwa za zło, posiadanie podobnego „poczucia moralności”, w tym politycznej jako przejawu swoistej kultury politycznej;
2. „Elementy wspólne cywilizacjom współczesnym”, takie jak miasta, umiejętność czytania i pisania, które odróżniają je od społeczeństw prymitywnych;
3. „Przekonania, wartości i doktryny” przyjmowane obecnie przez wielu ludzi z kręgu kultury zachodniej oraz przez niektórych należących do innych kręgów kulturowych;
4. „Rozpowszechnienie się podobnych wzorców konsumpcji”, powstanie kultury masowej¹⁵.

Przekonanie o możliwości powstania uniwersalnej kultury, a nawet cywilizacji, bazuje na twierdzeniu, że upadek dwubiegunowego świata (upadek komunizmu) dał początek do rozprzestrzenienia się liberalnej demokracji¹⁶. W tym miejscu można postawić pytanie, czy demokratyczna forma rządów może być łatwo przyjmowana przez wszystkie państwa? Wielkie światowe kultury różnią się m.in. postawami, wartościami i poglądami, które determinują ich zachowanie niekoniecznie w kierunku demokracji. Często spotkać można tezę, że kultura zachodnia tworzy odpowiednią bazę do rozwoju demokracji, a inne kultury nie mają takich wartości. Można tu zaprezentować kultury konfucjańską, islam, gdzie podkreśla się wyższość społeczeństwa nad jednostką, władzy nad wolnością, obowiązków nad prawami. Tam utrzymywanie porządku i szacunku do hierarchii lub religii to centralne wartości. Fundamentalną różnicą pomiędzy zachodnimi, a orientalnymi koncepcjami społeczeństwa i władzy jest to, że społeczeństwa azjatyckie przekonane są, że jednostka funkcjonuje jedynie w kontekście rodziny¹⁷.

Istnieje również pogląd, że obecnie nie istnieje globalizacja jednej kultury, ale rywalizacja globalizacji kultur¹⁸. Wyróżniono trzy typy takich kultur:

1. Kulturę tradycyjną – opartą o wartości i dogmaty religijne;
2. Kulturę liberalno-demokratyczną – opartą o prawo i konstytucjonalizm;
3. Kulturę konsumpcyjną, opartą na marketingu i reklamie.

Aktualnie obserwujemy wewnętrznie sprzeczną jedność tych trzech kultur. Globalizacja jest nieuchronna, jednak niepostrzegana jako tryumf agresywnego ekonomizmu i neoliberalizmu, ale jako nieunikniona rywalizacja religii, prawa i reklamy¹⁹.

¹⁴ K. Krzysztofek, *Komunikacje międzynarodowe*, Warszawa 1983, s. 166.

¹⁵ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2005, s. 77–81.

¹⁶ Por. J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, Warszawa 1998, *passim*.

¹⁷ S. P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, Warszawa 1997, s. 67 i nast.

¹⁸ R. Paradowski, *Globalizacja w świetle dominant kulturowych*, [w:] *Kultury pozaeuropejskie i globalizacje*, red. J. Zdanowski, Warszawa 2000, s. 25.

¹⁹ *Ibidem*, s. 30.

4. Globalna kultura polityczna

Ten poziom kultury politycznej sprowadza się do relacji – państwo suwerenne, jego terytorium, granice, polityka wewnętrzna i zagraniczna, a relacje ponadnarodowe, które istotnie wpływają na poczynania tego pierwszego. Cechą globalizacji jest m.in. „deterytorializacja” zjawisk i procesów politycznych, społecznych, nieszanowanie granic i wzajemne przenikanie się (osmoza polityczna) tego, co wewnątrzpaństwowe i tego co międzynarodowe.

W tym kontekście globalizacja będzie istotnym procesem społecznym w skali światowej jako zespół zjawisk działających na państwa z zewnątrz, które ograniczać będą jego autonomię oraz zmieniają jego funkcjonowanie (prawa człowieka – polityczne, społeczne, kulturowe itd.).

Nie ma jednoznacznych ocen wynikowych skutków globalizacji dla państwa. Formułowane są tezy, że państwo staje się organizacją przestarzałą w zderzeniu z globalizacją. Ostrożniej można mówić o spadku znaczenia obecnego państwa narodowego²⁰. Jednakże państwo narodowe w warunkach globalizacji nie zamiera. Jego funkcjonowanie w większym zakresie uzależnione przez globalny obieg kapitału, informacji, działania korporacji transnarodowych, i organizacji pozarządowych działających ponad granicami i tworzącymi nowe uwarunkowania dla wewnętrznych procesów decyzyjnych i działań politycznych. Zatem procesy globalizacyjne będą zmieniały wnętrza państw, zachodzące w nich procesy społeczne, gospodarcze, polityczne, ekologiczne, kulturowe itd. W tej sytuacji nie zmniejsza się rola polityczna państwa, lecz jego problemy stają się trudniejsze, znacznie bardziej skomplikowane²¹. Niezbędna jest innowacyjność działań, dla których inspiracje nie wynikają z doświadczeń historycznych. Wynika to z faktu, że procesy globalizacji tworzą nowe, nieznanne jeszcze uwarunkowania dla wielu zjawisk istotnych dla funkcjonowania wewnętrznego państwa. I tak zmianie ulega ulokowanie państwa w strukturze zjawisk i procesów społecznych. Jest ono umiejscowione w obszarze oddziaływania tego, co narodowe, i tego, co globalne. Równocześnie próbuje kierować procesami społecznymi w jego wnętrzu, które ulegają umiędzynarodowieniu. Zatem państwa aktualnie stają się mediatorem między zewnętrznymi priorytetami polityki zagranicznej i procesami wewnętrznymi i dodatkowo stojącymi za nimi siłami społecznymi, za które państwo cały czas odpowiada. Uważa się również, że w warunkach globalizacji zanikać winna suwerenność państwa, ponieważ jest ona zjawiskiem terytorialnym, a państwa wykonują suwerenne prawa tylko na własnym terytorium w swoich granicach, tam posiadają kontrolę. To jest niemożliwe w warunkach globalnych, kiedy zjawiska stają się ponadterytorialne, a granice nie mogą już być szczelne.

Zmianie ulega praktyka sprawowania demokratycznych procedur sprawowania władzy oraz rozwoju i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Z jednej strony wskazuje

²⁰ J. Bielawski, *Wpływ globalizacji na wielostronną współpracę gospodarczą*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 29.

²¹ R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 7.

się, że procesy globalizacji prowadzą do rozkładu elementarnych mechanizmów demokratycznych. Wynika to z powodu, kiedy społeczeństwo obywatelskie jest zamieniane w społeczeństwo konsumentów, a proces kierowania życiem społecznym realizowany jest przez elity gospodarcze i polityczne, niekiedy rywalizujące ze sobą, a w marginalnym zakresie przez udział obywateli. W tym wymiarze wskazywano, że globalizacja tworzy niebezpieczne wyzwanie nie tylko dla państwa, ale również dla demokracji w ogóle. Dzieje się tak, ponieważ kapitalizm wyszedł spod kontroli państwa i jego demokratycznego systemu politycznego²².

Z innego punktu widzenia formułuje się pogląd, że rozwój techniki przekazywania informacji jest niezbędnym warunkiem wzmocnienia demokracji i jego obywatelskiej kultury politycznej²³. W zglobalizowanych społeczeństwach wyraźnie występuje sprzeczność między popieraną przez rynek oraz globalny obieg informacji tendencją, do emancypacji jednostki, wzmocnienia jej podmiotowości i wyzwiania się nawet z tradycyjnych kulturowych, moralnych czy religijnych ograniczeń, a rozwojem globalnej gospodarki rynkowej, procesami penetracji państw przez ponadnarodowe korporacje, które prowadzą do rozwoju nowych form uzależnień społecznych związanych przede wszystkim z zachowaniami konsumpcyjnymi. W tym kontekście można zauważyć, że rozwój społeczeństwa obywatelskiego, jako niezbywalnego elementu procesu demokracji, w kontekście globalizacji prowadzi do ograniczenia bezpośrednio politycznego przymusu oraz wzrostu zagrożenia przymusem ze strony mechanizmów rynkowych²⁴.

Istnieje niebezpieczeństwo, że zmianie ulegną warunki realizowania przez państwo polityki społecznej. Można zaryzykować pogląd, że w warunkach globalizacji nastąpi erozja polityki socjalnej i koncepcja państwa dobrobytu, oraz wypieranie jej z praktyki kanonu politycznego. Może być ograniczona rola związków zawodowych, będących synonimem roszczeń socjalnych, wzrost bezrobocia, marginalizacja różnych grup społecznych, a w konsekwencji osłabienie udziału w życiu partycypacji politycznej znacznej części społeczeństwa, grozić to może niestabilizacją państw, a nawet zmianą reżimów politycznych na autorytarne.

W okresie globalizacji następuje okres wzrostu gospodarczego, przyspieszenia i ogólnego rozwoju społeczeństw. Jest to skutkiem tworzenia się globalnej cyrkulacji idei, wartości, wzorów zachowań, nowoczesnych technologii i kapitału²⁵. Skutkuje to wewnętrznym rozwojem państw i ich społeczeństw, może on być rozszerzony na inne obszary ponadnarodowe. Dotyczy to państw i społeczeństw związanych bezpośrednio z globalnym systemem informacji, kapitału i nowoczesnych technologii. Państwa niezwiązane z globalizacyjnym systemem będą słabły w rozwoju ekonomicznym i politycznym.

²² M. Pietraś, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej*, [w:] *Oblicza procesów globalizacji*, red. M. Pietraś, Lublin 2002, s. 61–62.

²³ G. Almond, S. Verba, *Civic Culture: Political Attitudes and Democracy In Five Nations*, Princeton 1963.

²⁴ *Ibidem*, s. 63.

²⁵ A. Moraczewska, *Korporacje transnarodowe w procesach globalizacji*, [w:] *Oblicza procesów globalizacji...*, op.cit., s. 85 i nast.

Globalizacja kreuje nowe uwarunkowania tożsamości narodowej. Wyzwania dla niej, a nawet zagrożenia, tworzy tendencje homogenizacji wzorów bycia, idei i wartości, przede wszystkim w kompleksie zachowań konsumpcyjnych i tzw. kultury masowej. Występuje tu syndrom amerykańizacji lub westernizacji kulturowej zwłaszcza w sferze stosunków społecznych. Tendencje te tworzą ważne wyzwania dla tożsamości narodowej w kontekście zwiększonej przepuszczalności granic. Społeczeństwa wyposażone w nowoczesne technologie zyskują nowe możliwości wzajemnej penetracji i osmozy politycznej. Utrudnia to politykę rządów ukierunkowaną na zachowanie swoistych cech i własności kultury narodowej i kultury politycznej swoich społeczeństw²⁶.

5. Współczesny paradygmat liberalnej kultury politycznej w dobie globalizacji Johna Rawlsa²⁷

W ujęciu teorii Rawlsa historycznym początkiem liberalizmu politycznego była reformacja i jej następstwa, w szczególności walka o tolerancję religijną, która przełożyła się w konsekwencji w tolerancję polityczną. W wyniku tego zaczęły się kształtować pojęcia wolności sumienia i myśli.

Rawlowski liberalizm polityczny, będąc dzieckiem filozofii politycznej, jest teorią dobrze skonstruowaną i klarowną. Niemniej jednak nie jest kompatybilny ze współczesnymi typami demokracji w wydaniu euroatlantyckim jak również innymi w całym świecie.

Posiada w sobie pierwiastki utopizmu politycznego: model rawlowskiego liberalizmu nie konweniuje ze stosunkami politycznymi współczesnych demokracji, w tym również w Stanach Zjednoczonych. Liberalizm polityczny Rawlsa to klasyczna postać tej ideologii. Przesyca ona tradycje ideologiczne tego kierunku osiągnięciami cywilizacyjnymi czasu globalizacji, wzbogaca tą myśl obrazem społeczeństwa informacyjnego. Kształt tego społeczeństwa jest jeszcze nieokreślony. Jednakże wywołuje określone niepokoje z powodu pauperyzacji części społeczeństwa, dehumanizacji życia, dominacji cyberprzestrzeni nad człowiekiem. Rodzi się pytanie czy w takich uwarunkowaniach będzie miejsce dla liberalizmu ekonomicznego, społecznego i politycznego, dla wartości wpływających z wolności i równości ludzi, czy owe wartości nadrzędne dla ludzkości zostaną wyeliminowane w procesach globalizacyjnych.

²⁶ M. Pietraś, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej*, [w:] *Oblicza procesów globalizacji...*, op.cit., s. 17 i nast.

²⁷ J. Rawls, 1921–2002, profesor filozofii Uniwersytetu Harvarda był jednym z wybitnych przedstawicieli filozofów liberalizmu, zwłaszcza w sferze stosunków politycznych, traktuje filozofię jako inspirację do tworzenia społeczeństwa „dobrze urządzonego”. Proponował swoistą kulturę polityczną charakteryzującą się tzw. cnotami obywatelskimi, do których m.in. zaliczał wiedzę polityczną, świadomość polityczną i odpowiedzialność polityczną. Autor szeroko dyskutowanego dzieła *Teoria sprawiedliwości* (1971) i jego rozwinięcia *Liberalizm polityczny* (1993), zaliczany do najbardziej wpływowych i kontrowersyjnych uczonych XX wieku.

Liberalizm Rawlsa nie antycypuje przyszłej cywilizacji, pokazuje dobrze urządzone demokratyczne społeczeństwo. Jego teoria bazuje na sformułowanych przez niego ideach:

- a) politycznej koncepcji sprawiedliwości jako bezstronności;
- b) społeczeństwa jako sprawiedliwego systemu kooperacji;
- c) sytuacji pierwotnej, czyli społeczeństwa jako naturalnej organizacji ludzi;
- d) politycznej koncepcji osoby jako posiadającej określone wartości dobra, w tym:
 - wolności i równości obywateli,
 - zdolności brania na siebie odpowiedzialności;
- e) społeczeństwa dobrze urządzonego, zakładająca:
 - publiczne uznanie sprawiedliwości: każdy uznaje i wie, że inni uznają te same zasady,
 - uznanie, że podstawowa struktura społeczeństwa czyli jego główne instytucje polityczne i społeczne służą zapewnieniu potrzeb społeczeństwa,
 - stosowanie się obywateli do działalności podstawowych instytucji politycznych i społecznych uznawanych za sprawiedliwe,
 - uznawanie cnot obywatelskich i politycznych i respektowanie ich.

W takim społeczeństwie publicznie przyjmowana koncepcja sprawiedliwości tworzy consensus, z którego można osądzać wymagania obywateli wobec społeczeństwa²⁸.

Rawls precyzyjnie przedstawia wizję społeczeństwa, które nie jest wspólnotą ludzi, ani stowarzyszeniem, jest to państwo dobrze zorganizowane i funkcjonujące na zasadach liberalizmu politycznego opartego o idee wolności i równości obywateli oraz opartego o consensus społeczny z consensusem konstytucyjnym. Według Rawlsa w takim modelowym społeczeństwie żadna rozległa doktryna nie może zapewnić społecznej podstawy jedności oraz zagwarantować funkcjonowania publicznego rozumu. Pluralizm polityczny różnicuje społeczeństwo i dzieli je na środowiska o odmiennych celach i dążeniach, a zatem nie sprzyja ugruntowaniu dobrze zorganizowanego społeczeństwa. Uczony w związku z tym pisze: „Tak więc, żeby zrozumieć, jak dobrze urządzone społeczeństwo może cieszyć się jednością i stabilnością, wprowadzamy inną jeszcze podstawową ideę liberalizmu politycznego, która ma harmonizować z polityczną koncepcją sprawiedliwości, mianowicie ideą częściowego konsensusu rozumnych rozległych doktryn”. W takim konsensie rozumne rozległe doktryny (w Polsce np. chrystianizm, socjaldemokratyzm, liberalizm, konserwatyizm, agraryzm) popierają koncepcję polityczną, każda ze swego punktu widzenia. Jedność społeczna opiera się na konsensie co do koncepcji politycznej; stabilność zaś jest możliwa tylko wtedy, gdy politycznie aktywni obywatele społeczeństwa wyznają doktryny tworzące konsens, a wymagania sprawiedliwości nie są zanadto sprzeczne z zasadniczymi interesami obywateli, ukształtowanymi i wspieranymi, przez ich społeczne urządzenia²⁹.

²⁸ J. Muszyński, *Rawlowski liberalizm polityczny a polskie państwo partyjne*, [w:] *Ideologia, doktryny i ruch polityczny współczesnego liberalizmu*, red. E. Olszewski i Z. Tymoszek, Lublin 2004, s. 399–400.

²⁹ *Ibidem*, s. 401.

Z tego kontekstu można stwierdzić, że częściowy consensus społeczny bazuje na:

- a) popieraniu przez rozumne rozległe doktryny religijne, filozoficzne i moralne sprawiedliwości jako bezstronności oraz jedności społecznej, każda doktryna jednak ze swego punktu widzenia, czyli tworzącej ją wartości ekonomicznych, społecznych i politycznych, kulturowych i moralnych;
- b) założeniu, że takie poparcie umożliwiałoby zapewnienie określonej koncepcji politycznej warunkującej ustrojowy kształt społeczeństwa;
- c) sytuacji, w której politycznie aktywni członkowie społeczeństwa dążą do zapewnienia stabilności w ramach takiego konsensusu;
- d) uznaniu, że te interesy są wspierane przez instytucje powołane przez samo społeczeństwo, a więc organy państwa, samorządy terytorialne, partie polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia, Kościoły i związki wyznaniowe³⁰.

Rawlowski liberalizm jest współczesną ideologią i doktryną zajmującą się relacjami politycznymi we współczesnych demokratycznych państwach, toruje drogę do społeczeństwa cywilizacji informacyjnej doby globalnej. Liberalizm ten mający mocne podstawy filozoficzne i ideologiczne oraz motywacje polityczne pozostaje w dużej mierze utopią naszych czasów³¹.

Wnioski i uogólnienia

Procesy kultury politycznej dotyczą również obywateli w zakresie społecznym i politycznym, formy porozumienia między władzą i obywatelami na zasadach partnerstwa oraz współpracy między państwami i narodami. Kultura polityczna umożliwia zatem demokratyczne kierowanie życiem społecznym. Zróżnicowane procesy kultury politycznej odnoszą się do poszczególnych społeczeństw oraz jednostek ludzkich, przez co kultura zyskuje swą niepowtarzalność i narodową swoistość. W dobie globalizacji może w niektórych krajach proces ten przybierać charakter uniformizacji politycznej, czyli nadanie jej jednolitego kształtu, charakteru jednolitej postaci, tak jak to było w ciągu ostatnich 200 lat w Stanach Zjednoczonych, gdzie zlepek kultur politycznych wielu narodów wygenerował z siebie jedną kulturę polityczną – amerykańską³². Z jednej strony uniformizacja kultury niesie zwycięstwo cywilizacji, a nawet demokracji, z drugiej niesie niebezpieczeństwo klęski zróżnicowania kulturowego, które często wzbogaca różnorodność systemu politycznego. System polityczny rawlowskiego liberalizmu proponuje poszczególnym jednostkom gwarancję politycznych korzyści, obronę indywidualnych interesów jednocześnie wyzbywanie się ciasnego egoizmu politycznego, jak i aktywizuje ich udział w pracy administracji państwowej, partiach politycznych i organizacjach społecznych.

³⁰ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1995, s. 41.

³¹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2006, s. 86–87.

³² Z. Blok, *Czynniki determinujące kulturę polityczną oraz modele kultury politycznej*, [w:] *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad kulturą polityczną*, red. Z. Blok, Poznań 2005, s. 60.

Kultura polityczna czasu globalizacji powinna obejmować uznawane i pożądane wartości odnoszące się do systemu władzy państwowej i działalność instytucji ponadnarodowych.

Procesy globalizacji są źródłem zmiany życia społecznego. Tworzą dla niego nowe uwarunkowania na płaszczyźnie środowiska międzynarodowego, jak i wewnątrz państw. W pierwszym układzie prowadzą m.in. do: nowej jakości współzależności międzynarodowych z ich składnikiem transnarodowym; nakładania się i przenikania wnętrza państwa i środowiska ponadnarodowego i decentralizacji życia społecznego i reakcji obronnych na płaszczyźnie lokalnej; pobudzania rozwoju organizacji pozarządowych; zmiany zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego oraz ewolucji mechanizmów kierowania przestrzenią międzynarodową. Na płaszczyźnie państwa procesy globalizacji doprowadzają do: nowego usytuowania państwa w strukturze zjawisk i procesów społecznych; nowego rozumienia i wykorzystywania suwerennych praw państw; nowych jakościowo uwarunkowań rozwoju demokracji i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego; nowej roli i możliwości koncepcji państwa dobrobytu; nowych uwarunkowań znaczenia procesów edukacyjnych ukierunkowanych na naukę kultury politycznej na poziomie lokalnym, społeczeństwa i międzynarodowym, dla osiągnięcia consensusu w okresie globalizacji; edukacja ta powinna obejmować cały system oświatowy od początków nauczania do zakończenia studiów we wszystkich demokratycznych państwach i być priorytetem w wizji przyszłego państwa jego rozwoju w warunkach globalizacji oraz nowych uwarunkowań tożsamości narodowej. Tej wizji powinny być podporządkowane ideologie i doktryny współczesnego świata.

Ewa Polak

Nierówności społeczne i ich znaczenie dla demokratycznego rozwoju

Nierówności ekonomiczne istnieją od zarania organizacji życia ludzkiego. Wynikały one z zewnętrznych ekonomicznych, politycznych, społecznych i strukturalnych uwarunkowań oraz indywidualnych postaw, działań i sytuacji życiowych. Krótki okres, w którym jednym z priorytetów było wyrównywanie dysproporcji dochodowych i społecznych oraz dążenie do likwidacji obszarów skrajnej biedy to ponadtrzydziestolecie po 1945 r., kiedy z jednej strony w większości państw zachodnich powszechną akceptacją cieszyła się doktryna keynesowska i triumfy święciły partie socjaldemokratyczne, z drugiej natomiast powstał blok państw tzw. realnego socjalizmu z egalitarną ideologią społeczno-ekonomiczną. Mniej lub bardziej efektywne rozwiązywanie problemów społecznych należało do kompetencji państwa. Normą była aktywna, ekspansywna, pobudzająca popyt polityka gospodarcza państwa i związana z tym wysoka redystrybucja budżetowa PKB. Skuteczne przeciwdziałanie biedzie, stwarzanie szans edukacyjnych i zawodowych, rozbudowana polityka społeczna, była jednym z kryteriów postępu i oceny poziomu rozwoju państwa. Całe społeczeństwo, chociaż nie w tym samym stopniu, miało prawo partycypować we wzroście gospodarczym.

Początki zmian nastawienia do problemów społecznych, nazywanych rewolucją neoliberalną, przypadają na przełom lat 70. i 80. XX w. Jej najważniejszymi elementami są: liberalizacja gospodarcza, prywatyzacja i urynkowanie wszelkich dziedzin gospodarki i sfery społecznej, restrykcyjna, antyinflacyjna polityka ekonomiczna, otwarcie granic.

Problemy społeczne zostały sprywatyzowane i oddane w ręce tych, których one dotyczą. Polityka gospodarcza i społeczna coraz bardziej uzależniona została od międzynarodowych uwarunkowań. Zwolennicy liberalizmu głoszą hasła wolności gospodarczej, wolnej konkurencji i ograniczenia funkcji regulacyjnej i opiekuńczej państwa. Uważają, że rozbudowane przepisy prawa pracy i świadczenia socjalne zabijają przedsiębiorczość i zdolność elastycznego działania, rodzą bierność i postawy roszczeniowe.

Według badaczy współczesnej rzeczywistości, jedną z konsekwencji liberalizacji gospodarczej jest rosnące rozwarstwienie ekonomiczne czy wręcz powstawanie biegunów wielkiego bogactwa i głębokiej, trwałej biedy. Wolność, brak regulacji prawnych

i mechanizmów ochronnych sprzyja silnym, którzy ustalają standardy życia gospodarczego i społecznego. Jak pokazuje przy tym praktyka ci najsilniejsi, np. korporacje międzynarodowe, nie mają nic przeciw wspieraniu ich przez państwo, a redystrybucja dochodów i przywilejów odbywa się często „w górę” w formie dotacji, zwolnień i ulg podatkowych dla wielkiego kapitału ponadnarodowego, kosztem grup najsłabszych.

Wzrasta dystans pomiędzy poszczególnymi segmentami rynku jak i pozostającymi poza tym rynkiem, np. w 1963 r. płace szefów korporacji były średnio 44 razy wyższe od przeciętnych wynagrodzeń szeregowych pracowników, a w 2003 r. – 510 razy¹. W USA majątek 1% najbogatszych gospodarstw domowych przekraczał zasoby 90% uboższych, a trzech najbogatszych mieszkańców Ziemi dysponowało majątkiem przekraczającym PKB 48 najbiedniejszych krajów². W Polsce w 2004 r. średnie wynagrodzenie 10 najlepiej zarabiających członków zarządów banków wynosiło 362 000 zł miesięcznie, średnie płace pracowników na niekierowniczych stanowiskach – 1974 zł, a zarobki najgorzej opłacanych 10% nie były wyższe niż 932,5 zł³. W 2006 r. w spółkach giełdowych w Polsce zarobki prezesów wzrosły o 10% (najwyższe sięgały ponad 4,7 mld rocznie⁴), członków zarządu – o 7,5%, pracowników na niekierowniczych stanowiskach – o 6,5 a przeciętne wynagrodzenie w gospodarce zwiększyło się o 4%⁵. W przypadku niektórych spółek wynagrodzenie prezesa kilkakrotnie przewyższało zysk netto firmy a płace zarządu stanowiły więcej niż 50% sumy zarobków pracowników⁶. Należy przy tym pamiętać, że zarobki prezesów i zarządów mogą być niedoszacowane, bowiem znaczna ich część (prawdopodobnie w Polsce ok. 5%, w UE – 34%, w USA 0 60%), to tzw. pakiet długoterminowy zawierający, m.in. wartość specjalnie emitowanych akcji, opcji na akcje, premie, dodatkowe ubezpieczenia, opiekę medyczną, dodatki mieszkaniowe, finansowanie rodzinnego wypoczynku, samochód służbowy i pożyczki na preferencyjnych warunkach, którego pełna wartość nie jest ujawniana. Szczególnie istotnym składnikiem kontraktu menedżerskiego na najwyższych stanowiskach są odprawy, które niekiedy kilkakrotnie przewyższają roczne zarobki menedżerów. Według World Wealth Report w latach 1996–2006 liczba dolarowych milionerów na świecie podwoiła się i wynosi 8,7 mln osób. Kontrolują oni około 25% światowego bogactwa. W tym samym czasie podwojeniu uległ też ich majątek. Jeszcze szybciej rośnie liczba osób zaliczanych do nowej kategorii ultrabogaczy (tzw. HNWI – High Net Worth Individuals). Są to ludzie, których majątek przekracza 30 mln USD⁷. W tym samym okresie wartość majątku

¹ W. Szymański, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Warszawa 2001; H. Binczak, *Pensje coraz bardziej zróżnicowane*, „Rzeczpospolita” z 14.09.2004.

² N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000, s. 6.

³ M. Magierowski, *Jak przymknąć nożyce*, „Newsweek” z 3.05.2005.

⁴ Dla porównania: wynagrodzenie roczne dyrektora generalnego słynnej firmy Lego nie przekracza 115 tys. USD przy kilkakrotnie wyższych kosztach utrzymania w Danii i braku licznych przywilejów znanych w Polsce; Polska–Skandynawia, dodatek „Newsweek” 2007, nr 24, s. 20.

⁵ C. Adamczyk, *Najszybciej rosą zarobki prezesów*, „Rzeczpospolita” z 23.05.2007.

⁶ Ibidem.

⁷ J. S. Stehli, D. Bensonsson, *Megabogacze mają zieloną krew*, „Forum” z 18.09.2006.

tysiąca najbogatszych mieszkańców Wielkiej Brytanii wzrosła z 99 do 301 mld funtów⁸. Kariery finansowe robi się błyskawicznie – najszybciej w Korei Płd., Ameryce Płd., Rosji, Indiach i RPA. Bogactwo pomnaża się w największym tempie na samej górze drabiny społecznej.

W ostatnim ćwierćwieczu najszybciej, w porównaniu z dochodami z pracy, rosną dochody z kapitału, a maleją świadczenia z pomocy społecznej. Gospodarka ulega dematerializacji – dla państwa najważniejszymi atutami nie są już powierzchnia, liczba ludności, zasoby naturalne, dla firmy – liczba zatrudnionych i wartość kapitału stałego, a dla ludzi – liczba posiadanych rezydencji, samochód i innych dóbr trwałego użytku. W czasach współczesnych ważne są: możliwości, dostęp, zmiana, wizerunek, marka, styl. Aż 98% transakcji międzynarodowych to czysto finansowe, o charakterze spekulacyjnym, transakcje wirtualne, które nie wynikają z zapłaty za jakiegokolwiek dobra czy usługi⁹.

Zmianie ulegają kryteria stratyfikacji społecznej. Kiedyś podstawą trwałych podziałów społecznych było pochodzenie społeczne oraz miejsce w strukturze gospodarczo-zawodowej. W czasach współczesnych kryterium zróżnicowania społecznego są uzyskiwane dochody. Jest to czynnik bardziej płynny, nielokujący na stałe osoby w istniejącej strukturze. Jednak uzyskiwane dochody nie są wystarczającą informacją, a stanowią jedynie punkt wyjścia dla oceny pozycji społecznej. O miejscu i znaczeniu jednostki w zbiorowości decydują bowiem bardziej złożone i wysublimowane pochodne zamożności. Ważne jest przede wszystkim jak się zarabia pieniądze i jak się je wydaje. Tak więc do kryteriów stratyfikacji społecznej zalicza się:

- wydatki – ich poziom oraz struktura;
- źródła utrzymania (dochody z kapitału, dochody z pracy najemnej i jej rodzaju, pomoc społeczna);
- posiadane zasoby (majątek, wykształcenie, umiejętności, kontakty społeczne);
- wolność i obfitość wyboru konsumenckiego oraz kryteria tego wyboru;
- dostęp (w przestrzeni gospodarczej, społecznej, politycznej, geograficznej), np. do władzy, prestiżowych miejsc i środowisk, dóbr, przeżyć, wrażeń¹⁰;
- styl życia;
- szybkość z jaką można zaspokoić potrzeby i pragnienia¹¹;
- satysfakcja i przyjemność z pracy; estetyczna, nieestetyczna wartość pracy¹²;
- umiejętność poruszania się w labiryncie współczesnej rzeczywistości, znajomość przepisów, norm, reguł, zależności, nowoczesnych technologii – np. w zakresie korzystania z komputera¹³;

⁸ Londyn: *Raj dla nuworyszów*, „Forum” z 18.09.2006.

⁹ K. Lachowski, *Sprzężenie zwrotne procesów globalizacji*, „Transformacje” grudzień 2006, s. 343.

¹⁰ Patrz: J. Ryfkin, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płacisz za każdą chwilę życia*, Wrocław 2003.

¹¹ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2006, s. 164.

¹² Idem, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006, s. 69.

¹³ Ibidem, s. 121.

- mobilność społeczna i przestrzenna;
- stopień usieciowienia (gęstość i zasięg kontaktów społecznych)¹⁴;
- prestiż, wizerunek.

Analizując powyższe kryteria stwierdzić można, że niewielka część społeczności światowej lokuje się na górze drabiny społecznej, większość pochłonięta jest wysiłkiem pokonywania kolejnych jej szczebli i demonstrowania jego efektów, a spora jej część, znajdująca się na samym dole, ma zupełnie inne problemy i walczy o przetrwanie i przeżycie kolejnego dnia. Ukształtowało się społeczeństwo kilku prędkości, w którym beneficjenci uciekają coraz szybciej do przodu i jednocześnie utrwaleniu ulega beznadziejna pozycja tych, którzy odpadli z głównego nurtu życia społeczno-gospodarczego. Rosnącemu bogactwu nielicznych towarzyszy rozpaczliwa bieda tych usytuowanych na dole. Toczy się dyskusja czy jest to proces, gra o sumie zerowej.

Obok siebie istnieją odmienne światy:

- wielkiego bogactwa (mniej niż 1% ludności) za murami potężnych posiadłości-twierdz, chronionych przez kamery, drzwi z klamkami rozpoznającymi linie papilarne właściciela i armię ochroniarzy, w którym problemy życiowe dotyczą m.in. nabycia kolejnego pałacu, samolotu, sprowadzenia dziecka śniegu latem czy znanego artysty na urodziny, przynależności do elitarnego klubu, w której wysokość składki waha się od kilkudziesięciu tysięcy do ponad miliona dolarów. Dla nich przeznaczona jest oferta elitarnych sklepów z produktami z niepowtarzalnej limitowanej serii, w których buty, perfumy, zegarki kosztują co najmniej kilkaset tysięcy dolarów, hoteli, w których można przemocować za 5 tys. dolarów oraz firm wynajmujących, np. jacht za 100 tys. dolarów dziennie lub egzotyczną wyspę za kilkadziesiąt tysięcy dolarów dziennie¹⁵. Kupujący luksus ludzie, odizolowani od reszty społeczeństwa, chcą się wyróżnić stylem życia i zyskać nową tożsamość. Najważniejszy dla nich, tak jak i dla następnej grupy jest prestiż związany z określonym stylem postępowania;
- ekskluzywnej „masówki” (około 5% społeczeństwa) – patrząc od strony zachowań konsumpcyjnych, są to klienci Diora, Chanel, Prady, którzy z trochę mniejszym rozmachem próbują naśladować tych na samej górze;
- najliczniejszy – nabywców mniej lub bardziej udanych podróbek i imitacji oraz tzw. okazji;
- ludzi, dla których oferta współczesnej rynkowej kultury konsumpcyjnej jest niedostępna. Stanowią oni co najmniej jedną trzecią społeczności krajów rozwiniętych i im głównie poświęcona będzie dalsza część rozważań.

W sytuacji, kiedy ze względu na postęp technologiczny, restrykcyjną politykę państwa oraz nastawienie na maksymalizację zysków konkurujących ze sobą firm, szanse na znalezienie godziwie wynagradzanej stałej pracy maleją, a instytucje państwowe coraz mniej chętnie pełnią rolę opiekuna i amortyzatora problemów społecznych dla słabszych

¹⁴ Idem, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006, s. 192.

¹⁵ D. Walewska, *Wygłądać jak milion dolarów*, „Rzeczpospolita” z 10.05.2007.

grup, ich bieda ulega pogłębieniu, utrwaleniu i dziedziczeniu. Powstały odrębne, odizolowane światy, których mieszkańcy mają coraz mniej okazji, żeby się spotkać. W środku znajduje się kurcząca się klasa średnia. Jak pisze R. Reich, podaj mi swój kod pocztowy, a powiem ci ile zarabiasz, co pijesz, czym jeździsz, a nawet jakie masz poglądy¹⁶. Zróżnicowanie ekonomiczne najlepiej widać na przykładzie Brazylii, gdzie obserwuje się największą polaryzację społeczną i stąd wzięło się wyrażające to zjawisko pojęcie brazylianizacji świata. W kraju tym najbogatsi, w obawie o swoje bezpieczeństwo i w trosce o komfort życia, poruszają się prawie wyłącznie prywatnymi samolotami i korzystają z lotnisk na dachach własnych domów i na terenie własnych posesji. W lotniska zaopatrzone też są szkoły i szpitale, restauracje, kluby, instytucje kulturalne, zastrzeżone do ich wyłącznego użytku. Ludzie bogaci w coraz większym stopniu odmawiają partycypacji w ponoszeniu ciężarów funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Zanika solidarność, spójność i wrażliwość społeczna a tradycyjne wspólnoty terytorialne i kulturowe, które wcześniej pozwalały lepiej lub gorzej zagwarantować przetrwanie najbardziej, ulegają erozji.

Bieda jest zjawiskiem stopniowalnym, wielowymiarowym, wieloaspektowym. Zróżnicowane bywają jej przyczyny – od zewnętrznych, strukturalnych, poprzez te wynikające z sytuacji, zdarzeń losowych, na osobowościowych i kulturowych kończąc. Teoretycy wyróżniają też tzw. korelaty ubóstwa, które sprzyjają lub towarzyszą niedostatkowi, ale nie są jego głównym powodem. W sytuacji kiedy obiektywne przyczyny ubóstwa (zmiany strukturalne w gospodarce, nieprzyjazne dla najsłabszych otoczenie społeczno-ekonomiczne, zdarzenia losowe) nałożą się na sytuacje sprzyjające biedzie (brak pracy, utrzymywanie się z niezarobkowych źródeł utrzymania, niski poziom wykształcenia, wielodzietność, zamieszkiwanie w małych miejscowościach, przewlekła choroba, inwalidztwo, samotne rodzicielstwo, patologie społeczne, pochodzenie z ubogich rodzin) i dotyczą one w dodatku osób o osobowości nieodpowiadającej wymaganiom i wyzwaniom współczesnej cywilizacji, nie mają one szans wydostania się z zakłętego kręgu ubóstwa. W przeszłości państwo opiekuńcze działało na rzecz wyrównywania szans i chroniło przed skrajną nędzą i wykluczeniem. Polityka społeczna była obietnicą bezpieczeństwa w życiu i pełniła rolę amortyzatora dla nieprzystosowanych do reguł wolnorynkowych oraz dla doświadczających sytuacji sprzyjających ubóstwu. Obecnie ubóstwo jak i korzystanie z pomocy innych stało się kwestią wyjątkowo wstydliwą, upokarzającą porażką i upośledzeniem a ubodzy muszą sobie radzić sami ze swoimi problemami żyjąc na marginesie niedostępnej dla nich skomercjalizowanej kultury konsumpcyjnej.

Bieda ma różne oblicza; czym innym była bieda w średniowieczu, czym innym jest w XXI w., różni się bieda bezdomnego bezrobotnego i emerytowanej samotnej pielęgniarce, bieda w Szwecji różni się od biedy etiopskiej, miejska od wiejskiej. Ubóstwo jest zarówno doświadczeniem uniwersalnym, jak i kulturowym. Jej cechą charakterystyczną jest sytuacja, stan niezaspokojenia lub zaspokojenia na niskim poziomie podstawowych potrzeb człowieka (deprywacja ekonomiczna i pozaekonomiczna). Przy czym

¹⁶ R. Reich, *Praca narodów. Przygotowanie do kapitalizmu XXI wieku*, Toruń 1996.

należy pamiętać, że pojęcie podstawowych potrzeb ulega zmianie, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Według R. Lister bieda to brak podstawowego poczucia bezpieczeństwa, sytuacja uniemożliwiająca jednostkom i rodzinom spełnianie podstawowych obowiązków i korzystanie z fundamentalnych praw, to niezdolność do partycypacji społecznej wynikająca z braku zasobów i życie w ramach strukturalnych ograniczeń¹⁷.

Jak pisze autorka, zgoda na biedę równa się odmowie praw człowieka i obywatela¹⁸.

Wyróżnić można następujące rodzaje ubóstwa:

- bezwzględne – brak środków na zaspokojenie niezbędnych potrzeb i środków niezbędnych do przeżycia – życie poniżej minimum egzystencji lub brak środków umożliwiających udział w życiu społecznym – życie poniżej minimum socjalnego;
- względne (relatywne) – przy niższych (np. o 30%, 50%, 70%) od przeciętnych na osobę wydatkach lub dochodach;
- subiektywne – związane z opiniami społecznymi na temat poziomu wydatków lub dochodów, poniżej którego nie można zaspokoić podstawowych potrzeb;
- jedno i wielowymiarowe – z niskimi dochodami związane są niskie syntetyczne wskaźniki warunków życia (np. zła sytuacja mieszkaniowa czy niedostateczne wyposażenie w dobra trwałego użytku);
- przejściowe – sytuacja ubóstwa; trwałe, chroniczne, dziedziczne – status ubogiego.

Wyróżnia się materialne i niematerialne (relacyjno-symboliczne) przejawy biedy, które są ściśle ze sobą związane¹⁹. Na funkcjonowanie systemu demokratycznego i poczucie obywatelskości szczególnie wpływ mają te ostatnie, dotyczące m.in. braku głosu, braku dostępu do informacji, braku szacunku, upokorzenia, utraty poczucia godności, wartości, osłabienia obywatelskości, odmowy praw, wstydu, napiętnowania, poczucia wyizolowania i bezsilności. Ludzie biedni są traktowani przedmiotowo – są przedmiotem troski, obciążeń ekonomicznych, potępienia, litości, strachu, badań, dyskusji. Nie mają możliwości publicznego prezentowania swoich poglądów. Bieda nie integruje ludzi we wspólnym działaniu. Odziera ich z poczucia tożsamości i społecznego statusu. Należy podkreślić, że w przypadku ubóstwa trudno oddzielić jego przyczyny od skutków.

Najważniejszą przyczynę ubóstwa stanowi bezrobocie i jego rosnąca trwałość. W Polsce stopa bezrobocia wahała się w ostatnich latach od 15 do 20% a ponad 55% spośród bezrobotnych dotkniętych zostało bezrobociem długotrwałym²⁰. Jednocześnie zmiany przepisów prawa coraz bardziej utrudniają uzyskanie statusu bezrobotnego oraz ograniczają prawa do zasiłku. W USA zasiłek można jednorazowo pobierać przez pół roku po przepracowaniu co najmniej jednego roku. Jednak w ciągu całego życia można korzystać ze statusu bezrobotnego maksymalnie przez 5 lat i należy przyjąć pierwszą ofertę pracy²¹. Relatywnemu obniżeniu ulega wysokość zasiłków a okres ich pobierania

¹⁷ R. Lister, *Bieda*, Warszawa 2007, s. 16, 23, 69.

¹⁸ *Ibidem*, s. 27.

¹⁹ R. Lister, *op.cit.*, s. 20.

²⁰ GUS. Rynek pracy w województwie pomorskim w 2003 r., Warszawa 2004.

²¹ M. Schiessel, *Cud dla wybranych*, „Forum” 1999, nr 42.

jest stopniowo skracany. W Polsce w 1990 r. ponad 80% bezrobotnych korzystała z zasiłku, w 1997 r. – 30%, a w 2003 r. – 15%. Maksymalna wysokość zasiłku dla bezrobotnych sięga ok. 30% przeciętnej płacy²². Długotrwałe chroniczne bezrobocie stało się załącznikiem klasycznego cyklu ubóstwa i przyczyną kształtowania się nowej grupy społecznej tzw. *underclass* lub podklasy izolowanej przestrzennie i społecznie od reszty społeczeństwa. *Underclass* jest usytuowana poza rynkiem pracy i nie uczestniczy w życiu publicznym. Dochody jej członków nie przekraczają 1/3 średnich dochodów na osobę²³. Charakteryzuje ją trwałość i dziedziczność przynależności. Normalne kanały społecznej mobilności są dla niej niedostępne. Jest wyłączona ze stosunków rynkowych i społecznych, a jej aspiracje nie wykraczają poza horyzont bezpiecznej egzystencji. Charakteryzuje ją swoista strategia przetrwania. Wśród jej członków następuje bierna adaptacja i socjalizacja do biedy, świadomość wyłączenia się ze „świata równych” i poczucie bezsilności. W Polsce według danych do 2005 r. rosły rozmiary ubóstwa – poniżej minimum egzystencjonalnego żyło w 1998 r. 5,6%, w 2004 r. – 11,8% ludzi, poniżej minimum socjalnego w 1989 r. – 15%, w 2004 r. – 60%²⁴. Następuje też pogłębienie ubóstwa (tzw. luki dochodowej) z 16% w 1998 r. do 21% w 2004 r.²⁵ W latach dziewięćdziesiątych XX w. liczba żyjących w biedzie na świecie powiększyła się o 100 mln²⁶. W Rosji po przeprowadzeniu prorynkowych reform liczba osób dotkniętych ubóstwem wzrosła 25-krotnie. W sumie ubóstwo rozszerzyło się na ponad 1/3 mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej i WNP²⁷. Jednocześnie rosną zarówno najwyższe jak przeciętne dochody. W USA w latach 1973–1995 płaca dolnych 80% Amerykanów spadła o 18%, a wynagrodzenie korporacyjnej elity wzrosło o 19% przez opodatkowaniem i o 66% po opodatkowaniu²⁸. W tym kraju przy corocznym wzroście gospodarczym, realnie przeciętne zarobki pracownicze spadają od 1995 r. w tempie 2,5% rocznie. Według Centrum do Badań Głodu i Ubóstwa w USA w latach dziewięćdziesiątych liczba ludzi cierpiących z powodu niedostatku żywności lub głodu wzrosła o 43% do poziomu 38 mln²⁹.

Istnieją różne odcienie i wymiary ubóstwa. Najgroźniejszym i najtrudniejszym do rozwiązania problemem jest trwałe, głębokie ubóstwo, związane z niemożnością zaspokojenia najbardziej podstawowych potrzeb, pogrążeniem się w obeszładniającą kulturze ubóstwa i wykluczeniem poza ramy normalnie funkcjonującego społeczeństwa. Doświadczający go usuwani są z publicznego widoku, przestają istnieć w oczach innych. Żyją w zakazanych dzielnicach, zrujnowanych budynkach, w gettach, azylach, obozach, schroniskach, więzieniach, szpitalach, są deportowani, eksmitowani. Stają się klasą niewi-

²² GUS. *Zróźnicowanie warunków życia w Polsce*, Warszawa 2004.

²³ H. Domański, *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*, Warszawa 2002.

²⁴ GUS. *Budżet gospodarstw domowych*, Warszawa 2004.

²⁵ A. Szewczyk, *Oblicza ubóstwa w społeczeństwie informacyjnym*, Warszawa 2006, s. 103.

²⁶ The World Bank *Annual Review of Development Effectiveness 1999*.

²⁷ J. F. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004.

²⁸ R. Sennet, *Koroźja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa 2006, s. 66.

²⁹ K. Lachowski, *op.cit.*, s. 348–349.

działną dla drugiego bieguna drabiny społecznej. Ludzie wykluczeni spisani zostali na straty i nie przewidziano dla nich drogi do pełnego członkostwa. Różni ich nie tylko status materialny, ale i wartości, postawy, zachowania, problemy, cele i strategie życiowe. Biedni żyją jednak w ładzie wymyślonym dla ludzi bogatych. Jak pisze Z. Bauman, nieznośność ich sytuacji wynika z niemożności korzystania z tego co życie ma do zaoferowania³⁰ oraz z poczucia bycia innym, gorszym od pozostałych, pozbawionym praw i możliwości wyboru. Według Raportu Banku Światowego szacuje się, że najmniej 3 mld ludności na świecie cierpi z powodu biedy, żyjąc za mniej niż 2 dolary dziennie³¹.

W dzielnicach nędzy żyje obecnie miliard ludności, a prognozuje się, że w ciągu najbliższego ćwierćwiecza liczba ta podwoi się³². Wiele milionów ludzi ma status bezdomnych. Tylko wśród dzieci ich liczbę szacuje się na 1,2 mln w Indiach, na 1 mln w Rosji, na 7 mln w Brazylii i 1,5 mln na Filipinach³³.

Ludzie głęboko ubodzy stają się trwałym, nieodłącznym elementem i skutkiem ubocznym zachodzących przemian. Jak pisze Z. Bauman, współczesna cywilizacja wytwarza dużo odpadów produkcyjnych i konsumpcyjnych. Człowiek wyrzuca rzeczy nie z powodu zużycia, ale dlatego, że są niemodne i przestały mu odpowiadać. Ten sposób postępowania rozciąga się na ludzi, którzy stają się coraz mniej potrzebni w procesie produkcji³⁴. Gospodarka dematerializuje się. Liczą się lekkie odchudzone firmy a coraz większa część dochodów z działalności gospodarczej pochodzi z wirtualnych, czysto finansowych transakcji. Atutem firmy są: znak firmowy, idee, pomysły, zdolność do zmian, elastyczność a nie duża liczba zatrudnionych³⁵. Bezrobotni przestali być rezerwową siłą roboczą, którą opłacało się utrzymywać i edukować przez państwo a stali się ludźmi zbędnymi, bezużytecznymi dla bogatych. Pozostawanie bez pracy przestało być stanem przejściowym i przekształciło się w trwałą sytuację i los części społeczeństwa.

Współcześnie ludzie oceniani są przez pryzmat możliwości bycia częścią społeczeństwa konsumpcyjnego. Sytuacja ubóstwa pozbawia ich jakiegokolwiek społecznie użytecznej funkcji. Trwałe ubóstwo oznacza wykluczanie z tego, co określa się jako normalne życie i prowadzi do degradacji społecznej. Wykluczenie, to zamknięcie dostępu do społecznej partycypacji, niemożność odgrywania społecznych ról i korzystania z dóbr publicznych, infrastruktury społecznej i gromadzenia zasobów w godny sposób oraz stała deprywacja podstawowych ludzkich potrzeb³⁶. Odpowiedzialność za porażkę spoczywa na barkach poszczególnych jednostek. Ubodzy nie są zdolni do uczestnictwa w grze rynkowej i zostali pozbawieni wolności wyboru, najważniejszej wartości społeczeństwa konsumpcyjnego. Coraz częściej ubóstwo traktowane jest jako stan zawiniony i rezultat wyboru osób nim dotkniętych. Biedni budzą lęk, niesmak, drażnią wyglądem, zaczepka-

³⁰ Z. Bauman, *Praca...*, s. 126.

³¹ R. Lister, op.cit., s. 13.

³² R. Faksohn, B. Zaud, *Miasta gorszego Boga*, „Forum” z 21.06.2004, za: „Der Spiegel” z 31.05.2004.

³³ *Życie na śmietniku świata*, „Forum” z 15.01.2007.

³⁴ Z. Bauman, *Życie...*, s. 25 i nast.

³⁵ Por. J. Ryfkin, op.cit.; Z. Bauman, *Płynna...*

³⁶ A. Szewczyk, op.cit., s. 131.

mi, zachowaniem. Kojarzeni są oni, zwłaszcza w odniesieniu do underclass, z patologią, przestępczością i innymi zachowaniami społeczno-aspocycznymi³⁷. Społeczeństwo chce w ten sposób oczyścić swoje sumienie i uwolnić się od odpowiedzialności za tych, którym się nie powiodło. Państwo z kolei ograniczanie swojej funkcji opiekuńczej rekompensuje coraz większą penalizacją i represyjnością prawa. Mnożąc zagrożenia i poszukując nowych wrogów porządku uzasadnia swoją rację bytu. Ubóstwo zmienia się z problemu społecznego w problem penologii³⁸. Coraz mniej przeciwdziała się ubóstwu a coraz bardziej izoluje się je przestrzennie, społecznie i mentalnie. Troska o bezpieczeństwo osobiste ma odwrócić uwagę od spraw gospodarczych i społecznych. Problem ubóstwa redukuje się często do kwestii głodu i bezdomności, podczas gdy liczbę ludzi ubogich na świecie szacuje się na 3–4 mld. Rośnie armia tzw. pracujących ubogich wynagradzanych na granicy minimum egzystencjalnego lub socjalnego. Pracownicy w sytuacji deregulacji prawa pracy, niepewności i tymczasowości zatrudnienia i nadwyżki podaży nad popytem na siłę roboczą zmuszeni są się godzić na coraz gorsze warunki płacowe. W USA dwie trzecie nowo utworzonych miejsc pracy mieści się na samym dole piramidy płac³⁹. Na świecie załamaniu uległa umowa o wyższej płacy za wyższą wydajność oraz o prawie do partycypacji w pomyślności ekonomicznej państwa. Coraz więcej osób pracuje na czasowych kontraktach, umowach-zleceniach, umowach o dzieło lub częściach etatu. W dyskusjach nad ubóstwem pomijany jest problem braku mieszkań, godziwej pracy, dostępu do dobrej opieki zdrowotnej, edukacji, wymiaru sprawiedliwości⁴⁰. Ubodzy nie nagłaśniają własnych problemów, są rozproszeni i nikt ich nie reprezentuje. Muszą sobie sami radzić ze swoimi problemami.

Wszystkie zaprezentowane procesy zachodzą w systemach zaliczanych do demokratycznych. Przyjęło się uważać, że liberalną gospodarkę rynkową i demokrację charakteryzuje nierozłączny związek i symbioza, która stanowi najwyższy etap rozwoju cywilizacyjnego. F. Fukuyama ogłosił w związku z tym „Koniec historii”⁴¹.

Podstawową wartością demokracji jest równość i wolność. Pojęcia te, wydawałoby się tak oczywiste, trudno poddają się jednoznacznej definicji. Stosunkowo łatwiejsze do wyjaśnienia jest pojęcie wolności. Spośród różnych rodzajów wolności najważniejsze znaczenie mają wolności polityczne (wolność od...), które warunkują inne rodzaje wolności (wolność do...). Podstawowym podmiotem według liberałów jest jednostka, jej potrzeby i interesy. Jak powiedziała za A. Smithem M. Thatcher – nie ma społeczeństwa, są jednostki. Wolność jednostki ograniczać jedynie powinna wolność innych jednostek – imperatyw nieczynienia krzywdy innym przez realizowanie własnej wolności.

³⁷ Z. Bauman, *Płynna...*, s. 137.

³⁸ Idem, *Praca...*, s. 149 i nast.

³⁹ J. Ryfkin, *The End of Work. The Decline of Global Labor Force and the Dain of the Post-Market Era*, New York 1996, s. 18.

⁴⁰ Wg badań GUS z 2001 r. 49,7% rodzin w Polsce rezygnowało z odpowiedniego ogrzewania mieszkań, 44,8% z jedzenia mięsa co drugi dzień, 63% z kupowania odzieży lepszej jakości, 71,8% z tygodniowego rodzinnego wypoczynku raz w roku, 57% osób utrzymujących się z niezarobkowych źródeł utrzymania nie wykupiło leków. S. Golinowska, op.cit.

⁴¹ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996.

Jednak pojęcie wolności odnosi się przede wszystkim do relacji jednostka – państwo, czyli, zgodnie ze stwierdzeniem J. J. Rousseau: tak mało praw i państwa jak tylko można. Jak powiedział Th. Paine – wolnym krajem rządzić powinni nie ludzie, lecz prawa. Prawo winno służyć ograniczeniu władzy.

O wiele więcej problemów sprawia jednak zdefiniowanie pojęcia równości. Można bowiem mówić o równości prawno-politycznej – wzbudzającej najmniej kontrowersji i tłumaczonej jako „te same prawa dla wszystkich”, równości społecznej negującej przywileje z tytułu przynależności społecznej i bogactwa, równości szans oraz sformułowanej najpóźniej zasady równości ekonomicznej. Największe problemy i spory wzbudza tutaj rozumienie równości szans. Czy należy ją interpretować jako równość startu (tzn. równość początkowych warunków materialnego dostępu do rozmaitych szans), czy też równość zasług (tzn. jednakowe uznanie dla jednakowych zasług)⁴². Niejednoznaczne wydaje się też pojęcie równości startu (czy np. słabe szkolnictwo publiczne i elitarne szkolnictwo prywatne nie stanowią bariery finansowej dla zdobycia jednakowego wykształcenia i kwalifikacji?) oraz jednakowego uznania (czy znaczy to np. równość płacy za taką samą – tzn. jaką – pracę?). Różnicę w pojmowaniu równości przez liberałów i demokratów najlepiej skomentował A. Sen, laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii – dla demokratów jeden głos to jeden człowiek, a dla rynku jeden głos to jeden frank⁴³.

Liberałowie uważają, że nierówność, zwłaszcza pod względem ekonomiczno-społecznym, należy do naturalnego porządku i generalnie uznają przede wszystkim równość w dostępie do wolności. Twierdzą, że zapewnienie przez państwo równości pod jednym względem generuje inne nierówności. Polityka redystrybucyjna mająca wyrównać różnice w jednej dziedzinie, prowadzi do zróżnicowania w innych. W takim rozumieniu równość ogranicza wolność⁴⁴. Stwierdzenie na wysokim szczeblu ogólności i abstrakcji, które jednak przestaje się wydawać tak logiczne i jednoznaczne w przypadku analizowania sytuacji i wolności konkretnych ludzi i grup społecznych.

Demokracja jest pojęciem ze sfery polityki i dotyczy funkcjonowania państwa, którego granice określają zasięg jej oddziaływania. Można ją definiować i oceniać według kryterium aksjologicznego, proceduralnego oraz według realnie osiągniętych efektów społecznych. Nieodzownymi elementami systemu demokratycznego ukształtowanymi przez cywilizację industrialną są: partie polityczne rywalizujące o dostęp do władzy, jedno lub dwuizbowy parlament wybierany w wyborach powszechnych, głowa państwa wyłaniana w wyborach bezpośrednich lub pośrednich, rząd odpowiedzialny przed parlamentem lub głową państwa oraz terenowe organy władzy i administracji państwowej. Jego cechy charakterystyczne stanowią elekcyjność i kadencyjność władz. Przyjęło się uważać, że naczelnymi wartościami demokracji to: wolność polityczna, równość, sprawiedli-

⁴² G. Sartori, op.cit., s. 416.

⁴³ *Staro-nowy totalitaryzm? wywiad z J. C. Guilleband*, „Forum” 1999, nr 42.

⁴⁴ Jak pisze N. Bobbio, demokracja niszczy klasyczne państwo liberalne. N. Bobbio, *Liberalizm i demokracja*, Kraków 1998, s. 5.

wość, solidaryzm społeczny. Demokracja kojarzona jest z władzą większości przy znacznym upodmiotowieniu jednostek i grup społecznych, pluralizmem, rządami prawa i równością wobec prawa, trójpodziałem władzy, stabilnością społeczną i światłym społeczeństwem obywatelskim. Troszczy się ona o społeczną spójność oraz pogodzenie jednostkowych i grupowych interesów. Demokrację i liberalizm cechuje duża współzależność, zwłaszcza w dziedzinie politycznej i społecznej, z drugiej natomiast, zwłaszcza jeżeli odnosi się je do sfery gospodarczej, stanowiąc one mogą, przy przekroczeniu pewnego poziomu realizacji wartości z nimi związanymi, wzajemne zaprzeczenie. Współczesna gospodarka dominuje coraz bardziej nad polityką, a tym samym wolność stała się wartością nadrzędną w stosunku do równości nie tylko ekonomicznej, ale i społecznej, a nawet politycznej.

Panowanie filozofii liberalnej generuje coraz większe nierówności i stanowi zagrożenie dla funkcjonowania współczesnej demokracji. Gospodarka wolnorynkowa działa według zasady przetrwania najlepiej przystosowanych i istnienie wolności, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej, sprowadza się przede wszystkim do nieograniczonej wolności wąskiej, najbogatszej grupy zwycięzców.

Według G. Chiesa, współcześnie nastąpiło wynaturzenie sensu słowa liberalizm, które pierwotnie nie było kojarzone z nieograniczonym indywidualizmem, antysocjalnością i wolnością zwycięzców⁴⁵. Liberal J. S. Mili dowodził kiedyś, że demokracja najlepiej gwarantuje wolność, a bez równości wolność jest nierealna. Uważał on, że liberalizm może dobrze funkcjonować jedynie w społeczeństwach dojrzałych, potrafiących rozumnie korzystać ze swoich swobód, stąd dużą wagę przykładął do zapewnienia równości szans i pomocy państwa dla najbardziej potrzebujących. Inny liberal J. Rowds pisał z kolei, że państwo powinno decydować o dystrybucji dochodów między obywateli.

Nawet współcześni liberałowie przyznają jednak, że wolność zaczyna się przy stole – kto cierpi głód może nazwać chleb wolnością – i nadmierne nierówności ograniczają demokrację. Nie wszyscy uczestnicy rynku cieszą się rzeczywistą i jednakową wolnością wyboru. Limitowani są bowiem poprzez:

- zawartość portfela;
- brak zasobów społecznych;
- nieznanomość i niezrozumienie swoich praw;
- nieumiejętność dochodzenia swoich praw;
- obawę przed konsekwencjami dochodzenia praw, np. wobec instytucji państwowych, pracodawcy.

Tak więc niedostatek ekonomiczny ogranicza wolność wyboru, np. przy zakupie towarów w sklepie, w zakresie rodzaju i poziomu wykształcenia, sposobów spędzania wolnego czasu, miejsca i rodzaju zatrudnienia, poziomu świadczeń lekarskich oraz biernego i aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym i społecznym.

E. Dahrendorf pisze, że problemem współczesnych społeczeństw nie jest nierówność uprawnień (prawa cywilne są zdobyczą XVIII wieku, polityczne XIX, a socjalne – XX

⁴⁵ G. Chiesa, *Śmierć demokracji czyli demokracja na sprzedaż*, „Transformacje” grudzień 2006.

wieku), ani brak dóbr, ale dostęp do tych dóbr i uprawnień oraz związana z tym wolność wyboru. Nierówność zasobów i dostępu ogranicza pełne obywatelskie uczestnictwo w życiu społeczno-politycznym – bez pieniędzy trudno jest dochodzić swoich praw przed sądem, bez wykształcenia nie można w pełni wykorzystać praw obywatelskich. Autor pisze o cynicznym pozorze równości i sprawiedliwości⁴⁶.

Wszyscy się zgadzają, że każdy, zgodnie z zasadą równości szans, powinien mieć zapewnione minimalne warunki. Co to jednak znaczy w odniesieniu do wykształcenia, opieki zdrowotnej w przypadku ciężkiej, wymagającej kosztownego leczenia choroby, warunków bytowych wobec prawa do eksmisji rodzin pozbawionych, nie zawsze z własnej winy, środków do życia?

Jak stwierdza Z. Bauman, rozwojowi demokracji nie sprzyja ani wielkie bogactwo ani też ubóstwo⁴⁷. Ludzie bogaci żyją eksterytorialnie, nie utożsamiają się z lokalnym środowiskiem i rzadko przejawiają obywatelską aktywność. Są niezależni od lokalnych i często państwowych uwarunkowań. Jednocześnie dzięki swemu bogactwu mogą wywierać wpływ na wyniki wyborów i decyzje polityków. Na tych ostatnich większą presję wywierają różne nieformalne, będące poza kontrolą społeczną, grupy nacisku. Pojawia się groźba uzależnienia partii politycznych od interesów ich potężnych mocodawców. Politycy sprawiają niekiedy wrażenie wynajętych do odegrania swej roli aktorów, którzy po wypełnieniu misji, w nagrodę otrzymują propozycje intratnych stanowisk w korporacjach lub też w międzynarodowych organizacjach gospodarczych. Nie ma partii reprezentujących ludzi biednych. Najliczniejsza grupa wyborców należąca do niższej klasy średniej i klasy niższej często głosuje wbrew własnym interesom ulegając manipulacjom medialnym. Większościowa ordynacja wyborcza powoduje, że małe partie nie mają szans i głosowanie na nie traktuje się jak zmarnowanie głosu. Zgodnie z filozofią tej ordynacji duże, obficie sponsorowane partie przekazują sobie władzę a zwycięzca bierze wszystko. W 1964 r. 29% Amerykanów twierdziło, że ludzie są rządzeni w interesie ludzi bogatych, w 1992 r. – 80%⁴⁸.

Mniejsze szanse mają w tej sytuacji partie reprezentujące biedniejszą część społeczeństwa. Doprowadza to do zerwania więzi między politykami a wyborcami. Następuje erozja władz przedstawicielskich, oligarchizacja władzy, rozwój korupcji politycznej, stopniowe urynkowanie demokracji, która nabiera jedynie charakteru formalnego. Ludzie czują się bezsilni wobec instytucji i rządów, traktując demokrację raczej jako twór formalny, teoretyczny, w niewielkim stopniu związany z ich codziennymi doświadczeniami.

Ludzie biedni, którzy nie potrafią dostosować się do zachodzących zmian, zostają wyrzuceni poza nawias społeczeństwa. Są wyalienowani i niezauważani przez resztę społeczeństwa. Żyją w gettach nędzy, gdzie nie rządzi prawo i nie ma poczucia wspólnoty z państwem. Nie biorąc w związku z tym udziału w życiu politycznym, nikt ich nie reprezentuje i czują się zwolnieni ze zobowiązań wobec państwa. Ludzie ci są wyłączeni

⁴⁶ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny*, Warszawa 1993.

⁴⁷ Z. Bauman, *Globalizacja i co z tego wynika*, Warszawa 2000.

⁴⁸ G. Chiese, op.cit.

z życia społecznego – nie mają dostępu do rynku pracy, do rynkowej oferty dóbr i usług, do instytucji społecznych (łącznie ze szkołą, sądem, szpitalem, stadionem sportowym, kinem). Człowiek pozbawiony wykształcenia i środków do życia nie jest w stanie wykorzystać wynikających z systemu demokratycznego praw politycznych i społecznych. Stigmatyzacja jest przeszkodą na drodze do organizowania się. Ich bierność wynika z braku wykształcenia, dostępu do informacji, umiejętności, poczucia własnej wartości i pewności siebie i słabego poczucia politycznej skuteczności. Ponadto konieczność codziennego radzenia sobie z sytuacją ubóstwa może wyssać energię potrzebną do działania. Normalne kanały społecznej mobilności są dla biednych zamknięte. Pozbawieni zostali wolności wyboru. Nie potrafią racjonalnie ocenić wyborczych propozycji partii politycznych. Jest to jedna z przyczyn wzrostu popularności partii populistycznych, które proponują proste recepty i rozwiązania odwołując się przede wszystkim do emocji swoich wyborców. Często reakcją na ubóstwo jest złość, destrukcja i kształtowanie się tzw. kultury oporu za wykluczenie i traktowanie w kategorii innego. Może to być niebezpieczne dla funkcjonowania państwa i stabilności politycznej, bowiem zwiększające się obszary biedy ograniczają możliwości oddziaływania mechanizmów demokratycznych.

Rozszerzające się i pogłębiające obszary nędzy i zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne rodzą konflikty i agresję. Następuje dezintegracja społeczna. Określenia: społeczeństwo, obywatelskość, solidarność, sprawiedliwość stają się pustymi sloganami. Ludzie szukają schronienia w skrajnych ruchach politycznych i religijnych, niszach subkulturowych i parareligijnych, a ci w najgorszej sytuacji wegetują na obrzeżach społeczeństwa w slumsach, kanałach grzewczych, szpitalach psychiatrycznych, więzieniach, blokowiskach, na dworcach i wysypiskach śmieci. Panuje tam bezbrzeżna nędza, bezprawie, beznadzieja i nienawiść do państwa i jego instytucji oraz do tych, którym się udało. Prognostycy przewidują, że niezadowolenie społeczne może przekształcić się w otwarte konflikty (przykład Francji w 2006 r.), a granice między przestępczością a wojną domową zaczną się stopniowo zacierać⁴⁹.

Problem ubóstwa może stać się w niedalekiej przyszłości olbrzymim wyzwaniem dla funkcjonowania demokracji. W warunkach niezadowolenia społecznego, braku bezpieczeństwa ekonomicznego i konieczności dostosowywania się do coraz szybszego tempa zmian, pojawia się tęsknota za rządami silnej ręki, które wprowadziłyby porządek i rozwiązałyby wszystkie problemy. Z drugiej strony rosnące obszary biedy i związane z tym patologie, konflikty i poczucie bezradności władzy mogą generować u strony rządzącej chęć ustabilizowania sytuacji poprzez autorytarne rządu. Według R. Dahrendorfa, społeczną bazą tendencji autorytarnych będzie klasa średnia, która z obawy przed agresją „leni” i „nieprzystosowanych” oraz przed degradacją odgrodzi się od biedy jakimś „drutem kolczastym” i poświęci wartości liberalne na rzecz sprzeciwu wobec obcych zagrażających ich miejscem pracy czy pozycji społecznej⁵⁰. Efektem tego jest rosnąca

⁴⁹ J. Ryfkin, op.cit., s. 274.

⁵⁰ Za: L. Kulicińska, *Bieda w dobie internetu – zjawisko biedy w krajach Zachodu*, „Transformacje” 2002, nr 1.

restrykcyjność i penalizacja prawa oraz wzrost popularności skrajnie prawicowych i ksenofobicznych partii populistycznych.

Umacnianiu systemu demokracji nie służy też propagowany system wartości i celów (indywidualizm, nieograniczona konkurencja, nakaz osiągania sukcesu materialnego, konsumpcjonizm). Przejściły one dumnego obywatela w sytego lub głodnego konsumenta, który skupiony na własnych problemach, w coraz mniejszym stopniu interesuje się polityką, sprawami państwa i uczestnictwem w demokracji. Upowszechnienie zasad rynkowych przekształca wszelką ludzką aktywność w działalność komercyjną – poszukiwanie zysku lub zapłaty i pozbawia sensu relacje społeczne oraz aktywność obywatelską. Państwo nie gwarantuje już niczego, więc ludzie nie widzą powodów, aby angażować się w politykę. Redukcja państwa opiekuńczego idzie w parze z obumieraniem i kurczeniem się liczby czynnych politycznie obywateli⁵¹.

Według liberała W. Beveridge konieczne jest zagwarantowanie wolności od nędzy i strachu przed nędzą, bo wszyscy powinni mieć środki do korzystania z wolności. Jego zdaniem, nie ma sensu ofiarowanie pomocy dopiero po tym, jak nędza dokonała już swojego niszczycielskiego dzieła⁵².

Problem rozwarstwienia społecznego nie jest autonomicznym zjawiskiem zagrażającym prawidłowemu funkcjonowaniu demokracji, ale wynika z szerszych procesów związanych z globalizacją, erozją suwerenności państwowej, komercjalizacją życia, rozwojem kultury konsumpcyjnej, dezintegracją społeczną, zmianą systemów wartości, stylów życia, ekonomizacją polityki i dominacją nad światem ponadnarodowych, niewybieralnych ośrodków władzy ekonomicznej. Nie jest prawdopodobnie też najważniejszą przyczyną zakłóceń w funkcjonowaniu mechanizmów demokratycznych, ale jednym z powodów pozorowania i ograniczania demokracji jedynie do jej formalnych przejawów związanych z wielopartyjnością oraz elekcyjnością i kadencyjnością władz, która ma coraz mniej wspólnego z autentycznym doświadczaniem przez społeczeństwo równości praw współdziałania i wpływu na władzę.

⁵¹ Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006, s. 97.

⁵² *Ibidem*, s. 92.

Sylwia Mrozowska

Grupy interesu w demokratycznych systemach politycznych

Problematyka grup interesu nie zawsze zajmowała tak istotne miejsce w teoriach polityki jak współcześnie.

Przez długi okres czasu grupy interesu traktowane były jako elementy destruktywne w systemie politycznym.

Na przełomie XIX i XX w. problematyką grup interesu zainteresowano się w USA. Badania nad rolą zorganizowanych interesów w polityce amerykańskiej zapoczątkował A. F. Bentley. W książce *The Process of Governmental* (wyd. I, 1908) jako pierwszy przedstawił teorię polityki jako walki grup. Rządzenie zdefiniował „jako proces uzgadniania wielorakich interesów grupowych w obrębie pewnej wyraźnie oddzielonej grupy albo w ramach pewnego systemu”¹.

W latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku behawioralna politologia, która zaczęła nadawać ton badaniom i teorii w naukach politycznych, szczególnie w USA, porzuciła kategorię państwa, które stanowiło dotychczas centralne pojęcie tej dyscypliny, i postawiła w centrum kategorię grupowego procesu politycznego. Zamiast państwa, z jego wymiarem konstytucyjnym i normatywnym, politolodzy, na czele z Davidem Trumanem i Robertem Dahlem, postawili w centrum uwagi grupy interesów i ich interakcje z rządem².

Spieranono się o państwo jako kategorię teorii politycznej i przedmiot badań nauki o polityce. Amerykańska *political science* i teoria funkcjonalistyczna wywarła duży wpływ na współczesną teorię polityczną. W koncepcji funkcjonalistycznej pojęcie państwa nie istniało. Ujednocinaniu badań politycznych służyć miało pojęcie systemu politycznego. Jak pisze Bogusław Ponikowski wyrugowanie pojęcia państwa z badań politologicznych wiązało się z negatywnym stosunkiem wobec wszelkiego teoretyzowania o polityce. Badania te miały zajmować się funkcjonowaniem istniejących instytucji politycznych i analizą praktycznej polityki³.

¹ R. Herbut, *Interes polityczny jako kategoria politologiczna*, [w:] „Studia z teorii polityki”, tom I, red. A. J. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999, s. 64.

² Ibidem, s. 38.

³ B. Ponikowski, *Kwestia państwa we współczesnej myśli politycznej*, [w:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, „Studia z teorii polityki”, tom II, Wrocław 1998, s. 63.

Odwrót od tej metody studiowania państwa i polityki nastąpił na początku lat 70. wraz z pojawieniem się takich prac, jak m.in. J. Rawlsa *Teoria sprawiedliwości* czy R. Nozicka *Anarchia, Państwo, utopia*. Zaczęto poszukiwać odpowiedzi na pytanie: czym jest i czym staje się państwo, w jakim kierunku idzie jego ewolucja w warunkach przemian cywilizacyjnych.

Ponownie problem grup interesu oraz strategii przez nie stosowanych został podjęty m.in. w kontekście dyskusji nad istotą demokracji i wpływem tzw. „deficytu demokratycznego”⁴ na sytuację kryzysową, w jakiej znalazła się Unia Europejska. Dyskusja ta przeniosła problem grup interesu z płaszczyzny państwowej na ponadpaństwową. Wraz z tym pojawiły się pytania o zasadniczym znaczeniu m.in.: czy system polityczny Unii Europejskiej jest demokratyczny? Jakie są uwarunkowania i formy przejawiania się demokracji w sferze międzynarodowej? Jaką rolę odgrywają w niej grupy interesu i czy można wartość grup interesu w systemie politycznym państwa przyrównać do wartości tychże w organizacji ponadnarodowej.

W trakcie tej dyskusji, która toczy się do dzisiaj wskazywano wielokrotnie na podstawowe przyczyny wzrostu ilości grup interesu w Unii Europejskiej zwracając uwagę na specyfikę organizacji oraz na fakt, że obywatele europejscy wobec małych możliwości proceduralnych, jakie oferuje Unia Europejska, poszukują skutecznych i szybkich sposobów na artykulację swoich interesów oraz naciskają na instytucje unijne w celu uznania tych form partycypacji politycznej. W tym kontekście istotnym problem badawczym stała się demokracja uczestnictwa.

Współcześnie obserwujemy wzrastającą rolę grup interesu zarówno na poziomie państwa narodowego jak i Unii Europejskiej. Grupy te stają się pośrednikami pomiędzy obywatelami a organami decyzyjnymi.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na ten proces oraz uporządkowanie podstawowych wiadomości na temat grup interesu, ich klasyfikacji i sposobów reprezentacji zarówno w systemie politycznym państwa, jak i organizacji ponadnarodowej.

Grupy interesu obok partii politycznych są istotnymi aktorami na państwowej scenie politycznej. Na szczeblu wspólnotowym z powodu nieobecności partii politycznych są czołowym kanałem przekazywania potrzeb i roszczeń obywateli europejskich wobec organów UE⁵.

⁴ Zobacz m.in.: T. Biernat, „Deficyt demokracji” w strukturach Unii Europejskiej, [w:] T. Biernat, A. Siwik (red.), *Demokracja. Teoria. Idee. Instytucje*, Toruń 2001; Z. Czachór, *Demokracja i instytucjonalizacja wspólnot europejskich*, [w:] M. Żyromski (red.), *Czy kryzys demokracji w Europie?*, Mosina 1995; R. Grzeszczak, *Deficyt demokratyczny w strukturach wspólnotowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 3; K. T. R. Szymczyński, *Problematyka zjawiska deficytu demokratycznego w Unii Europejskiej – stan obecny oraz perspektywy*, [w:] Z. Drozdowicz (red.), *Stary kontynent w nowym tysiącleciu*, Poznań 2002; E. Eriksen, J. Fossum, *Democracy in the European Union. Integration through Deliberation?*, London 2000; K. Feathersone, *Jean Monnet and the democratic deficit in the European Union*, „Journal of Common Market Studies” 1994, no. 2; A. Follesdal, P. Koslowski (eds.), *Democracy and the European Union*, Berlin 1998; K. Nicolaidis, R. Howse (eds.), *The federal vision: Legitimacy and levels of governance in the European Union*, Oxford 2001.

⁵ L. Graniszewski, C. Piątkowski, *Grupy interesu w Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 11.

*Leksykon politologii*⁶ definiuje grupę interesu jako organizację posiadającą formalną strukturę oraz wspólne cele, która dąży do wywierania wpływu na proces formułowania i wprowadzania w życie polityki państwa traktowanej jako układ decyzji władczych podejmowanych przez organy przedstawicielskie wykonawcze oraz sądownicze. Grupy interesu dążą do stworzenia mniej lub bardziej sformalizowanych powiązań z podmiotami odpowiedzialnymi za przebieg państwowego procesu podejmowania decyzji⁷. Zarówno jedno jak i drugie charakteryzuje sformalizowana struktura, dążenie do ukierunkowywania polityki państwa oraz reprezentacja interesów grupowych. Podstawową cechą odróżniającą grupę interesu od partii politycznej jest dążenie tej drugiej do wpływu na władzę, a nie do jej zdobycia i utrzymania. Partie polityczne, które zdobędą władzę stają się instytucjami decyzyjnymi, podczas gdy grupy interesu ciągle posiadają status podmiotów wpływu politycznego.

Na gruncie niniejszego opracowania przyjmuje się, iż grupa interesu jest to specyficzna instytucja polityczna powołana do zrealizowania jednego lub kilku określonych celów, charakteryzująca się nieuczestnictwem bezpośrednim w podejmowaniu decyzji politycznych, niezmierną do zdobycia władzy, a ukierunkowana w działalności na uzyskanie decyzji organów państwowych korzystnych dla interesów, jakie reprezentuje⁸.

W klasycznej już pozycji Stanisława Ehrlicha pt. *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu* autor wskazuje, że grupy interesu są nieodłącznym elementem funkcjonowania struktury politycznej oraz początkowym ogniwem w długim i skomplikowanym procesie formowania się decyzji politycznych. Podkreślając znaczącą rolę grup interesu oraz relacje pomiędzy partią polityczną a grupą interesu Stanisław Ehrlich wyjaśnia, że partie nie mogą być jedynym ogniwem pośredniczącym między jednostką a organami państwowymi podejmującymi decyzje polityczne gdyż „gdyby nie było organizacji reprezentujących zorganizowane interesy, partie polityczne nie mogłyby odegrać roli podstawowego ognia procesu integracyjnego, ponieważ interesy te nie mogłyby się ujawnić”⁹.

W literaturze¹⁰ wskazuje się na rolę grup interesu, które wypełniane stają się czynnikami konstytuującymi społeczeństwo pluralistyczne. W tej optyce grupy interesu występują równolegle obok takich zjawisk, jak decentralizacja władzy oraz uzupełnianie działań partii politycznych. Istotą pośrednictwa politycznego grup interesu jest jego dwustronność i równoważność. Uznaje się, że są one korzystne zarówno dla obywateli, jak i dla państwa.

Uczestnictwo w ramach grup interesu¹¹ można rozumieć jako przejaw demokracji uczestnictwa, którą Amy Gutman określa jako próbę zareagowania na szeroko rozpo-

⁶ A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2000.

⁷ Ibidem, s. 157.

⁸ A. Chodubski, *Grupy interesu w ujęciu historycznym*, [w:] Z. Machelski, L. Rubisz (red.), *Grupy interesu. Teorie i działanie*, Toruń 2003, s. 110.

⁹ S. Ehlich, *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974, s. 442.

¹⁰ A. Antoszewski, *Grupy interesu w systemie politycznym*, [w:] Z. Machulski, L. Rubisz (red.), op.cit., s. 53–54.

¹¹ A. Gutman, *Demokracja*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, F. Pettit, Warszawa 2002, s. 535.

wszeczną wiedzę o poważnych problemach, przed jakimi stają liczne współczesne demokracje. Te problemy wynikają – pisze autorka – z nieadekwatnej politycznej świadomości i informacji elektoratu, coraz mniejszej liczby biorących udział w głosowaniu, korupcji oraz innych rodzajów pogwałcenia zasady demokratycznej odpowiedzialności przez urzędników publicznych.

Andrzej Chodubski precyzuje, że demokracja daje możliwość uczestnictwa zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego w sprawowaniu władzy. Wysokie zadania stawia się w tym względzie jednostce partycypatywnej, od której zaangażowania, zdolności, umiejętności itp. uzależniony jest obraz życia politycznego¹². Współcześnie partycypatywność ta polega na tym, że jednostka rozwiązuje swoje problemy cywilizacyjne, społeczno-gospodarcze i polityczne ujawniając w ślad za tym indywidualizm, odmasowienie produkcji, alternatywność postaw, zachowań społeczno-kulturalnych i politycznych¹³.

Coraz powszechniej uznaje się, że działalność w ramach grup interesu może stanowić satysfakcjonującą postać partycypacji politycznej rozumianej jako dobrowolny, osobisty i aktywny współudział w decydowaniu o sprawach publicznych¹⁴. Ponadto istnienie wielu stowarzyszeń, grup interesu zmusza ugrupowania sprawujące władzę do samokontroli i skuteczniejszego działania.

W systemie instytucjonalnym Unii Europejskiej grupy interesu pełnią istotną rolę wpływając na kształt decyzji podejmowanych w tej organizacji. Grupy interesu w UE w porównaniu z systemami politycznymi poszczególnych państw członkowskich posiadają większy dostęp do ośrodków decyzyjnych, co ułatwia im złożoność procesu decyzyjnego i wielość organów biorących w nim udział. Przede wszystkim pełnią funkcje legitymizacyjne w stosunku do działań instytucji wspólnotowych¹⁵.

W literaturze przedmiotu obecny jest również pogląd, że znaczenie grup interesu będzie wzrastać¹⁶ w miarę rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Interesujący w kontekście predyktywnym wydaje się pogląd Kamila Minknera, który prognozuje, że w demokracjach jutra, które będą się charakteryzować polityzacją wielu nietkniętych dotąd polityką dziedzin oraz spadkiem znaczenia partii politycznych m.in. wzrośnie stopień zagęszczenia i różnorodności interesów politycznych oraz zwiększy się efektywność ich artykulacji przy jednoczesnym wzroście liczby grup interesu oraz ich różnorodności. Autor przewiduje powolną metamorfozę grup interesu z aktora społecznie zaangażowanego w politykę w aktora w pełni politycznego, zainteresowanego już nie tylko wpływem na władzę, ale w pewnym sensie jej sprawowaniem, acz wycinkowym¹⁷.

¹² A. Chodubski, *Grupy interesu w ujęciu historycznym*, op.cit., s. 125.

¹³ Za: A. Chodubski, *Jednostka, naród, państwo*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 147.

¹⁴ A. Antoszewski, *Grupy interesu w systemie politycznym*, [w:] Z. Machelski, L. Rubisz, op.cit., s. 47.

¹⁵ A. Graniszewski, C. Piątkowski, op.cit., s. 149.

¹⁶ A. Chodubski, *Grupy interesu w ujęciu historycznym*, op.cit., s. 126.

¹⁷ K. Minker, *Grupy interesu w demokracjach jutra*, [w:] Z. Machelski, L. Rubisz (red.), op.cit., s. 170–186.

Typologia grup interesu na poziomie państwa i poziomie wspólnotowym nie jest tożsama.

Klasyczna praca G. Almonda oraz G. Powella¹⁸ proponuje podział grup interesu według kryterium obejmującego: charakter grupy, stosowane taktyki, wykorzystywane kanały przekazu. W konsekwencji otrzymujemy cztery kategorie grup interesu: anomiczne, nieposiadające charakteru stowarzyszeń, stowarzyszenia, instytucjonalne.

Pierwsze z tych grup nie posiadają żadnych zasad, jeśli chodzi o procedury postępowania czy decydowania.

Uczestnictwo w grupach anomicznych charakteryzuje się wysokim poziomem spon-taniczności i zaangażowania emocjonalnego¹⁹.

Działania grup anomicznych sprowadzają się do zachowań typu: demonstracje, blo-kady ulic, marsze protestacyjne. Bardzo często zachowania te związane są z utratą wiary w skuteczność innych form partycypacji i są to jedyne kontakty z polityką anomicznych grup interesu. Ponadto grupy te zazwyczaj nie dysponują możliwością innego oddziaływa-nia na proces decyzyjny i promowania swoich interesów poprzez uznane formy wpływu.

Grupy niezrzeszeniowe, inaczej nieposiadające charakteru stowarzyszeń są formo-wane na podstawie takich kryteriów, jak: etniczność, religijność, pokrewieństwo, kasto-wość, tożsamość lokalna, język, status społeczny, tożsamość klasowa. Ryszard Herbut wskazuje, że grupy o takim charakterze wciąż dominują w polityce krajów rozwijają-cych się, a przykładem są grupy etniczne w wielu krajach afrykańskich czy azjatyckich, uzyskując status monopolisty, jeżeli chodzi o artykulację interesów politycznych²⁰.

Stowarzyszenia, czy grupy zrzeszeniowe to klasyczna postać grup interesu. Wyróż-niają się tym, że ich bezpośrednim i głównym celem jest reprezentacja interesów grupo-wych i walka o ich realizację; aktywność ma charakter regularny; posiadają rozbudowa-ną strukturę organizacyjną; przystąpienie i wystąpienie członków jest dobrowolne²¹.

Najczęściej celem tego rodzaju grup interesu jest działanie na rzecz poprawy sytuacji grupy.

Pierwotnym celem grup instytucjonalnych nie jest występowanie w charakterze grup interesu. Kościół, biurokracja czy armia wypełniają określone funkcje w państwie i wy-raźnie sprecyzowany interes zbiorowy. Cechują się hierarchicznością i przy dobrowol-nym akcesie trudnościami związanymi z wystąpieniem z grupy.

Działanie niezgodne z prawem występuje najczęściej w przypadku dwóch pierw-szych rodzajów grup interesu.

W literaturze występuje również podział na grupy promocyjne i sekcjonalne. W tym przypadku kryterium podziału są motywy, jakimi kierują się grupy interesu, podejmując działalność polityczną.

¹⁸ G. Almond, G. B. Powell, *Comparative Politics: A Developmental Approach*, Boston 1966.

¹⁹ A. Antoszewski, *Grupy interesu w systemie politycznym*, [w:] Z. Machelski, L. Rubisz (red.), op.cit., s. 47.

²⁰ R. Herbut, *Interes polityczny – proces instytucjonalizacji polityki grup interesu oraz jej modele*, [w:] B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), op.cit., s. 386–387.

²¹ A. Antoszewski, op.cit., s. 49.

Grupy promocyjne są to grupy promujące jakąś wartość albo zasadę i powołane są w celu realizacji konkretnej kwestii. Ich rozwiązanie albo zmiana charakteru działalności następuje w momencie realizacji postawionego celu. Grupy sekcjonalne reprezentują określoną część społeczeństwa. Ich działanie skupia się na realizacji interesów tej grupy.

Z kolei stosując kryterium oparte na charakterze stosowanych strategii wyróżnia się grupy: wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne zostały uznane przez państwo za legitymowanych uczestników procesu decyzyjnego. Grupy zewnętrzne nie zostały uznane przez decydentów politycznych i tym samym nie posiadają takich możliwości wpływu jak grupy wewnętrzne.

Typologia grup interesu na poziomie wspólnotowym autorstwa Federigo M. Bindi²² wyróżnia: grupy interesu ekonomicznego, grupy interesu publicznego, grupy interesu religijnego, grupy terytorialne i grupy promocyjne.

Uczestnictwo grup interesów w systemie politycznych zostało jest zróżnicowane. Literatura przedmiotu wymienia cztery najistotniejsze modele polityki grup interesu. Są to modele: pluralistyczny, korporacyjny, konsensualny, sieciowy.

Pluralizm zakłada, iż niejednorodność społeczeństwa prowadzi do różnorodności pojawiających się w jego ramach interesów. Fakt ten wpływa z kolei na ukształtowanie się trwałych podziałów socjopolitycznych, które przejawiają się w zachowaniach politycznych i organizacjach życia publicznego²³.

Grupy interesów w teorii pluralistycznej odgrywają podwójną rolę. Z jednej strony są potrzebne demokratycznemu państwu jako przeciwwaga dla „społeczeństwa masowego” i czynnik stabilizujący status quo. Z drugiej stanowią mechanizm obronny przed omnipotencją aparatu rządowego w zbiurokratyzowanym państwie dobrobytu. Pełnią rolę ograniczania ewentualnych radykalnych ruchów społecznych i stanowią płaszczyznę umiarkowanej partycypacji politycznej²⁴.

Charakterystykę pluralizmu i korporatywizmu jako typów polityki grup interesu przedstawia Ryszard Herbut. Wśród cech charakterystycznych pluralizmu autor wymienia: rywalizację w ramach otwartego rynku politycznego; brak monopolu reprezentacji jakiegokolwiek grupy interesu; zróżnicowanie, jeżeli chodzi o zasoby ekonomiczne będące do dyspozycji grup interesu oraz siłę polityczną. Ponadto podkreśla, iż pluralistyczny proces decyzyjny charakteryzuje raczej zjawisko rywalizacji niż budowania konsensu. W określonym układzie grupy badają wzajemne siły i możliwości, i dopiero wówczas decydują się na przyjęcie określonej strategii²⁵.

Od połowy lat sześćdziesiątych teoria pluralistyczna była przedmiotem krytyki. W szczególności krytykowano tezę o równym dostępie grup interesów do ośrodków rządowych, wskazując, że w rzeczywistości istnieją grupy silniejsze i słabsze, ubogie w zasoby wpływu politycznego. W następstwie powstał nowy nurt zwany neopluralizmem.

²² F. M. Bindi, *The Eurogroups, the EU and EU legislative process*, London 1994.

²³ J. Nocoń, A. Laska, *Teoria polityki. Wprowadzenie*, Warszawa 2005, s. 164.

²⁴ *Ibidem*, s. 39.

²⁵ *Ibidem*, s. 67–68.

E. Fraenkel wskazuje, że neopluralizm jest produktem nieskonsolidowanej demokracji w Niemczech oraz, że negacja pluralizmu przez totalitaryzm doprowadziła do „negacji negacji”. Już w 1964 r. neopluralizm stał się bronią w walce z totalitaryzmem. Klaus von Beyme tak charakteryzuje założenia neopluralizmu: „Państwo nie jest już teraz areną rozwiązywania konfliktów ani też rozjemcą w stylu dawnej szkoły Bentleya, jako że samo wkracza w proces konstytuowania grup i określa reguły współzawodnictwa”²⁶.

Z kolei po upadku systemu komunistycznego nastąpiło odrodzenie pluralizmu.

Korporatywizm jako typ polityki grup interesu charakteryzowany jest następująco: ekonomiczne grupy interesu (związki zawodowe i organizacje pracodawców) kooperują ze sobą oraz z instytucjami państwa; powiązania między grupami a państwem przybierają scentralizowany charakter; system kooperacji opiera się na możliwości użycia przez każdego uczestnika instytucji weta; każda z grup interesu pozostaje autonomiczna i niezależna; dystrybucja dóbr następuje na podstawie zasady proporcjonalności; następuje bardzo ścisła integracja grup interesu z systemem politycznym²⁷.

Efektem korporatywizmu jest bezpośredni wpływ wyróżnionych grup na treść rozstrzygnięć władczych, co nadaje im charakter publicznych podmiotów współdecydujących. W efekcie częstokroć, ze względu na wyłączność reprezentowania klas pewnych interesów – nabywają one charakteru monopolistycznego²⁸.

Wielu autorów dla podkreślenia faktu zerwania z faszyzującą przeszłością korporatywizmu posługuje się terminem neokorporatywizm lub liberalny korporatywizm²⁹.

Pojęcie neokorporatywizmu stało się popularne za sprawą amerykańskiego politologa Philippe Schmittera. W artykule *Still the Century of Corporatism?* (1974) podjął polemikę z myślicielami konserwatywnymi, stojącymi na stanowisku organicyzmu, czy faszyzującymi.

Korporacjonizm został zdefiniowany przez Schmittera jako system zapośredniczania interesów, gdzie główne składowe zorganizowane są w ograniczoną liczbę oddzielnych, przymusowych zrzeszeń, które ze sobą nie współzawodniczą, mają hierarchiczną strukturę, a różnią się od siebie aspektami funkcjonalnymi. Jeśli same nie powstały za sprawą państwa, to są przez nie uznawane czy licencjonowane. W obrębie przypisanych im sfer dysponują monopolem reprezentacji, co równoważone jest tym, iż muszą przestrzegać określonych reguł przy wyborze personelu kierowniczego, wyrażaniu żądań, czy zyskiwaniu poparcia³⁰.

Korporacjonizm powstał jako model opozycyjny wobec pluralizmu. W neokorporacjonizmie koncentrację sił uzyskano dzięki dwóm dodatkowym pojęciom: kompetencji państwa jako inicjatora okrągłych stołów dla prowadzenia przetargów oraz ograniczeń, jeśli chodzi o zapraszane do nich grupy. W praktyce okazywało się, że grupy mające poczucie, że je pominięto, ostatecznie są w stanie wywalczyć sobie dostęp do rokowań,

²⁶ K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, Warszawa 2005, s. 242–243.

²⁷ Ibidem.

²⁸ J. Nocoń, A. Laska, op.cit., s. 165.

²⁹ Ibidem, s. 177.

³⁰ Za: K. von Beyme, op.cit., s. 246.

a wobec mnożenia się liczby uprawnionych uczestników, próby uzgodnienia ich żądań spełniają na niczym³¹.

Model konsesualny nie przez wszystkich traktowany jest jako odrębna kategoria. Często zaliczany jest do modelu korporacyjnego.

Ryszard Herbut charakteryzuje ten model pokazując różnice w odniesieniu do korporacjonizmu. Według autora zarówno korporacjonizm jak i konsesualizm stawiają wiele grup w uprzywilejowanej sytuacji, co powoduje, że żadna z nich nie jest w stanie dominować. Korporacjonizm instytucjonalizuje dominację klasowego podziału socjopolitycznego, konsesualizm jest z kolei systemem przetargów politycznych w społeczeństwach głęboko sfragmentaryzowanych w oparciu o konflikt o charakterze kulturowym. Te grupy uczestniczą w procesie wypracowania konsensu społecznego. Państwo dąży do zapewnienia im dojścia do procesu decyzyjnego zgodnie z zasadą „proporcjonalnej reprezentacji”. Celem jest uzyskanie poparcia każdej grupy społecznej na podjęcie określonych decyzji. Jeśli któraś z grup uzna, że dana decyzja narusza jej interesy ma prawo zgłoszenia sprzeciwu, który doprowadza do zablokowania podjęcia określonej decyzji³².

Z kolei zwolennicy sieci uważają, że nie ma podziału na państwo i społeczeństwo. Państwowe podmioty funkcjonują w ramach społeczeństwa obywatelskiego i mają ściśle kontakty z grupami interesu, reprezentującymi interesy polityczne społeczeństwa. Powstaje układ, w którym interesy publiczne i prywatne są zależne od siebie. W konsekwencji powstaje sieć powiązań pomiędzy instytucjami państwa i grupami interesu, oparta na zasadzie „wzajemnych zależności władczych”, których przedmiotem jest wymiana zasobów. Podmioty państwowe otrzymują informacje i poparcie ze strony grup interesu, zaś te ostatnie uzyskują możliwość oddziaływania na treść decyzji politycznych³³.

Biorąc pod uwagę dużą liczbę grup interesu uczestniczących w europejskim procesie decyzyjnym uważa się, że w UE dominuje model pluralistyczny³⁴.

Jedną z podstawowych przyczyn wpływających na zróżnicowane role grup interesu na poziomie narodowym i ponadnarodowym jest istnienie lub brak partii politycznych na płaszczyźnie działań grup interesu.

Jacek Sroka zauważa, iż współcześnie nie jest możliwe ustalenie ścisłego podziału zadań między partie polityczne a organizacje grup interesu. Dzieje się tak, ponieważ: partie polityczne i grupy interesu nie są samowystarczalne w odgrywaniu przypisanych im specyficznych ról; zróżnicowanie aren współczesnej polityki wymaga zarówno od partii politycznych, jak i od organizacji grup interesu nie tylko specjalizacji działań w ich obrębie, ale również wymusza poszukiwanie sojuszy i kooperacje w układach parakolalitycznych; w obrębie tzw. młodych demokracji granice pomiędzy partiami politycznymi a organizacjami grup interesu są mniej wyraźne niż w demokracjach skonsolidowanych. Wszystko to wpływa na fakt, że zarówno partie, jak i pozapartyjne organizacje wspo-

³¹ Ibidem, s. 249.

³² R. Herbut, *op.cit.*, s. 395.

³³ Ibidem, s. 395–396.

³⁴ A. Graniszewski, C. Piątkowski, *op.cit.*, s. 139.

magające działania partii odgrywają bardzo istotną rolę w procesach agregacji, polityzacji, artykulacji, reprezentacji oraz realizacji interesów grupowych³⁵.

Poglądy składające się na obraz i rolę grup interesu w demokratycznych systemach politycznych nie są jednak jednoznaczne. Dla większości znawców przedmiotu grupy interesu odgrywają pozytywną rolę. Nie brak jednak opinii, które podkreślają zniekształcanie demokratycznego procesu decyzyjnego przez tych aktorów sceny politycznej.

Jürgen Habermas zwraca uwagę na lobbying, jako strategię realizacji celów przez grupę interesu i podkreśla jego szkodliwość dla ładu społecznego³⁶.

Szkodliwość tej strategii organizacyjnej grup interesu, traktowanej przez Habermasa jako działania instrumentalnego – polega przede wszystkim na tym, że prowadzi do „włączania” dziedzin życia społecznego w ramy działań technicznych, nastawionych na efektywność. Naganność lobbyingu polega na tym, że w wyniku procesów decyzyjnych powiązanych z rzecznictwem interesów rozpowszechnia się racjonalność instrumentalna i kształtuje się instrumentalny ład społeczny³⁷.

Krótką analizą problemu grup interesu w demokratycznych systemach politycznych prowadzi do następujących wniosków ogólnych:

1. Współcześnie obserwuje się wzrastającą rolę grup interesu, zarówno na poziomie państwa narodowego, jak i na poziomie wspólnotowym;
2. Grupy interesu pełnią rolę pośredników pomiędzy obywatelami a organami decyzyjnymi. Na poziomie Unii Europejskiej, z powodu braku partii politycznych, są one podstawowym kanałem przekazu roszczeń oraz potrzeb obywateli europejskich wobec unijnych instytucji;
3. Działalność grup interesu może stanowić postać partycypacji politycznej rozumianej jako współudział w decydowaniu o sprawach publicznych;
4. Jednak stosowane przez grupy interesu strategie działania np. lobbying mogą przyczynić się do kształtowania instrumentalnego ładu społecznego;
5. Znaczenie grup interesu będzie wzrastać w miarę rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Jednocześnie zmianie mogą ulec wypełniane przez grupy interesu role i funkcje.

³⁵ J. Sroka, *Lobbying jako strategia promocji interesów grupowych*, [w:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wrocław 2002, s. 198.

³⁶ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999; *Pojęcie działania komunikacyjnego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 3.

³⁷ L. M. Nijakowski, *Wyzwania lobbyingu. Między racjonalnością instrumentalną a komunikacyjną*, [w:] D. Berlińska, L. M. Nijakowski, *Lobbying na rzecz polskich regionów w Brukseli*, Opole 2001, s. 135.

Rafał Raczyński

Współczesny spór wokół suwerenności państwa

Suwerenność należy do najważniejszych a zarazem najtrudniej definiowalnych i kontrowersyjnych pojęć wykorzystywanych w dyskursie naukowym. Wiąże się to bezpośrednio z faktem, iż poszczególne dyscypliny, a nawet subdyscypliny naukowe zgoła odmiennie odnoszą się do kwestii suwerenności, przypisując temu pojęciu inne treści lub różne konotacje. W prawie międzynarodowym dotyczy ona bowiem formalnoprawnej pozycji państwa w środowisku międzynarodowym, w prawie konstytucyjnym wskazuje na suwerena w państwie, jakim w ustrojach demokratycznych jest naród, a w naukach politycznych określa faktyczną autonomię i niezależność władzy politycznej. Ta wieloznaczność i wielowymiarowość pojęcia suwerenności generuje zamęt terminologiczny, a przy tym utrudnia wypracowanie jednej, wyczerpującej i reprezentatywnej definicji. Mimo różnych kontekstów znaczeniowych termin suwerenność dość często pojawia się w środkach masowego przekazu, publicystyce, opracowaniach naukowych, aktach prawnych czy wypowiedziach polityków. Jako że suwerenność stanowi przy tym jedną z ważniejszych wartości politycznych – umożliwiających emocjonalne oddziaływanie – często jest wykorzystywana także w sposób instrumentalny w celu kreowania własnego wizerunku, zbijania kapitału politycznego czy dyskredytowania w oczach opinii publicznej przeciwników politycznych¹. Jednocześnie w potocznym rozumieniu suwerenność bywa kojarzona z arbitralnością, woluntaryzmem i niczym nieskrępowaną swobodą działania. Dość powszechnie utożsamia się ją również z pojęciem niepodległości, choć na gruncie nauki wyrazy te nie zawsze mogą być traktowane jako tożsame². Dodatkowo różnice w poglądach na kwestie suwerenności mają wymiar horyzontalny i warunkowane są przez takie czynniki, jak: doświadczenia historyczne, siła militarna i ekonomiczna

¹ Zob. M. Mikołajczyk, *Instrumentalizacja pojęć suwerenność/niesuwerenność w polskim dyskursie politycznym*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Warszawa 2005.

² Zob.: W. J. Wołpiuk, *Niepodległość i suwerenność. Dystynkcje pojęciowe*, [w:] *Spór o suwerenność*, red. W. J. Wołpiuk, Warszawa 2001.

państwa, kultura polityczna i prawna, jednolitość etniczna czy stabilność społeczna i polityczna organizmu państwowego³. To odmienne i często subiektywne postrzeganie suwerenności, zazwyczaj w charakterze wartości autotelicznej i niezbywalnej, ujawnia się szczególnie w odniesieniu do państw i narodów, które stosunkowo niedawno wybiły się na niepodległość lub wyzwoliły z więzów zależności i przejawia się z reguły w wyraźnym zaakcentowaniu niezależności na gruncie doktryny konstytucyjnej i samej konstytucji.

Istotę tradycyjnie pojmowanej suwerenności doskonale oddają dwie klasyczne już dzisiaj w literaturze polskiej definicje prawne stworzone przez L. Ehrlicha i K. Skubiszewskiego. Pierwszy pod pojęciem suwerenność rozumiał: „samowładność czyli prawną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych i całowładność czyli kompetencję normowania wszystkich stosunków wewnątrz państwa”⁴. K. Skubiszewski określał natomiast suwerenność jako: „niezależność państwa od wszelkiej innej władzy w jego stosunkach z innymi podmiotami prawa międzynarodowego oraz jego samodzielność w regulowaniu spraw wewnętrznych, tj. prawo państwa decydowania o swoich sprawach wewnętrznych i stosunkach zagranicznych w sposób nieograniczony przez żaden czynnik zewnętrzny, ale bez naruszania praw innych państw i zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego”⁵. Takie ujmowanie suwerenności (choć częściowo uzasadnione na gruncie prawnym), będące wyrazem jej idealizacji, w warunkach postępujących procesów globalizacji, internacjonalizacji i wzrostu współzależności międzynarodowych wydaje się nie przystawać do współczesnego poziomu rozwoju ładu globalnego. Znajduje to potwierdzenie nie tylko na gruncie teorii ale przede wszystkim w praktyce życia międzynarodowego. Świadczą o tym chociażby wypowiedzi Sekretarzy Generalnych ONZ. W 1992 r. Butros Butros-Ghali, w *Agenda for Peace*, podkreślał: „Czas absolutnej i wyłącznej suwerenności już minął”⁶. Podobne stanowisko zajął w swym przemówieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ w 1999 r. Kofi Annan mówiąc w kontekście praw człowieka, że: „Suwerenność państwa, w swym pierwotnym znaczeniu, jest redefiniowana przez siły globalizacji i współpracy międzynarodowej. Coraz powszechniej rozumie się, iż państwo powinno służyć ludziom, a nie *vice versa*”⁷. Gdyby więc nadal traktować suwerenność w sposób klasyczny, i przenosić jej prawną definicję na płaszczyznę współczesnych stosunków międzynarodowych, można by dojść do wniosku, iż żadne państwo na świecie nie jest w pełni suwerenne. Jak wskazuje D. Lasok: „W obecnej epoce suwerenność jest dogodną fikcją prawną, choć państwa często posługują się tą fikcją w swojej polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Żeby być nieograniczonym suwerenem, trzeba by być wyspą bez sąsiadów i bez żadnych stosun-

³ W. J. Wołpiuk, *Wprowadzenie*, [w:] *Spór...*, op.cit., s. 6.

⁴ L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Kraków 1947, s. 104.

⁵ K. Skubiszewski, *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, Warszawa 1955, s. 158.

⁶ *Agenda for Peace. Preventive Diplomacy, Peacemaking and Peacekeeping* – <http://www.un.org./Docs/SG/agpeace.html>.

⁷ United Nations Press Release SG/SM/7136/GA/9596 – <http://www.un.org./News/Press/docs/1999/19990920.sgsm7136.html>.

ków ze światem. Nawet dyktatury totalitarne czy państwa odizolowane od społeczności światowej są jak ryby w akwarium, pod okiem świata. W obecnej dobie poczucie wzajemnej zależności, a nie suwerenność dyktuje warunki stosunków międzynarodowych”⁸. W tych okolicznościach coraz częściej słychać głosy mówiące, iż suwerenność jest reliktem poprzednich epok, anachronizmem nie mającym potwierdzenia we współczesnej, zunifikowanej rzeczywistości globalnej, że jest tylko „antykwarem wspomnieniem, metafizyką, instytucją której nadajemy dużą siłę wyrazu bo przyzwyczailiśmy się do niej ale w której nic nie pozostało z tamtych czasów”⁹, mitem starannie kultywowanym przez krajowe elity polityczne¹⁰ czy też uosobieniem systemu, który został „stworzony tak, żeby chronić interesy uprzywilejowanych, bogatych i potężnych, tych, których suwerenność musi być strzeżona i przestrzegana, podczas gdy suwerenność wszystkich innych może być poniewierana i ignorowana”¹¹. Z drugiej jednak strony suwerenność pozostaje nadal główną zasadą porządkującą w systemie międzynarodowym¹², na której opiera się konstrukcja prawa międzynarodowego, a suwerenność w aspekcie formalnym nigdy nie podlegała większej ochronie niż obecnie. Dodatkowo liczba nowo powstałych państw oraz dążenia niepodległościowe narodów, które nie zbudowały jeszcze własnej państwowości zdają się przeczyć dewaluacji wartości suwerenności. To dualistyczne podejście – przejawiające się w relatywizacji z jednej i gloryfikacji z drugiej strony – pojęcia suwerenności, może być postrzegane jako wyraz zachodzących współcześnie procesów integracji i dezintegracji¹³. Wobec powyższego trzeba zastanowić się jak obecnie należy rozumieć suwerenność? Czy pojęcie to jest nadal aktualne, a jeżeli tak, to jakie treści wypełniają je w warunkach globalizacji? Czy suwerenność i rosnące współzależności to koncepcje wykluczające się czy współgrające ze sobą? Oraz jakie związki, w kontekście procesów integracyjnych, zachodzą między suwerennością a ponadnarodowością? Kontrowersje zrodzone wokół tych pytań powodują, iż można przyjąć za W. J. Wołpiukiem, że: „Istnienie sporu o suwerenność jest faktem. Można rozważać w jakim stopniu przed-

⁸ D. Lasok, *Zarys prawa Unii Europejskiej*, Toruń 1995, s. 162.

⁹ A. Pieniążek, *Suwerenność i państwa narodowe (historia i teraźniejszość)*, [w:] *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?*, red. J. Fiszer, Cz. Mojsiewicz, Poznań–Warszawa 1995, s. 19.

¹⁰ Por. wypowiedź prof. Redelbacha na konferencji „Suwerenność i integracja europejska”, patrz, *Sprawozdanie z dyskusji*, [w:] *Suwerenność i integracja europejska*, red. W. Czaplinski, I. Lipowicz, T. Skoczny, M. Wyrzykowski, Warszawa 1999, s. 220.

¹¹ N. Chomsky, *Suwerenność a porządek światowy*. Wykład wygłoszony 20 września 1999 r. na Kansas State University Manhattan, Kansas, cyt. za: M. Liber, *Wyzwania globalizacji dla współczesnych państw*, [w:] *Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna*, red. W. Kaut, P. Świercz, Katowice 2004, s. 172.

¹² Należy zgodzić się tutaj z A. Pieniążkiem, który stwierdza: „Zrezygnowanie z tego miernika, którym w stosunkach międzynarodowych jest suwerenność, jak to w pewnym okresie czasu sugerowała doktryna nazywając ją przeżytkiem XVIII wieku, musiałoby oznaczać działanie prawa „siły i pięści” oraz anarchię w tych stosunkach” (A. Pieniążek, op.cit., s. 21).

¹³ Szerzej zob. E. Polak, *Integracja i dezintegracja: jako współzależne procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych*, Gdańsk 2001.

miotem sporu jest treść prawna albo polityczna suwerenności”¹⁴. Temu też służy rozróżnienie na jej wymiar formalny i materialny. Ma ono, zdaniem autora, fundamentalne znaczenie, gdyż pozwala na szersze analizowanie suwerenności nie tylko przez pryzmat zmian normatywnych ale i cywilizacyjnych.

Rozpatrując suwerenność państwa pod kątem praktyki międzynarodowej nieodzowne jest rozgraniczenie suwerenności na jej aspekt formalny i materialny lub inaczej prawny i polityczny. Suwerenność w wymiarze formalnym jest rozumiana jako cecha atrybutywna jednostki terytorialno-politycznej, warunkująca posiadanie przez tę jednostkę pierwotnej i pełnej podmiotowości prawnomiędzynarodowej, a więc pierwotnej zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych. Oznacza to, iż może ona w sposób samodzielny i nieograniczony uczestniczyć w życiu międzynarodowym. W tym aspekcie jednostka terytorialno-polityczna jest uznawana za suwerenną jeżeli nie stanowi formalnie części innej jednostki – nie podlega jej władzy i prawom, czyli nie istnieje formalny stan podporządkowania wobec innego zwierzchnika zarówno w sferze wewnętrznej, jak i zagranicznej¹⁵. W praktyce suwerenność stanowi nieodłączną i jakościową cechę państwa, pozwalającą odróżnić je od innych zorganizowanych podmiotów prawa międzynarodowego. Termin suwerenność występuje w prawie międzynarodowym zazwyczaj w dwóch znaczeniach:

- a) jako określenie statusu państwa w stosunkach międzynarodowych, czyli tzw. aspekt zewnętrzny suwerenności odnoszący się do niezależności danego organizmu państwowego od innych państw i podmiotów stosunków międzynarodowych;
- b) dla określenia swobody państwa w wykonywaniu jego kompetencji, czyli tzw. aspekt wewnętrzny suwerenności określający władzę państwową jako najwyższą na swym terytorium, co wiąże się z uznaniem prawa do samodzielnego i niezależnego kształtowania stosunków na tym obszarze. Tak rozumiana suwerenność oznacza, że kompetencja państwa jest:
 - wyłączna – inne podmioty nie są uprawnione, a tym samym nie mogą wykonywać swych kompetencji na terytorium danego państwa;
 - pełna – obejmuje całość kompetencji na terytorium państwa. Zakres tej kompetencji nie jest przy tym z góry ustalony i nie wypływa każdorazowo z norm szczegółowych prawa międzynarodowego;
 - samodzielna – państwo wykonując swe kompetencje nie podlega nakazom władzy wyższej. Oznacza to, iż państwo nie musi uwzględniać poleceń i sugestii innych podmiotów¹⁶.

Wykonując swą kompetencję państwo działać musi jednak w granicach prawa międzynarodowego. Suwerenności nie należy przy tym utożsamiać ze ściśle określonym

¹⁴ W. J. Wołpiuk, *Wprowadzenie*, [w:] *Spór...*, op.cit., s. 5.

¹⁵ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw – koniczność redefinicji?*, [w:] *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. E. Haliżak, I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1995, s. 213.

¹⁶ J. Barcz, *Suwerenność w procesach integracyjnych*, [w:] *Suwerenność i integracja...*, op.cit., s. 31–32; J. Kranz, *Państwo i jego suwerenność*, „Państwo i Prawo” 1996, z. 7, s. 5–6.

katalogiem treści czy kompetencji, lecz traktować jako cechę jakościową charakteryzującą władzę państwową – najwyższą wobec podmiotów krajowych i równą w stosunku do władz innych państw na arenie międzynarodowej.

Suwerenność formalna spełnia określone funkcje, wśród których najważniejszymi są:

- a) funkcja gwarantująca równość formalną oraz równość wobec prawa międzynarodowego;
- b) funkcja gwarantująca dobrowolność w procesie podejmowania zobowiązań;
- c) funkcja umożliwiająca państwom udział w obrocie międzynarodowym i w tworzeniu prawa międzynarodowego;
- d) funkcja ochronna;
- e) funkcja rozgraniczania jurysdykcji państw;
- f) funkcja organizowania samoobrony indywidualnej i zbiorowej¹⁷.

Współczesnym wykładnikiem suwerenności formalnej na płaszczyźnie międzynarodowej jest zasada suwerennej równości, sformułowana w artykule 2 pkt 1 *Karty Narodów Zjednoczonych* mówiący, że „Organizacja opiera się na zasadzie suwerennej równości wszystkich członków”¹⁸. Zasada ta, stanowiąca fundament współczesnego systemu międzynarodowego została doprecyzowana w *Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych* uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 24 października 1970 r. Deklaracja stwierdza, iż suwerenna równość obejmuje następujące elementy:

- a) państwa są równe pod względem prawnym;
- b) każde państwo korzysta z praw związanych z pełną suwerennością;
- c) każde państwo ma obowiązek szanowania osobowości innego państwa;
- d) integralność terytorialna i niepodległość polityczna państwa są nienaruszalne;
- e) każde państwo ma prawo swobodnie wybrać i rozwijać swój system polityczny, społeczny, gospodarczy i kulturalny;
- f) każde państwo ma obowiązek w pełni stosować się w dobrej wierze do swych międzynarodowych zobowiązań oraz współżyć w pokoju z innymi państwami¹⁹.

Suwerenna równość państw nie oznacza oczywiście ich faktycznej równości ani też równości praw, a określa jedynie równość wobec prawa i tak powinna być rozumiana.

¹⁷ A. Wasilkowski, *Suwerenność w prawie międzynarodowym i w prawie europejskim*, [w:] *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie*, red. J. Kolas, A. Kozłowski, Acta Universitatis Wratislaviensis 2003, nr 2500, s. 17.

¹⁸ *Karta Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, oprac. S. Bieleń, Warszawa 1996, s. 23. Zasada ta oznacza, iż: 1. państwa są równe wobec prawa; 2. każde państwo korzysta z praw nieodłącznie związanych z pojęciem pełnej suwerenności; 3. osobowość każdego państwa będzie szanowana tak pod względem integralności terytorialnej, jak i niezawisłości politycznej; 4. państwa winny – zgodnie z porządkiem międzynarodowym – spełniać w dobrej wierze swoje obowiązki międzynarodowe i zobowiązania (R. Sonnenfeld, *Realizacja zasad współistnienia w ONZ (Aspekty prawne)*, Warszawa 1968, s. 16).

¹⁹ *Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Prawo w stosunkach...*, op.cit., s. 63–64.

Rozpatrywanie suwerenności pod kątem formalnym prowadzi do następujących wniosków. Po pierwsze, suwerenność jest atrybutem państwa, który przejawia się poprzez jego „samowładność” i „całowładność”. Po drugie, pomiędzy suwerennością i prawem międzynarodowym istnieje ścisły związek. Prawo międzynarodowe opiera się na suwerennych państwach i jednocześnie chroni suwerenność tych państw m.in. poprzez zasadę suwerennej równości, zakaz stosowania groźby lub użycia siły czy zakaz ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Należy przy tym pamiętać, że suwerenność jest pojęciem prawa a nie jego normą. Po trzecie, suwerenność jest stanem faktycznym, który znajduje odzwierciedlenie w prawie międzynarodowym. Po czwarte, suwerenności nie należy definiować przez zakres kompetencji, gdyż ma ona charakter jakościowy, a nie ilościowy. Po piąte, suwerenność jest całościowa, niepodzielna i niestopniowalna, a jej granice wyznacza prawo międzynarodowe, przyjęte przez państwa zobowiązania i suwerenność innych państw. Pojmowanie suwerenności w ten sposób uzasadnia poglądy głoszące, iż pojęcie to nadal pozostaje podstawą porządku międzynarodowego, a jakiegokolwiek mówienie o jej dewaluacji czy erozji zdaje się być czystą mistyfikacją. Państwa bowiem „nie rezygnują ze swego suwerennego statutu, nie znikają, nie łączą się w ponadnarodowe wspólnoty”²⁰, a wszelki transfer przez państwo swych uprawnień władczych jest traktowany nie jako ograniczenie suwerenności²¹, lecz jedynie ograniczenie wykonywania kompetencji państwowych. Ujęcie formalne trafnie więc charakteryzuje istotę ładu międzynarodowego, a w szczególności jego poliarchiczną strukturę. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że postrzeganie suwerenności państwa przez pryzmat atrybutów formalnych jest idealizacją, która nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości międzynarodowej²². Ograniczając się do opisu statusu normatywnego podejście takie nie uwzględnia bowiem faktycznych związków i relacji państwa z otoczeniem. Doskonale obrazuje to stosunek do kwestii suwerenności państw Europy Środkowo-Wschodniej leżących w orbicie wpływu Związku Radzieckiego. Zgodnie z podejściem prawniczym państwa te nie stanowiły formalnie części ZSRR, a więc w pełni zachowały swą suwerenność państwową, mimo że z politologicznego punktu widzenia znajdowały się w relacji całkowitej zależności, co potwierdza tezę o ich ograniczonej jednak suwerenności. „Można zatem powiedzieć – jak podkreśla I. Popiuk-Rysińska – że w interpretacji prawniczej przyjmuje się milcząco, że stan formalny pokrywa się ze stanem faktycznym, bądź też, że stan faktyczny nie wpływa na międzynarodowy status państwa”²³. Takie odnoszenie się do kwestii suwerenności na gruncie politologii – nauki interdyscyplinarnej badającej

²⁰ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw...*, op.cit., s. 214.

²¹ „Teza o ograniczonej suwerenności – jak podkreśla J. Kranz – grozi podziałem państw na różne kategorie państw i zakłada możliwość istnienia państw suwerennych w 97 lub 53 procentach” (J. Kranz, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, [w:] *Spór...*, op.cit., s. 134).

²² Charles de Visscher zauważa, i trudno nie zgodzić się z tą tezą obserwując chociażby funkcjonowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy też niedawną interwencję zbrojną w Iraku, że: „Suwerenność, rozwinięta przez wieki historii, połączona jest z reguły, czy nam się to podoba czy nie, z polityką” (cyt. za: P. Tavernier, *Suwerenność państwowa a członkostwo w NATO i Unii Europejskiej*, [w:] *Suwerenność i integracja...*, op.cit., s. 156).

²³ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw...*, op.cit., s. 214.

rzeczywiste powiązania i relacje – wydaje się niewystarczające, mało przydatne poznawczo, a niekiedy wręcz szkodliwe. Nie pozwala ponadto na objaśnienie zachodzących współcześnie procesów, gdyż szereg pytań związanych ze wzrostem współzależności i rozwojem nowych form współpracy międzynarodowej pozostawia bez odpowiedzi. Rodzi to kontrowersje wokół użycia tradycyjnego formalno-prawnego ujęcia suwerenności do analizy i eksplanacji współczesnej rzeczywistości międzynarodowej. Mimo wszystko jednak bagatelizowanie aspektu formalnego nie wydaje się uzasadnione, choć jego interpretacja w kategoriach absolutystycznych jawi się dziś jako anachronizm. Znaczenie to może i powinno stanowić punkt wyjściowy rozważań.

Suwerenność materialna, inaczej zwana niezależnością polityczną lub suwerennością *de facto*, na gruncie nauk prawnych jest określana jako wydolność państwa korzystania z suwerenności w rozumieniu prawa międzynarodowego. Wiąże się to z wydanym 5 września 1931 r. orzeczeniem Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, w którym Trybunał dokonał rozróżnienia pomiędzy suwerennością w rozumieniu prawa międzynarodowego a suwerennością (niezawisłością) polityczną państwa²⁴. Takie stanowisko, sprowadzające się w zasadzie do efektywności państwa w korzystaniu z przysługujących mu praw, wydaje się jednak interpretacją zawężającą. W rzeczywistości bowiem ograniczenia suwerenności materialnej, po pierwsze bardzo często wykraczają poza sferę prawa, a po drugie samo prawo może być uznawane za takie ograniczenie. W szerszym, politologicznym kontekście suwerenność materialna jest utożsamiana z autonomią, czyli faktyczną „samodzielnością państwa w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych”²⁵. Można przyjąć, że autonomia ta, określająca wymiar ilościowy suwerenności, oscyluje w pewnych granicach: od pułapu maksimum – oznaczającego absolutną autonomię przejawiającą się w całkowitej niezależności i samowystarczalności od innych podmiotów, aż do pułapu minimum – graniczącego z wchłonięciem przez inną jednostkę polityczną lub utraceniem całkowitej zdolności decyzyjnej na rzecz innego podmiotu. Suwerenność materialna tym więc różni się od formalnej, że jest stopniowalna i podatna na oddziaływanie szeregu czynników. Suwerenność formalna zaś, będąc „niepodzielna jak punkt w geometrii”, aż do momentu przekroczenia dolnej granicy, czyli absorpcji przez inny organizm państwowy, nie uwzględnia wpływu praktyki. Ten „statyczny” charakter suwerenności formalnej spowodował, iż R. Jackson wprowadził termin „quasi-państwa” dla określenia statusu państw, których suwerenność jest w większym stopniu pojęciem prawnym niż faktycznym²⁶. Do najważniejszych czynników wpływających na materialny wymiar suwerenności zaliczyć można:

- a) zjawiska i procesy występujące w stosunkach międzynarodowych;
- b) aktualną strukturę systemu międzynarodowego;
- c) typ adaptacji politycznej realizowany przez danego uczestnika stosunków międzynarodowych;

²⁴ Orzecznictwo StTSM, A/B, s. 45 i 52, za: J. Barcz, *Suwerenność w procesach...*, op.cit., s. 33.

²⁵ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw...*, op.cit., s. 215.

²⁶ I. Słomczyńska, *Suwerenność jako wartość w polityce zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004, s. 147.

- d) rolę lub role realizowane przez danego uczestnika w odniesieniu do jego środowiska zewnętrznego;
- e) ogólny potencjał uczestnika stosunków międzynarodowych;
- f) rozumienie pojęcia suwerenności przez poszczególnych aktorów państwowych²⁷.

Materialny wymiar suwerenności – nazywany niekiedy politycznym lub politologicznym, gdyż skupia się na badaniu praktyki politycznej – kładzie nacisk przede wszystkim na to, w jakim stopniu państwo faktycznie pozostaje głównym ośrodkiem decyzyjnym odnośnie realizowanej przez siebie polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, a w jakim stopniu o kierunku i jakości tej polityki decydują inne podmioty. W aspekcie politologicznym więc suwerenność państwa wyraża się nie tyle poprzez posiadanie przez państwo formalnych cech suwerenności (choć są one oczywiście niezbędne by mówić o suwerennym państwie), co w faktycznej niezależności od innych organizmów państwowych i ośrodków decyzyjnych. Różnice odnośnie podejścia prawniczego i politologicznego do kwestii suwerenności dość obrazowo przedstawił K. Równy mówiąc, że: „To co postrzegają [...] prawnicy międzynarodowcy, można przyrównać do wierzchołków gór lodowych wyrastających nad powierzchnię oceanu, które nie oddają przecież kształtów tego, co znajduje się pod wodą. Można oczywiście badać zarówno każdy z tych wierzchołków osobno, jak i wzajemne ich relacje, ale uzyskane wyniki nieuchronnie grzeszyć będą powierzchownością. W ten sposób zaś ustalona prawda będzie tylko częścią całej prawdy, a jako taka – z punktu widzenia logiki – pełnym kłamstwem”²⁸. Tylko więc rozpatrywanie suwerenności pod kątem formalnym i materialnym spełnia założenia podejścia politologicznego.

To dwustronne ustosunkowanie się do problemu suwerenności wprowadza również pewną systematyzację i pozwala inaczej odnosić się do czynników wpływających na suwerenność państwa. O ile bowiem, w wymiarze formalnym, związanie się przez państwo umową międzynarodową czy też przystąpienie do organizacji integracyjnej, nie wpływa w żaden sposób na suwerenność organizmu państwowego, a wręcz jest przejawem tej suwerenności, o tyle w ujęciu materialnym powoduje to ograniczenie autonomii państwa, a tym samym ograniczenie jego suwerenności (przynajmniej w jakiejś dziedzinie, gdyż jak pokazują doświadczenia Unii Europejskiej uczestnictwo w ugrupowaniu integracyjnym może ograniczać suwerenność materialną w jednym zakresie – np. w sprawach wewnętrznych, ale wzmacniać ją w drugim – np. wzrost znaczenia i siły państwa na arenie międzynarodowej). Podsumowując można zauważyć, że suwerenność w wymiarze formalnym poddaje się prawu, podczas gdy jej materialny wymiar dąży do bezwarunkowej i całkowitej władzy. W konsekwencji, przy takim rozgraniczeniu znaczeniowym, np. spór wokół pytania: „Czy przystąpienie Polski do Unii Europejskiej ograniczyło suwerenność państwa?”, wydaje się w znacznej mierze nieporozumieniem terminologicznym.

²⁷ Ibidem, s. 150.

²⁸ K. Równy, *Refleksje nad zagadnieniem suwerenności państw*, [w:] *Suwerenność we współczesnym prawie międzynarodowym*, Materiały III Ogólnopolskiej Konferencji Prawa Międzynarodowego Jabłonna, 24–26 maja 1990 r., Warszawa 1991, s. 30.

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że zauważalne obecnie zmiany nie tyle ilościowe co jakościowe systemu światowego, nazywane powszechnie procesem globalizacji, przyczyniają się do ograniczenia autonomii państwa i relatywnego zmniejszenia jego znaczenia względem uczestników niepaństwowych. Mówi się wręcz, i trudno nie zgodzić się z tą tezą, że „Cechą charakterystyczną globalizującego się świata jest swoiste rozproszenie, dyfuzja władzy, narastający pluralizm ośrodków decyzji i podporządkowania. Obserwujemy współwystępowanie lub wręcz przechodzenie od tradycyjnego państwowocentrycznego systemu suwerennych państw narodowych do wielocentrycznego świata różnorodnych podmiotów, w których – oprócz organizmów państwowych – ważną rolę odgrywają korporacje transgraniczne, wspólnoty etniczne, organizacje pozarządowe i rozmaite ruchy społeczne”²⁹. Jest to związane z jednej strony z niespotykanym dotychczas zagęszczeniem systemu światowego, a z drugiej strony ze wzrostem wzajemnych powiązań i interakcji pomiędzy poszczególnymi podmiotami. Ponadto wśród podstawowych czynników oddziałujących na swobodę państwa w sferze wewnętrznej i zewnętrznej wymienić można: rozwój prawa międzynarodowego, szczególnie dotyczącego kwestii ochrony praw człowieka, działalność innych państw, rozwój procesów integracyjnych, wzrost liczby organizacji tak rządowych jak i pozarządowych, rozwój techniki i nowych kanałów komunikacji, liberalizację handlu międzynarodowego, w tym niekontrolowane przepływy kapitałów, działalność korporacji transnarodowych oraz grup nacisku o charakterze subnarodowym lub ponadnarodowym, swobodny przepływ idei i wzorców kulturowych, rozwój globalnych zagrożeń itd. Wszystko to powoduje, że zarówno w wymiarze prawnym, jak i pozaprawnym faktyczna autonomia państwa kurczy się, a klasyczne atrybuty suwerenności zupełnie nie odpowiadają wymaganiom współczesności. W takich warunkach podkreślanie samowładności i całowładności państwa wydaje się czystą abstrakcją. Skłania to do twierdzeń o erozji lub zaniku suwerenności, a nawet wykształceniu się nowej formy państwa postsuwerennego³⁰. Metaforycznie ujął to jeden z badaczy mówiąc, że współczesny system światowy przypomina „pudełko na jajka, zawierające skorupki suwerenności, obok którego smaży się omlet globalnej wspólnoty”³¹.

Obecna dyskusja wokół suwerenności toczy się więc przede wszystkim w obrębie jej ilościowego wymiaru, czyli faktycznej skali autonomii państwa. Można wyróżnić tutaj dwa stanowiska. Według pierwszego, suwerenność jest utożsamiana z idealnym wzorcem autonomii, czyli zazwyczaj z pełną swobodą działania w sferze międzynarodowej i całkowitą niezależnością wewnętrzną. Nie da się ukryć, że protagoniści tego podejścia nawiązują do klasycznych koncepcji suwerenności Bodina czy Hobbesa oraz do skali autonomii państw z okresu tzw. anarchii suwerenności (koniec XV w. – początek XX w.). Uważają, że w tamtym czasie państwa dysponowały realną suwerennością, a obecnie

²⁹ W. Anioł, *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, z. 4, s. 5.

³⁰ W. Anioł, *op.cit.*, s. 14.

³¹ K. Booth, *Security in Anarchy*, „International Affairs” 1991, nr 3, s. 542, cyt. za: W. Anioł, *op.cit.*, s. 12.

w warunkach wzrostu intensywności powiązań oraz postępującej współpracy międzynarodowej, suwerenność jako taka ulega dewaluacji czy też erozji. Ten punkt widzenia sugeruje, że utożsamiają oni formalny, międzynarodowy status państwa ze stanem faktycznym, co w konsekwencji prowadzi do absolutyzacji suwerenności. Zwolennicy drugiego stanowiska twierdzą natomiast, że suwerenność państwa nie wiąże się z żadnym idealnym wzorcem autonomii, a na przestrzeni wieków nie istniał jakikolwiek organizm państwowy, który można by uznać za w pełni autonomiczny. Koncepcja absolutnej suwerenności, jak się wydaje, nie pasuje więc nie tylko do analizy współczesnego systemu międzynarodowego, ale nie oddaje również rzeczywistego zakresu autonomii państw w żadnym okresie historycznym. Należy raczej uznać, że w rozwoju historycznym zakres tej autonomii był zmienny w czasie i podlegał oddziaływaniu wielu czynników, zarówno świadomych jak i żywiołowych³².

Do niedawna problem suwerenności państwa nie wzbudzał większych kontrowersji i był ujmowany w sposób raczej przejrzysty, klarowny – można by wręcz rzecz „czarno-biały”. Dobitnie ukazują to słowa australijskiego politologa J. D. B. Millera, który jeszcze kilkanaście lat temu pisał: „[...] Tak jak wiemy, że wielbłąd to wielbłąd, a krzesło to krzesło, po prostu patrząc na nie, tak samo potrafimy poznać suwerenne państwo. To był polityczny, który jest traktowany jak suwerenne państwo przez inne suwerenne państwa [...]”³³. Obecnie pod wpływem szeregu czynników poglądy na kwestie suwerenności uległy znacznemu zróżnicowaniu i nie są już tak jednoznaczne. Wpisuje się to w ogólną tendencję związaną z koniecznością rekonceptualizacji wielu paradygmatów naukowych i opracowania nowych konstrukcji teoretycznych pod wpływem dynamicznych przemian, jakie zaszły w sferze społeczno-politycznej w drugiej połowie XX w. Ogólnie w dyskusji wokół współczesnego pojmowania suwerenności państwa wyróżnić można zatem trzy stanowiska:

1. Po pierwsze, wysuwana jest teza o erozji (schyłku) suwerenności i kryzysie systemu państw w warunkach nasilających się współzależności.
2. Po drugie, głoszone są hasła, że pojęcie suwerenności nie wymaga redefinicji, ponieważ obserwacja życia międzynarodowego pokazuje, że państwo i jego suwerenność pozostają niezmienną i niekwestionowaną podstawą porządku międzynarodowego.
3. Po trzecie, przedstawiana jest opinia, że pewne ujęcia suwerenności oraz oparta na nich praktyka są przestarzałe i nierealne w coraz bardziej współzależnym świecie³⁴.

Wobec zarysowanych wyżej poglądów uznać można, że dwa pierwsze stanowiska stanowią zbyt daleko posunięte uproszczenie. Pierwsze nawiązuje bowiem do bardzo szerokiej („absolutnej”) skali autonomii, jaką cieszyły się nieliczne organizmy państwowe w poprzednich okresach historycznych. Drugie natomiast jest wyrazem czysto formalno-

³² I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw...*, op.cit., s. 216.

³³ J. D. B. Miller, *The World of States: Connected Essays*, London 1981, s. 16, za: B. Choroś, *Suwerenność a prawa człowieka w kontekście działalności międzynarodowych trybunałów karnych*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych...*, op.cit., s. 148.

³⁴ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność współczesnych państw...*, op.cit., s. 212–213.

prawnego odnoszenia się problematyki suwerenności. Oba stanowiska, odwołujące się do klasycznie pojmowanej samowładności i całowładności, zdradzają więc oznaki zbyt-niej absolutyzacji koncepcji suwerenności, która (w takim ujęciu) nie ma żadnego przełożenia na współczesną rzeczywistość międzynarodową. Skłania to naturalnie do opowiedzenia się za trzecim rozwiązaniem. Wydaje się, że na obecnym etapie rozwoju ładu globalnego suwerenność jest nie tyle pojęciem nieprzydatnym, co wymagającym odpowiedniego pojmowania i interpretacji. Jako kategoria historyczna, której treści wraz z rozwojem prawa i stosunków międzynarodowych ulegały zmianie, musi być ona rozumiana adekwatnie do rzeczywistości, co w praktyce oznacza konieczność odrzucenia jej absolutystycznych konotacji³⁵. Jak podkreśla szereg autorów obecne procesy cywilizacyjne nie powodują zaniku suwerenności, a jedynie czynią bardziej złożonym wykonywanie funkcji państwowych. Należy przy tym zauważyć, iż współcześnie suwerenność ulega przewartościowaniu przede wszystkim w swym wymiarze materialnym. Na gruncie prawa międzynarodowego reinterpretacja suwerenności przebiega bowiem dużo wolniej i w dużo bardziej ograniczonym zakresie – tutaj zmiany w postrzeganiu problematyki suwerenności państwa są zauważalne w o wiele większym stopniu w nauce i podejściu społeczności międzynarodowej, niż w zmianie zapisów normatywnych czy ich wykładni.

Jeżeli za największe wyzwanie dla suwerenności w aspekcie formalnym uznać można rozwój praw człowieka, o tyle najsilniej na suwerenność materialną zdaje się oddziaływać wzrost współzależności oraz postępująca internacjonalizacja. Pomiedzy oboma procesami – internacjonalizacją i współzależnościami międzynarodowymi – istnieje ściśle powiązanie przyczynowo-skutkowe³⁶. Pierwszy proces oznacza bowiem włączanie do obrotu międzynarodowego tego, co odnosiło się dotychczas do sfery wewnętrznej poszczególnych organizmów państwowych. Drugi natomiast definiowany jest jako sprzężenia zwrotne pojawiające się na określonym etapie rozwoju procesów internacjonalizacji i powodujące, że rozwój wewnętrzny poszczególnych państw, przestaje być ich wewnętrzną sprawą i zostaje uzależniony od wpływu czynników zewnętrznych³⁷. Zarówno współzależności jak i internacjonalizacja są sprzeczne z klasycznym pojmowaniem suwerenności. Suwerenność (w swej interpretacji tradycyjnej) jest bowiem kojarzona z obroną odrębności, podczas gdy współzależności poszukują rozwiązań o charakterze unifikującym, zmuszając przy tym do podejmowania działań nowatorskich. Suwerenność strzeże urządzeń wewnętrznych państwa i wyłączności jego kompetencji. Współzależności natomiast dążą do przystosowania sfery wewnętrznej w państwie do pewnych standardów międzynarodowych. Dla suwerenności liczy się przede wszystkim interes pań-

³⁵ T. Łoś-Nowak stawia w tym kontekście ważne pytania: „Na ile suwerenność jest kategorią o stałych i niezmiennych treściach, a na ile formułą o historycznie zmiennych atrybutach? Czy wreszcie ponadczasowa wartość suwerenności nie tkwi w jej dynamice?” (podk. – R. R.) (T. Łoś-Nowak, *Suwerenność współczesnego państwa: recepcja czy rewizja idei?*, [w:] *Historia, Polityka, Stosunki Międzynarodowe*, red. B. Mrozek, Warszawa 1994, s. 97).

³⁶ M. Tabor, *Współzależności międzynarodowe a aktywność zewnętrzna państw*, [w:] *Państwo we współczesnych...*, op.cit., s. 60.

³⁷ Ibidem.

stwa. Współzależności zaś skłaniają często do przyjmowania interesu wspólnego. W wypadku współzależności można by więc mówić o tendencji jednoczącej, opartej na internacjonalizacji życia gospodarczego, potrzebie stawiania czoła różnym zagrożeniom itd. W wypadku suwerenności można by natomiast mówić o tendencji odśrodkowej, opartej na emancypacyjnych dążeniach narodów, potrzebie wyraźnego akcentowania własnej tożsamości, osobowości³⁸. Powstaje więc alternatywa: albo wezmą górę wymagania wynikające ze współzależności (kosztem suwerenności), albo wezmą górę dążenia do suwerenności (kosztem uwzględnienia wymagań wynikających ze współzależności), przy czym oba rozwiązania są dla państwa niekorzystne, gdyż nie gwarantują optymalnych warunków rozwoju³⁹. W rzeczywistości jest to jeszcze jeden dowód, że suwerenności nie można pojmować już w sposób klasyczny. Nasuwa się więc pytanie jak obecnie należy rozumieć suwerenność? Jak wskazuje A. Wasilkowski: „Mniej więcej jasne jest bowiem tylko to, że nie można jej rozumieć po dawnemu”⁴⁰.

Współczesne koncepcje suwerenności kładą przede wszystkim nacisk na zmniejszenie znaczenia funkcji odgraniczającej suwerenności (podkreślającej wyłączność i odrębność organizmu państwowego), a większego powiązania tego pojęcia z możliwością działania i realizacją interesów państwa. To nowe podejście – które nazwać można funkcjonalnym – akcentuje również, że suwerenność w dzisiejszych czasach to przede wszystkim dobrowolność zaciągania zobowiązań oraz równość praw. Stwarza to możliwości bardziej elastycznego odnoszenia się do problemu suwerenności. „Jeżeli więc pojęcie suwerenności ma przystawać do warunków współczesnego świata – jak podkreśla cytowany już wcześniej A. Wasilkowski – to trzeba je konstruować w sposób otwarty na uwzględnianie narastających współzależności. W ujęciu tradycyjnym bowiem suwerenność nie jest w tym sensie otwarta, wysuwa na czoło odrębność i wyłączność państwa. W konsekwencji niezbędne w dobie współzależności wyłomy w odrębności i wyłączności państwa rysują się w tym ujęciu jako wyłomy w suwerenności. [...] Dawna koncepcja suwerenności straciła grunt, bo traktuje jako ograniczenia to co jest współcześnie potrzebne lub konieczne i leży w interesie państw”⁴¹. W podobny sposób do reinterpretacji suwerenności państwa podchodzi E. Polak pisząc, że: „Współczesne rozumienie suwerenności ma charakter względny i przestało mieć jedynie państwowy wymiar. Można ją na przykład definiować jako posiadanie maksymalnego wpływu na przyszły dobrobyt społeczeństwa, bez względu na to w jaki sposób państwo chce ten cel osiągnąć. Suwerenność we współczesnym rozumieniu, to niekoniecznie całkowita samodzielność państwa, ale raczej swoboda wyboru modelu i form współpracy”⁴². Korespondują z tym poglądy T. Łoś-Nowak, która zwraca uwagę, że suwerenność w warunkach integracji

³⁸ A. Wasilkowski, *Suwerenność a współzależność*, [w:] *Suwerenność we współczesnym prawie...*, op.cit., s. 8–9.

³⁹ Ibidem, s. 14–15.

⁴⁰ A. Wasilkowski, *Uczestnictwo w strukturach europejskich a suwerenność państwowa*, „Państwo i Prawo” 1996, z. 4–5, s. 16.

⁴¹ Ibidem, s. 18.

⁴² E. Polak, *Globalizacja i lokalizm jako dwie tendencje charakteryzujące przemiany cywilizacji współczesnej*, [w:] *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, „Zeszyty Naukowe KNoC” 2002, nr 8, s. 17.

„jest to raczej prawo suwerena do ostatecznego decydowania o tym, w jaki sposób pochodząca odeń władza jest, w jego interesie, wykonywana”⁴³. Oznacza to przede wszystkim przewartościowanie suwerenności w jej wymiarze aksjologicznym – następuje bowiem odejście od „zamkniętej” formuły suwerenności odnoszącej się do arbitralności i swobody działania w kierunku jej bardziej „otwartej” wersji podkreślającej konieczność wzajemnej współpracy na zasadzie dobrowolności, równości praw i proporcjonalności korzyści⁴⁴. W dzisiejszych czasach uzasadnione wydaje się więc mówienie o kształtowaniu się kolejnego etapu ewolucji koncepcji i pojęcia suwerenności: od suwerenności „absolutnej”, poprzez zasadę „suwerennej równości” aż do jakościowo nowej – „suwerennej współzależności”⁴⁵. Ujawnia się to szczególnie w kontekście suwerenności państw będących członkami Unii Europejskiej. Coraz częściej bowiem słychać głosy, że w ramach tego ugrupowania integracyjnego mamy do czynienia z suwerennością zbiorową, podzieloną, skumulowaną, zespoloną, wspólnie dzieloną, kolektywnie wykonywaną, połączoną, zmienioną czy też zgromadzoną. O ile na gruncie formalno-prawnym takie podejście do suwerenności państwa w Unii Europejskiej jest bezzasadne (gdyż suwerenność jest niepodzielna), o tyle w jej ujęciu materialnym pojęcia te trafnie oddają istniejący stan rzeczy.

Zgodnie z zaprezentowanymi wcześniej założeniami pojawiły się próby systematyzacji koncepcji suwerenności i funkcjonujących w oparciu o nie państw. Niemiecki badacz R. Arnold wyróżnił trzy kategorie suwerenności państw, a mianowicie:

1. klasyczną formę pierwotną – obecnie już nieobowiązującą;
2. formę umiędzynarodowioną – czyli formę otwartą dla prawa międzynarodowego, w której państwo uznaje i zgadza się z osiągnięciami prawa międzynarodowego opartego na tradycyjnych mechanizmach;
3. formę szczególną – czyli formę uponadnarodowioną⁴⁶.

Nieco inaczej do kategoryzacji form suwerenności państw podszedł G. Sorensen, który skupił się w większym stopniu na rzeczywistej sile oraz poziomie rozwoju państwa. Jego rozważania odnoszą się ponadto tylko do współcześnie występujących form suwerenności. W swej koncepcji wymienia on trzy typy suwerenności, tj.:

1. typ westfalski – charakterystyczny dla państw, które posiadają wydajny i konkurencyjny system gospodarczy oraz stabilny, wysoce zinstytucjonalizowany system polityczny, oparty na zasadzie państwa prawa i demokratycznej legitymizacji;

⁴³ T. Łoś-Nowak, *Wstęp do teorii stosunków międzynarodowych*, Poznań 1999, s. 124.

⁴⁴ Z. Najder odnosi się do tej zmiany w następujących słowach: „Mianowicie: na problematykę niepodległości i suwerenności należy patrzeć w klasycznych dla filozofii kategoriach celów i środków. Najważniejsze w ocenie działań państwa jest ustalenie, czy postawiony mu przez obywateli cel wybrany został w sposób niepodległy (suwerenny). Nawet jeżeli środki do osiągnięcia tego celu obejmują podzielenie się suwerennością z innymi podmiotami państwowymi, samej zasady niepodległości państwa ten fakt nie neguje ani nie podważa” (Z. Najder, *Suwerenność państwa: współczesne dylematy*, [w:] *Państwo jako wyzwanie*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 167).

⁴⁵ T. Łoś-Nowak, K. Wilk, *Suwerenność państw we współczesnym świecie*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Nauki Społeczno-Polityczne” 1996, nr 11, s. 76.

⁴⁶ R. Arnold, *Koncepcje suwerenności w konstytucjach państw członkowskich Unii Europejskiej a integracja europejska*, [w:] *Suwerenność i integracja...*, op.cit., s. 79.

2. typ postkolonialny – występujący w byłych koloniach, dysponujących zazwyczaj stosunkowo słabo rozwiniętym aparatem państwowym oraz gospodarką o charakterze monokulturowym, opierającą się na eksporcie kilku grup towarowych o niskim poziomie przetworzenia;
3. typ postmodernistyczny – charakteryzujący się zintensyfikowaną współpracą pomiędzy państwami. Obecnie ten typ suwerenności dotyczy państw członkowskich Unii Europejskiej. Cechuje go zintegrowana, zregionalizowana gospodarka, wielopoziomowy układ zarządzania oraz tożsamość, która nie jest związana z państwem narodowym⁴⁷.

Niemalże identyczny model klasyfikacji suwerenności proponuje J. Czaputowicz, który również wyróżnił trzy rodzaje suwerenności, jakimi dysponować mogą państwa, tzn.:

1. tradycyjne państwo westfalskie – nowoczesne, skonsolidowane i autonomiczne, nawiązujące do zasad traktatu westfalskiego (1648) i założeń opartego na nim systemu międzynarodowego;
2. państwo postkolonialne – nieskonsolidowane, słabe, zwykle w stanie entropii (na skutek problemów wewnętrznych „uginające się” pod ciężarem własnej suwerenności);
3. państwo w Unii Europejskiej – inaczej zwane postnowoczesnym, złożone i wielowymiarowe, o przepuszczalnych granicach, penetrowane z zewnątrz i uwikłane w procesy globalizacji i wielopoziomowego zarządzania⁴⁸.

Podsumowując dotychczasowe rozważania wypada zauważyć, że dokonująca się obecnie reinterpretacja pojęcia suwerenności państwa, wyrażająca się w jej relatywizacji, jest efektem, a zarazem wymogiem przewartościowania w sferze aksjologicznej. „Relatywizacja ta polega na tym – jak wskazuje I. Popiuk-Rysińska – że suwerenność jako wartość jest w coraz szerszym stopniu odnoszona do innych ważnych wartości (...), w wyniku czego ulega ona zmianom”⁴⁹. Wśród tych podstawowych wartości oddziałujących na suwerenność współczesnych państw wymienić można przede wszystkim: rozwój, pokój, dobrobyt, prawa człowieka, bezpieczeństwo, środowisko naturalne⁵⁰ itd. Rewizja interpretacji suwerenności wiąże się przy tym bezpośrednio z nie mającą precedensu w historii zmianą pozycji i znaczenia państwa we współczesnym ładzie międzynarodowym.

⁴⁷ G. Sorensen, *Sovereignty: Change and Continuity an a Fundamental Institution*, „Political Studies” 1999, tom XLVII, s. 596–603, za: B. Choroś, op.cit., s. 150–152.

⁴⁸ J. Czaputowicz, *Suwerenność jako wyzwanie integracji*, „Rzeczpospolita” z 6.01.2004, nr 4.

⁴⁹ I. Popiuk-Rysińska, *Suwerenność w rozwoju stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1993, s. 182.

⁵⁰ J. Menkes w odniesieniu do ochrony środowiska uważa na przykład, że: „(...) potrzeba ochrony środowiska naturalnego, a więc warunków przetrwania ludzkości jako gatunku określa desygnaty pojęcia „suwerenność” i zawęża zakres jego stosowania”. I dalej: „Konieczność jego ochrony (tj. środowiska – R. R.) wynika z woli i obowiązku ochrony człowieka i ma dlatego charakter pierwotny w stosunku do ochrony państwa i jego atrybutów, czyli tworu prawnego służebnego człowiekowi w zakresie funkcji” (*Głosy w dyskusji*, [w:] *Suwerenność we współczesnym prawie...*, op.cit., s. 38 i 46).

Grzegorz Ignaczewski

Uwagi o systemie politycznym Rzeczypospolitej Polskiej

Przedmioty nauczania zajmujące się analizą systemów politycznych na kierunkach politologicznych i prawniczych polskich uczelni wyższych różnią się w sposób zasadniczy.

Bogatego dorobku polskich konstytucjonalistów zajmujących się tematyką systemów politycznych i wyborczych nie można kwestionować. Wynikiem tego jest wiele publikacji, książek i podręczników do nauczania prawa konstytucyjnego RP. Można wśród nich wymienić takie podręczniki, jak *Polskie prawo konstytucyjne* W. Skrzydło, czy L. Garlickiego lub *Prawo konstytucyjne* J. Galstera, W. Szyszkowskiego, Z. Wasika, Z. Witkowskiego. Publikacje te są niezmiernie popularne zarówno wśród nauczycieli akademickich, jak i studentów. Co ciekawe, używane są zarówno na kierunkach prawniczych, jak i politologicznych. Politolodzy więc na przedmiocie system polityczny RP nauczani są powszechnie z podręczników, przygotowanych z myślą o studentach prawa. Książki te, mimo że niezwykle pomocne, mają jeden zasadniczy niedostatek. Nauczają mianowicie tylko o prawie konstytucyjnym, a więc o „zespolu norm zawartych w konstytucji (definicja poprzez źródło prawa) lub o całokształcie norm dotyczących ustroju państwowego (definicja poprzez materię regulacji)”¹.

Studenci politologii na dość powszechnie nauczonym przedmiocie, o nazwie system polityczny, dowiadują się, że ów system polityczny to „ogół organów państwowych, a także partii politycznych, organizacji społecznych oraz grup formalnych i nieformalnych, uczestniczących w działaniach politycznych w ramach danego państwa, jak również ich wzajemne stosunki tworzące funkcjonalną całość z punktu widzenia bezpośredniego lub pośredniego kreowania organów i decyzji państwowych”². A następnie w analizie systemu politycznego korzystają głównie z podręczników i metodologii nauczania opracowanej przez badaczy nauk prawniczych. A jak widać w definicji systemu politycznego

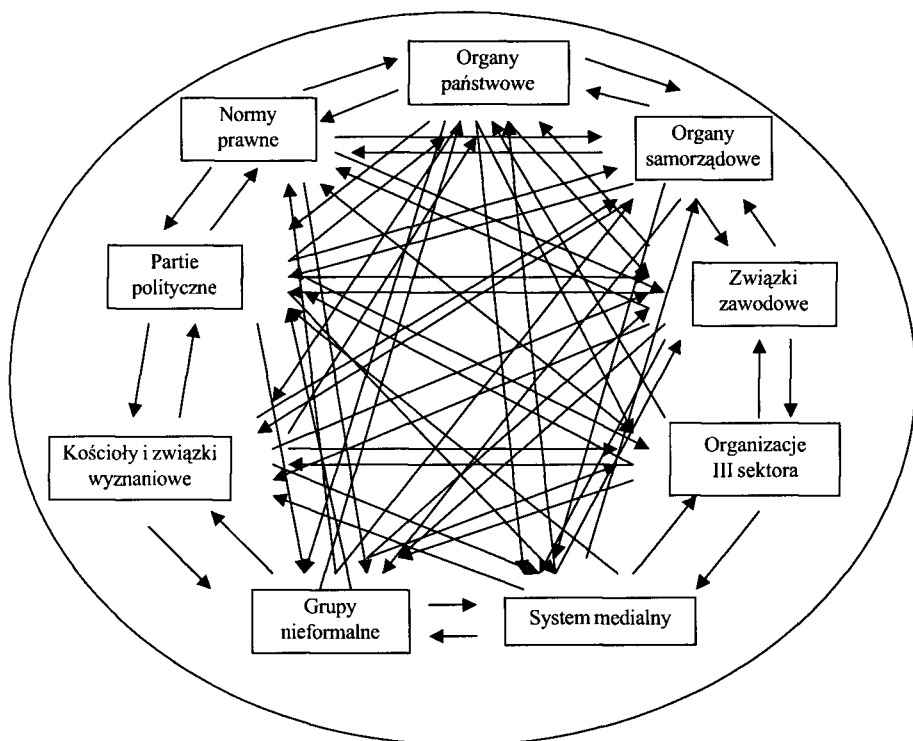
¹ J. Galster, W. Szyszkowski, Z. Wasik, Z. Witkowski, *Prawo konstytucyjne*, Toruń 1995, s. 7.

² M. Chmaj, W. Sokół, *System polityczny*, [w:] *Mały leksykon politologiczny*, Lublin 1997, s. 341–342.

opracowanej przez Marka Chmaja prawo konstytucyjne nawet nie zostało zawarte. Wadą tej definicji jest również to, że nie ma w niej ujętych Kościołów, związków zawodowych, organów samorządu terytorialnego oraz systemu medialnego, które można jednakże uznać za grupy o charakterze formalnym. Powinno się więc nieco zmodyfikować i uporządkować definicję systemu politycznego stworzoną przez M. Chmaja. „System polityczny to więc ogół organów państwowych i samorządowych, a także grup formalnych (takich jak partie polityczne, związki zawodowe, Kościoły i związki wyznaniowe, organizacje społeczne tzw. III sektora, czyli wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i fundacje) i nieformalnych (np. nieformalne grupy polityków realnie rządzących państwem a nie ponoszących odpowiedzialności politycznej z racji nie piastowania oficjalnie najważniejszych funkcji), a także mediów (tzw. IV władzy), działających na podstawie i w ramach obowiązującego prawa, uczestniczących w działaniach politycznych w ramach danego państwa, jak również ich wzajemne stosunki tworzące funkcjonalną całość z punktu widzenia bezpośredniego lub pośredniego kreowania organów i decyzji państwowych”³.

Rysunek 1. Schemat funkcjonowania systemu politycznego

System polityczny



Źródło: opracowanie własne.

³ Opracowanie własne na podstawie definicji systemu politycznego opracowanej w *Małym leksykonie politologicznym*, red. M. Chmaj, W. Sokół, Lublin 1997, s. 341–342.

Wizualizując przedstawioną zmodyfikowaną teorię M. Chmaja można uznać system polityczny jako zbiór wspólny tych wszystkich przedstawionych powyżej elementów go tworzących, które poprzez oddziaływanie wzajemne wszystkich na wszystkie inne tworzą sieć wspólnych powiązań.

Analizując zakres wzajemnych kompetencji zawarty w Konstytucji pomiędzy naczelnymi organami państwa i niewielką przewagą parlamentu nad uprawnieniami prezydenta można przyjąć, że III RP mamy do czynienia z zracjonalizowanym systemem parlamentarno-gabinetowym⁴. Jednak, jak zwracają uwagę niektórzy konstytucjonaliści⁵, w literaturze nie ma jest też prób porównywania polskiego ustroju z systemem półprezydenckim⁶. Faktycznie analizując zapisy Konstytucji RP⁷ z 1997 roku przyjmuje się powszechnie wśród konstytucjonalistów, że w Polsce funkcjonuje zmodyfikowany lub zracjonalizowany system parlamentarno-gabinetowy.

Problem ten nie jest już tak jednoznaczny jeśli zaczniemy analizować system polityczny RP z punktu widzenia przedmiotu wykładanego na kierunkach politologicznych. Jeżeli bowiem za punkt wyjścia w analizie tego zagadnienia weźmiemy przedstawioną wyżej definicję systemu politycznego – to okaże się, że powinniśmy nie tylko zbadać wzajemne stosunki pomiędzy naczelnymi organami władzy w państwie polskim zapisane w Konstytucji, ale również praktykę życia politycznego. Może się bowiem okazać, że w praktyce funkcjonowania systemu politycznego rola prezydenta, parlamentu lub innego elementu składającego się na system polityczny, została znacząco ograniczona lub rozszerzona. Jak się okazuje zapisy konstytucji w wielu państwach, w tym w Polsce, mogą być znacząco zmodyfikowane przez tradycje i kulturę polityczną, która z kolei przekłada się na praktykę funkcjonowania systemu politycznego. Patrząc na funkcjonowanie rządu i prezydenta w ramach porządku prawno-ustrojowego RP nie sposób nie wskazać na wzmocnienie roli prezydenta w sprawnym funkcjonowaniu systemu politycznego.

Okazuje się, że analizując konstytucje państw współczesnych przykładów na podobne modyfikacje jest więcej. Jest to wyraźne potwierdzenie tezy, że nie można łączyć przedmiotu prawo konstytucyjne wykładanego na kierunkach prawniczych z przedmiotem systemy polityczne na kierunkach politologicznych. Nie są to te same przedmioty, a więc i podręczniki dla studentów tych różnych kierunków powinny zawierać te znaczące różnice.

Świetnym przykładem na to jest fakt funkcjonowania w praktyce na Islandii systemu parlamentarno-gabinetowego, mimo że wedle zapisów konstytucji Islandii można by przyjąć, że uprawnienia prezydenta są charakterystyczne dla systemu półprezydenckiego. Prezydent Islandii po prostu z przyczyn ukształtowanej tam tradycji politycznej nie korzysta z szeregu przysługujących mu uprawnień.

⁴ L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 1998, s. 77.

⁵ J. Galster, W. Szyszczowski, Z. Wasik, Z. Witkowski, *Prawo konstytucyjne*, Toruń 1995, s. 61–62.

⁶ Często zamiennie nazywanym systemem mieszanym, prezydialnym, prezydencko-parlamentarnym.

⁷ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Dz.U. Nr 78, poz. 483.

W Polsce tradycja polityczna, ukształtowana w odmiennej i charakterystycznej tylko dla naszego kraju kulturze politycznej stawia prezydenta w o wiele silniejszej pozycji niż to wynika bezpośrednio z zapisów Konstytucji z 1997 roku. Jest to wynikiem całokształtu faktycznych zależności kolejnych ekip rządzących od decyzji politycznych prezydenta. Przez większość funkcjonowania bowiem okresu III RP prezydent bądź to był wpływowym liderem formacji politycznej, która akurat sprawuje władzę lub też stabilizuje system polityczny w czasach rządów mniejszościowych. Rząd tym samym jest zależny politycznie od głowy państwa i może być w razie konfliktu z prezydentem przez niego obalony. Układ podwójnej odpowiedzialności politycznej rządu zarówno przed parlamentem, jak i głową państwa jest charakterystyczny dla systemów półprezydenckich.

Definiowany jest on jako „zespół zasad prawno-ustrojowych, określających wzajemne relacje między prezydentem, rządem i parlamentem w taki sposób, że wybierany w wyborach powszechnych i wyposażony w uprawnienia władcze prezydent powołuje rząd cieszący się zaufaniem parlamentu”⁸. Prezydent jest zatem „bezpośrednim reprezentantem suwerena, posiada legitymację równą parlamentowi”.

Analizując budowę Konstytucji z 1997 roku i miejsce urzędu Prezydenta w dalekim, bo dopiero V Rozdziale (Art. 126–145), można by uznać, że jego pozycja jest faktycznie słabsza niż parlamentu⁹. Jest on jednak jednocześnie umiejscowiony przed rządem, którego dotyczy dopiero następny z rozdziałów.

W Polsce podobnie, jak we Francji prezydent wybierany jest w wyborach powszechnych i bezpośrednich, bezpośrednio przez suwerena – czyli naród. Daje mu to uprzywilejowaną pozycję wobec rządu i równą parlamentowi. Jednak z uwagi na utartą praktykę funkcjonowania rządów mniejszościowych, nie mających za sobą większości bezwzględnej w parlamencie systematycznie rosła w praktyce funkcjonowania polskiego systemu politycznego rola prezydenta, jako politycznego stabilizatora. To dzięki faktycznemu poparciu politycznemu Aleksandra Kwaśniewskiego funkcjonowały rządy mniejszościowe Jerzego Buzka, Leszka Millera i Marka Belki. Również za prezydentury Lecha Kaczyńskiego poparcie głowy państwa było czynnikiem stabilizującym rządy Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Prezydent przecież posiada konstytucyjne możliwości, skutecznego uniemożliwienia faktycznego rządzenia przez rząd nie mający bezwzględnego poparcia w parlamencie. Może też w konsekwencji doprowadzić do skrócenia kadencji i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych. Może również wymóc na parlamencie powołanie na funkcję premiera człowieka cieszącego się jego zaufaniem (np. rząd prezydencki Marka Belki).

W warunkach więc utrzymującego się kryzysu funkcjonowania parlamentu i nieustabilizowanej sceny politycznej, prezydent stał się więc realnie w polskim systemie politycznym osobą stojącą za sprawowaniem władzy wykonawczej. Z punktu więc widzenia

⁸ B. Dziemidok, *System półprezydencki*, [w:] *Mały leksykon politologiczny*, red. M. Chmaj, W. Sokół, Lublin 1997, s. 332–334.

⁹ W Konstytucji Francji z 1958 roku, wprowadzającej system półprezydencki, Prezydenta dotyczy Tytuł II, czyli Art. 5–19. Prezydent umiejscowiony jest już w samej budowie tego aktu prawnego zarówno przed rządem, jak i parlamentem.

politologii można by uznać funkcjonujący w Polsce system polityczny za system półprezydencki.

Przemawia za tym dodatkowo bieżąca sytuacja polityczna. Współrządzająca obecnie koalicja PiS, LPR i Samoobrona, przejawia tendencje do trwania, z dwóch zasadniczych przyczyn. Po pierwsze, z racji obawy koalicjantów PiS, czyli LPR i Samoobrony, co do wcześniejszych wyborów (niskie poparcie społeczne w sondażach). A po wtóre, z uwagi na swoisty szantaż polityczny partii dominującej w tej koalicji, popieranej dodatkowo przez pochodzącego z PiS prezydenta. Partia braci Kaczyńskich może właściwie w ciągu kilku dni doprowadzić do skrócenia kadencji obecnego parlamentu i to na kilka dozwolonych konstytucyjnie sposobów. Może to zrobić bez udziału prezydenta zgłaszając wniosek o skrócenie kadencji Sejmu licząc na poparcie Platformy Obywatelskiej¹⁰. Może też zgłosić wniosek o wotum nieufności dla własnego rządu¹¹, nie przedstawiając imiennie kandydata na premiera lub doprowadzić do nieuchwalenia w terminie ustawy budżetowej¹², doprowadzając tym samym do kryzysu parlamentarnego. Mając za sobą poparcie urzędującego prezydenta i zakładając brak porozumienia pomiędzy innymi ugrupowaniami politycznymi, partia rządząca może w zależności od rozwoju sytuacji trwać jako rząd mniejszościowy z poparciem politycznym prezydenta lub też prezydent może skrócić kadencje w trybie art. 98 ust. 4, art. 155 ust. 2 lub art. 225 Konstytucji z 1997 roku. Uprawnienia prezydenta w Polsce w zakresie skrócenia kadencji parlamentu są więc bardzo daleko posunięte, szczególnie kiedy porównamy je z realnym funkcjonowaniem polskiej sceny politycznej i brakiem stabilności graczy na rynku politycznym. Prezydent może więc w sposób realny wpływać na trwanie gabinetów, jak i ich upadek. Kolejnym elementem przemawiającym za półprezydenckim systemem politycznym w Polsce jest zakres kompetencji dyskrecyjnych prezydenta. Prezydent w rodzimym systemie politycznym posiada aż 30 uprawnień, które wykonuje bez udziału innych organów władzy państwowej¹³. Warto tu wymienić chociażby prawo inicjatywy ustawodawczej, którego nie posiadają – przynajmniej teoretycznie – zarówno prezydenci Francji (klasyczny system półprezydencki), jak i USA (klasyczny system prezydencki)! Innymi wyraźnymi odstępstwami od uprawnień prezydenta w klasycznym systemie parlamentarno-gabinetowym jest prawo weta zawieszającego, możliwość zarządzenia referendum ogólnokrajowego i ogłoszenia orędzia oraz wspomniane już prawo do skrócenia kadencji Sejmu. Uprawnienia własne Prezydenta RP są więc niezwykle rozbudowane w zapisach polskiej Konstytucji i co ważniejsze są wykorzystywane przez urzędujące głowy państwa.

Porównując więc zakres wzajemnych relacji i kompetencji pomiędzy prezydentem, rządem a parlamentem można zatem stwierdzić, że w praktyce funkcjonowania polskiego systemu politycznego rola prezydenta znacząca się poszerzyła i obecnie system ten jest zbliżony do półprezydenckiego.

¹⁰ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Dz.U. Nr 78, poz. 483, art. 98, ust. 3.

¹¹ *Ibidem*, art. 158 ust. 1.

¹² *Ibidem*, art. 225.

¹³ *Ibidem*, art. 144 ust. 3.

Piotr Niwiński

Społeczeństwo pod specjalnym nadzorem – Rozpracowanie Obiektowe „Podróżni”

Narzucona w 1944 roku nowa władza komunistyczna od samego początku swojej działalności musiała kontrolować społeczeństwo, aby móc utrzymać ster władzy. Był to jeden z elementów władzy totalitarnej. Starano się kontrolować wszelkie grupy społeczne, przede wszystkim jednak te, które mogły sprawić najwięcej kłopotu. Grupy składające się ze szczerych patriotów, doświadczonych konspiratorów, sprawdzonych w walce o niepodległość Polski. Jedną z takich grup byli członkowie tzw. siatki Dalekiego Wywiadu.

Była to sieć wywiadowcza utworzona i podporządkowana Oddziałowi II Komendy Głównej ZWZ-AK. Swoim zasięgiem działania obejmowała wschodnie tereny Polski ale także podejmowała działania na terenie ZSSR. Sieć ta powstała w swoim ostatecznym kształcie w 1941 roku pod kryptonimem WW-72. Do maja 1944 roku nie miała osobnego szefa, lecz faktycznie koordynacją działań zajmowała się Halina Zakrzewska „Beda”. Kilkakrotnie, w okresie swojej działalności pod okupacją niemiecką, sieć Dalekiego Wywiadu była zrywana przez Abwehrstelle, ale za każdym razem była odbudowywana dzięki swojej „decentralizacji”. Głównym celem jej działalności było rozpracowywanie sił niemieckich działających na froncie wschodnim. Informacje te przekazywane następnie za pośrednictwem Londynu trafiały do Rosji. Jednak to nie ocaliło ich przed inwigilacją. Chciałbym przedstawić jedną z operacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego skierowaną przeciwko temu środowisku.

Obiektowe opracowanie tego środowiska otrzymało kryptonim „Podróżni”. Było ono jednocześnie kontynuacją istniejącego od 1946 roku opracowania o kryptonimie „Klinika”, obejmującego wszystkich członków Oddziału II Komendy Głównej AK, prowadzonego przez Departament III MBP. W 1949 roku z prowadzonej sprawy „Klinika” wyłączono z niej osoby działające w Dalekim Wywiadzie. Zebrane materiały z innych rozpracowań w tym RO „Klinika” posłużyły jako materiał do założenia tego nowego opracowania. Uzupełniono posiadane materiały także o akta z akcji rozbicia siatki „Pralnia II” – „Liceum” w 1946 roku. Po analizie zebranych materiałów prowadzący sprawę funkcjonariusze zorientowali się, iż wśród figurantów wymienionych opracowań prze-

ważali żołnierze Okręgu Wileńskiego. Dlatego też opracowanie to skierowano do realizacji osobom, do tej pory zajmującym się tym środowiskiem. Inicjatorem rozpracowania Wilnian był ppor. Kazimierz Pobikrowski, starszy referent Wydziału II Departamentu III¹. O jego wadze świadczy fakt, iż interesowali się tym: płk Szaroburin i płk Frołow, najprawdopodobniej doradcy sowieccy².

Opracowanie „Podróźni” zostało wszczęte w lipcu 1949 roku formalnie przeciwko wszystkim ustalonym do tej pory członkom sieci Dalekiego Wywiadu jako rozpracowanie wstępno-agenturalne, czyli mające na celu rozpoznanie środowiska i ewentualnych zagrożeń jakie ono niesło dla „ludowej” Polski. Jednak już w 1951 r. zmieniło swoją kwalifikację na rozpracowanie obiektowe, czyli mające na celu dokładne rozpracowanie tego środowiska i jego dezintegrację albo wręcz likwidację³. Dotyczyło głównie osób związanych z ośrodkiem wileńskim – komórki „Wschód” działającej w Warszawie oraz ekspozytur Wilno i Mińsk. Placówki te w 1945 roku i na początku 1946 r. utrzymywały kontakt zarówno z siecią wywiadowczą „Liceum”, współpracującą z Zrzeszeniem WiN jak i Okręgiem Wileńskim, korzystając przede wszystkim z jego zasobów materiałowych i logistycznych⁴.

Mimo iż osoby objęte opracowaniem działały na rzecz Związku Sowieckiego, zbierając cenne wiadomości o siłach zbrojnych III Rzeszy i przysyłając je za pośrednictwem Londynu do Moskwy, to jednak faktycznego skutku działalności WW-72 UBP nie brała jednak pod uwagę. W jednym z pierwszych raportów dotyczących opracowania „Podróźni” czytamy: „Zadaniem sieci «D[alekiego] W[wywiadu]» było prowadzenie działalności szpiegowskiej na terenach wschodnich ZSRR, natomiast w czasie prowadzonych działań wojennych na tych terenach dostarczanie materiałów wywiadowczych specjalnie zaś dotyczących ruchu wojsk na froncie wschodnim dla wywiadu angielskiego, z czego należy wnioskować, iż powstanie «DW» wynikało z potrzeb tego wywiadu i zorganizowanie jak i jego działalność były inspirowane przez LS.”⁵ Tak więc nawet faktyczna praca na rzecz sowieckiego sojusznika została przez UBP zakwestionowana.

¹ Plan agenturalnego opracowania krypt. „Podróźni” z 4 VII 1949, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 144.

² Dokładniejsze dane tych oficerów są dziś nieznane. Notatka służbowa ref. Wydz. III Dep. III K.dsBP z 21.12.1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 173; Relacja do sprawy krypt. „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 158–161.

³ Rozpracowanie pod krypt. „Podróźni” występuje w dokumentacji od lipca 1949 r. lecz postanowienie o wszczęciu tego opracowania pochodzi z 1951 roku, podobne pochodzą z okresu późniejszego. Patrz: Postanowienie o wszczęciu obiektowego rozpracowania pod krypt. „Podróźni” z 1951 roku, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 3; Plan agenturalnego opracowania krypt. „Podróźni” z 4 VII. 1949, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 144; Raport o wszczęciu obiektowego opracowania krypt. „Podróźni” z 21 VIII 1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 73–105; Plan ag. przedsięwzięć do wstępnego agencyjnego opracowania krypt. „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 177–179.

⁴ Wyciąg z protokołu przesłuchania Henryka Żuka z 4 VI 1946, [w:] IPN 00231/154, t. 7, k. 19; Protokół przesłuchania Haliny Waszczuk z 1 VI 1946, [w:] IPN 00231/154, t. 7, k. 97–99 i następne; Protokoły przesłuchań Tadeusza Kwieka z 1946 roku, [w:] IPN 01236/678 j-1 A1-E12, j-2 A1-D6; Streszczenie materiałów dot. Kwieka Tadeusza z 28 XI 1955, [w:] IPN 01236/678 j-4 B4-6.

⁵ Raport z 21.VIII.1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 103.

W maju 1944 roku szef Oddziału II KG AK płk Kazimierz Iranek-Osmecki „Makary” wydał dyspozycje, aby utworzyć specjalną grupę z podległych mu ludzi, którzy prowadziliby dalej wywiad pod zbliżającą się okupacją sowiecką. Organizatorem tej sieci, która pierwotnie otrzymała kryptonim „Pralnia” (czasem stosowano także kryptonim „Wschód”) był płk Adolf Klimkowski ps. „Zawada”. Utworzył on ją na bazie członków Dalekiego Wywiadu, ekspozytury w Wilnie (pod kryptonimem „Pralnia II”), Brześciu (kryptonim „Gorzelnia”) i Mińska Litewskim („Piekarnia”). Główną rolę odgrywała jednak placówka w Wilnie, najsilniejsza kadrowo. Na czele nowo utworzonej siatki stanął kpt. Franciszek Józef Miszczyk „Bogucki”⁶.

Sieć ta została wkrótce rozwiązana przez Delegata Sił Zbrojnych na Kraj płk. Rzepeckiego, ale z kolei na jej strukturach, pod koniec 1945 roku zmontowana została kolejna komórka wywiadowcza, występująca pod kryptonimem „Liceum”. Podporządkowana była Zarządowi Głównemu WiN. Na jej czele stanął pracownik „Pralni II” Henryk Żuk „Onufry”. Współorganizatorem była też Barbara Sadowska „Robert”. Przedarli się oni we wrześniu 1945 roku do Włoch, gdzie w siedzibie sztabu II Korpusu nawiązali kontakt z płk. Stanisławem Kijakiem i płk. Wincentym Bąkiewiczem. Ci oficerowie Oddziału II przy sztabie II Korpusu we Włoszech, prowadzący bardzo skuteczną działalność wywiadowczą, polecili stworzenie siatki, która informowałaby Rząd Polski o wydarzeniach w ojczyźnie⁷.

Sieć, która w efekcie powstała, była dość rozbudowana. Centrala mieściła się w Łodzi, gdzie znalazła się „tymczasowa” stolica administracyjna Polski, wobec zniszczeń, jakie dotknęły Warszawę. Pierwszy szef „Liceum” Henryk Żuk „Onufry”, sprawował tę funkcję do 9 listopada 1945 roku, kiedy to został aresztowany. Kierownictwo po nim przejęła Barbara Sadowska „Robert”, którą to funkcję sprawowała do marca 1946 roku, kiedy także ona została aresztowana, a sieć została rozbita⁸.

Rozbicie sieci, przeprowadzone przez Departament I, nie oznaczało jednak zakończenia zainteresowania się jej członkami przez aparat represji. Członkowie sieci zostali co prawda aresztowani, ale w wyniku prowadzonej gry operacyjnej większość z nich otrzymała niskie wyroki i wkrótce znalazła się na wolności. Z punktu widzenia państwa totalitarnego byli potencjalnie niebezpieczni, gdyż wykazali w okresie okupacji spore zdolności konspiracyjne, które mogłyby być wykorzystywane i w czasie późniejszym.

Pierwsze wzmianki o celowym zainteresowaniu się członkami tej sieci, a co za tym idzie faktycznym rozpoczęciem opracowania, pochodzą z końca 1948 roku. Wtedy, opierając się na zeznaniach por. Henryka Borowskiego „Trzmiela”, który wspominał o istnieniu sieci Dalekiego Wywiadu i znajomości z jednym z jej członków kpt. Franciszkiem

⁶ Raport z 21.VIII.1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 107–108, patrz także: M. Ney-Krwawicz, Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945, Warszawa 1990 s. 96–98.

⁷ Raport z 21.VIII.1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 108, Relacja Dąb-Biernackiej, patrz także: Henryk Żuk, *Na szachownicy życia*, bd. mw.

⁸ Raport z 21.VIII.1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 108–109; Odpis wyroku WSR w Warszawie z 18 VII 1947, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 195–238; Materiały Sadowskiej.

Miszczakiem „Boguckim”, rozpoczęto akcję rozpracowania tego ostatniego⁹. Wydział „A” MBP przeprowadził wszechstronny wywiad odnośnie Miszczaka, ale nie znaleźli żadnych danych na jego temat¹⁰. Dopiero w 1950 roku MBP ostatecznie udało się stwierdzić, iż Miszczak przebywa w Londynie i jest jednym z działaczy organizacji Niepodległość i Demokracja. Postanowiono więc zebrać wszystkie dostępne materiały dotyczące środowiska w jakim się obraca oraz podjąć kontrolę korespondencji i paczek wysyłanych przez i do Miszczaka na terenie Polski. Kontrolę tę co roku przedłużano¹¹. Podobną operację zastosowano w stosunku do ppłk. Tadeusza Jachimka, szefa referatu w Biurze Studiów Oddziału II Komendy Głównej AK¹².

Nie były to jednak pierwsze dane uzyskane na temat Dalekiego Wywiadu. Wydaje się, z analizy dostępnych dokumentów, iż momentem przełomowym, być może w efekcie decydującym o podjęciu rozpracowania, było złożenie przez aresztowanego w 1947 roku przez MBP, Jana Styczyńskiego ps. „Rej”, kierownika sieci łączności Dalekiego Wywiadu, bardzo obszernego elaboratu, dotyczącego działalności tej sieci (o Styczyńskim dalej). Elaborat ten, złożony w końcu 1947 roku, stał się świetnym przewodnikiem, razem ze wcześniejszymi protokołami przesłuchań z 1946 roku, po siatce Dalekiego Wywiadu¹³. Otrzymanie tych materiałów przez funkcjonariuszy Wydziału II Departamentu III zapewne ostatecznie dało podstawy do wszczęcia rozpracowania i jednocześnie solidne podstawy do jego realizacji. Możliwe także, iż właśnie ten elaborat skłonił funkcjonariuszy UBP do stworzenia nowego opracowania wyłączając je z opracowania „Herkules”¹⁴.

Zaczęto więc, podobnie jak przy poprzednich opracowaniach, zbierać wyciągi z przesłuchań, donosy agentury i inne posiadane materiały¹⁵. Inwigilacja Miszczaka okazała się niebezpieczną. Aresztując inne osoby, związane swego czasu z Dalekim Wywiadem, m.in. Zbigniewa Rotkiela, okazało się, że starał się on na polecenie Miszczaka zorganizować sieć ludzi, którzy przekazywaliby mu informacje dotyczące życia społecz-

⁹ Zadanie na wywiad wystawione przez mjr. Wysockiego Nacz. Wydz. II Dep. III z 29 XII 1948, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 11.

¹⁰ Korespondencja Nacz. Wydz. A MBP do Nacz. Wydz. II Dep. III z II–III 1949, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 12–13.

¹¹ Pismo Dyr. Dep. III MBP do Dyr. Dep. II MBP z 19 IV 1952, [w:] IPN 00231/154, l. 14, k. 19–23; fotokopie listów do i od F. Miszczaka, [w:] IPN 00231/154, l. 14, k. 24–28; *Polska emigracja polityczna. Informator MSW. Reprint*, Warszawa 2004, s. 42–44.

¹² Pismo Nacz. Wydz. I Dep. III KdsBP do Nacz. Wydz. I WUdsBP w Bydgoszczy, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 227–228 i następne; M. Ney-Krawawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 436.

¹³ Wyciąg z elaboratu Jana Styczyńskiego z 11 VII 1949, [w:] IPN 00231/154, t. 7, k. 125.

¹⁴ Plan agenturalnego opracowania krypt. „Podróźni” z 4 VII. 1949, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 151.

¹⁵ Wyciągi z protokołów przesłuchań m.in. Henryka Żuka, Barbary Sadowskiej, Henryka Borowskiego, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 29–45, 49–57; odpisy doniesień t. w. „Gruby” z 29 IX 1949 i następne, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 46–48, 58, 61–65; Korespondencja Dyr. Dep. III MBP z Dyr. Dep. VII MBP z sierpnia 1951, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 75–76.

no-politycznego w Polsce. Rozpracowaniem tej sieci zajął się jednak już dalej Departament I MBP¹⁶.

Także przesłuchując, odbywającą w tym czasie wyrok, Halinę Zakrzewską „Bedę” ustalono, iż Miszczak posiadał w Polsce liczne kontakty, które postanowiono wziąć pod szczegółowe rozpracowanie. Jednocześnie zwrócono się do Informacji Wojskowej z prośbą o udostępnienie wszystkich posiadanych materiałów dotyczących Miszczaka. Wniesiono także o przesłuchanie gen. Stanisław Tatara. Miało być one prowadzone pod kątem uzyskania wszelkich informacji dotyczących funkcjonowania Dalekiego Wywiadu i personalnie kpt. Franciszka Miszczaka „Boguckiego”¹⁷.

Pierwotnie do opracowania „Podróźni” zakwalifikowano jako „figurantów” 40 osób, w tym 21 znanych z imienia, nazwiska, aktualnego adresu, sprawowanej podczas wojny funkcji, pseudonimu itp.¹⁸ Reszta osób znana była tylko albo z pseudonimu, albo ustalono nazwisko, ale nie znano jej miejsca pobytu (w kilku wypadkach nie wiadano, iż zostały one aresztowane przez NKWD i przebywały w więzieniach w Związku Sowieckim). Były to tylko osoby bezpośrednio rozpracowywane. W całej sprawie figuruje bowiem 129 osób, które „przechodziły” w sprawie (takie nazewnictwo stosowano w dokumentach UBP), czyli ich dane pojawiały się w kontekście głównej grupy rozpracowywanych osób¹⁹. Osoby te także poddawane były dalszemu rozpracowaniu, na wniosek oficera prowadzącego sprawę. Jednocześnie sporządzony do tej sprawy skorowidz podaje liczbę 773 osób, których nazwiska „przewijały” się w opracowaniu, czyli były tylko odnotowywane i z reguły nie nadawano dalszego biegu ich sprawie²⁰. Było to więc dość spore opracowanie. Jako ciekawostkę można podać, iż jedną z osób poddanych obserwacji w ramach opracowania „Podróźni”, była Jadwiga Kuryluk-Cembrzyńska ps. „Kuma”, później uznana aktorka²¹, w czasie okupacji prowadząca punkt kontaktowy dla kurierów centrali Dalekiego Wywiadu w Warszawie²².

¹⁶ Oświadczenie Rotkiela Zbigniewa z 20 V 1950, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 59–60, Plan przedsięwzięć operacyjnych z 25 I 1956, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 116–121; Notatka służbowa ref. Wydz. I Dep. III MBP, [w:] IPN 0231/154, t. 14, k. 124.

¹⁷ Notatka służbowa st. Ref. Wydz. III Dep. III MBP por. Pobikrowskiego z 22 VI 1951, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 67; pismo dyr. Dep. III MBP płk. Czaplickiego do Dyr. Biura Specjalnego płk. Fejgina z 13 VII 1951, [w:] IPN 00231/154 t. 14 k. 68; Korespondencja Dyr. Dep. III MPB z Oddz. VII i II GZI MON z lipca–sierpnia 1951, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 69–71.

¹⁸ M.in. zebrana dokumentacja dot. Stefana Jasińskiego, Józefa Romana, Lecha Dunina, Aleksandra Stpicyńskiego, Pawła Rotkowskiego, Zofii Meyer, Zbigniewa Rewkiewicza, Franciszka Aleksandrowicza, Janiny Kossakowskiej i Tadeusza Batorowicza z lat 1945–1956, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 6–172.

¹⁹ Spis figurantów opracowania „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 5–7.

²⁰ Alfabetyczny spis do opracowania „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 19, k. 1–40.

²¹ Jadwiga Kuryluk-Cembrzyńska, 1912–1995. Aktorka. Przed wojną występowała na scenach warszawskich (Polski, Narodowy, Nowy). Podczas okupacji była kelnerką w kawiarni „U Aktorek” w Warszawie, uczestniczyła w konspiracyjnym życiu artystycznym. Była żołnierzem AK, uczestniczką powstania warszawskiego, po którym została wywieziona do Niemiec. Po uwolnieniu znalazła się w zespole Teatru Ludowego im. Bogusławskiego pod kierunkiem Leona Schillera w Lingen. Z armią generała Andersa dotarła do Anglii, gdzie poddała się leczeniu. Do kraju wróciła w 1947 r. i została

W opracowaniu tym wykorzystywano 7 agentów o pseudonimach t.w. „Gruby” [Jan Styczyński ps. „Rej”, zwerbowany 12 VII 1947 r., zaś w opracowaniu wykorzystywany od 11 VII 1949 r.]²³, t.w. „Set” [Wojciech Lipiński – zwerbowany 28 III 1950 r.], t.w. „Adam”, t.w. „Janka” [Zofia Kosodój – zwerbowana w 1946 r.²⁴], t.w. „C-1” [Wiktor Gawurski – zwerbowany 17 III 1951 r.], t.w. „Kawka”, t.w. „Sad” [Michał Sadowski – zwerbowany 5 II 1952 r., znajdował się na kontakcie płk. Andrzejewskiego]²⁵. Była to podstawowa siódemka, wywodząca się z rozpracowywanego środowiska. Oprócz nich, w całej sprawie przewija się jeszcze kilka pseudonimów osób, które weryfikują otrzymane informacje lub wykorzystywane są do celów pomocniczych. Są to m.in. inf. „Stanisława” [Zofia Stefańska – jednak bardzo szybko odmówiła współpracy], t.w. „Zet” [Jan Borowski-Stafiej ps. „Zator”], t.w. „Ludwik”, t.w. „Igo” [dr medycyny Ignacy Olesiński] i inni²⁶.

Kim byli zwerbowani agenci, jakie stanowiska piastowali w sieci? Nie zachowały się ich teczki personalne ani pracy, podstawowa dokumentacja tajnego współpracownika, ale z pozostawionych charakterystyk można uzyskać jednoznaczne dane. Dla zrozumienia możliwości, jakimi dysponował UBP dla penetracji środowiska warto przytoczyć niektóre charakterystyki:

- „1. Informator ps. „Set” [Wojciech Lipiński] przyjęty do współpracy 28.III.1950 na materiałach kompromitujących. W 1943 r. jako skoczek przysłany z Anglii wraz z grupą dla wzmocnienia pracy „DW”. Rozpoczął pracę jako z-ca szefa ekspozytury wywiad. w Mińsku Litewskim. W 1944 r. przybywa do Centrali „DW” w Warszawie jako czł. Biura Studiów. W połowie 1944 r. wysłany do ekspozytury wywiad. w Kijowie, skąd krótko przed powstaniem wraca do Warszawy (...)
2. Inf. Ps. „Gruby” [Jan Styczyński] przyjęty do współpracy 12.VII.1949 na mater. kompromitujących. W lipcu 1941 r. po przyjeździe do Warszawy (...) otrzymuje propozycję objęcia funkcji kuriera Warszawa–Wilno na co wyraża zgodę. W końcu 1942 lub początkiem 1943 zostaje przeniesiony na stanowisko szefa łączności w Centrali „DW” Oddz. II K.G.A.K. Funkcje szefa łączności pełni do końca 1943 r. (...)

zaangażowana do Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze. W 1948 r. wróciła na stałe do Warszawy i grała kolejno w: Miejskich Teatrach Dramatycznych, Teatrze Rozmaitości (1948/1949), Teatrze Powszechnym (1949/1950), Teatrze Dzieci Warszawy, Teatrze Nowej Warszawy i Teatrze Młodej Warszawy (1950–1957) oraz Teatrze Klasycznym (1958–1972). Od 1972 r. do przejścia na emeryturę w 1976 r. była aktorką Teatru Rozmaitości. W filmie miała debiutować w 1939 r. filmem „Hania” w reżyserii Józefa Lejtesa, do którego zdjęcia plenerowe powstały latem 1939 r., jednak – ze względu na wybuch wojny – film nie został ukończony.

²² Raport z 21.VIII.1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 91.

²³ Notatka służbowa z 18 IX 1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 193; Spis agentury, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 17.

²⁴ Plan agenturalnego opracowania krypt. „Podróźni” z 4 VII. 1949, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 150.

²⁵ Spis agentury, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 17; Raport o wszczęciu obiektowego opracowania krypt. „Podróźni” z 21 VIII 1952, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 93.

²⁶ Notatki służbowe z 09.X.1953 i 12.VIII. 1953, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 88–55. M.in. t.w. „Max”, t.w. „Arnold”, t.w. „Ponury” (IW), t.w. „Wiktor”.

3. Infi „Adam” przyjęty do współpracy 2.VI.1949 r. przez Wydz. I Dep. V na materiałach kompromitujących, przewerbowany przez Wydz. III Dep. III dn. 28.IV.1950. (...) Po wstąpieniu do sieci „DW” polecono mu funkcję kierownika legalizacji (...)”²⁷.

Były więc to osoby wysoko postawione w organizacji. Mające rozległe informacje o jej działalności i składzie, a jednocześnie cieszące się dużym poważaniem w środowisku. Tego typu działalność charakteryzuje zresztą całą pracę UBP. Starano się we wszystkich wspomnianych przeze mnie opracowaniach werbować osoby najbardziej zaufane w środowisku. Jest to naturalne działanie służby specjalnych, ale w tym wypadku uwieńczone zdecydowanym sukcesem.

Postanowienie o wszczęciu obiektowego opracowania pod kryptonimem „Podróźni” oparto na stwierdzeniu, iż „członkowie tej sieci w okresie okupacji zbierali wiadomości o ruchu lewicowym, a po wyzwoleniu prowadzili działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu i obecnemu ustrojowi Państwa Polskiego, co znalazło potwierdzenie w zlikwidowanej w 1946 grupie wywiadowczej kryp. «Liceum»”²⁸. Te zarzuty wystarczyły, aby objąć obserwacją i rozpracowaniem poszczególne osoby. Ani słowa nie napisano o działalności wywiadowczej na rzecz Związku Sowieckiego. Ten fakt nie pasował do wizji przyjętej przez UBP. Osobą odpowiedzialną za to opracowanie był starszy referent Sekcji II Wydziału III Departamentu III MBP ppor. Kazimierz Pobikrowski, który współpracował z innymi funkcjonariuszami z tej sekcji²⁹.

Operację prowadzono etapami. Przygotowano „Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy”, który co pewien czas aktualizowano. Plan taki, zarówno w omawianym opracowaniu jak i we wszystkich innych przeze mnie przejranych, był zazwyczaj bardzo obszerny i szczegółowy. Przykładowo, plan opracowany przez wspomnianą Sekcję II Wydziału III Departamentu III MBP odnośnie rozpracowania „Podróźni” w styczniu 1954 roku miał aż 19 stron tekstu³⁰. Oprócz tego sporządzano okresowe notatki, w których podsumowywano stan wiedzy m.in. na temat działających w czasie wojny jednostek AK³¹. Jeśli uzyskiwano jakieś informacje wychodzące poza zakres danego opracowania, przekazywano je do odpowiednich osób, prowadzących dochodzenia w danym kierunku. Jeśli nikt się daną tematyką nie zajmował, przesyłano te informacje do archiwum z adnotacją, iż warto je wykorzystać w przyszłości. Niejednokrotnie na podstawie tych materiałów zakładano nową sprawę³².

²⁷ Plan operacyjnych przedsięwzięć z 2 stycznia 1954 roku, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 30–31.

²⁸ Postanowienie o wszczęciu obiektowego opracowania pod krypt. „Podróźni” z 1951 roku, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 1.

²⁹ IPN 00231/169, t. 13, k. 105.

³⁰ Plan operacyjnych przedsięwzięć z 2 stycznia 1954 roku, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 19–37.

³¹ M.in. Notatka służbowa z 12 IX 1953, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 38–47; Notatka służbowa z 12 VIII 1953, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 48–51 i następne.

³² Opracowywany w ramach rozpracowania „Podróźni” Paweł Rutkowski, jednocześnie był rozpracowywany przez MUBP Zabrze w rozpracowaniu obiektowym „Warszawianka”. Patrz: Pismo Nacz. Wydz. III WUBP Katowice do Nacz. Wydz. III Dep. III MBP z 31 III 1951, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 62. Także m.in. Notatki służbowe z 12 IX 1953 i 12 VIII 1953, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 38–51.

Składano też okresowo przełożonym raporty, które aktualizowały stan wiedzy funkcjonariuszy. Zbierano materiały archiwalne, zachowane meldunki wywiadowcze czy dokumenty administracyjne siatki wywiadowczej. Na podstawie tych informacji robiono zestawienia czy schematy, które służyły do odtworzenia stanu faktycznego istniejącej do 1946 roku siatki³³. Przeprowadzano liczne wywiady środowiskowe, dotyczące poszczególnych osób³⁴, i prowadzono wobec nich kontrolę korespondencji³⁵. Starano się także zebrać wszelkie materiały kompromitujące, które ułatwiłyby postawienie sankcji karnych a także wytoczenie procesu³⁶. Dla uściślenia czy wyjaśnienia posiadanych danych ponownie prowadzono także przesłuchania osób już skazanych³⁷. Trwała też wymiana materiałów pomiędzy poszczególnymi Departamentami MBP. M.in. Departament I MBP przysyłał do Departamentu III materiały z równoległych rozpracowań, które prowadził, choć tylko w zakresie zainteresowania Departamentu III (czyli wyłącznie materiały dotyczące AK-owców i działalności podczas II wojny światowej)³⁸. Z kolei Departament X kontaktował się z Departamentem III w sprawie osób będących członkami partii³⁹.

Główny cel, jaki postawili przed sobą autorzy opracowania „Podróźni”, został najpełniej ujęty w „Planie operacyjnych przedsięwzięć” z 1954 roku. Według zawartych tam założeń miano opracowanie *prowadzić w kierunku*:

- a. intensywnego opracowania grupy czł. „DW” utrzymujących lub posiadających warunki utrzymywania kontaktów z zagranicą;
- b. rozpracowanie grupy utrzymujących kontakty pomiędzy sobą;
- c. ustalić czł. „DW” związanych z działalnością w grupie „Liceum”, ich obecne miejsce pracy, zajmowane stanowisko i kontakty;
- d. *zmierzać do ustalenia wszystkich czł. „DW” oraz sieci wywiad. „Liceum” dotąd nieustalonych*⁴⁰.

W wyniku przeprowadzonych w ramach tego opracowania operacji do końca 1954 roku aresztowano 51 osób, z tego sporządzono wobec 26 osób akty oskarżenia. Do sądu skierowano do tego czasu jednak akta tylko 14 osób, zwolniono zaś pozostałe 12. Sześć

³³ M.in. informacja zestawiona na podstawie akt b. Oddziału II Szt. NW, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 154 i następne; Spis figurantów opracowania „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 5–7; Schematy do rozp. „Podróźni”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 181–188.

³⁴ M.in. Wywiady odnośnie Zofii Meyer i jej rodziny, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 6–15 i następne; Zlecenie Nacz. Wydz. II Dep. III MBP na przeprowadzenie wywiadu odnośnie Zofii Meyer dla Biura „B” z 25 X 1949, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 20.

³⁵ fotokopie listów do i od Janiny Kossakowskiej, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 178–184.

³⁶ Materiały kompromitujące figurantki, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 185–205.

³⁷ Pismo Nacz. Wydz. II Dep. III do płk. Światły z 16 X 1949, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 267 i następne.

³⁸ Pismo Nacz. Wydz. I Dep. I do Nacz. Wydz. III Dep. III MBP z 6 II 1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 247 i następne.

³⁹ M.in. Pismo Dyr. Dep. X MBP do Dyr. Dep. III MBP z 8 IX 1953, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 318 i następne.

⁴⁰ Plan operacyjnych przedsięwzięć z 2 stycznia 1954 roku, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 32.

osób zostało skazanych z innych powodów, zaś 19 osób w dalszym ciągu było rozpracowywanych⁴¹.

Rozpracowanie toczyło się więc dość sprawnie, przynajmniej w oglądzie funkcjonariuszy resortu. Udało się „zneutralizować” znaczną część objętych rozpracowaniem „figurantów”, czy to pozbawiając wolności czy poddając szczegółowej obserwacji. W tym rozpracowaniu interesującym szczegółem jest sprawa Pawła Kosko ps. „Fredek”, członka grupy „Cyrk” w siatce „Liceum”. Aresztowany w 1946 roku, po rozbiciu siatki, został skazany na 8 lat więzienia przez WSR Warszawa. Karę odbywał w obozie pracy w Bielawie, z którego jednak 30 VII 1951 r. zbiegł. W wyniku dochodzenia (opartego m.in. na doniesieniach agenturalnych), prowadzonego przez Wydział V Departamentu V, w porozumieniu z Wydziałem III Departamentu III (zaangażowani byli w tę sprawę funkcjonariusze zajmujący się opracowaniem „Podróźni”), ustalono jego miejsce przebywania⁴². Przygotowano schemat budynku, w którym spodziewano się zastać podejrzanego, listę mieszkańców (z jednoczesnym przeprowadzeniem wywiadu na ich temat) oraz zdjęcie poszukiwanego⁴³. Następnie pracownicy sekcji I Wydziału I Departamentu V przeprowadzili w wymienionym domu wywiad, w wyniku którego stwierdzili faktyczną obecność poszukiwanego⁴⁴.

Został zatrzymany 26 VII 1952 r. i doprowadzony do aresztu Komendy Miasta MO⁴⁵. Zatrzymania dokonano tajnie, w pewnym oddaleniu od domu, aby nie wzbudzać podejrzeń wśród domowników⁴⁶. Wskazuje to na chęć wykorzystania agenturalnego poszukiwanego. W pierwszym przesłuchaniu, przeprowadzonym w Komendzie Miasta MO nie podał on swoich prawdziwych danych⁴⁷. Był to dodatkowy element „kompromitujący” zatrzymanego. Jednak zamierzenia funkcjonariuszy zapewne spaliły na panewce. Zapewne, gdyż kolejne protokoły przesłuchań nie zachowały się. Wiadomo jednak, iż Paweł Kosko przebywał w więzieniu do lutego 1955 roku⁴⁸. Można tylko przypuszczać, iż zamierzano go, po ewentualnym zwerbowaniu, wykorzystać do dokładniejszego rozpra-

⁴¹ Lista, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 56–58, Spis oskarżonych w sprawie „Liceum”, [w:] IPN 00231/169, t. 13, k. 62–63; Notatka służbowa z 18 VII 1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 190–195.

⁴² Trudno jest mi ustalić dokładnie, dlaczego Koskiem zajmował się Dep. V. W jedynym zachowanym dokumencie jest informacja, iż jest „podejrzany o wrogą polityczną działalność” a z kontekstu reszty dokumentów wynika, iż sprawa miała jakieś umocowanie w rozpracowywaniu redakcji tygodnika „Dziś i Jutro”. Patrz: Zapytanie do Nacz. Wydz. I Dep. V MBP z 15 X 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 46 oraz m.in. pismo v-ce dyr. Dep. V MBP do Dyr. Dep. Więziennictwa z 27 IX 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 44.

⁴³ Schemat budynku przy Al. Niepodległości 52 w Warszawie, spis lokatorów, wywiady, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 21–32.

⁴⁴ Notatka służbowa z 25 VII 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 17; Zadanie na przeprowadzenie obserwacji z 24 VII 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 37.

⁴⁵ Meldunek o zatrzymaniu, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 13; Raport z zatrzymania z 26 VII 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 36.

⁴⁶ Komunikat w sprawie obserwacji z 30 VII 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 39.

⁴⁷ Protokół okazania podejrzanego z 26 VII 1952, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 14–16.

⁴⁸ Zawiadomienie z 27 XII 1955, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 60.

cowania środowiska Dalekiego Wywiadu. Możliwe, iż zamierzano wykorzystać go jako prowokatora, rozpoczynającego działalność konspiracyjną. Taka inicjowana działalność doprowadzała do zebrania nowych materiałów kompromitujących, zezwalających na aresztowanie kolejnych „niepokornych”. Jest to tylko hipoteza, ale oparta na analogicznych, znanych „grach operacyjnych” (wystarczy wspomnieć choćby operację „Cezary” czyli prowokację V Komendy WiN czy opisywane przeze mnie dalej opracowanie „88”).

Opracowanie „Podróźni” toczyło się do 1953 roku wspomnianym wyżej utartym torem, bez jakiś dodatkowych elementów. Dopiero pod koniec 1953 roku nabrało intensywniejszego tempa. Nowy Naczelnik Wydziału III Departamentu III MBP mjr Henryk Wendrowski⁴⁹ nakazał zintensyfikować pracę. Jego dotychczasowa działalność w sekcji II Wydziału II (zajmująca się innymi opracowaniami dotyczącymi Wilnian) tegoż Departamentu pozwoliła mu poznać ludzi i prowadzone sprawy. Kiedy więc objął nowe stanowisko, z dużą energią zabrał się za intensyfikację pracy. Dotyczyło to także opracowania „Podróźni”. Wznowiono śledztwo przeciwko rozpoznanym do tej pory członkom sieci „Liceum”. Rozpoczęto serię przesłuchań osób osadzonych w więzieniach, lub już znajdujących się na wolności. Ich celem było dokładniejsze ustalenie składu osobowego struktur Dalekiego Wywiadu, adresów wszystkich lokali konspiracyjnych i ogólnie struktury sieci. Zapewne zeznania te były konfrontowane ze złożonymi w 1946 roku a wszystkie nieścisłości były ponownie sprawdzane. Jednocześnie wykorzystywano materiały używane od sowieckich doradców przy MBP – płk. Szaroburina i płk. Jankowskiego⁵⁰.

W tym samym czasie wznowiono dyskretną obserwację wszystkich znajdujących się już na wolności członków Dalekiego Wywiadu⁵¹. Każda osoba, która opuściła więzienie po odsiedzeniu wyroku, znalazła się pod stałą obserwacją. Odpowiednie dla danego rejonu zamieszkania Komisariaty MO zakładały osobną teczkę ewidencji elementu przestępczego, dotyczącej takiej osoby. Była ona podawana obserwacji przez dzielnicowych, zbierano na jej temat opinie w sąsiedztwie itp. W wypadku członków siatki wywiadow-

⁴⁹ Henryk Wendrowski ur. 10.01.1916 r. Od 25.09.1945 roku starszy referent PUBP w Olecku a od 1.04.1946 p.o. szefa PUBP Olecko. 19.08.1946 roku przeniesiony do Warszawy na stanowisko starszego referenta Sekcji 2 Wydziału III Departamentu III MBP. 1.03.1947 roku został mianowany kierownikiem tej sekcji zaś 15.08.1947 roku został przeniesiony na stanowisko kierownika sekcji 2 Wydz. II Dep. III MBP. Od 1953 roku (formalnie od 1.12.1953) mianowany Naczelnikiem Wydziału III Dep. III MBP, pozostając nim także po przekształceniu MBP w KdsBP. 10.12.1955 r. awansowany został na wicedyrektora Dep. III KdsBP. Po kolejnej reorganizacji, z dn. 28.11.1956 r. mianowany został naczelnikiem Wydziału IX Dep. I MSW. 1.05.1961 roku przeszedł na stanowisko naczelnika Wydz. III Dep. I MSW. Zwolniony został ze służby 31.08.1968 roku.

⁵⁰ Notatka służbowa dla doradcy z 21.12.1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 173; Notatka służbowa dla doradcy z 22.12.1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 182; Notatka służbowa z 18 IX 1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 190–195.

⁵¹ M.in. Pismo Nacz. Wydz. III Dep. III MBP do Nacz. Wydz. III Dep. VI MBP z 9 VII 1954, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 87; Pismo p.o. Dyr. Dep. III MBP do Nacz. Wydz. „A” WUBP Lublin z 2 X 1953, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 97 i następne; Pismo Dyr. Dep. III MBP do Nacz. Wydz. III WUBP Olsztyn z 22 X 1953, [w:] IPN 00231/154, t. 7, k. 6 i następne; Pismo Nacz. Wydz. III Dep. III MBP do Nacz. Wydz. III WUBP Białystok z 12 VII 1954, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 12 i następne.

czej do tej standardowej inwigilacji doszła jeszcze obserwacja prowadzona przez odpowiedni terytorialnie urząd BP⁵².

Ta działalność trwała do kwietnia 1955 roku, kiedy to nastąpiło widoczne zatrzymanie pracy nad opracowaniem. Reorganizacja Departamentu (związana z przemianowaniem MBP na Kd/s/ BP) doprowadziła bowiem także do zmian personalnych. Nowi pracownicy nie wiedzieli, czy podejmować prowadzone dotąd sprawy, czy kontynuować otrzymane na nowych stanowiskach. W związku z tym zreorganizowano także pracę, część rozpracowań kierując do archiwum, część jednak kontynuując. Do tych ostatnich zaliczono m.in. rozpracowanie „Podróźni”⁵³. Jednak praca nad nim nie była już tak intensywna. Zachowana dokumentacja jest dużo skromniejsza i ogranicza się do uzupełniania akt o kolejne doniesienia agenturalne i karty E-15, czyli zapytania do archiwum i poszczególnych Departamentów o losy poszczególnych osób z rozpracowania. Było to raczej uzupełnianie posiadanych materiałów niż efektywna praca, mająca na celu intensywne rozpracowywanie środowiska⁵⁴. Ostatecznie sprawę zamknięto w 1957 roku, część osób jednak pozostawiając w kartotece, jako osoby, w stosunku do których należy prowadzić dalszą wyrywkową obserwację⁵⁵.

⁵² M.in. Raport o zawieszeniu ewidencyjnego rozpracowania figuranta z 12 XII 1953, [w:] IPN 00231/154, t. 6, k. 158.

⁵³ Pismo ref. Wydz. I Dep. III Kd/s BP ppor. Zawadzkiego do Nacz. Wydz. I Dep. III Kd/s BP z 4 IV 1955, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 104; Pokwitowanie spraw przejętych do dalszego prowadzenia z 26 IX 1955, [w:] IPN 00231/154, t. 14, k. 105.

⁵⁴ Dokumentacja „Podróźni”, [w:] IPN 00231/154, t. 8, k. 155–172; Karta E-15 odnośnie Kazimierza Freitaga z 28 XI 1955, [w:] IPN 00231/154, t. 7, k. 55 i następne; Dokumentacja odnośnie zbierania materiałów kompromitujących na Zofię Stefańską, [w:] IPN 00231/169, t. 12, k. 162–166 i następne.

⁵⁵ Postanowienie o zaniechaniu i przekazaniu do archiwum z 19 I 1957, [w:] IPN 01236/678;j4 B7.

Koncepcje trójstopniowego podziału władzy administracyjnej w latach 90. XX w.

Powołanie samorządu gminnego stanowiło fundamentalną zasadę reformy ustroju państwa w zakresie organizacji, podziału kompetencji i środków finansowych, a także budowy społeczeństwa obywatelskiego. Poszukiwanie nowego modelu administracji lokalnej było też efektem wielostronnych badań prowadzonych od 1975 r. Z przywróceniem samorządu terytorialnego rozpoczęto prace analityczne przygotowujące podłoże do realizacji przygotowywania reformy. Pierwsze prace podjęto w okresie rządów Jana Krzysztofa Bieleckiego (12 stycznia 1991–5 grudnia 1991 r.); powołano dwa zespoły robocze¹:

1. Zespół ds. Opracowania Koncepcji Zmian w Organizacji Terytorialnej Państwa, pod kierunkiem dyrektora generalnego Urzędu Rady Ministrów – Jerzego Sulimierskiego, pracujący w dwóch podzespołach merytorycznych:
 - ds. podziału przestrzennego, pod kierunkiem prof. dr. hab. Józefa Borzyszkowskiego,
 - ds. ustroju terytorialnego kraju, pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Elżanowskiego;
2. Zespół ds. Reformy Administracji Państwowej, pod kierunkiem przewodniczącego senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego – Jerzego Stępnia.

Prace Zespołu Jerzego Stępnia zakończone zostały opracowaniem dokumentu „Wstępne założenia przebudowy administracji publicznej”², przyjętym przez rząd Jana Olszewskiego. W dokumencie zawarto założenia, które w sposób kompleksowy odnosiły się do najistotniejszych elementów składowych administracji publicznej. Podjęto rozstrzygnięcia zarówno dla rządu wraz z administracją centralną i terenową, jak i samorządu teryto-

¹ Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów nr 11, z dnia 15 marca 1991 r.

² Prezes Rady Ministrów zarządzeniem nr 29, z dnia 15 stycznia 1992 r. powołał Zespół ds. Reorganizacji Administracji Publicznej, pod kierunkiem Jerzego Stępnia. Nowo powstała grupa ekspertów na podstawie dotychczasowych prac rządowych Zespołów ds. reformy Administracji Państwowej opracowała dokument „Wstępne założenia przebudowy administracji publicznej”.

rialnego, kadr administracyjnych, majątku państwowego i strategii wdrażania reformy³. Za jeden z najistotniejszych celów reformy, uznał Zespół utworzenie samorządu powiatowego⁴, który wspomógłby gminy w realizacji przekazywanych im lokalnych zadań publicznych. Nadanie powiatom charakteru samorządowego gwarantowałoby realizację przedsięwzięć zgodnie z interesem potrzeb miejscowej społeczności, a tym samym, przyczyniłby się do likwidacji wielu służb administracji rządowej pozbawionej kontroli i wpływu „czynnika obywatelskiego”. Powołanie nowej jednostki samorządu lokalnego wymuszało przebudowę systemu administracji (zniesienie administracji rejonowej) oraz dokonanie zmian w zakresie działania organów wojewódzkich (m.in. zespolenie organizacyjne urzędów wojewódzkich). Przewidywano także zmniejszenie liczby województw z zachowaniem dotychczasowego ustroju administracji, z wojewodą jako organem administracji rządowej i z sejmikiem samorządowym, w skład którego wchodzić powinni delegowani przez rady przedstawiciele gmin i powiatów.

W październiku 1992 r. podjął się kontynuacji reform Michał Kulesza, powołany na stanowisko pełnomocnika rządu ds. reformy administracji publicznej⁵. Przygotował on dokument, przyjęty następnie przez rząd premier Hanny Suchockiej „Założenia i kierunki reformy administracji publicznej”⁶. Zaproponowany model reform skoncentrowany był na trzech generalnych zasadach:

1. funkcjonowania rządu, administracji centralnej i terenowej administracji rządowej (rozdz. II, rozdz. III pkt. 4) w sposób zwiększający sterowalność państwa oraz jego długofalowe wzmocnienie;

³ W „Założeniach” przedstawiono następujące zagadnienia:

- I. Przesłanki i cele reformy administracji
 1. Zmiana ustroju państwa
 2. Zasadnicza zmiana zadań państwa
 3. Kierunek przebudowy
- II. Rząd i centralna administracja rządowa
 1. Rząd
 2. Centralne organy administracji rządowej
- III. Terenowa administracja rządowa i zagadnienia decentralizacji – samorząd terytorialny
- IV. Strategia wdrażania reformy
- V. Prognoza ostrzegawcza

Ibidem, s. 1.

⁴ Pierwotną podstawą projektu ustawy o samorządzie powiatowym (Sejm RP: Poselski projekt ustawy o samorządzie powiatowym, druk nr 25, z dnia 5 listopada 1997 r.) był projekt przygotowywany w 1991 r. na zlecenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu I kadencji, przez prof. Karola Podgórskiego z Uniwersytetu Śląskiego. Następnie dokument ten stał się projektem Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego i z jego inicjatywy został wniesiony do Sejmu jako projekt poselski. Rada Ministrów, Stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o samorządzie powiatowym, Warszawa, z dnia 6 stycznia 1998 r.; J. Emilewicz, A. Wołek, *Reformatorzy i politycy*, Warszawa 2000, s. 36.

⁵ Uchwała Rady Ministrów 1998, nr 112.

⁶ Pełnomocnik Rządu ds. Reformy Administracji Publicznej: Założenia i kierunki reformy administracji publicznej, Warszawa, kwiecień 1993 r. Dokument ten Rada Ministrów przyjęła dnia 27 kwietnia 1993 r. M. Kulesza, Stan prac nad reformą administracji publicznej, „Rozwój samorządu terytorialnego – reforma powiatowa”, Jachranka, w dniach 8–10 października 1993 r., materiały z konferencji.

2. rozbudowanie systemu samorządu terytorialnego o nową jednostkę – powiat wraz z przekazaniem kompetencji administracyjnych, uprawnień do dysponowania mieniem i środkami finansowymi niezbędnymi przy realizacji zadań (rozdz. III);
3. powołanie państwowej służby cywilnej i usprawnienie systemów informatycznych, poprawiających funkcjonowanie administracji – kompetentna i apolityczna kadra urzędnicza (rozdz. IV i V).

Podstawowym założeniem projektu było ustanowienie samorządowych powiatów, odbudowujących lokalne więzi, pobudzających tożsamość społeczności i ich zaangażowanie w sprawy publiczne. Przyjęto założenia istnienia powiatu według schematu: „5–10–50”, czyli co najmniej 5 gmin, 10 tys. mieszkańców w stolicy powiatu i 50 tys. mieszkańców na obszarze powiatu. Wzór stanowiła siatka powiatowa Polski sprzed 1975 r., z zastrzeżeniem, że nie będzie to wierne jej odwzorowanie, ale nowo tworzony powiat musiałby spełniać podstawowe wymogi „ekonomii skali” (rozdz. IV pkt 2). W wyniku dyskusji nad mapą powiatową przewidywano utworzenie 320 powiatów, w tym 314 w siedzibach byłych powiatów ziemskich lub miast stanowiących w 1975 r. powiaty ziemskie, 6 w miastach (gminach) niebędących dotychczas siedzibami powiatów, 48 miast wydzielonych z powiatów (aneks 9).

Równoległe należało dokonać zmiany podziału siatki wojewódzkiej. Zachowanie aktualnego stanu podziału na 49 województw, przy wprowadzeniu powiatów było zamierzeniem niekorzystnym. W świetle zaproponowanych rozwiązań w niniejszym dokumencie, duża część zadań szczebla administracji centralnej miała być przekazana na szczebel wojewódzki. W związku z powyższym dokument rządowy proponował zmniejszenie liczby województw według wariantów (rozdz. VI.3):

1. regionalistycznego, proponujący 10–14 dużych województw, w tym popierany tzw. progresywny liczący 12 województw;
2. zachowawczego, optujący za utrzymaniem części małych województw, z korektami ich granic – utworzenie około 25 jednostek wojewódzkich;
3. tradycyjnego, preferujący powrót do 17 województw.

Ponadto miały zostać ograniczone zadania rządowej administracji wojewódzkiej w zakresie bezpośredniego zarządu lub świadczenia usług, natomiast wzrosnąć funkcje nadzorcze i interwencyjne wobec samorządu lokalnego.

Przewidywano także znaczne zespolenie organizacyjne administracji rządowej w województwach oraz wprowadzenie rozwiniętych instytucji samorządowych tego szczebla. Proponowano zasadnicze uporządkowanie całego systemu budżetowego państwa.

Dokument „Założenia i kierunki reformy administracji publicznej” stanowił strategiczny model zmian strukturalnych i funkcjonalnych administracji publicznej. Przewidywał utworzenie drugiego szczebla samorządu lokalnego – powiatów⁷ oraz zmianę liczby województw, zachowując nadal charakter administracji centralnej.

⁷ Dnia 23 stycznia 1993 r. w Sejmie odbyło się I czytanie ustawy o powiatach (Druk nr 98, I Kadencja Sejmu RP). Dnia 25 maja 1993 r. Rada Ministrów pozytywnie zaopiniowała poselski projekt ustawy o samorządzie powiatowym. Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz: Wnioski z debaty parlamentarnej w sprawie reformy administracji państwowej i samorządu terytorialnego, Warszawa, z dnia 10 maja 1993 r.

Równoległe do prowadzonych prac, przygotowano drugi wariant reformy powiatowej, tzw. pilotażowy program miejski⁸. Przyjęte w projekcie ustawy o samorządzie powiatowym założenia wyłączały z powiatów miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców, stąd zaistniała konieczność opracowania dla nich odrębnych założeń. Programowi temu poparcia udzieliły organizacje samorządowe: Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego, Związek Miast Polskich, Unia Metropolii Polskich, Unia Miasteczek Polskich oraz Związek Gmin Wiejskich RP, a zainteresowany nią był rząd Hanny Suchockiej.

Nad wprowadzeniem w życie programu czuwał Międzyresortowy Zespół Sterujący Programem Pilotażowym, powołany dnia 20 lipca 1993 r., pod przewodnictwem Michała Kuleszy. Od października 1993 r. funkcjonował Zespół ds. Programu Pilotażowego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Partnerem rządu w pracach nad wdrożeniem programu miejskiego był utworzony pod auspicjami Związku Miast Polskich – Konwent Prezydentów Miast Pilotażowych.

Według przyjętego kryterium, wytypowano 46 miast⁹, oferując im przejęcie zadań z zakresu oświaty i kultury, ochrony zdrowia, gospodarki komunalnej i przestrzennej, budownictwa, rolnictwa i gospodarki żywnościowej, zarządzania drogami, ewidencji ludności oraz bezpieczeństwa publicznego, które nabiorą charakteru zadań własnych. Istotną podstawę prawną programu pilotażowego stanowił zapis art. 35 ustawy budżetowej na 1993 r., upoważniający rząd do przekazania samorządom zadań i kompetencji administracji rządowej ogólnej i specjalnej¹⁰. Stworzenie odrębnego systemu finansowego i prawnego dla największych miast było inspiracją do dokonywania tego rodzaju zmian innych kategorii gmin, np. miejsko-wiejskich. Niemożliwość wprowadzenia postanowień tej reformy spowodowała stopniowe wycofywanie się władz miast z programu oraz ograniczenie zakresu przekazywanych kompetencji.

Zmiana sytuacji politycznej po wyborach parlamentarnych 19 września 1993 r. spowodowała spowolnienie procesu reform, aż do ich wstrzymania. Zaniechano realizacji rozwiązań systemowych, zastępując je, szczególnie w wymiarze terytorialnym, rozwiązaniami tymczasowymi. Dopiero po upływie czterech lat (wiosną 1997 r.) rząd koalicji SLD-PSL opracował i przyjął program decentralizacji państwa i rozbudowy samorządu

⁸ Program Pilotażowy Reformy Administracji Publicznej, Warszawa 1993. Założenia eksperckie powstały w ramach studiów prowadzonych w 1992 r. przez Instytut Miasta, zakończonych opracowaniem „Scenariuszy decentralizacji Rzeczypospolitej” autorstwa Andrzeja Lubiatowskiego i Pawła Wrońskiego.

⁹ Do wytypowanych i oferujących chęć uczestniczenia w programie miast należały: Białystok, Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Grudziądz, Jastrzębie Zdrój, Jaworzno, Kalisz, Katowice, Kielce, Koszalin, Kraków, Legnica, Lublin, Łódź, Mysłowice, Olsztyn, Opole, Płock, Poznań, Radom, Ruda Śląska, Sopot, Sosnowiec, Szczecin, Świętochłowice, Tamów, Toruń, Tychy, Wałbrzych, Włocławek, Wrocław, Zabrze, Zielona Góra. Na spotkaniu dnia 12 lipca 1993 r. z premier Hanną Suchocką, przedstawiciele powyższych miast potwierdzili uczestnictwo w programie pilotażowym.

¹⁰ Rada Ministrów dnia 13 lipca 1993 r. przyjęła rozporządzenie w sprawie określania zadań i kompetencji z zakresu rządowej administracji ogólnej i specjalnej, które mogą być przekazane niektórym gminom o statusie miasta, wraz z mieniem służącym do ich wykonania, a także zasad i trybu przekazania, Dz.U. 1993 Nr 65, poz. 309.

terytorialnego. Dokument „Państwo sprawne, przyjazne, bezpieczne”¹¹ koncentrował się na przedstawieniu i porównaniu dwóch modeli reformy terytorialnej, tzw. dwuszczeblowego i trójszczeblowego.

Wariant organizacji trójszczeblowej kraju (gmina – powiat – region) był zorientowany na istniejących przed 1993 r. założeniach, prezentowanych przez Pełnomocnika Rządu ds. Reform Administracji Publicznej, Michała Kuleszy. Założeniem twórców tego modelu była redukcja liczby województw (od 12 do 17), zespolenie administracji wojewódzkiej, wprowadzenie władz samorządowych na szczeblu regionu i powiatu. Obowiązywałyby prawno-administracyjne rozróżnienie funkcji administracji publicznej na poziomie lokalnym i regionalnym. Samorządowe gminy i powiaty realizowałyby zadania o charakterze lokalnym, regiony (duże województwa) o ustroju samorządowo-rządowym wykonywałyby zadania ogólne w ramach polityki regionalnej¹². Zaaprobowano mapę powiatową uwzględniającą już istniejące warunki infrastrukturalne, gospodarcze, kulturalne oraz nawiązujące do historycznie ukształtowanych obszarów terytorialnych. Szczególną uwagę zwrócono na występujące układy społeczności lokalnych, miejscowej tożsamości, co z kolei pozwoliłoby na zredukowanie liczby powiatów o 20–30 jednostek¹³.

Gmina pozostawałaby podstawową jednostką podziału administracji oraz podstawową jednostką samorządową, wykonującą większość zadań dotyczących bezpośrednio obywatela, zarówno w zakresie podstawowych zadań użyteczności publicznej (o charakterze lokalnym), jak i typowo administracyjnych.

Model dwuszczeblowy stanowił alternatywę wobec projektu wprowadzającego powiat (tzw. subregion). Według tej koncepcji zasadniczą korzyścią byłaby – prosta, złożona jedynie z dwóch poziomów administracja publiczna. Ograniczenie jej co do liczby jej poziomów, spowodowałoby wzmocnienie dodatkowymi kompetencjami gmin, a także samorządowo-rządowe województwa, wypełniałyby poza kompetencjami regionalnymi, także zadania ponadgminne.

Głównym założeniem tej koncepcji było zachowanie dotychczasowej siatki województw lub ich redukcja do liczby 25–30, przeprowadzona stopniowo w dwóch etapach¹⁴. Dobór liczby województw powinien pozwolić na eliminację ogniwa pośredniego, czyli powiatu, jako samorządowej jednostki. Powinien odbywać się w oparciu o sieć osadniczą najlepiej rozwiniętych miast średnich i dużych oraz aglomeracji¹⁵.

¹¹ Urząd Rady Ministrów: Państwo sprawne, przyjazne, bezpieczne. Założenia programu decentralizacji funkcji państwa i rozwoju samorządu terytorialnego, Warszawa, lipiec 1996 r.

¹² Pierwsza wersja z 1993 r. przewidywała utworzenie 293 powiatów i 45 miast wydzielonych.

¹³ Symulacja wprowadzenia powiatów. Urząd Rady Ministrów – Departament Administracji Publicznej, Raport końcowy. Streszczenie, Warszawa, marzec 1996 r., [w:] Państwo sprawne, przyjazne..., załącznik nr 5.

¹⁴ Przewidziano dwuetapowy przebieg procesu usamorządowania województw:

A. stworzenie 8–12 jednostek regionalnych (na bazie związków wojewódzkich) oraz około 111 jednostek subregionalnych (powiatów) przy zachowaniu obecnego podziału podstawowego na gminy;

B. docelowe utworzenie 25–30 „usamorządowionych” regionów (województw).

¹⁵ Urząd Rady Ministrów: Państwo sprawne ..., s. 38–39.

Projekt reformy przewidywał istnienie obok władz samorządowych w województwie, przedstawiciela administracji rządowej – wojewody, łączącego funkcje organu wykonawczego samorządu województwa ze statusem przedstawiciela rządu w terenie. Poprzez swoje umocowanie w hierarchii administracyjnej i podległość służbową, oraz sprawowane kompetencje (np. w zakresie bezpieczeństwa publicznego), stanowiłyby przeciwwagę dla układu samorządowego. W myśl tej koncepcji proces decentralizacji następowalby drogą poszerzania zakresu zadań i uprawnień gmin oraz prowadziłyby do ich kategoryzacji¹⁶.

Uzupełnieniem tego układu byłyby jednostki „zagospodarowujące przestrzeń” między gminą a województwem, oraz województwem a centrum. Dobrowolne związki komunalnych gmin i związków województw tworzone celem przejmowania zadań, stałyby się koniecznością, ale spowodowałyby utworzenie cztero- lub pięcioszczeblowego modelu administracji.

Podobną koncepcję utworzenia administracji dwustopniowej przewidywał poselski projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim¹⁷. Posłowie wnioskodawcy reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) opowiadali się za przyjęciem rozwiązania dwustopniowego: gmina i województwo samorządowo-rządowe (art. 2). W projekcie przewidziano zachowanie podziału na 49 województw reprezentowanych przez wojewodę (jako urzędnika administracji centralnej) i sejmik wojewódzki, składający się z delegatów wybieranych w bezpośrednich wyborach (art. 12, 13).

Projekt ten zakładał, że w ówczesnej fazie reform administracyjnych proces decentralizacji państwa musi przede wszystkim dokonać się pomiędzy aparatem centralnym państwa na szczeblu wojewódzkim. Utrzymanie obecnego podziału terytorialnego na 49 jednostek administracyjnych odpowiadało istniejącym uwarunkowaniom cywilizacyjnym, tworzeniem i realizowaniem strategii rozwoju społecznego i gospodarczego oraz gospodarki przestrzennej w skali mezzoregionalnej. Projekt ten nie został zaaprobowany przez parlamentarzystów (odrzucony podczas 11 posiedzenia Sejmu, dnia 6 lutego 1998 r.).

We wstępnych rozważaniach przeprowadzenia reformy uzasadniano wprowadzenie samorządności na trzech szczeblach, stąd projekty wprowadzające dwuszczeblowy podział administracyjny nie uzyskały akceptacji polityków, ekspertów i samorządowców oraz negowały pełne wypełnienie postanowień Konstytucji RP z 1997 r. Dalsza decentralizacja państwa stanowiła zapisany w Konstytucji kierunek reformy administracji publicznej, którym musieli podporządkować się jej kreatorzy. Konstytucja przesądziła o podziale samorządu terytorialnego na dwie kategorie. Wymieniła (art. 164) samorząd

¹⁶ Docelowo na podstawie systemu osadniczego, rodzaju i wielkości przekazywanych zadań gmin, wyodrębniono następujące ich kategorie:

- a. aglomeracje i największe miasta, miasta średnie i małe;
- b. największe i najbardziej rozwinięte pod względem świadczenia usług osiedla miejskie i małe miasteczka.

¹⁷ Sejm RP: Projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, druk nr 182, z dnia 8 stycznia 1998 r.; J. Emilewicz, A. Wołek, *Reformatorzy i politycy...*, s. 43.

lokalny, do którego zaliczyła gminy oraz ewentualnie „inne jednostki samorządu lokalnego”¹⁸, a także samorząd regionalny. Ze względu na brak definicji regionu określenie to było „wyjaśniane” w projektach ustaw o samorządzie województwa¹⁹. W ten sposób ustawodawca określał samorząd województwa poprzez ustalenie charakteru jego zadań jako regionalnych, w przeciwieństwie do lokalnych. Wprowadzenie zapisu w Konstytucji RP spowodowało powiązanie zakresu działania samorządu województwa z konieczną skalą wielkości i potencjału wojewódzkich jednostek podziału terytorialnego, który powinien zapewnić tymże jednostkom „zdolność wykonywania zadań publicznych” (art. 15 ust. 2). Przy takim założeniu ustrojowym i kompetencyjnym przyjęto, iż dla uwzględnienia więzi społecznych, gospodarczych i kulturalnych, tworząc nowe województwa, należy w możliwie jak najmniejszym stopniu ingerować w granice województw dotychczas istniejących. Dlatego niektóre projekty opierały się na siatce województw ówczesnych ze wskazaniem przynależności ich siedzib (głównych miast) do nowych województw²⁰ lub uwzględniały inne kryteria²¹. M.in. jeden z projektów wyznaczających granice województw uwzględniał kryteria zawarte w dokumencie rządowym, stanowiącym uzupełnienie do tego projektu. Zgodnie z zaleceniami powyższego dokumentu, ukształtowanie mapy województw przebiegać powinno z uwzględnieniem następujących kryteriów:

- funkcjonalnego;
- bezpieczeństwa zbiorowego – wewnętrznego i zewnętrznego;
- konsensusu społecznego, geograficzno-przyrodniczego (ekologicznego);
- dostosowania do standardów europejskich, kulturowo-historycznego;
- polskiej racji stanu.

Zastosowanie tych wytycznych do przestrzeni państwowej potwierdziłyby racjonalność podziału na 10–13 dużych województw (regionów). W świetle ocen ekspertów i na podstawie szczegółowych kryteriów za optymalne rozwiązanie uznano podział na 12 regionów związanych z największymi aglomeracjami miejskimi Polski. Porównanie układu 12 województw z podziałem regionalnym w krajach Europy Zachodniej: Hiszpanii, Włoch, Francji i Niemiec pod względem ilości regionów, przeciętnej ich powierzchni i liczby ludności, prowadziło do wniosku, że jest on zgodny ze standardami europejskimi i umożliwia rozwój współpracy międzyregionalnej.

¹⁸ Do tego uregulowania nawiązują projekty ustaw o samorządzie powiatowym, np.: Druk nr 25, z dnia 5 listopada 1997 r., Druk nr 182, z 8 dnia stycznia 1998 r.

¹⁹ Np. Sejm RP: Projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału administracyjnego państwa, druk nr 24, z dnia 20 marca 1998 r.

²⁰ Zasada ta miała znaczenie co do określenia przynależności powiatów do województw. Sejm RP: Uzasadnienie projektu ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 230, z dnia 3 marca 1998 r.; Sejm RP: Uzasadnienie projektu ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału administracyjnego państwa, druk nr 254, z dnia 20 marca 1998 r.

²¹ Kancelaria Prezesa Rady Ministrów: Podstawowe kryteria podziału terytorialnego kraju na powiaty i województwa, Warszawa, luty/ marzec 1998 r., [w:] Druk nr 254.

Wyniki prac skłoniły pełnomocnika rządu ds. reform ustrojowych państwa, Michała Kuleszę do przedstawienia w styczniu 1998 r.²² – jako podstawy dalszych prac – wariantu 12 województw. Stał się on podstawą do opracowania przez rząd projektu ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa²³. Projekt ten (art. 1) zakładał wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1999 r. trójstopniowego podziału państwa, którego jednostkami będą: województwa, powiaty, gminy (art. 1 ust. 2). Zgodnie z przyjętym przez Radę Ministrów naczelnym kryterium interesu państwowego, przyjęto mapę podziału na 12 województw (art. 2): Ziemię Białostocką, Dolny Śląsk, Ziemię Lubelską, Ziemię Łódzką, Małopolskę, Małopolskę Wschodnią, Mazowsze, Pomorze Nadwiślańskie, Pomorze Zachodnie, Śląsk, Warmię i Mazury, Wielkopolskę²⁴. Zgodnie z dyspozycją art. 3 niniejszego projektu ustawy, Rada Ministrów przedstawiła Sejmowi projekt rozporządzenia ustalającego powiaty wchodzące w skład województw wymienionych w art. 2, wraz z gminami należącymi do poszczególnych powiatów²⁵. Dopuszczono możliwość, by poszczególne, graniczne obszary dotychczasowych województw (powiatów) same określały swoją nową przynależność w zasadniczym podziale terytorialnym²⁶.

Równoległe z przygotowaniem strony rządowej do reformy administracji publicznej, trwały prace nad kształtem terytorialnym państwa prowadzone przez posłów. Wnieiony przez grupę posłów SLD projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału administracyjnego państwa²⁷ przewidywał utworzenie 17 województw

²² Uchwała Rady Ministrów nr 101/97, z dnia 23 grudnia 1998 r. w sprawie zasadniczego przygotowania i przeprowadzenia reformy administracji publicznej; „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” nr 53, z dnia 2 grudnia 1997 r., s. 3.

²³ Sejm RP: Rządowy projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego, druk nr 230, z dnia 13 marca 1998 r. Skierowany do Sejmu i włączony do porządku dziennego 15 posiedzenia.

²⁴ Autopoprawką wprowadzono zmiany wynikające z uwag zawartych w stanowisku Rady Legislacyjnej z dnia 23 kwietnia 1998 r. Ponadto, w nazwach województw zrezygnowano z określenia „ziemia”, które okazało się nieadekwatne do tradycji niektórych obszarów. Sejm RP: Autopoprawka do projektu ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 230-A, z dnia 28 kwietnia 1998 r.

²⁵ Utworzono 310 powiatów oraz 47 miast wyłączonych z powiatów. Załącznik nr 1 do rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie określania powiatów wraz z należącymi do nich gminami, które wchodzi w skład województw, [w:] Do druku nr 230, z dnia 19 marca 1998 r.

²⁶ Przedstawiona mapa powiatowa została wynegocjowana i uzgodniona z samorządami lokalnymi. Gminy określały siedzibę proponowanego powiatu i swoją wolę przynależności do niego. W pracach przygotowawczych uczestniczyło 88 delegacji broniących przynależności gmin do powiatów. Dwukrotnie dokonywano korekty mapy powiatowej, uwzględniające wnioski zainteresowanych gmin o zmianę przynależności do powiatu znajdującego się w innym województwie. Sejm RP: Projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 230, z dnia 19 marca 1998 r.; Sejm RP: Stanowisko Rady Ministrów w sprawie zmian przynależności niektórych gmin do województw, skutkujących zmianą granic województw, w stosunku do przedłożenia rządowego, do druku nr 230, z dnia 3 czerwca 1998 r.; „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 433, z dnia 14 maja 1998 r.; „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” nr 436, z dnia 15 maja 1998 r.

²⁷ Sejm RP: Poselski projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału administracyjnego państwa, druk nr 254, z dnia 20 marca 1998 r.

(art. 2): Ziemię Białostocką, Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Ziemię Kujawsko-Pomorską, Ziemię Lubelską, Ziemię Lubuską, Ziemię Łódzką, Ziemię Opolską, Małopolskę, Małopolskę Wschodnią, Małopolskę Północną, Mazowsze, Pomorze Gdańskie, Pomorze Środkowe, Pomorze Zachodnie, Warmię i Mazury, Wielkopolskę²⁸.

Powołanie powiatów, wyznaczenie ich granic oraz gmin wchodzących w ich skład, miała określić – w przeciwieństwie do projektu rządowego – ustawa, a nie rozporządzenie Rady Ministrów (art. 2 ust. 2)²⁹. Termin wprowadzenia w życie postanowień projektu ustawy przewidziano na dzień 1 lipca 1999 r. Posłowie wnioskodawcy uzasadniali projekt podziału państwa na 17 województw jako projekt „wzbudzający najmniej konfliktów społecznych, jak wynikało z badań opinii publicznej, najłatwiejszy do przyjęcia i wprowadzenia, ze względu, m.in. na to, że sieć 17 ośrodków centralnych istnieje nadal i o tę sieć są tworzone dwa ważne elementy, mianowicie zdecydowana większość sieci administracyjnej specjalnej oraz sieć umożliwiająca komunikowanie się społeczne, czyli największych dzienników oraz radia publicznego”³⁰.

Rekomendowanie Sejmowi dwóch głównych projektów ustaw prezentujących inny kształt przestrzenno-terytorialny państwa, a tym samym wynikających z tego relacji między poszczególnymi jednostkami terytorialnymi, nie spotkało się z aprobatą parlamentarzystów i społeczeństwa. Do dalszych prac należało wybrać jeden z przedstawionych wariantów i zgodnie z celem reformy, dokonać właściwych opracowań i uzupełnień innych aktów legislacyjnych. Osiągnięciem wspólnych obrad sejmowych komisji: Administracji i Spraw Wewnętrznych (dalej: KAiSW) oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (dalej: KSTiPR) było przyjęcie, tzw. projektu „bazowego” trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. W myśl procedury prawnej oraz przyjętych przez członków połączonych komisji zasad procedowania nad projektem „bazowym”³¹ wnoszono liczne propozycje zmian do treści dokumentów. Jako wariant zasadniczy („bazowy”) przyjęto poselski projekt podziału terytorialnego na 17 województw, natomiast projekt rządowy zostanie poddany pod głosowanie w trybie poprawki do projektu poselskiego³². Posłowie – jako reprezentanci społeczności regionów miejsca pochodzenia,

²⁸ Na podstawie wniesionej autopoprawki zmieniono nazwy województw z Małopolski Północnej na województwo Staropolskie, z Górnego Śląska i Zagłębia na Górny Śląsk, z Ziemi Kujawsko-Pomorskiej na Kujawy i Pomorze. Sejm RP: Autopoprawka do poselskiego projektu ustawy o wprowadzeniu trójszczeblowego podziału administracyjnego państwa, druk nr 254-A, z dnia 4 maja 1998 r.

²⁹ Wykaz powiatów i gmin przedstawiono w dokumencie Autopoprawka do poselskiego projektu ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójszczeblowego podziału administracyjnego państwa. Ibidem.

³⁰ Wypowiedź posła Andrzeja Brachmańskiego (SLD) podczas posiedzenia połączonych komisji sejmowych ds. samorządu terytorialnego

³¹ Przed rozpoczęciem posiedzeń zespołów komisji, przewodniczący ustalali sposób i kolejność zgłaszania wniosków i poprawek, sposobu głosowania. Por. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 13 maja 1998, nr 430.

³² Na wniosek przedstawiciela Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu oraz Podsekretarza Stanu w MSWiA, Jerzego Stepnia, obecnych podczas posiedzenia połączonych komisji, dokonano poprawek tytułu i niektórych artykułów obu projektów, m.in. zamiast nazwy „trójszczeblowy” wprowadzono „trójstopniowy”, datę wprowadzenia zasadniczego podziału terytorialnego zmieniono z dnia 1 lipca

opowiadali się za zachowaniem „swojego” województwa. Obrona „własnego terytorium” spowodowała, iż zgłaszano wiele poprawek do projektu zasadniczego. Podczas pierwszego posiedzenia sejmowych komisji wpłynęło 10 wniosków z propozycją dokonania korekty wstępnie przyjętych granic województw. Zgłoszono poprawkę utrzymującą podział na 49 województw, poprawki wprowadzające 27 lub 18 regionów, różniące się w stosunku do projektu bazowego „innym ujęciem niektórych gmin”. Wnioskodawca nowej „17” opowiadał się za wzmocnieniem województwa gdańskiego, przesuując do niego powiat elbląski. Powyższe wnioski zostały negatywnie przegłosowane przez członków komisji. Projekt 16 województw, podczas tego posiedzenia, zgłaszany był pięciokrotnie. Cztery propozycje „16” wnioskowane były przez posła Andrzeja Brachmańskiego (SLD), w stosunku do 17 bazowych województw, różniły się nieuwzględnieniem Pomorza Środkowego (wniosek nr 5) lub województwa staropolskiego (wniosek nr 7), lub województwa pomorsko-kujawskiego (wniosek nr 8), lub lubuskiego (wniosek nr 9). Aprobata członków komisji uzyskał projekt posła Macieja Jankowskiego (AWS), będący projektem powołania 16 województw, bez województwa środkowopomorskiego, czyli koszalińskiego³³. Niemniej, ze względu na zaistniałe uchybienia proceduralne należało odrzucić powyższe wnioski i powtórzyć głosowanie nad wnoszonymi poprawkami do projektu podziału terytorialnego państwa.

Odroczenie posiedzenia i reasumpcja nad projektem bazowym spowodowały, że do Prezydium połączonych komisji wpłynęło więcej propozycji poprawek co do liczby i kształtu przyszłych województw. Powtórnie negatywnie zaopiniowano proponowany podział na 49, 27, 18 województw. Projekt 17 województw zgłoszony przez posła Andrzeja Brachmańskiego zakładał powołanie 17 województw tożsamyh z projektem bazowym, w przeciwieństwie do wniosku (wniosek nr 4) z poprzedniego głosowania. Do pakietu propozycji utworzenia 16 województw ponownie zgłoszonych przez posła Andrzeja Brachmańskiego, dołączono wniosek powołujący 16 województw bez opolskiego lub bez Pomorza Środkowego, lub staropolskiego, lub Pomorza i Kujaw, lub lubuskiego³⁴.

W dalszej kolejności rozważano powołanie 13 województw, których projektem „wyjściowym” byłby projekt rządowej „12” uzupełniony o nowe województwo. Zgłoszono propozycje utworzenia (jako dodatkowego) województwa Pomorza i Kujaw (wniosek nr 29, poseł AWS Ryszard Brejza), który budził wiele kontrowersji. Według wnioskow-

1999 r. na dzień 1 stycznia 1999 r., przyjęto kolejność wymieniania poszczególnych jednostek na: gminy, powiaty, województwa, tytuł poselskiego projektu uzupełniono słowem „zasadniczy”, „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 430, s. 1–7.

³³ Biuro Legislacyjne Kancelarii Sejmu, na wniosek posłanki Franciszki Cegielskiej, dokonało analizy obydwu wniosków utworzenia 16 województw zgłoszonych przez posłów: A. Brachmańskiego i M. Jankowskiego. Z analizy tej wynikało, że istniejące różnice pomiędzy nazwami poszczególnych województw oraz różnice w składzie gmin wchodzących do poszczególnych województw. Na tej podstawie dopuszczono pod głosowanie oba wnioski, traktując je jako nietożsame. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 21 maja 1998, nr 469, s. 11.

³⁴ „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 28 maja 1998, nr 481, s. 7–8.

dawcy projekt ten spełniał wszystkie przesłanki merytoryczne, warunki wynikające z wyliczeń finansowych oraz uzyskał akceptację około 300 tys. mieszkańców. Przeciwnicy argumentowali (odwołanie tego wniosku) i powołanie województw w takim kształcie terytorialnym tym, iż „wśród 300 tys. zebranych podpisów nie ma praktycznie podpisów mieszkańców województwa toruńskiego, a tym samym nie ma zgody, by być w składzie proponowanego województwa pomorsko-kujawskiego”³⁵. Projekt został odrzucony, jak i następne dotyczące powołania województw „dodatkowych”: opolskiego³⁶ oraz beskidzkiego³⁷. Akceptację i przyjęcie poprawki, a tym samym rekomendację dla Sejmu uzyskał wniosek powołania 12 województw³⁸. Był to projekt tożsamy co do układu przestrzenno-terytorialnego z projektem rządowym (druk nr 230), ale zgodnie z wcześniejszymi założeniami, stanowił poprawkę do projektu poselskiego.

Sejm w trzecim czytaniu (5 czerwca 1998 r.) zaakceptował przyjęcie podziału terytorialnego państwa na 12 województw³⁹. Przyjął zaproponowane przez komisje ich nazwy oraz nazwy urzędu wojewody. Na podstawie projektu (art. 4) powołano:

1. w województwie białostockim – wojewodę białostockiego,
2. w województwie Dolnego Śląska – wojewodę Dolnego Śląska,
3. w województwie lubelskim – wojewodę lubelskiego,
4. w województwie łódzkim – wojewodę łódzkiego,
5. w województwie małopolskim – wojewodę Małopolski,
6. w województwie Małopolski Wschodniej – wojewodę Małopolski Wschodniej,
7. w województwie mazowieckim – wojewodę mazowieckiego,
8. w województwie Pomorza Nadwiślańskiego – wojewodę Pomorza Nadwiślańskiego,
9. w województwie Pomorza Zachodniego – wojewodę Pomorza Zachodniego,
10. w województwie śląskim – wojewodę śląskiego,
11. w województwie Warmii i Mazur – wojewodę Warmii i Mazur,
12. w województwie wielkopolskim – wojewodę Wielkopolski.

Przyjęcie projektu ustawy w Sejmie nie oznaczało jego akceptacji przez izbę senacką. Projekt podziału na 12 województw uznano za „warunkowy”, licząc się z możliwością wprowadzenia zmian w dalszym trybie legislacyjnym. Wielość zgłaszanych propozycji

³⁵ Wypowiedź posła Jana Wyrawińskiego (UW), „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 481, s. 8.

³⁶ Wniosek nr 29a zgłoszony przez posła Henryka Krolla (niezależny). W skład nowego województwa opolskiego poza obecnym terytorium wchodziłyby: Ziemia Oleska i Dobrodzieńska oraz Raciborska.

³⁷ Wniosek nr 30 zgłoszony przez Grażynę Staniszewską (UW).

³⁸ Wniosek nr 31 zgłoszony przez posłów: Pawła Bryłowskiego, Barbarę Imiołczyk, Irenę Lipowicz i Jerzego Polaczka.

³⁹ W dniu poprzedzającym głosowanie odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, podczas którego rozpatrzone 32 poprawki dotyczące liczby województw. Złożono pięć wniosków utworzenia 16 województw, jedenaście wniosków powołujących 15 województw, dziesięć wniosków powołujących 14 województw i pięć wniosków za utworzeniem 13 regionów. Wszystkie w głosowaniu zostały odrzucone. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 4 czerwca 1998, nr 510, s. 18–28.

dotyczących liczby województw, wpływające opinie i wnioski przedstawiciele środowisk samorządowych czy mieszkańców poszczególnych regionów, ukazały złożoność problemu, jakim był nowy podział terytorialny. Niewytyczenie „strategii” osiągnięcia „12”, spory między reprezentantami poszczególnych opcji politycznych miały wpływ na dalszy tok prac ustawodawczych⁴⁰. Senat RP⁴¹ po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, wprowadził do jej tekstu poprawki. Przyjęto podział terytorialny państwa na 15 województw, dodając 3 nowe, które nie znalazły się w propozycji sejmowej. Były to województwa: lubuskie, opolskie, kujawsko-pomorskie⁴². Tym samym mapa podziału administracyjnego Polski kształtowała się z następujących województw: dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, lubelskiego, lubuskiego, łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, opolskiego, podlaskiego, pomorskiego, śląskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego, wschodniomałopolskiego, zachodniopomorskiego. Analogicznie do zmiany liczby województw, określono nazwę urzędu wojewody oraz siedzibę jego urzędu i sejmiku województwa (poprawka nr 3).

Uzupełnieniem ustawy był załącznik dotyczący liczby i nazw województw z wykazem gmin chodzących w ich skład. Stanowił on integralną część ustawy, wypełniając w ten sposób postanowienie art. 15 Konstytucji RP⁴³.

Powiaty będące „pośrednią” jednostką administracyjną kraju przewidywano określić w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, w sposób „kierując się ich zdolnością do wykonywania zadań publicznych i dobrem wspólnoty samorządowej” (poprawka nr 2).

Propozycje Senatu utworzenia 15 województw została poparta przez Sejm (1 lipca 1998 r.) i zgodnie z procedurą legislacyjną przedstawiona Prezydentowi do podpisania. Prezydent działając na mocy art. 122 ust. 5 Konstytucji RP odmówił podpisania ustawy z dnia 1 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. W uzasadnieniu wniosku przedstawił, iż proponowany podział administracyjny państwa „nie czyni zadość konstytucyjnym wymaganiom, a w szczególności nie uwzględniał istniejących więzi społecznych i kulturalnych”. Uchwalona przez Sejm ustawa, mocą której powołanoby 15 województw, nie respektowała kryterium zdolności społeczności lokalnych do kierowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicz-

⁴⁰ Por. wypowiedź M. Kuleszy, J. Rokity, J. Stępnia, L. Dorna, K. Marcinkiewicza dotyczące kształtu terytorialnego państwa. J. Emilewicz, A. Wolek, *Reformatorzy politycy...*, s. 103–113.

⁴¹ Uchwała Senatu z dnia 19 czerwca 1998 r. w sprawie wprowadzenia zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 433, z dnia 19 czerwca 1998 r.; „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 25 czerwca 1998, nr 592.

⁴² Jednocześnie dokonano zmian nazw województw na wersje przymiotnikową tych nazw oraz zmieniono nazwę województwa białostockiego na podlaskie, Pomorze Nadwiślańskie na województwo pomorskie (poprawka nr 1). „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 592, s. 3.

⁴³ Uchwalając proponowane przez Senat granice województw brano pod uwagę stanowiska poszczególnych środowisk, w tym uchwał rad gmin, opinii różnych organizacji i instytucji, np. izb rolniczych, działaczy politycznych. Istotnym elementem wytyczenia granic była zasada utrzymania proponowanego powiatu, który powinien istnieć z punktu widzenia logiki funkcjonowania administracji. Uzasadnienie uchwały Senatu wyłożone przez senatora Kazimierza Klejną podczas obrad sejmowych komisji KSTiPR i KAISW w dniu 25 czerwca 1998 r.

nych, na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców⁴⁴. Dlatego wskazał na konieczność uzupełnienia ustawy o dwa nowe województwa: staropolskie i śródkowopomorskie. Propozycja utworzenia 17 województw – pod względem ich liczby – nawiązywała do tradycji historycznej. „Siedemnastka” wydawała się za rozwiązanie idealne, chociażby ze względu na istniejącą infrastrukturę. Przyjęcie przez Sejm prezydenckiego weta (3 lipca 1998 r.) wobec ustawy o podziale kraju na 15 województw spowodowało rozpoczęcie prac nad nową ustawą o zasadniczym podziale terytorialnym. Dotychczasowe koncepcje i działania proceduralne, co do liczby województw wskazywały, że optymalnym rozwiązaniem (będącym także kompromisem politycznym) będzie utworzenie co najwyżej 17 województw (regionów). Stąd odrzucenie przez Prezydenta ustawy powołującej 15 województw oraz brak akceptacji parlamentarzystów wobec „prezydenckiej 17” spowodowały, że za „pojednawcze” rozwiązanie przyjęto wariant podziału kraju na 16 województw. „Nowy” poselski projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa⁴⁵ powoływał 16 województw (art. 2 ust. 1): dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubelskie, lubuskie, łódzkie, małopolskie, mazowieckie, opolskie, podlaskie, pomorskie, śląskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie, wschodniomałopolskie, zachodniopomorskie⁴⁶.

Ostatecznie po dokonanych korektach w projekcie ustawy⁴⁷, została ona przyjęta przez Sejm i podpisana przez Prezydenta w dniu 24 lipca 1998 r.⁴⁸ Przyjęte do realizacji

⁴⁴ Prezydent zdecydowanie podkreślał tę kwestię, odwołując się do treści przyjętej przez Polskę Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Nawiązywał w uzasadnieniu do dokumentu Założenia Rządowe Reformy Ustrojowej Państwa z marca 1998 r. Członkowie sejmowej KSTiPR oraz KAiSW na wspólnym posiedzeniu dyskutowali co do motywów odrzucenia przez Prezydenta projektu ustawy. Odniesienie się do kwestii „przyzwolenia społecznego” spowodowało dyskusję nad narodowym referendum opiniotwórczym. Natomiast Sejm na 16 posiedzeniu (20 maja 1998 r.) odrzucił poselski wniosek o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie reformy podziału i ustroju terytorialnego Rzeczypospolitej Polskiej. Sejm RP: Projekt ustawy o referendum opiniotwórczym, druk nr 284, z dnia 21 kwietnia 1998 r.; Sejm RP: Powiadomienie Marszałka Sejmu, Macieja Płażyńskiego, o odmowie podpisania ustawy z 1 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 465, z dnia 2 lipca 1998 r.; „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, z dnia 2 lipca 1998, nr 641, s. 3–5, 11–17.

⁴⁵ Sejm RP: Poselski projekt ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, druk nr 513, z dnia 16 lipca 1998r.

⁴⁶ Do projektu zgłoszono poprawki; powołania dodatkowego województwa beskidzkiego lub przy niepowołaniu powyższego województwa dokonania zmiany nazwy z małopolskiego na Małopolska i Podbeskidzie (poseł G. Staniszevska – UW) oraz zmianę nazwy z świętokrzyskiego na staropolskie (poseł J. Kasprzyk – SLD). Powyższe wnioski zostały odrzucone. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne nr 706, z dnia 17 lipca 1998 r., s. 1–4.

⁴⁷ M.in. zmieniono nazwę województwa wschodniomałopolskiego na podkarpackie, podjęto decyzję co do zmiany przynależności „spornych” gmin do województw, np.: gminę Sławków do małopolskiego zamiast śląskiego, gminę Secemin z województwa świętokrzyskiego do śląskiego, gminy Dragacz, Nowe, Warlubie do pomorsko-kujawskiego zamiast pomorskiego. Ustalono siedziby sejmików i wojewodów, „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” z dnia 17 lipca 1998, nr 706; z dnia 18 lipca 1998, nr 709.

⁴⁸ Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. 1998 Nr 96, poz. 603.

założenia wprowadziły nowy układ organizacji przestrzenno-terytorialnej. Obowiązujący od dnia 1 stycznia 1999 r. nowy system terytorialny obejmował podział trójstopniowy na jednostki: gminy, powiaty, województwa. Utworzono 16 jednostek wojewódzkich nadając im charakter dualizmu władzy – samorządowo-rządowy, 308 powiatów i 65 miast na prawach powiatu (tzw. miast grodzkich) oraz zachowano podział na 2489 gmin.

Przyjęcie ostatecznego rozstrzygnięcia co do liczby i kształtu województw spowodowało wzmożenie prac nad mapą powiatów. Dotychczasowe rozważania nad siatką wojewódzką uniemożliwiły racjonalne kreślenie granic pośredniej jednostki administracji terytorialnej. Prace nad odtworzeniem powiatu trwały już od 1992 r., niemniej dla reformy z 1998 r. miały charakter pomocniczy. Wnoszone projekty ustaw o samorządzie powiatowym dotyczyły kwestii ustrojowej powiatu. Natomiast dla wprowadzenia podziału terytorialnego – najistotniejsze było określenie kryteriów, na podstawie których należałoby wyznaczyć granice jednostek terytorialnych i dokonać ich realizacji. Zasadnicza wątpliwość polegała na wyborze między mniejszymi powiatami, które miały wzmacniać lokalną tożsamość, pobudzać aktywność obywatelską i wyrównywać dysproporcje w dostępie do usług publicznych, a powiatami dużymi, tańszymi, „samowystarczalnymi”, ale odległymi od obywatela. Przy braku jednoznacznych kryteriów, co do wytyczenia granic terytorialnych powiatów, wszelkie rozważania były bezpodstawne i dokonujące ostatecznego rozwiązania. Podstawową kwestią do rozwiązania, a tym samym pozwalającą na ukierunkowanie i kontynuowanie dalszych prac nad podziałem terytorialnym, było określenie liczby województw i sposobu wyznaczania granic, czy poprzez enumeratywne wymienienie gmin bądź powiatów wchodzących w ich skład⁴⁹. Do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia podziału terytorialnego na 16 województw, tj. do dnia 24 lipca 1998 r. proponowano wiele modeli tworzenia powiatów. Sugerowano utworzenie nie więcej niż 200 powiatów, biorąc pod uwagę różne kryteria. Wzorem państw zachodnich, których jednostki drugiego szczebla liczą przeciętnie 250 tys. mieszkańców, zakładano powołać duże i samodzielne powiaty. Utrzymanie pewnej przeciętnej wielkości, m.in. pod względem liczby ludności było konieczne. Dawałoby to bowiem powiatom możliwość wykonywania funkcji publicznej w przeciwnym wypadku powiaty nie zrealizowałyby wielu kompetencji⁵⁰. Zaproponowano także bardziej radykalne rozwiązanie uzupełniając projekt ustawy o zasadniczym podziale terytorialnym następującym zapisem: „(Ust. 1.) Powiat jako jednostka samorządu terytorialnego zdolna do realizacji zadań publicznych o charakterze ponadgminnym spełnia co najmniej jeden z następujących kryteriów:

⁴⁹ Spory toczyły się także w kwestii formalnego powołania powiatów – mocą ustawy czy rozporządzenia Rady Ministrów. Np. projekt rządowy (druk nr 230) wymieniał powiaty wraz z należącymi do nich gminami w drodze rozporządzenia RM, a projekt poselski (druk nr 254) – mocą ustawy. Do Sejmu wpłynęło 7 opinii co do określenia listy powiatów – jedna z nich stanowiła, że granice województw i powiatów mogą być określone rozporządzeniem, z pozostałych 6 wynikało, że granice województw powinny być określone ustawowo.

⁵⁰ Propozycje Marka Borowskiego (SLD) wniesione podczas posiedzenia połączonych komisji KSTiPR oraz KAiSW w dniu 4 czerwca 1998 r., „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 510, s. 9.

1. obszar powiatu wynosi co najmniej 2 tys. km²,
2. w skład powiatu wchodzi co najmniej 5 gmin,
3. liczba mieszkańców wynosi co najmniej 100 tys. mieszkańców.

(Ust. 2.) W szczególnie uzasadnionych przypadkach można utworzyć powiat mimo niespełnienia warunków określonych w ust. 1, jeśli utworzony w ten sposób powiat zachowa spójność terytorialną oraz zdolność realizacji zadań publicznych, a także posiada podstawową infrastrukturę⁵¹.

Zmniejszenie lub zwiększenie liczby powiatów wobec historycznie ukształtowanego układu terytorialnego nie przyniosłoby pozytywnych rezultatów. Istniało bowiem około 300 naturalnych ośrodków oddziaływania edukacyjnego, układu komunikacyjnego, a ich zlikwidowanie czy przeniesienie do innego ośrodka mogłoby spowodować gwałtownie obniżenie standardu usług publicznych dostarczanych przez administrację.

Równoległe do prac nad mapą powiatową przygotowywano założenia programu „Dialog i rozwój” zapewniający osłonowe działania dla miast, tracących status siedzib wojewódzkich⁵². Miał polegać na partnerskim informowaniu się o rzeczywistych problemach i możliwościach wspólnych działań zmierzających w kierunku uwzględnienia specyfiki poszczególnych ośrodków. Dążono do utrzymania byłych miast wojewódzkich jako atrakcyjnych miejsc do lokowania inwestycji⁵³.

Idea przeprowadzenia reformy administracji publicznej wiązała się z dokonaniem zasadniczych zmian w układzie przestrzenno-terytorialnym kraju, a wraz z nim podziału funkcji państwa między nowo utworzone jednostki. Powrót do układu „władzy lokalnej” uwzględniającej zasadę trójstopniowego podziału terytorialnego był najczęściej przywoływanym rozwiązaniem dla przeprowadzenia reformy. Poza nielicznymi projektami wprowadzenia modelu dwustopniowego, traktowanego jako wariant „przejściowy”, środowisko reformatorów opowiadało się za reaktywowaniem polskiej tradycji układu terytorialnego sprzed 1975 r. Podstawowym założeniem reformy była likwidacja 49 dysfunkcyjnych ośrodków władzy centralnej i zastąpienie ich dużymi, samodzielnymi i samowystarczalnymi (w miarę możliwości) regionami. W miejsce zlikwidowanych centrów wojewódzkich powoływano by powiaty.

Przyjęcie koncepcji dużego województwa w sposób nieunikniony prowadziło do konfliktów o ich liczbę między zwolennikami a oportunistami wobec reformy. Rozpiętość liczby rekomendowanych województw wahała się od 12 do 49, a także pojawiły się propozycje utworzenia 8–10 „makroregionów” na wzór regionów europejskich.

⁵¹ Poprawka posłanki Ireny Lipowicz (UW) wniesiona pod głosowanie (odrzucona 34 głosami wobec 17 za przyjęciem) podczas obrad KSTiPR oraz KAiSW w dniu 17 lipca 1998 r., „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne”, nr 706, s. 7.

⁵² Rządowe Centrum Studiów Strategicznych: „Dialog i rozwój – działania na rzecz utrzymania warunków rozwoju obszarów i miast tracących status województwa, Warszawa, z dnia 31 marca 1998 r.

⁵³ Program „Dialog i rozwój” był jednym z wielu przykładów nieumiejętności prowadzenia dialogu ze społeczeństwem. Program sprowadzono do rozdzielenia niewielkich (w stosunku do potrzeb) środków finansowych przez administrację rządową. Cele, jakie przyświecały temu programowi nie zostały wdrożone do realizacji.

Ustanowienie powiatów zostało przesądzone, niemniej dyskusyjną kwestią była ich liczba. Rozważane było utrzymanie liczby powiatów, zbliżonej do liczby rejonów administracji specjalnej, a więc około 300. Dyskutowano też zalety ograniczenia ich liczby do 150, co równoznaczne było z odrzuceniem mapy z 1993 r. będącej wynikiem przeprowadzonych wówczas badań i uzgodnień. Niedociągnięciem był brak programów ochronnych bądź zastępczych przygotowanych dla obszarów tracących swój status po wdrożeniu zasad reformy. „Miejski Program Pilotażowy Reformy Powiatowej” z 1993 r. oraz „Dialog i rozwój” z 1998 r. stały się bezprzedmiotowe, a w ich miejsce nie powstał program zastępczy. Wytypowanie i nadanie statusu miasta grodzkiego (miasta na prawach powiatu) 65 aglomeracjom miejskim miało dalekosiężne konsekwencje. Dla miast tracących status wojewódzki z korzystne było nadanie im rangi wyższej niż miasto-gmina⁵⁴.

Prezentowane projekty podziału terytorialnego w różnych konfiguracjach, spory w gronie polityków czy ekspertów w dziedzinie samorządu terytorialnego nie sprzyjały harmonijnemu opracowywaniu programu reformy administracyjno-terytorialnej. Mnożość składanych wniosków i projektów organizacji przestrzenno-terytorialnej kraju wskazywała na złożoność problemu i brak sprecyzowanych kryteriów podziału terytorialnego. Ostateczny kształt mapy podziału terytorialnego państwa był wynikiem kompromisu politycznego między stroną koalicyjno-rządową a opozycją parlamentarną. Dokonanie oceny wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1999 r. zasadniczego podziału terytorialnego państwa miała nastąpić, nie później niż do dnia 31 grudnia 2000 r. Nieuwzględnione w trakcie przygotowywania projektu ustawy wnioski społeczności lokalnych, co do kształtu terytorialnego państwa miały szansę być zrealizowane. W razie uzasadnionej konieczności przewidziano dokonanie korekty granic województw⁵⁵.

⁵⁴ Powodem m.in. były dysproporcje w wielkości przyznawanych subsydiów i dotacji celowych. Status miasta grodzkiego odrzucił Ciechanów.

⁵⁵ Art. 5 zmiana granic województw, w tym związana z tworzeniem, łączeniem, dzieleniem lub znoszeniem powiatów, następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii organów jednostek samorządu terytorialnego, których zmiana dotyczy. Art. 7 ust. 1 zobowiązuje się Sejm, Senat i Radę Ministrów do dokonania, nie później niż do dnia 31 grudnia 2000 r., oceny nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa. Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. 1998 Nr 96, poz. 603.

Problemy ludzi starych. Sytuacja w Unii Europejskiej

W okresie starości przyjęcie właściwej postawy oraz nastawienie wobec kryzysów i cierpień wymaga szczególnego rodzaju wsparcia. Wsparcie to udzielone w odpowiedniej formie i właściwym momencie pozwala realizować umiejętność życia przede wszystkim poprzez aktywność i kreatywność.

Oznacza to umiejętność zachowania aktywności polegającą na tym, że naturalny proces starzenia się pozwala jednostce na utrzymanie dotychczasowego zaangażowania życiowego. Osoby starzejące się optymalnie to takie, które pozostają aktywne, obecne w życiu społecznym; będąc na emeryturze, znajdują zastępcze zajęcia czy nawiązują nowe więzi¹.

Ta filozofia jest wszechobecna w polityce wobec ludzi starych w Unii Europejskiej. A potwierdzenie znaleźć można w trzech dokumentach, będących pewnego rodzaju wytyczną dla działania w tym obszarze:

- Europejska Karta Społeczna (sporządzona w Turynie 18 października 1961 r., zmieniona w Turynie 21 października 1991 r.);
- Karta Socjalna Unii Europejskiej (sporządzona w Strasburgu 9 grudnia 1989 r.);
- Projekt Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy (podpisany w Rzymie 29 października 2004 r.).

W Europejskiej Karcie Społecznej problemy ludzi starych znalazły swoje miejsce w zapisach dotyczących: prawa do ochrony zdrowia (art. 11); prawa do zabezpieczenia społecznego (art. 12); prawa do pomocy społecznej i medycznej (art. 13); prawa do korzystania ze służb opieki społecznej (art. 14).

W protokole dodatkowym do Europejskiej Karty Społecznej z 5 maja 1988 r. zagwarantowano prawo osób w podeszłym wieku do ochrony socjalnej (art. 4).

W Karcie Socjalnej Unii Europejskiej wprowadzono w Tytule I zapisy poświęcone ludziom starszym (ust. 24 i 25)².

¹ Por. H. Olszewski, *Starość i witaukt psychologiczny: atrybucja rozwoju*, Gdańsk 2003, s. 90.

² Por. W. Turnowiecki, *Polityka społeczna*, Gdańsk 2004, s. 169–171, 199.

Projekt Traktatu Konstytucyjnego zawiera też cały szereg ważkich i potrzebnych zapisów dotyczących ludzi starszych. I choć Traktat nie obowiązuje, jego zapisy są standardem w krajach Unii Europejskiej.

Wspomniana problematyka znalazła swoje zapisy w Części II Traktatu Konstytucyjnego (Karta Praw Podstawowych Unii) oraz Tytule I: godność, wolność, równość, solidarność, prawa obywatelskie (art. Od II – 61 do II – 106). Wyszczególniono w tych zapisach prawa osób w podeszłym wieku³.

Obecność tych zapisów w tak ważnych dokumentach potwierdza wagę jaką UE przywiązuje do problemów ludzi starych, ale też pokazuje trudną sytuację demograficzną Europy (szybkie tempo starzenia ludności).

Europa jest kontynentem, który od wielu już lat charakteryzuje się wysokim stopniem starości demograficznej. Zjawisko to ma miejsce w większości krajów UE. Do czynników, pod wpływem których zmienia się struktura ludności według wieku, zaliczamy: liczbę urodzeń, liczbę zgonów oraz liczbę i strukturę demograficzną migrantów.

Najważniejsza rola w przeobrażeniach struktury ludności według wieku przypada urodzeniom. Rosnąca – przez dłuższy czas – liczba urodzeń zwiększa liczbę dzieci i młodzieży oraz jej względny udział w ogólnej liczbie ludności. I odwrotnie – spadek liczby urodzeń zmniejsza liczebność młodej generacji, przyczyniając się tym samym do zwiększenia względnego udziału w populacji ludzi w starszym wieku.

Drugim czynnikiem, który wpływa na przeobrażenia w strukturze ludności według wieku, są zgony. Lepsza opieka lekarska i warunki bytu materialnego przyczyniają się do spadku zgonów w poszczególnych grupach wiekowych, wydłużając przeciętne trwanie życia danej populacji.

Wynikiem tego procesu jest osiąganie przez coraz liczniejsze generacje wieku 65 lat i więcej, a następnie wzrost udziału ludzi starych w ogólnej liczbie ludności.

Trzecim czynnikiem kształtującym zmiany w strukturze wieku ludności są migracje, które mogą przyczynić się zarówno do starzenia, jak i odmładzania demograficznego społeczeństwa danego kraju w zależności od tego, w jakim wieku znajdują się migranci. W migracjach częściej uczestniczy ludność w młodszym wieku. Dlatego też ruchy wędrownicze wpływają na odmłodzenie społeczeństw tych terenów, na które przybywają migranci i starzenie się ludności obszarów, które oni opuszczają.

Istotne różnice między poszczególnymi krajami występują także w udziale populacji w wieku 65 lat i więcej. Jeśli udział względny tej zbiorowości przyjmiemy jako miarę procesu starzenia się ludności, okaże się, że w 2005 r. starością demograficzną były najbardziej dotknięte takie kraje, jak Włochy (18,2%), Grecja (17,3%) i Szwecja (17,2%).

Najmłodszymi zaś pod względem demograficznym państwami były: Irlandia, gdzie udział ludzi starych w wieku 65 lat i więcej stanowił tylko 11,2%, Niemcy (13,6%) i Dania (14,8%). Przeciętny udział omawianej populacji we wszystkich krajach UE wynosił w 2004 r. 16,3% był więc zdecydowanie wyższy niż w Polsce, dla której odpowiednia wartość współczynnika wynosiła 12,3%.

³ Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy (Projekt), UKiE, Warszawa 2004, s. 42–52.

Analizując zmiany w strukturze ludności według wieku, warto nieco uwagi poświęcić ludności w wieku produkcyjnym⁴. Liczba i struktura populacji w wieku produkcyjnym jest ważnym czynnikiem stymulującym rozwój społeczno-gospodarczy danego kraju czy regionu, określa ona wielkość potencjalnych zasobów pracy, te zaś z kolei – rozmiary zatrudnienia. Można powiedzieć, że ludność w wieku produkcyjnym stanowi istotny element siły produkcyjnej społeczeństwa.

W obrębie ludności w wieku produkcyjnym wyróżnia się zwykle populację w młodszym wieku produkcyjnym, czyli w tzw. wieku mobilnym, dla którego przyjęto przedział wieku 18–44 lata; i ludność w starszym wieku produkcyjnym, czyli tzw. wieku niemobilnym, dla którego wyznaczono granice wieku: 45–64 lata mężczyźni i 45–59 lat kobiety.

Wiedza o relacjach liczbowych między wymienionymi subpopulacjami i zachodzących w tym względzie zmianach ma duże znaczenie zarówno praktyczne, jak i naukowo-badawcze.

Dla rozwoju społeczno-gospodarczego zwłaszcza w Polsce w okresie transformacji ustrojowej, w ramach której dokonuje się restrukturyzacji gospodarki i przekwalifikowuje część załóg, nie jest objęte czy wśród pracujących, czy wśród ludności produkcyjnej rośnie udział względny ludności w starszym wieku produkcyjnym, czy odwrotnie – zwiększa się odsetek ludności w młodszym wieku produkcyjnym.

Przy istniejącym bezrobociu, pracownikom w starszym wieku produkcyjnym, którzy utracili pracę, trudniej zapewne jest znaleźć nową pracę, niż osobom w młodym wieku.

Posiadanie danych o liczbie ludności w wieku mobilnym i niemobilnym umożliwia ocenę procesu starzenia populacji produkcyjnej. Jeśli bowiem rośnie odsetek ludności w starszym wieku produkcyjnym, czyli w wieku niemobilnym w ogólnej liczbie ludności w wieku produkcyjnym, mówimy wówczas, że mamy do czynienia ze starzeniem tej subpopulacji. I odwrotnie, jeśli odsetek ludności w wieku niemobilnym będzie się zmniejszał – oznaczać to będzie odmładzanie ludności produkcyjnej.

W Polsce stopień starości ludności w wieku produkcyjnym jest mniej zaawansowany niż w Unii, odpowiedni wskaźnik w 2004 r. wynosił 45,6%. Jednakże w najbliższych latach oczekiwać należy jego wzrostu. W wiek produkcyjny – niemobilny wstępować będą bowiem liczne generacje urodzone w latach pięćdziesiątych, czyli roczniki wielkiego wyżu demograficznego.

Szczególne znaczenia w UE nabiera w ostatnich latach stymulowanie aktywnością zawodową. W statystyce międzynarodowej rozróżnia się dwa sposoby oceny aktywności ekonomicznej ludności, a tym samym wyodrębnia się dwa typy ludności aktywnej zawodowo: ludność *z w y k l e* (stale) aktywną zawodowo i ludność *b i e ż a c o* aktywną zawodowo.

Podstawą wyodrębnienia obu zbiorowości jest czas, w którym ocenia się status ekonomiczny poszczególnych osób. W przypadku badania zwykłej aktywności zawodowej, status określa się na podstawie dłuższego okresu, najczęściej dwunastu kolejnych mie-

⁴ W Polsce wiek produkcyjny ludności wyznaczają przedziały: 18–64 lat mężczyźni, 18–59 lat kobiety.

sięcy lub roku kalendarzowego, natomiast bieżąca aktywność zawodowa oceniana jest na podstawie obserwacji dokonywanej w krótszym czasie – najczęściej jest to jeden wybrany tydzień⁵.

Stopień zaangażowania ludności w procesie pracy opisują miary aktywności zawodowej. Do najczęściej stosowanych należą współczynniki aktywności zawodowej oraz wskaźniki zatrudnienia.

Współczynnik aktywności zawodowej wyznaczany jest jako procentowy udział aktywnych zawodowo (pracujących i bezrobotnych) w ogólnej liczbie ludności danej kategorii, natomiast wskaźnik zatrudnienia określa udział pracujących w ogólnej liczbie ludności danej kategorii.

Wskaźniki ogólne charakteryzują syntetycznie poziom aktywności zawodowej (bądź wykorzystania zasobów pracy) w całej populacji w ustalonym czasie i mogą służyć jedynie do wstępnej, ogólnej oceny zaistniałych zmian. Podstawą bardziej szczegółowych analiz są na ogół cząstkowe współczynniki aktywności zawodowej, wyznaczone dla poszczególnych roczników lub grup wieku, uwzględniające także płeć, miejsce zamieszkania czy też stan cywilny.

Źródłem danych do obliczenia cząstkowych współczynników aktywności zawodowej są spisy powszechne i mikroskopy, a także badania aktywności ekonomicznej i ludności (badania siły roboczej – Labour Force Survey). Te ostatnie należą do rozpowszechnionego w statystyce międzynarodowej typu badań, w których obiektem obserwacji w bardzo krótkim przedziale czasowym (z reguły nie dłuższym niż jeden tydzień) jest status zawodowy badanej grupy osób.

W polskim Badaniu Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) obserwacji podlegają wszystkie osoby, które ukończyły 15 lat, a więc prawnie mogą wejść na rynek pracy. Ze względu na status zawodowy, wszystkie osoby w wieku 15 lat i więcej podzielono na trzy podstawowe kategorie: pracujących, bezrobotnych i biernych zawodowo (pracujący i bezrobotni tworzą kategorię aktywnych zawodowo). Przyjęta procedura wyodrębnienia poszczególnych kategorii zawodowych zakłada zaklasyfikowanie każdej osoby tylko do jednej z trzech wymienionych kategorii.

Wykorzystywanie właśnie tego badania jako źródła informacji o sytuacji na rynku pracy, w tym o poziomie aktywności zawodowej ludności, zapewnia porównywalność danych między krajami, gdyż w każdym z krajów zastosowano te same definicje zalecane przez Międzynarodową Organizację Pracy i Eurostat (Urząd Statystyczny Wspólnoty Europejskiej)⁶.

Wśród państw Unii Europejskiej występuje większa różnica między aktywnością zawodową mężczyzn i kobiet niż w przypadku Polski.

Przyczyną małej dynamiki rozwoju liczebnego ludności jest niski poziom dzietności kobiet. Od kilku lat w krajach UE obserwuje się (mimo utrzymywania się wysokiego

⁵ Por. A. Zgierska, *Aktywność zawodowa ludności w Polsce i krajach Europy Zachodniej*, [w:] *Procesy demograficzne w krajach Unii Europejskiej*, Gdańsk 2003, s. 41–42.

⁶ *Ibidem*, s. 42.

przeciętnego wieku rodzenia dzieci wynoszącego 27–30 lat) zahamowanie spadkowej tendencji poziomu dzietności, a nawet jego wzrost. Prognozy dla Wspólnoty Europejskiej przewidują dalszy niewielki wzrost dzietności, który będzie kontynuowany przez najbliższe dziesięciolecia (za wyjątkiem Irlandii).

Charakterystycznym dla wszystkich krajów UE, obok zmian zachodzących w dzietności, jest niski poziom umieralności, a tym samym wydłużanie się przeciętnego czasu trwania życia. U schyłku ubiegłego stulecia przeciętne trwanie życia mężczyzn wahało się w granicach od 73,5 do 75,5 lat.

Wszystkie kraje zrzeszone w Unii przewidują w ciągu najbliższych dwudziestu lat kontynuację korzystnej tendencji wydłużania się przeciętnego trwania życia, zakładając w przyszłości dalsze obniżanie poziomu umieralności. Zmniejszenie się w krajach UE liczby urodzeń przy równoczesnym wydłużeniu czasu trwania życia, przyspiesza proces starzenia demograficznego ludności.

Zgodnie z najnowszymi prognozami w ciągu najbliższych dwudziestu lat udział osób młodych w ogólnej liczbie ludności krajów członkowskich będzie się stale zmniejszał. Przewiduje się, że do 2020 r. liczba osób w wieku poniżej 20 lat zmniejszy się o prawie 10% (o 8,4 mln), natomiast osób w wieku 20–44 o blisko 15% (o 20,1 mln).

Zmniejszenie się liczebności tych grup ludności oraz ich udziału w ogólnej populacji będzie powodowało jej starzenie się. Dodatkowym elementem mającym wpływ na ten proces będzie znaczny przyrost ludności starszych grup wieku na skutek kontynuacji korzystnych zmian w wydłużaniu się przeciętnego trwania życia. W rezultacie – do 2020 r. – liczba osób w wieku 45–59 lat wzrośnie o ponad 21% (15,2 mln), natomiast osób w wieku 60 lat i więcej o blisko 28% (22,7 mln).

Tak więc w 2020 r. na 100 ludności będzie przypadało zaledwie 51 osób w wieku poniżej 45 lat, natomiast osób ze starszych grup wiekowych odpowiednio: 22 osoby w wieku 45–59 lat i 27 osób w wieku 60 lat i więcej⁷.

Ważnym elementem wpływającym na liczbę ludności w krajach UE jest i będzie w najbliższych latach saldo migracji zagranicznych. Generalnie wyjeżdżają ludzie młodzi, a więc proces ten w jednych krajach będzie przyspieszał, a w innych spowalniał starzenie demograficzne społeczeństwa.

Mimo różnic w ocenie liczebności populacji krajów Wspólnoty Europejskiej prognozy wyraźnie wskazują, że do 2020 będzie się pogłębiał proces starzenia ludności. Dotyczy to wszystkich krajów UE.

Problemy demograficzne współczesnej Unii Europejskiej wyznaczają zdecydowany kierunek dla polityki społecznej i gospodarczej tych państw.

Będzie ona wymagała szeregu przemodelowań, z których dziś nie zdaje sobie sprawy wiele państw, a dotyczyć one będą:

- aktywności zawodowej (szczególnie aktywność zawodowa + 50);
- zabezpieczenia społecznego (rosnąca repartycypacja, wzrost liczby beneficjentów);

⁷ Por. L. Rutkowska, *Przewidywane zmiany w liczbie i strukturze ludności krajów Unii Europejskiej i Polski*, [w:] *Procesy...*, op.cit., s. 53–54.

- specjalizacji medycznej (geriatria);
- pomocy społecznej (wyspecjalizowany obszar dla ludzi starych).

Ludzie starzy w Unii Europejskiej to zdecydowana przewaga kobiet (rośnie współczynnik feminizacji). Kraje Unii Europejskiej przygotowują oraz zaczynają realizować programy przede wszystkim w obszarze polityki społecznej.

Należy pamiętać, że z jednej strony rośnie liczba osób powyżej 65 lat, ale również rośnie liczba osób bardzo starych – powyżej 80 lat (w roku 2005 w Szwecji takich osób było 5,2% populacji; w Danii – 4,3%; we Włoszech – 4,1%).

Ta grupa wymaga nowego spojrzenia w zakresie programów związanych z ochroną zdrowia, skalą pielęgnacji czy poziomem sprawności.

W związku z tym kierunki przygotowywanych rozwiązań, to:

- rozwój gerontologii;
- zmniejszenie obciążenia budżetów państw;
- zahamowanie spadku społecznej wydajności i produktywności społeczeństw UE;
- przeciwdziałanie malejącym możliwościom fizycznym i umysłowym;
- ograniczenie problemu samotności;
- wzrost aktywności poprzez włączenie do czynnego życia społecznego;
- wykorzystanie wiedzy ludzi starszych.

Państwa muzułmańskie a prawa człowieka

Prawa człowieka, a szczególnie ich przestrzeganie przyciągają uwagę przedstawicieli poszczególnych państw. Problem ten znalazł odzwierciedlenie w wielu deklaracjach, paktach i konwencjach podpisanych w dwudziestym wieku. Przy czym te dokumenty miały głównie znaczenie psychologiczne. Usankcjonowanie ich stało się wyzwaniem trudnym i do dziś widoczne są problemy w dotrzymaniu ustaleń, pomimo ich podpisania przez rządy państw.

Jednym z tych dokumentów jest uchwalona 10 grudnia 1948 r. w Paryżu Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Często podkreślana uniwersalność tej deklaracji nie znajduje odbicia w rzeczywistości, bowiem zapisane w niej wartości jednej kultury tak naprawdę nie pozwalają na zastosowanie jej wszędzie.

Dokument ten powstał w warunkach powojennych w cywilizacji zachodniej. W związku z tym odnośnienie jego do kultury Wschodu staje się problemem. Wyraźnie wskazuje na to Grażyna Michałowska pisząc: „Uniwersalny charakter praw przyjętych z inspiracji Zachodu na gruncie Narodów Zjednoczonych nie wystarcza, aby własne obyczaje i tradycje zapomnieć i odrzucić. Rytualne okaleczenia, kary za naruszenie miejscowych praw nieadekwatne do winy i nie spełniające europejskich kryteriów sprawiedliwości, społecznie akceptowana dyskryminacja pewnych grup ludności – stanowią ciągle trudny do rozwiązania problem”¹.

System ochrony praw człowieka w rozumieniu państw zachodnich na przykład w krajach islamskich nie ma logicznej podstawy bytu. Tu odmienna mentalność, kultura i religia stały się czynnikami hamującymi rozwój jednostkowych praw człowieka, jakie są prezentowane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Nie budzi więc wątpliwości twierdzenie, że taka sytuacja stanowi ochronę dotychczasowego dorobku kulturowego i ideologicznego ludności w krajach muzułmańskich. Wprowadzanie na tym obszarze praw człowieka w rozumieniu uniwersalnego systemu NZ jest w rzeczywistości teorią. Nasuwa się w związku z tym uwaga, że idea zachodniej myśli ochrony praw człowieka

¹ G. Michałowska, *Prawa człowieka i ich ochrona*, Warszawa 2000, s. 29.

i wielowymiarowej wolności w regionie państw muzułmańskich Bliskiego Wschodu jest sprawą dyskusyjną.

Różnice standardów politycznych i społecznych między krajami Zachodu i Bliskiego Wschodu, nie stały się przeszkodą podjęcia wspólnego dialogu na temat bezpieczeństwa oraz ochrony praw człowieka. Zasadnicze dokumenty są podpisywane również przez kraje Bliskiego Wschodu i są przez nie również przeprowadzane odpowiednie ratyfikacje. Istnieją jednak grupy pochodzące ze wspomnianego regionu, które krytykują przynależność krajów Bliskiego Wschodu do organizacji nieislamskich. Warto przytoczyć tutaj cytat, który wskazuje, jak poważny jest taki bunt: „Odrzucana bywa nawet Liga Państw Arabskich, oskarżana o fundamenty laickie, sprzeczne z prawem szari’atu. Takie są również założenia i sposób działania międzynarodowych trybunałów sprawiedliwości, instytucji finansowych (np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, regionalnych organizacji rozwoju)”². Na podstawie takiej wypowiedzi można uznać, że bardziej radykalne koła islamskie nie mają zaufania do organizacji niereligijnych.

Występuje też krytyka Rady Bezpieczeństwa z powodu reprezentacji w niej krajów, które zwyciężyły drugą wojnę światową. Jedne z najważniejszych pozycji w strukturze Narodów Zjednoczonych zostały oddane państwom bogatym, wysoko rozwiniętym bez uwzględnienia krajów Azji Wschodniej. Krytyka oparta jest też o bagatelizowanie liczby mieszkańców Azji. Porównując państwa stałych członków Rady Bezpieczeństwa pod względem liczby mieszkańców z krajami azjatyckimi, można zaobserwować, iż liczba mieszkańców krajów azjatyckich przewyższa je nawet czterokrotnie³.

Kraje Bliskiego Wschodu pomimo wszystko biorą czynny udział w uchwalaniu deklaracji na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Bardzo prosto wyglądała sytuacja Karty Narodów Zjednoczonych, gdyż traktuje ona prawa człowieka bardzo ogólnie. Po jej uchwaleniu rozpoczęły się liczne dyskusje na temat szczegółów dotrzymywania praw człowieka w oparciu o różnice kulturowe.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka porusza dyskutowany wątek nieco głębiej. „W pracach nad nią brali udział delegaci ówczesnych państw członkowskich jako islamskich: Afganistanu, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Libanu, Pakistanu i Syrii. Poza nimi z krajów biorących udział w pracach ONZ znacznie większy udział muzułmanów w populacji posiadały: Egipt, Indie, Iran, Jemen i Turcja”⁴.

Powyższe zastąpienie państw islamskich oraz krajów o licznej populacji muzułmańskiej jest do dziś języczkiem niezgody w sporach dotyczących praw człowieka na Bliskim Wschodzie. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że kraje muzułmańskie w 1993 roku w czasie Światowej Konferencji Praw Człowieka uzyskały poparcie Chińskiej Republiki Ludowej. Obchody pięćdziesięciolecia uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw

² S. A. Aldeeb Abu-Sahlien, *Les Musulmans Face aux droits de l'homme. Religion, droit, politique. Etude et documents*, Bochum 1994, s. 445, cyt. za: W. Bar, *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003, s. 62.

³ W. Bar, *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003, s. 62–63.

⁴ *Ibidem*, s. 64.

Człowieka okazały się dobrym momentem do nasilenia nieprzychylnych głosów. Problem stanowi twierdzenie, że: „Deklaracja była produktem etnocentrycznym państw europejskich, które trzymały znaczącą część świata muzułmańskiego w sytuacji kolonialnej lub półkolonialnej oraz kultury judeochrześcijańskiej, która ignorowała wkład humanistyczny islamu”⁵.

W obliczu współczesności, kiedy muzułmanie stanowią światową wspólnotę zdolną do integracji ponad granicami, powyższe zarzuty wobec krajów zachodnich są bardzo poważne. Niezadowolenie społeczeństw muzułmańskich przerasta w ekstremizm wrogi Zachodowi.

Patrząc jednak na proces tworzenia Deklaracji Praw Człowieka, zauważyć można, że to właśnie dwa mocarstwa Zachodnie wniosły najpoważniejsze poprawki. Wnioski Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki nie były w żaden sposób negowane przez kraje muzułmańskie. Odmierna sytuacja wystąpiła w przypadku poprawki wniesionej przez Liban. Przedstawiciele tego kraju chcieli wprowadzić do wyliczeń wolności zapis o uprawnieniu do zmiany religii. Takiej propozycji sprzeciwił się przedstawiciel Arabii Saudyjskiej M. Al-Baroody twierdząc, że Belgia, Francja, Holandia i Wielka Brytania przygotowują zamach na religijne dobra muzułmanów. W końcu przedstawiciel Arabii Saudyjskiej nie uzyskał potrzebnego poparcia i dlatego też wstrzymał się od głosowania dotyczącego końcowego tekstu Deklaracji. Natomiast wniosek Libanu został uwzględniony w tekście roboczym deklaracji Praw Człowieka.

Z powyższego wynika, że uniwersalny charakter Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka pozostaje w sferze teorii. Wszelkie spory, jakie zachodziły w trakcie uchwalania tekstu tego dokumentu ze strony muzułmanów, Żydów i kół chrześcijańskich są na to najlepszym dowodem. Także niezgodność podczas głosowania nad końcowym tekstem eliminuje Deklarację z grona dokumentów uniwersalnych. Warto zaznaczyć, jak głosowały poszczególne kraje, co odzwierciedla sytuację polityczną przed 1950 rokiem: „Wstrzymały się: Arabia Saudyjska, RPA i 6 krajów bloku socjalistycznego: Polska, Białoruś, Czechosłowacja, ZSRR, Jugosławia. Nieobecny był ambasador Jemenu i Hondurasu. Z ówczesnych krajów islamskich członków ONZ «za» głosowały: Egipt, Irak, Liban i Syria”⁶.

Tworzeniu Międzynarodowych Paktów, które ujrzały światło dzienne w 1966 roku towarzyszyły skargi wnoszone do Rady Bezpieczeństwa w latach 1957–1967. Chodziło o akty agresji Izraela. „Stawały się one coraz częstsze, kierując się głównie w końcu 1966 i na początku 1967 roku przeciwko Syrii”⁷.

W warunkach nieustającego kryzysu na Bliskim Wschodzie w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych debatowano nad osiemnastym artykułem Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Artykuł ten został omówiony najsze-

⁵ Ibidem.

⁶ Ch. Faure, *Ce que declarer des droits veunt dire. Histories*, Paris 1997, s. 216; cyt. za: W. Bar, op.cit., s. 68.

⁷ W. Morawiecki, *Narody Zjednoczone. Zamierzenia i rzeczywistość*, Warszawa 1976, s. 216.

rzej, gdyż to właśnie on obejmuje sporne kwestie wyznaniowe. Ponownie, tak jak w przypadku Deklaracji, pojawiła się kwestia zapisu o zmianie religii. „Przedstawiciel Arabii Saudyjskiej argumentował, że Koran nie jest tylko świętą księgą islamu, ale także księgą prawa; jest tym samym fundamentem dla Konstytucji Arabii Saudyjskiej, stąd też jakkolwiek tekst międzynarodowy przeciwny jakiejś normie Konstytucji – a tak postrzegał projekt art. 18 Paktu – jest również bezpośrednim łamaniem Karty Narodów Zjednoczonych. Jej art. 2, ust. 7 zakazuje wyraźnie ingerencji w wewnętrzne sprawy państw”⁸. Takie zarzuty zostały poparte przez wiele krajów islamskich, co zdecydowało o przyszłości Paktu.

Państwa islamskie, które w końcu przystąpiły do podpisania Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich poczyniły wiele wyłączeń. Takie częściowe przystąpienie do dokumentu można postrzegać jedynie jako symboliczne. Z drugiej strony Paktu w ogóle nie podpisało większość państw muzułmańskich zróżnicowanych biorąc pod uwagę położenie geograficzne, ale także i to przede wszystkim zróżnicowanie ekonomiczne. Do tej grupy krajów należą: Arabia Saudyjska, Bahrajn, Brunei, Dżibuti, Indonezja, Katar, Kazachstan, Komory, Malezja, Malediwy, Mauretania, Oman, Pakistan, Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Pomimo wyłączeń Państwa-Strony Paktu zastrzegły sobie nadrzędność prawa lokalnego oraz prawa szari’atu. Dotyczy to głównie takich sfer życia, jak małżeństwo, rodzina, prawo politycznych wyborów czynnych oraz biernych i wielu innych.

Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych podzielił los Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Ponownie Państwa-Strony zastrzegły, że będą przestrzegać poszczególnych artykułów, jeżeli będzie to zgodne z prawem i uwarunkowaniami lokalnymi.

Obraz sytuacji społecznej w krajach arabskich można przedstawić na podstawie wyników badań, które opublikowano w lipcu 2002 roku w „Al.-Hayat” w Londynie: „Więcej niż połowa arabskich kobiet jest analfabatkami. Kobiety w tych krajach są praktycznie kompletnie wyłączone z aktywnego życia i przez to absolutnie zależne od mężczyzn. 10 mln dzieci poniżej lat 15 nie chodziło nigdy do szkoły. Zaledwie 13% ludności kończy coś więcej, niż szkołę podstawową. W społeczeństwie, w którym 51% dorosłych i 45% dzieci marzy o natychmiastowej emigracji. Zaledwie 1,6% gospodarstw domowych posiada komputer, a 0,6 % korzysta z Internetu. To sytuuje kraje arabskie poniżej poziomu «krajów rozwijających się» w sercu Afryki”⁹. Świat arabski prezentowany w powyższym badaniu jest trudny do zaakceptowania w społeczeństwie zachodnim, jednak tamtejszy system wartości jest w nim odzwierciedlony. Trzeba pamiętać, że w tym świecie nie jednostka, ale ogół i religia są rzeczami najważniejszymi w życiu. Potęga świata arabskiego i muzułmańskiego tkwi w jego położeniu geograficznym, w złożach ropy naftowej i w fakcie rozsiania tamtejszej ludności po całym świecie. Pomimo emigracji ludzie ci bardzo się integrują z własną kulturą i wartościami.

⁸ W. Bar, *op.cit.*, s. 70.

⁹ <http://www.eurojihad.org/Article935.html>, 12.03.2007.

To zróżnicowanie kulturowe siłą rzeczy musi się odbijać na ogólnoświatowych przedsięwzięciach, jakimi są dla przykładu Organizacja Narodów Zjednoczonych i dokumenty uchwalane w Zgromadzeniu Ogólnym. Jednak istnieje Konwencja, Narodów Zjednoczonych, której stronami są prawie wszystkie kraje islamskie. Chodzi o Konwencję o Prawach Dziecka uchwaloną 20 listopada 1989 roku.

Najwięcej zastrzeżeń wysunięto wobec artykułu czternastego wspominającego kwestię religii dziecka i jego socjalizacji. „Zastrzeżenia natury generalnej, traktujące o tym, iż Konwencja i każdy jej artykuł będzie interpretowany i stosowany wyłącznie w sposób nie naruszający prawa islamskiego oraz wewnętrznego porządku prawnego państwa [...]”¹⁰ zgłosiło jedenaście państw włącznie z Algierią, która uznaje islam za fundament swej konstytucji, a religia ojca została określona jako podstawa do wychowania dzieci.

W rodzinie islamskiej panuje hierarchia wiekowa. Im jest człowiek starszy, tym większym szacunkiem jest obdarzany. Między innymi to jest powodem, dlaczego Algieria zgłosiła zastrzeżenia do „[...] art. 13 (wolność wyrażania się), 16 (poszanowanie intymności), 17, 24 i 26 (prawo do informacji). Nic bowiem nie może zakłócać rozwoju integralnego dziecka, tak jak go pojmuje islam [...]”¹¹. Konwencja Praw Dziecka niejako poszerza prawa dziecka w stosunku do jego praw w kulturze arabskiej. Algieria nie była osamotniona w swych zastrzeżeniach. Takie samo stanowisko zajmowały też inne państwa Bliskiego Wschodu.

Nie można pominąć kwestii artykułu trzydziestego, który zastrzega prawo do wyznawania innych religii i praktykowania kultur grup mniejszościowych na terenie państwa. Artykuł ten nie został zaakceptowany przez Oman.

Także artykuł dwudziesty pierwszy oraz dwudziesty drugi wspominający o adopcji wywołał wiele krytyki. Koran nie uznaje systemu adopcyjnego. W prawie islamu występuje instytucja kafala, która oznacza, że sprawuje się opiekę nad opuszczonym dzieckiem a nie adoptuje się go.

W rodzinie arabskiej oprócz hierarchii starszeństwa obowiązuje prymat ojca. Wobec dzieci jest on tą osobą, która wymierza ich kierunek życia i decyduje praktycznie o każdym ich dniu. Matka z kolei powinna pełnić rolę uległej wobec męża, a dla dzieci jest ona wsparciem moralnym, darząca uczuciem i zrozumieniem. Arabowie mający już własne rodziny, w dalszym ciągu utrzymują bliski kontakt ze swoimi rodzicami, braćmi i krewnymi. Budują się w ten sposób ogromne klany trzymające swoją stronę w sporach z obcymi.

Ogólnie można zaobserwować, że Arabowie lubią dzieci. „Arabskie dzieci dorastają w adoracji wszystkich krewnych, którzy je karmią, opiekują się nimi, a czasami nawet karcą”¹². Jednak bardziej cenieni bywają chłopcy. Syn jako przyszła głowa rodziny może zapewnić poszerzenie wpływów klanu i będzie decydował o dalszym jego losie poprzez wychowanie dzieci. Dziewczynki są mniej cenne, chociaż w zmieniających się czasach

¹⁰ W. Bar, *op.cit.*, s. 73.

¹¹ *Ibidem*.

¹² M. K. (Omar) Nydell, *Zrozumieć Arabów*, Warszawa 2001, s. 93.

one jako żony też zaczynają chodzić do pracy i przejmować część obowiązków męża. Nadal powinny być jednak bardziej uległe od chłopców.

O zmianach kulturowych u Arabów może świadczyć także to, że „wiele arabskich małżeństw stosuje środki antykoncepcyjne i ogranicza liczbę dzieci do dwojga albo trojga, nawet jeśli są to wyłącznie dziewczynki”¹³.

Kwestia dzieci jest w świecie arabskim traktowana bardzo poważnie, co widać na zwyczajach i wychowaniu dzieci, jak i na licznych poprawkach i zastrzeżeniach wnoszonych do Konwencji Praw Dziecka z 1989 roku.

18 grudnia 1979 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Była to druga „[...] pod względem postawionych przez kraje islamskie wyłączeń [...]”¹⁴. Ponownie chodzi o zastrzeżenia generalne stanowiące wyższość prawa islamskiego, Koranu oraz szari’atu. Kwestia ta jest zrozumiała, gdyż rola kobiet w świecie islamu bardzo się różni od życia codziennego kobiety w cywilizacji zachodniej. Są to dwa sposoby życia, które w zasadzie nie mają nic wspólnego. Jak akcentuje Wiesław Bar: „Chyba nie ma kraju, członka Organizacji Konferencji Islamskiej, który przyjąłby tę Konwencję bez zastrzeżeń”¹⁵.

Małe zainteresowanie przejawiały kraje islamskie ratyfikacją Konwencji w sprawie zgody na zawarcie małżeństwa, najniższego wieku małżeńskiego i rejestracji małżeństw. Zgromadzenie Ogólne przyjęło ją dnia 10 grudnia 1962 roku.

Podobna historia powtórzyła się podczas uchwalania Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 roku. Poszczególne artykuły wywołały żywe dyskusje. „Jemen zastrzegł ich wypełnianie zgodnie z szari’atem. Tradycyjnie generalną klauzulę – opartą na tych samych motywach – uczyniła Arabia Saudyjska. Dotychczas nie podpisały Konwencji: Brunei, Dżibuti, Malezja i Oman”¹⁶.

O światowym uniwersalizmie konwencji oraz deklaracji Narodów Zjednoczonych w tym przypadku nie może być mowy. Różnice cywilizacyjne nie pozwalają na uzgodnienie pewnych wartości wspólnych dla wszystkich, gdyż wymagałoby to niewyobrażalnych zmian kulturowych na Wschodzie jak i na Zachodzie. Religie i kultury są tym, co dzieli społeczność świata na poszczególne części. Podział świata na takiej podstawie prowadzi do wielu konfliktów i wojen. Organizacja Narodów Zjednoczonych dąży do eliminacji takich działań, czyni starania w celu załagodzenia konfliktów drogą pokojową, jednak tworzy się zamknięty krąg problematyki, jaką są sąsiedztwa odmiennych kultur i religii.

¹³ Ibidem

¹⁴ W. Bar, op.cit., s. 75.

¹⁵ Ibidem, s. 76.

¹⁶ Ibidem, s. 77.

Adam Gwiazda

Migracje ludności w erze globalizacji

Ogromna liberalizacja handlu międzynarodowego i względnie pełna swoboda przemieszczania kapitałów w skali globalnej nie idzie w parze ze swobodą migracji ludności. Bogate kraje OECD boją się zalewu swoich krajów biednymi imigrantami z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, a także Europy Wschodniej. Jednak kraje bogate chętnie przyjmują utalentowanych, młodych absolwentów wyższych uczelni, którzy zdobywają wykształcenie w swoich, słabiej rozwiniętych krajach i następnie chcą wykorzystać swoje kompetencje za granicą, gdzie są one lepiej opłacane.

Jest to chyba podstawowy motyw „popychający” młodych, wykształconych ludzi do emigracji „za lepszym chlebem”. Jednak ogromna większość emigrantów z krajów biednych poszukuje dla siebie nie tyle lepszych warunków życia „lepszego chleba”, lecz jakiegokolwiek pracy, gdyż nie można jej znaleźć w wielu krajach Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, a także Europy Wschodniej.

Czy przyspieszenie rozwoju gospodarczego i wzrost dobrobytu w krajach pochodzenia imigrantów przyczyniłoby się w znaczący sposób do powstrzymania fali imigracji? Wydaje się, że nie. Potwierdza to największa w ostatnich kilku latach fala emigracji z krajów Ameryki Łacińskiej do Stanów Zjednoczonych, mimo że większość krajów tego regionu notowała od 2001 roku wzrost gospodarczy na poziomie trzech, czterech procent rocznie. Jest to swoisty paradoks lub efekt uboczny wzrostu gospodarczego. Im bardziej poprawiają się warunki życia w kraju pochodzenia, tym emigracja jest silniejsza. Potwierdza to także przykład Polski, z której w ostatnich dwóch latach od czasu przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej, wyemigrowało w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy (a także jakiegokolwiek, najczęściej nisko opłacalnej, fizycznej pracy) blisko 1,3 do 1,5 mln Polaków. Emigracja taka będzie utrzymywać się tak długo, chociaż z pewnością nie w takich rozmiarach jak pierwsza fala „ucieczki” z Polski w latach 2004–2006, jak długo warunki życia w kraju pochodzenia i w kraju przyjmującym z grubsza się nie wyrównają. Biorąc pod uwagę ogromne różnice w poziomie rozwoju gospodarczo-społecznego między Polską i bogatymi krajami zachodnimi wspomniane, względne „wyrównanie” prędko nie nastąpi. Jeśli bowiem Polska rozwijać się będzie w rocznym tempie 3 procent to „dogoni” bogate kraje Europy Zachodniej za około 75 lat.

Jeśli tempo wzrostu w naszym kraju wynosić będzie 4 procent rocznie to okres ten skróci się do ok. 45 lat, a przy 5-procentowym tempie wzrostu dogonimy kraje zachodnie też dopiero za ok. 30–25 lat! Można więc nieco złośliwie zauważyć, że rysują się pomyślne perspektywy dla... emigracji. Nadal bowiem kraje zachodnie przyciągać będą szczególnie ludzi młodych i wykształconych, nie tylko z Polski, lecz z większości tych krajów, w których warunki pracy i życia są kilkakrotnie a czasami kilkanaście razy niższe niż w krajach zachodnich.

Być może pomoc bogatych krajów członkowskich UE przyczyni się do szybszego wyrównania poziomu życia w większości krajów Unii w tym także i w Polsce i wtedy można też spodziewać się wyraźnego spowolnienia emigracji. Przykładem tego jest dotychczasowa regularna pomoc Unii udzielana takim krajom, jak Grecja, Hiszpania i Irlandia. Zanim kraje te przystąpiły do UE były też krajami biednymi, z których spora liczba ludzi emigrowała za granicę w poszukiwaniu pracy. Odkąd jednak zaczęły z bogatszej części UE napływać do tych krajów fundusze, głównie na rozbudowę infrastruktury, to znacznemu przyspieszeniu uległo tempo wzrostu gospodarczego i stopniowo pensje stały się porównywalne do zarobków w innych państwach europejskich. Jak tylko zmniejszyła się luka między zarobkami ustał ten napływ pracowników z tych trzech w/w krajów a Irlandia stała się od paru lat jednym z bogatszych krajów członkowskich UE oraz celem wielu setek tysięcy imigrantów z nowych 10 krajów członkowskich Unii. Podobnie Hiszpania i Grecja stały się krajami docelowymi dla wielu imigrantów, którzy poszukują dla siebie lepszych niż w swoich krajach macierzystych warunków życia. Dotyczy to także obywateli tych państw, którym udało się zapewnić przyzwoite tempo wzrostu gospodarczego i ustabilizować krajową walutę. Przykładem może być Brazylia, skąd ludzie w ostatnich paru latach masowo emigrują. Tylko na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych liczba brazylijskich przesiedleńców wzrosła ze 120 tys. do prawie pół miliona w połowie lat 90. Według socjologów, którzy badali tę falę migracji, wielu spośród wyjeżdżających to członkowie klasy średniej, którzy starają się wykorzystać zaistniałą szansę.

Meksyk stanowi jeszcze bardziej wymowny przykład niż Brazylia. W 1995 roku, kiedy kraj ten przystąpił do NAFTA (Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu) wiele amerykańskich przedsiębiorstw przeniosło produkcję za południową granicę. Ponadto sto tysięcy miejsc pracy przeniesiono z Los Angeles do Meksyku, a regiony o rozwiniętym przemyśle włókienniczym, jak Tore'on i Tehuaca'n, wchłonęły nadwyżkę siły roboczej z meksykańskiej wsi. Jednak od roku 2002 te same regiony eksportują siłę roboczą z tym, że jest to już bardziej wykształcona siła robocza, posiadająca często poszukiwane na rynku amerykańskim umiejętności i kwalifikacje. Powód tej migracji jest jednak ciągle ten sam: duże różnice w dochodach. Po załamaniu się w 1994 roku kursu meksykańskiego peso roczny dochód w przeliczeniu na mieszkańca Meksyku wzrósł w 2005 roku o 17% tj. z 4513 do 5300 euro. Natomiast z Stanach Zjednoczonych dochód ten zwiększył się w tym samym okresie o 18% z 23 568 do 27 900 euro¹.

¹ Por. *Haraj albo emigruj*, „Forum” 2006, nr 34, s. 21.

Czy jednak różnice w dochodach mierzonych najczęściej wartością PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca danego kraju są głównym czynnikiem skłaniającym do emigracji za chlebem? Porównanie danych zawartych do w tabeli 1 i 2 nie zawsze potwierdza występowanie ścisłego związku między poziomem PKB per capita i skłonnością do migracji za granicę w poszukiwaniu lepszej pracy i w celu zrobienia kariery zawodowej. Niektórzy absolwenci najlepszych wyższych uczelni krajowych i zagranicznych uważają, że z różnych względów nie można zrobić kariery we własnym kraju, gdzie często nie ma jeszcze popytu na ich wysokie kwalifikacje. Okazuje się, że najbogatsi obywatele Luksemburga z PKB per capita, w 2004 roku w wysokości 63 609 dolarów o wiele chętniej emigrują nie tyle w poszukiwaniu wyższych zarobków, lecz w celu zrobienia kariery, do innych krajów, niż „biedniejsi” od nich Amerykanie, Norwegowie, Irlandczycy, Japończycy, Finowie, Szwajcarzy, a także obywatele takich krajów zaliczanych jeszcze do niedawna do grupy krajów rozwijających się, jak Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Chile (por. z tab. 1 i 2). Zwraca uwagę stosunkowo wysoka skłonność do poszukiwania za granicą możliwości pracy i robienia kariery przez obywateli państw o średnim poziomie PKB per capita, w tej liczbie także obywateli Polski, ale także o wiele bogatszych od Polski obywateli Włoch. W tym drugim przypadku chodzi często o uzyskanie za granicą lepszych warunków do robienia kariery w wyuczonym zawodzie czego, często – z różnych powodów nie można realizować we własnym kraju. Znacznie niższą skłonność do emigracji niż Polacy i Włosi w poszukiwaniu lepszych warunków życia i pracy.

Tabela 1. PKB per capita wg PPP (*) w 2004 roku w USD

| Ranking krajów | PKB per capita w USD (*) |
|-------------------|--------------------------|
| 1 | 2 |
| 1. Luksemburg | 63,609 |
| 2. Norwegia | 40,005 |
| 3. USA | 39,498 |
| 4. Irlandia | 37,663 |
| 5. Islandia | 33,269 |
| 6. Dania | 33,089 |
| 7. Kanada | 32,921 |
| 8. Szwajcaria | 31,690 |
| 9. Austria | 31,406 |
| 10. Hong Kong | 30,558 |
| 11. Belgia | 30,062 |
| 12. Japonia | 29,906 |
| 13. Australia | 29,682 |
| 14. Finlandia | 29,305 |
| 15. Holandia | 29,253 |
| 16. Wik. Brytania | 28,968 |
| 17. Katar | 28,919 |
| 18. Niemcy | 28,889 |

| <i>1</i> | <i>2</i> |
|-----------------------|----------|
| 19. Szwecja | 28,205 |
| 20. Włochy | 28,172 |
| 21. Francja | 27,913 |
| 22. Singapur | 26,799 |
| 23. Tajwan | 25,614 |
| 24. Nowa Zelandia | 23,925 |
| 25. ZEA | 23,818 |
| 26. Hiszpania | 23,627 |
| 27. Izrael | 22,077 |
| 28. Korea Płd. | 21,305 |
| 29. Grecja | 20,362 |
| 30. Słowenia | 20,306 |
| 31. Cypr | 19,633 |
| 32. Malta | 19,302 |
| 33. Portugalia | 19,038 |
| 34. Bahrajn | 18,817 |
| 35. Czechy | 18,357 |
| 36. Kuwejt | 16,066 |
| 37. Węgry | 15,546 |
| 38. Estonia | 15,217 |
| 39. Słowacja | 15,066 |
| 40. Litwa | 12,919 |
| 41. Trinidad i Tobago | 12,794 |
| 42. Argentyna | 12,468 |
| 43. Polska | 12,244 |
| 44. Mauritius | 12,215 |
| 45. Łotwa | 11,845 |
| 46. Chorwacja | 11,568 |
| 47. Chile | 10,869 |
| 48. RPA | 10,603 |
| 49. Malezja | 10,423 |
| 50. Rosja | 10,179 |
| 51. Botswana | 10,169 |
| 52. Kostaryka | 9,887 |
| 53. Meksyk | 9,666 |
| 54. Urugwaj | 9,107 |
| 55. Bułgaria | 8,500 |
| 56. Brazylia | 8,328 |
| 57. Tajlandia | 7,901 |
| 58. Tunezja | 7,732 |
| 59. Rumunia | 7,641 |
| 60. Turcja | 7,503 |
| 61. Kazachstan | 7,418 |
| 62. Macedonia | 7,237 |
| 63. Panama | 6,997 |
| 64. Kolumbia | 6,959 |
| 65. Dominikana | 6,761 |

| 1 | 2 |
|--------------------------|-------|
| 66. Algeria | 6,722 |
| 67. Ukraina | 6,554 |
| 68. Namibia | 6,449 |
| 69. Chiny | 5,642 |
| 70. Wenezuela | 5,571 |
| 71. Bośnia i Hercegowina | 5,504 |
| 72. Peru | 5,298 |
| 73. Albania | 4,937 |
| 74. Serbia i Czarnogóra | 4,858 |
| 75. Gujana | 4,579 |
| 76. Filipiny | 4,561 |
| 77. Paragwaj | 4,553 |
| 78. Jordania | 4,383 |
| 79. Salwador | 4,379 |
| 80. Jamajka | 4,327 |
| 81. Maroko | 4,227 |
| 82. Egipt | 4,072 |
| 83. Gwatemala | 4,009 |
| 84. Azerbejdżan | 3,968 |
| 85. Sri Lanka | 3,882 |
| 86. Ekwador | 3,819 |
| 87. Armenia | 3,806 |
| 88. Indonezja | 3,622 |
| 89. Indie | 3,029 |
| 90. Boliwia | 2,902 |
| 91. Gruzja | 2,774 |
| 92. Honduras | 2,682 |
| 93. Nikaragua | 2,677 |
| 94. Wietnam | 2,570 |
| 95. Ghana | 2,475 |
| 96. Pakistan | 2,404 |
| 97. Zimbabwe | 2,309 |
| 98. Kamerun | 2,176 |
| 99. Mołdawia | 2,119 |
| 100. Kambodża | 2,074 |
| 101. Rep. Kirgizka | 1,934 |
| 102. Mongolia | 1,918 |
| 103. Gambia | 1,903 |
| 104. Bangladesz | 1,875 |
| 105. Uganda | 1,728 |
| 106. Czad | 1,555 |
| 107. Mozambik | 1,247 |
| 108. Tadżykistan | 1,246 |
| 109. Nigeria | 1,120 |
| 110. Benin | 1,094 |
| 111. Kenia | 1,075 |
| 112. Mali | 1,024 |

| 1 | 2 |
|-----------------|---------|
| 113. Madagaskar | 854,000 |
| 114. Etiopia | 814,000 |
| 115. Tanzania | 673,000 |
| 116. Malawi | 569,000 |

Źródło: IMF World Economic Outlook Database 2005.

(*) wg parytetu siły nabywczej

Tabela 2. Drenaż mózgow

Utalentowani ludzie z twojego kraju:

1 = najchętniej emigrują do innych krajów w poszukiwaniu możliwości pracy i robienia kariery

7 = prawie zawsze pozostają we własnym kraju

| Ranking krajów | Liczba punktów |
|-------------------|----------------|
| 1 | 2 |
| 1. USA | 6,4 |
| 2. Katar | 5,8 |
| 3. ZEA | 5,8 |
| 4. Norwegia | 5,7 |
| 5. Kuwejt | 5,6 |
| 6. Japonia | 5,6 |
| 7. Islandia | 5,3 |
| 8. Chile | 5,3 |
| 9. Finlandia | 5,2 |
| 10. Singapur | 5,2 |
| 11. Wlk. Brytania | 5,1 |
| 12. Szwajcaria | 5,1 |
| 13. Tajwan | 5,0 |
| 14. Irlandia | 5,0 |
| 15. Malezja | 5,0 |
| 16. Hong Kong | 4,9 |
| 17. Tajlandia | 4,9 |
| 18. Holandia | 4,8 |
| 19. Austria | 4,8 |
| 20. Kanada | 4,7 |
| 21. Niemcy | 4,7 |
| 22. Izrael | 4,6 |
| 23. Dania | 4,6 |
| 24. Szwecja | 4,5 |
| 25. Belgia | 4,4 |
| 26. Korea, Rep. | 4,3 |
| 27. Hiszpania | 4,3 |
| 28. Portugalia | 4,2 |
| 29. Kostaryka | 4,2 |

| <i>1</i> | <i>2</i> |
|-----------------------|----------|
| 30. Luksemburg | 4,2 |
| 31. Cypr | 4,2 |
| 32. Indonezja | 4,2 |
| 33. Czechy | 4,1 |
| 34. Bahrajn | 4,1 |
| 35. Francja | 4,1 |
| 36. Botswana | 4,1 |
| 37. Australia | 4,0 |
| 38. Malta | 4,0 |
| 39. Brazylia | 3,9 |
| 40. Tunezja | 3,9 |
| 41. Kambodża | 3,8 |
| 42. Chiny | 3,8 |
| 43. Słowenia | 3,7 |
| 44. Panama | 3,7 |
| 45. Węgry | 3,6 |
| 46. Grecja | 3,6 |
| 47. Indie | 3,6 |
| 48. Estonia | 3,6 |
| 49. Salwador | 3,6 |
| 50. Kazachstan | 3,4 |
| 51. Polska | 3,4 |
| 52. Włochy | 3,4 |
| 53. Wietnam | 3,3 |
| 54. Turcja | 3,3 |
| 55. nowa Zelandia | 3,3 |
| 56. Azerbejdżan | 3,3 |
| 57. East Timor | 3,3 |
| 58. Kolumbia | 3,3 |
| 59. Słowacja | 3,2 |
| 60. Namibia | 3,2 |
| 61. Meksyk | 3,2 |
| 62. Rosja | 3,2 |
| 63. Ghana | 3,2 |
| 64. Mozambik | 3,1 |
| 65. Mongolia | 3,1 |
| 66. Gwatemala | 3,1 |
| 67. Łotwa | 3,1 |
| 68. RPA | 3,1 |
| 69. Dominikana | 3,0 |
| 70. Ekwador | 3,0 |
| 71. Honduras | 3,0 |
| 72. Argentyna | 3,0 |
| 73. Chorwacja | 2,9 |
| 74. Nigeria | 2,9 |
| 75. Trinidad i Tobago | 2,9 |
| 76. Ukraina | 2,8 |

| 1 | 2 |
|---------------------------|-----|
| 77. Litwa | 2,8 |
| 78. Tanzania | 2,8 |
| 79. Mauritius | 2,8 |
| 80. Mali | 2,7 |
| 81. Armenia | 2,7 |
| 82. Paragwaj | 2,7 |
| 83. Wenezuela | 2,7 |
| 84. Urugwaj | 2,7 |
| 85. Jamajka | 2,6 |
| 86. Peru | 2,6 |
| 87. Jordania | 2,6 |
| 88. Tadżykistan | 2,6 |
| 89. Nikaragua | 2,6 |
| 90. Uganda | 2,6 |
| 91. Pakistan | 2,5 |
| 92. Egipt | 2,5 |
| 93. Madagaskar | 2,5 |
| 94. Sri Lanka | 2,5 |
| 95. Czad | 2,4 |
| 96. Malawi | 2,4 |
| 97. Kenia | 2,3 |
| 98. Benin | 2,3 |
| 99. Boliwia | 2,3 |
| 100. Gruzja | 2,3 |
| 101. Filipiny | 2,3 |
| 102. Kamerun | 2,2 |
| 103. Bosnia i Hercegowina | 2,2 |
| 104. Maroko | 2,2 |
| 105. Gambia | 2,2 |
| 106. Gambia | 2,2 |
| 107. Algeria | 2,1 |
| 108. Rumunia | 2,1 |
| 109. Macedonia | 2,1 |
| 110. Bułgaria | 2,1 |
| 111. Rep.Kirgizka | 2,1 |
| 112. Etiopia | 2,1 |
| 113. Serbia i Czarnogóra | 2,0 |
| 114. Mołdawia | 2,0 |
| 115. Albania | 1,9 |
| 116. Zimbabwe | 1,7 |
| 117. Gujana | 1,4 |

Źródło: The global competitiveness Report 2005–2006. Hamstead 2006, s. 520.

wykazują – w świetle wyników badań zamieszczonych w tabeli 2 – obywatele takich państw raczej słabo rozwiniętych, jak Kostaryka, Indonezja, Botswana, Tunezja, Kambodża, Chiny, Indie a nawet Salwador czy Kazachstan (por. z tabelą 2). Z kolei większą

skłonność do emigracji wykazują od 51 – pozycji Polski i 52 pozycji Włoch obywatele państw biedniejszych, takich jak Kolumbia, Namibia, Meksyk, Rosja, i szereg innych z wyjątkiem Słowacji, której PKB per capita był w 2004 roku wyższy niż ten sam wskaźnik w Polsce.

Trudno jednak w sposób jednoznaczny wykazać ścisły związek między poziomem PKB per capita a skłonnością do emigracji. Można niewątpliwie wykazać taki związek w przypadku obywateli państw stosunkowo biednych, o niskim wskaźniku PKB per capita. Natomiast sprawa nie jest już taka prosta w przypadku krajów bogatych, takich jak np. Włochy ze wskaźnikiem PKB per capita w 2004 roku w wysokości 28 172 dolarów, a wyższą skłonnością do emigracji niż mieszkańcy Chile ze wskaźnikiem PKB per capita w wysokości tylko 10 869 dolarów czy nawet obywatele Chin (5 654 dolary).

W przypadku niektórych krajów mniej gospodarczo rozwiniętych czynnikiem „popychającym” do emigracji może być także relatywnie wysoka stopa przyrostu naturalnego i brak możliwości zapewnienia wzrastającej liczbie ludności danego kraju „odpowiednich” warunków życia, miejsc pracy, opieki zdrowotnej itp. Z drugiej strony sytuacja ludnościowa większości krajów bogatych (z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, a także Francji) jest niekorzystna w tym sensie, że zmniejsza się od wielu już lat w tych krajach liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym przy jednoczesnym wzroście liczby ludzi starych². Kraje te odczuwają już brak ludzi do pracy, a w najbliższej przyszłości deficyt ten z pewnością się powiększy. Jednocześnie w „starych” krajach członkowskich Unii Europejskiej utrzymują się obawy przed napływem sporej liczby emigrantów z nowo przyjętych 1 maja 2004 roku 10 krajów członkowskich oraz przede wszystkim z Turcji, z którą władze z Unii podjęły 3 października 2005 roku negocjacje akcesyjne. Trudno obecnie przesądzać, czy obawy te są uzasadnione czy też zaistnieje w najbliższych 15–20 latach konieczność „przyciągnięcia” do wyludniającej się „starej Europy” większej liczby imigrantów właśnie z Turcji i innych krajów ubiegających się o członkostwo w UE. Obecnie jednak wszystkie kraje UE (nie tylko pierwsza 15-ka) bardziej obawiają się – jak się wydaje – niekorzystnych zmian wynikających nie tyle z okresowego napływu pracowników z krajów nowo przyjętych, ile z podwojenia się w ostatnich 15 latach globalnej siły roboczej, co było efektem wejścia na rynki światowe Chin, Indii i krajów byłego ZSRR. Wielu szczególnie nisko wykwalifikowanych pracowników z krajów z UE i innych krajów gospodarczo wysoko rozwiniętych odkrywa, że nie jest w stanie konkurować z pracownikami z Chin i Indii, którzy są równie wydajni, a przy tym zgadzają się pracować za znacznie bardziej niższą płacę niż w najbiedniejszym kraju UE.

Należy zaznaczyć, że w przypadku Turcji sprawa jest jednak bardziej złożona. Wynika to m.in. z sytuacji demograficznej w Europie Zachodniej i Turcji. Według niektórych szacunków liczba mieszkańców Turcji zwiększy się z 71 mln osób w 2003 r. do 89 mln w 2005 r. (por. z tabelą 3).

² Por. A. Gwiazda, *Starzejąca się Europa – implikacje dla rynku pracy*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 2, s. 55–62.

Tabela 3. Ludność UE i Turcji oraz przewidywany wzrost liczby ludności w latach 2015–2025

| | 1950 | 2000 | 2015 | 2025 |
|--------|-------|-------|-------|-------|
| UE-15 | 292,4 | 377,3 | 384,2 | 383,9 |
| UE-27 | 370,4 | 482,7 | 485,7 | 481,8 |
| Turcja | 21,5 | 68,3 | 82,2 | 89,0 |

Źródło: UNI 2003, world Population Prospects, The 2002 revision. UN Population Division.

W tym samym czasie prawie we wszystkich 15 „starych” krajach członkowskich z wyjątkiem Francji i Irlandii, nastąpi nie wzrost, lecz spadek liczby ludności. Na przykład w Hiszpanii liczba ludności zmniejszy się z 41,2 mln osób w 2005 roku do 37,3 mln w 2050 roku, w Niemczech odpowiednio z 83,0 do 76,0 mln, w Polsce z 38,5 do 33,0 mln, we Włoszech z 57,5 do 48,1 mln i w całej UE-25 ludności zmniejszy się w tym okresie z 454,2 mln obecnie do 431,2 mln³. Z jednej więc strony starzejąca się Europa Zachodnia będzie zapewne odczuwać brak siły roboczej, podobnie zresztą jak Polska i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie wskaźniki dzietności (czyli liczba żywo urodzonych dzieci przypadająca na jedną kobietę w wieku 15–49 lat) są od wielu lat bardzo niskie (w Polsce wskaźnik ten wynosi tylko 1,3 na jedną kobietę, a średnia dla wszystkich krajów Unii wynosi 1,48 na jedną kobietę). Należy podkreślić, że żadnemu krajowi członkowskiemu UE nie udało się osiągnąć wskaźnika dzietności 2,1 dziecka na jedną kobietę, który jest konieczny dla zapewnienia reprodukcji prostej ludności. Wbrew obiegowym opiniom o korzystnej strukturze demograficznej w dziesięciu nowych krajach członkowskich UE wskaźnik dzietności jest bardzo niski i wynosi średnio 1,17 do 1,30 na jedną kobietę. Dla porównania ten sam wskaźnik we Włoszech i Hiszpanii wynosił w 2004 roku 1,29; w Niemczech 1,34; Austrii 1,39; w Grecji 1,35; w Portugalii 1,44, natomiast w bogatszych krajach wskaźnik ten jest wyższy i wynosi we Francji aż 1,89 w Belgii; Wielkiej Brytanii i Holandii od 1,61 do 1,75 i w krajach skandynawskich – 1,171 – 1,176⁴. Z drugiej strony jednak trudno przewidzieć, czy pod wpływem postępu naukowo-technicznego będzie popyt na pracowników z takich krajów, jak Turcja. Trudno także przewidzieć czy w najbliższym czasie oraz po ewentualnym wstąpieniu Turcji do UE, które prawdopodobnie nastąpi wcześniej, niż po 2014 lub nawet 2020 roku, zwiększy się w tym kraju wskaźnik zatrudnienia w tym szczególnie niski w porównaniu do 25 krajów UE wskaźnik zatrudnienia kobiet (por. z tabelą 4). Dla porównania wskaźnik zatrudnienia w Polsce wynosił w 2006 roku tylko 52% i był jednym z najniższych w całej Unii Europejskiej. Niektórzy autorzy przewidują, że również po ewentualnym przystąpieniu Turcji do UE nie zmienią się zasadniczo kierunki emigracji. Emigranci

³ Por. A. Gwiazda, *Starzejąca się Europa...*, s. 61; L. Shriver, *Giną geny starej Europy*, „Forum” z 14.11–20.11.2005.

⁴ Por. A. Gwiazda, *Zmiany demograficzne w krajach Europejskich – wyzwanie dla polityki*, „Wspólnoty Europejskie” 2006, nr 10.

Tabela 4. Rynek pracy w UE-25 i Turcji w 2003 roku

| Ludność | w min | 71,0 | 454,0 |
|-------------------------------------|------------------------------------|------|-------|
| Wskaźnik zatrudnienia | jako% populacji w wieku prod. | 45,5 | 62,9 |
| Stopa bezrobocia | jako% ogółu siły roboczej | 10,7 | 9,0 |
| Długookresowa stopa bezrob. | procent aktywnej populacji | 2,5 | 4,0 |
| Wsk. zatrudnienia kobiet | jako% populacji w wieku prod. | 25,2 | 55,1 |
| Stopa bezrob. wśród kobiet | jako% ogółu kobiecej siły roboczej | 7,3 | 10,0 |
| Zatrud. w niepełnym, wymiarze godz. | jako% ogółu zatrudnionych | b.d. | 17,0 |
| Wzrost zatrudnienia | roczna zmiana w % | -1,0 | 0,2 |

b.d. – brak danych

Źródło: Eurostat i Turecki Instytut Statystyczny

z Turcji nadal kierować się będą w przeważającej mierze do Niemiec, gdzie od dawna mieszkają i pracują ich rodacy, a następnie do Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i Włoch. Szacunkowe dane zawarte w tabeli 5 oparte zostały na analizie dotychczasowych tendencji w międzynarodowych przepływach ludności. Potwierdzają one, że w przypadku Turcji nie ulegną zmianie kraje docelowe w UE, do których może przybyć ok. 2,7 mln Turków, czyli 4% obecnej ludności tego kraju.

Tabela 5. Przewidywane kraje docelowe i liczba emigrantów z Turcji po akcesji kraju do UE*

| | Liczba emigrantów w tys. | w % |
|-----------------------------|-----------------------------|-----|
| Ogółem | 2 665 | 100 |
| Niemcy | 2 025 | 76 |
| Francja | 213 | 8 |
| Wielka Brytania | 53 | 2 |
| Włochy | 27 | 1 |
| Holandia | 107 | 4 |
| Pozostałe kraje europejskie | 240 | 9 |

* szacunki oparte na danych z końca 1999 r. i początku 2000 r.

Źródło: Trends in international migration, OECD, Paris 2002.

Trudno jest przewidzieć, jak duży będzie napływ imigrantów z Turcji, a także z Bułgarii i Rumunii do poszczególnych krajów Unii Europejskiej i jakie będą jego konsekwencje⁵. Podobnie zresztą jak bardzo trudno jest ocenić „na bieżąco” skutki: odpływu”

⁵ Por. idem, *Członkostwo Turcji w Unii Europejskiej – Szanse i zagrożenia*, „Wspólnoty Europejskie” 2005, nr 10, s. 3–10.

z Polski głównie ludzi młodych i wykształconych, którzy z powodów ekonomicznych i innych względów wyjeżdżają z Polski do „starych” krajów UE, a także do USA, Kanady i Australii. Niektórzy demografowie uważają, że właśnie z powodu małego przyrostu naturalnego i dużej emigracji zarobkowej Polska będzie za kilkanaście lat krajem ludzi starych, a samych Polaków może być o kilka milionów mniej. Rzecz jasna nie można dokładnie wyliczyć o ile zmniejszy się ludność Polski za kilka czy kilkanaście lat. Pesymistyczne prognozy przewidują, że już za kilka lat ludność Polski zmniejszy się głównie z powodu emigracji zarobkowej o 10 procent⁶. Jednak skala emigracji zarobkowej pozostaje wielką niewiadomą o ile bowiem można mniej więcej przewidzieć wzrost lub spadek liczby urodzin i zgonów, to w przypadkach emigracji te przewidywania są niemożliwe. Zdaniem Zbigniewa Długosza nasz kraj mogło opuścić w latach 2004–2006 od 3 do 4 milionów ludzi w poszukiwaniu pracy.

Niepokojące jest to, że wyjeżdżają głównie kobiety a to oznacza, że nie ma kto rodzić polskich dzieci. Od dobrych kilkunastu lat zmniejsza się zresztą liczba urodzeń dzieci w Polsce między innymi ze względu na adoptowany z Europy Zachodniej model rodziny bez dzieci. Tak więc mniejsza liczba urodzeń i emigracja powodują, że w kraju wzrasta liczba osób w podeszłym wieku. Dalsze otwarcie nowych rynków pracy w kolejnych krajach Unii Europejskiej spowoduje, że kolejne osoby wyjadą tam w poszukiwaniu pracy. To znów zmniejszy liczbę ludzi młodych, a pozostaną ci starsi, mający więcej niż 65 lat. Taka sytuacja będzie szczególnie w miastach. Jednocześnie wydłuża się długość życia w Polsce, ale nie poprawia się jego jakość. Młodzi ludzie „uciekający” z Polski wskazują także na wysoce niesprawne państwo i ogólny brak perspektyw jako jeden z głównych motywów emigracji za chlebem. Faktem jest, że nie ma nadal w naszym kraju jasnej i skutecznej polityki prorodzinnej, która by zachęcała do rodzenia i wychowywania dzieci. Brak ulg i udogodnień w pracy dla matek także nie sprzyja temu, by młode matki mogły pracować i jednocześnie wychowywać małe dzieci. Demografowie ostrzegają, że przez najbliższe 10 lat czeka nas proces gwałtownego zachwiania się proporcji między liczbą osób w wieku produkcyjnym, a tymi, którzy osiągnęli już 65 rok życia. Innymi słowy społeczeństwo polskie wkracza w fazę starzenia się, która pogłębi się w najbliższej dekadzie, po której Polska może osiągnąć poziom starych społeczeństw, gdzie średnia długość życia oscyluje wokół 80 lat.

Podobne tendencje demograficzne występują na całym świecie. Wywierają one i nadal będą wywierać duży wpływ na migracje ludności z jednych krajów do drugich. Należy zaznaczyć, że nie sprawdziły się przepowiednie autorów „Granic wzrostu”, którzy w 1972 roku przedstawili dosyć niepokojącą wówczas prognozę wzrostu liczby ludności świata do 7 miliardów w ciągu najbliższych 30 lat⁷. Tymczasem w 2006 roku, tj. 34 lata po tym jak sformułowano tę prognozę liczba ludności świata nie przekroczyła jeszcze 6,5 miliarda mieszkańców. W większości krajów świata występuje bowiem od połowy lat 1980. i od początku lat 1990. wbrew prognozom „Granic wzrostu”, zjawisko zawę-

⁶ Por. A. Drożdżak, *Młodzi uciekają z Polski*, „Dziennik” z 11.09.2006.

⁷ Por. D. Meadows i inni, *Granice wzrostu, Raport klubu Rzymskiego*, Warszawa 1973, s. 61.

zonej reprodukcji ludności. Drugą tendencją jest pojawienie się nienaturalnych zaburzeń między urodzeniami dziewcząt i chłopców, co zakłóciło równowagę płciową wśród bardzo młodych ludzi. Trzecim dosyć zaskakującym trendem, biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństw w większości krajów rozwiniętych i wielu krajach rozwijających się jest wzrost umieralności i skrócenie oczekiwanej długości życia w ponad 40 krajach świata w wyniku niektórych chorób, takich jak HIV/AIDS. Zdaniem amerykańskiego demografa Nicholasa Eberstadta nie jest tylko przejściowa tendencja, lecz trwały wzrost umieralności, który utrzymywać się będzie w kilku najbliższych dekadach⁸. Ponadto tylko w nielicznych krajach, takich jak Meksyk i Stany Zjednoczone utrzymuje się relatywnie wysokie tempo przyrostu naturalnego (w Meksyku wskaźnik dzietności kobiet wynosił wg danych ONZ 2,8, a wg danych rządu tego kraju 2,4, a w USA wskaźnik ten wynosił w 2005 roku 2,2). Największe obawy związane są ze spadkiem dzietności, który powoduje zmniejszanie się grupy ludności w tzw. wieku produkcyjnym (między 15 a 64 rokiem życia). Najbardziej spadek ten zachodzi w krajach rozwiniętych, gdzie społeczeństwa najszybciej się starzeją. Pewnym wyjątkiem są tu Stany Zjednoczone, gdzie utrzymuje się wyjątkowa sytuacja demograficzna, która kontrastuje z coraz szybciej starzejącym się społeczeństwem w Japonii, Europie Zachodniej i wielu innych rozwiniętych krajach świata. Według prognoz ONZ-tu najpóźniej do roku 2030 całkowita liczba ludności świata rozwiniętego osiągnie swój szczyt, a następnie zacznie maleć. W dalszej przyszłości, o ile współczynnik dzietności nie zacznie ponownie rosnąć wiele krajów rozwiniętych wyludni się w zastraszającym tempie. Na przykład Włochy, Hiszpania i Japonia są w tej chwili na dobrej drodze, by pod koniec stulecia stracić dwie trzecie swojej populacji. Zdaniem niektórych demografów zacznie też wtedy maleć całkowita liczba ludności świata, obecnie około 45 procent światowej populacji mieszka w krajach, w których dzietność spadła poniżej współczynnika zastępowalności pokoleń. Zakłada się, że nie tylko w krajach rozwiniętych, lecz także w wielu krajach rozwijających się współczynnik ten będzie się nadal zmniejszać ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi.

Z kolei według prognoz Worldwatch Institute ludność świata zwiększy się w XXI wieku z około 9,5 miliarda do 12 miliardów. Jednak gwałtowny przyrost naturalny ludności nastąpi w krajach biednych, które są nieprzygotowane do wyżywienia tak dużej liczby mieszkańców oraz zapewnienia im opieki medycznej i usług edukacyjnych, nie wspominając już o zapewnieniu pracy⁹. Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić czy w ogóle nastąpi w tych biednych krajach tak duży przyrost naturalny, który okazałby się zbyt dużym ciężarem dla rządów tych państw i przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego ich zubożenia, szybszego wyczerpania zasobów surowców naturalnych, większego zanieczyszczenia powietrza oraz zatrucia wód śródlądowych i gleby. Zdaniem prezesa Worldwatch Institute, Christophera Flarina wzrost liczby ludności świata do poziomu 11 lub nawet 12 miliardów będzie tylko wtedy możliwy jeśli nie spadną wskaźniki

⁸ Por. N. Eberstadt, *Four surprises in global demography*, Washington 2004, s. 11.

⁹ Por. P. Tucker, *Strategies for containing population growth*, „The Futurist” 2006, nr 5, s. 13.

dziethości w krajach rozwijających. Być może wskaźniki też ulegną zmianie m.in. także pod wpływem migracji ludności. Można bowiem zaobserwować swoisty efekt naśladownictwa wśród powracających do swoich krajów „emigrantów za chlebem” z krajów zachodnich, którzy oprócz zgromadzonych środków finansowych przywożą ze sobą także pewne zwyczaje i modele życia, łącznie z modelem rodziny bezdzietnej lub posiadającej tylko jedno dziecko.

Migranci na całym świecie przywożą ze sobą nie tylko nowe zwyczaje i często także wyższe kwalifikacje i doświadczenia w pracy w krajach rozwiniętych, lecz przede wszystkim stanowią pokaźne źródło napływu dewiz do ich krajów macierzystych. Według szacunków ONZ migranci na całym świecie wysyłają do swoich rodzin w państwach ubogich około 173 miliardów dolarów rocznie. Z raportu ONZ wynika, że z tego powodu migracja może być też szansą dla biednych krajów, rekompensując w pewien sposób odpływ ludzi w tzw. wieku produkcyjnym. Często jednak bardziej korzystają na tym państwa, do których przybywają imigranci, wspierający m.in. przeżywające kryzys systemy emerytalne¹⁰.

Zgodnie z szacunkami zawartymi w raporcie sekretarza generalnego ONZ na temat migracji międzynarodowej i rozwoju 191 milionów osób mieszka w krajach niebędących ich krajami urodzenia. Raport podkreśla, że ludzie migrują nie tylko z południowych części świata na północ. Jedna trzecia całkowitej liczby migrantów to pracownicy i ich rodziny pochodzący z krajów rozwijających się i mieszkańcy w krajach rozwiniętych. ONZ zwraca uwagę, że w krajach rozwiniętych imigranci często uzupełniają niedobór siły roboczej w poszczególnych sektorach gospodarczych lub podejmują się prac niepopularnych. Zdaniem ekspertów, migracje wpływają także na ograniczenie zjawiska starzenia się społeczeństwa i utrzymanie płynności systemów świadczeń społecznych, jak również stymulują popyt i rozwój¹¹.

Należy przypomnieć, że jeszcze na początku lat 1990. liczbę transnarodowych imigrantów szacowano na około 100 mln osób, co stanowiło mniej niż 2% ogółu ludności świata¹². Oznacza to, że w ciągu ostatniej dekady nastąpił ogromny wzrost liczby tych imigrantów do 191 milionów w 2006 roku – o ile szacunki omówionego wyżej raportu ONZ są mniej lub bardziej dokładne. Wzrost ten potwierdza więc fakt, że jedną z najbardziej widocznych cech gospodarki światowej w dobie globalizacji jest zwiększająca się w szybkim tempie międzynarodowa mobilność siły roboczej, a nie tylko kapitału. Masowym zjawiskiem staje się stopniowe przenoszenie produkcji wielu towarów i usług z krajów rozwiniętych za granicę. Także siła robocza zaczyna podążać za najbardziej mobilnym kapitałem. Można zaobserwować stałą tendencję globalizacji migracji, która

¹⁰ Zwięzłe omówienie w/w raporcie oraz konferencji ONZ na temat migracji jaka odbyła się w Nowym Yorku w dniach od 14–15.09.2006 r. zawiera artykuł pt. *Współczesna migracja – problem i szansa*, „Nasz Dziennik” z 15.09.2006, s. 7.

¹¹ Por. F. Bourguignon, *Migration can enrich all sides if interests are shared*, Finamial, „Times” z 16.11.2005.

¹² Por. UNEPA, *The State of world population 1994. Choices and Responsibilities*, New York 1995.

przejawia się tym, że coraz więcej państw objętych jest procesami migracji. Innymi tendencjami są: wzrost skali migracji, zmiana jej struktury i kierunków oraz wzrost udziału kobiet w ruchach migracyjnych¹³. Zdaniem niektórych autorów zniesienie wielu barier hamujących migrację ludności i wolny przepływ siły roboczej spowodowałyby większy wzrost produkcji światowej niż wolny handel. Twierdzi się nawet, że „jeżeli kapitał wędruje po świecie, ludzie powinni za nim podążać”. Mobilność społeczeństw ma być także receptą na bezrobocie¹⁴. Jednak siła robocza w dalszym ciągu nie jest tak mobilna, jak kapitał czy przepływ towarów i usług i pewnie dlatego jeszcze nie będzie tak mobilna. Faktem jednak jest, że postępująca globalizacja sprzyja także stopniowemu znoszeniu ograniczeń w przepływie ludności między poszczególnymi krajami. Najbardziej mobilnymi współczesnymi „nomadami” są osoby posiadające najwyższe kwalifikacje. Jednak w wielu krajach, z omówionych wyżej przyczyn (starzenia się społeczeństwa i niskiego tempa przyrostu naturalnego ludności) występuje także coraz większy popyt właśnie na pracowników fizycznych, z samego „dna” drabiny społecznej oraz oczywiście stale utrzymuje się wysoki popyt na najlepiej wykształconych specjalistów z samej góry drabiny społecznej. O wiele słabszy jest popyt na „średniaków” (urzędników, techników, nauczycieli itp.). Jednak rozmiary i struktura zapotrzebowania na różnych pracowników zależą w wielu krajach od różnych czynników, w tym także od mniej lub bardziej rozwiniętego systemu edukacji, a nie tylko od uwarunkowań demograficznych i ekonomicznych. Te ostatnie stanowią nadal zarówno główny „magnes” przyciągający imigrantów z krajów rozwijających się do rozwiniętych i główną przyczynę opuszczenia na pewien czas lub na zawsze swoich krajów macierzystych przez rosnącą z roku na rok rzeszę transnarodowych imigrantów. Niektóre kraje jeszcze bronią się przed zbyt dużym w stosunku do ich możliwości absorpcyjnych napływem imigrantów. Oprócz obstrzeżeń wizowych i coraz wyższych wymogów związanych z wydaniem karty na pobyt stały niektóre kraje, jak np. Stany Zjednoczone zamykają przed imigrantami pomoc społeczną, ale za to udostępniają im rynek pracy. Natomiast w krajach Unii Europejskiej brak jest wspólnej polityki imigracyjnej, chociaż wywierana jest coraz silniejsza presja na Komisję Europejską, aby ta instytucja zaczęła w pełni wykorzystywać wszelkie możliwości w kształtowaniu wspólnej polityki imigracyjnej, jakie przyznał jej Traktat z Maastricht.

¹³ Por. B. B. Haldenwang, *Migration Processes. Systems and Policies. With Special Emphasis on South African International Migration*, Stellenbosch 1996, s. 2–3. Por. także: D. Sriskandarajah, *Migration and Development*, „World Economics” 2005, nr 2, s. 141–146.

¹⁴ Por. O. Stark, *The new economics of the brain drain*, „World Economics” 2005, nr 2, s. 137–140. Por. także: U. Beck, *The beave new world of work*, Malden 2000.

„Migracja” jako rzeczywistość społeczno-polityczna

Jednym z istotnych zjawisk kulturowo-cywilizacyjnych współczesnego świata są migracje ludności¹. Człowiek od zarania dziejów orientował się na wędrowki, podróże i zmiany swego miejsca bytowania². Powszechnie przyjmuje się w tym względzie fakt, iż życie ludzkie liczące ok. 2 milionów lat w osiadłym systemie zainstalowano od 40 do 50 tys. lat temu. Przez stulecia koczowniczy tryb życia był zjawiskiem powszechnym. Osiadły tryb życia wiązał się z opuszczeniem siedlisk i przenoszeniem w nieznanne i dziewicze obszary. Czynnikiem powodującymi tę aktywność były problemy związane z poszukiwaniem lepszych, bezpieczniejszych warunków życia. Innym, często występującym czynnikiem sprawczym pierwszych migracji było zwykle poszukiwanie pożywienia. Migrowali z terenów gęściej zaludnionych, a więc nierzadko z wysokim deficytem żywności w przestrzeń mniej zaludnioną, gdzie nie było problemów ze zdobyciem pożywienia. Wydaje się, iż historycznie pierwotnym czynnikiem sprawczym wędrowek i przemieszczeń ludzi były kwestie bytowe³.

¹ Por. P. A. Clarence, *The Immigration Problem*, New York 1948; J. H. Hoffman-Novotny, *Migration. Ein Beitrag zu einer Soziologischen Erklärung*, Stuttgart 1970; S. Castels, G. Kosach, *Immigrant Workers and Lass Structure In Western Europe*, Londyn 1973; M. M. Chemers, R. Ayman, C. Warner, *Expectancy theory analysis of migration*, „Journal of Population” 1978; L. Leoński, *Zagadnienie migracji w polskiej myśli socjologicznej do 1939 roku*, Poznań 1979; H. Kubiak, *Teoria, ideologia, polityka asymilacji. Szkic problemu*, [w:] *Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak i A. K. Paluch, Kraków 1980; H. Kubiak, *Migracje międzynarodowe schyłku XX wieku. Nadzieje i lęki*, „Przegląd Polonijny” 1993, z. 3.

² I. Wyciechowska, „Komu w drogę?” – migracje międzynarodowe – zagrożenie czy zbawienie XXI wieku, [w:] *Historia. Stosunki Międzynarodowe. Amerykanistyka. Księga jubileuszowa na 60-lecie profesora Wiesława Dobrzyckiego*, Warszawa 2001, s. 553; A. Piskozub, *Elementy nauki o cywilizacji*, Gdańsk 1992, s. 75; K. Libera, *Międzynarodowy ruch osobowy*, Warszawa 1969, s. 19; R. Nowak-Lewandowska, *Migracje Polaków w dobie rozszerzenia Unii Europejskiej*, [w:] *Konkurencyjność rynku pracy i jego podmiotów*, red. D. Kopycińska, Warszawa 2001; A. Piskozub, *Wielkie nowożytne migracje transkontynentalne. Bilans minionego 500-lecia*, [w:] *Przemiany społeczne, Kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1994, s. 65–74.

³ I. Wyciechowska, op.cit., s. 553.

Migracje ludności, osadzone w przestrzeni czasu i przestrzeni, wydają się być zjawiskiem naturalnym w dziejach ludzkości i występującym od czasów najdawniejszych⁴. Związane są zarówno ze społeczną istotą człowieka, jak również z naturalnym bodźcem poszukiwania przez niego lepszych i bezpieczniejszych form egzystencji⁵. Na migracje wpływało również wiele innych czynników. Do najistotniejszych zalicza się powszechnie kwestie, takie jak: sprawy rodzinne, chęć podjęcia nauki czy studiów, prowadzenie bądź kontynuowanie leczenia, a także przymusowe przemieszczenia wynikające z działań wojennych, przyczyn politycznych lub religijnych⁶. Wskazane powyżej przyczyny mogą skutkować zarówno przemieszczeniami wewnętrznymi, tj. w obrębie granic wewnętrznych państwa, jak również zewnętrznymi, określanymi mianem emigracji.

Pojęcie „migracja” w aspekcie etymologicznym definiuje się najczęściej jako słowo pochodzące z łacińskiego kręgu językowego. Rzeczownik „migratio” oznaczał (wy)wędrowanie, przesiedlenie, a pochodzące od łacińskiego czasownika pojęcie „migare”, oznaczało wędrowanie, przesiedlanie się⁷.

Próba jednolitego zdefiniowania zjawiska migracji nie jest łatwa z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze toczy się spór naukowy czy przy definiowaniu migracji jako zjawiska polegającego na opuszczeniu miejsca zamieszkania w celu innym niż turystyczny lub wypoczynkowy winno się uwzględniać kwestie długości jej trwania czy też jest to bez istotnego znaczenia⁸. Po drugie kwestie migracji i przemieszczeń wiążą się z zainteresowaniem tym problemem badawczym wielu dyscyplin naukowych, m.in.: politologii, socjologii, demografii, psychologii społecznej, geografii, ekonomii, antropologii, co z kolei skutkuje tym, iż każda z nich prezentuje własny, swoisty punkt widzenia problemu, a to powoduje pluralizm sposobów jego ujmowania, prezentowania i definiowania. Migracje są zjawiskiem wieloczynnikowym, i wieloaspektowym, co oznacza, że jedna dyscyplina naukowa i jedna teoria metodologicznie do nieprzypisana nie jest zdolna do wyjaśnienia i opisanie w kontekście teoretycznym tego zjawiska. Konieczne wydaje się więc podejście multidyscyplinarne i komplementarne w celu rozpoznania i zdefiniowania pojęcia migracji⁹.

W rozważaniach politologicznych w definiowaniu migracji zwraca się uwagę na cywilizacyjny wymiar tego zjawiska¹⁰. Zauważa się, że migracja to trwałe lub czasowe

⁴ J. Bohdanowicz, M. Dzięcielski, *Zarys geografii historycznej i politycznej cywilizacji*, Gdańsk 2000, s. 162.

⁵ E. R. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, Warszawa 1967, s. 15–16.

⁶ J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 7–20.

⁷ W. Kopaliniński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 2003, s. 330.

⁸ K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Lublin 2003, s. 14.

⁹ A. Koseski, *Proces migracji i społeczności polonijne. Problematyka metodologiczno-historiograficzna*, Lublin–Pułtusk 2003; A. Górny, P. Kaczmarzyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, „Prace Migracyjne” 2003, nr 49.

¹⁰ Por. A. Chodubski, *Aktywność kulturalna Polaków w Azerbejdżanie XIX i na początku XX wieku*, Gdańsk 1986; A. Chodubski, *Polacy w Azerbejdżanie*, Toruń 2004; J. Jakubowski, *Polacy w Estonii. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk–Lublin 2004; J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997; E. Olszewski, *Emigracja polska w Danii 1893–1993*, Warszawa–Lublin 1993;

opuszczenie miejsca stałego pobytu i przemieszczenie się w inne miejsce. Inni, uważają, że migrant to osoba przebywająca lub opuszczająca pewne miejsce w inny sposób niż urodzenie lub śmierć¹¹. Wskazuje się, iż migracja kształtuje demokrację partycypatywną, przedsiębiorczość jednostek, ich postawy, tolerancję i humanizację stosunków międzyludzkich oraz autonomię społeczeństwa wobec państwa¹². Zauważa się, że czynnikiem stymulującym lub ograniczającym procesy migracyjne są zarówno decyzje podmiotów polityki (władz politycznych państw), jak również polityczne uwarunkowania funkcjonowania społeczeństw (np. reżim polityczny). Na przestrzeni dziejów przesłanki polityczne należały do najczęstszych stymulatorów procesów migracyjnych. W wieku XX, okresie dwóch totalitaryzmów, migracje odegrały istotną rolę w analizie kształtowaniu nowego ładu politycznego, społecznego i kulturowego świata¹³.

W analizie socjologicznej migrację definiuje się jako fizyczne przejście jednostek lub grup społecznych z jednego do drugiego społeczeństwa, przejście to zwykle zawiera konieczność porzucenia jednego środowiska społecznego i wejścia w nowe, inne środowiska¹⁴. Przyjmuje się, że migracja to prosta konsekwencja tzw. ruchliwości poziomej lub przestrzennej, polegająca na przemieszczaniu się ludzi w przestrzeni geograficznej¹⁵. Do migracji zdaniem socjologów mogą popychać zarówno czynniki zarobkowe, polityczne, religijne, ale również indywidualne. Dzięki masowości zjawiska uzyskuje ono wymiar społeczny, skutkujący pojawieniem się wielkich, przemieszczających się zbiorowości w ramach tzw. działań zbiorowych (masowe ucieczki uchodźców). Tworzy się nawet swoista więź obiektywna, polegająca na poczuciu wspólnoty wynikającej z podobieństwa sytuacji życiowej. Migracje stanowią obecnie sferę peregrynacji naukowych i badań niemałej grupy socjologów.

Migracja stanowi również obszar dociekań naukowych demografii, szczególnie w kontekście badań polityki ludnościowej¹⁶. Analiza demograficzna definiuje migrację

Polacy w Skandynawii, red. E. Olszewski, Lublin 1997; *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1994; *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996; A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.*, Warszawa 1994.

¹¹ A. Gómy, P. Kaczmarzyk, op.cit., s. 5.

¹² J. Knopek, *Migracje Polaków...*, op.cit., s. 7.

¹³ A. Sakson, *Migracje w XX wieku*, artykuł dostępny na stronie: www.jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/sakson.pdf.

¹⁴ J. Bohdanowicz, M. Dziecielski, op.cit., s. 161.

¹⁵ Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002; Z. Barman, *Zarys socjologii: zagadnienia i pojęcia*, Warszawa 1962; Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000; S. M. Lipset, *Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995; S. Ossowska, *Ossowska osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962; J. Szmataka, *Małe struktury społeczne*, Warszawa 1989; R. Putnam, *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995; S. M. Lipset, R. Bendix, *Ruchliwość społeczna w społeczeństwie przemysłowym*, Warszawa 1964; J. Chałasiński, *Emigracja jako zjawisko społeczne*, „Przegląd Socjologiczny”, 1936, s. 496.

¹⁶ Por. *Społeczeństwo polskie w latach 1989–1995/96. Zagadnienia polityki społecznej*, red. A. Rajkiewicz, Warszawa 1997; A. Rajkiewicz, *Istota polityki społecznej – wczoraj i dziś*, [w:] *Polityka społeczna. Materiały do studiowania*, red. A. Rajkiewicz, J. Supińska i M. Książkowski, Warszawa 1996; O. Lange, A. Banasiński, *Teoria statystyki*, Warszawa 1970, s. 25; M. Okólski, *Demografia zmiany*

jako obszar poznawczy, związany z ruchem naturalnym oraz przestrzennym ludności, wywierającym wpływ na liczbę ludności, jej strukturę płci, wieku i poziomu wykształcenia oraz reprodukcję. Wskazuje się więc, iż migracja lub tzw. ruch wędrowniczy oznacza takie fakty świadomie zamierzonych przemieszczeń przestrzennych ludności, które wynikają ze zmiany miejsca zamieszkiwania lub pobytu i dokonują się pomiędzy jednostkami osiedlonymi w ramach granic jednostek terytorialnych kraju, państwa lub też wykraczają poza jego granice polityczne.

W teoriach psychologicznych uwagę zwraca się na psychologiczny wymiar zjawiska migracji¹⁷. Dominuje tu kwestia postrzegania migracji w powiązaniu z fizjologicznymi podstawami zachowania człowieka (migracja oznacza tu ucieczkę od tego, co nieakceptowane, od środowiska, rodziny, sytuacji polityczno-społecznej ku środowisku spełniającemu oczekiwania jednostki) oraz próba zwrócenia uwagi, iż migrację można postrzegać jako naturalną chęć życia jednostki w środowisku cechującym się możliwością swobody działań, akceptującym potrzebę osiągnięć oraz aprobaty społecznej. Zwraca się również uwagę na fakt, iż migracja stanowi nierzadko wynik określonego procesu decyzyjnego i wiąże się z przemianami w sferze tożsamości i świadomości.

Migracje znajdują się także w obszarze zainteresowania geografii, co wiąże się z analizą przestrzennych aspektów ruchów migracyjnych¹⁸. Uczniowie próbują zdefiniować nie tylko zjawisko migracji, ale przede wszystkim udzielić odpowiedzi na kwestie determinantów ruchów migracyjnych w obrębie kontynentów, jak i w obszarze międzykontynentalnym. Badania dotyczą również skutków przemieszczeń ludności w aspekcie problemów będących w obszarze zainteresowania geografii. H. Shyrock i J. Singel zdefiniowali migracje jako formę geograficznej i przestrzennej mobilności wiążącej się ze zmianą miejsc pobytu lub zamieszkania między jasno zdefiniowanymi obszarami geograficznymi¹⁹.

Znaczące jest zainteresowanie nauk ekonomicznych problematyką migracji, które definiuje się jako rezultat racjonalnych wyborów, których podstawą jest kalkulacja kosztów i zysków, uwzględniająca prawdopodobieństwo deportacji, szanse zatrudnienia w kraju i za granicą, wysokość zarobków, czas trwania pobytu oraz efekt prawa podaży i popytu na rynku pracy²⁰. Zwraca się też uwagę, że decyzje o migracji podejmowane są

społecznej, Warszawa 2004; M. Okólski, *Przemiany ludnościowe w Polsce w perspektywie minionego stulecia*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Warszawa 2002; M. Okólski, *Współczesne europejskie migracje międzynarodowe a dynamika procesów integracyjnych*, „*Studia Socjologiczne*” 2001, nr 1 (160); M. Latuch, *Demografia społeczno-ekonomiczna*, Warszawa 1980; J. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1999; B. Uralnis, *Ludność świata*, Warszawa 1966.

¹⁷ Por. P. G. Zimbardo, F. L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994, s. 12–47; K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań 2002; E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1995; S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, Warszawa 1972.

¹⁸ J. Barbar, *Geografia polityczna ogólna*, Warszawa 1987; Z. Dobosiewicz, T. Olszewski, *Geografia ekonomiczna świata*, Warszawa 1994.

¹⁹ A. Górny, P. Kaczmarzyk, op.cit., s. 6.

²⁰ M. Mijał, *Migracje stałe i czasowe a rynek pracy w Polsce*, „*Studia i Materiały*” 2005, nr 1; *Polityka gospodarcza*, B. Winiarski (red.), Warszawa 1999; E. Dolny, J. Meller, Z. Wiśniewski, *Zarys*

nie tyle przez wyizolowane, autonomiczne i abstrakcyjne jednostki, ile przez członków gospodarstw domowych. Członkowie gospodarstwa domowego „delegują” kogoś spośród własnej struktury do pracy zarobkowej za granicą, by powiększyć dochód gospodarstwa w stosunku do innych gospodarstw. W opinii ekonomistów sytuacja migracji występuje więc zasadniczo w trzech przypadkach: 1/ pracownicy migrują tam, gdzie jest wyższa płaca; 2/ decyzje o migracjach są podejmowane przez grupy (rodzina), nie przez jednostki. Grupa wysyła członka by zredukować ryzyko i dywersyfikować źródła dochodu; 3/ miejscowi pracownicy nie chcą wykonywać pewnych prac (niska płaca, niski prestiż), więc firmy muszą poszukiwać i zatrudniać imigrantów²¹.

Migracje są od niedawna przedmiotem zainteresowania badawczego antropologów kultury²². Wskazują oni w swych dociekaniach na zależność pomiędzy migracjami, a przemianami wzorów konsumpcji w społeczeństwach peryferyjnych wskutek rozprzestrzeniania się stylów konsumpcyjnych społeczeństw centrum, badają związki pomiędzy migracjami a przemianami w funkcjonowaniu kulturowym i cywilizacyjnym społeczeństw, stawiają tezy, iż migracje międzynarodowe posiadają dynamizujący wpływ na kulturę krajów doświadczających przepływów, przyczyniając się do jej przemian.

Innym sposobem definiowania zjawiska migracji jest próba wskazania na jego wielowymiarowość. Zwraca się tu uwagę na cztery podstawowe kryteria: 1/ przestrzenne – migracja traktowana jest w kategoriach przemieszczeń przestrzennych, związane jest bowiem z ruchem w przestrzeni; 2/ miejsca zamieszkania – traktuje migrację jako trwałą lub półtrwałą zmianę miejsca zamieszkania, bez żadnych ograniczeń w zakresie odległości, powodów oraz charakteru administracyjnego; 3/ czasu – migracja to przemieszczenie trwające ok. 12 miesięcy, a więc nie chwilowe, np. turystyczne; 4/ aktywności – migracja oznacza zmianę miejsca zamieszkania oraz zmianę miejsca wykonywania pracy zawodowej²³.

Dokonując analizy różnych naukowo sposobów interpretowania i rozumienia migracji, należy wskazać na definiowanie prezentowane przez encyklopedie, leksykony i słowniki.

Zgodnie z definicją prezentowaną w *Encyklopedii Popularnej PWN* „migracja” to wędrowka, ruch ludności mający na celu zmianę miejsca pobytu na stałe lub okresowo; główne formy migracji: emigracja, imigracja, reemigracja i repatriacja²⁴.

Nieco inną definicję prezentuje dla swoich potrzeb Główny Urząd Statystyczny²⁵, „migracja” wg GUS to przemieszczenie ludności, związane ze zmianą miejsca zamiesz-

polityki zatrudnienia, Warszawa 1990; R. Nowak-Lewandowska, op.cit., s. 43; M. H. Grabowski, *Migracje a rozwój*, [w:] *Migracje. Szanse czy zagrożenie?*, red. M. Bos-Karczevska, Gdańsk 2005.

²¹ M. Mijal, op.cit., s. 64; K. Romaniszyn, op.cit., s. 16–19.

²² K. Romaniszyn, *Zmiany postaw emigrantów polskich do Brazylii i Stanów Zjednoczonych (1890–1891)*, „Przegląd Polonijny”, z. 3, s. 51–64; idem, *Kulturowe implikacje migracji międzynarodowych*, [w:] *Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków 2002; A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1983; L. Dyczewski, *Kulturotwórcza rola rodziny*, „Studia Polonijne”, t. 12, s. 39–53.

²³ A. Górny, P. Kaczmarzyk, op.cit., s. 6.

²⁴ *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1993, s. 511.

²⁵ Z. Kostrzewa, J. Stańczak, *Migracje wewnętrzne ludności 2002*, Warszawa 2003.

kania (pobytu stałego lub czasowego) połączone z przekroczeniem granicy administracyjnej podstawowej jednostki terytorialnej. W rozumieniu GUS migracja ma charakter zmiany gminy zamieszkiwania lub w przypadku gminy miejsko-wiejskiej przeniesienie się z terenów miejskich do wiejskich tej gminy lub odwrotnie. Nie stanowi natomiast migracji zmiana adresu w ramach tej samej gminy, przemieszczenie krótkotrwałe, trwające do 2 miesięcy włącznie, ruch wahadłowy pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscem pracy lub nauki oraz przemieszczenie o wymiarze turystycznym.

W *Słowniku Katolickiej Nauki Społecznej* „migrację”, według ks. prof. dr. hab. J. Mariańskiego, definiuje się jako przesuwanie się ludzi w przestrzeni, ruch ludności mający na celu zmianę miejsca zamieszkania na stałe lub czasowo w obrębie kraju, jak i z jednego kraju do drugiego²⁶. Słownik dodaje, że w socjologii termin „migracja” oznacza przesuwanie się ludzi z jednej miejscowości do drugiej lub jednej zbiorowości do drugiej (ruchliwość horyzontalna, przestrzenna, geograficzna, regionalna); fakt wychodzenia poprzez migrację z jednego środowiska społecznego określa się jako emigrację, wchodzenie zaś w inne – jako imigrację.

W słowniku Władysława Kopalinińskiego pod terminem „migracja” rozumie się wędrówki zwierząt, opanowanie nowych terenów przez rośliny; przesiedlanie się, wędrówka ludności; przenoszenie kapitałów dla osiągnięcia wyższych zysków²⁷.

Słownik Wyrazów Obcych PWN definiuje „migrację” (łac. migratio – przesiedlenie) jako wędrówkę, ruch ludności mający na celu zmianę miejsca pobytu na stałe lub okresowo, zarówno w obrębie kraju, jak i z jednego kraju do drugiego; przenoszenie się, przesiedlanie się ludności²⁸.

„Migracja” według *Małego Słownika Języka Polskiego* to pojęcie wieloznaczne²⁹. Po pierwsze: wędrówka, przesiedlanie się, np. ludów azjatyckich do Europy; po drugie: wędrówki zwierząt, jednorazowe lub wielokrotne do innego środowiska; po trzecie: przesuwanie się granic zasięgu gatunków roślin.

Mała Encyklopedia Wiedzy Politycznej pod red. M. Chmaja i W. Sokoła definiuje migrację jako ruch ludności, mający na celu zmianę miejsca pobytu. Główne formy migracji to: emigracja, imigracja, reemigracja, repatriacja³⁰.

W zasobach internetowych najczęściej przywołuje się definicję „migracji” jako przemieszczania się ludności, mającego na celu zmianę miejsc pobytu³¹. Zjawisko to jest uznawane jako całkowicie naturalne i występujące ponadczasowo.

²⁶ Definicja migracji w oparciu o internetowe wydanie *Słownika Katolickiej Nauki Społecznej* na stronie: www.kns.gower.pl/slownik/migracje.htm

²⁷ W. Kopaliniński, op.cit., s. 330.

²⁸ *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1993, s. 555.

²⁹ *Mały Słownik Języka Polskiego PWN*, Warszawa 1993, s. 440.

³⁰ *Mała Encyklopedia Wiedzy Politycznej*, red. M. Chmaj i W. Sokół, Toruń 1996, s. 167 (hasło autorstwa K. Iwańczuka).

³¹ www.wikipedia.org/wiki/Migracja_ludno%C5%9Bci; www.portalwiedzy.onet.pl/24894,,migracja,haslo.html; www.slownik-online.pl/kopalinski/BD3FCDA30CA816CDC12565DB004A4CDA.php.

W naukowej analizie zjawiska migracji nie tylko sięga się do jego definicji, ale coraz częściej dostrzega się znaczącą rolę jej czynników sprawczych³². Przywołuje się w tym względzie dwie grupy uwarunkowań migracji: 1/ czynniki wypychające (tzw. push factors) – wywołujące chęć opuszczenia kraju; 2/ czynniki przyciągające (tzw. pull factors) – skłaniające i zachęcające do przyjazdu do kraju osiedlenia. W nauce toczy się dyskusja, które z nich mają znaczenie kluczowe, a które wydają się mniej ważne.

Interesującą teorię w tym względzie prezentuje A. Pilch, który przy klasyfikowaniu migracji posiłkuje się kryterium motywacji jako mechanizmu wyjaśnienia przyczyn i natury zjawiska. Dowodzi przy tym, że nie zawsze można jednoznacznie ustalić motywy wychodźstwa. Często trudno jest oddzielić ekonomiczne mechanizmy sprawcze od politycznych, określić, w jakim stopniu migracja spowodowana została przesłankami politycznymi, a w jakim złą sytuacją materialną, biedą i brakiem pracy. Jak się wydaje A. Pilch skłania się ku teorii „nakładania się” czynników ekonomicznych, społecznych, politycznych migracji, wskazując przy tym na znaczenie uwarunkowań religijnych, kulturowych, emocjonalnych oraz psychologicznych³³.

Ważki wkład w rozpoznanie naukowe problematyki migracji wniosła teoria socjalnej równości, zakładająca, że brak konsensusu pomiędzy dążeniami ludności do poprawy warunków życia, a możliwościami ich realizacji prowadzi do wychodźstwa³⁴.

Według innej teorii, związanej z tzw. paradygmatem ponadnarodowym istota współczesnych procesów migracyjnych sprowadza się do kwestii przekształcania się granic państwowych w ponadnarodowe związki regionalne, co skutkuje ruchem ludności bądź to ze względu na fakt powstawania ponadnarodowego rynku siły roboczej, bądź też ze względu na zjawisko zanikania tożsamości narodowej w jej tradycyjnym kształcie³⁵.

P. Sztompka wskazuje, iż do migracji popychają najczęściej powody zarobkowe, polityczne, religijne i osobiste³⁶.

Powody natury zarobkowej bądź ekonomicznej wydają się być jednym z zasadniczych determinantów procesów przemieszczania się ludności, a struktura gospodarcza współczesnego świata i wyrazisty podział na bogatą Północ i biedne Południe sytuacje te petryfikuje. Zjawisko to wydaje się być szczególnie widoczne w nowych krajach Unii Europejskiej w kontekście masowych wyjazdów ludzi uwarunkowanych ekonomicznie³⁷.

³² K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, s. 16; K. Knyżewski, *Specyfice współczesnej polskiej emigracji*, [w:] *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1994, s. 76.

³³ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 14–15.

³⁴ A. Koprucki, *Rozmieszczenie Polonii w świecie*, [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, red. A. Koprucki, Lublin 1986, s. 42.

³⁵ C. Bobińska, *Teoretyczne problemy badań nad emigracją*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Warszawa 1976, s. 43.

³⁶ P. Sztompka, op.cit., s. 28–40; R. Nowak-Lewandowska, op.cit., s. 41; J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki...*, s. 9–11.

³⁷ C. Bobińska, op.cit., s. 110.

Nierzadkim powodem migracji były również przesłanki polityczne. Do najistotniejszych determinantów w tym względzie zalicza się wojny, konflikty zbrojne, ustroje totalitarne lub autorytarne oraz inne formy represji obywateli. Zjawiska migracji, u źródeł których leżały względy polityczne ujawniły się z całą mocą w II połowie XX wieku w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce³⁸.

Do czynników rzadko stymulujących przemieszczanie się ludności, choć historycznie należały do nierzadkich jej powodów należały uwarunkowania religijne³⁹. Innowiercy czasem zmuszani byli do opuszczenia kraju narodzin (przykład exodusu Żydów z terytorium Związku Radzieckiego II połowie XX wieku), czasem zaś opuszczali je dobrowolnie, uciekając przed represjami i szykanami.

Wśród osobistych lub indywidualnych powodów migracji wskazuje się wiele powodów. Do pierwszej grupy zalicza się względy rodzinne, tj.: zawarcie małżeństwa, rozpad małżeństwa, łączenie rodzin, narodziny dziecka. Do drugiej grupy warunki mieszkaniowe: trudne warunki lokalowe, zbyt wysokie koszty utrzymania lokalu, zagrożenie eksmisją, zbyt długi czas oczekiwania na własne mieszkanie, niedostępność finansową zakupu mieszkań. Grupa trzecia sytuuje powody migracji w powiązaniu z problemami zdrowia, w tym potrzebami rehabilitacji, lepszego dostępu do usług medycznych, czystszej środowiska naturalnego. Ostatnią, czwartą grupą osobistych powodów migracji są kwestie kształcenia i edukacji; do najważniejszych zalicza się tu wyjazd na studia, pobyt studyjny, praktykę zawodową oraz udział w kursach podnoszących kwalifikacje zawodowe⁴⁰.

Wśród współczesnych determinantów przemieszczeń ludności wskazać należy również czynniki technologiczne. Chodzi tu zarówno o wzrastające możliwości komunikacyjne (zwiększająca się dostępność przewozów lotniczych) i łatwość podróżowania, jak i o kwestie związane z postępem technicznym, wymuszające poszukiwania na międzynarodowych rynkach pracy wysoko kwalifikowanej kadry pracowniczej⁴¹.

Zjawisko migracji uwarunkowane jest również trendami kulturowymi, np. globalizacja współczesnego świata. Ludzie dostrzegając poprzez media obszary współczesnego świata, w których żyje się zamożniej, bezpieczniej, zdrowiej i mądrzej wykazują naturalną tendencję do polepszenia swego obecnego statusu. Konsekwencją takiego postrzegania miejsca człowieka w świecie współczesnym są migracje⁴².

Istotnym powodem zjawiska migracji wydaje się być zespół uwarunkowań demograficznych. W Europie nierzadkim zjawiskiem społecznym jest starzejące się społeczeń-

³⁸ Por. A. Chodubski, *Aktualne tendencje przemian zbiorowości polonijnych świata*, [w:] *Przemiany społeczne...*, op.cit., s. 83–84.

³⁹ I. Wyciechowska, op.cit., s. 562–565; zjawiskiem masowych migracji w Europie II połowy XX wieku były migracje spowodowane względami religijnymi w czasie trwania wojny w byłej Jugosławii.

⁴⁰ M. Mijał, op.cit., s. 65; z obserwacji współczesnych procesów migracyjnych w Polsce wynika, iż powody osobiste stają się najczęstszą przyczyną migracji.

⁴¹ Szczegółowo analizuje ten problem D. Kopycińska w książce pod swoją redakcją pt. *Konkurencyjność rynku pracy i jego podmiotów* (Szczecin 2005).

⁴² Por.: Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000.

stwo; liczba narodzin nie uzupełnia liczby zgonów, co prowadzi wprost nie tylko do problemów deficytu demograficznego, ale również do problemów ekonomiczno-gospodarczych. W krajach zaś biednych (np. kraje Południa, kraje muzułmańskie) widoczne jest zjawisko znaczącego, często niekontrolowanego, przyrostu demograficznego. Sposobem rozwiązania problemów wynikających z tych dysproporcji jest migracja nadwyżek ludności z krajów biednych do odczuwających deficyty na rynkach pracy krajów zamożnych. Przemieszczanie się ludności ma w tym względzie nie tylko wymiar procesu sterowanego demograficznie, ale również ekonomicznie i politycznie⁴³.

Powyższa analiza utwierdza w przekonaniu, że czasem niełatwo wskazać na jeden, konkretny determinant migracji, gdyż decyzja o niej jest konsekwencją nałożenia się na siebie wielu czynników i powodów.

Migracje jako zjawisko społeczne jest przedmiotem badań naukowych. Wskazano już na interdyscyplinarność tego zjawiska i chęć ujmowania go w różnych, często komplementarnych teoriach. W rozważaniach politologicznych dotyczących teorii migracji powszechnie wskazuje się na fakt znaczącej wagi w budowania teorii w nauce⁴⁴. Wynika to z istoty powołania naukowego, które zawiera się w poszukiwaniu uogólnień, a więc oderwania się od rzeczywistości, mimo że daje ona tworzywo do ich tworzenia⁴⁵.

Ujęcie teoretyczne wydaje się więc podstawowym zadaniem, jakie stawia się przed nauką, gdyż w poznaniu naukowym przy budowaniu teorii ważkim zadaniem jest wykrywanie prawidłowości i swoistych cech zjawisk i procesów życia społecznego o różnym stopniu ogólności. Istotnym zabiegiem w tym względzie jest usytuowanie zjawisk i procesów społecznych i ekonomicznych w perspektywie długofalowej. Zabiegiem koniecznym w rozpoznawaniu terażniejszości jest odwoływanie się do przeszłości; rozpoznawanie zjawisk i procesów terażniejszości nie jest naukowo możliwe bez ujawniania podobnych odniesień w przeszłości.

W teorii politologicznej, dotyczącej badań nad migracjami, zwraca się ponadto uwagę, że odwoływanie się do przeszłości czyni poznanie uniwersalnym, co wyraża się w: 1/ umiejscowieniu zjawisk i procesów w strukturze większej całości, w cykliczności przemian kulturowo-cywilizacyjnych; 2/ integracji z różnymi sferami działań ludzi oraz skutkami tych działań; 3/ wyjaśnianiu teoretycznym ujawniających się prawidłowości dziejowych. Politolodzy zwracają uwagę na konieczność i doniosłość podejmowania badań nad procesami migracji we współczesnym świecie⁴⁶. Zagadnienia te stają się szczególnie nośne w ujawniającym się szybkim tempie przemian kulturowo-cywilizacyjnych; zauważa się, że w każdej sekundzie przybywa na świecie troje ludzi; w każdej dobie

⁴³ J. Bohdanowicz, M. Dzięcielski, op.cit., s. 160–161.

⁴⁴ K. Iglicka, *Migracje zagraniczne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych*, „Studia Demograficzne” 1995, nr 3 (121), s. 19–34.

⁴⁵ A. Chodubski, *O aktualnych tendencjach w badaniach politologicznych*, [w:] *Problemy badawcze i metodologiczne politologii w Polsce*, red. A. Chodubski i M. Malinowski, Gdańsk 2006, s. 11.

⁴⁶ Por. K. Podoski, *Prognozy rozwoju społecznego*, Warszawa 1973; J. Auleytner, *Polityka społeczna. Teoria i organizacja*, Warszawa 2000.

250 tys. ludzi; rocznie liczba ludności świata wzrasta od 70 do 90 mln osób⁴⁷. Sytuacja ta wywiera istotne implikacje w zakresie procesów migracyjnych, związanych z prostą koniecznością zagwarantowania jednostkom warunków niezbędnych do egzystencji (mieszkanie, praca, posiłek, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo).

W warsztacie metodologicznym politologa, zajmującego się kwestiami migracji, ujawniają się charakterystyczne metody badawcze. Szczególną pomocą w budowaniu politologicznych teorii migracji służą: analiza systemowa, ujęcia ilościowe i jakościowe⁴⁸, metoda porównawcza, metoda behawioralna oraz analiza instytucjonalno-prawna⁴⁹.

Analiza systemowa polega na rozpatrywaniu zjawisk społecznych czy politycznych w kategoriach wewnętrznie zintegrowanych całości, wykazujących cechy szczególne i charakteryzujących się swoistymi prawidłowościami jako całość.

W badaniach zjawisk masowych, np. migracji, konieczne są ilościowe oraz jakościowe ujęcia, często określane mianem statystycznych. Metody te umożliwiają badanie specyfiki określonej zbiorowości, pozwalają na ustalanie i opisywanie faktów masowych oraz inspirują do wyjaśniania związków przyczynowych między faktami.

Metoda porównawcza polega na wykrywaniu podobieństw i analogii pomiędzy procesami i zjawiskami. W badaniach nad migracjami metoda ta stosowana bywa w celu porównania i dokonania analizy różnych form migracji i przesłanek je warunkujących. Ważną kwestią w stosowaniu metody porównawczej w politologii jest określenie przedmiotu badań, którym powinny być zjawiska porównywalne.

Metoda behawioralna wykorzystywana bywa w badaniach nad zjawiskami migracji w celu precyzyjnego określenia, jakie czynniki psychospołeczne determinują przemieszczenia ludności. Dokonuje się więc analizy zjawisk społecznych w drodze obserwacji zachowań jednostek ludzkich i złożonych z tych jednostek grup. Analizuje się pojedyncze przesłanki migracji i podejmuje się próbę budowania uogólnień.

W badaniach politologicznych nad zjawiskami migracji stosuje się również metodę instytucjonalno-prawną. Jej przydatność w rozpoznaniu naukowym migracji ujawnia się w możliwości wyjaśnienia prawnych uwarunkowań stymulujących bądź ograniczających fluktuacje ludności. Analizie poddawane są w tym względzie zarówno akty normatywne, jak również postawy czynników politycznych i podmiotów decyzyjnych w państwie (władza).

Wśród innych technik badawczych wykorzystywanych do analizy zjawisk społecznych stosuje się również obserwację, wywiad, ankietę oraz badanie próbki reprezentacyjnej badanej zbiorowości.

⁴⁷ Por. A. Chodubski, *O aktualnych tendencjach...*, op.cit., s. 19.

⁴⁸ Por.: E. Jaźwińska, *Metody ilościowe w badaniach nad migracjami międzynarodowymi*, „Prace Migracyjne” 2000, nr 36; R. Antoniewski, A. Górny, I. Koryś, A. Kosmala, *Z zastosowań technik jakościowych w badaniach nad migracjami: doświadczenia Ośrodka Badań Migracyjnych*, „Prace Migracyjne” 2000, nr 38.

⁴⁹ Szczegółowo kwestie warsztatu politologicznego oraz istotę metodologii nauk o polityce analizuje A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004.

Zadaniem politologii w tworzeniu teorii migracji jest więc rozpoznawanie zjawisk i procesów społeczno-politycznych, uwzględniające prawidłowe zastosowanie metodologii badawczej⁵⁰.

W analizie zjawisk migracji wskazuje się na to, iż migracje są zjawiskiem wieloczynnikowym⁵¹, a to oznacza, że jedna dyscyplina naukowa i jedna tylko teoria nie jest zdolna jej precyzyjnie wyjaśnić oraz zjawiskiem historycznym, co oznacza, że ich formy podlegają zmianom w czasie, zatem konieczne wydaje się stałe weryfikowanie istniejących teorii oraz konstruowanie nowych. Niemożliwe wydaje się więc powstanie megateorii migracji, zaś konieczne porządkowanie tych, które powstały.

Ważny wkład w tworzenie teorii migracji mają nauki ekonomiczne. Wśród najpopularniejszych teorii ekonomicznych opisujących migracje można wymienić cztery podstawowe koncepcje. Pierwsza, tzw. teoria neoklasyczna traktuje migrację jako przemieszczenie ludzi motywowane wyższą płacą (tzw. największy zwrot z kapitału ludzkiego). Druga, określana mianem nowej ekonomii migracji uznaje, iż decyzje o migracjach są podejmowane przez grupy (np. rodzina), nie zaś przez jednostki, gdyż grupa chcąc zredukować ryzyko wysyła jednego członka, by w ten sposób zdyferyfikować dochody i zmniejszyć wpływ gwałtownych zmian na rynku pracy. Trzecia koncepcja to tzw. dualna teoria rynku, w myśl której, skoro miejscowi pracownicy nie chcą z różnych powodów podejmować pracy to firmy skazane są na poszukiwanie i rekrutowanie pracowników spośród imigrantów. Imigranci zaś chętnie podejmują pracę, mając silne motywacje ekonomiczne, a zarazem traktując pobyt zarobkowy jako czasowy. Jednocześnie nie identyfikują się oni ze społeczeństwem przyjmującym, lecz ze społeczeństwem wysyłającym. Ostatnia, czwarta koncepcja – teorii systemów światowych – zakłada przepływ kapitału ludzkiego na skutek zjawiska globalizacji współczesnego świata⁵².

Wśród ekonomicznych teorii migracji uwagę zwraca teoria indywidualistycznego modelu przyciągania – odpychania (push-pull). W myśl jej zasad przepływy migracyjne na poziomie mikro to efekt decyzji jednostkowych, zaś na poziomie makro to efekt obiektywnej sytuacji na rynku pracy. Migracje są w tym względzie ujmowane jako rezultat racjonalnych wyborów, których podstawą jest kalkulacja kosztów i zysków, uwzględniająca prawdopodobieństwo deportacji, szanse zatrudnienia, czas trwania oraz wysokość zarobków. Zapotrzebowanie na pracę oraz wyższe płace w kraju przyjmującym uważa się za czynnik przyciągający pracowników z krajów o niższych płacach i wysokiej podaży na rynku pracy. Teoria ta zakłada, iż w dłuższym okresie migracja zarobkowa przyczyni się do wyrównania poziomu rozwoju gospodarczego pomiędzy krajami wysyłającymi i przyjmującymi. Stanie się to możliwe dzięki spadku podaży na rynku

⁵⁰ B. Krauz-Mozer, *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992, s. 5–8; A. Chodubski, *Założenia metodologiczne w poznawaniu rzeczywistości społeczno-politycznej*, „Cywilizacja i Polityka” 2003, nr 1, s. 35.

⁵¹ K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, op.cit., s. 15;

⁵² Por. M. Mijal, op.cit., s. 64; K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, op.cit., s. 16–19.

pracy i wzrostu płac w kraju wysyłającym oraz wzrostu podaży pracy i spadku płac w kraju przyjmującym⁵³.

Teorie migracji inspirowane przez względy finansowe ujmują ją przede wszystkim jako zjawisko o charakterze implikowanym ekonomicznie, nie dostrzegając jej społecznych determinantów i uwarunkowań. Odmienny punkt wyjścia obierają twórcy teorii traktujących migrację jako zjawisko o charakterze społecznym.

Klasyczna, w tym względnie, teoria Hoffmanna-Novotnego ujmuje migrację jako zjawisko z istoty społeczne, generowane przez właściwości danego systemu społecznego⁵⁴. W myśl tej teorii kluczowymi pojęciami oraz zmiennymi wyjaśniającymi przyczynę migracji są „władza” i „prestizż”. Nierówny i utrudniony dostęp do cenionych zasobów materialnych i niematerialnych (m.in. edukacja, zdrowie) sprzyjający powstawaniu różnic statusu może prowadzić do strukturalnych napięć w kraju wysyłającym. Jednym ze sposobów rozładowania tych napięć jest właśnie migracja do kraju, w którym istnieją szanse zrealizowania aspiracji. W teorii tej migracja jest więc wypadkową strukturalnych ograniczeń oraz działań jednostek na rzecz ich przezwyciężenia.

Innym, teoretycznym sposobem ujmowania migracji jest teoria sieci migracyjnych⁵⁵. Wyjaśnia ona przyczyny trwania migracji na danym szlaku oraz przedstawia mechanizm wyboru kraju docelowego w odwołaniu do działań jednostkowych. Teoria ta analizuje zjawisko migracji na poziomie mikrostruktur, jakimi są sieci migracyjne tj. mikrostruktury stanowiące przez interpersonalne więzi pomiędzy imigrantami i pozostawionymi w kraju przyjaciółmi, rodziną, znajomymi. Mikrostruktury takie mogą oddziaływać stymulująco na fluktuację migrantów (pomoc w znalezieniu miejsca pracy, w adaptacji w kraju wychodźstwa), jak również stanowić swoistą ich barierę (negatywne doświadczenia osobiste imigrantów, problemy adaptacji i asymilacji). Mogą też ułatwiać adaptację w kraju osiedlenia (kontakty społeczne), jak również ją utrudniać, poprzez trwałe podtrzymywanie kontaktów z krajem wysyłającym. Sieci migracyjne są również postrzegane w rozważaniach teoretycznych jako skuteczny, społeczny mechanizm określający rozmiary oraz strukturę napływów, która z czasem zaczyna odzwierciedlać strukturę społeczno-demograficzną społeczności wysyłającej.

Skutkiem ubocznym funkcjonowania sieci migracyjnych jest tzw. migracja łańcuchowa, podtrzymująca migrację na danym szlaku – a tym samym i istnienie powstałych sieci – nawet mimo zmian warunków wyjściowych. Pojęcie migracji łańcuchowej oznacza proces migracji do miejsca znanego osobiście lub z opowieści znajomych i krewnych, w którym migrujący mają już nawiązane kontakty. Migrację łańcuchową często określa się również mianem rozłożonej w czasie migracji rodzinnej i grupowej, której nierzadkim stymulatorem jest prawo łączenia rodzin⁵⁶.

⁵³ Ibidem, s. 17.

⁵⁴ J. H. Hoffman-Novomy, *Migration. Ein Beitrag zu einer Soziologischen Erklärung*, Stuttgart 1970.

⁵⁵ K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, op.cit., s. 22–26.

Twórcy teorii sieci migracyjnych wskazują, iż służy ona wyjaśnianiu przyczyn trwania migracji na powstałym szlaku, dynamiki zjawiska oraz procesu integracji i amalgamacji kulturowej i ekonomicznej regionów wysyłających i przyjmujących w jeden system migracji.

Kolejną teorią, ujmującą migracje w kontekście społecznym, jest teoria systemu migracji, która zjawisko przepływów analizuje na poziomie makro. W ujęciu tym migracja została zdefiniowana jako pochodna i forma ekspresji sieci migracyjnych danego regionu geograficznego. Sieci migracyjne każdego regionu posiadają w tej teorii własną genezę, model rozwoju oraz właściwości i dynamikę. Do głównych systemów migracji zalicza się systemy: zachodnioeuropejski, bliskowschodni, afrykański, północnoamerykański, południowoamerykański oraz region Pacyfiku. W rozważaniach teoretycznych zauważa się, że geograficzne systemy migracji indywidualnie reagują na lokalne i globalne czynniki implikujące napływy i interakcje między nimi są ograniczone. Ustalenie kierunku rozwoju i zmian, jakim podlegają oraz struktury przepływów w obrębie systemów migracji jest podstawowym problemem badawczym, ale i niezbędnym warunkiem rozpoznania zjawisk migracji.

Najnowszą teorią społeczną ujmującą problemy migracji jest teoria ponadnarodowej przestrzeni społecznej⁵⁷. Oznacza ona przestrzeń stanowiącą przez splot społecznych i symbolicznych więzi i sieci organizacyjnych rozciągających się na co najmniej dwa kraje. Ponadnarodowa przestrzeń społeczna powstaje stopniowo, początkowo buduje ją ponadnarodowa wymiana, dokonująca się za pośrednictwem sieci migracyjnych i migracji łańcuchowej, ustanowiona przez pierwszą generację imigrantów. Z czasem powstająca przestrzeń zaczyna cechować dynamika „kumulatywnej przyczynowości” i stały przepływ dóbr, osób i informacji. Uczestnicy tej swoistej przestrzeni zaczynają dysponować różnego rodzaju zasobami i połączeni są silnymi więzami społecznymi i symbolicznymi utrzymującymi się w czasie i przestrzeni. Tworzą więc diasporę, której członków łączą silne więzi społeczne i symboliczne z krajem emigracji.

Problematyka zjawiska migracji mieści się również w kręgu zainteresowań badawczych kulturoznawców⁵⁸. Próbuja oni tworzyć teorie migracji osadzone na siatce pojęć, takich jak: kultura, kultura bytu, kultura społeczna, kultura symboliczna, multikulturowość. Jednocześnie sygnalizuje się jednak, że istnienie ponad 160 definicji terminu „kultura” nie ułatwia konstruowania uogólnionych teorii, a czasem czyni to złożonym i niełatwym zadaniem badawczym.

Przy okazji wskazuje się, iż przemieszczenia odgrywają istotną rolę w kształtowaniu nowego ładu kulturowego kraju przyjmującego, ale nie są też bez znaczenia dla kultury kraju wysyłającego imigrantów.

⁵⁶ N. Ritchey, *Explanations of Migration*, „Annual Review of Sociology” 1976, nr 2, s. 363–404; przykładem migracji łańcuchowej jest polska emigracja do wybranych krajów Europy (Niemcy, Wielka Brytania) oraz do krajów zamorskich, głównie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

⁵⁷ K. Romaniszyn, op.cit., s. 125; Th. Faist, *International Migration and Transnational Social Spaces: Their Evolution, Significance and Future Prospects*, „Inlls-Arbeitspapier” 1998, nr 9.

⁵⁸ Pozycją, która dokonuje szczegółowej analizy tego problemu badawczego jest książka K. Romaniszyn pt. *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji* (Lublin 2003).

Z punktu widzenia kraju przyjmującego napływ imigrantów stanowi przesłankę tworzenia społeczeństwa wielokulturowego, skutkuje zjawiskiem dyfuzji kulturowej, minimalizuje etnocentryzm kulturowy, prowadzi do zjawisk akulturacji i amalgamacji kulturowej zarazem. Imigranci zaś w kraju wychodźstwa postrzegani są nierzadko jako ludzie niekompetentni kulturowo, tworzący swoiste subkultury i prezentujący postawy kontrkultury. Jednocześnie w krajach przyjmujących dostrzega się jednak postawy akulturacji antycypującej i przenikania lub nakładania na siebie odmiennych wcześniej kultur, ale nie należą też do rzadkości postawy rasizmu i ksenofobii⁵⁹.

Z punktu widzenia kraju opuszczanego przez migrantów również dostrzega się kulturowe konsekwencje migracji. Poprzez tzw. sieci migracyjne w krajach, które opuścili emigranci zaczyna kształtować się zjawisko kontaktu kulturowego czyli nawiązywane są interakcje przez zbiorowości żyjące dotąd w odmiennych kulturach. W wielu krajach europejskich imigracja muzułmańska wprowadziła swoistą modę na fascynację wszelkimi przejawami tej odmiennej dotąd kultury (np. muzyka, turystyka, konsumpcja)⁶⁰.

Procesy zmian zachodzące w obrębie kultury, a wymuszone migracjami ludności mogą również implikować zmiany w sferze kultury symbolicznej, tj. sferze idei, wartości, znaków. Zmiany zachodzą w sferze kultury bytu, np. zmieniająca się rola społeczna kobiet oraz kreować nowe jakościowo zjawiska na pograniczu kulturowo-społecznym.

Migracje oznaczają też zmiany struktury etnicznej społeczeństw przyjmujących, dokonującą się pod wpływem napływu imigrantów i ich pozostawiania. Ze społeczeństw homogenicznych etnicznie przekształcają się w społeczeństwa wieloetniczne i multikulturowe. Ponieważ zmiany te dotyczą całego społeczeństwa określa się ją mianem zmiany makrokulturowej. Skutkują one przeobrażeniami w sferze symbolicznej⁶¹, wpływają bowiem na kolektywną tożsamość, komunikację międzygrupową i wymagają budowania nowych zasad i reguł integracji społeczeństwa wielokulturowego.

W XX wieku zjawisko migracji należało do zjawisk masowych⁶². Szacuje się, że w wieku XXI migracje staną się zasadą wyznaczającą standardy funkcjonowania współczesnych państw i relacji między ich społecznościami. Zmianie ulegą powody migracji, globalizacja zmieni ich oblicze⁶³, ale nadal będą trwałym komponentem życia społecznego. Obecnie dostrzega się już istotne zmiany w modelu współczesnego imi-

⁵⁹ Zastosowano pojęcia socjologiczne w oparciu o definiowanie autorstwa P. Sztompki w książce pt. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Autor wyjaśnia pojęcia w zbiorze pojęć znajdujących się w zakończeniu każdego rozdziału.

⁶⁰ Przejawem swoistej fascynacji Bliskim Wschodem w Europie jest adaptacja na grunt europejski kanonów mody, muzyki, potraw kulinarnych (szczególnie kebab).

⁶¹ Por. K. Klincewicz, *Przemiany branży high-tech i zjawisko migracji wartości*, „Studia i Materiały” 2005, nr 1.

⁶² A. Chodubski, *Emigracja jako zjawisko polityczne*, „Uniwersytet Gdański. Zeszyty Naukowe – Nauki Polityczne” 1992, nr 11, s. 134; P. Koryś, M. Okólski, *Czas globalnych migracji. Mobilność międzynarodowa w perspektywie globalizacji*, „Prace Migracyjne” 2004, nr 55.

⁶³ Por. J. Staniszkis, *Postkomunistyczne państwo: w poszukiwaniu tożsamości*, Warszawa 2000; J. Rifkin, *Europejskie marzenie*, Warszawa 2005, s. 312.

granta. Powstają zarówno nowe formy migracji, jak również nowe kategorie imigrantów; do tych pierwszych należą: migracje krótkoterminowe, wahadłowe o charakterze handlowym, przepływy i cyrkulacje za pośrednictwem sieci migracyjnych, tranzyty oraz przemyt imigrantów. Nowe kategorie imigrantów wyznaczają: imigranci-handlarze, imigranci tranzytowi, azylanci, nielegalni imigranci zarobkowi oraz różne kategorie kobiet imigrantek⁶⁴.

⁶⁴ Por. K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, s. 38–39.

Hanna Dubrzyńska

Kierunki migracji zarobkowych Polaków w Unii Europejskiej

Pięćdziesiąt lat temu w Rzymie powstała Europejska Wspólnota Gospodarcza, która w ciągu półwiecza przekształciła się w potężną Unię Europejską, liczącą w 2007 roku 27 państw.

Od 2004 roku Polska jest członkiem Unii Europejskiej. W tym okresie nawet eurosceptycy zrozumieli, że Unia może przynieść naprawę sporo korzyści. Według badań CBOS aż 87% Polaków jest zadowolonych z integracji. Ze środków unijnych realizuje się dziś ponad 56 tysięcy projektów m.in. dotyczących budowy dróg, oczyszczalni ścieków, remontów kolei. W sumie do końca I kwartału 2007 roku z Brukseli napłynęło do Polski ponad 13,02 mld zł, czyli blisko 39% wszystkich pieniędzy, które były do zagospodarowania w okresie 2004–2006 (można je wykorzystać do końca 2008 roku)¹. To między innymi dzięki temu polska gospodarka rozwija się najszybciej od dekady – w 2006 roku wzrost gospodarczy wyniósł 6,1%, w I kwartale 2007 roku wyniósł, powyżej 7%, ale aby dogonić Niemcy, Irlandię czy Wielką Brytanię pod względem rozwoju gospodarczego czy wysokości wynagrodzeń, musimy utrzymać go na tym poziomie przez wiele lat².

W 2004 roku przed przystąpieniem do Unii Europejskiej nastroje społeczne były bardzo zróżnicowane. Wynikało to z obaw wzrostu cen, m.in. ze względu na to, że należało wyrównać poziom stawki VAT. Wykupywano niektóre towary np. materiały budowlane, armaturę i kafelki, cukier, co w konsekwencji spowodowało wzrost inflacji do ponad 4%. Sytuację uratowała decyzja Rady Polityki Pieniężnej, która podniosła stopy procentowe i schłodziła gospodarkę.

Od początku 2005 roku gospodarka znowu zaczęła przyspieszać, głównie dzięki rosnącemu eksportowi, który rósł w tempie nawet ponad 20% rocznie. Wynikało to głównie z uproszczenia prowadzenia działalności gospodarczej przez polskie firmy po wejściu do Unii.

¹ L. Baj, M. Kuźmicz, *Polska rośnie*, „Gazeta Wyborcza” z 30.04–1.05.2007.

² L. Baj, *Kiedy Polska dogoni Europę*, „Gazeta Wyborcza” z 28.05.2007.

W 2006 roku firmy działające w Polsce zanotowały rekordowe wyniki finansowe. Przychody przedsiębiorstw niefinansowych zatrudniających 50 i więcej osób wzrosły do poziomu 1,5 bin zł, a wynik finansowy netto wyniósł prawie 70 mld zł³. Wzrosły także inwestycje, ponieważ przedsiębiorstwa i samorządy korzystały z funduszy unijnych. W 2006 roku bezpośrednie inwestycje zagraniczne ukształtowały się na poziomie 14,7 mld doi. ponieważ staliśmy się atrakcyjnym rynkiem m.in. dla inwestorów japońskich i koreańskich. Wynikało to głównie z poczucia bezpieczeństwa inwestycji przy stosunkowo niskich kosztach, a także z nieograniczonego dostępu do 400 milionowego rynku unijnego. W efekcie światowe koncerny budują w Polsce fabryki sprzętu elektronicznego czy lokują swoje centra usługowe.

W 2006 roku PKB na głowę mieszkańca w Polsce osiągnął 7 tys. euro, ale do najbardziej rozwiniętych krajów wciąż nam bardzo daleko, bo niemiecki PKB był cztery razy, a irlandzki sześć razy wyższy niż polski, nawet wyższy mają Czesi i Słowacy.

Jednak trzy lata członkostwa mają też minusy, wynikające głównie z odpływu pracowników za granicę, młodych i wykształconych. Według różnych szacunków z Polski w ostatnich latach wyjeżdżało od kilkuset tysięcy do nawet 2 mln ludzi. Z punktu widzenia pracodawcy to znacząco pogorszyło sytuację na rynku pracy, jednak z punktu widzenia pracownika teraz jest lepiej.

Załączki europejskiego rynku pracy powstały w 1952 roku, kiedy wszedł w życie Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, który zobowiązywał państwa członkowskie do zniesienia barier dla pracowników podejmujących prace w przemyśle węglowym i stalowym, ale dopiero z dniem 1 stycznia 1993 roku zaczęto urzeczywistniać zasady swobodnego przepływu osób – obywateli Unii na całym obszarze Wspólnot Europejskich. Oznaczało to zniesienie wszelkiej dyskryminacji wobec pracowników państw członkowskich w dziedzinie zatrudnienia, płac oraz innych warunków pracy. Został ustalony odpowiedni system wzajemnego przekazywania ofert i zapotrzebowania na pracę.

Wprowadzono także swobodę działalności gospodarczej obejmującej prawo dostępu do działalności na zasadach samozatrudnienia i jej wykonywania, jak również zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw, zwłaszcza spółek, z zachowaniem warunków ustalonych w ustawodawstwie kraju, w którym działalność jest podejmowana⁴. Aby ułatwić podejmowanie pracy uznaje się wzajemnie dyplomy, zaświadczenia i inne dowody kwalifikacji.

Dysproporcje w zatrudnieniu w obrębie Unii Europejskiej są silniejsze pomiędzy regionami niż państwami. We Włoszech różnica pomiędzy regionami o wysokiej stopie zatrudnienia na północy i niskiej na południu przekracza 25 punktów procentowych, w Hiszpanii i Portugalii kształtuje się na poziomie 15%. W Austrii, Holandii i Szwecji jest ona niska.

³ L. Baj, M. Kuźmich, op.cit.

⁴ K. Głabicka, *Rynek pracy w integrującej się Europie – szanse i zagrożenia dla obywateli polskich*, [w:] *Rynek pracy po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Szanse i zagrożenia dla młodego pokolenia*, Radom 2004, s. 78.

Od 2000 roku zarówno w Unii Europejskiej obserwowano wzrost wskaźnika zatrudnienia, który w trzecim kwartale 2006 roku wyniósł 64,9%⁵. Największy wzrost w 2005 roku w porównaniu z 2000 rokiem wystąpił w Hiszpanii (o 7,0 pkt) oraz na Łotwie (o 5,8 pkt). Najgłębszy spadek wskaźnika zatrudnienia odnotowano w Rumunii.

W 2006 roku spośród krajów Unii Europejskiej najwyższym udziałem pracujących w ludności w wieku 15–64 lata charakteryzowała się Dania (78,2%), Holandia i Szwecja (po 74,7%). Znacznie powyżej przeciętnego dla całego ugrupowania ukształtował się również wskaźnik zatrudnienia w Austrii, Wielkiej Brytanii, Finlandii i na Cyprze (w granicach 71,9% – 70,4%). Do krajów, w których udział liczby pracujących w ludności w wieku 15–64 lata był najniższy należała Malta (55,5%) i Polska (55,6%) oraz Węgry, Włochy i Słowacja (odpowiednio 57,6%, 58,4% i 59,9%).

W zakresie dążeń do równości płci w zatrudnieniu, mimo osiągnięcia dużego sukcesu, kobiety w dalszym ciągu są poszkodowane. Wskaźnik zatrudnienia w trzecim kwartale 2006 roku wyniósł 57,5%, a mężczyzn – był o 14,8 pkt wyższy⁶. W trzecim kwartale 2006 roku spośród wszystkich krajów najwyższy wskaźnik zatrudnienia kobiet obserwowano w Danii (74,1%) i Szwecji (72,3%), a najniższy – na Malcie, we Włoszech, Grecji i Polsce (od 36,5% do 49,2%). Najmniejsze różnice w poziomie wskaźnika zatrudnienia kobiet i mężczyzn odnotowano w Szwecji, na Litwie, w Finlandii, Estonii, Bułgarii, Danii i na Łotwie (w granicach od 4,7 do 9,4 pkt). Znaczącą przewagę na rynku pracy mieli mężczyźni na Malcie, w Grecji, we Włoszech i Hiszpanii, których wskaźniki były wyższe od wskaźników zatrudnienia kobiet o odpowiednio: 37,8 pkt, 24,9 pkt, 24,6 pkt i 23,3 pkt.

W ostatnich latach liczba kobiet pracujących w Unii Europejskiej znacznie wzrosła. W rezultacie różnica zatrudnienia pomiędzy mężczyznami a kobietami w latach dziewięćdziesiątych znacząco się zmniejszyła (o około 5 pkt), ale nadal kształtuje się na poziomie 15%. Mniej więcej jedna trzecia kobiet zatrudnionych w Unii Europejskiej jest zatrudniona w niepełnym wymiarze czasu pracy, w przeciwieństwie do mężczyzn. Jest to związane z rozwojem sektora usług, w którym firmy mają bardziej elastyczne podejście do godzin pracy, lecz jednocześnie występuje w nich rosnące zapotrzebowanie na osoby pracujące wieczorami i weekendy. Mimo wzrastającej liczby miejsc pracy kobiety nadal mają większe problemy ze znalezieniem zatrudnienia. Różnice w zatrudnieniu ze względu na płeć są najmniejsze w państwach skandynawskich i Wielkiej Brytanii, co wynika głównie z pozytywnego nastawienia do pracy kobiet oraz dobrej opieki nad dziećmi i wskaźnika zatrudnienia kobiet w niepełnym wymiarze, natomiast największą skalę osiąga ją we Włoszech, Hiszpanii i Grecji.

W Unii Europejskiej obserwuje się spadek liczby miejsc pracy w rolnictwie. Obserwowano też tendencję podejmowania przez rolników pracy dodatkowej. Odchodzący z rolnictwa znajdują zatrudnienie w usługach, które są głównym sektorem tworzącym miejsca pracy. Według najnowszych szacunków Eurostatu dotyczących pracujących

⁵ „Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej” z 27.04. 2007, s. 15.

⁶ Ibidem, s. 15.

według sektorów dla 27 krajów Unii Europejskiej w 2006 roku udział sektora usług na rynku pracy był wyższy niż sektorów rolnego oraz przemysłu⁷. Spośród omawianych krajów największy był notowany w Holandii i Luksemburgu. Wysoki udział pracujących w ogólnej liczbie pracujących obserwowano w Rumunii, Polsce, Grecji i na Litwie.

Unia Europejska, mimo zanotowania w ciągu ostatnich lat silnego wzrostu zatrudnienia, boryka się w dalszym ciągu ze sporymi dysproporcjami bezrobocia. Sytuacja na rynku pracy poprawiła się zdecydowanie od wprowadzenia Europejskiej Strategii Zatrudnienia. Stopa bezrobocia na płaszczyźnie europejskiej spadła z 8,6% w 2000 roku do 7,9% w 2006 roku. Najwięcej miejsc pracy powstało w sektorze usług, większość w zaawansowanych technicznie przedsiębiorstwach i usługach społecznych – opiece zdrowotnej, edukacji, działalności rekreacyjnej i kulturalnej. W wielu sektorach, np. technologii informacyjnych, pojawiły się niedobory pracowników, nawet tam, gdzie bezrobocie utrzymuje się względnie na wysokim poziomie i mogą się dalej pogłębiać. Wynika to głównie z braku kadr wysoko i specjalistycznie wykwalifikowanych. Zróżnicowanie między grupami społecznymi, rozbieżności w stopie zatrudnienia i bezrobocia przyczyniają się do powstawania enklaw ubóstwa.

Stopa bezrobocia bardzo się różni także pomiędzy państwami i regionami Unii Europejskiej. Najwyższe zróżnicowanie było znowu we Włoszech, a najniższe w Austrii, Holandii i Portugalii.

W poszczególnych latach okresu 2000–2006 bezrobocie w Unii Europejskiej ogółem było większe niż w Strefie Euro – od 0,4 do 0,1 punktu. Spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej najwyższym bezrobociem (ponaddwukrotnie wyższym od przeciętnego dla UE) charakteryzowały się Polska i Słowacja, a stosunkowo wysokim – Litwa i Łotwa. Wśród państw członkowskich Strefy Euro najwyższą przekraczającą 10% stopę bezrobocia obserwowano w Grecji i Hiszpanii. Największe zmiany na rynku pracy w omawianym okresie odnotowano w Portugalii – wzrost stopy bezrobocia o ponad 3,4 pkt, Luksemburgu o 2,5 pkt oraz w Szwecji, Belgii, Austrii, Niemczech, Niderlandach i na Węgrzech gdzie obserwowano zwiększanie się stopy bezrobocia odpowiednio od 1,5 pkt do 1,1 pkt. Spadek stopy bezrobocia wystąpił w większości krajów – największy na Litwie (z 16,4% do 5,9%), w Estonii (z 12,8% do 5,6%), na Łotwie (z 13,7% do 6,9%) i w Bułgarii (z 16,4% do 8,9%).

W Unii Europejskiej ogółem stopa bezrobocia w 2006 r. wyniosła 7,9% i była niższa o 0,8 pkt w porównaniu z 2005 r. Najwyższą odnotowano, podobnie jak w poprzednich latach, w Polsce 14,0% i na Słowacji 13,3%, a najniższą w Danii 3,8%, Niderlandach 3,9% oraz w Irlandii.

W większości krajów Unii Europejskiej bardziej zagrożone bezrobociem są kobiety. W 2006 r. przeciętna stopa bezrobocia kobiet wyniosła 8,8% i była o 1,7 pkt. wyższa niż stopa bezrobocia mężczyzn⁸.

⁷ Ibidem, s. 18.

⁸ Ibidem, s. 19.

Tabela 1. Zharmonizowana stopa bezrobocia w Unii Europejskiej w latach 2000–2006 (w %)

| Kraje | 2000 | 2005 | 2006 |
|-------------------------------|-------------|-------------|-------------|
| <i>1</i> | <i>2</i> | <i>3</i> | <i>4</i> |
| Ogółem (UE 27) | 8,6 | 8,7 | 7,9 |
| w tym Strefa Euro (13) | 8,2 | 8,6 | 7,8 |
| Austria | 3,6 | 5,2 | 4,8 |
| Belgia | 6,9 | 8,4 | 8,3 |
| Finlandia | 9,8 | 8,4 | 7,7 |
| Francja | 9,1 | 9,6 | 8,8 |
| Grecja | 11,2 | 9,8 | – |
| Hiszpania | 11,1 | 9,2 | 8,6 |
| Irlandia | 4,2 | 4,3 | 4,4 |
| Luksemburg | 2,3 | 4,5 | 4,8 |
| Niderlandy | 2,8 | 4,7 | 3,9 |
| Niemcy | 7,2 | 9,5 | 8,4 |
| Portugalia | 4,0 | 7,6 | 7,4 |
| Słowenia | 6,7 | 6,5 | 6,0 |
| Włochy | 10,1 | 7,7 | – |
| Bułgaria | 16,4 | 10,1 | 8,9 |
| Cypr | 4,9 | 5,2 | 4,9 |
| Dania | 4,3 | 4,8 | 3,8 |
| Estonia | 12,8 | 7,9 | 5,6 |
| Litwa | 16,4 | 8,3 | 5,9 |
| Łotwa | 13,7 | 8,9 | 6,9 |
| Malta | 6,7 | 7,3 | 7,4 |
| Polska | 16,1 | 17,7 | 14,0 |
| Republika Czeska | 8,7 | 7,9 | 7,2 |
| Rumunia | 7,2 | 7,2 | 7,4 |
| Słowacja | 18,8 | 16,3 | 13,3 |
| Szwecja | 5,6 | 7,5 | 7,1 |
| Węgry | 6,4 | 7,2 | 7,5 |
| Wielka Brytania | 5,3 | 4,8 | – |

Źródło: „Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej”, s. 18.

Tempo tworzenia miejsc pracy w Unii nadal pozostaje wolne. Strategiczne podejście do polityki zatrudnienia powinno zapewnić bardziej skuteczne formy koordynacji tej sfery działalności. Polityka zatrudnienia powinna podjąć bardziej aktywne działania w stosunku do skutków zmian zachodzących w przemyśle. Odpowiedzią na zmiany gospodarcze jest kształcenie ustawiczne poprzez tworzenie dostępu do podnoszenia kwalifikacji. Dostęp ten nie może być ograniczony tylko do osób już posiadających pracę wymagającą najwyższych kwalifikacji. Ciągłe pozostaje wiele do zrobienia w systemach edukacyjnych, szczególnie w krajach nowo przyjętych do Unii, w których systemy szkolenia zawodowego są słabo przystosowane do potrzeb nowych sektorów.

Łatwiejszy dostęp do rynków pracy, tworzenia nowych możliwości zatrudnienia oraz wzrost kwalifikacji są istotnym elementem walki z wykluczeniem społecznym. Równy dostęp do rynku pracy jest prawem, ale także efektem skutecznej polityki gospodarczej.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej wzbudziło wiele nadziei związanych z nowymi możliwościami zatrudnienia, ale w traktacie negocjacji akcesyjnych kwestia migracji zagranicznych, szczególnie zarobkowych budziła wiele kontrowersji. Przede wszystkim Austria i Niemcy prezentowały pogląd o destrukcyjnym wpływie otwarcia rynków pracy bez wprowadzenia okresów przejściowych. Ostatecznie ustalono zastosowanie elastycznych uregulowań przejściowych (2 + 3 + 2). Polska na zasadzie równorzędności uzyskała prawo do wprowadzenia analogicznych ograniczeń w stosunku do obywateli państw, które stosują wobec jej obywateli okresy przejściowe⁹. Ostatecznie większość państw Unii Europejskiej zdecydowała się w pewnym stopniu otworzyć swoje rynki pracy, a Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja pozostawiły jedynie obowiązek rejestracji.

Mimo ograniczeń zainteresowanie pracą zagranicą nie maleje, głównie z powodu lepszych zarobków, np. wynagrodzenie w Wielkiej Brytanii jest pięciokrotnie wyższe niż w Polsce. Od czasu naszego przystąpienia do Unii Europejskiej wyemigrowało ponad milion Polaków¹⁰. Wbrew pozorom Polacy nie są najliczniejszą nacją pracującą w Unii. Dużo więcej jest tam Włochów¹¹. Według prowadzonych badań wynika, że najważniejszymi powodami emigracji Polaków są atrakcyjniejsze finansowo warunki pracy i chęć poznania języka obcego, a także nadzieja na lepsze perspektywy zawodowe. Innymi powodami są relatywnie niższe koszty życia oraz jakość życia w krajach Unii Europejskiej, czyli edukacja, służba zdrowia, zaplecze socjalne, większe możliwości życia na kredyt.

Obywatele polscy mają swobodny dostęp do rynków pracy Wielkiej Brytanii, Irlandii i Szwecji oraz nowych państw członkowskich za wyjątkiem Malty (od 1 maja 2004 roku), a także Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Finlandii (od 1 maja 2006 roku), Włoch (od 31 lipca 2006 roku), Bułgarii i Rumunii (od 1 stycznia 2007 roku) oraz Holandii (od 1 maja 2007 roku). Pozostałe państwa wprowadzają pewne ułatwienia w wydawaniu pozwoleń na pracę, a jedynie Austria i Niemcy zdecydowanie trwają przy utrzymywaniu rozwiązań przejściowych.

Polacy w poszukiwaniu pracy przemierzają całą Europę. Pokonują bariery kulturowe, językowe i technologiczne. Najpóźniej w 2011 roku będą mogli swobodnie i legalnie pracować we wszystkich krajach Unii. W ciągu ostatnich trzech lat Polacy wykorzystali szansę w następujący sposób w poszczególnych państwach Unii Europejskiej.

⁹ Por. M. Duszczyk, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oraz szanse uzyskanie pracy za granicą w opinii polskiego społeczeństwa i polskich pracowników sezonowych*, [w:] *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, red. P. Kaczmarczyk i W. Łukowski, Warszawa 2004, s. 278–279.

¹⁰ Są to dane szacunkowe, bo we właściwej ocenie skali i dynamiki migracji zarobkowych Polaków występują duże trudności. Statystyka publiczna nie została dostosowana do monitorowania międzynarodowego przepływu ludności. GUS publikuje coroczne statystyki dotyczące emigracji stałych, stosując nieadekwatne do obecnych realiów definicje ruchów migracyjnych.

¹¹ A. Peplińska, *Europpracownicy*, „Dziennik Bałtycki” z 15. 01.2007.

Tabela 2. Liczba Polaków pracujących w wybranych krajach Unii Europejskiej w 2006 roku

| Kraj | Pracujący Polacy | Stopa bezrobocia | Płaca minimalna w euro miesięcznie | Rynek | Minimalne ustawowe wynagrodzenie za godzinę w euro (01.2006) |
|-----------------|------------------|------------------|------------------------------------|---------------------|--|
| Austria | 10 000 | 7,7 | Brak ustawowych regulacji | zamknięty | – |
| Belgia | 3 000 | 7,8 | 1 200 | zamknięty | 7,48 |
| Czechy | 6 664 | 7,2 | 237 | otwarty | 1,58 |
| Dania | 2 656 | 3,8 | Brak ustawowych regulacji | zamknięty | – |
| Finlandia | 4 000 | 7,0 | Brak ustawowych regulacji | otwarty | – |
| Francja | 9 700 | 8,4 | 1 197 | Częściowo zamknięty | 8,03 |
| Grecja | 3 000 | 8,7 | 668 | otwarty | 3,86 |
| Hiszpania | 40 000 | 8,6 | 570 | otwarty | 3,78 |
| Holandia | 26 500 | 3,6 | 1 268 | Otwarty 1.05.2007 | 7,96 |
| Irlandia | 150 000 | 4,4 | 1 293 | otwarty | 7,65 |
| Niemcy | 320 000 | 7,7 | Brak ustawowych regulacji | zamknięty | 10–13 |
| Portugalia | 400 | 7,2 | 403 | otwarty | 2,62 |
| Słowacja | 366 | 12,3 | 168 | otwarty | 1,00 |
| Szwecja | 6 400 | 5,6 | Brak ustawowych regulacji | otwarty | – |
| Węgry | 1 575 | 7,7 | 231 | otwarty | 1,32 |
| Wielka Brytania | 264 000 | 5,4 | 7,4 za godz. | otwarty | 7,36 |
| Włochy | 48 000 | 6,7 | Brak ustawowych regulacji | otwarty | – |

Źródło: ECAS, „Dziennik Bałtycki”, z dn. 15.01.2007 r.; Migracje zarobkowe Polaków, „Newsweek” z 1.04.2007; Eurostat, „Dziennik Bałtycki” z 15.01.2007; Niezbędnik dla wyjeżdżających do pracy w Europie, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 30.04.2007.

Austria

Mimo, że austriacki rynek określany jest jako zamknięty, w 2006 roku wydano polskim obywatelom 10 828¹² zezwoleń na pracę (w tym 5 324 dla pracowników sezonowych), o 8,9% więcej niż w 2005 roku. Na koniec 2006 roku było zatrudnionych 13 416 obywateli polskich, co stanowiło 3,4% wszystkich zatrudnionych cudzoziemców. Pozwolenie na legalną pracę jest bardzo trudno uzyskać, dlatego najbardziej popularnym

¹² Dane dotyczące liczby Polaków pracujących w Unii Europejskiej pochodzą głównie z Informacji w sprawie zatrudnienia obywateli polskich w państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii oraz obywateli państw EOG w Polsce, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2007, s. 8–21; dane dotyczące zarobków z Niezbędnika dla wyjeżdżających do pracy w Europie, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 30.04.2007.

rozwiązaniem, stosowanym przez naszych rodaków jest samozatrudnienie. Rząd austriacki przedłużył do 2009 roku regulacje ograniczające dostęp do miejscowego rynku pracy, ale zliberalizował przepisy dla osób, które chcą pracować w tym kraju jako pomoc domowa lub opiekunowie osób niepełnosprawnych. Taką pracę można podjąć bez żadnych zezwoleń.

Najwięcej pracy jest: w hotelarstwie, gastronomii, szpitalach (dla lekarzy i pielęgniarek) oraz domach opieki społecznej. W sezonie można dostać pracę w budownictwie i turystyce np. jako instruktor narciarski.

Przeciętne zarobki: średnia roczna pensja to około 24 tys. euro.

Belgia

Rynek pracy tego kraju jest także zamknięty dla Polaków, ale w 2006 roku wydano 17 451 pozwoleń na pracę, chociaż według danych szacunkowych pracuje tam około 100 tys. Polaków. Wzrost jest związany z wprowadzeniem procedur ułatwiających uzyskanie pozwoleń na pracę typu B (pozwolenie na pracę u konkretnego pracodawcy, wydawane maksymalnie na 12 miesięcy z możliwością przedłużenia), a także doprowadziło to do zmniejszenia się osób pracujących w szarej strefie i podejmowanie przez nie pracy np. w budownictwie.

Najwięcej pracy jest dla: lekarzy, pielęgniarek, pomocy pielęgniarek, opiekunek osób starszych, budowlanców, elektryków.

Przeciętne zarobki: minimalna płaca wynosi 1233,54 euro miesięcznie.

Bułgaria

Brak danych, ale Polacy nie potrzebują pozwolenia na pracę. Przeciętne zarobki kształtują się na poziomie 300 lewów (ok. 700 zł).

Cypr

Było tam zatrudnionych 3403 pracowników z Polski, co stanowiło ponad 17% wszystkich pracowników z krajów Unii Europejskiej. Pracowali oni głównie w hotelarstwie, w budownictwie, w restauracjach i przemyśle. W okresie turystycznym napływ Polaków się zwiększa, ale część z nich podejmuje pracę bez pisemnej umowy. Do pracy w tym kraju przyjeżdżają głównie osoby o niskim statusie ekonomicznym i społecznym, przeważnie z województw świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego.

Najwięcej pracy jest dla: barmanów, kelnerów, kucharzy, animatorów czasu wolnego, recepcjonistek, kosmetyczek, fryzjerów, masażyistów, pokojówek, murarzy, malarzy, elektryków, stolarzy, hydraulików, architektów, kreślarzy, zbrojarzy, inżynierów budowlanych, brygadzystów, pracowników linii produkcyjnych, piekarzy, rolników, cukierników, sprzedawców, rybaków, pielęgniarek, lekarzy, opiekunów osób starszych.

Przeciętne zarobki: wahają się od 300 do 1200 funtów cypryjskich. Płaca minimalna to 593 euro miesięcznie.

Czechy

Od początku 2006 roku w tym kraju odnotowywany jest wzrost zatrudnienia obco-krajowców. Liczba Polaków zatrudnionych wynosiła 17 149 osób, co stanowiło 9,3% ogółu zatrudnionych i wzrosła o 35,7% w stosunku do 2005 roku.

Najwięcej pracy jest w: turystyce, przemyśle samochodowym, elektrotechnicznym, optycznym i związanym z obróbką drewna. Poszukiwani są hutnicy, górnicy, tokarze, ślusarze, fryzjerzy.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 207 euro miesięcznie. Średnio miesięcznie zarabia się ok. 700 euro miesięcznie.

Dania

W 2006 roku wydano 7076 pozwoleń na pracę dla Polaków, które stanowiły 68% wszystkich pozwoleń wydanych dla nowych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Najwięcej pracy jest dla: lekarzy, pielęgniarek, pracowników opieki społecznej, kucharzy, kelnerów i pracowników sezonowych w rolnictwie.

Przeciętne zarobki wahają się od 8000 do 26 000 koron.

Estonia

Brak danych, ale szacuje, że pracuje tam około 2–3 tys. Polaków.

Najwięcej pracy jest dla: kucharzy, budowlańców, w przemyśle metalowym i meblowym.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 172 euro. Średnio zarabia się 529 euro.

Finlandia

Od 1 maja 2006 roku otworzyła rynek pracy dla naszych rodaków, ale potrzebne jest zezwolenie na pobyt, które jest tylko formalnością. Władze tego kraju dysponują bardzo niekompletnymi danymi dotyczącymi zatrudnienia Polaków. Według szacunków w 2006 roku pracę sezonową podjęło w tym kraju od 1000 do 1500 osób, 4980 osób pracowało jako pracownicy najemni, 20 osób prowadziło działalność gospodarczą, a około 2000 pracowało nielegalnie. Mimo zapotrzebowania na pracowników szczególnie w budownictwie, przemyśle metalowym, skala migracji zarobkowych jest zbyt mała. Główną barierę stanowi znajomość języka fińskiego wymaganego przy zatrudnieniu.

Najwięcej pracy jest dla: programistów, lekarzy, opiekunów, dentystów i sprzątaczek.

Przeciętne zarobki: średnio miesięcznie zarabia się około 2300 euro.

Francja

Na całkowite otwarcie francuskiego rynku pracy należy poczekać jeszcze 2–4 lata, ale odnotowuje się stopniowe upowszechnianie pozytywnych opinii o kwalifikacjach polskich pracowników. W 2006 roku 11 246 Polaków podjęło zatrudnienie w tym kraju, w tym wydano 9829 pozwoleń na pracę sezonową. Francja, podobnie jak inne kraje, złagodziła tzw. rozwiązania przejściowe, które objęły ponad 60 zawodów, w których brakuje siły roboczej. Szczególnie dotyczy to sektora budownictwa, handlu nieruchomościami, rolnictwa, hotelarstwa i gastronomii, przemysłu maszynowego, metalowego, przetwórczego. W tych sektorach można pracować bez żadnych dodatkowych zezwoleń.

Najwięcej pracy jest dla: pielęgniarek, lekarzy, opiekunów osób starszych, stoczniovców, metalurgów, budowlańców. Sporo jest ofert pracy sezonowej w rolnictwie.

Przeciętne zarobki: wahają się od 2000 euro do 5000 euro miesięcznie. Płaca minimalna 1197 euro miesięcznie.

Grecja

1 maja 2006 roku otworzyła rynek pracy dla Polaków, ale nasi obywatele nie wykazali zainteresowania podjęciem pracy w tym kraju. W 2006 roku wydano 377 zezwoleń na pracę, a w 2005 roku 3274. Do pracy przyjeżdżają tam Polacy o niskim statusie ekonomicznym i niskim wykształceniu, przeważnie z województw podkarpackiego i dolnośląskiego. Mężczyźni i kobiety wykonują głównie prace fizyczne (murarze, tynkarze, pomoce domowe, sprzątaczkę).

Najwięcej pracowników jest potrzebnych w sezonie – przy zbiorze owoców i w branży turystyczno-hotelarskiej, ale także poszukiwane są sprzątaczkę, inżynierowie i marynarze.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja wynosi 668 euro miesięcznie. Średnie miesięczne wynagrodzenie to około 1200 euro.

Hiszpania

Od 1 maja 2006 roku na Półwyspie Iberyjskim Polacy, by pracować legalnie nie potrzebują ani pozwolenia na pracę ani na pobyt. Wymagany jest numer identyfikacyjny obcokrajowca oraz zaświadczenie o zameldowaniu wydawane przez urząd miejski. W 2006 roku status mieszkańca Hiszpanii posiadało 40 265 Polaków. Według nieoficjalnych szacunków w tym kraju może przebywać ok. 50 tys. Polaków będących członkami rodzin.

Najwięcej pracy jest dla: murarzy, tynkarzy, hydraulików, projektantów dróg, architektów, operatorów maszyn, lekarzy, zwłaszcza radiologów i onkologów. Sporo ofert pracy jest w sezonie w gastronomii, turystyce, hotelarstwie oraz rolnictwie.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja wynosi 537 euro. W czerwcu dostaje się dodatkową pensję „wakacyjną”, o ile przepracowało się legalnie pół roku.

Holandia

Od 1 maja 2007 roku otworzyła rynek pracy dla Polaków. W 2006 roku wydano 55 229 pozwoleń na pracę. W tym roku polscy przedsiębiorcy otworzyli około 4000 firm jednoosobowych, głównie w branży budowlanej oraz w rolnictwie. Najbardziej poszukiwani są rzeźnicy i spawacze, ale także pracownicy budowlani i do prac w rolnictwie.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 1284 euro miesięcznie.

Irlandia

To jeden z krajów, w którym od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej Polacy mogli pracować legalnie. Na rynku pracy w tym kraju w 2006 roku wydano 93 609 numerów PPS (Personal Public Service Number, które służą usprawnieniu kontaktów z administracją publiczną w zakresie podatków, opieki społecznej, zdrowotnej i edukacji), ale pracę podjęło tylko około 65 tys. obywateli polskich. Ta różnica wynika z podejmowania pracy sezonowej. Według danych szacunkowych w Irlandii pracuje 150 tys. Polaków. W Irlandii najchętniej zatrudnia się polskich kierowców, budowlanców i farmaceutów.

Najwięcej pracy jest dla: budowlanców, informatyków, kierowców, piekarzy, rzeźników, lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów, bankowców.

Przeciętne zarobki: wahają się od 350 do 740 euro tygodniowo. Minimalna płaca miesięczna to 1293 euro.

Litwa

Polscy pracownicy nie podlegają obowiązkowi rejestracji, stąd brak danych, ale szacuje się, że około 1000 Polaków podjęło pracę w tym kraju. Polacy pracują w sektorze budownictwa, w przedsiębiorstwach z udziałem polskiego kapitału, w ramach kontraktów grupowych lub prowadzą własne firmy.

Najwięcej pracy jest dla: informatyków, elektroników, doradców, konstruktorów, kierowców samochodów ciężarowych, murarzy, tynkarzy, hydraulików.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 145 euro miesięcznie, średnia pensja jest dwa razy wyższa.

Luksemburg

Wymagane jest pozwolenie na pracę. Pracuje tam około 500 Polaków w instytucjach europejskich, a około 500–700 osób pracuje nielegalnie, głównie jako pomoce domowe i w rolnictwie.

Najwięcej pracy jest dla: wysokiej klasy specjalistów, personelu pomocniczego do pracy w instytucjach unijnych i ogrodników.

Przeciętne zarobki: pensje są najwyższe w całej Europie. Minimalna to 1467 euro miesięcznie.

Łotwa

Liczba pozwoleń na pobyt wydanym polskim obywatelom w celu podjęcia pracy, samozatrudnienia lub dostarczania usług wynosiła 88 w dniu 1.01.2007 roku.

Najwięcej pracy jest dla: ochroniarzy, krawców, konstruktorów, bankowców, w przetwórstwie rybnym, leśnym i budowlanym.

Przeciętne zarobki: około 343 euro miesięcznie.

Malta

Wymagane jest zezwolenie na pracę. Pracuje tam kilkudziesięciu Polaków (około 30), głównie w sektorze turystycznym.

Najwięcej pracy jest dla: kelnerów, barmanów, kucharzy, pomocników kucharzy, pokojówek, recepcjonistek, kierowców, stolarzy, animatorów kultury, informatyków, farmaceutów, finansistów.

Przeciętne zarobki: wahają się od 543 do 1000 euro miesięcznie.

Niemcy

To jedyne państwo w Unii Europejskiej, które nie zdecydowało się wprowadzić dla Polaków jakichkolwiek ułatwień na rynku pracy. W 2006 roku udzielono obywatelom polskim łącznie 270 360 zezwoleń na pracę (w tym 230 353 dla pracowników sezonowych) o 16% mniej niż w 2005 roku (321 575). Spadek wynika z niskich zarobków oraz zwiększonych szans na stałe zatrudnienie w Polsce.

Legalnie można pracować w ramach kontyngentu wynegocjonowanego między rządem polskim i niemieckim, także można podejmować pracę sezonową (do czterech miesięcy) oraz samozatrudnienie. Zmniejszenie zainteresowania pracą w Niemczech spowodowane jest także licznymi kontrolami oraz groźbą kar finansowych przy podejrzeniu o nieprawidłowości. Szansa na otwarcie rynku pracy przez naszych zachodnich sąsiadów może pojawić się dopiero w 2009 roku.

Najwięcej pracy jest dla: pracowników sezonowych w rolnictwie, informatyków, lekarzy, pielęgniarek oraz opiekunów osób starszych.

Przeciętne zarobki: 700 euro dla pracownika fizycznego miesięcznie. Średnie miesięczne zarobki pracowników pełnoetatowych to około 2700 euro.

Portugalia

Otworzyła rynek pracy dla Polaków od 1 maja 2006 roku, aczkolwiek nie cieszy się on zainteresowaniem, bowiem od 2001 roku do 31 marca 2007 roku zarejestrowano tylko 554 kontrakty o pracę z obywatelami polskimi. Polacy pracowali głównie w budownictwie, transporcie i magazynach, w hotelarstwie i gastronomii. W tym okresie najwięcej osób zatrudnionych było jako pracownicy sezonowi w rolnictwie – 112, a tylko 3 lekarzy i 3 inżynierów.

Najwięcej pracy jest dla: murarzy, tynkarzy, kierowców, kelnerów i barmanów.

Przeciętne zarobki: minimum to 375 euro miesięcznie. Na Boże Narodzenie dostaje się trzynastkę.

Rumunia

Brak danych, jako że Polacy nie potrzebują pozwolenia na pracę. Niższe koszty pracy w tym kraju powodują, że polskie spółki przenoszą swoje fabryki do Rumunii.

Najwięcej pracy jest dla: inżynierów i menadżerów.

Przeciętne zarobki: inżynier – Polak może zarobić około 8 tys. zł brutto miesięcznie. Minimalna płaca 82 euro miesięcznie.

Słowacja

W 2006 roku było zatrudnionych 1025 Polaków (według szacunkowych danych 4 tys.). Mężczyźni pracowali w przemyśle samochodowym, budownictwie oraz sektorze wydobywczym, a kobiety w usługach lotniczych, handlu oraz usługach pocztowo-telekomunikacyjnych.

Najwięcej pracy jest dla: murarzy, szwaczek, informatyków, inżynierów, architektów i logistyków.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 167 euro miesięcznie. Średnio można zarobić ok. 300 euro.

Słowenia

W 2006 roku pracowało w tym kraju 478 Polaków głównie w budownictwie oraz spawacze i ślusarze. Rzeczywista liczba obywateli polskich pracujących w Słowenii może być wyższa, bo za brak rejestracji nie grożą żadne sankcje.

Najwięcej pracy jest dla: dentystów, inżynierów, mechaników, inżynierów budownictwa, sekretarek, fryzjerów, finansistów, kosmetyczek, sprzedawców. W sezonie można znaleźć pracę w rolnictwie i hotelarstwie.

Przeciętne zarobki: minimalna pensja to 490 euro miesięcznie.

Szwecja

Po 1 maja 2004 roku nie zaobserwowano radykalnego wzrostu liczby Polaków zatrudnionych w Szwecji. W 2006 roku wydano polskim obywatelom 4 155 pozwoleń na pracę, w tym 226 dla osób prowadzących działalność gospodarczą.

Najwięcej pracy jest dla: lekarzy, pielęgniarek, dentystów, opiekunów osób starszych, informatyków, specjalistów od komunikacji i transportu, biotechnologów, hydraulików, posadzkarzy, murarzy, malarzy, pracowników sezonowych w rolnictwie i ogrodnictwie.

Przeciętne zarobki: średnie wynagrodzenie miesięczne wynosi 20 tys. koron, czyli około 2100 euro.

Węgry

Nie są atrakcyjnym kierunkiem migracji zarobkowych Polaków ze względu na niskie płace i wysokie koszty utrzymania. W czerwcu 2006 roku było zatrudnionych 648 obywateli polskich.

Najwięcej pracy jest dla: inżynierów, pielęgniarek, w budownictwie, przemyśle przetwórczym i handlu.

Przeciętne zarobki: średnie miesięczne wynagrodzenie wynosi około 500 euro, pensja minimalna 232 euro.

Wielka Brytania

Brytyjczycy od momentu wejścia do Unii otworzyli przed Polakami swój rynek pracy. Publikowane przez władze brytyjskie analizy umożliwiają jedynie określenie tendencji w zatrudnieniu pracowników. Liczba Polaków pracujących na Wyspach według WRS (Worker Registration Scheme) stale wzrasta. Od 1 maja 2004 roku do 31 grudnia 2006 roku Polacy złożyli 258,2 tys. wniosków o rejestrację w WRS. Pracownicy z Polski znaleźli zatrudnienie w następujących branżach: administracji, biznesie i zarządzaniu (134,7 tys.), gastronomii i hotelarstwie (70,7 tys.), rolnictwie 9 32,9 tys.), przemyśle przetwórczym (26,4 tys.), przetwórstwie żywności, mięsa i ryb (17,6 tys.), usługach medycznych i związanych z ochroną zdrowia (17,6 tys.), handlu detalicznym (16,0), budownictwie (14,4 tys.), transporcie (11,6 tys.), rozrywce i wypoczynku (5,1 tys.), pozostałych (11,2 tys.). Liczba Polaków pracujących w Wielkiej Brytanii waha się w ciągu roku, wiąże się to głównie z krótkoterminową migracją studentów w czasie przerwy wakacyjnej. Na wyspach najbardziej poszukiwanymi pracownikami są kelnerzy, obsługa hotelowa oraz osoby do pracy na farmach i budowach.

Najwięcej pracy jest dla: kierowców, budowlańców, pielęgniarek, dentystów, opiekunów osób starszych, informatyków, w gastronomii, hotelarstwie, rolnictwie, administracji, biznesie i zarządzaniu.

Przeciętne zarobki: najniższe wynagrodzenie brutto to 5,35 funta za godzinę. W Londynie można przeciętnie zarobić od 100 do 450 funtów tygodniowo (147–665 euro). Płaca minimalna wynosi 1269 euro miesięcznie.

Wiochy

Otworzenie tego rynku pracy od 31 lipca 2006 roku nie spowodowało poważnego wzrostu migracji zarobkowej Polaków do tego kraju. W 2006 roku pozwolenie na pracę posiadało 46 625 Polaków (według danych szacunkowych pracuje 70 tys. Polaków), 2497 otrzymało zezwolenie na samozatrudnienie. Pracowali oni w rolnictwie (6965 osób), turystyce (4128 osób), w sektorze prac domowych (1952 osoby) i w przemyśle (1377 osób). We Włoszech poszukiwani są Polacy do pracy w zawodach niskokwalifikowanych

(prace budowlane, pomoce domowe), pielęgniarki oraz pomoce dla osób starszych, fryzjerzy i kosmetyczki. Nowością jest zapotrzebowanie na pracowników w usługach telekomunikacyjnych, informatycznych i księgowości.

Najwięcej pracy jest dla: pielęgniarek, opiekunek osób starszych, pomocy domowych, inżynierów budowlanych, opiekunek dla dzieci, wykwalifikowanych pracowników budowlanych, barmanów, kelnerów oraz do prac sezonowych w rolnictwie.

Przeciętne zarobki: wahają się od 600 euro do 2000 euro miesięcznie.

Najważniejszym wnioskiem płynącym z analizy dostępnych statystyk jest ewolucja kierunków migracji przy jednoczesnym wzroście ich wolumenu. Wzrostowi liczby wyjazdów do krajów, takich jak Wielka Brytania i Irlandia, a także Hiszpania i Holandia towarzyszy spadek migracji do Niemiec, wywołany m.in. malejącą w porównaniu z np. Wielką Brytanią atrakcyjnością pracy w rolnictwie, czyli w sektorze, w którym w Niemczech tradycyjnie pracuje najwięcej Polaków. Najczęściej z Polski wyjeżdżały osoby młode (18–37 lat), częściej mężczyźni niż kobiety, pochodzący z regionów mniej zurbanizowanych, przemieszczające się zarówno do dużych miast, jak i regionów peryferyjnych w krajach przyjmujących, bezdzietne, stosunkowo dobrze wykształcone, wykonujące prace niewymagające wysokich kwalifikacji lub wymagające wąskich specjalizacji, transferujące część zarobków do Polski, które sięgają rocznie 12–14 miliardów złotych¹³.

Należy też zauważyć stale zwiększające się zainteresowanie świadczeniem usług lub podejmowaniem działalności gospodarczej przez obywateli lub polskich przedsiębiorców na rynkach państw Unii Europejskiej. W przypadku państw stosujących ograniczenia dostępu do rynku pracy te formy działalności usługowej mają w pewnej liczbie wypadków charakter pozorny i służą obchodzeniu ograniczających przepisów. Wpływa to na pogorszenie postrzegania przedsiębiorców z Polski. Niektórzy polscy przedsiębiorcy nie zapewniają swoim pracownikom warunków płacowych i zatrudnienia zgodnych z minimalnymi standardami obowiązującymi w kraju wykonywania usług.

Polacy podobnie jak Czesi, Węgrzy czy Łotysze pracują najczęściej w drugim segmencie rynku pracy niewymagającym biegłej znajomości języka kraju przyjmującego oraz wysokich kwalifikacji zawodowych. W związku z tym nie wypierają oni z rynku pracy pracowników rodzimych, a ich zatrudnienie ma charakter komplementarny, niesubstytucyjny. Branżami, w których znajdują najczęściej zatrudnienie są: hotelarstwo, budownictwo, usługi socjalne, gastronomia, czyszczenie przemysłowe, proste prace biurowe.

Trudno jest zdefiniować wyrazisty i spójny profil polskiego pracownika migrującego, ponieważ migracja zarobkowa Polaków po 2004 roku ma charakter dynamiczny, wielopostaciowy i zależy od wielu czynników, często związanych z sytuacją społeczno-gospodarczą w kraju przyjmującym¹⁴. Według CBOS typowy polski emigrant to osoba pochodząca ze wsi lub małego, nieprzekraczającego 100 tysięcy mieszkańców miasta¹⁵.

¹³ *Kto wyjeżdża i co z tego ma*, „Dziennik Bałtycki” z 26.03.2007; M. Duszczyk, J. Wiśniewski, *Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 roku*, Warszawa 2007, s. 2–3.

¹⁴ M. Duszczyk, J. Wiśniewski, op.cit., s. 17.

¹⁵ PAP, CBOS, *Co najmniej 3 mln Polaków pracowało lub pracuje za granicą*, z 8 03.2007.

Według badań przeprowadzonych przez CBOS skłonność do emigracji zarobkowej zależy od wieku i sytuacji zawodowej¹⁶. W grupie osób poniżej 24 roku życia chętnych do wyjazdu było 32%, w grupie osób od 25 do 34 roku – 18%, od 35 do 44 lat – 11%, od 45 – nieliczni. Ponadprzeciętne zainteresowanie podjęciem pracy w Unii Europejskiej wykazywali robotnicy. Natomiast najrzadziej osoby najlepiej wykształcone, przedstawiciele kadry kierowniczej i inteligencji oraz właściciele firm. Ale badania przeprowadzone przez CBOS w 2007 roku stoją w sprzeczności z powyżej cytowanymi wynikami, ponieważ wynika z nich, że zatrudnienie za granicą najczęściej znajdowali przedstawiciele kadry kierowniczej i inteligencji, właściciele firm i robotnicy wykwalifikowani¹⁷.

Należy też zwrócić uwagę, że mimo przemian na europejskim rynku pracy nadal mamy doczynienia ze zjawiskiem podejmowania przez Polaków nielegalnej pracy za granicą, chociaż odsetek ten po 2004 roku spada. Rodzi to różne konsekwencje dla samych zatrudnionych, jak i krajów przyjmujących pracowników. Polacy pracujący nielegalnie za granicą:

- napędzają zjawisko dumpingu socjalnego w stosunku do siły roboczej zatrudnionej na mocy legalnej umowy;
- są wyłączeni z prawnej ochrony socjalnej (płaca minimalna, urlopy itd.) gwarantowanej przez ustawodawstwo kraju przyjmującego, często nie posiadają ubezpieczenia zdrowotnego;
- mogą łatwo ulegać pokusie nieprzestrzegania prawa (kradzieże lub inne przestępstwa);
- zazwyczaj marnują swój kapitał ludzki, nawet jeśli legitymują się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, z tej przyczyny, że zatrudnienie nieregulowane jest możliwe tylko na marginesie rynku pracy;
- mogą paść ofiarą nieuczciwych pośredników pracy trudniących się pośrednictwem i zmuszaniem do pracy w domach publicznych, farmach czy zakładach pracy¹⁸.

Podjęcie nielegalnej pracy to często decyzja świadoma i racjonalna, bo część osób traktuje pracę za granicą jako pozbawiony większego znaczenia epizod, ale czasami wynika ona z nieprzystosowania Polaków do realiów społeczno-gospodarczych kraju przyjmującego, zwłaszcza w kontekście procedur administracyjno-prawnych. Warto podkreślić, że tego typu zatrudnienie można zaobserwować bez względu na fakt czy dany kraj przyjmujący otworzył swój rynek pracy (Wielka Brytania) dla obywateli polskich czy też utrzymał istniejące przed akcesją bariery¹⁹.

Podstawowe problemy Polaków pracujących zagranicą i poszukujących pracy w Unii Europejskiej mają związek z niewystarczającą znajomością języków obcych, z niezdolnością do korzystania z oficjalnych informacji o możliwościach legalnego zatrudnienia, brakiem wiedzy na temat warunków życia i pracy za granicą. Aby temu przeciwdziałać polskie władze, wraz z odpowiednikami w innych krajach, prowadzą kampanie

¹⁶ CBOS, *Praca Polaków w krajach Unii Europejskiej*, Warszawa 2006, s. 11.

¹⁷ PAP, CBOS, *Co najmniej 3 min...*, op.cit.

¹⁸ Por. M. Duszczyk, J. Wiśniewski, op.cit., s. 22.

informacyjne na temat warunków pracy i życia oraz monitorują działalność agencji pośrednictwa do pracy za granicą. Dużą rolę w tym zakresie odgrywa wdrożona w Polsce sieć EURES (Europejskie Służby Zatrudnienia), której celem jest udzielanie pomocy osobom zainteresowanym pracą w krajach UE oraz pracodawcom szukającym pracowników.

Europejski rynek pracy otwarty jest na ludzi młodych, mobilnych i chętnych do kształcenia i przekwalifikowania się do zmieniających się potrzeb, znających języki obce, otwartych na nowe kultury i wymagania, jakie stawiają pracodawcy. Z perspektywy czasowej najwięcej korzyści z członkostwa Polski w Unii Europejskiej będą odczuwać ludzie młodzi, ponieważ są otwarci na wyzwania globalizacyjne, otwarci, wykształceni i znają języki. To jest polski kapitał, który wnosimy do Unii. Jednak państwo polskie powinno stwarzać młodzieży szansę na pracę i rozwój w kraju. W obecnej sytuacji trzeba mieć nadzieję, że młodzi ludzie zdobywający wiedzę i pracując za granicą zechcą kiedyś wrócić do kraju.

Z pracą Polaków w innych państwach związane są różne zagrożenia. Po pierwsze, jest to konieczność pracy poniżej kwalifikacji emigranta. Po drugie, powstaje deficyt podaży pracy w niektórych sektorach na polskim rynku pracy. W Polsce uwidoczniły się trudności z rekrutacją pracowników sezonowych, wyraźny jest też odpływ fachowców z branży budowlanej, stoczniowej oraz tendencja opuszczania kraju przez lekarzy²⁰. Po trzecie, dokuczliwe i niekorzystne jest rozluźnienie więzi rodzinnych i społecznych osoby pracującej za granicą, chociaż w dobie Internetu i tańszych rozmów telefonicznych, dogodnych połączeń komunikacyjnych nie oznacza to ostatecznego zerwania więzów z krajem. Badania sondażowe pokazują, że pracownicy migrujący nie tracą zainteresowania sytuacją polityczną czy wydarzeniami w kraju. Po czwarte, uwidoczniają się zaburzenia struktury demograficznej (odpływ z Polski ludzi młodych) oraz zagrożenia dla wypłacalności systemu emerytalnego.

Z pobytu na emigracji zarobkowej wynikają też korzyści, m.in. poprawa kondycji finansowej gospodarstwa domowego, podniesienie kwalifikacji zawodowych, lepsze warunki pracy i rozwoju zawodowego, zwiększenie atrakcyjności na polskim rynku po powrocie, spadek bezrobocia. W Polsce w ciągu trzech lat stopa bezrobocia spadła z 19,5% w maju 2004 roku do 14,4% w marcu 2007 roku. Z jednej strony to wynik dobrej koniunktury i coraz większego zapotrzebowania na pracowników ze strony przedsiębiorstw, a z drugiej – emigracji zarobkowej (wyjechało ponad 1,2 mln Polaków). Niedobory specjalistów w niektórych branżach polskiej gospodarki już spowodowały mocny wzrost płac np. w budownictwie.

Podsumowując, można zauważyć, że Polacy nie zalali zagranicznych rynków pracy, chociaż takie były obawy. Mimo atrakcyjniejszych warunków, prognozy masowych

¹⁹ Ibidem, s.23.

²⁰ Według danych z czerwca 2006 roku zaświadczenie potwierdzające prawo do wykonywania zawodu w krajach UE w ciągu 2 lat wzięło 4,5 tys. lekarzy spośród 120 tys. czynnych zawodowo. B. Kłos, *Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej*, „Infos” 2006, nr 2.

migracji zarobkowych Polaków były przesadzone. Z raportu Komisji Europejskiej wynika m.in.:

- napływ pracowników z nowych krajów Unii był mniejszy niż spodziewany;
- mobilność zawodowa dyktowana była prawem popytu i podaży – wiele pozwoleń wydano na pracę sezonową;
- w UE-15 nie odnotowano znaczącego wzrostu liczby pracowników czy osób korzystających ze świadczeń socjalnych;
- migracje z nowych państw członkowskich miały głównie pozytywny wpływ na unijne gospodarstwa;
- pracownicy z nowych krajów przyczynili się do zniwelowania niedoboru siły roboczej w określonych branżach;
- nie ma zależności między mobilnością zawodową pracowników a nałożeniem okresów przejściowych²¹.

Zjawisko migracji zarobkowej obywateli polskich do krajów Unii Europejskiej były szczególnie zauważalne w odniesieniu do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Wciąż istotnym krajem docelowym, choć o malejącej tendencji były Niemcy. Ważnymi czynnikami decydującymi o kierunkach przepływów siły roboczej były: ograniczenia dostępu oraz sytuacja na lokalnych rynkach pracy (popyt na prace imigrantów). Mimo możliwości legalnego podejmowania pracy nadal obserwowano zjawisko pracy nielegalnej, a także przypadki wyzysku lub zmuszania Polaków do pracy przez nieuczciwych pracodawców (nielowolnicza praca na południu Włoch). Ponieważ typowy polski pracownik za granicą jest młody i dobrze wykształcony polskie władze powinny podjąć działania zmierzające do przyciągania reemigrantów do podejmowania aktywności ekonomicznej w kraju.

Polski rynek pracy jest sukcesywnie włączany w europejski system podziału pracy poprzez otwieranie możliwości zatrudnienia polskich obywateli w innych krajach członkowskich Unii Europejskiej. We współczesnej dobie globalizacji i europeizacji znajomość języków obcych i obsługa komputera nie wystarcza, aby być konkurencyjnym na rynku pracy. Coraz częściej zwraca się uwagę na wykształcenie i posiadane kwalifikacje, na które istnieje zapotrzebowanie w danym regionie. Państwa europejskie chętnie otwierają się dla fachowców, ludzi z wiedzą i umiejętnościami, chętnych do permanentnego doksztalcania się i przekwalifikowania zawodowego. Należy też zwrócić uwagę na to, że w Europie brakuje fachowców, skłonnych pracować w trudnych warunkach. Gospodarka wielu bogatych krajów by podupadła, gdyby nie tania siła robocza z Polski.

Trudno jest prognozować skalę migracji zarobkowej Polaków w najbliższych latach, bo jest ona uzależniona od sytuacji na polskim rynku pracy. Ekonomiści wskazują, że, aby zmniejszyć to zjawisko należy: obniżyć pozapłacowe koszty pracy, uprościć przepisy związane z zakładaniem i prowadzeniem firm, podjąć aktywne działania zmierzające do przyciągnięcia inwestycji zagranicznych do kraju, wspierać absolwentów wchodzących na rynek pracy oraz zreformować system edukacji i szkoleń zawodowych²².

²¹ I. Zbonikowska, *Praca w UE, czyli „skok na kasę”*, www.pracuj.pl, z 19.06 2007.

²² Por. KPMG, *Migracja pracowników szansa czy zagrożenie?*, Warszawa 2007.

Z prowadzonych badań wynika, że migracje zarobkowe będą maleć i będą mieć głównie charakter sezonowy. Większość badanych deklaruje chęć pobytu za granicą od pół roku do dwóch lat²³, ale przed polską polityką stoi wyzwanie jak spożytkować ruchy migracyjne z możliwie największą korzyścią dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

²³ CBOS, *Praca Polaków w krajach Unii Europejskiej...*, op.cit., s. 12.

Holenderska polityka imigracyjna po II wojnie światowej

Po II wojnie światowej Holandia była państwem monoetnicznym, ponieważ mniejszości stanowiły ok. 2% populacji¹. Holandia w 2001 roku miała najwyższy wskaźnik napływu imigrantów w Europie, a w 2003 roku ludność obcego pochodzenia stanowiła już 18,8% populacji². Wpływ na zróżnicowanie etnicznego krajobrazu współczesnej Holandii miała polityka władz holenderskich w stosunku do imigrantów.

Wyróżnia się dwie znaczące fale napływu imigrantów do Holandii:

1. dekolonizacja – 1949 rok – Indonezja po wyzwoleniu spod holenderskiej dominacji (180 tys. przybyszów z Indonezji osiedla się na terytorium Holandii), a w 1975 roku przybywają do Holandii osiedleńcy z niepodległego Surinamu;
2. fala imigracji zarobkowej, która ujawniła się w Holandii od lat 60. XX wieku.

W polityce imigracyjnej Holandii ujawniła się polityka podziału przybywających do Holandii obcokrajowców. W latach 60. i 70. XX w. przybywali głównie imigranci kolorowi pochodzący z Maroka, Turcji, Grecji, Włoch, Portugalii, Hiszpanii i byłej Jugosławii. Imigranci byli podzieleni na dwie zasadnicze grupy: *allochtonoonen* (kolorowi imigranci) i *buitenlanders* (biali imigranci). W stosunku do imigrantów polityka władz holenderskich opierała się na tzw. modelu *gastarbeitera* (*guestworker model*) – zakładano, że imigranci przybyli tylko na pobyt czasowy i władze nie podejmowały żadnych działań na rzecz integracji przybyszów ze społecznością lokalną, ale kładły nacisk na odrębność kulturową i podtrzymywanie wartości kultur imigrantów, aby ułatwić im funkcjonowanie we własnej kulturze po powrocie do kraju ojczystego. Od 1974 roku uruchomiono na terenie Holandii kursy języka ojczystego dla poszczególnych grup etnicznych imigrantów, a także rozwinięto system opieki socjalnej względem imigrantów. Tolerancja w stosunku do przybyłych do Holandii imigrantów związana była bezpośrednio z tolerancją „merkantylną” opartą na kalkulacji kosztów i zysków, czyli tania siła robocza imigrantów przynosiła korzyści Holendrom to racjonalna strategia działania przyno-

¹ M. Korzewski, *O tolerancji w społeczeństwie i prawie holenderskim*, Kraków 2005, s. 217.

² <http://statline.cbs.nl>.

siła również korzyści imigrantom w formie opieki socjalnej. W tym okresie następuje „kupowanie” bezpieczeństwa społecznego i eliminowanie potencjalnych konfliktów na tle etnicznym³.

Od 1983 roku model *gastarbeiters* zostaje zastąpiony modelem mniejszości etnicznych (*ethnic minorities model*). W modelu tym słowo imigrant zostaje zastąpione terminem „mniejszości etniczne”. W związku z funkcjonowaniem nowego modelu państwo podejmuje formalne uregulowania prawne, które funkcjonują do dziś. Mniejszości mogą być zatrudniane w administracji publicznej, mogą głosować w wyborach lokalnych po 5 latach pobytu, a także mają prawo do zakładania własnych szkół finansowanych z budżetu państwa; również uruchomiono różne programy zawodowe i edukacyjne wyrównujące szanse imigrantów.

W 1983 r. dokonano zmiany w konstytucji holenderskiej i wprowadzono artykuł o zakazie dyskryminacji.

To co w latach 60. i 70. XX wieku wpływało na przyjmowanie imigrantów z otwartością, w latach 90. staje się problemem. Holendrzy zauważają, że biała dzielnica nagle zdominowana jest przez imigrantów, którzy korzystają ze świadczeń socjalnych, często nie znają języka holenderskiego. Społeczeństwo holenderskie zauważa, że mniejszości etniczne nie dostarczają żadnych korzyści, ale stanowią źródło kosztów i holenderskiego poczucia bezpieczeństwa⁴.

Sytuacja społeczna społeczeństwa holenderskiego doprowadza do kolejnych zmian w polityce imigracyjnej w Holandii. W 1998 roku parlament uchwała ustawę o asymilacji imigrantów, czyli zmienia model polityki państwa z modelu mniejszości etnicznych na model asymilacyjny (*assimilation model*). Celem modelu jest integracja społeczna i ekonomiczna mniejszości etnicznych ze społeczeństwem holenderskim. Położono nacisk na obowiązkowe kursy języka holenderskiego z elementami historii Holandii oraz edukację w zakresie podstawowych norm i wartości obowiązujących w społeczeństwie holenderskim⁵.

Od 15 marca 2006 roku Holandia wprowadza nowe przepisy imigracyjne i azylowe. Państwo to przyjmuje tylko tych, którzy znają język holenderski i zasady konstytucyjne, aby to sprawdzić wprowadzono 30-minutowy test, za który należy uiścić opłatę w wysokości 350 euro. Przepisy te dotyczą głównie imigrantów z Azji, Afryki czy Ameryki Południowej, którzy łączą się z egzaminatorem w Amsterdamie za pośrednictwem ambasady holenderskiej i odpowiadają m.in. na następujące pytania dotyczące: równouprawnienia kobiet, homoseksualizmu, historii Holandii, kultury, struktury szkolnictwa, organizacji służby zdrowia w Holandii. Imigranci, którzy chcą się osiedlić na terenie Holandii a nie znają odpowiedzi na postawione pytania przez urzędnika, albo nie znają języka holenderskiego mogą skorzystać z organizowanych odpłatnych kursów⁶. Kursy nauki

³ M. Korzewski, *op.cit.*, s. 220.

⁴ H. Vuijsje, *Holandia ma dość politycznej poprawności*, „Gazeta Wyborcza” z 13.04.2006, s. 22.

⁵ M. Korzewski, *op.cit.*, s. 226–227.

⁶ P. Szczerkowski, *Test na Holendra*, „Gazeta Wyborcza”, z 16.03.2006, s. 10.

języka holenderskiego dotyczą również osób zamieszkujących na terenie Holandii i uczęszczali do holenderskiej szkoły mniej niż osiem lat. Obowiązek ten dotyczy osób do 65 roku życia. Również zastrzono przepisy dotyczące przyjazdu rodzin imigrantów na teren Holandii. Mogą oni sprowadzić rodzinę, gdy zarabiają ponad 120% średniej krajowej⁷. Według danych z 2006 roku 700 tysięcy imigrantów nie posługuje się tym językiem.

W Holandii powstała partia holenderskich imigrantów, której celem jest walka z wprowadzonymi egzaminami i kursami językowymi dla obcokrajowców, niezbędnych do otrzymania holenderskiego obywatelstwa.

Organizacje Praw Człowieka zwracają uwagę, że nowe prawo imigracyjne głównie dotyka osoby potrzebujące, których nie stać na opłacenie kursu i testu. Natomiast rząd holenderski uważa, że nieznanomość języka holenderskiego jest przeszkodą w znalezieniu pracy, a także wyjścia poza margines społeczny.

Holendrzy uważają, że nadal są narodem tolerancyjnym, a nowe prawo imigracyjne nie zamyka ostatecznie drogi nowym imigrantom, ale ma informować nowych obywateli holenderskich o kulturze tradycji, demokracji, równouprawnieniu kobiet. Holendrzy uważają, że co jest uregulowane a przez to kontrolowane to jest bezpieczne. Wynika to z mentalności Holendrów i ciągłej walki z morzem w myśl holenderskiego przysłowia „Bóg stworzył świat, a Holendrzy Holandię”. Polityka imigracyjna Holandii przeszła ewolucję od otwartości w stosunku do imigrantów i pełnej tolerancji do uregulowanej tolerancji pragmatycznej.

⁷ J. Leska-Ślęzak, *Idea i praktyka rzeczywistości imigracyjnej w Holandii*, „Cywilizacja i Polityka” 2006, nr 4.

Austriacka polityka wobec mniejszości narodowych i religijnych

Kraje Europy Zachodniej, ze względu na panujący tam pokój oraz dobrobyt, stanowią miejsce, w którym chętnie osiedlają się cudzoziemcy. Różne motywy towarzyszą podejmowanej przez nich decyzji, by opuścić strony ojczyste a zamieszkać w jednym z krajów zachodnioeuropejskich. Przede wszystkim chcą zapewnić sobie godziwą i stabilną egzystencję. Znaczną grupę cudzoziemców stanowią osoby przybywające w celach turystycznych, naukowych a także jako pracownicy sezonowi. Krajem chętnie wybieranym przez cudzoziemców jest Austria. 12,5% obecnych mieszkańców Austrii urodziło się za granicą. Liczba ta sprawia, że Austrię można, podobnie jak USA, zaliczyć do grona „klasycznych krajów imigracji”¹. Atrakcyjność Austrii jako docelowego kraju osiedlania wzrasta dzięki ustabilizowanej sytuacji gospodarczej, niskiemu bezrobociu oraz zwiększającemu się poziomowi dochodów².

W Austrii można wskazać na dwie grupy mniejszości narodowych: 1. autochtonów i 2. ludność napływową. Do grupy pierwszej należą: Chorwaci w Burgenlandzie, Słowenicy w Karyntii i Styrii, Węgrzy w Wiedniu i Burgenlandzie, Czesi w Wiedniu, Słowacy w Wiedniu oraz Cyganie w Burgenlandzie³. Do grupy drugiej należą „młode” mniejszości, w tym m.in. Niemcy, Jugosłowianie i Turcy. Do Austrii przybywają, mniej licznie niż przedstawiciele ww. „młodych” mniejszości, obywatele różnych krajów świata, spośród których wielu szuka azylu, a których w języku niemieckim określa się mianem Asylbewerber. Współczesna opinia publiczna w Austrii koncentruje swoją uwagę na trzech grupach spośród wyżej wskazanych: na słoweńskiej (sprawa konfliktu o dwujęzyczne tablice w Karyntii), tureckiej lub ogólniej muzułmańskiej (kwestia zahamowań

¹ S. Hofbauer (red.), *Nationaler Kontaktpunkt Österreich im Europäischen Migrationsnetzwerk, „Der Einfluss von Immigration auf die österreichische Gesellschaft”, Eine Bestandsaufnahme der jüngsten österreichischen Forschungsliteratur, Österreichischer Beitrag im Rahmen der europaweiten Pilotstudie „The Impact of Immigration on Europe’s Societies” (Budgetjahr 2003)*, Wien 2004, s. 16.

² Por. *Fortschreibung für die Jahre 2005 bis 2008, Österreichisches Stabilitätsprogramm*, Wien 2005, s. 3–5.

³ *Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen samt Erklärungen*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 2001 z 14.09.2001, cz. 3, s. 1126–1127.

w procesie integracji ze społecznością austriacką) oraz na szukających azylu, w których dostrzega się zagrożenie stabilizacji socjalnej w kraju. Okazją do dyskusji nt. mniejszości narodowych w Austrii są zbliżające się wybory parlamentarne, które będą miały miejsce 1 października 2006 r. W niniejszym opracowaniu skupiono się na mniejszościach narodowych i religijnych, których obecność ma znaczny wpływ na sytuację państwa i społeczeństwa austriackiego. Jeśli chodzi o mniejszości narodowe, to są to Słowacy, Niemcy, pochodzący z byłej Jugosławii oraz Turcy, jeśli zaś o mniejszości religijne, to wywodzący się z byłej Jugosławii i Turcji muzułmanie.

1. Słowacy

Na politykę Austrii wobec mniejszości oraz imigrantów rzutują jej dzieje najnowsze, szczególnie w okresie po zakończeniu I wojny światowej. Koniec I wojny światowej był jednocześnie końcem wielonarodowego państwa, jakim były Austro-Węgry⁴. Wiedeń, stolica wielkiego państwa, stracił na atrakcyjności. Efektem było zmniejszenie się jego populacji. Przedstawiciele takich narodów, jak Czesi, Słowacy, Węgrzy i Polacy przybywali do Wiednia mniej licznie, niż to miało miejsce przed I wojną światową. Ci, którzy osiedlili się w stolicy, szybko zasymilowali się z miejscowym, niemieckojęzycznym środowiskiem. Pozostały jedynie słowiańsko lub węgiersko brzmiące nazwiska⁵.

Słowacy, Chorwaci i Węgrzy w chwili powstania po I wojnie światowej nowego państwa austriackiego – I Republiki – zamieszkiwali na jego południowych obszarach. 10 października 1920 r. na terenach spornych pomiędzy powstałym w 1918 r. Królestwem Serbów, Chorwatów i Słowaków (od 1929 r. – Królestwem Jugosławii) a Austrią miał miejsce plebiscyt. Austria otrzymała 59% spornego terytorium, pomimo iż zamieszkiwało tam 29% ludności niemieckojęzycznej. Dysproporcje te wynikały z faktu, że przywiązanie do państwa austriackiego było silniejsze, niż poczucie przynależności językowej. Ważną rolę odgrywały także regionalne powiązania ekonomiczne oraz dobrosąsiedzkie stosunki z ludnością niemieckojęzyczną⁶. W sposób szczególny wyróżnili się Słowacy zamieszkujący w południowej Karyntii, którzy odrzucili możliwość przyłączenia do państwa jugosłowiańskiego, a wybrali pozostanie w „nowej” Austrii. Mieszkający w Karyntii i Styrii Słowacy i Chorwaci stanowili w tamtym czasie największe mniejszości narodowe w państwie austriackim⁷.

⁴ Przed I wojną światową ludność niemieckojęzyczna stanowiła 25% mieszkańców Austro-Węgier. Obok niej kraj zamieszkiwali: Włosi i Lądyni (2%), Polacy (9%), Rumunii (7%), Ukraińcy (8%), Serbowie i Chorwaci (11%), Słowacy (4%), Słowacy (3%), Czesi (13%), Węgrzy (17%). Udział ludności niemieckojęzycznej w „nowej” Austrii wynosił ok. 90%. Zob. W. Kleindel, *Österreich, Daten zur Geschichte und Kultur*, Wien 1995, s. 303, 320.

⁵ T. Lijewski, *Austria*, Warszawa 1987, s. 123.

⁶ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik in Kärnten unter Landeshauptmann Dr. Jörg Heider: Ziele, Schwerpunkte, Erfolge, internationaler Vergleich*, Wien 2003, s. 19; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 288.

⁷ D. Popławski, *Austriacka polityka neutralności 1945–1995*, Warszawa 1995, s. 97.

Wynik plebiscytu nie zadowalał strony jugosłowiańskiej. Na arenie międzynarodowej oraz lokalnej – w Karyntii, podjęto działania propagandowe mające na celu zrewidowanie ustalonych granic. Efektem było zaktywizowanie różnych ugrupowań po stronie ludności słoweńskojęzycznej i niemieckojęzycznej w Karyntii. Szczególnie dramatyczny był okres II wojny światowej, w czasie której miejsce miały wysiedlenia ludności, zarówno po jugosłowiańskiej, jak i austriackiej stronie. Akcjom przesiedleńczym towarzyszyły nierzadko aresztowania, wywózka do obozów, zabójstwa. Przemoc dotknęła najpierw ludność jugosłowiańską, pod koniec wojny, w ramach akcji odwetowych, ludność niemieckojęzyczną⁸.

Po zakończeniu II wojny światowej pretensje do terenów zamieszkiwanych przez Słoweńców i Chorwatów zgłosiła Jugosławia. Roszczenia te były popierane przez ZSRR. W 1949 r. w Paryżu, w ramach konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, osiągnięto kompromis w sprawach związanych z zagwarantowaniem praw narodowych Słoweńcom i Chorwatom. Postanowienia te rozszerzono w art. 7 traktatu państwowego z 1955 r. Zagwarantowano w nim równość praw i wolności obywatelskich z ludnością austriacką, jak i szeroko pojętą autonomię kulturalno-oświatową (wolność zgromadzeń, życia organizacyjnego, wolność słowa, nauczanie języka ojczystego w szkołach). Na terenach zamieszkałych przez mniejszość słoweńską, chorwacką albo przez ludność mieszaną gwarantowano dwujęzyczne napisy. Języki: słoweński lub chorwacki miały pełnić rolę drugiego języka urzędowego⁹. Wiosną 1956 r. parlament austriacki uchwalił tzw. ustawę szkolną oraz akty służące realizacji postanowień traktatu państwowego, dotyczące ochrony słoweńskiej i chorwackiej mniejszości narodowej¹⁰. W Karyntii, w odpowiedzi na postanowienia parlamentu, uchwalono 19 marca 1959 r. ustawę szkolną dotyczącą mniejszości w Karyntii (niem. *Minderheiten-Schulgesetz für Kärnten*)¹¹.

W 1960 r. miały miejsce oficjalne wizyty ministrów spraw zagranicznych Austrii i Jugosławii. Zadeklarowano wolę załatwienia kwestii mniejszości. Zdaniem strony jugosłowiańskiej działania austriackie nie odpowiadały wcześniejszym uzgodnieniom. Szczególne niezadowolenie z rozstrzygnięć wykazywała mniejszość słoweńska w Karyntii¹². Problem mniejszości słoweńskiej i chorwackiej powrócił w relacjach austriacko-jugosłowiańskich w latach 70. W kwietniu 1972 r. miała miejsce wizyta delegacji jugosłowiańskiej w Austrii. Uzgodniono, że mniejszości narodowe otrzymają większe prawa niż dotychczas. Dwa miesiące później oskarżono Austrię o tolerowanie działania na swoim terenie ekstremistów chorwackich. „Kością niezgody” była kwestia dwujęzycznych tablic. 6 lipca 1972 r. austriacki rząd federalny zgodził się, by w miejscowościach, w których liczba Słoweńców, wg danych spisu ludności z 1971 r., przekracza 20% populacji, umieścić dwujęzyczne tablice. W tamtym czasie dotyczyło to 205 miejscowości.

⁸ Szerzej zob. *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 20–25.

⁹ Tekst art. 7 traktatu państwowego zob. <http://www.austria.gv.at/2004/4/15/art7SV.pdf> (8 września 2006 r.).

¹⁰ D. Popławski, op.cit., s. 98.

¹¹ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 27.

¹² D. Popławski, op.cit., s. 98.

Decyzją tą miały zostać wprowadzone w życie postanowienia zawarte w art. 7 austriackiego traktatu państwowego z 1955 r., które dotyczyły kwestii umieszczenia dwujęzycznych napisów na obszarach zamieszkałych przez Słoweńców i Chorwatów. Jugosłowianie zarzucali Austriakom, że ci nie realizują zobowiązań wobec Słoweńców i Chorwatów, a które dotyczyły kwestii szkół dwujęzycznych i możliwości używania języka słoweńskiego lub chorwackiego w sądach i innych urzędach. Zarzuty po stronie austriackiej oceniano jako nieuzasadnione. Wytykano przedstawicielom mniejszości, że nie są chętni do współpracy¹³.

Władze w Wiedniu były skłonne do szerszego współdziałania z władzami jugosłowiańskimi, w tym do spełnienia zgłaszanych przez nie postulatów. Jednocześnie odpowiedzialność za realizację zobowiązań, szczególnie zaś w kwestii szkolnictwa, cedowano na rządy lokalne, które nie znajdowały takiego zrozumienia dla „sprawy jugosłowiańskiej”, jak rząd centralny. Postępowanie to z jednej strony pozwalało rządowi wiedeńskiemu kreować się na instytucję szanującą demokrację, szczególnie zaś w jej lokalnym wydaniu, a jednocześnie chroniło polityków z Wiednia przed utratą poparcia ze strony wyborców. Powierzenie lokalnym rządom realizacji przyjętych zobowiązań powodowało, że w praktyce były one wypełniane powoli lub wcale. Szczególnie „opornym”, w tym w kwestii dwujęzycznych tablic, okazał się być rząd w Karyntii. Aktywnością wyróżniła się w tej sprawie Karyncka Służba Ojczyzniana (niem. Kärnter Heimatdienst). W czasie wizyty w Klagenfurcie Bruno Kreisky został obrzucony jajami i pomidorami. W 1974 r. prezydent rządu landowego w Karyntii Hans Sima, który w kwestii słoweńskiej popierał politykę rządu federalnego, zrezygnował z urzędu¹⁴. Problemem w bilateralnych relacjach był barak elastyczności ze strony jugosłowiańskiej. Spór z Jugosławią zaowocował opracowaniem nowej koncepcji ochrony praw mniejszości narodowych, którą zapisano w uregulowaniu ustawowym (niem. Volksgruppengesetz) z dn. 7 lipca 1976 r. W uregulowaniu tym zapisano m.in., że dwujęzyczne tablice będą umieszczane w miejscowościach, w których autochtoniczna mniejszość narodowa, w tym Słoweńcy, stanowi przynajmniej 25% populacji¹⁵.

Przy urzędzie kanclerskim w Wiedniu utworzono w 1976 r. zespół doradczy ds. grup narodowych (niem. Volksgruppenbeirat). 16 członków zespołu stanowili przedstawiciele: karynckiego parlamentu, partii, Kościoła, pięciu organizacji Słoweńców karynckich oraz jednej organizacji kulturalnej Słoweńców ze Styrii. Kilkanaście lat później, w 1990 r., powstał podobny zespół przy parlamencie karynckim. Obsługuje on Słoweńców zamieszkujących w Karyntii¹⁶.

Oznaką swobód obywatelskich, jakimi cieszą się Słoweńcy karynccy jest życie organizacyjne realizowane na takich obszarach, jak polityka, kultura i ekonomia. Na forum politycznym społeczność słoweńska reprezentowana jest przez konserwatywną Radę

¹³ G. Jelinek, *Aus Trümmern ins Zentrum Europas*, [w:] *Österreich, Die Zweite Republik*, red. W. Mück, Wien 2004, s. 53; D. Popławski, op.cit., s. 99–100.

¹⁴ G. Jelinek, op.cit., s. 53.

¹⁵ D. Popławski, op.cit., s. 101–102; *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 30–34.

¹⁶ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., Wien 2003, s. 30–51.

Słoweńców Karyńckich (niem. Rat der Kärntner Slowenen; słow. Narodni svet koroških Slovencev), lewicowe Zjednoczenie Centralne Organizacji Słoweńskich (niem. Zentralverband slowenischer Organisationen; słow. Zveza slovenskih organizacij) oraz przez powstałą w 2003 r. Wspólnotę Słoweńców i Słowenek Karyńckich (niem. Gemeinschaft der Kärntner Slowenen und Sloweninnen; słow. Skupnost koroških Slovencev in Slovenk). W Karyntii działają następujące słoweńskie organizacje kulturalne: Chrześcijańskie Zjednoczenie Kulturalne (niem. Christlicher Kulturverband; słow. Krščanska kultura zveza) Słoweńskie Zjednoczenie Kulturalne (niem. Slowenischer Kulturverband, słow. Slovenska prosvetna zveza) oraz organizacja o nazwie „Hatschek”. Dwie pierwsze stanowią rodzaj „parasola” dla ponad 80 organizacji lokalnych, natomiast Hatschek zajmuje się promocją współczesnej sztuki Słoweńców karyńckich. Obok instytucji politycznych i kulturalnych Słoweńcy posiadają w Karyntii organizacje, które realizują swe cele na polu ekonomicznym. Ich zadaniem jest m.in. prowadzenie w Karyntii słoweńskich banków. Słoweńcy karyńccy są obecni w lokalnych mediach. W ramach państwowej rozgłośni ORF współdziałają w realizacji programów radiowych i telewizyjnych. Wydają własny tygodnik oraz miesięcznik. W Karyntii działają dwie prywatne słoweńskie rozgłośnie radiowe: „Radio dva” i Radio Agora¹⁷.

Istniejące obecnie w Austrii przepisy prawne dotyczące szkolnictwa słoweńskiego zobowiązują do dwujęzycznej nauki wszystkich przedmiotów na poziomie elementarnym (klasy: I–IV). Począwszy od klasy V nie ma takiego obowiązku. Wprowadzana została natomiast obowiązkowa nauka języka słoweńskiego w wymiarze czterech godzin tygodniowo. W Karyntii działa 65 dwujęzycznych szkół elementarnych (kl. I–IV), w ramach których w roku szkolnym 2003/2004 1863 dzieci nauczone były w języku słoweńskim. W tym samym roku szkolnym 299 uczniów uczęszczało na naukę języka słoweńskiego w 14 szkołach gimnazjalnych, a do dwóch słoweńskich szkół średnich uczęszczało 515 uczniów. Z możliwości nauki dwujęzycznej w technikum handlowym w Klagenfurcie skorzystało 141 uczniów. W 2001 r. możliwość nauki dwujęzycznej rozszerzono na terenie zamieszkałym przez ludność słoweńską na przedszkola. Uchwalone 12 lipca 2001 r. przepisy regulują tryb powoływania i prowadzenia, w tym kwestie finansowe, przedszkoli dwujęzycznych¹⁸. Szacuje się, że licząca obecnie ok. 13 tys.¹⁹

¹⁷ Ibidem, s. 31.

¹⁸ Ibidem, s. 31–33.

¹⁹ Powyższa, przybliżona liczba wynika z danych zebranych w czasie ostatniego ogólnokrajowego spisu ludności, jaki miał miejsce 15 maja 2001 r. W zastosowanej ankiecie zamieszczono m.in. pytanie o kraj urodzenia, obywatelstwo oraz język lub języki używane na co dzień. Ku niezadowoleniu badaczy, nie zadano pytania o narodowość. Liczebność mniejszości słoweńskiej w Karyntii można szacować na podstawie ilości obywateli austriackich posługujących się językiem słoweńskim lub miejscowym dialektem słoweńskim, tzw. windisch. Na co dzień po słoweńsku mówią 12 554 osoby, a w windisch – 555. Procentowy udział mniejszości słoweńskiej w grupie obywateli austriackich liczących ok. 527 tys. członków, a zamieszkujących w Karyntii, wynosi 2,5%. Formularz ankiety oraz opracowanie wyników spisu ludności w Karyntii zob. A. Bauer (red.), *Volkszählung 2001, Hauptergebnisse I – Kärnten*, Wien 2003, s. 25–28, 82. Formularz ankiety jest także dostępny na stronie internetowej, <http://www.statistik.at/gz/erhebungsblaetter.pdf>, 6 września 2006 r.

osób wspólnota Słoweńców karyńckich otrzymuje rocznie dotacje w wysokości ponad 20 mln euro. Środki te pochodzą z funduszy rządu wiedeńskiego, rządu landowego, austriackiej telewizji i różnych instytucji kościelnych²⁰.

Powyższe osiągnięcia są obecnie pomijane. Uwaga skupiona jest na kwestii dwujęzycznych tablic. Zainteresowanie tą sprawą zostało wywołane wykroczeniem drogowym, którego w 1994 r. dokonywał Rudi Vouk, prawnik i aktywista słoweński. Wjechał on do miejscowości St. Kanzian (słow. Škocijan) z nadmierną prędkością. Postępowanie te tłumaczył faktem, że jako Słoweńiec nie rozumiał treści tablicy drogowej, na której nazwę miejscowości podano tylko w języku niemieckim, a nie w języku niemieckim i słoweńskim. Fakt ukarania mandatem karnym Rudi Vouk zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego (niem. Verfassungsgerichtshof), który w jesieni 2000 r. orzekł, że względem miejscowości St. Kanzian, w której ludność słoweńska stanowi ponad 10% populacji, należy zastosować te przepisy Volksgruppengesetz z 1976 r., które odnoszą się do miejscowości z przynajmniej 25% udziałem autochtonicznej mniejszości narodowej²¹. Rudi Vouk i jego naśladowcy traktują orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego nie jako decyzję jednorazową a dotyczącą miejscowości St. Kanzian, lecz jako prawny precedens, który należy rozciągnąć na wszystkie miejscowości zamieszkiwane przez Słoweńców. Vouk postuluje zwiększenie liczby dwujęzycznych tablic do 800. Obecnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, jest ich 394²². Rząd karyński odrzuca żądania Vouka a jednocześnie neguje uprawnienia Trybunału Konstytucyjnego do podjęcia decyzji o „obniżeniu poprzeczki” z 25 do 10%. Podkreśla się, że trybunał podjął decyzję motywowaną politycznie. Proponuje się referendum w sprawie większej ilości tablic, którego wynik miałby zostać uwzględniony w rozwiązaniach prawnych²³.

Do chwili obecnej kwestia dwujęzycznych tablic nie została rozwiązana. Problemem jest brak dokładnych informacji, co do faktycznej ilości ludności słoweńskiej. Słoweńcy odrzucają możliwość dokładniejszych badań w tej kwestii, zaś ogólnokrajowy spis ludności nie dostarcza wystarczającej ilości danych. Społeczność słoweńska w Karyntii zmniejsza się stopniowo na skutek postępujących procesów asymilacyjnych. Mobilność współczesnego społeczeństwa austriackiego powoduje, że wielu młodych karyńckich Słoweńców opuszcza rodzinne strony. Nawet jeżeli się uwzględni, że Słowenia jest najzamożniejszym krajem spośród 10 nowych członków Unii Europejskiej, to zdecydowanie większe szanse na „zrobienie kariery” są w pozasłoweńskim środowisku Karyntii oraz w innych landach austriackich. Sprawa dwujęzycznych tablic jest wykorzystywana jako instrument walki politycznej przeciwko rządowi karyńckiemu, w tym jego premierowi Jörgowi Haiderowi. Podczas gdy Karyntii władzę sprawowali przedstawiciele Socjaldemokratycznej Partii Austrii (niem. Sozialdemokratische Partei Österreichs, SPÖ), kwestia dwujęzycznych tablic nie była podejmowana. Burmistrzowie związani z SPÖ

²⁰ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 49.

²¹ *Ibidem*, s. 34.

²² S. Petzner, *Die Kärntner Ortstafelfrage, So wie sie wirklich ist...*, op.cit., Klagenfurt 2006, s. 5–6.

²³ *Ibidem*, s. 14–17.

najdłużej sprzeciwiali się umieszczeniu dwujęzycznych tablic na podległym im obszarze²⁴. Działacze słoweńscy oceniają sytuację rodaków zamieszkujących w Karyntii jako niezadowolającą. Opinia ta jest niesłuszna. 1 lipca 1998 r. weszło w życie w Austrii Ramowe Porozumienie o Ochronie Mniejszości Narodowych (niem. Rahmeniibereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten). 16 maja 2002 r. przedstawiciele komisji działającej z ramienia Rady Europejskiej, a mającej ocenić sposób wypełnienia zawartego w 1998 r. porozumienia, oświadczyli, że sytuacja Słoweńców i Chorwatów zamieszkujących w Karyntii i Burgenlandzie, szczególnie w kwestii środków masowego przekazu jak i szkolnictwa, zasługuje na pochwałę. Pozytywnie oceniono także austriackie rozwiązania prawne, które przekraczają standardy obowiązujące w państwach europejskich²⁵.

2. Niemcy

Po zakończeniu II wojny światowej na obszarze Austrii znalazło się ok. 500 tys. Niemców, którzy zostali wysiedleni z obszarów Czechosłowacji oraz częściowo z Węgier. 350 tys. przybyszów osiedliło się w Austrii, pozostali wyjechali, przeważnie do RFN²⁶. Generalnie zostali oni pozytywnie przyjęci w Austrii, szczególnie w kręgach politycznych oraz kręgach weteranów wojennych. Zewnętrznym wyrazem obecności Niemców w Austrii było ich życie organizacyjne, realizowane w ramach różnego rodzaju ziomkostw – landmannschaftów, zrzeszających tzw. wypędzonych. Neutralnie lub pozytywnie traktowano ich działania propagandowe. Np. w dn. 16–17 maja 1959 r. w Wiedniu, określanym mianem stolicy Niemców Sudeckich, odbył się zjazd członków Sudetendeutsche Landsmannschaft, w którym wzięło udział ok. 300 tys. ziomków. Austriaccy mężowie stanu z sympatią odnosili się do działającego na terenie austriackim ruchu ziomkostw niemieckich. Zdaniem niektórych był to „ukłon” w stronę Bonn²⁷. Uczestnikami zjazdu byli m.in. kanclerz austriacki Julius Raab oraz minister spraw zagranicznych, socjalista Bruno Kreisky. Obaj wygłosili przemówienia. Wydarzenie to spotkało się z protestem ze strony czechosłowackiej. Jeśli chodzi o „ukłon” w stronę Bonn, to jest to jeden z wielu motywów postępowania polityków austriackich. Z Niemcami Sudeckimi łączą Austriaków więzi kulturowe z czasów Austro-Węgier. Czują się oni spadkobiercami dziedzictwa monarchii, w tym także dziedzictwa dobrych stosunków niemiecko-austriackich. Inną kwestią jest fakt, że w Austrii – kraju, który znaczny dochód czerpie z turystyki większość gości przybywa z Niemiec. Sympatie względem Niemców, wspierane przez polityczne kręgi liczące na przywrócenie „dawnych porządków”, przeważały nad dążeniami do uregulowania relacji z Czechosłowacją²⁸.

²⁴ A. Worm, *Ein Streitgespräch mit Jörg Haider*, Wien 2005, s. 71–73.

²⁵ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 28–30, 46–47.

²⁶ Ibidem, s. 43; T. Lijewski, op.cit., s. 114; H. Wereszycki, op.cit., s. 306.

²⁷ J. Kozefiński, *Austria 1918–1968, Dzieje społeczne i polityczne*, Poznań 1970, s. 268.

²⁸ D. Popławski, op.cit., s. 85; K. Fiedor, *Austria, Od gospodarki żarnej do Unii Europejskiej*, Opole 2000, s. 445, 462.

Podobne zjazdy Niemców Sudeckich odbywały się w Austrii także w okresie późniejszym. Ziomkowie kontestowali powojenny porządek, szczególnie zaś kształt wschodnich granic Niemiec. Oczekiwano zadośćuczynienia za wypędzenie z Czech i Polski, jednocześnie postulowano możliwość powrotu do miejsc pochodzenia. Krytykowano rząd austriacki oraz niemiecki (w tym kanclerza Willy Brandta) za chęć współpracy z Polską i Czechosłowacją, w tym za rezygnację z roszczeń terytorialnych²⁹.

Z biegiem czasu, szczególnie po przełomie lat 80. i 90., kwestia wypędzonych „przy-cichła” w Austrii. Powrócił do niej prezydent Karyntii Jörg Haider, który próbował wykorzystać ją w okresie poprzedzającym tzw. rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód (niem. Osterweiterung der Europäischen Union). Jako warunek przystąpienia Czech do Unii Europejskiej postulował zniesienie dekretów Beneša z 1945 r., na podstawie których m.in. pozbawiono Niemców Sudeckich majątku i wypędzono z ojczyzny. Haider oczekiwał zniesienia dekretów oraz zadośćuczynienia moralnego i finansowego. Analogiczne postulaty zgłaszał w imieniu wypędzonych wobec Polski. Jörg Haider nie ogranicza się jedynie do moralnego poparcia wypędzonych, m.in. przez udział w uroczystościach rocznicowych upamiętniających 54 Niemców Sudeckich, którzy demonstrując przeciw rządowi czechosłowackiemu zginęli 4 marca 1919 r. w starciach z siłami wojskowymi. Z pieniędzy państwowych wspiera polityczną oraz kulturalną aktywność ziomkostw działających w Karyntii³⁰.

Współcześnie do „starej” emigracji niemieckiej zamieszkującej w Austrii stopniowo dołącza nowa. Obecnie Niemcy przybywają do Austrii z reguły w poszukiwaniu pracy. Pochodzą oni w większości z byłej NRD. Ich obecność nie napotyka na większe bariery. Sprzyjają jej nie tylko więzi językowe i kulturowe, ale przede wszystkim przepisy prawne, które umożliwiają podjęcie pracy bez większych trudności. Sytuacja ta jest zjawiskiem nowym. Do niedawna to Austriacy wyjeżdżali do Niemiec „za chlebem”. Wynika ona z faktu, że gospodarka austriacka stoi obecnie na wyższym poziomie niż niemiecka. Odzwierciedla się to m.in. w przeciętnych zarobkach, które są wyższe niż w Niemczech, oraz niższym bezrobociu. Wielu Niemców znajduje zatrudnienie jako pracownicy sezonowi w rolnictwie oraz w obsłudze ruchu turystycznego. Nie wszyscy Austriacy akceptują tę sytuację. Np. w lipcu 2005 r. Fritz Dinkhauser, dyrektor Izby Pracowniczej (niem. Arbeiterkammer) w Innsbrucku, określił Niemców mianem „wrogów austriackiego rynku pracy”. Wypowiedź ta była przyczyną krytyki ze strony niemieckiej. Oceniono ją jako

²⁹ J. Moszczeński, *Między Dunajem a Alpami*, Warszawa 1976, s. 182.

³⁰ *Minderheiten- und Volksgruppenpolitik...*, op.cit., s. 43–45, 52. Reprezentowana przez Jörga Haidera postawa nie może budzić zdziwienia. Jego rodzice, ojciec Robert i matka Dorothea z d. Rupp, byli w okresie przedwojennym i w czasie II wojny światowej aktywnymi, „ideologicznie uświadomionymi” uczestnikami ruchu hitlerowskiego. Pomimo że Jörg Haider, podobnie jak np. jego „niemieccy koledzy” Gerhard Schröder i Joschka Fischer, należy do pokolenia '68, to jednak nie utożsamia się z wartościami przez nie wyznawanymi. Powojenne pokolenie Niemców charakteryzowało się kontestacją pokolenia ojców. W Austrii, ci którzy należeli do generacji powojennej, odnosili się nierzadko z podziwem i szacunkiem względem rodziców a jednocześnie z głęboką niechęcią względem tych, którzy negowali ich zasługi. Zob. C. Zöchling, *Haider, Kim jest*, Kraków 2000, s. 18–19, 30–35, 146–147.

skandaliczną i niezgodną z „duchem europejskim”³¹. Obecność Niemców na austriackim rynku pracy może okazać się problematyczna. Wynika to nie tylko z braku barier językowych i prawnych, lecz z dysproporcji pod względem ilości mieszkańców. Populacja niemiecka jest dziesięciokrotnie większa od austriackiej. Wprowadzana przez rząd niemiecki ograniczenia pomocy socjalnej mogą stać się motywem emigracji do sąsiedniej, bogatszej Austrii.

3. Robotnicy cudzoziemscy

Znaczącą pod względem ilościowym częścią społeczności imigracyjnej w Austrii stanowili robotnicy cudzoziemscy, tzw. *Gastarbeiter* (niem. *Gastarbeiter*). Pojawili się oni w Austrii na początku lat 60. Ich obecność była, podobnie jak w Niemczech, organizowana przez wyspecjalizowane agencje. Pierwsze uzgodnienia dotyczące *Gastarbeiter*ów zawarto z Hiszpanią w 1962 r. W 1964 r. podobne porozumienia zawarto z Turcją, a w 1966 r. – z Jugosławią³². Obecność *Gastarbeiter*ów planowano oprzeć o zasadę rotacji. Mieli oni przebywać w Austrii przez krótki okres czasu, by zaspokoić zapotrzebowanie w określonej dziedzinie gospodarczej, a następnie wrócić do ojczyzny. Pomysł ten nie sprawdził się. *Gastarbeiter*zy chcieli pracować przez dłuższy okres czasu, gdyż osiągnięte dochody nie spełniały ich oczekiwań, a pracodawcy woleli zatrzymać „starych” robotników, którzy w międzyczasie zdobyli kwalifikacje zawodowe. Większość *Gastarbeiter*ów stanowili mężczyźni³³.

Władze austriackie unikały podjęcia działań, które miałyby na celu uregulowanie kwestii związanej z napływającymi do Austrii cudzoziemcami. Tego typu taktyka ujawniała się m.in. w stosowanej terminologii. Chętnie używano określenia „*Zuwanderung*”, zawierającego informację, że pobyt imigrantów na ziemi austriackiej ma charakter czasowy. Rzadziej korzystano z terminu „*Einwanderung*”, który odnosił się do imigracji, jako procesu osiedlania się. Sytuacja ta trwała do poł. lat 90. Do tego okresu kwestię tę rozwiązywano w oparciu o system tzw. partnerstwa społecznego (niem. *Sozialpartnerschaft*). Nie był on regulowany zapisami prawnymi, lecz bazował na „ustnej umowie” partycypujących w nim stron. Cztery „organizacje-parasole” (niem. *Dachverbände*), zrzeszające mniejsze instytucje, odgrywały w ramach tego systemu znaczącą rolę: Austriacka Izba Gospodarcza (niem. *Wirtschaftskammer Österreich*), Konferencja Przewodniczących Izb Rolniczych (niem. *Präsidentenkonferenz der Landwirtschaftskammern*), Krajowa Izba Pracy (niem. *Bundesarbeitskammer*) oraz Konfederacja Austriackich Związków Zawodowych (niem. *Österreichischer Gewerkschaftsbund*)³⁴.

³¹ Por. G. Hofer, *AK will Barrieren für ausländische Arbeitskräfte*, „Die Presse” z 21.06.2005, s. 15.

³² M. Böse, R. Haberbollner, A. Koldas, *Mapping Minorities and their Media: The National Kontext – Austria*, s. 2. Tekst jest dostępny na stronie internetowej, http://www.zsi.at/attach/MinoritiesMedia_AT2001.pdf 28 sierpnia 2006 r.

³³ *Ibidem*, s. 3.

³⁴ E. Tálos, *Das politische System in Österreich*, Wien 2000, s. 13, 26–27.

Dwie pierwsze instytucje powiązane były z Austriacką Partią Ludową (niem. Österreichische Volkspartei, ÖVP), dwie pozostałe – z SPÖ. W kwestiach dotyczących ekonomii, rynku pracy i innych istotnych zagadnieniach cztery ww. organizacje wywierały znaczący wpływ. Ich siła oddziaływania wynikała z istniejącej sieci powiązań personalnych i znajomości, która rozciągała się na takie instytucje państwowe, jak parlament, rząd, administracja niższego szczebla, partie polityczne. Sozialpartnerschaft korzeniami sięga początku lat 60., okresu kiedy starano się wypracować model postępowania w sytuacji otwarcia austriackiego rynku pracy dla cudzoziemców. Podczas gdy izba pracy i związki zawodowe były przeciwnie obecności cudzoziemskich robotników w Austrii, popierała ją izba gospodarcza. Związkowcy zgodzili się na przyjęcie w 1961 r. pierwszej grupy 47 tys. robotników cudzoziemskich pod warunkiem równych płac dla gastarbeiterów, zatrudniania ich w ramach rocznych kontraktów oraz zwalniania ich w pierwszej kolejności w sytuacji redukcji etatów³⁵.

Związki zawodowe oraz izba pracy wykorzystywały sprawę robotników cudzoziemskich jako narzędzie gry politycznej. Związkowcom zależało na kontroli sposobu zatrudniania cudzoziemców. Przedstawiciele izby gospodarczej preferowali wyspecjalizowane agendy, które miały działać w krajach pochodzenia gastarbeiterów. W 1970 r. zaakceptowano zatrudnienie ponad 100 tys. robotników cudzoziemskich. W 1973 r. wydano 226 800 zezwoleń. Większość przybyszów stanowili Turcy i Jugosłowianie. Natężenie imigracji było na tyle silne, że ww. agendy nie były w stanie jej kontrolować. Inną kwestią było to, że w okresie boomu gospodarczego ani związkowcy, ani władze państwowe nie uważali za konieczne przestrzegania ograniczeń ilościowych i czasowych w zatrudnianiu robotników cudzoziemskich. Zwiększone potrzeby sektora usług pracowniczych oraz branży tekstylnej spowodowały, że do pracy zaczęły przyjeżdżać kobiety, spośród których wiele było spokrewnionych z mężczyznami, którzy wcześniej przybyli do Austrii. Proces łączenia rodzin rozpoczął się na początku lat 70.³⁶

W 1975 r. wydano przepisy prawne dotyczące zatrudniania cudzoziemców (niem. Ausländerbeschäftigungsgesetz). Postanowiono, że w określonych gałęziach gospodarki gastarbeiterzy mogą pracować przez od 1,5 do 5 lat. Ich liczba nie powinna przekraczać 9% miejscowej załogi. Władze lokalne zapewnić miały im takie same zarobki i warunki bytowania jak miejscowym robotnikom, w celu uniknięcia wpływu na sposób zatrudniania i wynagradzania obywateli austriackich³⁷. Ustanowiono komisję, której zadaniem było czuwanie nad sposobem zatrudniania robotników cudzoziemskich. W okresie wcześniejszym negocjacje w sprawie zatrudniania gastarbeiterów opierano o ustalenia zawarte w tzw. umowie Raab-Olah, stanowiącej fundament partnerstwa społecznego. Umowę tę zawarli w dn. 28 grudnia 1961 r. Julius Raab, przewodniczący izby gospodarczej, i Franz Olah, przewodniczący konfederacji związków zawodowych³⁸. Zgodnie z przepi-

³⁵ M. Böse, R. Haberfellner, A. Koldas, op.cit., s. 3.

³⁶ Ibidem, s. 4.

³⁷ K. Fiedor, *Austria, Od gospodarki żarnej do Unii Europejskiej*, Opole 2000, s. 475.

³⁸ W. Kleindel, op.cit., s. 420.

sami po ośmiu latach nieprzerwanego zatrudnienia robotnik cudzoziemski mógł otrzymać tzw. poświadczenie wolności (niem. Befreiungsschein). Było one ważne przez okres dwóch lat, z możliwością przedłużenia. Jego posiadacz miał prawo zmiany pracodawcy. Ww. ustalenia skutkowały specyficzną strukturą zatrudnienia cudzoziemców. Z poszczególnym pracodawcą był związany nie pojedynczy robotnik, lecz grupy robotników, którzy wywodzili się z tego samego kraju lub regionu. Przywiązanie do pracodawcy było ponadprzeciętne w stosunku do sytuacji rodzimych pracowników³⁹.

Do końca lat 80. kwestia robotników cudzoziemskich postrzegana była jako część polityki zatrudnienia i dlatego znajdowała się ona w gestii ministerstwa spraw społecznych. Na początku lat 90. odpowiedzialność za nią przejęło ministerstwo spraw wewnętrznych. Również partie polityczne, szczególnie zaś ÖVP i SPÖ, które dotychczas zachowywały dystans wobec sprawy robotników cudzoziemskich, chętniej podejmowały tę kwestię jako przedmiot debat wewnątrz oraz międzypartyjnych⁴⁰.

Znacząca zmiana w sytuacji cudzoziemców w Austrii miała miejsce na przełomie lat 80. i 90. Z jednej strony była ona związana ze zmianami dokonującymi się w Europie Środkowej i Wschodniej, na które władze austriackie zareagowały większą otwartością na przybyszów, z drugiej zaś konfliktem jugosłowiańskim. Tocząca się wojna na obszarze sąsiedniego kraju skutkowałą znaczną ilością uchodźców. Ok. 1400 osób ubiegało się o azyl, natomiast ok. 40 tys. przebywających na terenie Austrii korzystało z pomocy władz centralnych oraz gminnych. Ok. 30 tys. osób przebywało u krewnych i znajomych⁴¹. Ilość cudzoziemców zamieszkujących w Austrii uległa podwojeniu. W 1989 r. było ich 387 tys., zaś w 1993 r. – 690 tys.⁴² Znaczny napływ cudzoziemców spowodował, że pozytywne nastawienie względem nich, jakie miało miejsce na przełomie lat 80. i 90., zostało zdominowane przez postawę niechęci⁴³. Odpowiedzią czynników rządowych na zaistniałą sytuację, w tym na panujące nastroje społeczne, było wprowadzenie w latach 1991 i 1992 zmiany w obowiązującym systemie zatrudniania cudzoziemców. Wprowadzono system kwotowy (niem. Bundeshöchstzahl) w wydawaniu pozwoleń na osiedlanie się w Austrii. W latach 1993–2001 liczba netto tych, którzy osiedlili się

³⁹ M. Böse, R. Haberfellner, A. Koldas, op.cit., s. 4.

⁴⁰ Sprawa zatrudnienia cudzoziemców stanowi do dnia dzisiejszego jeden z ważniejszych tematów debaty politycznej. Obecnie, w okresie przedwyborczym, nośnym tematem jest sprawa zatrudniania cudzoziemskich pielęgniarzek w domach opieki społecznej oraz domach prywatnych. Niedobór rodzimych pracowników powoduje, że nieodzownym jest umożliwienie cudzoziemcom podjęcia tego typu pracy. Proponuje się amnestię dla tych, którzy nielegalnie wykonują tego typu zajęcie, oraz ułatwienia, dla cudzoziemców, którzy chcieliby opiekować się ludźmi starszymi. Sceptycznie nastawieni podkreślają niewystarczające kwalifikacje cudzoziemskich pracowników. Interesujące informacje na ww. temat można znaleźć na stronie internetowej austriackiej rozgłośni państwowej ORF: <http://www.orf.at/>.

⁴¹ D. Popławski, op.cit., s. 102.

⁴² Na uwadze należy mieć, że oficjalnie za cudzoziemców uważa się te osoby, które nie mające austriackiego obywatelstwa.

⁴³ Por. L. Dyczewski, *Diaspora czy integracja Polaków w Górnej Austrii*, „Studia Polonijne” 1992, t. 14, s. 29–33; J. Niewiadomski, *Fascynujący czas dramatycznych przełomów*, [w:] *Polacy na Uniwersytecie w Innsbrucku*, red. E. Walewander, Lublin 2002, s. 82–83.

w Austrii wyniosła 159 tys., co daje, w przeliczeniu na rok, wynik nieprzekraczający 20 tys. osiedlających się⁴⁴.

Dyskusje polityczne nt. migracji politycy przenosili na obszar środków masowego przekazu. Często podkreślano, że obecność cudzoziemców w Austrii skutkuje „zabieraniem” miejsc pracy rodzimym pracownikom. Efektem było nowelizowanie dotychczas obowiązujących przepisów w kierunku ich zaostrzenia. Pomimo że hasło, iż cudzoziemcy zabierają Austriakom pracę, nie ma pokrycia w rzeczywistości, jest ono popularne wśród polityków, ze względu na to, że tak uważa znaczna część społeczeństwa. Politycy, którzy starają się o zwycięstwo w wyborach, nie mówią potencjalnym wyborcom prawdy, lecz to, co chcą oni usłyszeć. W rzeczywistości cudzoziemców nie stać na „lüks wybrzydzenia” i dlatego podejmują prace mniej atrakcyjne pod względem zarobków oraz godzin zatrudnienia. Bezrobocie wśród cudzoziemców wynosi 1–2%, podczas gdy bezrobocie w całym kraju – 5%⁴⁵. Cudzoziemcy zatrudniani są głównie jako pracownicy budowlani, w gastronomii oraz jako sprzątacze. Stabilnym zatrudnieniem cieszą się z reguły pracownicy branży tekstylnej⁴⁶.

4. Muzułmanie

Wśród cudzoziemców zamieszkujących w Austrii za grupę problematyczną uważani są muzułmanie. W Austrii mieszka obecnie 340 tys. wyznawców islamu. Ogół społeczeństwa postrzega ich jako pochodzących z Turcji. Faktycznie pochodzą oni z byłej Jugosławii (znaczna część z Bośni i Hercegowiny, część z Serbii i Czarnogóry) oraz Turcji. W islamie jugosłowiańskim mamy do czynienia z nurtami od liberalnego do tradycyjnego, natomiast w islamie tureckim dominuje nurt tradycyjny, naznaczony rygoryzmem. Austriaccy muzułmanie to społeczność młoda. 33% to grupa poniżej 25 lat, 33% – grupa 25–39 lat, 7% – grupa powyżej 60 lat. Dzieci poniżej do 15 lat stanowią ok. 30% społeczności, co znacznie przewyższa średnią austriacką, która wynosi 16,5%. Ww. struktura społeczności muzułmańskiej determinuje politykę integracyjną, której priorytetem powinny być działania na rzecz młodego pokolenia, w tym m.in. pomoc w nauce języka niemieckiego, zdobyciu wykształcenia oraz pracy, zagadnienia kultury młodzieżowej. Jest to istotne, gdyż poziom wykształcenia muzułmanów lokuje się poniżej przeciętne krajowej, i to w sytuacji przekraczania jej przez członków innych mniejszości⁴⁷.

Państwo austriackie ma dobre tradycje, jeśli chodzi o relacje ze społecznością islamską. Pierwsze uregulowania dotyczące muzułmanów zamieszkujących na terytorium Austro-Węgier pochodzą z 1912 r. Wydano je, by uporządkować sytuację muzułmań-

⁴⁴ *Nationaler Kontaktpunkt Österreich...*, op.cit., s. 14–15.

⁴⁵ *Beschäftigung und Arbeitsmarkt Beschäftigung und Arbeitsmarkt (Überblick)*, http://www.statistik.at/statistische_uebersichten/deutsch/pdf/k15t_2.pdf (3 września 2006 r.).

⁴⁶ M. Böse, R. Haberfellner, A. Koldas, op.cit., s. 6.

⁴⁷ M. Rohe, *Perspektiven und Herausforderungen in der Integration muslimischer MitbürgerInnen in Österreich*, Wien 2006, s. 4–5.

skich mieszkańców Bośni i Hercegowiny, które w 1878 r. przyłączono do Austro-Węgier⁴⁸. W 1959 r. znowelizowano obowiązujące przepisy. Dotyczyły one muzułmanów nurtu szyickiego, do którego w większości należeli muzułmanie tureccy i jugosłowiańscy. Mocą decyzji podjętej w 1987 r. przez austriacki Trybunał Konstytucyjny rozciągnięto dotychczas obowiązujące uregulowania prawne na inne grupy muzułmańskie, w tym alewitów i szyitów. Obecne przepisy dotyczą m.in. funkcjonowania gminy islamskiej, nauki islamu w szkole, kształcenia personelu nauczycielskiego.

Obowiązujące prawodawstwo austriackie nie stawia nadzwyczajnych ograniczeń wspólnocie muzułmańskiej. Dozwolone jest noszenie przez kobiety w miejscach publicznych, np. w szkole przez nauczycielki i uczennice, chust na głowie. Zezwala się na rytualny ubój zwierząt. Od 1983 r. możliwe jest nauczanie w języku niemieckim w szkołach na wszystkich poziomach religii islamskiej. Jednocześnie zastrzeżono, że materiał wykorzystywany w nauczaniu religii nie może być sprzeczny z obowiązującym w Austrii modelem kształcenia postawy obywatelskiej. Od 1998 r. w Wiedniu kształcą się nauczyciele religii muzułmańskiej. Nauczycielom tym oferuje się wynagrodzenie na podobnej zasadzie, jak nauczycielom innych przedmiotów. Nie stawia się większych ograniczeń w kwestii islamskiego budownictwa sakralnego. Obiekty muszą spełniać ogólnie obowiązujące przepisy budowlane. Ww. przepisy stawiają Austrię w czołówce krajów europejskich⁴⁹.

Podczas gdy na poziomie przepisów prawnych nie ma większych trudności, jeśli chodzi o funkcjonowanie społeczności muzułmańskiej w Austrii, to ujawniają się one w kwestii integracji z miejscową społecznością, w tym także w ocenie, jaką o muzułmanach wydaje opinia publiczna. Proces integracji muzułmanów w Austrii przebiega niejednakowo. Zdecydowanie szybciej zachodzi on wśród muzułmanów pochodzących z byłej Jugosławii. Większość z nich normalnie funkcjonuje w społeczeństwie austriackim, czego wyrazem jest m.in. zadowalająca znajomość języka niemieckiego. Więcej problemów wykazuje społeczność muzułmanów pochodzenia tureckiego. Widocznym problemem są kłopoty natury językowej. Muzułmanie pochodzenia jugosłowiańskiego łatwiej integrują się z miejscową kulturą, podczas gdy muzułmanie tureccy, naznaczeni specyficzną obyczajowością, objawiającą się m.in. w noszeniu przez kobiety chust na głowie, mają na tym polu trudności.

Na opinię nt. muzułmanów zamieszkujących w Austrii w znaczący sposób wpłynęły zamachy terrorystyczne, szczególnie zaś z 11 września 2001 r. Do 11 września rozkład publikacji lub audycji o cudzoziemcach i muzułmanach zachowywał proporcje 60:40. W okresie późniejszym relacja ta uległa zmianie. Obecnie wynosi 13:87. Podkreślić należy, że kwestię cudzoziemców prezentuje się w mediach z reguły w sposób neutralny. Pojawiają się głosy negatywne, natomiast praktycznie nie prezentuje się cudzoziemców mieszkających w Austrii w sposób pozytywny. Informacje o zamachach terrorystycznych

⁴⁸ M. Rohe, *Zur öffentlichrechtlichen Situation von Muslimen in ausgewählten europäischen Ländern*, Wien 2006, s. 45.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 45.

prowokują pytania o kwestie związane z integracją muzułmanów w społeczeństwie austriackim oraz o możliwość zamachów terrorystycznych w Austrii. Opinia publiczna nierzadko ocenia imigrantów muzułmańskich jako potencjalne zagrożenie. Z danych zebranych na podstawie sondażu przeprowadzonego na przełomie 2005 i 2006 r. wynika, że 23% społeczeństwa austriackiego odnosi się do muzułmanów pozytywnie, 37% – neutralnie, 24% – negatywnie, 16% – bardzo negatywnie, a nawet złowrogo⁵⁰. Grupa nastawionych negatywnie jest znacząca. Z tego powodu można się spodziewać głosów ze strony polityków, chcących przypodobać się potencjalnym wyborcom, w których cudzoziemców, w tym muzułmanów będzie się krytycznie oceniać.

Wyjściem naprzeciw kwestii obecności cudzoziemców w Austrii, w tym muzułmanów jest tzw. pakiet integracyjny (niem. Integrationspaket). Od 2000 r. jest on promowany przez ÖVP i FPÖ – partie tworzące rząd austriacki. Zgodnie z jego założeniami cudzoziemcy zamieszkujący w Austrii powinni mieć ułatwiony dostęp do pracy. Liberalizacja ma dotyczyć cudzoziemskich małżonków zamieszkujących w Austrii ponad pięć lat, młodzieży, która przybyła do Austrii przed zakończeniem szkolnej edukacji, oraz szukających w Austrii azylu, którym go odmówiono, a których z różnych powodów nie można było odesłać do krajów pochodzenia. Jednocześnie postanowiono nie udzielać pozwolenia na pracę cudzoziemskim studentom. Jednym z ważnych elementów pakietu integracyjnego są działania na rzecz podniesienia poziomu znajomości języka niemieckiego. Uczestnictwo w specjalnych kursach językowych zakończone pozytywnym wynikiem ma być warunkiem otrzymania możliwości dalszego pobytu w Austrii⁵¹. Pakiet integracyjny jest przeznaczony dla osób pochodzących spoza krajów członkowskich Unii Europejskiej oraz innych zamożnych krajów. Ideę pakietu integracyjnego jako takiego postrzega się pozytywnie, natomiast w różny sposób ocenia się pomyły na jego realizację. Przedmiotem krytyki były sankcje karne przewidziane dla tych, którzy nie wezmą udział w programie integracyjnym lub którzy osiągną, szczególnie jeśli chodzi o naukę języka niemieckiego, niezadowolające wyniki. Na bardziej przychylną ocenę pakietu integracyjnego wpływ miały zamieszki wywołane w środowiskach emigrantów, do których doszło w listopadzie 2005 r. we Francji⁵².

* * *

Kraje Europy Zachodniej, ze względu na panujący tam dobrobyt i pokój, są przez cudzoziemców chętnie wybierane jako miejsce pobytu czasowego lub osiedlenia. Do krajów tych należy Austria. Obecność cudzoziemców na ziemiach austriackich nie stanowi nowej sytuacji. W okresie do końca I wojny światowej na obszarze państwa austriackiego zamieszkiwało dwanaście narodów. Po wojnie, w ramach „nowej” Austrii,

⁵⁰ M. Rohe, *Perspektiven...*, op.cit., s. 8–16, 26, 36.

⁵¹ *Österreich: Integrationspaket für Ausländer*, „Migration und Bevölkerung” czerwiec 2000, s. 3.

⁵² Por. M. Brzeziński, *Wojna szczurów*, „Ozon” 2005, nr 31, s. 20–23.

90% ludności posługiwało się językiem niemieckim. W porównaniu z Austro-Węgrami pozostała niewielka grupa ludności nie-niemieckojęzycznej, w tym Słoweńcy i Chorwaci. Ziemie, które zamieszkiwały te dwie nacje, były w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej przedmiotem sporu pomiędzy Austrią i Jugosławią. Do chwili obecnej, pomimo wypełniania przez Austrię „z nawiązką” przyjętych standardów, relacje pomiędzy Słoweńcami i Austriakami zamieszkującymi w Karyntii stanowią nadal źródło niepokoju. Znaczącą mniejszością, jaka ujawniła się w Austrii po zakończeniu II wojny światowej, są Niemcy. Pozytywne odnoszenie się przez polityków austriackich do ich działań propagandowych niekorzystnie wpłynęło na relacje pomiędzy Austrią a Czechosłowacją. Rozwiązanie kwestii Niemców Sudeckich oraz tzw. wypędzonych w ogólności postawili oni jako warunek wstąpienia Czech i Polski do Unii Europejskiej. Interesującą nowością jest fakt pojawienia się Niemców, którzy w Austrii szukają pracy. Wynika to z lepszej kondycji gospodarczej Austrii, w tym wyższych zarobków i niższego bezrobocia. Obecnie największe mniejszości narodowe, a zamieszkujące w Austrii, pochodzą z krajów byłej Jugosławii i Turcji. Z tych obszarów pochodzi także większość spośród 340 tys. zamieszkujących w Austrii muzułmanów. Jugosłowianie i Turcy przybywali do Austrii jako robotnicy cudzoziemscy. Znacząca grupa pojawiła się w czasie wojny jugosłowiańskiej. Obecność cudzoziemskich pracowników oraz muzułmanów jest przez ogół społeczeństwa oceniana negatywnie. Zarzuca się im m.in., że zabierają oni Austriakom miejsca pracy, że nie integrują się z miejscowym społeczeństwem oraz że stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Pomimo że zarzuty te są uzasadnione jedynie wobec małej części cudzoziemców/muzułmanów, politycy sięgają po nie chętnie. Widzą w nich możliwość zdobycia poparcia, m.in. w najbliższych wyborach parlamentarnych.

Tadeusz Dmochowski

Zmiany w strukturze etnicznej Litwy, Łotwy i Estonii 1959–2000/2001. Aspekt rosyjski

W 1940 r. trzy niepodległe państwa nadbałtyckie Litwa, Łotwa i Estonia utraciły niepodległość zostając przekształcone w Socjalistyczne Republiki Radzieckie (SRR) i anektowane przez ZSRR. W zaanektowanych państwach w 1941 r. dokonano pierwszej fali przymusowych wysiedleń – z Litwy 18 tys. osób, Łotwy 17 tys. i Estonii 10 tys. osób, które przesiedlono na Syberię i do Kazachstanu. Kolejnej fali wysiedleń dokonano w l. 1948 i 1949 (wg ówczesnej stalinowskiej terminologii wysiedleniu poddano osoby zaliczone do kategorii „bandyty i bandposobniki iz kułaków”) – w 1948 r. wysiedlono 49 tys. osób z Litwy do Kraju Krasnojarskiego, obwodu irkuckiego i Buriacji (Buriat-Mongolii) a w 1949 r. wysiedlono 42 tys. osób z Łotwy, 20 tys. z Estonii i 32 tys. z Litwy do Kraju Krasnojarskiego, obwodu omskiego, irkuckiego i amurskiego. Kolejna fala wysiedleń tym razem tzw. „kułaków” nastąpiła w 1951 r. i dotknęła mieszkańców republik nadbałtyckich, Mołdawii, zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi (35 tys. osób), których wywieziono do Kraju Krasnojarskiego, obwodu tiumeńskiego, Jakucji i Kazachstanu¹.

Słabnięcie centralnych struktur państwa radzieckiego w latach 1988–1991 oraz polityka dążącego do utworzenia niepodległego państwa rosyjskiego Borysa Jelcyna przyczętowała upadek imperium i przyczyniła się do odzyskania niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię, które będąc „najmniej sowieckimi regionami” rozpoczęły „polityczną rewolucję regionów”².

Pierwszym krokiem ku odzyskaniu niepodległości było ustawowe przywrócenie językom narodowym statusu języka państwowego. Pierwsza, 7 grudnia 1988 r., uczyniła to Estonia, a w ślad za nią Litwa i Łotwa, a po nich Ukraina i Białoruś³. Kolejnym

¹ P. Poljan, *Geografia nasilstwianych migracji w SSSR*, „Nasielenije i obszczestwo”, ijun 1999, nr 37, <http://www.demoscope.ru/acrobat/ps37.pdf>, odsłona 06.05.2007.

² W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, wyd. II, Kraków 2004, s. 169.

³ Przed 1988 r. język narodowy był językiem państwowym tylko w Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji, no i oczywiście w Rosji.

krokiem było przywrócenie tradycyjnej symboliki narodowej (pierwsza uczyniła to Estonia 25 czerwca 1988 r.). Następnym zaś ogłoszenie deklaracji suwerenności przez Estońską SRR (16 listopada 1988 r.), Litewską SRR (18 maja 1989 r.) i Łotewską SRR (28 lipca 1989 r.). Rosja uczyniła ten krok 12 czerwca 1990 r.⁴

Ostatnim krokiem było ogłoszenie deklaracji o odnowieniu niepodległości. Przez Litwę 11 marca 1990 r., Estonię 30 marca 1990 r. i Łotwę 4 maja 1990 r.⁵ Odnowienie miało tu wymowę symboliczną, podkreślającą, że wszystkie trzy państwa padły w 1940 r. ofiarą przemocy i radzieckiej okupacji. Próba przywrócenia władzy Moskwy (Gorbaczowa) w trzech republikach (za pomocą przewrotów wojskowych w styczniu 1991 r.) zakończyła się niepowodzeniem a „kropkę nad i” postawił przywódca Rosji Jelcyn (wybrany 12 czerwca 1991 r. na prezydenta Rosji) przybywając do trzech republik i podpisując z nimi umowy polityczne.

Wszystkie trzy nadbałtyckie republiki odmówiły zarówno prowadzenia rozmów na temat reorganizacji ZSRR (propozycja Gorbaczowa utworzenia w miejsce ZSRR Związku Suwerennych Państw z września 1991 r.), jak i przystąpienia do Wspólnoty Niepodległych Państw. Kolejnym etapem na drodze umocnienia własnej niepodległości i powrotu do kręgu cywilizacji zachodniej było przystąpienie Litwy, Łotwy i Estonii do NATO oraz członkostwo w Unii Europejskiej.

Tabela 1. Podstawowe dane demograficzne dotyczące Estonii, Łotwy i Litwy (2000/2001)⁶

| | Estonia | Łotwa | Litwa |
|--|----------------|----------------|-----------------|
| Powierzchnia w km ² | 45 228 | 64 589 | 65 300 |
| Gęstość zaludnienia w osobach na km ² | 30,3 | 36,8 | 53,4 |
| Data spisu powszechnego ludności | 31 marzec 2000 | 31 marzec 2000 | 6 kwiecień 2001 |
| Liczba ludność | 1 370 052 | 2 377 383 | 3 483 972 |
| mężczyźni | 631 851 | 1 094 964 | 1 629 148 |
| kobiety | 738 201 | 1 282 419 | 1 854 824 |
| mężczyźni w % | 46,1 | 46,1 | 46,8 |
| kobiety w % | 53,9 | 53,9 | 53,2 |
| liczba kobiet na 1 000 mężczyzn | 1 168 | 1 171 | 1 139 |
| ludność miejska | 923 211 | 1 618 144 | 2 332 098 |
| ludność wiejska | 446 841 | 759 239 | 1 151 874 |
| ludności miejska w % | 67,4 | 68,1 | 66,9 |
| ludności wiejska w % | 32,6 | 31,9 | 33,1 |
| Stolica | Tallin | Ryga | Wilno |
| Liczba mieszkańców stolicy | 400 378 | 764 329 | 542 287 |

⁴ W. Marciniak, op.cit., s. 170; Cz. Mojsiewicz, *Wspólnota Niepodległych Państw*, Poznań 2000, s. 12.

⁵ W. Marciniak, op.cit., s. 170.

⁶ *2000 round of population and housing censuses in Estonia, Latvia and Lithuania*, Vilnius 2003, s. 18.

Jednym z najważniejszych procesów wynikających z rozpadu ZSRR, obok zmniejszenia się rosyjskiej przestrzeni państwowej i cofnięcia się rosyjskiej państwowości (przed 1991 r. w formie ZSRR) na wschód, były zmiany demograficzne w byłych republikach radzieckich i odpływ Rosjan z terytoriów zajętych niegdyś przez Rosję do własnego państwa.

Przed aneksją państw nadbałtyckich w 1940 r. mniejszość rosyjska na Litwie liczyła niecałe 50,5 tys. (2,48% ludności) (wg spisu powszechnego z 17.11.1923 r., bez rejonu Kłajpedy; Litwę zamieszkiwało wówczas niecałe 2,03 mln osób, z czego wg spisu blisko 84% stanowili Litwini)⁷, na Łotwie liczebność mniejszości rosyjskiej sięgała 168,3 tys. (8,8%) (wg spisu z 1935 r.; Łotwę zamieszkiwało wówczas 1,9 mln ludzi, w tym 1,46 mln (77%) Łotyszy⁸. W Estonii mieszkało 92,6 tys. Rosjan (8,2% ludności) (wg spisu z 1934 r.; Estonię zamieszkiwało wówczas 1,12 mln ludzi, z czego Estończycy stanowili 88,2%)⁹.

Tabela 2. Struktura narodowościowa Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wg spisu powszechnego z 15 stycznia 1959 r., w tysiącach i procentach¹⁰

| | Litwa | | Łotwa | | Estonia | |
|-------------|-----------|---------|-----------|---------|-----------|---------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Ogółem | 2 711,445 | 100,000 | 2 093,458 | 100,000 | 1 196,791 | 100,000 |
| Litwini | 2 150,767 | 79,320 | 32,383 | 1,550 | 1,616 | 0,140 |
| Łotysze | 6,318 | 0,230 | 1 297,881 | 62,000 | 2,888 | 0,240 |
| Estończycy | 0,352 | 0,010 | 4,610 | 0,220 | 892,653 | 74,590 |
| Rosjanie | 231,014 | 8,520 | 556,448 | 26,580 | 240,227 | 20,070 |
| Ukraińcy | 17,692 | 0,650 | 29,440 | 1,400 | 15,769 | 1,320 |
| Białorusini | 30,256 | 1,120 | 61,587 | 2,940 | 10,930 | 0,910 |
| Żydzi | 24,672 | 0,910 | 36,592 | 1,750 | 5,436 | 0,450 |
| Polacy | 230,107 | 8,490 | 59,774 | 2,860 | 2,256 | 0,190 |
| Inni | 20,267 | 0,750 | 14,743 | 0,700 | 25,016 | 2,090 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (byłe ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn.chr. 1566a–1566d (Таблица 3,4: Распределение населения по национальности и родному языку).

⁷ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 303. W spisie z 1923 r. liczba Litwinów była jednak zawyżona i stanowili oni ok. 80% ludności kraju – ibidem.

⁸ Tablica 4–17: Resident population by ethnicity at the beginning of the year by Ethnicity, Indicator and Year, Matrix: 4–17a, <http://data.csb.gov.lv/Dialog/Saveshow.asp>, odsłona 06.05.2007. Liczba ludności Łotwy wynosiła wg spisu z 1935 r. 1 905 936 osób, w tym 1 467 035 Łotyszy, 168 266 Rosjan i 93 370 (4,9%) Żydów, którzy stanowili trzecią co do wielkości narodowość na Łotwie.

⁹ J. Viikberg, *Ethnic minorities in Estonia: past and present*, (Paper delivered at the conference Multicultural Estonia in Helsinki, 26.12.1998), http://www.einst.ee/factsheets/ethnic_minor/, (oficjalna strona Instytutu Estońskiego), odsłona 12.05.2007; http://www.einst.ee/factsheets/factsheets_uus_kuju/ethnic_issues_in_estonia.htm, odsłona 12.05.2007.

¹⁰ Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (byłe ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn. chr. 1566a–1566d (Таблица 3,4:

Wg pierwszego spisu powszechnego przeprowadzonego w ZSRR po II wojnie światowej, i to dopiero kilkanaście lat po jej zakończeniu (1959 r.), Litwini stanowili 79,32% (2,15 mln), Łotysze 62% (1,29 mln) a Estończycy 74,59% (0,89 mln) mieszkańców swoich rodzimych republik. Rosjan zaś było wówczas na Litwie 231 tys. (8,52% ludności), na Łotwie 556 tys. (26,58%) a w Estonii 240 tys. (20,07%).

Trzydzieści lat później, wg ostatniego spisu powszechnego przeprowadzonego w ZSRR w 1989 r., tylko liczebność Litwinów wzrosła zarówno w wymiarze bezwzględnym jak i procentowym (choć w tym drugim minimalnie) – do 2,92 mln i 79,58%. Liczebność Łotyszy i Estończyków wzrosła zaś jedynie w wymiarze bezwzględnym (do odpowiednio 1,38 mln i 0,96 mln) i poważnie spadła w wymiarze procentowym z 62% do 52,04% (Łotysze), i z 74,59% do 61,52% (Estończycy). Z kolei liczebność Rosjan wzrosła zarówno w liczbach bezwzględnych jak i w stosunku procentowym. Na Litwie wzrosła do 344,5 tys. (9,37% ludności), na Łotwie do 905,5 tys. (33,96%) i w Estonii do 474,8 tys. (30,33%). Razem było to ponad 1,7 mln Rosjan na 7,9 mln mieszkańców trzech nadbałtyckich republik.

Tabela 3. Struktura narodowościowa Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wg spisu powszechnego z 12 stycznia 1989 r., w tysiącach i procentach¹¹

| | Litwa | | Łotwa | | Estonia | | Litwa, Łotwa i Estonia razem (w tys.) |
|-------------|-----------|--------|-----------|--------|-----------|--------|---------------------------------------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % | |
| Ogółem | 3 674,802 | 100,00 | 2 666,567 | 100,00 | 1 565,662 | 100,00 | 7 907,031 |
| Litwini | 2 924,251 | 79,58 | 34,630 | 1,30 | 2,568 | 0,16 | 2 961,449 |
| Łotysze | 4,229 | 0,11 | 1 387,757 | 52,04 | 3,135 | 0,20 | 1 395,121 |
| Estończycy | 0,598 | 0,02 | 3,312 | 0,12 | 963,281 | 61,52 | 967,191 |
| Rosjanie | 344,455 | 9,37 | 905,515 | 33,96 | 474,834 | 30,33 | 1 724,804 |
| Ukraińcy | 44,789 | 1,22 | 92,101 | 3,45 | 48,271 | 3,08 | 185,161 |
| Białorusini | 63,169 | 1,72 | 119,702 | 4,49 | 27,711 | 1,77 | 210,582 |
| Żydzi | 12,314 | 0,33 | 22,897 | 0,86 | 4,613 | 0,29 | 39,824 |
| Polacy | 257,994 | 7,02 | 60,416 | 2,27 | 3,008 | 0,19 | 321,418 |
| Inni | 23,003 | 0,63 | 40,237 | 1,51 | 38,241 | 2,46 | 101,481 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Рабочий архив Госкомстата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку.

Odzyskanie niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię wydatnie przyczyniło się do odwrócenia niekorzystnej dla tych krajów tendencji wzrostu liczebności i udziału procentowego ludności rosyjskiej w ogólnej liczbie mieszkańców tych państw. Podstawową

Распределение населения по национальности и родному языку), http://demoscope.ru/weekly/ssp/sng_nac_59.xls, odsłona 06.05.2007.

¹¹ Рабочий архив Госкомстата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку, http://demoscope.ru/weekly/ssp/sng_nac_89.xls, odsłona 06.05.2007.

przyczyną odwrócenia tej tendencji była przede wszystkim emigracja Rosjan oraz niski lub ujemny przyrost naturalny wśród mniejszości rosyjskiej. Zaowocowało to zmniejszeniem się liczby Rosjan na Litwie z 344,5 tys. (9,37%) do 219,8 tys. (6,31%), na Łotwie z 905,5 tys. (33,96%) do 702,5 tys. (29,58%) oraz w Estonii z 474,8 tys. (30,33%) do 351,2 tys. (25,63%)

Czynnik niskiego lub ujemnego przyrostu naturalnego był jednak charakterystyczny dla wszystkich narodów zamieszkujących nadbałtyckie państwa¹², w tym Litwinów, Łotyszy i Estończyków. Podobnie jak i tendencja spadku ogólnej liczebności populacji

Tabela 4. Struktura narodowościowa Litwy, Łotwy i Estonii wg spisów powszechnych z 31 marca 2000 r. (Estonia i Łotwa) i 6 kwietnia 2001 r. (Litwa) w tysiącach i procentach¹³

| | Litwa | | Łotwa | | Estonia | |
|-------------|---------|--------|----------|--------|---------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Ogółem | 3 484,0 | 100,00 | 2375,339 | 100,00 | 1 370,1 | 100,00 |
| Litwini | 2 907,3 | 83,45 | 33,334 | 1,40 | 2,1 | 0,15 |
| Łotysze | 3,0 | 0,08 | 1369,432 | 57,65 | 2,3 | 0,17 |
| Estończycy | 0,4 | 0,01 | 2,645 | 0,11 | 930,2 | 67,90 |
| Rosjanie | 219,8 | 6,31 | 702,526 | 29,58 | 351,2 | 25,63 |
| Ukraińcy | 22,5 | 0,65 | 63,558 | 2,68 | 29,0 | 2,12 |
| Białorusini | 42,9 | 1,23 | 97,064 | 4,09 | 17,3 | 1,26 |
| Żydzi | 4,0 | 0,12 | 10,376 | 0,44 | 2,2 | 0,16 |
| Polacy | 235,0 | 6,74 | 59,461 | 2,50 | 2,2 | 0,16 |
| Inni | 49,1 | 1,41 | 36,943 | 1,56 | 33,6 | 2,45 |

¹² Zob. np. ujemny przyrost naturalny na Litwie w l. 2000–2006 (*dane szacunkowe)

| Rok | 2000 | 2001 | 2002 | 2003 | 2004 | 2005 | 2006* |
|---------------------------|--------|--------|---------|---------|---------|---------|---------|
| Przyrost/ubytek naturalny | -4 770 | -8 853 | -11 058 | -10 392 | -10 921 | -13 258 | -13 638 |

Źródło: Statistikos Departamentas prie Lietuvos Respublikos Vyriausybes, <http://www.stat.gov.lt/en/pages/view/?id=1386> odsłona 10.05.2007.

Wskaźniki demograficzne na Litwie, Łotwie i Estonii w 2005 r.

| | Ludność styczeń 2005 (w tys.) | Urodzenia na 1 000 osób | Zgony na 1 000 osób | Przyrost/ubytek naturalny na 1 000 osób | Migracja netto na 1 000 osób | Saldo ruchu naturalnego i migracyjnego ludności na 1 000 osób | Ludność styczeń 2006 (w tys.) |
|---------|-------------------------------|-------------------------|---------------------|---|------------------------------|---|-------------------------------|
| Litwa | 3,425 | 8,9 | 12,9 | -4,0 | -3,0 | -7,0 | 3,401 |
| Łotwa | 2,306 | 9,3 | 14,2 | -4,9 | -0,5 | -5,4 | 2,294 |
| Estonia | 1,347 | 10,6 | 13,1 | -2,5 | -0,3 | -2,8 | 1,343 |

Źródło: EUROSTAT, Chronos Database. Table 1: Demographic Indicators in Europe 2005, <http://www.migrationinformation.org/Feature/display.cfm?id=402>.

¹³ 2000 round of population..., op.cit., s. 26 (Litwa i Estonia); *Itogi pieriepisi nasielenija Latwii*, „Demoskop Weekly” z 10–23.09.2001, nr 33–34, <http://demoscope.ru/weekly/033/print.php>, s. 2, odsłona 06.05.2007.

wszystkich trzech narodów w okresie 1989–2000/2001: Litwinów z 2,92 min (79,58%) do 2,9 min (83,45%), Łotyszy z 1,38 min (52,04%) do 1,36 min (57,65%) i Estończyków z 0,96 min (61,52%) do 0,93 min (67,90%).

W grupie „inni” w Estonii największe grupy narodowościowe tworzą: Finowie 11,8 tys. (0,86% ogółu populacji), Tatarzy 2,6 tys. (0,19%) i Niemcy 1,9 tys. (0,13%). Na Litwie: Niemcy 3,2 tys. (0,09% ogółu populacji), Tatarzy 3,2 tys. (0,09%) i Cyganie (Romowie) 2,6 tys. (0,07%). Na Łotwie zaś: Cyganie (Romowie) 8,2 tys. (0,34% ogółu populacji), Niemcy 3, 5 tys. (0,15%) i Tatarzy 3,2 tys. (0,13%).

Tabela 5. Zmiany w strukturze etnicznej Litwy w latach 1959–2001 w tysiącach i procentach¹⁴

| | 1959 | | 1989 | | 2001 | |
|-------------|-----------|--------|-----------|--------|--------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Litwa | | | | | | |
| Ogółem | 2 711,445 | 100,00 | 3 674,802 | 100,00 | 3484,0 | 100,00 |
| Litwini | 2 150,767 | 79,32 | 2 924,251 | 79,58 | 2907,3 | 83,45 |
| Łotysze | 6,318 | 0,23 | 4,229 | 0,11 | 3,0 | 0,08 |
| Estończycy | 0,352 | 0,01 | 0,598 | 0,02 | 0,4 | 0,01 |
| Rosjanie | 231,014 | 8,52 | 344,455 | 9,37 | 219,8 | 6,31 |
| Ukraińcy | 17,692 | 0,65 | 44,789 | 1,22 | 22,5 | 0,65 |
| Białorusini | 30,256 | 1,12 | 63,169 | 1,72 | 42,9 | 1,23 |
| Żydzi | 24,672 | 0,91 | 12,314 | 0,33 | 4,0 | 0,12 |
| Polacy | 230,107 | 8,49 | 257,994 | 7,02 | 235,0 | 6,74 |
| Inni | 20,267 | 0,75 | 23,003 | 0,63 | 49,1 | 1,41 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: dane dla roku 1959 – Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (byie ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn.chr. 1566a–1566d (Таблица 3,4: Распределение населения по национальности и родному языку); dane dla roku 1989 – Рабочий архив Госкомстата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку; dane dla lat 2000/2001 – 2000 round of population and housing censuses in Estonia, Latvia and Lithuania, Vilnius 2003, s. 26 (Litwa i Estonia); Itogi pieriepisi nasielenija Latwii, „Demoskop Weekly” 10–23.09.2001, nr 33–34.

Wg spisu powszechnego z 06.04.2001 liczba stałych mieszkańców Litwy wynosiła 3 483 972. Od spisu z 1989 r. liczba ludności spadła o 190,8 tys. (5%) – w tym przyrost naturalny dał wzrost o 33,7 tys. (urodzenia 546,1 tys. zgony 512,4), a saldo migracji

¹⁴ Dane dla roku 1959 – Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (byie ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn.chr. 1566a–1566d (Таблица 3,4: Распределение населения по национальности и родному языку), http://demoscope.ru/weekly/ssp/sng_nac_59.xls odsłona 06.05.2007. Dane dla 1989 г. – Рабочий архив Госкомстата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку, http://demoscope.ru/weekly/ssp/sng_nac_89.xls odsłona 06.05.2007. Dane dla lat 2000/2001 – 2000 round of population..., op.cit., s. 26 (Litwa i Estonia); Itogi pieriepisi nasielenija Latwii, „Demoskop Weekly” z 10–23.09.2001, nr 33–34, <http://demoscope.ru/weekly/033/print.php>, s. 2 odsłona 06.05.2007.

spadek o 224,5 tys. (imigracja 72,2 tys., emigracja 296,7 tys.). Wśród ogółu mieszkańców w 2001 r. Litwini stanowili 83,45%, Polacy 6,74%, Rosjanie 6,31%, a pozostali 3,5%¹⁵.

Tabela 6. Zmiany w strukturze etnicznej Łotwy w latach 1959–2000 w tysiącach i procentach¹⁶

| | 1959 | | 1989 | | 2000 | |
|-------------|-----------|--------|-----------|--------|-----------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Łotwa | | | | | | |
| Ogółem | 2 093,458 | 100,00 | 2 666,567 | 100,00 | 2 375,339 | 100,00 |
| Litwini | 32,383 | 1,55 | 34,630 | 1,30 | 33,334 | 1,40 |
| Łotysze | 1 297,881 | 62,00 | 1 387,757 | 52,04 | 1 369,432 | 57,65 |
| Estończycy | 4,610 | 0,22 | 3,312 | 0,12 | 2,645 | 0,11 |
| Rosjanie | 556,448 | 26,58 | 905,515 | 33,96 | 702,526 | 29,58 |
| Ukraińcy | 29,440 | 1,40 | 92,101 | 3,45 | 63,558 | 2,68 |
| Białorusini | 61,587 | 2,94 | 119,702 | 4,49 | 97,064 | 4,09 |
| Żydzi | 36,592 | 1,75 | 22,897 | 0,86 | 10,376 | 0,44 |
| Polacy | 59,774 | 2,86 | 60,416 | 2,27 | 59,461 | 2,50 |
| Liwowie* | 0,185 | 0,01 | 0,135 | 0,00 | 0,177 | 0,00 |
| Inni | 14,558 | 0,69 | 40,102 | 1,51 | 36,766 | 1,55 |

* W tabeli wyodrębniono dodatkowo wymierającą grupę Liwów, autochtonicznej ludności Łotwy (w 1959 r. 185 osób, w 1989 r. 135 osób i w 2000 r. 177 osób). Ich liczebność w procentach jest mniejsza niż 0,01 (w 1959 – 0,0088%, w 1989 r. 0,0050%, i w 2000 r. 0,0074%).

Źródło: opracowanie własne na podstawie: dane dla roku 1959 – Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (byłe ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn. ehr. 1566a–1566d (Таблица 3,4: Распределение населения по национальности и родному языку); dane dla roku 1989 – Рабочий архив Госкостата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку; dane dla lat 2000/2001 – 2000 round of population and housing censuses in Estonia, Latvia and Lithuania, Vilnius 2003, s. 26 (Litwa i Estonia); *Itogi pieriepisi nasielenija Latwii*, „Demoskop Weekly” 10–23.09.2001, nr 33–34.

W porównaniu ze spisem z 1989 r. liczba ludności Łotwy spadła w 2000 r. o 291,2 tys. (10,9%), w tym Łotyszy o 18,3 tys. a Rosjan o blisko 203 tys. Procentowy udział Łotyszy wzrósł natomiast z 52,04% do 57,65, natomiast Rosjan zmalał z 33,96% do 29,58%.

Wg spisu z 31 marca 2000 r. liczba stałych mieszkańców Estonii 1 370 052 i w porównaniu z 1989 r. zmniejszyła się o 195 610 (12,5%). Udział Estończyków w porównaniu do 1989 r. zwiększył się z 61,5% do 67,9%, co wynika nie ze wzrostu liczebności Estończyków lecz ze zmniejszenia się liczby nieestończyków. Ludność Estonii ogółem zmniejszyła się pomiędzy obu spisami przede wszystkim z powodu ujemnego przyrostu naturalnego (o 42 074 osoby) i emigracji (85 469)¹⁷.

¹⁵ 2000 round of population..., op.cit., s. 16–17.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ 2000 round of population..., op.cit., s. 9–10.

Tabela 7. Zmiany w strukturze etnicznej Estonii w latach 1959–2000 w tysiącach i procentach¹⁸

| | 1959 | | 1989 | | 2000 | |
|-------------|-----------|--------|-----------|--------|---------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Estonia | | | | | | |
| Ogółem | 1 196,791 | 100,00 | 1 565,662 | 100,00 | 1 370,1 | 100,00 |
| Litwini | 1,616 | 0,14 | 2,568 | 0,16 | 2,1 | 0,15 |
| Łotysze | 2,888 | 0,24 | 3,135 | 0,20 | 2,3 | 0,17 |
| Estończycy | 892,653 | 74,59 | 963,281 | 61,52 | 930,2 | 67,90 |
| Rosjanie | 240,227 | 20,07 | 474,834 | 30,33 | 351,2 | 25,63 |
| Ukraińcy | 15,769 | 1,32 | 48,271 | 3,08 | 29,0 | 2,12 |
| Białorusini | 10,930 | 0,91 | 27,711 | 1,77 | 17,3 | 1,26 |
| Żydzi | 5,436 | 0,45 | 4,613 | 0,29 | 2,2 | 0,16 |
| Polacy | 2,256 | 0,19 | 3,008 | 0,19 | 2,2 | 0,16 |
| Inni | 25,016 | 2,09 | 38,241 | 2,46 | 33,6 | 2,45 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: dane dla roku 1959 – Всесоюзная перепись населения 1959 года. Национальный состав населения по республикам СССР, РГАЭ РФ (bycie ЦГАНХ СССР), f. 1562, op. 336, jedn. chr. 1566a–1566d (Таблица 3,4: Распределение населения по национальности и родному языку); dane dla roku 1989 – Рабочий архив Госкостата России. Таблица 9с: Распределение населения по национальности и родному языку; dane dla lat 2000/2001 – 2000 round of population and housing censuses in Estonia, Latvia and Lithuania, Vilnius 2003, s. 26 (Litwa i Estonia); *Itogi pieriepisi nasielenija Latwii*, „Demoskop Weekly” 10–23.09.2001, nr 33–34.

W latach 1992–2003 do Rosji przybyło z Łotwy 22 760, z Litwy 3465 i z Estonii 14 571 osób zarejestrowanych¹⁹ w Rosji jako uchodźcy i wymuszeni przesiedleńcy a na 01.01.2004 r. ich liczba (po zdjęciu z ewidencji) zmniejszyła się odpowiednio do 2325, 493, i 2003 osób. Największa fala imigracji osób zarejestrowanych przypadła na lata 1993–1997²⁰.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Zarejestrowanych tj. osób, które otrzymały status uchodźcy czy przesiedleńca. Uchodźcy – osoby nie mające rosyjskiego obywatelstwa.

²⁰ Tabela: Численность лиц, получивших статус беженцев и вынужденных переселенцев в России в 1992–2003 годах и состоящих на учете по состоянию на 01.01.2004, http://www.demoscope.ru/weekly/ssp/rus_ref.xls, odsłona 06.05.2007. Tabelę opracowano w oparciu o: Информационные бюллетени ФМС России, Москва 1993–1999, Информационно-статистический сборник nr 1 ФМС МВД России, Москва 2002, Численность и миграция населения Российской Федерации. Москва: Госкомстат России 1994–2001.

Tabela 8. Liczebność zarejestrowanych uchodźców i przymusowych przesiedleńców z Łotwy, Litwy i Estonii, którzy udali się do Rosji w latach 1992–2003 z wyszczególnieniem lat 1993–1997²¹

| Państwo | Rok | | | | | razem w l. 1993–1997 | razem w l. 1992–2003 |
|---------|-------|-------|-------|-------|-------|-------------------------|-------------------------|
| | 1993 | 1994 | 1995 | 1996 | 1997 | | |
| Łotwa | 4 156 | 5 929 | 5 426 | 3 856 | 2 198 | 21 565 | 22 760 |
| Litwa | 468 | 1 190 | 720 | 440 | 278 | 3 096 | 3 465 |
| Estonia | 1 992 | 2 784 | 3 171 | 3 084 | 2 115 | 13 146 | 14 571 |
| Razem | 6 616 | 9 903 | 9 317 | 7 380 | 4 591 | 37 807 | 40 796 |

Źródła: Информационные бюллетени ФМС России, Москва 1993–1999; Информационно-статистический сборник, nr 1 ФМС МВД России, Москва 2002; Численность и миграция населения Российской Федерации, Москва: Госкомстат России 1994–2001.

Wg szacunków wymuszony napływ przesiedleńców z krajów WNP i trzech krajów nadbałtyckich kilkakrotnie przewyższał liczebność oficjalnie zarejestrowanych przesiedleńców i uchodźców, których statystyki są bardziej odbiciem ograniczonej rosyjskiej polityki przyjmowania imigrantów (brak państwowej pomocy dla imigrantów, polityka przydzielania statusu prowadzona przez FMS (Federalnaja Migracjonnaja Służba), polityka rejestracji w miejscu zamieszkania prowadzona na szczeblu regionalnym) niż faktycznym odzwierciedleniem rozmiarów procesu imigracyjnego²².

Tabela 9. Imigracja z Łotwy, Litwy i Estonii do Rosji w latach 1992–1997 w tysiącach²³

| Państwo | Rok | | | | | | lata 1992–1997 |
|--------------------------------|--------|---------|----------|--------|--------|--------|-------------------|
| | 1992 | 1993 | 1994 | 1995 | 1996 | 1997 | |
| Łotwa, Litwa, Estonia razem | 67,065 | *59,638 | **46,076 | 27,576 | 17,151 | 10,926 | ***228,432 |
| Łotwa | 27,271 | 25,891 | 26,37 | 14,859 | 8,227 | 5,658 | 108 276 |
| Litwa | 15,354 | 19,407 | 8,456 | 4,126 | 3,055 | 1,785 | 52 183 |
| Estonia | 24,44 | 14,34 | 11,25 | 8,591 | 5,869 | 3,483 | 67 973 |

Źródło: Goskomstat Rossijskoj Fiederacji.

W tabeli błędnie podliczono sumę dla lat 1993 i 1994 podając odpowiednio: *126,703 (zamiast 59,638) i **56,076 (zamiast 46,076), co dawałoby również błędną sumę dla lat 1992–1997 ***305,497 (zamiast 228,432).

²¹ Ibidem.

²² G. Witkowskaja, *Diesiat let wynuzdiennych migracij w Rossiju*, „Nasielenije i obszczestwo no-jabr 1998”, nr 32, <http://www.demoscope.ru/acrobat/ps32.pdf>, odłona z 06.05.2007.

²³ Ibidem.

Jednym z najdonioślejszych skutków odzyskania niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię stało się znaczące zmniejszenie liczebności ludności rosyjskiej w ciągu dziesięciolecia 1991–2001 we wszystkich trzech republikach nadbałtyckich, co – współgrając z ogólną tendencją wymierania Rosjan – okazało się stałą tendencją charakterystyczną również dla lat następnych. Zdecydowaną większość spośród 229,4 tys. emigrantów do Rosji z krajów nadbałtyckich w l. 1992–1997 stanowili Rosjanie.

Tabela 10. Zmiany ilościowe i procentowe w liczebności Rosjan oraz Litwinów, Łotyszów i Estończyków w ich ojczystych republikach w latach 1959–2000 (Łotwa, Estonia)/2001 (Litwa)

| | 1959 | | 1989 | | 2000/2001 | |
|----------------|-----------|--------|-----------|--------|-----------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Litwa | | | | | | |
| Ogółem | 2 711,445 | 100,00 | 3 674,802 | 100,00 | 3 484,000 | 100,00 |
| Litwini | 2 150,767 | 79,32 | 2 924,251 | 79,58 | 2 907,300 | 83,45 |
| Rosjanie | 231,014 | 8,52 | 344,455 | 9,37 | 219,800 | 6,31 |
| Łotwa | | | | | | |
| Ogółem | 2 093,458 | 100,00 | 2 666,567 | 100,00 | 2 375,339 | 100,00 |
| Łotysze | 1 297,881 | 62,00 | 1 387,757 | 52,04 | 1 369,432 | 57,65 |
| Rosjanie | 556,448 | 26,58 | 905,515 | 33,96 | 702,526 | 29,58 |
| Estonia | | | | | | |
| Ogółem | 1 196,791 | 100,00 | 1 565,662 | 100,00 | 1 370,100 | 100,00 |
| Estończycy | 892,653 | 74,59 | 963,281 | 61,52 | 930,200 | 67,90 |
| Rosjanie | 240,227 | 20,07 | 474,834 | 30,33 | 351,200 | 25,63 |

Tabela 11. Struktura narodowościowa Łotwy i Estonii w 2006 r. w tysiącach i procentach²⁴.

| | Łotwa | | Estonia | |
|-------------|-----------|--------|-----------|--------|
| | w tys. | w % | w tys. | w % |
| Ogółem | 2 294,590 | 100,00 | 1 344,684 | 100,00 |
| Litwini | 31,328 | 1,36 | 2,079 | 0,15 |
| Łotysze | 1 354,173 | 59,02 | 2,230 | 0,16 |
| Estończycy | 2,537 | 0,11 | 921,908 | 68,56 |
| Rosjanie | 652,826 | 28,45 | 345,168 | 25,67 |
| Ukraińcy | 58,222 | 2,54 | 28,321 | 2,11 |
| Białorusini | 86,658 | 3,78 | 16,316 | 1,22 |
| Żydzi | 9,743 | 0,42 | 1,939 | 0,14 |
| Polacy | 55,754 | 2,43 | 2,097 | 0,15 |
| Inni | 43,349 | 1,89 | 24,626 | 1,83 |

Źródło: Central Statistical Bureau of Latvia, Statistics Estonia (agencja rządowa podlegająca Ministerstwu Finansów).

²⁴ Łotwa: Tablica 4–17: Resident population by ethnicity at the beginning of the year by Ethnicity, Indicator and Year, Matrix: 4–17a, , odstona 06.05.2007; Estonia, <http://pub.stat.ee/px-web.2001/DIALOG/Saveshow.asp>.

Liczebność Rosjan zwiększająca się w okresie pomiędzy pierwszym powojennym i ostatnim w historii ZSRR spisem powszechnym uległa poważnemu zmniejszeniu i nadal się zmniejsza w liczbach bezwzględnych, choć już nie w takim tempie, jak w latach wcześniejszych. W okresie pomiędzy 1989 a 2000/2001 r. na Litwie ubyło blisko 125 tys. Rosjan, na Łotwie blisko 203 tys., a w Estonii blisko 124 tys. Rosjan, co w sumie daje pokaźną liczbę ponad 450 tys. osób.

W ciągu następnych kilku lat pomiędzy spisem z 2000 r. i szacunkiem z 2006 r. liczba Rosjan na Łotwie uległa obniżeniu o kolejne 50 tys. (tj. o 7%) a w Estonii o 6 tys. (o 1,7%). W związku z ostatnim zaostrzeniem stosunków estońsko-rosyjskich (na tle przeniesienia pomnika żołnierza armii radzieckiej z centrum Tallina), czy litewsko-rosyjskich (zawieszenie dostaw ropy naftowej na Litwę rurociągiem „Przyjaźń”) można oczekiwać, że postawa Rosji jest nie tylko uważnie obserwowana w Tallinie lecz również w Rydze i Wilnie, które zdają sobie sprawę z możliwości wykorzystywania mniejszości rosyjskiej w charakterze „piątej kolumny” w stosunkach pomiędzy trzema krajami nadbałtyckimi a Rosją.

Czynniki kształtujące instytucję repatriacji

Przez pojęcie „repatriacja” zwykle rozumie się powrót do kraju jeńców wojennych, internowanych osób cywilnych, przesiedleńców. Biorąc jednak pod uwagę czynnik polityczny, uwzględnia się również potrzebę emigracji szerokich rzesz ludzi, a w tym występowanie zjawiska reemigracji; nierzadko repatriantów sytuuje się wśród reemigrantów. W potocznym rozumieniu polskim repatriację odnosi się do przesiedleń ludności ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej Polskiej włączonych do Związku Radzieckiego.

Zjawisko repatriacji znane jest z przekazu biblijnego; przedstawione zostało w *Starym Testamencie*. W *Księdze Nehemiasza* przypomina się o powrocie plemion izraelskich z niewoli babilońskiej, o czym zapisano m.in. „**Pierwsi, którzy wrócili [...]** Oto mieszkańcy tego okręgu, którzy wrócili z niewoli na obczyźnie; uprowadził ich niegdyś Nabuchodonozor, król babiloński, lecz powrócili oni do Jerozolimy i Judy; każdy do swego miasta. [...] Cała ta wyprawa liczyła razem czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób oprócz niewolników ich i niewolnic – tych było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedmioro. Mieli oni też dwustu czterdziestu pięcioro śpiewaków i śpiewaczek [...] Kapłani, lewici i część ludu osiedlili się w Jerozolimie, a odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątyni i cała reszta Izraela – w swoich miastach”. Rzeczywistość ta trwała w latach 586–538 p.n.e. Władca Babilonii Nebokadnezar II (Nabuchodonozor) po zdobyciu i zniszczeniu w 586 r. Jerozolimy zarządził deportację elity żydowskiej (ludzi władzy, kapłanów, urzędników oraz rzemieślników) do różnych miejscowości w głąb swego państwa i osiedlanie w różnych miejscowościach. Społeczność żydowska pozostając w tzw. „niewoli babilońskiej” mimo ulegania miejscowym wpływom kulturowym zachowywała własną odrębność oraz przywiązanie do religii przodków. W 538 r. p.n.e. po pokonaniu Babilonii przez króla Persów Cyrusa II pozwolono powrócić Żydom do Palestyny; cezurę tę uznaje się za koniec niewoli babilońskiej.

W literackiej zmitologizowanej formie repatrianta reprezentuje Odyseusz (Odys) – bohater słynnego eposu greckiego *Odyseja* Homera z VIII w. p.n.e. Przebywał on 10 lat poza swoją Ojczyzną Itaką; doświadczał różnych przeciwności losu (m.in. starcia z olbrzymem – Cyklopem, spotkania z potworami morskimi – Scyllą i Charybdą, kobietami:

Kirke – częstującą go „ziołami zapomnienia”, Kalipso – mistrzynią sztuki miłosnej, w której towarzystwie spędził 7 lat. Straciwszy okręty (środek podróży) i towarzyszy znalazł się na wyspie Scherii; jej władca Alkinoos, wyrażając zrozumienie dla losu Odyseusza wsparł go w powrocie do Ojczyzny, dokąd powrócił; rozpoznany został tylko przez wiernego psa Argosa i piastunkę Eurykleję.

Wędrowką i repatriację Odyseusza odczytuje się zwykle jako zwycięstwo dobra nad złem, jako doskonalenie się wśród przeciwności losu, jako znak swoistego fatum (przeznaczenia).

Repatriacja ujawniła się w starożytnej Grecji wraz z jej rozwojem jako organizacja polityczna o zasięgu międzynarodowym. Powszechnym zjawiskiem było usuwanie z własnej Ojczyzny ludzi, którzy przegrywali w walkach wewnętrznych; zwykle było to zjawisko czasowe; udawali się do Fenicji, Egiptu, skąd po pewnym czasie mogli powrócić i znów włączyć się do aktywnego życia politycznego.

W V w. p.n.e. wprowadzając reformy w państwie powołano instytucję zwaną ostracyzmem (sądem skorupkowym). Reformator, polityk ateński Kleistenes (Klistenes) zaproponował stawianie raz w roku obywatelom pytania – czy któryś z polityków zagraża ustrojowi państwa? Obowiązkiem obywateli (ok. 6 tys. osób) było wpisanie na glinianych skorupkach nazwiska takiej osoby. Idea powołania instytucji miała na celu zabezpieczenie państwa przed ujawnianiem się rządów tyranii. Osoby, których nazwisko pojawiało się często na tabliczkach musiały na 10 lat opuścić Ateny. Instytucja istniała w latach 487–417 r. p.n.e. W praktyce instytucja ta stała się narzędziem manipulacji politycznych, rozprawiania się z przeciwnikami; na ostrakonach pojawiały się nazwiska najbardziej zasłużonych, popularnych polityków, np. w 471 r. p.n.e. doświadczył tej rzeczywistości polityk, strateg zwycięstwa spod Salaminy Temistokles. Wygnańcy mogli być odwołani z odbywania kary przed terminem; decyzje o tym podejmowano na zgromadzeniach obywateli. Wygnańcy mocą sądu skorupkowego nie tracili praw obywatelskich ani majątku.

Wygnanie było zjawiskiem dość powszechnie znanym w rzeczywistości rzymskiej. Doświadczył go m.in. słynny mówca, pisarz i polityk Marek Tulliusz Cynceron (106–43 r. p.n.e.). W 63 r. p.n.e. osiągnął on najwyższą władzę w Rzymie – urząd konsula. Przeciwno niemu zorganizował spisek, mający na celu dokonanie zamachu stanu – Katylina. Cynceron wykrył spisek i zmusił Katylinę do opuszczenia Rzymu, aczkolwiek podjął decyzję bez uchwały najwyższej instytucji politycznej republiki, jaką było zgromadzenie wszystkich obywateli Rzymu. W tej sytuacji sam podlegał wygnaniu z Rzymu. Zgromadzenie przyjęło ustawę o skazaniu Cyncerona na wygnanie; udał się na Cypr. Jego dom na Palatynie zburzono; na jego miejscu wzniesiono świątynię poświęconą bogini wolności; skonfiskowano też jego cały majątek. Po roku odwołano go z zesłania; jako repatriant brał czynny udział w życiu politycznym Rzymu; występował w licznych procesach jako obrońca i oskarżyciel. Równocześnie prowadził aktywną działalność literacką i naukową. Zachowało się m.in. 58 jego mów, a w tym 4 *Przeciw Katylinie*, 14 przeciw Antoniuszowi zwanych *Filipkami*. W 43 r. p.n.e. został zamordowany z rozkazu Antoniusza.

Deportacje i wypędzenia w Rzymie charakterystyczne były zwłaszcza po zdobywaniu władzy dyktatorskiej przez poszczególnych polityków. Rozprawiali się oni surowo ze swoimi przeciwnikami; uznając się za reformatorów państwa powszechnie łamali obowiązujące prawo; najdotkliwiej przemian doświadczali ludzie polityki; z jednej strony tracili życie i mienie „starzy” i jednocześnie bogacili się, zdobywali wpływowe pozycje „nowi” ludzie. Typową egzemplifikację tej rzeczywistości stanowiły rządy Lucjusza Korneliusza Sullii (138–78 r. p.n.e.). W 81 r. p.n.e. zdobył on władzę dyktatora na czas nieokreślony; wzmacniając władzę dyktatorską z niezwykłą surowością rozprawiał się z przeciwnikami; w sprawowaniu władzy korzystał z siły wojska; w zamian obdarowywał je dobrami pozyskiwanymi z konfiskaty majątków przeciwników oraz danych przedstawicieli władzy. Liczni politycy w tej sytuacji opuszczali Rzym. Wygnanie to nie trwało długo, jako że Sulla po trzech latach sprawowania władzy dyktatorskiej złożył urząd.

Jednym z wygnańców w czasie dyktatury Sullii był Gajusz Juliusz Cezar (100–44 r. p.n.e.). Po repatriacji do Rzymu rozpoczął karierę polityczną. Okryła go sława jako znakomitego wodza i polityka. W 44 r. p.n.e. otrzymał tytuł dożywotniego dyktatora. Zastąpił jako radykalny reformator państwa, m.in. w celu zmniejszenia liczby bezdomnej i bezrobotnej biedoty rzymskiej ogłosił wysiedlenie z miasta 80 tys. proletariuszów miejskich. Niezadowolenie z reform, a zwłaszcza nieprzestrzeganie ładu republikańskiego spowodowało zorganizowanie przeciw niemu spisku; dokonano na niego zamachu w sali posiedzeń senatu. Po zamachu spiskowym opuścili Rzym, wtedy też powróciło z wygnania wielu wpływowych polityków.

Po śmierci Cezara ujawnił się kryzys w państwie rzymskim. Walki o wpływy polityczne generowały wojny domowe, którym towarzyszyły wygnania, konfiskaty, przymusowe rekrutacje do armii, ucieczki niewolników, brak bezpieczeństwa osobistego, patologia społeczna.

Wygnanie dotykało nierzadko filozofów, astrologów, ludzi zajmujących się rozwojem myśli naukowej. Rządzący ich działalność odczytywali jako opozycyjną, zagrażającą ich pozycji politycznej; np. w 71 r. doświadczyli tej rzeczywistości za panowania Tytusa Flawiusza Wespazjana.

W III w. deportacje w Rzymie wiązały się z prześladowaniem chrześcijan; odmawianie przez nich uczestniczenia w kulcie państwowym odczytywano jako niełojalność obywatelską i poddawano represjom, skazywano na dożywotnie ciężkie roboty, konfiskowano majątki; największe rozmiary osiągnęły prześladowania chrześcijan za panowania cesarza Dioklecjana. W l. 303 i 304 wydał 4 edykty przeciw ich działalności. Repatriacja chrześcijan nastąpiła po ogłoszeniu w 313 r. przez Konstantyna Wielkiego w Mediolanie edyktu przyznającego obywatelom prawa swobodnego wyznawania swojej religii.

W rzeczywistości kulturowej średniowiecza zarówno konieczność opuszczania Ojczyzny, jak i repatriacja stały się zjawiskiem jeszcze bardziej powszechnym. Było to następstwem tworzenia się nowych instytucji politycznych i wymuszeniem przez nie właściwego posłuszeństwa. Ważne znaczenie miała infamia, tj. kara pozbawienia czci. Polegała ona na pozbawieniu ochrony prawnej osoby i jej majątku; zwykle wiązała się z wygnaniem; stosowano ją za herezje, gwałty, rozboje, kradzieże; prawo jej zniesienia

przysługiwało panującym oraz najwyższym organom prawodawczym, np. parlamentom, sejmom bądź sejmikom.

Szczególny rodzaj kary stanowiła banicja. Polegała ona na wygnaniu obywatela z Ojczyzny. Łączyła się ona z infamią, jako że banita był jednocześnie infamisem, tj. tracił prawo do czci, godności obywatelskiej. W zależności od rodzaju przestępstwa stosowano różne rodzaje banicji; najsurowsza była wieczna, stosowano ją za zdradę kraju, obrazę majestatu. Uchylenie jej należało do panującego oraz najwyższego ciała ustawodawczego. Inne rodzaje banicji, stosowane za nieposłuszeństwo wobec wyroków sądowych, za gwałty, długi, naruszenie granic mogły zdjąć właściwe instancje sądowe. Osoby osadzone i skazane na banicję w sytuacji uchylenia kary zwykle starały się o uzyskanie od właściwych władz glejtu, zwanego listem żelaznym, który chronił je przed egzekucją oraz nietykalnością.

Deportacje ludności wiązały się również z kolonizacją; m.in. Karol Wielki tworząc monarchię stosował na szeroką skalę politykę przesiedleń. Powodował przez nią łamanie istniejących wcześniej porządków oraz kształtowanie nowego ładu, a w tym kulturowego i cywilizacyjnego; zwykle podnoszono poziom stosunków społeczno-gospodarczych. W procesach kolonizacyjnych repatriacja była jednak kwestią marginalną; dotyczyła ona wąskiego kręgu ludzi z elity władzy oraz kultury; ujawniała się w sytuacji zmiany panujących i ich otoczenia, co wynikało z istoty funkcjonowania stosunków lennych („drabiny feudalnej”).

Wyjątkowym zjawiskiem w rzeczywistości średniowiecznej był jasyr, tj. brania do niewoli podbijanej ludności przez Mongołów. Niemalżej części jasyrzan udało się repatriować w sytuacji wycofania się Mongołów z Europy Środkowej nad Wołgę; wśród nich byli przede wszystkim Polacy i Węgrzy. Wobec sukcesów mongolskich nawet król węgierski Bela IV musiał szukać schronienia na obczyźnie (w Dalmacji).

Repatriacje w średniowieczu przybierały wagę państwową w sytuacji dostania się do niewoli w czasie wojen władców oraz ich otoczenia, np. w czasie wojny stuletniej do niewoli angielskiej dostał się król Jan Dobry oraz tzw. „kwiat rycerstwa francuskiego”. Anglicy zażądali za uwolnienie ich z niewoli olbrzymich sum pieniężnych. Trudności w ich pozyskaniu doprowadziły do wystąpień (powstań) antypaństwowych najuboższych kręgów społeczeństwa (chłopów i rzemieślników), jako że nie mogli sprostać wciąż nakładanym na nich ciężarom feudalnym.

Zarówno ruch migracyjny, mający charakter zarówno wychodźczy, jak i repatriacyjny ujawnił się w czasie wypraw krzyżowych (XI–XIII w.). Pod hasłem wyzwolenia z rąk „niewiernych” Grobu Chrystusa w Jerozolimie oraz wobec legendarnych wizji o bogactwach Wschodu udawały się w ramach krucjat rzesze ludności z chrześcijańskich krajów Europy. Ich organizatorzy zwykle w sytuacji trudności aprowizacyjnych nie byli w stanie kierować wyprawami, dlatego uczestnicy zatrzymywali się na drodze wędrówki, zajmowali przez rabunek mienie danych społeczności i tam osiedlali się na stałe bądź też na czas zdobycia łupów. Przez dwa stulecia trwało mieszanie się kultur powodowanych krucjatami; następowało rozpraszanie się grup etnicznych między Europą a Bliskim Wschodem i jednocześnie w sytuacji powrotów migracyjnych ujawniało się podnoszenie

poziomu życia kulturowego. W tym samym czasie, co Europejczycy udawali się na Bliski Wschód przybywali do Europy Arabowie zwani Maurami, podporządkowywali sobie przede wszystkim Półwysep Pirenejski; osiedlając się na tym terytorium prowadzili akcję kolonizacyjną. Deportowali tam ludność muzułmańską, której obowiązkiem było pielęgnowanie odrębności kulturowej, a w tym zwłaszcza religijnej.

Ruch migracyjny z dużą siłą ujawnił się w czasach nowożytnych. Przełomowe znaczenie miały w tym względzie podróże morskie Krzysztofa Kolumba, który dotarł do nieznanej wcześniej Europejczykom Ameryki oraz Vasco da Gama, który dotarł do Indii opływając kontynent afrykański. Ujawniła się nowa świadomość w horyzoncie geograficznym oraz kształtowania nowego ładu społeczno-gospodarczego. Europejczycy podejmując akcje kolonizacyjne nowo poznanych przestrzeni zabierali ze sobą osadników w charakterze żołnierzy, urzędników, kupców, przedsiębiorców oraz misjonarzy, mających nawracać miejscową ludność na wiarę chrześcijańską. Początkowo prym w tym względzie mieli Hiszpanie i Portugalczycy. Znaczący był udział wśród kolonistów tych, którzy zgromadziwszy znaczące bogactwa migrowali do Ojczyzny, aczkolwiek wobec zdobywania bogactwa i dochodów niemało z nich decydowało się na osiedlenie się w nowo poznanej przestrzeni na stałe.

Wielkie migracje powodowały istotne zmiany w mentalności Europejczyków. Nośne stało się przekonanie, że przed człowiekiem stoi cały świat otworem; może on rozpoznawać siły przyrody i wykorzystywać dla swoich celów. Wysoko podnoszono ideał humanisty – człowieka wszechstronnie wykształconego, wykazującego zainteresowanie całym otaczającym go światem, poszukującego w życiu radości i piękna a odrzucającego myśl o ascezie, umartwianiu, pogardzie dla życia doczesnego. Uznawano, że o pozycji człowieka powinny decydować zdolności, wykształcenie, organizacja formowane przez własną pracę. Migrację zaczęto utożsamiać z znakiem otwartości na świat, jako szkołę kształtującą odwagę, przedsiębiorczość, decyzyjność. Dlatego też kanonem europejskiego wykształcenia stało się odbywanie edukacji za granicą.

Nowe horyzonty myślenia odbiły się na sferze religijnej; kształtująca się świadomość cywilizacyjna powodowała śmiałą krytykę Kościoła jako instytucji niewłączającej się w ówczesną rzeczywistość przemian zarówno o zasięgu lokalnym, jak międzynarodowym; równocześnie też rozpoczęły się wojny religijne między Kościołem – obrońcą dawnego ładu oraz propagatorami nowych religii. Nierzadko zwolennicy nowych prądów religijnych musieli opuścić swoje Ojczyzny. Niektórzy szukali schronienia nawet na ziemiach polskich. Charakterystyczną społeczność w tym względzie stanowili uchodźcy z Niderlandów (Holandii) – mennonici. Osiedlili się np. w Gdańsku, gdzie aktywnie włączyli się w renesansową przebudowę miasta czy też dali się poznać jako ludzie „wielkiej pracowitości” zagospodarowujący rolniczo obszar Żuław.

W czasach nowożytnych, wypełnianych licznymi wojnami powodowanymi dążeniami państw do zdobycia znaczącej pozycji w rzeczywistości europejskiej szczególną pozycję zajmowali ludzie podejmujący pracę w charakterze żołnierzy. Wśród nich zaznaczała się aktywność Niemców, którzy zaciągali się do armii różnych krajów. Zaciężnicy niemieccy obecni byli w armiach Włoch, Hiszpanii, Holandii oraz Polski. Wtedy

nierzadko też do danych krajów przesiedlały się rodziny tych żołnierzy; niektóre z nich po zakończeniu pracy w wojskowości migrowały do Ojczyzny, ale też niemało uległo procesom integracyjnym i asymilacyjnym i na stałe pozostawało w krajach, z którymi związały się zawodowo. Zjawisko repatriacji było w tym względzie podyktowane różnymi stymulatorami ujawniającymi się w czasie.

W relacjach szwedzko-polskich, zwłaszcza po wojnach z połowy XVII i początku XVIII w. charakterystyczne było osadnictwo Skandynawów na ziemiach Rzeczypospolitej. Uzyskiwali duże majątki ziemskie; wstępowali w związki małżeńskie z przedstawicielami polskich rodów szlacheckich i arystokratycznych; dość wspomnieć, że poseł szwedzki Lars von Engeström (1751 – 1826) zawarł związek małżeński z Rozalią Chłapowską, posiadającą majątek ziemski w Jankowicach w Wielkopolsce. Król Stanisław August został ojcem chrzestnym jego pierworodnego syna Gustawa. Dyplomata utrzymywał kontakty z polskimi myślicielami, m.in. Julianem Ursynem Niemcewiczem, Hugonem Kołłątajem.

Skandynawowie, mimo wielu kontaktów i związków z Polkami, krytycznie odnosili się do rzeczywistości kulturowej Rzeczypospolitej. W raportach i relacjach krytycznie oceniali polski system prawny, wszechwładzę szlachty, ucisk chłopów, niedowład administracji. Dlatego też po określonym czasie przebywania w realiach polskich podejmowali decyzję o reemigracji. Opuszczając kraj wywozili ze sobą różne dobra, a zwłaszcza przedmioty i wytwory kultury i sztuki. Kontakty te odbiły się wyraźnie na XVIII w. słownictwie skandynawskim, np. na burzliwe, chaotyczne zebranie, tumult na sali stosowano pojęcie „polsk rigsdag” (polski sejm) czy nie wypity, pozostawiony w kieliszku alkohol określano mianem „polack”.

Problem repatriacji z dużą siłą ujawnił się w Rosji w pierwszej połowie XVII w. Rosja przystępując do kolonizacji przestrzeni nad Wołgą oraz na wschód od niej, a w tym Syberię przesiedlała tam w dużej mierze z ziem włączonych na mocy unii polsko-litewskich do Rzeczypospolitej. Ziemie te zajmowano na drodze wojennej. Moźni starali się walczyć o ich odzyskanie wszelkimi dostępnymi im drogami; zwykło się ich określać mianem „egzulantów” bądź „egzulów”. Ich poddani byli deportowani zwykle za Ural. Wobec polityki caratu zorientowanej na zasiedlanie Syberii, wyrażającej się w nieludzkim traktowaniu ludności centralnej i zachodniej kraju, podejmowała ona oddolnie decyzje o przesiedlaniu się (ucieczce) za Wołgę na obszary stepowe. Stosowany terror, a w tym mordowanie ludności spowodowała w 1606 r. wybuch powstania, które objęło niemal cały kraj. W tym czasie podjęły starania o uzyskanie władzy najwyższej czynniki polskie, które spotkały się ze wsparciem powstańców. W 1610 r. powierzono ją królowi Władysławowi IV Wazie. Podbój Rosji przez Polskę nie przekonywał jednak jego ojca Króla Zygmunta III Wazy; był on fanatycznym katolikiem i przeciwnikiem prawosławia. Król zawarł w 1619 r. rozejm, na mocy którego uzyskała Rzeczypospolita znaczącą przestrzeń ziem należących wcześniej do Rosji. Wydarzenia na Kremlu obudziły wśród wielu wygnańców nadzieję na repatriację. W pierwszej połowie XVII w. ujawnił się złagodzony nurt polityki wobec społeczeństwa, który realizował car Michał Romanow,

założyciel dynastii Romanowów (1613–1917). Wtedy też repatriowała się część uciekinierów (bieżeńców) na ziemię, z którymi byli związani od pokoleń.

Z nową siłą polityka kolonizacji oraz masowych przesiedleń ludności w Rosji ujawniła się już w połowie XVII w. Po każdej wojnie polsko-rosyjskiej odbywały się masowe deportacje ludności polskiej w głąb Rosji; traktaty kończące wojny nie rozwiązywały kwestii ludnościowych, a zobowiązywały strony do walki z innymi siłami, a zwłaszcza z Turcją i Szwecją. Od końca XVIII w., po zajęciu na mocy rozbiorów części ziem polskich przesiedlenia, pobór do armii, jak też różne formy migracji Polaków w Rosji stały się rzeczywistością powszechną. Znaczącym wydarzeniem w tym względzie było masowe wysiedlanie, internowanie i więzienie Polaków po powstaniu kościuszkowskim. Szacuje się, że na mocy ukazu cara Pawła I z 29 listopada 1796 r. zwalnianego wszystkich Polaków „więzionych z powodu zaszyłych w Polsce zamieszek” repatriowało się ok. 20 tys. osób. Do początku XX w. zesłania polityczne Polaków w głąb Rosji, a zwłaszcza na Syberię i Kaukaz stały się zjawiskiem powszednim, aczkolwiek wyjątkowo szeroki zasięg nastąpił po powstaniach: listopadowym, spisku Konarskiego i styczniowym. Szacuje się, że tylko na Syberii w połowie XIX w. przebywało ok. 50 tys. Polaków, za przynależność do spisku Konarskiego aresztowano ok. 1 tys. osób; po powstaniu styczniowym – w głąb Rosji, na Ural, na Syberię i Kaukaz zesłano ok. 60–70 tys. Polaków. W zależności od wyroku skazującego zesłańcy uzyskiwali zgodę na repatriację. Kwestię tę regulowały manifesty carskie wydawane w latach 1865, 1867, 1868, 1871, 1874, 1876 oraz 1883 r. Przełomowe znaczenie miała manifestacja Aleksandra III z 27 maja 1883 r. likwidujący niemal całkowicie karę zesłania. Zdecydowana większość zesłańców podjęła natychmiast decyzję o powrocie do rodzinnych stron, aczkolwiek niemało osób, zdobywszy tam zadawalającą pozycję w życiu społeczno-gospodarczym, a zwłaszcza przebywając przez długi okres na zesłaniu decydowało się na pozostanie tam na stałe. Nie bez znaczenia były w tym względzie względy rodzinne. Zesłańcy generalnie byli ludźmi młodymi (od 17 do 25 lat): na zesłaniu zakładali rodziny; zwykle były to tzw. małżeństwa mieszane.

W niewoli syberyjskiej obok Polaków znaczący był udział Francuzów, Włochów, Węgrów, Niemców.

Zesłania ukierunkowane na ciężką przymusową pracę nie były osobliwością tylko w imperium rosyjskim. Stosowały je wszystkie państwa posiadające kolonie, np. z Hiszpanii deportowano „wyrzutków społeczeństwa” do Ameryki, z Portugalii do Mozambiku, z Danii na Grenlandię, Holendrzy deportowali swych obywateli do określonych ośrodków w Turcji oraz Chinach, Francja do Nowej Kaledonii, Anglia do Australii. Zesłania te w istotnym stopniu wiązały się z polityką kolonizacyjną. W porównaniu do rzeczywistości w imperium rosyjskim zesłania państw europejskich stanowiły zamknięty rozdział w życiu osób represjonowanych; odległości, a z tym koszty deportacji powodowały, że zesłańcy nie decydowali się na repatriację; wygnanie powodowało, że zesłańcy zrywali kontakty z najbliższymi; tracąc poczucie identyfikacji z rodziną przyjmowali postawy obojętności wobec otaczającej ich rzeczywistości; nierzadko popełniali samobójstwa; jako więźniowie poddawani byli ciągłym restrykcjom, karom.

XIX w. charakteryzowały ważne zmiany migracyjne. Na kontynencie europejskim zapoczątkowała je polityka i wojny Napoleona Bonapartego. W 1801 r. ogłosił on amnestię dla emigrantów; w rzeczywistości proklamując cesarstwo tworzył nowy ład prawny, etykietę polityczną; pierwszoplanową pozycję władze tym wyznaczał wojsku; nie znosił sprzeciwu; uznawał, że „Kto zawinił, ten powinien ponieść karę – o okolicznościach łagodzących nie chciał słyszeć. Ze względów zasadniczych nie uznawał dobroci, uważał ją za cechę nad wyraz szkodliwą, wprost niedopuszczalną dla męża stanu”. Bezwzględnie karał wszystkie próby działań opozycyjnych, nawet aktyw rewolucyjny z 1789 r. kształtujący ład porewolucyjny został aresztowany i deportowany do Gujany, skąd rzadko kto mógł powrócić. Osoby „podejrzane” politycznie osadzono w więzieniach bez przeprowadzenia śledztwa i osądzenia, powszechnym zjawiskiem było osadzanie ich w ciężkich więzieniach oraz skazywanie na banicję, wśród nich byli zwłaszcza rojaliści, którzy powrócili do Francji z emigracji. Emigrantów traktowano jako szczególną kategorię ludzi. Napoleon wydał nakaz sporządzenia ich listy; ponad 3 tys. osób nie miało praw zamieszkiwania we Francji; w 1802 r. emigranci musieli złożyć przysięgę na wierność nowemu ustrojowi państwowemu. Dokonując podboju Europy zakładał uczynienie z niej konglomeratu wasalnych monarchii, kolonii i półkolonii, całkowicie zależnych od Francji. Sprawując władzę jako dyktator wojskowy odrzucał hasła rewolucyjne braterstwa, równości, wolności, wszelkie ślady samorządności; przeciwników kształtowanego przez siebie ładu nazywał złoczyńcami; nie uznając żadnych ich racji skazywał ich na eliminację fizyczną, co wykonywały specjalne oddziały; polityka „zastraszania” powodowała, że liczni przedstawiciele europejskich krajów pozostających pod panowaniem napoleońskim udawali się na emigrację; obniżał się ich poziom życia; rozstawali się zwykle z dorobkiem swego życia; po upadku rządów Napoleona liczni repatriowali się do Europy; ważnym wydarzeniem politycznym w tym względzie były postanowienia kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r., a w tym ogłoszenie zasady legitymizmu, przywracającej do władzy dawnych władców, stare granice i porządki normatywno-prawne.

Ścieranie się interesów politycznych między kształtującym się porządkiem kapitalistycznym i rzecznictwem tradycyjnego ładu feudalnego rodziło rzeczywistość rewolucyjną, wyrażającą się w ruchach niepodległościowych oraz w powstaniach antyfeudalnych; i jednocześnie powodowała umacnianie się kolonializmu, który budowali wygnańcy z Europy zarówno niegodzący się na rzeczywistość polityczną w swoich Ojczyznach, jak i osoby deportowane jako element niepokoju społeczno-politycznego; masowym zjawiskiem stały się migracje polityczne. W istotnym stopniu objęły one Polaków. Szacuje się, że po powstaniach narodowych, ze względów politycznych opuściło ziemię polskie kilka tysięcy Polaków; tylko po powstaniu listopadowym ok. 8–9 tys. osób; w tym 3/4 było pochodzenia szlacheckiego. Udawali się do różnych krajów zachodnioeuropejskich; najbardziej przychylna polskim wychodźcom była Francja, gdzie zatrzymało się ok. 2/3 emigrantów, aczkolwiek musieli podporządkować się wielu ograniczeniom, np. nie mieli oni prawa zamieszkiwania w Paryżu. Dla wychodźców wciąż ważny był problem reemigracji, m.in. drogę do wolności widzieli w udziale w rewolucjach europejskich; zwracał

uwagę w tym względzie m.in. zorganizowany przez Adama Mickiewicza Legion Polski we Włoszech, jak też udział gen. Józefa Bema walczącego o wolność Węgier.

Stan polskiej emigracji politycznej powiększył się po upadku powstania styczniowego. Schronienia na zachodzie Europy szukało wtedy ponad 8 tys. wychodźców. Wobec złożonej sytuacji ekonomicznej licznej jej przedstawiciele zajęli się pracą zarobkową, po kilku latach osiągnąwszy zadawalający poziom materialny powracali oni na ziemię polskie; uznawali oni przegraną powstania styczniowego, aczkolwiek niemałe kręgi emigrantów starały się budzić idee wolnościowe, niegodzenie się na rzeczywistość podzaborową.

Przemiany ekonomiczne dokonujące się w świecie w II połowie XIX w., a zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu oraz początku XX w. spowodowały szczególny ruch migracyjny ludności. Ujawniła się na szeroką skalę tzw. emigracja zarobkowa. Z Europy masowy był odpływ ludności do Stanów Zjednoczonych. Chłonne rynki pracy były w Kanadzie, Brazylii, Argentynie. W państwach wkraczających w szybkim tempie na drogę kapitalistycznego rozwoju tworzyły się „tygle” wielonarodowości i etniczności; powodowały one „wtapianie się” imigrantów w nowo tworzoną rzeczywistość, a z drugiej strony – „odcinały” wychodźców od ojczyzn ich przodków.

Emigracja zarobkowa wielce znamienita stała się dla Polaków. Wystąpiła ona we wszystkich zaborach. Z zaboru pruskiego „odpłynęło” wtedy ok. 5 mln osób. Przenosiли się głównie do USA i Niemiec. Z zaboru udawano się głównie do USA, Brazylii (imigrantom państwo to gwarantowało darmowy przejazd, korzystne warunki osiedleńcze, czym zajmowali się specjaliści agencji werbowniczy) oraz do imperium rosyjskiego (gdzie korzystne warunki uzyskiwała inteligencja techniczna oraz robotnicy); z zaboru rosyjskiego udało się wtedy na emigrację ok. 1,5 mln osób. Z zaboru austriackiego, głównie z Galicji wyjechało ponad 1 mln osób, przede wszystkim pochodzenia chłopskiego; przyjęto exodus ten nazywać „gorączką brazylijską”.

W krajach otwartych na imigrantów tworzyły się skupiska mniejszościowe, a w tym polonijne. Przed I wojną światową szacowano, że w USA przebywało ok. 3 mln polskich emigrantów zarobkowych, w Niemczech – ok. 750 tys., w Brazylii – ok. 100 tys., Kanadzie – ok. 45 tys., Argentynie – ok. 32 tys. Po kilku latach pobytu na obczyźnie liczne jednostki i grupy osób ulegały procesom wynarodowienia. By zapobiec tej rzeczywistości patriotycznie nastawieni wychodźcy zaczęli tworzyć organizacje polonijne, mające na celu budzenie świadomości narodowej, potrzebę pielęgnowania tradycyjnych wartości polskiej kultury; ważną rolę w tym względzie spełniało duszpasterstwo.

Po I wojnie światowej wyzwaniem patriotycznym dla Polaków żyjących w diasporze stała się kwestia „powrotu do Ojczyzny”, tj. repatriacja.

Zgodnie z kształtowaniem ładu międzynarodowego kwestie terytorialne oraz ludnościowe wymagały uregulowań normatywnoprawnych. Należało określić sposoby rozwiązywania złożonych kwestii; uregulowania wymagała kwestia – czy przesiedlenie ludności w sytuacji zmiany granic powinno być wyrażeniem woli, czy decyzją odgórną, przymusową? Regulacje te po I wojnie światowej nie były czytelne; ujawniała się różna interpretacja podstawowych pojęć, takich jak przesiedlenie, transfer, ewakuacja, migracja,

deportacja, wychodźstwo. Ujawniła się potrzeba rozwiązywania kwestii ludnościowych w konkretnych przestrzeniach jako rzeczywistości specyficznej, zwykle regulowanej na zasadach bilaterności między stronami. W sytuacji Polaków ujawniła się dychotomia, z jednej strony postrzegano migrację powrotną z państw zachodnioeuropejskich jako akt woli, z drugiej zaś powrót Polaków z b. imperium rosyjskiego, jako obowiązek, postawę patriotyczną i określano go mianem repatriacji.

Polsko-rosyjskie pertraktacje o repatriacji okazały się złożoną rzeczywistością, przede wszystkim strony nie mogły porozumieć się w kwestii, kogo należy uznać za repatrianta? Ostatecznie 24 lutego 1921 r. podpisano *Układ o repatriacji*. Określał on warunki, w jakich ma odbywać się powrót do kraju macierzystego zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych, wygnańców, uchodźców i emigrantów. Do treści układu dołączono umowę dodatkową *protokół dodatkowy do układu o repatriacji*. W pierwszym jego paragrafie zapisano, że poza masową repatriacją odbywać się będzie „personalna wymiana osób, które na to wyrażą swą zgodę i na których wydaniu stronom specjalnie zależy”. Stroną organizacyjną w aspekcie normatywnym miała zajmować się *Komisja Mieszana do Spraw Repatriacji*. Do jej kompetencji należało określanie wielkości repatriacji, ustalenie list repatriantów. Strona polska szacowała, że przyjmie ok. 40 tys. jeńców wojennych i ok. 0,5 mln wygnańców i uchodźców, zaś strona rosyjska przyjęcie z ziem polskich ok. 80 tys. jeńców wojennych oraz ok. 30 tys. osób internowanych. Migracja powrotna Polaków z tego państwa rozpoczęła się w marcu 1921 r., zakończyła się jesienią 1923 r. Według oficjalnych danych Centralnej Komisji do Spraw Ewakuacji opuściło Rosję ok. 700 tys. Polaków; w 1921 r. repatriowały się 398 584 osoby, w 1922 r. – 232 755 osób. Repatriacja ujawniła wiele złożonych kwestii, a przede wszystkim związanych z przyjęciem repatriantów w Polsce; kraj nie był w stanie rozwiązać wielu podstawowych kwestii z zakresu socjalno-bytowego, m.in. właściwego zakwaterowania repatriantów, zabezpieczenia ich w pracę, świadczenia zdrowotne, edukacyjne itp. Ujawniła się groźba epidemii tyfusu plamistego. Rada Ministrów RP powołała Nadzwyczajny Komisariat do Spraw Repatriacji.

Wśród kwestii repatriacyjnych szczególnie wymiar miała sprawa osieroconych dzieci i ich powrotu do ojczyzny przodków. W latach 1919–1923 repatriowano z Syberii i Mandżurii 877 polskich dzieci; ich dzieciństwo przypadło na czas rewolucyjnych przemian i wojny domowej w Rosji, terroru i niszczenia dziedzictwa kulturowego. Dzięki zaangażowaniu kilku osób, którym udało się pozyskać do ratowania dzieci instytucje i organizacje wielu krajów; dzieci te przybyły na ziemię polskie, m.in. do Wejherowa i oddane zostały pod nadzór specjalnych placówek wychowawczych, gdzie włączono w kształtowanie ich postaw nowatorskie wówczas rozwiązania pedagogiczne.

Polska po I wojnie światowej wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodaków przebywających na zesłaniu, emigracji i doświadczających różnych uciążliwości społeczno-politycznych oraz ekonomicznych starała się prowadzić jak najszerszą akcję repatriacyjną; w praktyce nie było jednak w stanie sprostać wielu egzystencjalnym ich wyzwaniom. Niemało Polaków po repatriacji podejmowało decyzje o powtórnej emigracji. Rzeczywistość ta ujawniła się zarówno u migrantów powrotnych z krajów zachodnioeuropejskich,

a zwłaszcza Francji, Belgii, Niemiec, jak i Rosji. Były to zwykle tragedie życiowe. Np. repatrianci, a w tym przedstawiciele inteligencji zwykle przebywając na obczyźnie przez dziesięciolecia osiągnęli zadawalający poziom życia społeczno-ekonomicznego; decydując się na repatriację nierzadko „podsycaną” wizją o przysłowiowych „szklanych domach” likwidowali dorobek życia a w wymarzonej Polsce-Ojczyźnie nie mogli znaleźć dla siebie „odpowiedniego miejsca”; często jawili się jako społeczność ludzi „obcych”; w tej sytuacji podejmowali decyzję o powrocie do miejsc, z których się repatriowali; decyzje te były dla nich kolejnymi „porażkami życia”; jawili się tam po raz kolejny jako ludzie „obcy” wśród „obcych”, napotykali na trudności adaptacyjne; nierzadko musieli na zawsze, ze względów ideologiczno-politycznych wyrzec się identyfikacji z polskością. Egzemplifikację tej rzeczywistości stanowiły losy wielu przedstawicieli polskiej inteligencji Kaukazu.

Nową wymowę polityczną repatriacja zyskała po II wojnie światowej. Kształtując nowy ład polityczny, a w tym wyznaczając nowe granice państw podniesiono kwestie regulacji ludnościowych. Kwestie te znalazły odbicie w podstawowych dokumentach kończących II wojnę światową oraz w porozumieniach i umowach dwustronnych. Polska dążąc do umożliwienia powrotu wszystkim Polakom do Ojczyzny zawarła umowy repatriacyjne z Czechosłowacją (11 września 1945 r.), Jugosławią (2 stycznia 1946 r.), dwie umowy z Francją (1947 i 1948 r.), na mocy umowy poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r., rozdziału XIII, dotyczącego uporządkowanego przesiedlania (transferu) ludności niemieckiej umożliwiano repatriację Polakom z całego terytorium państwa niemieckiego. Ustanowiono w umowie, że „wszystkie przesiedlenia, które nastąpią, winny odbywać się w sposób uporządkowany i ludzki”.

Szczególną materią stała się repatriacja ludności polskiej ze Związku Radzieckiego, która rozpoczęła się w 1944 r. i trwa do chwili obecnej. W dużej mierze jest ona konsekwencją zesłań politycznych, deportacji wojennych oraz przesiedleń powojennych z ziem uważanych przez pokolenia za ojczyste oraz różnego rodzaju „posunięć migracyjnych” władz radzieckich. Pierwsze uregulowanie prawne w sprawie repatriacji ludności polskiej z Białorusi i Ukrainy ogłoszono 9 września 1944 r.; był to Układ o repatriacji mniejszości narodowych pomiędzy PKWN a rządami Białorusi i Ukrainy; 22 września 1944 r. podpisała go też Litwa. Repatriacją objęci zostali zgodnie z umową obywatele Polski sprzed 1 września 1939 r. zamieszkujący na zachodnich terenach tych republik, ci, których losy wojny rzuciły na inne tereny ZSRR, osoby pochodzące z Polski, które przez służbę w Armii Polskiej w ZSRR lub w inny sposób przyczyniły się do wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej, uciekinierów przed niemiecką eksterminacją z zachodniej i centralnej Polski oraz migrantów zarobkowych z krajów nadbałtyckich. Najwcześniej rozpoczęła się z terytorium zachodnich republik, a następnie objęła pozostałe obszary Związku Radzieckiego. W lipcu 1945 r. podpisana została umowa między rządami Polski i Związku Radzieckiego umowa o repatriacji ludności polskiej z pozostałych terenów ZSRR. W umowach wskazywano na dobrowolność osób narodowości polskiej i żydowskiej na repatriację, co należało wyrazić zarówno w formie ustnej jak też pisemnej. Przewidywano możliwość wyboru miejsca osiedlania się oraz przyznanie

odszkodowania za pozostawione mienie. Pierwszeństwo w repatriacji przyznano członkom rodzin wojskowych, samotnym kobietom i dzieciom, których członkowie zamieszkiwali w Polsce. Sprawami organizacyjnymi zajmowały się Komisje Mieszane Polsko-Radzieckie do Spraw Repatriacji; zadania wykonawcze realizowały odpowiednie podległe im urzędy. Migracja ludności odbywała się przez ustalone punkty graniczne.

Realizacja repatriacji była wyzwaniem niezwykle trudnym; niezakończona jeszcze wojna, ogromne zniszczenia wojenne, brak środków transportu powodowały trudności z przyjmowaniem i osiedlaniem repatriantów. 1 sierpnia 1945 r. przyjęto plan osiedlania repatriantów na tzw. Ziemiach Odzyskanych; akcja repatriacyjna i wewnątrzprzesiedleńcza uznana została za wyzwanie ogólnonarodowe. Niełatwy był to proces również ze względu na poziom świadomości narodowej; dla szerokich kręgów tej ludności niezrozumiała była konieczność opuszczania ziem, z którymi związani byli od „zawsze”, towarzyszyła temu obawa przed nieznanym i niepewnym losem w nowej Polsce.

Najszerzy zasięg przesiedlania ludności polskiej z Związku Radzieckiego miało w latach 1944–1948. Szacuje się, że przybyło wtedy w nowe granice Polski 1 517 983 osoby; w tym w 1944 r. – 117 212, w 1945 r. – 742 631, w 1946 r. – 640 014, w 1947 r. – 10 801, w 1948 r. – 7 325 osób. Druga fala repatriacyjna Polaków ze Związku Radzieckiego nastąpiła w latach 1956–1959, co wiązało się z ogłoszeniem przez władze radzieckie amnestii. Szacuje się, że powróciło do Polski wtedy ok. 250 tys. osób, w tym w 1946 r. – 30 786, w 1957 r. – 93 872, w 1958 r. – 85 865, w 1959 r. – ok. 40 tys. osób. Repatriacja ta nie była witana z entuzjazmem w Polsce jako że wymagała zabezpieczenia w elementarne warunki socjalno-bytowe; władze radzieckie nie zachęcały też ich do opuszczania swojego kraju, a w tym zwłaszcza młodych osób. Trzecia fala repatriacyjna ujawniła się w 1965 r. Umożliwiono dodatkowo opuścić Związek Radziecki Polakom deportowanym w głąb tego kraju w latach 1931–1941, skazanym wyrokami sądów na pobyt w obozach przymusowej pracy oraz w więzieniach; gotowość wyjazdu do Polski zgłosiło wtedy niewiele osób; szacuje się, że repatriowało się ok. 50 tys. osób.

W warunkach przemian ustrojowych zachodzących na obszarze b. Związku Radzieckiego od początku lat 90. (po likwidacji 8 grudnia 1991 r. ZSRR) oraz w rzeczywistości budowy nowego ładu ustrojowego w Polsce od 1989 r. ujawnił się na nowo problem repatriacji Polaków. 9 listopada 2000 r. uchwalono ustawę o repatriacji, 11 listopada 2003 r. Senat wprowadził do niej 5 poprawek. Zgodnie z ustawą pierwszeństwo do repatriacji uzyskały osoby polskiego pochodzenia zamieszkujące w azjatyckiej części b. Związku Radzieckiego, a następnie z Federacji Rosyjskiej, Ukrainy i Białorusi. Obecnie oczekuje na repatriację ok. 1200 osób z krajów Centralnej Azji. Warunkiem repatriacji tych osób jest zagwarantowanie im przez stronę polską miejsc zamieszkania oraz pracy.

Współcześnie w warunkach kształtującego się społeczeństwa informacyjnego ważnym przewartościowaniem ulegają procesy migracyjne. Powszechnie uznaje się migrację za zjawisko cywilizacyjne. W procesie tym charakterystyczne jest wychodźstwo (emigracja) i reemigracja czy repatriacja. Uznaje się, że postawy alochtoniczne generują partycypatywność jednostek, czynią je przedsiębiorczymi, decyzyjnymi, otwartymi, krytycznymi wobec otaczającej je rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej. Wskazując

na przyczyny reemigracji zwraca się uwagę na stan i poziom rozwoju cywilizacyjnego państw pochodzstwa oraz osiedlania. Wyodrębnia się klasyczne stymulatory:

- a. polityczne (polityka rządów obu krajów);
- b. społeczne (trudności adaptacyjne, integracyjne, tęsknota za ojczyzną, chęć poprawy statusu);
- c. rodzinne (emerytura, związki z rodzicami, małżeństwo, kształcenie dzieci);
- d. ekonomiczne (bezrobocie, lepsza praca, lepsza płaca, chęć zainwestowania oszczędności).

Zauważa się, że problemy migracyjne, a w tym repatriacyjne w istotnym stopniu zależą od przestrzegania zasad prawa międzynarodowego, a w tym praw człowieka i obywatela.

* * *

W uogólniającym oglądzie repatriacji i odwołaniu się do jej dziejów można zauważyć prawidłowości:

1. Jest ona ważnym narzędziem polityki międzynarodowej;
2. Jest następstwem, skutkiem odnoszonych zwycięstw politycznych, przemian ustrojowych o zasięgu międzynarodowym, zwiastunem tendencji przemian kulturowych i cywilizacyjnych;
3. Zakres, formy i metody urzeczywistniania zjawiska określają umowy i porozumienia międzynarodowe, a zwłaszcza bilateralne;
4. Jakość repatriantów uzależniona jest zarówno od stanu podmiotów wypychających (push – wygnańców, deportowanych, internowanych, zesłańców, migrantów politycznych), jak i rzeczywistości osiedleńczej (puli – poziomu kulturowego i cywilizacyjnego, ładu represyjnego, stosunku do podmiotów represji, czasu pobytu na obczyźnie);
5. Ważny czynnik sprawczy w procesie decyzyjnym o repatriowaniu stanowi zachowawczość (przywiązanie do tradycji). Zwykle w procesie tym prymat wiodą emocje nad zachowaniami racjonalnymi;
6. Przebieg repatriacji w istotnym stopniu stymulowany jest przez siły przywódcze (autorytety) oraz doraźnie kształtowany ład instytucjonalny (a przede wszystkim administracyjny);
7. Repatriacja jest rzeczywistością psychologiczno-społeczną; w postawach repatriantów charakterystyczny jest syndrom martyrologii, izolacji, kompleksów społecznych, nieufności wobec otaczającej ich rzeczywistości;
8. Repatrianci są reprezentantami zmitologizowanych stereotypów narodów i państwa zarówno w krajach obczyźnianych, jak i macierzystych; powszechnie jawią się jako kategoria ludzi „obcych”, „podejrzanych” politycznie i społecznie; na obczyźnie postrzegani są jako ludzie podlegający karaniu, zaś w krajach macierzystych jako doświadczeni karaniem; w stereotypie Polaków podkreślono

zwykle ich niezdyscyplinowanie, rewolucyjność, podatność na konspirację i jednocześnie kulturalność, religijność, przywiązanie do tradycji i Ojczyzny;

9. Ważnym czynnikiem rekompensującym doświadczenie martyrologiczne repatriantów jest zapewnienie im zadawalających warunków życia i aktywności zawodowej oraz społecznej w kraju macierzystym;
10. Predyktywne postrzeganie ruchów migracyjnych pozwala wnioskować, że stają się one wartością cywilizacji informacyjnej oraz eliminacją wojny jako środka rozwiązywania sprzecznych interesów, wyeliminują repatriację jako zjawisko martyrologiczne życia społeczno-politycznego.

Ruch migracyjny w średniowiecznym Gdańsku

Migracja jako zjawisko społeczne znane jest od zarania dziejów ludzkości i należy do istotnych jej ogniw rozwoju cywilizacyjnego. Najstarszą jego formę stanowiła rzeczywistość koczowania. Zjawiska migracji są procesem ciągłym, zmieniającym formy w czasie. W średniowieczu przemieszczali się m.in.: misjonarze, zakonnicy, pielgrzymi, rycerze biorący udział w walkach, wojnach, ludność zasiedlająca ziemie, młodzież udająca się na studia, rzemieślnicy poszukujący pracy, kupcy. Rozwój handlu związany był z powstaniem nowych szlaków morskich i lądowych. Przybywanie do miast ludności i kupców z coraz odleglejszych terytoriów związane było z uzyskaniem przez miasta przywilejów (przymus drożny, prawo składu, prawo do organizowania jarmarków). Władcy zapewnili podróżującym bezpieczeństwo, ustanawiając prawa i sądownictwo drogowe (...) „Droga książęca cieszy się spokojem książęcym. To Polacy nazywają ręką książęcą” (...)¹.

W średniowieczu prawo stanowione wewnętrzne określało kwestie postępowania w podróży, sposoby rozstrzygania sporów, sprawy bezpieczeństwa, a także prawa i obowiązki wzajemne kupców i żeglarzy. Akty traktatowe regulowały wyłącznie warunki przemieszczania się i handlowania łącznie z zakładaniem i organizowaniem faktorii².

W panoramie średniowiecznych europejskich migracji istotne miejsce zajmował Gdańsk. Położony przy ujściu Wisły do Bałtyku stanowił ważny węzeł komunikacyjny i ośrodek handlowy (portowy).

Ruchy migracyjne ludności związane były z handlem. Bałtyk stanowił drogę morskich podróży z zachodu na wschód, z północy na południe. W Gdańsku krzyżowały się lądowe szlaki handlowe – droga królewska (via regia) wiodąca z Krakowa, droga kupców (via mercatorum) prowadząca do Kołobrzegu i Szczecina, znaczenie miały też drogi łączące Gdańsk, Wielkopolską oraz ośrodkami położonymi na wschód od Wisły³. Poza

¹ E. Rozenkranz, *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993, s. 27.

² K. Libera, *Międzynarodowy ruch osobowy*, Warszawa 1969, s. 52–53.

³ A. Chodubski, *Mit dawnego i współczesnego Gdańska*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1997, nr 3, s. 51–52.

ekonomicznymi (handlowymi) migracje uwarunkowane były m.in. względami politycznymi, militarnymi oraz religijnymi. Przybysze osiedlali się w Gdańsku na stałe bądź pozostawali tu czasowo.

W „Żywocie św. Wojciecha” (Vita prima sancti Adalberti) spisany w 999 r. przez benedyktyńskiego mnicha Jana Cannapariusa opisano podróż do Gdańska biskupa praskiego Wojciecha (Adalberta) Sławnikowicza⁴. Autor zapisał, iż Wojciech (Adalbert) udając się w podróż misyjną do krajów Prusów zatrzymał się w „urbs Gyddanycz” (mieście Gdańsku)⁵, gdzie 27 marca 997 r. nauczał i udzielił sakramentu chrztu zgromadzonym⁶. Wraz z biskupem do Gdańska przybyli: Radzymin-Gaudenty (brat Wojciecha – przekazał relację z przebiegu misji), Bogusza (Benedykt), kapłani, misjonarze, pomocnicy (kilku), a także ochrzczeni potomkowie jeńców wojennych znający język i obyczaje Prusów. Protektorem misji Wojciecha był książę Bolesław, który do ochrony misjonarzy przydzielił 30 zbrojnych wojów. Po dwutygodniowym pobycie w Gdańsku misjonarze udali się do kraju Prusów⁷.

Położenie Gdańska sprzyjało wymianie handlowej. W X–XIII w. kupcy gdańscy utrzymywali kontakty handlowe z: Anglią, Arabią, Bizancjum, Czechami, Danią, Flandrią, Francją, Kurlandią, Niemcami, Norwegią, Persją, Polską, Pomorzem Zachodnim, Prusami bałtyjskimi, Rusią Kijowską i Nowogrodzką, Słowacją, Szwecją, Walonią, Węgrami i Włochami⁸.

W wymianie międzynarodowej znaczny udział miały towary importowane do Gdańska ze Skandynawii. W X–XI w. stanowiły 1/3 ogółu towarów sprowadzanych do Gdańska⁹. W XI w. ze Szwecji sprowadzano ażurowe kłamy do pasów z brązu, oraz ażurowe okucia do pochew mieczy, z Danii i Norwegii monety¹⁰.

⁴ *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, red. K. Śmigiel, Gniezno 1992; Z. T. Wiewiórka, *Święty Wojciech chrzciciel nad Bałtyku*, Gdynia 1996; J. Powierski, *Święty Wojciech*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997, t. IV, s. 469; G. Labudda, *Święty Wojciech – biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.

⁵ Gród gdański powstał około 970 r. na wyspie położonej u zbiegu rzek: Motławy i Wisły. Zajmował ok. 2 ha powierzchni; otoczony był drewniano-ziemnym wałem (o szerokości u podstawy dochodzącym do 25 m i wysokości około 10 m). W grodzie znajdowała się siedziba władcy-włodarza, a także ok. 200 domów rybaków i rzemieślników (głównie bursztynników i złotników), w których zamieszkiwało od 1000 do 2000 osób, za: A. Kisicka, *Pies pod mostem. O pierwszym Gdańsku, który powoli zdradza swoje tajemnice*, „Dziennik Bałtycki” z 28.10.2005, s. 30. Na obszarze Długiego Targu istniała w IX w. osada obronna i portowa, stanowiła ona załazek miasta Gdańska. W X w. na jej miejscu powstała nowa osada o charakterze handlowo-portowym. Ponadto w X w. przy skrzyżowaniu drogi kupców (via mercatorum) z drogą do Chmielna została założona osada targowa; posiadała ona plac targowy oddalony 460 m od grodu, za: A. Zbierski, *Rozwój przestrzenny Gdańska w IX–XIII w.*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: do roku 1454, red. A. Cieślak, Gdańsk 1964, s. 79–92.

⁶ A. Chodubski, op.cit., s. 52–53.

⁷ E. F. Kozłowski, *Wędrowniacy św. Wojciecha przez Kociewie do Gdańska*, Gdańsk 1999.

⁸ A. Zbierski, *Osrodek handlowy i portowy*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: do roku 1454, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978, s. 206.

⁹ J. Żak, „Importy” skandynawskie na ziemiach zachodniosłowiańskich od IX do XI wieku, Poznań 1967, s. 160 i nast.

¹⁰ A. Zbierski, *Osrodek handlowy...*, op.cit., s. 207.

Gdańscy kupcy docierali do szwedzkiej Birki, będącej centrum wymiany handlowej między Rusią a Europą Zachodnią. Ożywione kontakty gospodarcze łączyły Gdańsk z Gotlandią, skąd sprowadzano ryby, futra, tłuszcze zwierzęce oraz konie. W handlu ze Szwecją ważne miejsce zajmowali kupcy niemieccy z Visby. Od XIII w. z kopalń środkowej i zachodniej Szwecji importowano do Gdańska osmund (żelazo o niskiej zawartości fosforu), z Gotlandii kamień budowlany. Korzystając z pośrednictwa kupców z Visby, kupcy gdańscy uczestniczyli w wymianie handlowej z Nowogrodem Wielkim¹¹.

Z Bliskiego Wschodu sprowadzano do Gdańska wzorzyste tkaniny jedwabne, srebrne i złote brokаты, złoto; korzystano przy tym z pośrednictwa Rusi Kijowskiej. W XII–XIII w. zaistniał import sukna: z Anglii zielonego burnitu, z Flandrii brunatnego sukna zwanego frizalem.

W X–XIII w. kupcy gdańscy importowali miedź, sprowadzana tranzytem przez Polskę (spławiana Wisłą do Gdańska) pochodzącą z kopalń węgierskich i słowackich. Z ziem polskich sprowadzano ołów (kopalnie w Olkuszu i Bytomiu), oraz srebro, sól z Kołobrzegu i z Inowrocławia, a od XIII w. z Wieliczki¹².

Z Gdańska eksportowano zboże, drewno, skóry, futra, miód, wosk, śledzie, łososie, jesiotry. Solone i suszone ryby transportowano do Wielkopolski, na Śląsk, do Czech, na Morawy i do Węgier. Bursztyn: surowiec i wyroby eksportowano do Brugii we Flandrii, a także do krajów Bliskiego Wschodu¹³. Do Gdańska po bursztyn przybywali arabscy kupcy¹⁴.

Istotną rolę w sprzedaży słowackiej miedzi do Skandynawii odgrywali osiadli w Gdańsku lubeczanie, którzy od XIII w. posiadali monopol na eksport metali nieżelaznych.

Kontakty z ziemią polskimi (przemieszczanie ludności) umocniły postanowienia zjazdu w Gnieźnie (1000 r.), na mocy którego Gdańsk wszedł w skład metropolii gnieźnieńskiej. Początkowo należał do diecezji kołobrzesckiej (przestała funkcjonować w latach 1007–1013), następnie do kruszwickiej a od 1123 r. do biskupstwa wrocławskiego określonego też kujawskim i pomorskim (potwierdziła to bulla papieża Eugeniusza III¹⁵ z 1148 r. dla biskupa wrocławskiego Wenera, która zatwierdzała stan uposażenia diecezji wrocławskiej oraz jej granice ustalone w 1123 r. przez legata papieskiego Idziego z Tusculum)¹⁶.

Związki Gdańska z Polską, silne za Mieszka I i Bolesława Chrobrego, w okresie panowania Mieszka II uległy rozluźnieniu. Od 1047 r. Pomorze Gdańskie zobowiązane było do płacenia daniny i dostarczania kontyngentów wojskowych Kazimierzowi Odnowicielowi. W 1060 r. Pomorzanie brali udział w wyprawie wojennej Bolesława

¹¹ W. Łygaś, *Gdańsk – szwedzkie karty historii*, Gdańsk 2001, s. 18.

¹² A. Zbierski, *Ośrodek handlowy...*, op.cit., s. 207.

¹³ Ibidem, s. 210–211.

¹⁴ A. Chodubski, *Mit dawnego...*, op.cit., s. 52.

¹⁵ J. W. Kowalski, *Poczet papieży*, Warszawa 1988, s. 95.

¹⁶ W. Kujawski, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, <http://www.diecezja.wloclawek.pl> z 8.03.2007.

Śmiałego na Morawy (oblężenie grodu Hradec); w tym też roku więzy trybutarne uległy zerwaniu¹⁷.

Od połowy XI w. do 1294 r. władzę w Gdańsku sprawowali książęta gdańsko-pomorscy¹⁸. Wśród nich byli: Sobiesław I, Sambor I, Mściwój I, Świętopełk II, Warcisław II, Mściwój II. Książęta gdańsko-pomorscy dbali o rozwój grodu i portu.

Gdańsk w XII–XIII w. był stolicą księstwa gdańsko-pomorskiego oraz województwa i kasztelanii. Od 1124 r. był stolicą archidiaconatu pomorskiego. Od XIII w. w Gdańsku znajdowała się siedziba oficjału (początkowo formalnego a następnie generalnego) oraz trzech klasztorów cystersów, dominikanów oraz benedyktynów mogielnickich (prepozytura założona w końcu XII w. w Św. Wojciechu)¹⁹.

W Oliwie osiedlili się cystersi sprowadzeni przez księcia Sambora I w 1186 r. Około 1200 r. cystersi wzniesli oratorium, które w połowie XIII w. zostało włączone jako prezbiterium kościoła klasztornego²⁰. W klasztorze zamieszkało 12 zakonników, którzy wraz z opatem Dithardem²¹ przybyli z opactwa w Kołbaczu na Pomorzu Zachodnim²², filii duńskiego klasztoru w Esrom. Dithard był prawdopodobnie z pochodzenia Duńczykiem. Cystersi przywieźli ze sobą bogatą bibliotekę, w której oprócz ksiąg religijnych musiały znajdować się prace o treści świeckiej dotyczące prowadzenia gospodarki rolnej i rzemiosła. O kraju pochodzenia pierwszych zakonników świadczy architektura kościoła zakonnego wzorowana na budowlach w Kołbaczu oraz w Danii²³.

Z klasztoru w Kołbaczu do Oliwy przybywali mnisi kilkakrotnie m.in. po wymordowaniu przez Prusów całego konwentu w 1226 r.²⁴

W 1227 r. książę Świętopełk sprowadził do Gdańska zakon dominikanów²⁵ (zakonnicy przybyli z Krakowa pod przewodnictwem Jacka Odrowąża), celem podjęcia akcji misyjnej wśród Prusów. W dokumencie fundacyjnym księcia Świętopełka dla dominika-

¹⁷ B. Miśkiewicz, *Monarchia wczesnych Piastów IX–1138*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1977, s. 116; T. Grudziński, *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław*, Warszawa 1982, s. 20.

¹⁸ B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich: dynastia Sobiesławiców XII–XIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 15–18, 18–21, 21–25, 28–34, 53–55, 45–51.

¹⁹ A. D. Zbierski, *Gdańsk w okresie przybycia dominikanów w XIII w.*, [w:] *Dominikanie Gdańsk – Polska – Europa, materiały z konferencji międzynarodowej pt. „Gdańskie i europejskie dziedzictwo. Zakon dominikanów w dziejach Gdańska” (9–10 maj 2002 r.)*, red. D. A. Dekański, A. Gołębniak, M. Grubka OP, Gdańsk–Pelplin 2003, s. 400.

²⁰ A. Zbierski, *Kultura mieszkańców*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: do roku 1454..., op.cit., op.cit., s. 249.

²¹ P. Oliński, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Toruń 1997, s. 195–196.

²² Z. Iwicki, *Oliwa wczoraj i dziś. Przewodnik po zabytkach katedry i byłego klasztoru*, Gdańsk 2001, s. 7.

²³ J. Wołucki, *Gdańsk. Duńskie karty historii*, Gdańsk 2000, s. 81–83.

²⁴ A. Zbierski, *Rozwój przestrzenny Gdańska w IX do XIII w.*, [w:] *Historia Gdańska*, t. I: do 1454 r. ..., op.cit., s. 122.

²⁵ J. A. Spież, *Dominikanie w środkowej Europie w XIII i XV wieku: aktywność duszpasterska i kultura intelektualna*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, t. 3, red. J. Kłoczkowski, J. A. Spież, Poznań 2002.

nów z 22 stycznia 1227 r. jako świadkowie zostali wymienieni przedstawiciele ówczesnej elity miasta: kanonik z książecego kościoła grodowego, a następnie pan Gotfridus kanonik grodowy, lekarz Errardus, magister Johannes phisicus, Gerrinus magister puorum, pan Johannes Golyas, magister Johannes notariusz książeący, komes Vuceslaus, komes Gneromirus, komes Venceslaus subdapifer, Stephanus trybun, Jacobus skarbnik, Hermanus Sapiens, Andreas sołtys, Albertus... Były to osoby z otoczenia księcia, kanonicy grodowi i urzędnicy, notariusz, podstoli, trybun i podskarbi, a także przedstawiciele gminy miejskiej i patryciatu: Andrzej – wójt i Herman – patrycjusz, których imiona wskazują na pochodzenie nadreńsko-westfalskie²⁶. Dominikanie przejęli i przebudowali kościół św. Mikołaja oraz założyli klasztor²⁷. Prawdopodobnie w 1225 r. rozbudowana świątynia została poświęcona przez legata papieskiego biskupa Wilhelma z Modeny²⁸.

W 1260 r. ustanowiono w Gdańsku uroczyste dni handlowe, zwane jarmarkiem dominikańskim²⁹. Trwały one 14 dni; przybywali na nie kupcy z wielu państw zachodniej Europy; targom towarzyszyła oprawa kulturalna³⁰.

W XIII w. Gdańsk liczył ok. 10 tys. mieszkańców (gród ok. 2250, podgrodzie ok. 7600 osób)³¹.

Na przełomie XII i XIII w. do Gdańska przybyli kupcy, głównie z Lubeki, zwani gośćmi zwanymi „hospites”, osiedlali się tworząc załazek niemieckiej gminy miejskiej³².

W 1225 r. grupa kupców niemieckich z Lubeki osiedliła się w Gdańsku, otrzymując po paru latach pełne prawa miejskie. Osiedlenie lubeczan w Gdańsku było wynikiem polityki stosowanej przez Hanzę w jej ekspansji na Wschód. Gdańsk stanowił punkt przystankowy w drodze z Lubeki na Ruś. Wykorzystywany był także do utrzymywania połączeń handlowych w trójkącie Lubeka–Gdańsk–Visby. Utrzymywanie kontaktów handlowych, politycznych i osobistych przyczyniło się do recepcji wzorów stosowanych w Visby na Gotlandii, widocznych zwłaszcza w układzie architektonicznym: jak i w licznych budowlach średniowiecznego Gdańska³³.

W latach 1220–1227 Książę Świętopełk II nadał przywilej dla kupców z Lubeki, zapewniając im pomoc w przypadku rozbicia statku, a także określając opłaty za akcję ratowniczą. Dokument z 1240 r. potwierdził prawa i określił stawki celne na towary przywożone do Gdańska (głównie sól i sukno) przez kupców lubeckich³⁴. Kolonistów niemieckich zmuszono do opuszczenia Gdańska w okresie wojny księcia Świętopełka II

²⁶ A. D. Zbierski, *Gdańsk w okresie przybycia dominikanów...*, op.cit., s. 400.

²⁷ M. Pelczar, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1999, s. 24–25.

²⁸ A. D. Zbierski, *Gdańsk w okresie przybycia dominikanów...*, op.cit., s. 406–407.

²⁹ Idem, *Ośrodek handlowy i portowy*, [w:] *Historia Gdańska*, t. I: do 1454 r., red. E. Cieślak, Gdańsk 1985, s. 216–219.

³⁰ A. Chodubski, *Mit dawnego...*, op.cit., s. 52.

³¹ K. Jażdżewski, *Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk*, Gdańsk 1961, s. 32 i nast.

³² A. Zbierski, *Struktura zawodowa, społeczna i etniczna ludności*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1..., op.cit., s. 228.

³³ W. Łygaś, op.cit., s. 23.

³⁴ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 34.

z Krzyżakami (1238–1253). Od 1257 r. z Lubeki ponownie przybywali do Gdańska – kupcy i rzemieślnicy (głównie szewcy i garbarze).

Mieszczanie gdańscy zabiegali o uzyskanie aktu lokacyjnego, a wraz z nim lubeckie prawo miejskie³⁵. Lokalizacja miasta na prawie lubeckim miała miejsce w latach 1261–1263³⁶.

W 1274 r. w mieście założonym na prawie lubeckim powstała rada miasta; rajcy byli określanymi terminem *conculus*³⁷.

W dokumencie Mściwoja II z 1271 r. wśród mieszkańców Gdańska wymieniono: Pomorzan, mieszczan niemieckich oraz Prusów bałtyjskich³⁸. Przybysze – głównie koloniści niemieccy, uzyskiwali wpływy we władzach miejskich (sołtysi, rajcy), wśród duchowieństwa i w życiu gospodarczym. Cieszyli się poparciem książąt, gdyż przywozili ze sobą rozwiniętą technikę i organizację produkcji, kapitał, powiązania handlowe oraz przyczyniali się do wzrostu gospodarki pieniężnej³⁹.

Wzrosła liczba ludności napływowej, głównie z Nadrenii, Westfalii oraz Lubeki⁴⁰. Niemieckich przybyszów od ludności słowiańsko-pomorskiej, osiadłej od wieków w Gdańsku, różnił język, obyczaje i formy życia. Niemcy wchodzili m.in. w skład Konwentu Cystersów w Oliwie pełniąc głównie funkcje opatów⁴¹. Imiona niemieckie nosili proboszczowie kościołów gdańskich (np. Lauder w kościele św. Katarzyny, Wilhelm – pleban i kapelan ksiądz w kościele św. Mikołaja, Gotfryd – kanonik grodowy)⁴².

W klasztorze dominikanów opatami byli zakonnicy głównie pochodzenia polskiego o czym świadczą ich imiona⁴³.

Zgodnie z postanowieniami układu (dokument wystawiony w Kępnie Wielkopolskim dnia 15 lutego 1282 r.) władzę na Pomorzu Gdańskim po śmierci Mściwoja II (25 grudnia 1294 r.) objął Przemysław II⁴⁴, który został koronowany na króla Polski. Po śmierci Przemysława II (8 lutego 1296 r.) Pomorzem zawładnął Leszek książę kujawski; przybył do Gdańska i używał tytułu „z Bożego zmiłowania książę Pomorza”. Władysław Łokietek⁴⁵ w sierpniu 1296 r. wyparł wojska Leszka z Gdańska i Tczewa; jego rządy na Pomo-

³⁵ A. Zbierski, *Rozwój przestrzenny Gdańska...*, op.cit., s. 114–115.

³⁶ G. Labuda, *Geneza miasta na prawie lubeckim w Gdańsku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1981, nr 1, s. 77.

³⁷ *Ibidem*, s. 230.

³⁸ A. Zbierski, *Struktura zawodowa, społeczna i etniczna ludności*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: do roku 1454..., op.cit., s. 229.

³⁹ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 31.

⁴⁰ H. Samsonowicz, *Tło gospodarcze wydarzeń 1308 roku na Pomorzu Gdańskim*, „Przegląd Historyczny” 1965, r. 63, s. 206.

⁴¹ K. Dąbrowska, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 45.

⁴² A. Zbierski, *Struktura zawodowa...*, op.cit., s. 231.

⁴³ J. Kłoczkowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.*, „Nasza Przyszłość” 1957, t. 6, s. 100–1001.

⁴⁴ Z. Boras, *Książęta piastowscy Wielkopolski*, Poznań 1983, s. 155–193.

⁴⁵ K. Jasiński, *Gdańsk pod rządami Władysława Łokietka i Wacławów czeskich*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: do roku 1454..., op.cit., s. 314.

rzę trwały do 1299 r. Każdego roku Łokietek przebywał na Pomorzu dwa miesiące i za każdym razem odwiedzał Gdańsk. W 1296 r. otoczył opieką przychylnych mu lubeczan; przywilejem z 1298 r. uwolnił ich od opłat celnych w całym swoim państwie⁴⁶ oraz przyznał prawo budowy w Gdańsku własnej faktorii (pallacium) osłaniała ona azylem tych, których ścigało prawo krajowe⁴⁷.

W czasie panowania Waclawa II i Waclawa III Pomorzem rządili starostowie; ich władza obejmowała także Kujawy. Starostami pomorsko-kujawskimi byli w latach 1301–1303 Tasso z Wiesenburga, 1303–1304 Fryderyk z Szachowie oraz 1305–1306 Piotr z Nowego z rodu Święców⁴⁸.

W 1301 r. wobec zagrażającym Gdańskowi wojskom Sambora, księcia Rugii, wezwano na pomoc Krzyżaków, którzy zapobiegli najazdowi a następnie opuścili gród gdański⁴⁹.

W 1306 r. Władysław Łokietek odzyskał władzę na Pomorzu i przybył do Gdańska, zniósł urząd starosty a Piotra Święcę⁵⁰ mianował kanclerzem pomorskim, jednak 17 lipca 1307 r. Święcowie podpisali akt, w którym oddali się w opiekę margrabiom brandenburskim Ottonowi, Hermanowi i Waldemarowi. Na rozkaz W. Łokietka Piotr Święca został aresztowany, a władzę na Pomorzu sprawowali Kazimierz i Przemysław (książęta inowrocławscy). Na zjazd zwołany w końcu maja 1308 r. do Krakowa przybyli przedstawiciele możnowładztwa z Pomorza i Kujaw m.in. sędzia gdański Bogusza⁵¹. Zaprzysięgli oni wierność W. Łokietkowi.

Latem 1308 r. oddziały margrabiów brandenburskich dotarły do Gdańska. Z pomocą niemieckiego patrycjatu, opanowały miasto; nie zajęły grodu, którego obroną kierował wierny W. Łokietkowi kasztelan gdański Wojciech⁵². Wobec przeciągającego się oblężenia, sędzia gdański Bogusza, za radą opata (przeora) dominikanów w Gdańsku Wilhelma i za zgodą W. Łokietka, wezwał na pomoc Krzyżaków⁵³.

Po pertraktacjach z mistrzem prowincji pruskiej Zakonu NMP Henrykiem von Plotzke zawarto układ, zgodnie z którym Krzyżacy zobowiązali się usunąć z Gdańska Brandenburczyków. Wojska zakonne miały stacjonować w grodzie, aż do zapłaty przez W. Łokietka kosztów udzielonej pomocy. Na początku sierpnia 1308 r. do grodu przybyło 200 rycerzy krzyżackich pod dowództwem komtura chełmińskiego Güntera von Schwarzburga. Siły te wraz z oddziałami polskimi 5 sierpnia 1308 r. wyparły z miasta Brandenburczyków. Krzyżacy uwięzili sędziego Boguszę i kasztelana Wojciecha. Uwolniono ich po podpisaniu zobowiązania, że gród pozostanie w rękach krzyżackich aż do zwrotu poniesionych kosztów. 13 listopada 1308 r. oddziały krzyżackie pod dowództwem Henryka von Plotzke zajęły miasto dokonując przy tym masowej eksterminacji

⁴⁶ T. Nowak, *Władysław Łokietek polityk i dowódca*, Warszawa 1978, s. 16.

⁴⁷ E. Rozenkranz, op.cit., s. 83–84.

⁴⁸ T. Nowak, op.cit., s. 84.

⁴⁹ M. Pelczar, op.cit., s. 28.

⁵⁰ B. Śliwiński, *Święca*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza...*, op.cit., s. 347–351.

⁵¹ J. Bieniak, *Bogusza*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza...*, op.cit., s. 131–133.

⁵² B. Śliwiński, *Wojciech*, [w:] *Słownik Biograficzny...*, op.cit., s. 466.

⁵³ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 37.

ludności⁵⁴. Spalono klasztor dominikański, wymordowano mieszczan, szlachtę pomorską przebywającą w Gdańsku. Źródła wymieniają od kilkudziesięciu do 10 tys. zabitych⁵⁵. Z bulli papieża Klemensa V⁵⁶ z 19 czerwca 1310 r. wynika, iż Krzyżacy zamordowali w Gdańsku 10 tys. osób⁵⁷. Wydarzenia z 13 listopada 1308 r. opisane zostały również w aktach procesów (1320–1339) wytoczonych przez Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego o zwrot zagrabionych ziem⁵⁸.

W latach 1308–1454 Gdańsk pozostawał pod panowaniem krzyżackim. Był ośrodkiem rzemieślniczym i handlowym, pełnił rolę pośrednika w handlu ze strefą Bałtyku, Morza Północnego i Atlantyku⁵⁹. Pierwszym komturem krzyżackim w Gdańsku był Henryk von Iseleben. Konwent gdański liczył kilkunastu braci, rycerzy pełniących różne urzędy; obok nich występowali duchowni krzyżaccy, służba i zbrojni (łącznie liczyli ponad 100 osób)⁶⁰.

W pierwszej połowie XIV w. rozwinął się ośrodek handlowy w obszarze obecnego Długiego Targu w Gdańsku, co spowodowane było napływem głównie ludności niemieckiej⁶¹. W latach 1342–1346 uzyskał on prawa miejskie – przywilej lokacyjny na prawie chełmińskim⁶²; potwierdzony 5 lipca 1378 r. przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode. Zwany był Głównym Miastem (Rechtstadt)⁶³. Od połowy XV w. dalszy jego rozwój, do którego przyczyniły się stosunki handlowe z Flandrią, Anglią, Skandynawią i Francją. Początkowo wywożono futra, od XV w. drewno, następnie zboże⁶⁴. W latach siedemdziesiątych prawa miejskie uzyskała osada przy kościele św. Katarzyny (Stare Miasto); w 1380 r. ma miejsce lokacja na prawie chełmińskim Młodego Miasta (Jungstadt)⁶⁵.

Migracje ludności i rozwój kontaktów handlowych zaowocowały związkami kulturalnymi z miastami hanzeatyckimi.

W końcu XIV w. Gdańsk zamieszkiwało około 10–12 tys. osób, a w XV w. z przedmieściami 25 tys. Najludniejsze było Główne Miasto, reprezentowało Gdańsk na zewnątrz, należało do Związku Miast Hanzeatyckich⁶⁶.

⁵⁴ T. Nowak, op.cit., s. 104–105; A. Chodubski, *Mit dawnego...*, op.cit., s. 53.

⁵⁵ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 37–38; M. Pelczar, op.cit., s. 30–31.

⁵⁶ J. W. Kowalski, op.cit., s. 112–114.

⁵⁷ K. Jasiński, *Utrata Gdańska przez państwo polskie*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 323.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 324–325.

⁵⁹ A. Chodubski, *Gdańsk w dziejach...*, op.cit., s. 21.

⁶⁰ M. Biskup, *Kształtowanie się miejskiego zespołu osadniczego*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 343.

⁶¹ M. Pelczar, op.cit., s. 31 i nast.

⁶² E. Rozenkranz, op.cit., s. 28 i nast.

⁶³ M. Pelczar, op.cit., s. 31–32; M. Biskup, *Rozkwit państwa krzyżackiego w Prusach w XIV w.*, [w:] *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, red. M. Biskup, G. Labuda, Gdańsk 1986, s. 325.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 325.

⁶⁵ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 43; M. Pelczar, op.cit., s. 32.

⁶⁶ M. Biskup, G. Labuda, op.cit., s. 325; M. Biskup, *Kształtowanie się miejskiego zespołu osadniczego...*, op.cit., s. 349.

Do Gdańska do połowy XIV w. napływali przybysze z Niemiec, zwłaszcza z Westfalii (docierający tu przez Lubekę), oraz z Dolnej Saksonii. Znaczny był też napływ osadników ze Śląska, a także Holsztynu, Meklemburgii i Pomorza Zachodniego. Ludność ta trudniła się głównie handlem oraz rzemiosłem; często zajmowała kierownicze stanowiska w zarządzie miasta.

W Gdańsku od XIV w. uwidoczniły się wpływy niderlandzkie w architekturze, ich wyrazem były budowle, m.in. ratusza miejskiego, kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, bramy wodne, usytuowane wzdłuż Długiego Pobrzeża (zbudowane w stylu brugijskim), gmach bractwa św. Jerzego (zbudowany na wzór brugijskiego domu kupców – Oosterlughenhuis)⁶⁷.

Na przełomie XIV–XV w. w Gdańsku tworzyli rzeźbiarze i malarze pozostający pod wpływem westfalsko-nadreńskiej i niderlandzkiej sztuki. Reprezentantem kierunku niderlandzkiego na przełomie XIV i XV w. był snycerz Jan van der Malten, który miał swój warsztat artystyczny w Gdańsku (Ukrzyżowanie znajduje się w Elblągu w kościele św. Mikołaja)⁶⁸.

W II połowie XIV w. do Gdańska przybyła ludność z okolicznych wsi kaszubskich. W XIV w. Kaszubi i Polacy zamieszkujący Gdańsk nie przekraczali 10% ogółu ludności⁶⁹. Ludność słowiańska kaszubska trudniąca się rybołówstwem i zbieraniem bursztynu zamieszkiwała osadę Osiek (Hakelwerk)⁷⁰. 10 lutego 1312 r. wielki mistrz Karol z Trewiru potwierdził jej prawa do zbierania bursztynu i połowu ryb, pod warunkiem uiszczenia świadczeń na rzecz Zakonu⁷¹. W 1348 r. Zakon określał jego mieszkańców jako „dy Polone us deme chil Hachilwerke” (to jest Polaków z Osieka)⁷². Ludność zamieszkująca Osiek rządziła się prawem polskim⁷³. W XIV w. obok starosty działali, tzw. starsi oraz wiec. Sędzia jednoosobowo sprawował swoje funkcje ograniczone do iudicia minora. Do kompetencji komtura gdańskiego należały iudicia maiora. Osiek posiadał własny ratusz; wtedy też zwiększyła się liczba jego mieszkańców⁷⁴.

W latach 1364–1399 wzrost liczby ludności Głównego Miasta związany był z imigracją z terenów: Pomorza Gdańskiego (głównie Żuławy i Powiśle – ludność wiejska), Prus (Toruń, Braniewo, Olsztyn – ludność miejska), Dolnych Niemiec (Westfalii i Dolnej Saksonii), Z Szlezewiku-Holsztynu, z Meklemburgii, Pomorza Zachodniego, z Niemiec Środkowych i Górnych (Turyngii, Hesji), ze Śląska, Czech i Moraw, ze Skandynawii,

⁶⁷ T. Grzybkowska, *Niderlandyzm w sztuce gdańskiej*, [w:] *Niderlandyzm w sztuce polskiej*, Warszawa 1995, s. 93.

⁶⁸ M. Biskup, *Kultura*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 459.

⁶⁹ P. Dollinger, *Dzieje Hanzy*, Warszawa 1997, s. 123.

⁷⁰ M. Pelczar, op.cit., s. 32; M. Biskup, *Rozkwit państwa...*, op.cit., s. 323.

⁷¹ A. D. Zbierski, *Gdańsk w okresie...*, op.cit., s. 417.

⁷² M. Biskup, *Kształtowanie się miejskiego zespołu osadniczego...*, op.cit., s. 350.

⁷³ Idem, *Osady na prawie polskim na Pomorzu Gdańskim w I poł. XV wieku*, „Prawo Geograficzne” 1956, nr 5, s. 212–220.

⁷⁴ E. Rozenkranz, op.cit., s. 31.

z Anglii i Polski. W okresie tym prawo obywatelskie Gdańska uzyskało 6289 osób z czego 2708 osób stanowili imigranci⁷⁵.

W latach 1400–1408 prawo obywatelstwa Młodego Miasta uzyskało 1945 osób, wśród których 630 było przybyszami pochodzącymi z Prus, z Pomorza Gdańskiego, z Dolnej Saksonii i Westfalii, z Holsztynu, z Meklemburgii, z Pomorza Zachodniego, ze Śląska, z Polski. W porównaniu z Głównym Miastem, znaczniejszy był napływ ludności pomorskiej i mniej imigrantów pochodziło z Westfalii.

Migracje z drugiej połowy XIV i początków XV w. wywarły istotny wpływ na oblicze społeczne i etniczne Gdańska. Znaczną grupę stanowili niemieccy przybysze, głównie z obszaru północnych Niemiec; przejawiało się to m.in. w stosowaniu w życiu codziennym i w korespondencji języka dolnoniemieckiego (w korespondencji z władzami Zakonu NMP stosowany był język górnoniemiecki)⁷⁶.

W XIV w. niewielu Polaków, pochodzących głównie z Pomorza Gdańskiego, uzyskało obywatelstwo miejskie, m.in. Nicolaus de Jusula Polonus (1363), Mikołaj Kunstonicz (1376), Wawrzyniec z Radunia (1378), Wacław z Pręgowa (1380). Słowiańskiego pochodzenia był Wineke Woyke – rajca Głównego Miasta. W Młodym Mieście w latach 1400–1409 znajdowali się obywatele o nazwisku Polen oraz słowiańskich imionach, m.in. Steske Polen, Mathis Pan Jan, Dobramyrke Chwalke. Ok. 1380 r. duchownym kościoła N.P. Marii był Radysław, tam też przed 1426 r. pracował polski kaznodzieja Jakub. Prawo obywatelstwa sporadycznie uzyskiwali Anglicy przybywający od schyłku XIV w.⁷⁷

W 1363 r. w czasie jarmarku dominikańskiego miał miejsce konflikt na tle narodowościowym między Polakami a Niemcami, w wyniku którego wielu Polaków poniosło śmierć⁷⁸.

Pod panowaniem krzyżackim pomyślnie rozwijało się życie gospodarcze miasta. Na początku XV w. Gdańsk był ośrodkiem browarnictwa (378 browarników), a od końca XV w. silnym ośrodkiem budownictwa okrętowego (przyjmowano zamówienia Zakonu, Anglików i Holendrów). Rozwijały się też rzemiosła artystyczne, szczególnie złotnictwo. W 1416 r. liczba rzemieślników Głównego Miasta Gdańska wynosiła 1081 osób⁷⁹. Powstały liczne organizacje cechowe, m.in. piekarzy, kaletników, bednarzy, browarników, rzeźników, garbarzy, złotników, kuśnierzy, kowali, szewców, skupiające rzemieślników Głównego Miasta⁸⁰. Pomyślnie rozwijał się handel, który odbywał się głównie w ramach przynależności do Związku Miast Hanzeatyckich⁸¹.

⁷⁵ M. Biskup, *Ludność*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 383.

⁷⁶ Ibidem, s. 385.

⁷⁷ Ibidem, s. 385–386.

⁷⁸ Z. Binerowski, *Sprawa krwawego tumultu w Gdańsku w XIV wieku*, „Rocznik Gdański” 1956/7, r. XV/XVI, s. 78 i nast.

⁷⁹ M. Biskup, *Miasta i handel w państwie krzyżackim XIV w. – ogólna sytuacja społeczno-ekonomiczna*, [w:] *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1988, s. 326–327.

⁸⁰ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 45.

⁸¹ P. Dollinger, op.cit., s. 119.

Wzrosły znacznie możliwości eksportu artykułów rolniczo-leśnych z terenu ziem polskich i państwa zakonnego i jednocześnie zapotrzebowanie na te artykuły w basenie Morza Północnego, szczególnie w Niderlandach i Anglii⁸².

Kupcy gdańscy utrzymywali kontakty z Niderlandami, Anglią, Francją (skąd sprowadzano sól) oraz Portugalią⁸³. Zwiększyły się obroty handlowe z północną Polską, głównie z Mazowszem oraz z Litwą. Sprowadzano zwłaszcza drewno, splawiane Wisłą.

W drugiej połowie XIV w. Gdańsk brał aktywny udział w działalności militarno-politycznej Hanzy. Gdańszczanie uczestniczyli w wojnach z królem duńskim Waldemarem IV i w latach 1368–1370 uzyskali prawo posiadania działki (Vitte) w południowej Skanii dla połowu i solenia śledzi. Posłowie brali udział w zawarciu w 1370 r. zwycięskiego pokoju z Danią w Stralsundzie⁸⁴ i w większości zjazdów Hanzy (z wyjątkiem lat 1391, 1394–1396, 1398, 1401).

Kupcy i armatorzy gdańscy korzystali z praw w hanzeatyckich kantorach w Londynie i Brugii. Wobec trudności i ograniczeń w kantorach w Bergu i Nowogrodzie, kupcy gdańscy za pośrednictwem miast inflanckich (Rygi i Tallina) oraz kantoru założonego we Lwowie, prowadzili handel z Rusią. Często korzystali z usług najemnych pracowników (faktorów), komisantów i wspólników. Mimo zakazów Hanzy tworzenie spółek handlowych i okrętowych z kupcami spoza Związku (tzw. uchwały hanzeatyckie z lat 1405, 1410, 1418), kupcy gdańscy zakładali także spółki z Holendrami i Anglikami. Drogą morską udawali się też do Hiszpanii, Portugalii, wywożono tam drewno, mąkę, suszone ryby, piwo i przywożono sól i owoce południowe. Z zachodniej Francji sprowadzano sól, wino i płótno żaglowe. Statki udające się w dalekomorskie podróże zbierały się w Gdańsku w specjalne flotylle.

Do Anglii (Londyn, port na wschodnim wybrzeżu) eksportowano drewno, zboże, kotwice, liny okrętowe, воск, futra i inne towary; przywożono sukno, płótno, cynę, śledzie. Anglicy zapewniając kupcom gdańskim korzystne warunki uprawiania handlu oczekiwali na zasadzie wzajemności podobnych praw (wolności, swobód) dla swoich kupców w Gdańsku; stanowiło to powód sporów i zatargów. Kupcy gdańscy sprzeciwiali się uprawianiu wolnego handlu przez obcych (zwłaszcza Anglików), gdyż dążyli do uzyskania i zapewnienia monopolu pośrednictwa w wymianie handlowej⁸⁵.

Najważniejszymi partnerami handlowymi na przełomie XIV i XV w. stały się dla Gdańska miasta holenderskie; dostarczały głównie sukno i solone śledzie, kupowano zboże, drewno, smołę, popiół, воск, płótno. Holendrzy zajmowali się pośrednictwem handlowym i morskim, pośrednictwem morskim. Na początku XV w. korzystali z szerokich uprawnień, zawierali bezpośrednie transakcje z obcymi kupcami, kupowali statki, podróżowali swobodnie sprzedając sukno, skupywali zboże. W 1435 r. Gdańsk został

⁸² M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w zachodniej Europie w XIV i XV w.*, Warszawa 1954, s. 207 i nast.

⁸³ M. Biskup, *Miasta i handel...*, op.cit., s. 329.

⁸⁴ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 51–52.

⁸⁵ Ibidem, s. 53–55.

wciągnięty w konflikt pomiędzy Hanzą a Holandią. Wskutek działania kaprów holenderskich zagarniających statki i towary poniósł straty. W 1441 r. w Kopenhadze podpisano układ z Holandią, który zakończył konflikt.

W latach 40. XV w. Gdańsk ograniczył wolności handlowe kupców holenderskich, zakazując bezpośrednich transakcji z obcymi kupcami, sprzedaży detalicznej i okresowo zakupu statków, wstępu do Dworu Artusa (miejsca spotkań i transakcji)⁸⁶.

Prawa i obowiązki obcych w Gdańsku normował wilkierz z lat 1435–1448, w którym zamieszczono m.in. artykuł 6 zakazujący obcym kupcom kupowania i sprzedawania towarów na równych prawach z obywatelami gdańskimi. Przepis ten był wymierzony przeciwko przybyszom i w praktyce sprowadzał się do obowiązku korzystania z pośrednictwa kupców gdańskich. Za przestępstwo uznawano wzajemne odkupywanie towarów i oddawanie pieniędzy, które karano trzykrotnie grzywną, a za kolejnym razem utratą obywatelstwa miejskiego (art. 8).

Do przepisów szczególnych zawartych w wilkierzu przede wszystkim należało ograniczenie handlu detalicznego i ustalono minimalne ilości towarów, które można było nabyć (np. śledzi, sukna angielskiego). Zabroniono eksportu piwa z Wismaru pod karą konfiskaty towaru i grzywny w wysokości 10 marek (art. 47)⁸⁷. W wilkierzu określono warunki uzyskania obywatelstwa miejskiego. Należało do nich przedstawienie dokumentów potwierdzających przynależność do stanu wolnego i pochodzenia z prawowitego małżeństwa (art. 9). Uzyskanie obywatelstwa miejskiego uprawniało do korzystania z przywilejów i wolności miejskich, m.in. sprawowania urzędów, posiadania budynków i parceli miejskich, uprawiania handlu i rzemiosła (art. 11, art. 55)⁸⁸.

Zakon krzyżacki nie udzielał Żydom zgody na handel, jak i osiedlania się w granicach państwa zakonnego w Prusach. Poza tym w miastach hanzeatyckich Żydzi nie mogli się osiedlać, by nie stanowić konkurencji dla miejscowego rzemiosła i kupiectwa. Wydaje się, że w tym należy upatrywać powodu zakazu osiedlania się Żydów w Gdańsku, pozostającym w kręgu działania gospodarczego i kulturalnego Hanzы⁸⁹.

Na przełomie XIV i XV w. poza oficjalnym nurtem kontaktów między duchowieństwem szwedzkim i gdańskim rozwijał się tzw. nurt ludowy, którego przedstawicielami byli wędrowni kaznodzieje, kwestarze, członkowie bractw św. Olafa i św. Eryka oraz pielgrzymi i za ich pośrednictwem upowszechnił się kult świętych skandynawskich.

Recepcja legend, ludowych opowieści oraz kult świętych skandynawskich dokonywał się za ich pośrednictwem. Kult św. Brygidy⁹⁰ w Gdańsku zapoczątkowany został

⁸⁶ Ibidem, s. 56.

⁸⁷ T. Maciejewski, *Wilkierz gdański z czasów krzyżackich (1435–1448)*, [w:] *Szlachta starostowie zaciężni*, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1998, s. 122–123.

⁸⁸ Ibidem, s. 133.

⁸⁹ Z. H. Nowak, *Dzieje Żydów na Pomorzu. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 24.

⁹⁰ M. G. Masciarelli, *Brygida Szwedzka: średniowieczna święta dla współczesnej Europy*, Poznań 1999.

dzięki kilkudniowemu postojowi w 1374 r. świty towarzyszącej zwłokom świętej przełożonej z Rzymu do Szwecji oraz „cudom” jakie miały się tam wydarzyć⁹¹.

Orszak wiozący szczątki św. Brygidy powitany został przez najważniejsze osobistości życia społecznego, kościelnego i władze miasta. Obecny był mistrz krzyżacki Winrych von Kniprode, możni i duchowni z Rzymu, przedstawiciele klasztoru Vadstena, prałaci, księża innych zakonów, książęca rodzina zmarłej, kupcy, rzemieślnicy oraz pospólstwo. Wśród nich znajdowała się także Dorota z Mątów⁹² (żona płatnerza gdańskiego Adalberta, mistyczka i wizjonerka, pozostająca pod wpływem Brygidy Szwedzkiej, odbywała pielgrzymki do Akwizgranu i Rzymu; zakończyła życie jako pustelnica w katedrze w Kwidzynie; błogostawiona w 1406 r.)⁹³. W trakcie postoju nawiązane zostały kontakty między osobami wchodzącymi w skład orszaku i władzami miasta, prowadzące w przyszłości do powstania klasztoru brygidek. W 1375 r. zatrzymała się w Gdańsku Katarzyna (córka Brygidy), która udawała się do Rzymu, celem dopełnienia formalności związanych z kanonizacją matki i potwierdzających regułę zakonu. W 1380 r. zatrzymała się ona w Gdańsku w drodze powrotnej z Rzymu wioząc bullę papieską zatwierdzającą utworzenie zakonu i jego reguły. W 1392 r. przybyło do Gdańska z klasztoru Vadstenu kilka szwedzkich zakonnice, które zwróciły się do papieża Bonifacego IX⁹⁴ z prośbą o zgodę na założenie w Gdańsku klasztoru. 8 stycznia 1394 r. papież wydał bullę i zobowiązał biskupa włocławskiego do udzielenia zakonnicom pomocy. Zakon został erygowany 8 grudnia 1396 r., a bullą z 9 kwietnia 1397 r. papież Bonifacy IX uznał klasztor i udzielił mu takich samych przywilejów jakie miał klasztor macierzysty w Vadstene w Szwecji⁹⁵.

Przykładem migracji zewnętrznych do Gdańska był napływ zakonników do nowo powstałych klasztorów.

Przy Młodym Mieście około 1400 r. został założony klasztor karmelitów (zwanych białymi mnichami), ceglane budynki klasztoru i kościoła N. P. Marii wznoszono w latach 1400–1410⁹⁶.

W latach 1419–1423 za zgodą władz zakonu NMP o Głównego Miasta w zachodniej części Starego Przedmieścia założono Kościół pod wezwaniem Św. Trójcy i klasztor franciszkanów (zwanych szarymi mnichami)⁹⁷.

Bractwo i kapituła św. Olafa w Gdańsku zapoczątkowało swoją działalność w XV w. Z 1423 r. pochodzi pierwsza pisemna wzmianka o kaplicy bractwa w kościele NMP w Gdańsku. Bractwo dysponowało znacznymi funduszami i należało do niego wielu zamożnych mieszczan.

⁹¹ W. Łygaś, op.cit., s. 29.

⁹² J. Hochleitner, *Głębka zaufania: dzieje życia i kultu błogostawionej Doroty z Mątów Wielkich*, Elbląg 1997.

⁹³ H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1971, s. 177 i nast.

⁹⁴ J. W. Kowalski, *Poczet papieży*, Warszawa 1988, s. 121–122.

⁹⁵ W. Łygaś, op.cit., s. 47–50.

⁹⁶ M. Biskup, *Kultura...*, op.cit., s. 464.

⁹⁷ Idem, *Przemiany przestrzenne i demograficzne...*, op.cit., s. 495.

Kaplica św. Eryka została założona w Gdańsku przy kościele i klasztorze karmelitów w latach 1438–1439. Wśród osób pełniących funkcję zwierzchnią nad kaplicą wymieniono Szweda Hansa Erikssona (członka bractwa św. Eryka), jako fundatorów Johanneśa Johanniego – kanonika z Uppsali i Corda Rogga – mieszczanina ze Sztokholmu.

Skupiały one przedstawicieli średnich i wyższych warstw miejskich i niemieckim pochodzeniu, a także Skandynawów osiadłych w Gdańsku. W kulcie patronów skandynawskich uczestniczyły też uboższe warstwy ludności miejskiej, wśród których byli Polacy⁹⁸.

W bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. brał udział kontyngent gdański składający się z 300 żołnierzy. Naczelne dowództwo sprawował nad nimi Jan von Schönfeld⁹⁹.

Według szacunkowych obliczeń w połowie XV w. Gdańsk zamieszkiwało 20 tys. osób¹⁰⁰. Wzrost ludności Gdańska następował poprzez migrację z zewnątrz i częściowo przez przyrost naturalny. Rozwijający się ośrodek portowy przyciągał kupców, rzemieślników oraz pracowników najemnych. Kupcy wraz z rodzinami przybywali z zachodnich Niemiec (głównie z Nadrenii i Westfalii), m.in. rodziny: Niederhof, Giese, Ferber, Suchten, z Brunswiku – rodzina Feldstetów, z dolnych Niemiec pochodziły rodziny Angermünde (Marchia Brandenburska) i Bischofów (z Lubeki)¹⁰¹. Ród gdańskich Ferberów był przykładem przybyszów z Nadrenii, którzy w Gdańsku osiedlili się w 1415 r. Przybyli Evert i Gowel, synowie Jana z miejscowości Calcar w Nadrenii. Początkowo pracowali jako szyprowie. Rodzina Ferberów wzbogaciła się. Evert nabył m.in. tzw. „dom angielski”, jeden z najpiękniejszych budynków w Gdańsku, a w 1427 r. otrzymał obywatelstwo gdańskie. W 1430 r. przeniósł się do Prawego Miasta, które głównie zamieszkiwali Niemcy, rzemieślnicy i rolnicy. Evert Ferber ufundował kaplicę w 1446 r. w kościele Mariackim nazywaną kaplicą Baltazara albo Ślepą bądź kaplicą Ferberów. Córka Everta Nale Ferber w 1475 r. podróżowała do Rzymu w celu uzyskania odpustu. Najstarszy syn Everta, Jan, od 1467 r. rozpoczął karierę urzędniczą: najpierw był ławnikiem, w 1475 r. rajcą, zaś w 1479 r. burmistrzem (urząd ten sprawował 22 lata aż do śmierci w 1501 r.). Brał udział w licznych misjach dyplomatycznych, m.in. w 1492 r. reprezentował Gdańsk na koronacji Jana Olbrachta, w 1498 r. wraz z rajcą Łukaszem Ketingiem i pisarzem Janem Wolterem reprezentował Gdańsk na zjeździe Hanzy w Bremie. Maurycy Ferber – dziesiąty syn Jana Ferbera w 1523 r. otrzymał sakrę biskupią diecezji warmińskiej, studiował w Rzymie i Siennie. Ród Ferberów przez 400 lat wpływał na losy miasta w latach (1415–1816); wśród nich było sześciu burmistrzów, trzech ławników i ośmiu rajców¹⁰². W Gdańsku osiedlała się uboższa ludność wiejska pochodząca z Pomorza, należeli do niej czeladnicy cechu kotwiczników, a także wyrobnicy. Wśród rzemieślników byli

⁹⁸ W. Łygaś, op.cit., s. 32–41.

⁹⁹ M. Biskup, *Krótkotrwały powrót pod władzę Polski*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 479.

¹⁰⁰ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 97.

¹⁰¹ H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim w Gdańsku w drugiej połowie XV wieku*, Warszawa 1960, s. 105–107.

¹⁰² H. S. Zins, *Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV, XVII w.*, Lublin 1951, s. 3–6, 10–11, 25–28.

pochodzący: z Wielkopolski Łobzenica, Poznań i Kalisz), a także ziemi dobrzyńskiej (Lipno). Przedstawiciele ludności polskiej należeli do załóg statków handlowych. W Osieku zamieszkiwali Polacy – głównie rybacy. W latach 1410–1454 nastąpił dopływ ludności polskiej do Młodego Miasta. W tym czasie prawo obywatelstwa otrzymało 30 osób (m.in. Swanteke Polke, Symon Polen, Staszek Kosteke, Symon Nepotczalowicz, tj. Niepoczolowic, Staske von Hele). Był to element uboższy niewystępujący wśród rajców Młodego Miasta. Wśród przybywcy górowali mieszkańcy Prus Krzyżackich, Śląska i krajów Rzeszy¹⁰³. W Gdańsku pracowali polscy kaznodzieje (np. wikary Andrzej przy kościele N.P. Marii i kościele św. Jana). Zamożne mieszczaństwo krakowskie wchodziło w związki małżeńskie z przedstawicielami kupieckich rodzin gdańskich.

Rozwinęły się kontakty kulturalne i edukacyjne. Młodzież z Gdańska udawała się na studia do Akademii Krakowskiej, Pragi, Erfurtu, Wiednia, Bolonii, Lipska. Przedmiotem studiów było prawo i teologia. Młodzież studiująca wywodziła się głównie z rodzin patrycjuszowskich (np. wysyłała synów rodzina Tiergart). Do 1409 r. studiowało 50 żaków w uczelniach europejskich. Gdańszczanie, po powrocie ze studiów, zajmowali eksponowane stanowiska, np. Mikołaj Tiergart został proboszczem kapituły chełmińskiej, Jan Tiergart biskupem Kurlandzkim, Mikołaj Wulsack proboszczem kościoła św. Mikołaja w Elblągu¹⁰⁴. W latach 1409–1454 gdańszczanie udawali się przede wszystkim na studia do Lipska, Wiednia i Krakowa; nieliczni studiowali w Rostoku, Erfurcie, Kolonii, Heidelbergu. Sporadycznie udawali się na uczelnie włoskie (głównie do Bolonii i Padwy), a także do Paryża. W Lipsku studiowali m.in.: Konrad van der Bek (późniejszy rektor szkoły mariackiej), Jan Wolf (później wykładowca na uniwersytetach w Krakowie i Gryfii), Jan Lindau (sekretarz rady gdańskiej); w Rostocie i Bolonii: Jan Krowel (później biskup ozylski); w Bolonii Andrzej Rupertin (doktor praw, generalny prokurator zakonu NP); w Rostocie i Lipsku: Jodokus Hohenstein (późniejszy biskup ozylski); w Lipsku, Padwie i Bolonii Wawrzyniec Blumenau (doktor obojga praw, doradca Wielkich Mistrzów Zakonu NMP, dworzanin Kościoła tyrolskiego i arcybiskupa Salzburskiego, autor kroniki Zakonu NMP do 1450 r.).

Absolwenci uczelni zagranicznych, po powrocie do Gdańska, piastowali funkcje w instytucjach kościelnych, jak i w kancelariach rady Głównego Miasta, za zgodą Wielkiego Mistrza Zakonu NMP Henryka von Plauen¹⁰⁵.

W dniu 14 marca 1440 r. na zjeździe w Kwidzynie powołano do życia Związek Pruski, akt erekcyjny opieczętowali pełnomocnicy większych okręgów i miast w tym i Gdańska¹⁰⁶.

W wojnie trzynastoletniej (1454–1466) Gdańsk stanął po stronie polskiej, wypowiadając Zakonowi 4 lutego 1454 r. posłuszeństwo. Załozde krzyżackiej pod wodzą komtura domowego Konrada Pfersfelda pozwolono swobodnie opuścić miasto¹⁰⁷.

¹⁰³ M. Biskup, *Przemiany przestrzenne i demograficzne*, [w:] *Historia Gdańska...*, op.cit., s. 500–502.

¹⁰⁴ Idem, *Kultura...*, op.cit., s. 469.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 618–621.

¹⁰⁶ M. Biskup, *Rozbicie państwa zakonnego w Prusach*, [w:] *Dzieje Zakonu Krzyżackiego*, Gdańsk 1986, s. 398.

¹⁰⁷ Idem, *Gdańsk w antykrzyżackiej opozycji stanów pruskich*, [w:] *Historia...*, op.cit., s. 603–604.

6 marca 1454 r. król Kazimierz Jagiellończyk ogłosił akt inkorporacyjny likwidujący państwo krzyżackie i wcielający wszystkie jego ziemie do państwa polskiego, a posłowie stanów pruskich złożyli hołd królowi¹⁰⁸.

Po inkorporacji Prus Królewskich do Rzeczypospolitej, na podstawie przyznanego miastu przywilejem piotrkowskim z 9 lipca 1455 r. prawa wydawania własnych statutów, uchwalono w Gdańsku w 1455 r. II wilkierz, w którym zamieszczono przepisy dotyczące nabycia i utraty obywatelstwa miejskiego, a także o obrocie gruntami miejskimi przez obywateli. Wilkierz nie zawierał przepisów dotyczących wolnego handlu i przywilejów dla obcych kupców, ponieważ obcy stanowili konkurencję i zagrożenie dla gdańskiego handlu i rzemiosła¹⁰⁹. Kolejny, III wilkierz gdański powstał w latach 1479–1500, zawierał m.in. przepisy utrudniające nabycie prawa miejskiego¹¹⁰.

W trakcie wojny trzynastoletniej do walk na morzu Gdańsk wykorzystał flotę kaperską, liczyła ona 24 okręty. Załogi statków kaperskich rekrutowały się najczęściej spośród biedoty miejskiej, rybaków i ludności kaszubskiej¹¹¹.

W 1473 r. kapitan-korsarz Paweł Benke¹¹² napadł na okręt Sant Thomas, jego łupem był m.in. tryptyk Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”, który trafił następnie do kaplicy Bractwa Św. Jerzego¹¹³.

Gdańsk udzielał gościny uchodźcom politycznym, m.in. królowi Karolowi Bondowi (1448–1467). 1 marca 1457 r. przybył on ze Szwecji do Gdańska, pokonany przez możnych (na czele z arcybiskupem Jöns'em Bengtsson'em), stronników duńskiego króla Chrystiana I. Karol Bonde zamieszkał u swojego przedstawiciela handlowego Tideke Monnika. Do Kazimierza Jagiellończyka zwracał się o pomoc w walce z Chrystianem I, sojusznikiem Zakonu Krzyżackiego; do władz miasta wystosował memorandum, w którym opisał zdarzenia, które doprowadziły do pozbawienia go tronu szwedzkiego. Rada Miasta podjęła próbę mediacji między królem a możnymi szwedzkimi. Działania te polegały m.in. na propozycji zjazdu pojednawczego w Gdańsku. Ponadto władze rozsyłały raporty miasta do członków Hanzy oraz listy do Szwecji wzywające wrogów króla do poddania się, a jego stronników do wierności¹¹⁴.

Karol Bonde pożyczył Kazimierzowi Jagiellończykowi kwotę 15 tys. marek, której zabezpieczeniem było przekazanie Pucka i Łeby oraz Lęborka. Karol Bond przebywał w Pucku do 1460 r., tj. do czasu zajęcia miasta przez Krzyżaków, następnie w Gdańsku do 1464 r., skąd wrócił do Szwecji wezwany przez poddanych¹¹⁵.

¹⁰⁸ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 756–77.

¹⁰⁹ T. Maciejewski, *Ustawodawstwo wilkierzowe miast regionu gdańskiego i jego stosunek do prawa chełmińskiego*, Toruń 1988, s. 327.

¹¹⁰ Ibidem, s. 331.

¹¹¹ F. Kulej, *Polska flota wojenna w dawnych wiekach*, [w:] *Z dziejów oręża polskiego na morzu*, Gdynia 1968, s. 14.

¹¹² J. Samp, *Bedeker gdański*, Gdańsk 1994, s. 26–28.

¹¹³ A. Bochniak, *Historia sztuki nowożytnej*, t. 1, Warszawa–Kraków 1983, s. 177.

¹¹⁴ W. Łygaś, op.cit., s. 60–61.

¹¹⁵ Ibidem, s. 72.

Król Kazimierz Jagiellończyk zawierając z Krzyżakami 19 października 1466 r. traktat pokojowy w Toruniu gwarantował Gdańskowi korzyści polityczne i gospodarcze. Znalazły one konkretny wymiar w formie przywilejów nadawanych miastu: 16 czerwca 1454 r. w Elblągu, 9 lipca 1455 r. w Piotrkowie, 15 maja 1457 r. i 25 maja 1457 r. w Gdańsku, 28 stycznia 1472 r. i 6 września 1477 r. w Krakowie. Przywileje te określa się jednym mianem – przywileje Kazimierzowskie (Privilegia Casimiriana). Przyczyniły się one do pomyślnego rozwoju miasta, gwarantując mu szeroką autonomię w sprawach społeczno-ekonomicznych i politycznych¹¹⁶.

Król potwierdził Gdańskowi wszystkie dotychczasowe nadane prawa i przywileje. Główne Miasto otrzymało wszystkie młyny znajdujące się na obszarze Starego i Młodego Miasta, tereny Osieka i zamku krzyżackiego, kilka wsi położonych na zachód od miasta, włości na Żuławach, obszar na północ od Szkarpawy aż po Zalew Wiślany, część Mierzei Wiślanej aż do ujścia Pasłęki. Przywilej gdański z 15 maja 1457 r. spowodował podporządkowanie Głównemu Miastu – Młodego i Starego Miasta. Zapewniono Gdańskowi monopol praw miejskich w promieniu 5 mil oraz gwarancje, iż na tym obszarze nie zostanie wzniesiony zamek¹¹⁷. Gdańsk otrzymał prawo do wydawania wilkierzy i uprawnienia do określania warunków, na jakich obcy kupcy Lombardowie, Flamandczycy, Anglicy, Holendrzy, Żydzi itd. mieli uprawiać w mieście handel¹¹⁸. Wprowadzono prawo składu, wzmocnione koniecznością przeładunku towarów ze statków morskich na rzeczne lub wozy. Król pozostawił miastu swobodę w sprawach podatkowych zastrzegając jedynie uzyskanie królewskiej zgody przy wprowadzaniu ceł morskich. Przywilej z 15 maja 1457 r. rozszerzał prawo swobodnego handlu zapewnił Gdańskowi swobodny przewóz towarów Wisłą z Polski, Litwy i Rusi. Król znosił cła lądowe i wodne i zobowiązał się do ich niewprowadzania, sprzyjało to rozwojowi handlu i swobodnemu przemieszczeniu ludności.

Na wybrzeżu zniesiono prawo brzegowe utrudniające podróżowanie kupcom. Funkcję trybunału morskiego powierzono Radzie Miasta. Gdańsk nabył uprawnienia menniczne do bicia srebrnej i złotej monety z podobizną i imieniem króla oraz herbem miasta. Władze miejskie otrzymały prawo obsadzania wszystkich stanowisk świeckich i duchownych w Gdańsku. W zamian Gdańsk zobowiązał się płacić rocznie kwoty 2 tys. złotych węgierskich, gościć króla wraz z dworem przez 3 dni w roku, wybudować dwór dla króla, stajnię na 200 koni oraz spichlerz dla zboża królewskiego. Król zachował prawo mianowania starosty zwanego burgrabią pośród 8 kandydatów (rajców) przedstawio-

¹¹⁶ A. Chodubski, op.cit., s. 54.

¹¹⁷ J. Stankiewicz, *Rozwój przestrzenny i demograficzny Gdańska*, [w:] *Historia Gdańska*, t. II: 1454–1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 7–8.

¹¹⁸ Gwarantowało to monopol w handlu Gdańskowi; polegał on na tym, że „żaden Norymberczyk, Lombardczyk, Anglik, Holender, Flamandczyk, Żyd albo jakikolwiek obcy z każdego kraju” bez zgody Rady Miejskiej nie ma prawa ani zamieszkać ani prowadzić handlu w mieście. Kupiec żydowski traktowany był więc na równi z każdym innym kupcem spoza Prus Królewskich”. *Acten der Städtetage unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1878, s. 701, cytowane za: Z. H. Nowak, op.cit., s. 25.

nych przez Radę Miasta oraz proboszcza kościoła NMP. Przywilejem z 6 września 1477 r. król zastrzegł sobie prawo apelacji od wyroku sądów gdańskich w sprawach świeckich, zaś w duchowych do biskupa wrocławskiego, znosząc odwołanie do cesarza i papieża¹¹⁹.

Podsumowując, należy wskazać, iż w średniowieczu migracje ludności charakteryzowały się znaczną dynamiką. Przybywali do Gdańska głównie imigranci z dolnych Niemiec (Westfalii, Saksonii), Lubeki, Holsztynu, Meklemburgii, Turynгии, Hestii, Śląska, Czech, Moraw, Skandynawii, Flandrii, Holandii, Anglii, Prus, a także z Pomorza Gdańskiego, Żuław i Powiśla. Migracje z połowy XIV w. i początku XV w. wywarły wpływ na społeczne i etniczne oblicze Gdańska. Wśród imigrantów znaczną grupę stanowili przybysze z Niemiec, co wpłynęło na stosowanie w życiu codziennym języka niemieckiego. Przybysze z zewnątrz trudnili się głównie handlem, rzemiosłem, często piastowali kierownicze stanowiska w organach miejskich (głównie Niemcy). Istotną grupę wśród imigrantów w Gdańsku stanowili zakonnicy (Cystersi, Benedyktyni, Dominikanie, Karmelici, Franciszkanie i siostry Brygidki), którzy przybywali z domów zakonnych różnych państw europejskich.

Gdańszczanie opuszczali swoje miasto głównie w sprawach handlowych, a także edukacyjnych. Udawali się na studia do europejskich ośrodków uniwersyteckich. Odbywali podróże w sprawach dyplomatycznych, jako przedstawiciele władz miejskich, brali udział w zjazdach hanzeatyckich. Z wymianą towarów i ludności związane było przenoszenie wzorców, co znalazło odbicie w architekturze i sztuce miasta. Przyczyniło się do powstania specyficznej strefy kulturowej obejmującej miasto nadbałtyckie. W średniowiecznym Gdańsku ustawodawstwo miejskie regulowało warunki nabycia obywatelstwa miasta przez obcych przybywających do miasta i określało warunki handlu i funkcjonowanie rzemiosła.

¹¹⁹ E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 89–95.

Elity agrarne powiatu lęborskiego i Pomorza Zachodniego wobec Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy

Celem niniejszego szkicu jest nakreślenie stosunku lęborskich elit agrarnych¹, na tle Pomorza, do Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy, jak też losów szlachty w okresie rządów narodowych socjalistów. Wciąż brakuje pełniejszej analizy tego problemu, pozostawionego w zasadzie głównie badaczom niemieckim².

Elity agrarne, posiadające w zasadzie monopole w lokalnych strukturach władzy, zwłaszcza od połowy XIX w. przesiąkały bez reszty poglądami skrajnie konserwatywnymi i rojalistycznymi. Z tego punktu widzenia stały w opozycji zarówno do Republiki Weimarskiej, jak i rządów hitlerowskich. Kwestią zasadniczą jest odpowiedź na pytania:

1. Jakie było stanowisko elit agrarnych wobec postanowień traktatu wersalskiego i „problemu” ludności polskiej?”
2. Jakie było stanowisko szlachty do rządów w Niemczech w okresie Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy?
3. Jakie były losy szlachty w okresie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu?

¹ Na potrzeby niniejszego opracowania określenie „elity agrarne” zostało zawężone do wielkich właścicieli ziemskich (*Großgrundbesitzer*) pochodzenia szlacheckiego.

² W. Görlitz, *Widerstand gegen Nationalsozialismus in Pommern*, [w:] „Baltische Studien”, Neue Folge, Bd. 48, Hamburg 1961; K. T. Inachin, *Die DNVP Pommerns im Spannungsfeld Adel-Gesellschaft-Staat*, [w:] *Szlachta, społeczeństwo, państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku*, red. M. Jaroszewicz i W. Stepiński, Słupsk 1998, s. 93–108; S. Malinowski, *Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und SS-Staat*, Berlin 2003; W. G. Thielmann, *Adel im grünen Rock. Adeliges Jägertum, Großprivatwaldbesitz und die preußische Forstbeamtenerschaft 1866–1914*, Berlin 2004; ponownie K. T. Inachin, *Nationalstaat und regionale Selbstbehauptung. Die preussische Provinz Pommern 1815–1945*, Bremen 2005; W polskiej literaturze przedmiotu na szczególną uwagę zasługuje praca W. Stepińskiego, *Administracja państwowa Pomorza Zachodniego o kaszubszczyźnie i tzw. polskim niebezpieczeństwie w końcu XIX i na początku XX w. w świetle wybranych dokumentów pruskiej administracji państwowej*, „Acta Cassubiana” 2006, t. 8, s. 279.

Szczegółowe badania nad postawami poszczególnych warstw społeczeństwa niemieckiego na Pomorzu tak do pierwszej republiki niemieckiej, jak i narodowo-socjalistycznej Trzeciej Rzeszy nie są często podejmowane przez historyków, czy politologów. Spośród nielicznych opracowań na szczególną uwagę zasługują wspomniane opracowania autorstwa W. Görlitza i K.T. Inachin³. Powyższa uwaga w całej rozciągłości odnosiła się do niedawna również do losów całej ludności niemieckiej, zwłaszcza w końcowej fazie wojny, w chwili przemarszu Armii Czerwonej. Istniejące opracowania są już często przestarzałe, i ograniczają się zwykle do stwierdzenia faktu wkroczenia Armii Czerwonej. Publikacje polskich badaczy pochodzą z reguły z minionej epoki, ze zrozumiałych więc względów podtrzymywano wersję o wyzwoleniu tych terenów przez Armię Czerwoną i ciężkich bojach toczonych o każdą ulicę⁴. Miasto tymczasem zostało zajęte bez walki, a śródmiejskie kamienice wypalone przez pijane żołdactwo. Ludność cywilna była pozbawiona praktycznie jakiegokolwiek ochrony, wskutek czego dopuszczano się na niej brutalnych mordów, gwałtów i grabieży. Spośród niemieckich badaczy, pomijając wspomnianego już Görlitza, na szczególną uwagę zasługuje również wywodzący się z arystokracji pomorskiej Christian Graf v. Krockow – czołowy powojenny socjolog, filozof, historyk i politolog⁵. W odniesieniu do ziemi lęborskiej lukę wypełnia z nadmiarem obszerna monografia byłego mieszkańca Łeby Ulricha Dorowa⁶. Jest to pierwsze tego rodzaju solidne opracowanie od czasu zakończenia wojny. Jest rzeczą zrozumiałą, że jedynie badaczowi wywodzącemu się z tego kręgu, mogła powieść się próba przełama-

³ W. Görnitz, op.cit.; zob. też: K.T. Inachin, *Die DNVP...*, s. 93–108.

⁴ E. Kosiarski, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967; s. 158–159 w części pt. „wyzwolenie Lęborka” daje następujący opis wydarzeń: „Walki o wyzwolenie Lęborka rozpoczęły się w piątek 9 marca [...]. Kiedy do Lęborka od strony zachodniej zbliżyła się 18 gwardyjska brygada pancerna, już na jej przedpolach natrafiła na silny opór wojsk hitlerowskich [...]. W godzinach popołudniowych 9 marca do Lęborka zbliżyła się 102 dywizja piechoty z 40 gwardyjaskiego korpusu armijnego. Pułki jej szybko rozwinęły się do walki i wspólnie z czołgami 18 brygady pancerniej przystąpiły do szturm. Nacierającym wojskom silnego wsparcia udzieliła artyleria oraz samoloty 4 armii lotniczej. Tym razem jednostki hitlerowskie nie wytrzymały natarcia, obrona została przełamana, a oddziały 102 dywizji wraz z czołgami wdarły się na ulice Lęborka. Ale i tu wojska przeciwnika próbowały stawić opór. Radzieckie grupy szturmowe zdobywały dom za domem, a częściej kolejne zwały gruzu, gdyż wycofujące się oddziały hitlerowskie wiele budynków minowały i burzyły. Ostatecznie 10 marca opór hitlerowski w Lęborku został całkowicie złamany. Na ulicach poważnie zniszczonego miasta i w jego okolicach zginęło około 3 tysiące żołnierzy hitlerowskich, a wielu dostało się do niewoli”.

⁵ Christian Graf v. Krockow (ur. 26 maja 1927 r. w Rumsku, zm. 17 marca 2002 r. w Hamburgu). Syn właściciela majątku w Rumsku. W 1945 r. uciekł przed nacierającą Armią Czerwoną do Hamburga. W latach 1947–1954 studiował socjologię, psychologię i prawo na Uniwersytetach w Getyndze i *University of Durham w Anglii*. W 1955 r. uzyskał stopień doktora. Później profesor nauk politycznych na Uniwersytetach w Getyndze, Saarbrücken i Frankfurtu n. Menem. Honorowy profesor Uniwersytetu w Getyndze. *Doctor honoris causa* Uniwersytetu w Oldenburgu. Na emeryturze poświęcił się działalności literackiej. Autor cenionych biografii Fryderyka II, cesarza Wilhelma II, Clausa Grafa Schenka v. Stauffenberga, Bismarcka (1997 r.), Churchilla (1999 r.), a także będących w naszym zainteresowaniu *Die Reise nach Pommern* (1985 r.) oraz *Die Stunde der Frauen* (1988 r.).

⁶ U. Dorow, *Vergessene Vergangenheit. Der Untergang des pommerschen Gutsbesitzes am Beispiel des Landkreises Lauenburg*, Münster 2005.

nia niechęci powracania do wydarzeń z tamtego okresu, niechęci spowodowanej głównie głęboką traumą w związku z przeżyciami z okresu przemarszu Armii Czerwonej. Nie udało się to autorowi niniejszego szkicu. Powód jest prosty: informacji tych nie odnajdziemy w archiwach, nie istnieje jeszcze literatura pamiętnikarska, a próby pozyskania informacji bezpośrednio od samych zainteresowanych z podanego wyżej powodu spełzły na niczym. Dość powiedzieć, że jakiegokolwiek współpracy nie udało się nawiązać nawet z posiadaczami tego samego, choć zmienzonego nazwiska.

Początku końca epoki, która zakończyła się w 1945 r. trzeba szukać w wydarzeniach 1918 r.

„Dziewiątego listopada 1918 roku swój niepewny żywot rozpoczęła pierwsza republika niemiecka. Tylko niektórzy rzeczywiście jej pragnęli, dla wielu była obojętna, wielu jej nienawidziło”⁷.

Niemcy musiały przejść szybko drogę od monarchii do demokracji parlamentarnej. Od listopada 1918 r. zaczęły kształtować się niemieckie partie polityczne z ich programami. Okres powstawania partii zbiegał się w czasie z falą nastrojów rewolucyjnych ogarniających coraz szersze masy społeczeństwa, głównie dotknięty dużym bezrobociem proletariatu. Nosił on na swych barkach główny ciężar kryzysu gospodarczego i szalejącej inflacji. Proklamowano utworzenie w Łęborku Rady Robotniczej i Żołnierskiej, ale nie przetrwała ona długo. Utrzymał się przy władzy reprezentujący nurt konserwatywny cały aparat urzędniczy z landratem dr. A. Kressmannem (landrat w latach 1918–1934) i burmistrzem dr. Mittenzweyem. Rozkład armii cesarskiej doprowadził do utworzenia wojskowej organizacji straży granicznej *Grenzschutz-Ost*. Jej oddziały powstały również na terenie powiatu łęborskiego. Obok tego powstały oddziały Rezerwy Straży Granicznej (*Reserve des Grenzschutz-Ost*) zwane w skrócie *Regrost* skupiające z reguły przedstawicieli nurtu konserwatywnego (junkrów), nie dopuszczając do swych szeregów przedstawicieli proletariatu, Polaków i komunistów. W powiecie łęborskim oddziały te tworzył *kreisrat* major Sametzki. Podstawowym ich zadaniem była ochrona granic, ale w praktyce kierowały swe działania m.in. również przeciwko polskiej ludności powiatu. Oddziały *Regrosta* działały do końca 1919 r. W kwietniu 1919 r. powiat łęborski ogarnęła fala strajków. Z nurtu robotniczego wyłoniło się kilka lewicowych organizacji o radykalnych poglądach: Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD – *Sozialdemokratische Partei Deutschlands*) dysponująca własną organizacją paramilitarną „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold” złożoną głównie z byłych żołnierzy frontowych o przekonaniach lewicowych i skrajnie lewicowa Komunistyczna Partia Niemiec (KPD – *Kommunistische Partei Deutschlands*) oraz skłaniająca się ku komunistom Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (USPD – *Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands*). Partie to dążyły do dalszych rewolucyjnych przemian, uspołecznienia środków produkcji, powszechnego wywłaszczenia własności i nawiązania ścisłej współpracy z bolszewikami w Rosji. Do liczących się w powiecie partii należała Niemiecka Partia Narodowa (DVP – *Deutsche Volkspartei*) – ugrupowanie nacjonalistyczne związane

⁷ Ch. von Krockow, *O niemieckich mitach*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 2000, s. 23.

z burżuazją i sferami przemysłowymi i handlowymi. Żydowskie pochodzenie jej przywódcy dr. Hirschberga stało się w końcu lat 20. XX w. powodem silnych ataków ze strony narodowych socjalistów⁸.

Kontreakcja konserwatystów i rojalistów była natychmiastowa. Pod koniec 1918 r. powstała konserwatywno-monarchistyczna Niemiecko-narodowa Partia Ludowa (DNVP – *Deutschnationale Volkspartei*). Czarno-biało-czerwone sztandary skupiały nie tylko wielką własność ziemską (junkrów), ale także wrogich republice urzędników państwowych, byłych oficerów armii cesarskiej i znaczną część inteligencji. Silna pozycja DNVP wynikała również z poparcia organizacji paramilitarnej „Stahlhelm”⁹. Członkowie tej organizacji głosowali w Lęborku na listy DNVP. Lęborska organizacja Stahlhelmu dowodzona przez dyrektora Rehbehna wchodziła w skład okręgu słupskiego. Reprezentowała kierunek nie tylko antyrepublikański i antyproletariacki, ale również antypolski. W końcu 1919 r. marszałek Paul v. Hindenburg sformułował tezę o nożu w plecy wbitym Niemcom przez rewolucjonistów. Z obawy przed radykałami junkrzy zaczęli zatrudniać w swych majątkach byłych żołnierzy *Freikorpsów* tworząc niejako własną straż przyboczną. Punktem kulminacyjnym kontrewolucji był pucz Kappa, w wyniku czego zmuszono rząd berliński do ustąpienia, a w jego miejsce zamierzano wprowadzić dyktaturę wojskową. Siły prawicowe powiatu lęborskiego opowiedziały się po stronie organizatorów puczu. Do utworzenia dyktatury jednak nie doszło i przywrócono legalny rząd. Po puczu wyraźnemu wzmocnieniu uległa na terenie powiatu KPD. Wzrost znaczenia rewolucyjnie usposobionych sił lewicowych prowadziło z reguły do strajków robotniczych i wystąpień tłumionych przy użyciu sił policyjnych. Sytuacja była zaogniona do tego stopnia, że w czerwcu 1920 r. najbardziej skrajne grupy proletariatu dążyły do stoczenia zbrojnej walki z junkierstwem. Robotnicze kompanie szturmowe zaopatrywano w broń. Raport landrata lęborskiego donosił o zamiarach opanowania strategicznych obiektów: landratury, ratusza, poczty i banku. Kiedy upadł strajk czerwcowy, opadła również aktywność rewolucyjna mas robotniczych i plan powstania zbrojnego¹⁰.

W DNVP stałym punktem dyskusji był problem przywrócenia starych granic sprzed 1914 r. Optowano za likwidacją „polskiego korytarza”. Umiarkowane poglądy, które

⁸ A. Czarnik, *Okres Republiki Weimarskiej i rządów hitlerowskich*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Lindmajer i T. Machura, Poznań 1982, s. 134.

⁹ *Stahlhelm – Bund der Frontsoldaten*. Organizacja paramilitarna utworzona w Magdeburgu w grudniu 1918 r. przez oficera rezerwy Franza Seldte. Organizacja była zbrojnym ramieniem DNVP (*Deutschnationale Volkspartei*). Zorientowana monarchistycznie stała w opozycji do Republiki Weimarskiej. W 1930 r. *Stahlhelm* liczył już ponad pół miliona członków i był najsilniejszą organizacją paramilitarną w Niemczech finansowaną ze środków dawnych żołnierzy oraz właścicieli ziemskich (junkrów) skupionych w *Deutschen Herrenklub* (Klub Panów Niemieckich). Pomimo, iż *Stahlhelm* występował oficjalnie jako organizacja ponadpartyjna, to w 1929 r. opowiedział się przeciwko republice i demokracji. Jej celem było wprowadzenie dyktatury w Niemczech, wojna odwetowa i utworzenie antyparlamentarnego państwa stanowego. W 1931 r. *Stahlhelm* należał do założycieli Frontu Harzburckiego (*Harzburger Front*) skierowanego przeciwko Republice Weimarskiej. Po zdobyciu władzy przez narodowych socjalistów nastąpiło „ujednoczenie” (*Gleichschaltung*) organizacji bojowych. *Stahlhelm* wcielono do struktur SA pod nazwą *Nationalsozialistischer Deutscher Frontkämpferbund*, a w 1935 r. rozwiązano.

¹⁰ *Heimat-Kalender des Kreises Lauenburg i. Pom. für das Jahr 1933*, s. 18 (dalej cyt. HKKL).

reprezentował szukający kompromisu z Polską Reinhold v. Thadden z Trzygłowa¹¹, musiały dla pozostałych brzmieć jak zdrada. Według Thaddena Niemcy powinny zadowolili się odzyskaniem Gdańska (połączonym z resztą państwa linią kolejową) i zapewnieniem autostradowego połączenia z Prusami Wschodnimi¹². Tymczasem niewielkie oddziały 20–60 stahlhelmowców z „Pommern-Treue” przy wsparciu Reichswery przeprowadzały kontrolę obszarów nadgranicznych i organizowały nielegalne składy broni. W czerwcu 1930 r. odbyła się w Szczecinie pod hasłem „Ostfront und preußische Idee” pierwsza koncentracja wojsk całego Landesverband-u w sile 20 tys. ludzi. Pielęgowano też ścisłe związki z Landesverband-em w Prusach Wschodnich. W 1929 r. 6 tys. Pomorzan maszerowało w Królewcu i jednocześnie 4 tys. w Lęborku. Dowódca Stahlhelmu w Słupsku (Gau-Stolp) v. Wolff, przy okazji pozdrowień noworocznych na początku 1932 r. pisał w niemiecko-narodowym „Pommerschen Tagespost”:

„Nur ein wehrfreundiges Deutschland wird unsere machtlüsternen Nachbarn im Osten zur Selbstbescheidung führen”¹³.

DNVP nie była polityczną opozycją wobec Republiki Weimarskiej, lecz opozycją antydemokratyczną z nacjonalistyczną ideologią. Odrzucała Republikę Weimarską widząc w niej jedynie formę przejściową („Zwischenreich”). Poglądy i resentymenty członków partii zmierzały do utworzenia państwa autorytarnego, w którym nad masami dominowałyby osoba przywódcy (*Führerfigur*). DNVP uważała, że państwo uzależnione od partii i polityków nie może być suwerenne, byłoby lepiej gdyby system parlamentarny z wiecznie dyskutującymi politykami zastąpił „starker Mann”. W tym zakresie poglądy DNVP zbliżały narodowych konserwatystów i monarchistów do NSDAP. Zorganizowany 19–20 września 1931 r. w Szczecinie *Parteitag* był okazją do zademonstrowania jedności i podkreślenia, że program partii ma na celu odejście od systemu republikańskiego. W ulotkach DNVP piętnowano „korupcję socjaldemokratów” i „czerwone niebezpieczeństwo”. Wielu propagatorów państwa chrześcijańsko-monarchistycznego z silnym przywódcą na czele wyrażało pogląd, jaki przedstawiono w 1932 r. na zjeździe członków DNVP w Szczecinie:

„Das Dritte Reich wird die preußische Monarchie der Hohenzollern oder es wird nichts sein”¹⁴.

Do największych orędowników monarchii należeli Reinhold v. Thadden z Trzygłowa i Ewald v. Kleist ze Smęcina¹⁵. Od idei monarchizmu DNVP nie odeszła nawet

¹¹ Reinhold Leopold Adolf v. Thadden-Trieglaff (ur. 13 sierpnia 1891 r. w Morażu, zm. 10 października 1976 r. w Fuldzie w Hesji). Doktor prawa i teologii. Brat zamordowanej w 1944 r. przez hitlerowców Elisabeth v. Thadden.

¹² K. T. Inachin, *Die DNVP...*, s. 103.

¹³ Ibidem, s. 103.

¹⁴ Ibidem, s. 107.

¹⁵ Ewald v. Kleist (ur. 22 marca 1890 r., zm. 9 kwietnia 1945 r.), właściciel dóbr Smęcino k. Białugardu. Prawnik, poseł do Reichstagu z ramienia DNVP, jeden z najbardziej znanych przeciwników narodowych socjalistów wśród niemieckich konserwatystów. Zob. K. T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 101.

w 1933 r. Monarchiści z DNVP zwalczali NSDAP, jednocześnie sympatyzowali z włoskimi faszystami hołdującymi filozofii konserwatywnego państwa stanowego. W 1928 r. delegacja z Hansem Joachimem v. Rohrem¹⁶ na czele złożyła wizytę Mussoliniemu, a przewodniczący Związku Ojczyźnianego hrabia von der Goltz skonstatował nawet:

„Einem deutschen Mussolini aus dem Arbeiterstande würde sich auch der Adel nicht versagen”¹⁷.

Zniszczenie Republiki Weimarskiej było wspólnym celem DNVP i NSDAP, kiedy w 1933 r. stawali razem do wyborów do sejmu prowincjonalnego. Jednak już na pierwszym posiedzeniu Landtagu narodowi socjaliści okazali się nieuczciwym sojusznikiem. Przedstawiciel DNVP nie został wybrany zastępcą prezydenta Landtagu, który wywozdił się z NSDAP, mimo iż DNVP stanowiła drugą pod względem liczebności frakcję. Protesty na nic się zdały. DNVP została zmarginalizowana i z początkiem rządów gauleitera Pomorza Karpensteina przestała się w ogóle liczyć¹⁸.

Tabela 1. Wyniki wyborów do Landtagu pomorskiego w latach 1925–1933

| partia | 1925 | | 1929 | | 1933 | |
|---|------|------------|------|------------|------|------------|
| | [%] | il. miejsc | [%] | il. miejsc | [%] | il. miejsc |
| DNVP (Deutschnationale Volkspartei) | 49,4 | 37 | 40,8 | 31 | 18,4 | 14 |
| SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands) | 26,2 | 20 | 30,6 | 24 | 16,3 | 13 |
| DVP (Deutsche Volkspartei) | 5,9 | 5 | 4,9 | 4 | | |
| KPD (Kommunistische Partei Deutschlands) | 5,4 | 4 | 5,8 | 5 | 5,2 | 4 |
| WP (Wirtschaftspartei) | 4,5 | 3 | 5,2 | 4 | | |
| AMP (Aufwertungs- und Mittelstandspartei) | 4,2 | 3 | | | | |
| DDP (Deutsche Demokratische Partei) | 3,3 | 3 | 3,1 | 3 | | |
| Pommernliste | 1,2 | 1 | | | | |
| NSDAP | | | 4,1 | 4 | 57,9 | 44 |

Źródło: *Provinz Pommern, Provinziallandtag*, [http://de.wikipedia.org/wiki/Pommern_\(Provinz\)](http://de.wikipedia.org/wiki/Pommern_(Provinz)).

Pierwsza komórka NSDAP w Lęborku powstała 1 czerwca 1928 r. Jej organizatorem był pastor Melhorn z Łęczyc, aktywny agitator i organizator zebrań propagandowych. Został pierwszym kierownikiem powiatowym (*Kreisleiter*) NSDAP w Lęborku. W 1929 r. powstały w mieście bojówki SA (*Sturm Abteilung*), przekształcone później w pułk SA Standarte 336. Równocześnie powstała formacja SS (*Schutz Staffel*), przekształcona w kompanię SS-Sturm. Już w listopadzie 1929 r. pierwszy narodowy socjalista zasiadł

¹⁶ Hans Joachim v. Rohr z Dymnika był posłem do pomorskiego Landtagu z ramienia DNVP, czołowym członkiem pomorskiego Stahlhelmu i przewodniczącym pomorskiego Landbundu (*Pommersches Landbundes*).

¹⁷ K. T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 107–108.

¹⁸ *Ibidem*, s. 108.

w radzie miasta. NSDAP szybko zwiększała liczbę zwolenników, czego wyrazem był wzrost liczby głosów wyborczych w powiecie: 8557 w 1930 r., 12 728 – w 1932 r. Już w 1932 r. NSDAP miała absolutną większość w sejmiku powiatowym. 5 kwietnia 1932 r. wizytę w nadgranicznym powiecie złożył sam Adolf Hitler, wzmacniając partię przed mającymi się odbyć 10 kwietnia tr. wyborami prezydenckimi, w których Hitler uzyskał tutaj aż 18 607 głosów (59,3%). NSDAP zyskała również zwolenników w tej części społeczeństwa, która dotąd głosowała na DNVP, albo optowała za nacjonalistyczną partią związaną z szeroko pojętą sferą przemysłu i handlu. Przeciętny obywatel Pomorza głosował na partię Hitlera wiążąc z tym nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej. To właśnie nałożenie się tych dwóch czynników: gospodarczego i nacjonalistycznego doprowadziło wkrótce do faszycyzacji społeczeństwa pomorskiego. Proces ten pogłębił się, kiedy Hitler doszedł do władzy. Wraz z tym rozpoczęła się brutalna rozprawa z każdą opozycją od komunistów, poprzez socjaldemokratów do konserwatystów. Już w pierwszych miesiącach rządów opozycja została praktycznie sparaliżowana. Po wyborach z 5 marca 1933 r., kiedy NSDAP uzyskała większość głosów, na budynku lęborskiej landratury zawieszono flagę ze swastyką. Landrat Kressmann przeszedł na stronę narodowych socjalistów. Nazistami byli też kolejni landraci: Berlin (1934–1937), dr Artur Heemann (1937–1945) oraz burmistrzowie: Franz Schiffer i Ulrich Kruse (od 1936 r.)¹⁹.

Kwestia „korytarza” oraz katastrofalne położenie gospodarcze powiatu lęborskiego po traktacie wersalskim, który stał się najbiedniejszym powiatem w całej Rzeszy i o najwyższym współczynniku bezrobocia, doprowadziło do ogłoszenia powiatu obszarem zagrożonym. Kryzys nasilił się w okresie ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Była to decydująca przyczyna relatywnie wysokiego udziału w głosach dla NSDAP podczas wyborów do Reichstagu od 1930 r. Na Pomorzu partia ta zdobyła więcej zwolenników niż w innych regionach Rzeszy²⁰. NSDAP potrafiła umiejętnie wykorzystać kryzys gospodarczy, zwłaszcza po 1928 r. Gwałtowny wzrost poparcia dla NSDAP w latach 1930–1932 był wynikiem regresu gospodarczego, bezrobocia i szalejącej inflacji. Głosy społeczeństwa, także reprezentującego dotąd poglądy konserwatywne zaczęły przechylać szalę zwycięstwa na stronę partii głoszącej hasła radykalne.

„Wreszcie, i przede wszystkim, światowy kryzys gospodarczy: prawie w ciągu jednej nocy uczynił on z bezsilnych hord Hitlera agresywny ruch masowy”²¹.

W 1933 r. NSDAP wygrała w wyborach do Reichstagu zdobywając w powiecie lęborskim aż 63% głosów. Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa (DNVP) reprezentująca interesy właścicieli ziemskich o poglądach narodowo-konserwatywnych, monarchistycznych, zdobyła blisko 14% głosów. Ponad 10% otrzymała Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD), ponad 7% – Komunistyczna Partia Niemiec (KPD), wreszcie ponad 5% – partia Centrum wspierana przez Kościół katolicki. Pozostałe partie nie liczyły się na scenie politycznej, zdobyły mniej niż 1% głosów wyborczych.

¹⁹ HKKL für das Jahr 1933, s. 18; A. Czarnik, op.cit., s. 134–141.

²⁰ U. Dorow, op.cit., s. 470–471.

²¹ Ch. von Krockow, op.cit., s. 24.

Tabela 2. Wyniki wyborów do Reichstagu z 5 marca 1933 r. w powiecie łęborskim

| partie polityczne | liczba głosów | [%] |
|------------------------------------|---------------|--------|
| NSDAP | 21 301 | 63,08 |
| DNVP (Kampffront Schwarz-weiß-rot) | 4 633 | 13,72 |
| SPD | 3 413 | 10,11 |
| KPD | 2 439 | 7,22 |
| Zentrum | 1 739 | 5,16 |
| Pozostałe partie | 242 | 0,71 |
| Ważne głosy razem | 33 767 | 100,00 |

Źródło: *Homepage Deutsche Geschichte 1871–1945 © 2003 by Michael Rademacher M.A., www.litrad.de.*

Hitler został 1 sierpnia 1933 r. mianowany dożywotnim kanclerzem i wodzem Rzeszy. 14 października został rozwiązany Reichstag. Po śmierci prezydenta Paula v. Hindenburga przejął obowiązki głowy państwa i zwierzchnika armii. Niemcy znalazły się pod rządami monopartii. Odtąd obok hymnu państwowego *Deutschland, Deutschland über alles* odśpiewywano obowiązkowo *Horst Wessel Lied*²² – hymn SA-mannów:

Die Fahne hoch, die Reihen fest geschlossen
S.A. marschier mit ruhig festem Schritt
Kam«raden dje Rotfront und Reaktion erschossen
Marschier'n im Geist in unsern Reihen mit

Die Straße frei den braunen Batallionen
Die Straße frei dem Sturmabteilungsmann
Es schau'n auf's Hakenkreuz voll Hoffnung schon Millionen
Der Tag für Freiheit und für Brot bricht an²³.

Administracja państwowa znalazła się pod całkowitą kontrolą NSDAP. Organy władzy samorządowej wpierv podporządkowano partii, a potem zlikwidowano. Wszystko podporządkowano strukturom partyjnym NSDAP. Od 1 stycznia 1934 r. zaczęła obowiązywać nowa ustawa o ustroju gmin. Stary skład rady miasta i magistraty wymieniono na

²² Horst Wessel (1907–1930), syn pastora z Bielefeld. Student prawa. Od 1926 r. w NSDAP i SA. Autor *Die Fahne hoch* (1927 r.). Zmarł w wieku 23 lat w wyniku zamachu dokonanego 14 stycznia 1930 r. w mieszkaniu jego przyjaciółki przez bojówkarzy komunistycznych. Szybko stał się pierwszym męczennikiem NSDAP. Na jego pogrzebie 1 marca 1930 r. po raz pierwszy publicznie odśpiewano *Horst Wessel Lied*. Pieśń zrobiła zawrotną karierę, stała się hymnem narodowych socjalistów, a w końcu drugim nieoficjalnym hymnem państwowym. Po zakończeniu wojny wykonywanie pieśni zostało zakazane.

²³ W górę sztandar, szeregi mocno zwarte // S.A. maszeruje spokojnym mocnym krokiem // Towarzysze rozstrzelani przez czerwony front i reakcję // Maszerują w duchu w naszych szeregach // Wolne ulice dla brunatnych batalionów // Wolne ulice dla żołnierzy oddziałów szturmowych // Pełne nadziei spoglądają na swastykę już miliony // Nadszedł dzień wolności i chleba.

nowy, ściśle podporządkowany miejscowemu kierownictwu NSDAP. W praktyce łączono często funkcje landrata i kreisleitera. Odtąd w mieście i powiecie rządzą funkcjonariusze NSDAP, SS lub SA. W wyniku uzyskania całkowitej przewagi rozpoczął się proces „ujednociania” (*Gleichschaltung*), polegający na wyeliminowaniu wszelkiej opozycji i przekazaniu nieograniczonej władzy w ręce kierowników powiatowych (kreisleiterów) NSDAP: Ernsta Müllera, a w latach 1936–1939 Heinza Mella, później Friedricha Malmendiera. Ulice opanowali bojówkarze z pułku SA Standarte 336 Standartenführera Modrowa, a później Standartenführera Schiefhera. Pod nadzorem SA zaczęto wznosić osiedla mieszkaniowe na terenie Łęborka i powiatu, aby wzmocnić pas graniczny²⁴.

Rządy narodowych socjalistów odcisnęły silne piętno na Pomorzu, a w ziemi łęborskiej w szczególności. Paul Rommel, *Kreisgeschäftsführer* NSDAP, pisał m.in.:

„Dzięki Führerowi, który w 1933 r. przejął władzę, nasz powiat łęborski nie jest już powiatem nadgranicznym, lecz znajduje się znowu pośrodku prastarego niemieckiego obszaru”²⁵.

Organizacje hitlerowskie wkroczyły w każdą dziedzinę aktywności społecznej i zawodowej. Przede wszystkim jednak zdominowały instytucję rodziny. Jednym z filarów ruchu narodowo-socjalistycznego były bowiem dzieci i młodzież. Chłopców i dziewczęta wcielano do nazistowskich organizacji. Dziewczynki w wieku 10–14 lat wstępowały do *Jungmädelsbund* (Untergau 176), starsze dziewczęta (15–18 lat) – do BDM (*Bund Deutscher Mädel*). Nad ukształtowaniem pożądanego modelu niemieckiej kobiety czuwał Narodowo-socjalistyczny Związek Kobiet (*NS Frauenschaft*), który prowadził szkolenia z zakresu roli i zadań kobiet w nowym społeczeństwie niemieckim. W *Hitler Jugend* (Bann 176 Lauenburg) były trzy poziomy kształcenia chłopców kolejnych grup wiekowych: 6–10 lat, 11–14 lat (*Pimpfe*) i 15–18 lat. Na każdym szczeblu dzieci i młodzież poddawano na obozach (*Jugendherberge*) indoktrynacji politycznej, propagowano rasizm, militarizm, kult wodza i szkolono w zakresie przysposobienia obronnego²⁶.

Dla młodzieży powyżej 15 lat przynależność do HJ była obowiązkowa. Od 1936 r. była to jedyna legalna organizacja młodzieżowa w Trzeciej Rzeszy. Mężczyźni wstępowali masowo do NSDAP i SA Standarte 336 z oddziałami: SA-Sturmabteilung I w Łęborku, SA-Sturmabteilung II w Mierzynie i SA-Sturmabteilung III w Janowiczkach. Nad wszystkim czuwała komórka Niemieckiego Frontu Pracy (DAF – *Deutsche Arbeitsfront*). W powiatowym kierownictwie partii (*Kreisleitung* NSDAP) zasiadało 36 członków z *kreisleiterem* Heinzem Mellem na czele. Ponadto działało 20 komórek miejscowych (*Ortsgruppe*) oraz 8 placówek terenowych (*Stützpunkt*).

Struktury partyjne wdarty się w każdą dziedzinę ludzkiej aktywności. Całokształt życia społeczno-politycznego, zawodowego, szkolnego, a także religijnego i rodzinnego został podporządkowany interesom totalitarnego narodowosocjalistycznego państwa. Społeczeństwo zostało sprowadzone do roli bezwolnej masy wielbiącej Hitlera, a niepokorni lub obojętni zostali poddani przemocy państwa policyjnego.

²⁴ H. Peschel, *Die SA-Siedlung in Lauenburg*, HKKL, 1940, s. 66–67; A. Czarnik, op.cit., s. 141.

²⁵ HKKL für das Jahr 1940, Jg. 35, s. 23.

²⁶ *Źródła do kaszubsko-polskich...*, op.cit., t. IV, s. 87.

Tabela 3. Najważniejsze organizacje nazistowskie w powiecie lęborskim

| | |
|--|--|
| BDM – Bund Deutscher Mädel | Związek Dziewcząt Niemieckich |
| BDO – Bund Deutscher Osten | Związek Niemieckiego Wschodu |
| DAF – Deutsche Arbeitsfront | Niemiecki Front Pracy |
| HJ – Hitler Jugend | Młodzież Hitlera |
| NS Lehrerbund | Narodowo-Socjalistyczny Związek Nauczycieli |
| NS – Deutschen Studentenbund | Narodowo-Socjalistyczny Związek Studentów Niemieckich |
| NS – Deutschen Dozentbund | Narodowo-Socjalistyczny Związek Docentów Niemieckich |
| NS Fliegerkorps | Narodowo-Socjalistyczny Korpus Lotniczy |
| NS Frauenschaft | Narodowo-Socjalistyczny Związek Kobiet |
| NS Gemeinschaft „Kraft und Freude“ | Narodowo-Socjalistyczny Stowarzyszenie „Siła i Radość“ |
| NS Rechtswahrbund | Narodowo-Socjalistyczny Związek Obrony Rzeszy |
| NS Reichsluftschutzbund | Narodowo-Socjalistyczny Związek Obrony Przeciwlotniczej Rzeszy |
| NS Volkswohlfahrt | Narodowo Socjalistyczna Opieka Społeczna |
| RAD – Reichsarbeitsdienst | Służba Pracy Rzeszy |
| RDB – Reichsbund der Deutschen Beamten | Związek Rzeszy Niemieckich Urzędników |

Źródło: *Grenzlandarbeit im Dienste des Führers. Politische Soldaten im Grenlanddienst. Ein Jahr Arbeit für den Führer im Grenzkreis Lauenburg, Köslin 1937*, s. 33–36.

Wizytówką Lęborka jako zagrożonego naporem Słowiańszczyzny powiatu granicznego stała się otwarta 25 czerwca 1933 r. Wyższa Graniczna Szkoła Kształcenia Nauczycieli (*Grenzlandhochschule für Lehrerbildung*) – kuźnia kadr dla nowego narodowosocjalistycznego społeczeństwa i główny ośrodek umacniania niemczyzny na Wschodzie. Kamień węgielny położył w 1933 r. minister wychowania Rzeszy Bernhard Rust²⁷.

„Mamy gorące pragnienie stopienia całego młodego narodu niemieckiego we wspólnotę narodową, w której stanie się on jednolitym wytopem, jednym wielkim tworem organicznym. Twór ten wówczas nie rozpadnie się i nie rozstaje. Będzie twardy jak stal Kruppa”²⁸.

²⁷ Bernhard Rust (1883–1945). Polityk nazistowski. Odbił studia językoznawcze (germanistyka, łacina, greka). Od 1922 r. w NSDAP. Nauczyciel gimnazjalny (zwolniony z powodu skandalu obyczajowego). W latach 1925–1928 kierownik partyjny (*Gauleiter*) w okręgu Hannover-Ost. W 1930 r. zasiadł w Reichstagu. W 1933 r. został komisarycznym ministrem kultury. W latach 1934–1945. Minister Nauki, Edukacji i Oświaty. W 1935 r. ograniczono autonomię szkół wyższych, a rektorów podporządkowano bezpośrednio Rustowi, który został kierownikiem Narodowo-socjalistycznego Związku Studentów Niemieckich (NSDStB – *Nationalsozialistischen Deutschen Studentenbund*) i Narodowo-Socjalistycznego Związku Docentów Niemieckich (NSDDB – *Nationalsozialistischen Deutschen Dozentbund*) kształtujących ideologiczny model wychowania w duchu narodowego-socjalizmu. Nie był doceniany nawet przez swoich towarzyszy. J. Goebbels mówił o nim „absoluten Hohlkopf” (absolutny dureń), który „nicht ganz zurechnungsfähig sei” (jest niecałkiem poczytalny). W dniu podpisania bezwarunkowej kapitulacji 8 maja 1945 r. Rust popełnił samobójstwo w Berne k. Oldenburga.

²⁸ Fragment przemówienia radiowego ministra Rusta. *Festrede des preussischen Ministers für Wissenschaft Kunst und Volksbildung Dr. Rust, die durch Rundfunk auf den Deutschlandsender und eine Reihe von Bezirksendern übertragen wurde*, HKKL, Jg 29, 1934, s. 38.

W 1934 r. rozpoczęła się trwająca trzy lata budowa nowoczesnego zespołu obiektów szkolnych. Kompleks składał się z budynku administracyjnego, w którym mieściła się m.in. biblioteka na 40 tysięcy woluminów oraz czytelnia czasopism na 75 miejsc. Dalej były dwa budynki z salami wykładowymi przygotowanymi do nauk humanistycznych i przyrodniczych (profile biologiczny, chemiczny i fizyczny oraz instytut rolnictwa). Z uwagi na sąsiedztwo „korytarza” i „krwawiącej granicy wschodniej” przed szkołą stawiano szczególne zadania, jako forpoczty niemieczyny na Wschodzie. W tym celu utworzono Instytut Historyczno-Politycznej Wiedzy o Pograniczu (*Institut für historisch-politische Grenzlandkunde*). Do programu nauczania wchodziły: ludoznawstwo (*Volkskunde*), geografia obrony (*Wehrgeographie*), nauka o pograniczu (*Grenzlandkunde*), nauka o rasach (*Rassenkunde*) – przedmioty inaczej niż dotąd formujące nauczycieli i wychowawców niemieckiej młodzieży. W jednym z budynków była sala kinowa na 260 miejsc wyposażona w nowoczesny sprzęt do wyświetlania filmów i przeźroczy. Oba budynki mieściły też pokoje seminaryjne dla zatrudnionych 28 naukowców w stopniu docenta. Przestrzenny centralny korytarz prowadził do ogromnej auli na 1200 osób będącej jednocześnie salą koncertową (scena dla orkiestry, organy 25-głosowe) i salą na uroczystości. Wokół budynku rozlokowane były obiekty i urządzenia sportowe²⁹.

„Dzięki wyborowi Lęborka jako siedziby narodowo-socjalistycznej Wyższej Szkoły Kształcenia Nauczycieli rząd dał mieszkańcom wschodniej części Pomorza wielkoduszny dowód gotowości i woli czynnego wspierania ludności tej ziemi w jej gospodarczej i kulturalno-politycznej walce na granicy Rzeszy [...]. W nowym lęborskim zakładzie w sposób niezafałszowany ujawnia się kulturalna i polityczno-wychowawcza wola narodowego-socjalizmu oddania całego wychowania i kształcenia w służbę odrodzenia narodu niemieckiego z krwi i ziemi (*Blut und Boden*)”³⁰.

W krótkim czasie od otwarcia uczelni studiowało w niej około 750 studentów z: Pomorza (350), Brandenburgii (86), Hanoweru (67), Prus Zachodnich i Wschodnich (60), Saksonii (42), Hesji (22), Westfalii (19), Szlezewiku-Holsztynu (16), Śląska (16) i innych części Rzeszy. Lęborska placówka kształciła niemal wszystkich nauczycieli szkół podstawowych z Pomorza Zachodniego. Szkoła miała przyjmować rocznie 200–250 studentów, w tym 100–150 z Pomorza. W lęborskiej placówce kształcili się nauczyciele szkół podstawowych, oraz – w cyklu dwuletnim – studenci zamierzający kontynuować naukę na uniwersytetach, a także przyszli dyplomowani rolnicy³¹.

15 lutego 1936 r. konsul RP w Szczecinie H. Sztark raportował o wzmożonej antypolskiej i antysłowiańskiej propagandzie. Urabianiem ideologii uzbrojonej w naukowo spreparowane argumenty zajmowała się właśnie lęborska akademie pedagogiczna – *Hochschule für Lehrerbildung*. Zadaniem każdej z podobnych placówek było szerzenie niemieczyny w obszarach Rzeszy zagrożonych inną kulturą, jednak nie przemocą na wzór

²⁹ P. Bode, *Der Neubau unserer Lauenburger Grenzlandhochschule für Lehrerbildung*, HKKL, Jg 33, 1938, s. 28–30.

³⁰ *Unsere Hochschule*, HKKL, Jg 29, 1934, s. 35, 36.

³¹ P. Bode, *Vom Ausbau unserer Grenzlandhochschule*, HKKL, Jg 32, 1937, s. 26–28.

bismarckowski, ale podstępem, pod pozorem szerzenia pomocy, cywilizacji. Studenci łęborscy, którzy mieli być skierowani do pracy na pograniczu obowiązkowo uczyli się języka polskiego, byli wysyłani do Polski celem lepszego poznania języka, kultury, zwyczajów, zdobycia zaufania. Studenci urządzali obozy letniskowe propagując zdrowy tryb życia i wypoczynek, dawali bezpłatne koncerty muzyki klasycznej na wolnym powietrzu. W szkole metodycznie fałszowano historię. Upowszechniano rzekomy fakt historyczny, jakoby Wisła była rzeką pragermańską (*urdeutscher Fluss*), że ziemia łęborska należała do Polski tylko w latach 1637–1657, a nie od 1466 r. (stosunek lenny traktowano przy tym, jako rzekome prawa Prus do tych ziem). Tendencyjnie pomniejszano państwowotwórczą rolę Polski. Pseudonaukowe opracowania niemieckie nadużywały faktów historycznych w celu zasług kolonizacyjnych Niemców na wschodzie. Zapominali przy tym, że koloniści niemieccy podążali na wschód nie po to by szerzyć niemczyznę, ale szukać nowych możliwości gospodarowania w kraju zniszczonym wojnami i potrzebującym rąk do pracy. Różnorakie organizacje i towarzystwa (zwłaszcza *Reichsverband der Heimmattreuen West- und Ostpreusse*) podtrzymywały antypolską propagandę i nienawiść do narodu polskiego organizując antypolskie demonstracje, napisy, wystawy i prelekcje, a w świetlicach NSDAP coraz częściej rozprawiano o konieczności rozprawy z Polską³². Dążąc do zmiany „hańbiącego” traktatu wersalskiego Niemcy podkreślali jasno:

„Unsere Pflicht ist es, unsere Brüder in Westpreussen und Schlesien zu unterstützen dass diese gebiete einst wieder deutsch werden³³.”

W podobnym raporcie dotyczącym działalności łęborskiej *Hochschule* opracowanym 1 grudnia 1937 r. przez konsula Sztarka dla Ambasady w Berlinie czytamy między innymi: jednym z obszarów, z którego niemczyzna miała promieniować był Łębork ze swoją akademią pedagogiczną, kształcąca w ciągu czterech semestrów 200 maturzystów na nauczycieli szkół powszechnych. Kadra profesorska nie tylko prowadziła wykłady, ale organizowała życie kulturalne całego regionu. W szkole działała orkiestra symfoniczna, która koncertowała w przestronnej auli, oraz chór, który objeżdżał miasta i wsie z występami artystycznymi i referatami. Szkoła organizowała również obozy akademickie, zwłaszcza we wsiach przygranicznych. Wszystko po to, aby przyciągnąć do siebie ludność Pogranicza i zdobywając jej zaufanie prowadzić działalność germanizacyjną³⁴.

Okres bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej wypełniały w prasie artykuły utrzymane w duchu narodowego socjalizmu. Profesor łęborskiej Wyższej Szkoły Kształcenia Nauczycieli i funkcjonariusz NSDAP dr W. Quade objaśniał cechy charakterystyczne rasy aryjskiej: pociągłe wąskie twarze i czaszka, jasne blond włosy, oczy

³² *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945*, red. B. Wachowiak, t. IV: *Pomorze Zachodnie w okresie od traktatu wersalskiego po klęskę III Rzeszy w 1945 r.*, Poznań–Gdańsk 2006, s. 51–59.

³³ *Ibidem*, s. 59–60.

³⁴ *Ibidem*, s. 81.

głęboko niebieskie. W tym samym duchu charakteryzował Pomorzan i ich mowę na tle innych języków (dialektów) Niemiec. Cofnął się do prehistorii, do epoki kamienia i okresu lateńskiego, aby udowodnić niemieckość tych ziem. Powielił znany już schemat wychwalający wszystko, co niemieckie: książęta gdańscy krzewili niemiecką kulturę, sprowadzając niemieckie prawo, mnichów i osadników. Ich dzieło kontynuował niemiecki Zakon Krzyżacki. Krzyżacy utworzyli miasto Łębork w 1341 r. oraz Łebę, wydali wiele przywilejów lokacyjnych dla wsi, popierali niemieckie osadnictwo. Powiat łęborski pod koniec rządów krzyżackich miał posiadać przeważające niemieckie społeczeństwo, a obok niego nieliczne liczebnie społeczeństwo kaszubskie. Kaszubska wielka własność ziemska, której twórcą był dom książęcy, w większej części opuściła tę ziemię z obawy przed obróceniem w poddanych krzyżackich. Ich ziemia przypadła Zakonowi, który osadzał chłopów i rycerstwo niemieckiego pochodzenia. Poza tym była jeszcze bardzo zubożała szlachta kaszubska nazywana pankami (*Panenadel*). Ta szlachta ulegała stopniowej pauperyzacji wskutek podziałów rodzinnych majątków, aż w końcu obracała się w chłopów. Kaszubszy chłopci, którzy pod rządami Zakonu zachowali lojalność otrzymali własny samorząd. Kaszubskie wsie chłopskie szybko niemczyły i zatarciu ulegały granice między wsiami ziemi łęborskiej i innymi wsiami niemieckimi. Zniszczenia wojenne, zwłaszcza wojny trzydziestoletniej, spowodowały konieczność nowych lokacji i osadnictwa. Quade dowodził dalej, że większość osadników między XV i XVII w. pochodziła z Zachodu. W latach 1637–1657 ziemia łęborska była częścią państwa polskiego. Wkroczyli polscy urzędnicy i polski kościół katolicki rozpoczynając repolonizację i rekatolizację. Niemczyzna była w zagrożeniu. Sytuacja uległa odwróceniu po przejściu ziemi łęborskiej przez Brandenburgię. Jeśli przejrzymy listę właścicieli ziemskich z 1658 r. można mieć fałszywe wrażenie, co do przynależności narodowościowej mieszkańców naszej ojczyzny. Setki niemieckich chłopów nie zostało ujętych w listach hołdowników z 1658 r. Niektórzy członkowie rodzin panków występują w XVIII w. jako oficerowie w wojsku pruskim. Szczególnie znane są rodziny: v. Krockow, v. Natzmer, v. Grelle, v. Grumbkow, v. Diezelski, v. Selchow, v. Somnitz. Fryderyk Wielki poczynił kroki, aby uwolnić chłopów od ucisku szlachty, obowiązkowych szarwarków. Na początku XIX w. nastąpiło uwłaszczenie. Spowodowało to radykalną zmianę w stosunkach własnościowych. Za samodzielne do funkcjonowania zostały uznane tylko duże gospodarstwa chłopskie. Ponadto wywierano presję na chłopów w majątkach szlacheckich, aby uprawianą ziemię wykupywali od szlachty. Poprzez tworzenie nowych, samodzielnych ekonomicznie gospodarstw starano się ograniczyć liczbę ludzi bez domu i bez pracy, którzy albo szukali środków do życia w mieście, albo emigrowali za ocean (Brazylia, USA). Dalsze przeobrażenia i industrializacja jeszcze bardziej odmieniły skład narodowościowy ziemi łęborskiej³⁵. Polityka monopartyjnego państwa narodowosocjalistycznego skierowana była na walkę z polskością i wszelkimi śladów słowiańszczyzny w ogóle. W 1937 r.

³⁵ W. Quade, *Die Bevölkerung des Kreises Lauenburg*, HKKL für das Jahr 1938, Jg. 33, s. 45–52. Dr Willy Quade był kreisgruppenleiterem Związku Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten*) w Łęborku.

przeprowadzono akcję germanizacji nazw miejscowych zastępując nazwy słowiańskie nowymi – typowo germańskimi. 29 grudnia 1937 r. nowe nazwy otrzymało 7 miejscowości:

Charbrow (Charbrowo) – Degendorf
 Chmelenz (Chmieleniec) – Hammerfelde
 Chottschow (Choczewo) – Gotendorf
 Paraschin (Paraszyno) – Paretz
 Sarbske (Sarbsk) – Sarsen
 Zelasen (Żelazna) – Hohenwaldheim
 Zinzelitz (Dzięcielec) – Spechtshagen³⁶.

Naziści skierowali swoją nienawiść również przeciwko komunistom i Żydom. Zwłaszcza ludność żydowska znalazła się w rozpaczliwej sytuacji. Ci, którzy nie opuścili Łęborka w początkowym okresie rządów narodowych socjalistów, skazani byli na liczne szykany, a w końcu terror ze strony bojówek SA i SS. W czasie nocy kryształowej 9/10 listopada 1938 r. spłonęła łęborska synagoga i kaplica na kirkucie³⁷. W celu poniżenia żydowskich mieszkańców publikowano w prasie paszkwilanckie teksty, a niekiedy odgrzebywano historie sprzed stuleci. Publikacja uznanego badacza E. Stielowa: „Żyd dopuścił się morderstwa na tle rabunkowym na pocztylionie w lesie k. Oskowa” w *Heimat-Kalender* nie była zapewne przypadkowa³⁸.

Co do przyszłości „korytarza” Niemcy nie pozostawiali wątpliwości:

„Ta nienaturalna ściana musi runąć, ponieważ nie tylko Gdańsk, ale i Prusy Wschodnie pozostaną niemieckie. Między Niemcami i Polakami nie może być pokoju”.

Już po wybuchu drugiej wojny światowej i zajęciu Polski dr W. Quade w artykule *Polens Absichten auf Lauenburg 1920* (Polskie zamiary względem Łęborka) z 1940 r. wypomniał Polakom cierpienia Niemców w Poznańskim i polskie roszczenia do Łęborka, a nawet Słupska, kiedy Niemcy były bezsilne. Czego chcą Polacy w tym rdzennie niemieckim obszarze – pytał? Ostrzegał przed koncepcją Romana Dmowskiego utworzenia państwa polskiego okrojonego na wschodzie, ale z nabytkami na zachodzie. Kaszubi według niego są wprawdzie Słowianami zachodnimi, ale nie Polakami³⁹.

³⁶ *Homepage Deutsche Geschichte 1871–1945* © 2003 by Michael Rademacher M.A., www.lite-rad.de.

³⁷ Z. Frącek, *Śmierć, cmentarze i sztuka funeralna na ziemi łęborskiej*, „Biuletyn Historyczny Muzeum w Łęborku i Łęborskiego Bractwa Historycznego” 2005, nr 26, s. 45.

³⁸ W oskowskim lesie, ok. 3 km na południe od Cewic, gdzie biegnie stary trakt pocztowy ze Słupska przez Mikorowo, Oskowo, Bukowinę do Gdańska, znajdowała się tablica upamiętniająca dawne wydarzenie. Pisało na niej, co następuje: „25 września 1781 r. pochowano w Kozinie k. Słupska pocztylionia Johanna Erdmanna Salonky, który został zabity przez pewnego Żyda w okolicach Oskowa przez uderzenie w głowę i poderżnięcie gardła. Żyd o nazwisku Lewin, który zrabował wóz pocztowy z 150 talarami, został w lutym 1782 r. w Łęborku połamany kołem”. Podobna notatka znajdowała się w aktach kościelnych w Mikorowie. E. Stielow, *Jude verübt Raubmord an einem Postillion im Wutzkower Walde*, HKKL für das Jahr 1939, Jg 34, s. 114–115.

³⁹ W. Quade, *Polens Absichten auf Lauenburg 1920*, HKKL für das Jahr 1940, Jg 35, s. 95–97.

Postawy sprzeciwu wobec narodowego socjalizmu

Pomorze Zachodnie (niem. *Hinterpommern*) było bastionem kultury agrarnej. Dominowała tutaj stara patriarchalna wspólnota. Wszystkie w zasadzie warstwy społeczne: junkrzy i chłopci, robotnicy i drobnomieszczanie charakteryzowali się poglądami konserwatywnymi i narodowymi. Stara warstwa panów (*Herrenschicht*), dźwigająca do 1918 r. na swych barkach państwo i armię, została ciężko dotknięta w sferze gospodarczej i własnościowej w wyniku industrializacji państwa i reform rolnych w XIX–XX wieku, ale nie powalił nawet ciężki kryzys agrarny z lat 1927–1932. Tej przemiany wielka własność ziemska (*Großgrundbesitz*) zresztą nigdy w pełni nie pojęła. Chciała, niejako jak w parku ochrony przyrody, zachować resztki starego ładu. Paradoksalnie, główne ugrupowania konserwatywno-narodowe, choć nieufne, były pobłażliwe wobec narodowego socjalizmu i zajęły postawę wyczekującą. Narodowy socjalizm bowiem kierował do tego agrarno-patriarchalnego konserwatywnego świata atrakcyjną ofertę: był mocno narodowy, ukierunkowany na obronność, zażegnał kryzys gospodarczy, a nadto zdawał się, w całym staropruskim stylu, szanować dyscyplinę i porządek (*Zucht und Ordnung*). Warstwy posiadające domagały się zaś rozwiązania dwóch spraw: uregulowania „palącego problemu polskiego korytarza” – niezmiernie ważnego dla Pomorza z uwagi na odcięcie go od powiązań gospodarczych i kulturalnych z Gdańskim i Prusami Wschodnimi oraz przywrócenia monarchii i rządów Hohenzollernów⁴⁰.

Dopiero z rokiem 1933 dokonała się na wsi pomorskiej prawdziwa i głęboka rewolucja społeczna.

„Upadła stara patriarchalna instytucja właściciela majątku – jego miejsce zajął wiejski funkcjonariusz NSDAP (*Ortsleiter*), a wraz z nim totalitarne monopartyjne państwo z tysiącami struktur, urzędzeń i funkcji społecznych. Ludziom wbijano do głowy, że zwykły robotnik folwarczny jest równy hrabiemu, albo oficerowi. Swoje pięć minut otrzymali nie tylko idealisci, ale także elementy złe albo po prostu głupie, które utworzyły szwadrony Führera”.

Pomorze po 1933 r. przestało być twierdzą konserwatywnej Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej (DNVP) i Związku Żołnierzy Frontowych *Stahlhelm*, przestało być także ostoją pietystycznego chrześcijaństwa. Również bardzo wpływowy Kościół ewangelicki został podporządkowany doktrynie narodowego socjalizmu (*Deutsche Christen*). Duchowni ewangeliccy stosunkowo wcześniej rozpoczęli współpracę z władzami. Dość powiedzieć, że pierwszą komórkę NSDAP w Łęborku zakładał pastor Melhorn z Łęczyc – pierwszy *kreisleiter* w Łęborku. Niemieckim chrześcijanom przeciwstawił się tzw. Kościół Wyznający (*Bekennende Kirche*) stworzony przez potomka szlachty łęborskiej Reinholda v. Thaddena z Trzygłowa⁴¹. Należy tu wymienić przynajmniej dwa nazwiska:

⁴⁰ W. Görlitz, op.cit., s. 63–65.

⁴¹ Reinhold v. Thadden jako twórca opozycyjnego Wierzącego Kościoła (*Bekennende Kirche*) został w maju 1934 r. wybrany na prezesa synodu w Szczecinie. Dystansował się od uległych wobec nazistów „Niemieckich Chrześcijan” i stanął po stronie kościelnej opozycji wobec rządów narodowych socjalistów. Zob. W. Hühne, *Thadden-Trieglaff. Leben unter uns*, Kreuz-Verlag Stuttgart 1959.

pastora szczecińskiego, wcześniejszego biskupa krajowego w Meklemburgii, Heinricha v. Rendtorffa oraz Reinholda v. Thaddena, właściciela dóbr rycerskich Trzygłów (*Trieglaff*) i Wanierowo (*Vahnerow*), prawnuka znanego pruskiego pietysty Adolfa Ferdynanda v. Thaddena z Trzygłowa. Walka Wspólnoty Pracy (*Arbeitsgemeinschaft*) o żywy Kościół ludowy (*Volkskirche*) nie miała pierwotnie akcentów politycznych. Nie była też skierowana przeciwko państwu Adolfa Hitlera, z którym Thadden był nawet początkowo zgodny w swoim konserwatywnym nastawieniu. Szło wyłącznie o prawdziwą wiarę chrześcijańską, o sprzeciw wobec tzw. „niemieckich chrześcijan”, o proboszcza Thoma z Postomina (pow. sławieński), który zgodził się przyjąć od nowych władz honorowy tytuł biskupa kamieńskiego. W Wartburg-Kirche w Szczecinie, w którym nabożeństwa głosił pastor Rendtorff, zebrał się w październiku 1936 r. konwent generalny Kościoła Wyznającego. W 1937 r. odbył się „Kirchentag”, pierwowzór późniejszego, nowoczesnego modelu życia Kościoła ewangelickiego, dla którego Thadden bardzo się zasłużył. Thadden był poniekąd „tajemnym biskupem Pomorza”. W 1937 r. był dwukrotnie aresztowany i oskarżany o polityczny reakcjonizm. Również Rendtorff nie uszedł uwadze tajnej policji państwowej. To były lata, w których około 4000 duchownych z całego obszaru na wschód od Łaby trzymano w „areszcie ochronnym”.

Ogólnie można sformułować tezę, że właściciele ziemscy z Pomorza pomimo szykan nie współpracowali z partią narodowosocjalistyczną i nie wstępowali w jej struktury. Potwierdzają tę tezę również opinie polskiego konsula generalnego w Szczecinie Heliodora Sztarka. W raporcie z 5 stycznia 1936 r. pisze m.in., że wskutek polityki rolnej chłopcy są nieprzychylni władzom, a junkierstwo zajęło postawę wyczekującą.

„Są junkrzy sterroryzowani odsunięci od wpływów politycznych, zmuszeni do przyzwyczajania się. Uważają oni przeważną część zarządzeń w dziedzinie socjalnej ze strony partii i rządu za eksperymentowanie szkodliwe i zbyt kosztowne, krytykują w tej dziedzinie wszystko. Jedynie działalność rządu w dziedzinie wojskowej pochwalają [...]. Młodzież chętnie idzie do wojska zarówno ze sfer junkierskich, jak i chłopskich, tudzież mieszczańskich. Zauważono jednak, że entuzjazm dla światopoglądu partii, będący dość silny w szeregach Jungvolku, już przy przejściu do Hitlerjugend znacznie się ulatnia. Jedno tylko pozostaje w młodzieży, a to jest nastawienie wojskowe”⁴².

W sprawozdaniu z 6 czerwca 1936 r. na temat sytuacji politycznej na Pomorzu w maju 1936 r. Sztark charakteryzował m.in. nastroje w poszczególnych grupach społecznych:

„Czeladź folwarczną stara się sobie partia NSDAP ująć rozbudową mieszkań, które specjalnie na wschodzie Pomorza Pruskiego są w bardzo złym stanie (zwiększenie subwencji). Kaptowanie stanu chłopskiego, czy to parcelacją, czy też w wypadku służby folwarcznej poprawą warunków mieszkaniowych, nie ma jednakże specjalnego powodzenia [...]. Junkierstwo, szczególnie młode pokolenie, kpi sobie wyraźnie z partii, jej urządzeń i stawia wyraźnie i wyłącznie na armię [...]”⁴³.

⁴² *Źródła do kaszubsko-polskich...*, op.cit., t. IV, s. 50–51.

⁴³ *Ibidem*, s. 81.

Znamy bardzo nieliczne przykłady obejmowania urzędów partyjnych przez właścicieli ziemskich (Walter v. Corswant), ale spotykały się one z ostracyzmem i towarzyskim bojkotem. Posiadając pełny wykaz funkcjonariuszy NSDAP z powiatu lęborskiego z 1937 r. możemy stwierdzić, że nie było wśród nich ani jednego przedstawiciela z warstwy szlacheckiej⁴⁴. Pewnym cieniem położyła się na szlachcie pruskiej działalność hrabiego Reinholda von Krockowa z Krokowej (powiat pucki), które po traktacie wersalskim pozostała po polskiej stronie granicy⁴⁵. Reinhold von Krockow jako polski oficer kawalerii został pod koniec sierpnia 1939 r. zmobilizowany i trafił do 8 Pułku Strzelców Konnych Pomorskiej Brygady Kawalerii w Chełmnie. Jak wspominał jego brat Albrecht, na dworcu w Krokowej żegnano go polskimi pieśniami patriotycznymi: „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Jego starszy brat Heinrich, który po studiach pozostał w Niemczech został wcielony do Wehrmachtu i jako porucznik służył w 9 pułku kawalerii. Walczył na wschodzie w rejonie Charkowa. Albrecht natomiast, który zarządzał majątkami wujostwa von Belowów w Rzucewie i Sławutówku, został nakłoniony do wstąpienia do SA. Reinhold dostał się do niewoli niemieckiej w okresie kampanii wrześniowej. Po zwolnieniu powrócił do domu i zarządzał majątkiem krokowskim. Był inwigilowany i w końcu uległ presji nazistów i wstąpił do SS. W listopadzie 1939 r. był Scharfführerem i dowódcą lokalnej jednostki 9/R2 SS. Nie wiemy dokładnie co skłoniło go do wstąpienia do uznawanej za elitarną, ale zbrodniczej formacji. Trudno przypuszczać, aby przedstawiciel tak znakomitego rodu był przesiąknięty ideologią nazistowską, która była zresztą całkowicie obca przedstawicielom jego sfery. Raczej w rachubę wchodziły inne przyczyny. Może chęć ochrony majątku przez nacjonalizacją, a może obawa przed prześladowaniami z powodu wcześniejszej służby w wojsku polskim. Według relacji świadków Reinhold von Krockow był obecny na rynku w Wejherowie, gdzie po walkach o Gdynię zgromadzono część wziętych do niewoli żołnierzy polskich. Niemcy zmuszali ich do podnoszenia rąk podczas odgrywania niemieckiego hymnu. Potem bili jeńców do kresu ich wytrzymałości, a niektórych rozstrzelali w miejscowym

⁴⁴ *Grenzlandarbeit im Dienste des Führers. Politische Soldaten im Grenlanddienst. Ein Jahr Arbeit für den Führer im Grenzkreis Lauenburg*, Köslin 1937, s. 33–36.

⁴⁵ Niemcy, którzy pozostali jako obywatele polscy na terenie „korytarza” w znacznej swojej większości nie zaakceptowali państwa polskiego i nie uznawali jego trwałości. Krockowowie przyjęli polskie obywatelstwo, ale nie cieszyli się zaufaniem władz polskich. Hrabia Döring von Krockow, ojciec Reinholda, był zaangażowany w działalność organizacji *Danziger Heimatdienst*. Na zebraniu w 1922 r. w Gdańsku, w której uczestniczył hrabia von Krockow, powołano wydział propagandy *Agitation für Kaschuben*, którego zadaniem było szerzenie hasel separatystycznych i rozbudzanie wśród Kaszubów wrogości do państwa polskiego celem zyskania ich sympatii w razie ewentualnego plebiscytu dotyczącego przyszłości polskiego „korytarza”. Döring von Krockow został pełnomocnikiem oddziału *Agitation für Kaschuben* i przywódcą spisku mającego na celu przygotowanie zbrojnego zajęcia kaszubskiej części Pomorza. Spisek został wykryty i udameniony, a hrabia otrzymał ultimatum. Z chęci utrzymania rodowej siedziby zdecydował się porzucić działalność wrogą odrodzonemu państwu polskiemu i zadeklarował swoją lojalność. K. Wójcicki, *Saga rodu von Krockow*, Gdynia 2001, s. 157–158; B. Breza, *Wejherowo w okresie międzywojennym i okupacji*, [w:] *Historia Wejherowa*, red. J. Borzyszkowski, Wejherowo 1998, s. 351.

więzieniu⁴⁶. Zarzuca mu się również, że w czarnym mundurze SS uczestniczył w wywóźce Polaków ze Sławoszyna do wejherowskiego więzienia. Żaden z nich nie powrócił do domu, zostali zamordowani w piasnickim lesie. W końcu Reinhold zdecydował się wyjechać na front wschodni, gdzie walczył już w mundurze oficera Wehrmachtu. Jego brat Albrecht wspominał, że Reinhold poświęcił się i wyjechał na front zamiast swego rządcy Orła – rodowitego Kaszuby, który był ojcem pięciorga dzieci i stracił już na wojnie najstarszego syna. Nie wiemy do końca jakie motywy rzeczywiście wchodziły tutaj w rachubę. Czy była to chęć rehabilitacji za wcześniejszą działalność w SS, czy też efekt rodzinnego konfliktu, o którym wspominał Albrecht v. Krockow, tego się już pewnie nie dowiemy. Tak, czy inaczej Reinhold wyruszył na front i zginął 7 kwietnia 1944 r. pod Narwą nad Zatoką Fińską. Do końca posiadał stopień Scharfführera SS. Fakt, że przez tak długi czas nie awansował przemawia za tym, że nie cieszył się zbyt dużym zaufaniem przełożonych z tej formacji, a trzeba pamiętać, że w SS, zwłaszcza w warunkach wojny, awansowało się szybko i to przeskakując nieraz stopnie wojskowe. Rodzina Krockowów złożyła krwawą ofiarę podczas drugiej wojny światowej, w której życie oddali trzej synowie hrabiego Döringa: Ulrich – 17 grudnia 1943 r. pod Monte Cassino, wspomniany Reinhold – 7 kwietnia 1944 r. oraz Heinrich – 18 sierpnia 1944 r. na Litwie⁴⁷.

Z drugiej strony ledwo zauważalny był aktywny udział junkierstwa pomorskiego w opozycji antyhitlerowskiej. Nie było to jednak podyktowane obawą przed szykanami, ale bardzo specyficzną postawą szlachty wobec państwa, z którym była ściśle związana, którego uosobieniem był król pruski i jego armia. Każda rodzina miała w swoim gronie oficerów, a tradycje wojskowe były wielopokoleniowe i sięgały co najmniej wojen śląskich. Więż między państwem a szlachtą była tak silna, że nie była ona w stanie przeciwstawić się nawet zwyrodniałym rządóm hitlerowskim. Szlachta stworzyła sobie nieprawdziwe wyobrażenie o Reichswehrze, która była raczej armią ludową (*Volksherr*), łudziła się pozorami ogłady i nieuzasadnionym mrzonkami, że Hitler będąc „wielkim człowiekiem”, nie zdaje sobie sprawy ze wszystkich haniebnych czynów swojej partii. To złudne przeświadczenie sprawiło, że ziemiański ruch opozycyjny i konspiracyjny na Pomorzu nigdy się nie rozwinął. Spiskowanie, jak argumentowała szlachta, nie było znane Prusakom, większości wydawało się to po prostu nieprzyzwoite. Podkreślenia wymaga fakt, że u podstaw takiej postawy szlachty nie leżała obawa przed straszliwymi skutkami działalności opozycyjnej, ale tradycyjne pruskie idee uświęcające wierność państwu i jego legalnej władzy (teraz Hitlerowi).

Po przejściu władzy przez NSDAP rozpoczęła się walka funkcjonariuszy narodowo-socjalistycznego państwa z owym starym patriarchalno-agrarnym światem oraz Kościołem i jego pastorami, która przyniosła falę niesprawiedliwości, niezgody, lokalnych konfliktów i buntu z powodu nikczemności doznawanych od funkcjonariuszy totalitarnego

⁴⁶ B. Breza, op.cit., s. 370; Zob. J. Borzyszkowski, *Kaszubi i Pomorze w XIX i XX wieku*, [w:] *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (historia i współczesność)*, Gdańsk–Lubeka 2000, s. 437.

⁴⁷ K. Wójcicki, *Rozmowy z grafem Albrechtem von Krockow*, Gdynia 1997, s. 86, 87, 95–97; G. Berendt, *Pod rządami hitlerowców (1939–1945)*, [w:] *Dzieje Krokowej i okolic*, red. A. Groth, Gdańsk 2002, s. 178–179.

państwa. Rozpoczął się proces likwidacji opozycji. Na terenie unieruchomionej stoczni w Szczecinie (*Vulkan-Werft*), za wiedzą gauleitera Pomorza Waltera Karpensteina, Hansa-Petera v. Heydebrecka⁴⁸ i nowego prezydenta policji – dowódcy SS o nazwisku Engel, pod kierownictwem SS-Obersturmführera dr. Hofmanna, urządzono obóz koncentracyjny, w którym więziono bogatych Żydów, właścicieli dóbr ziemskich, komunistów, socjaldemokratów i prostytutki (obóz rozwiązano w marcu 1934 r., dr Hofmann został uwięziony a następnie, 30 czerwca 1934 r. na rozkaz generała Göringa – bez wyroku – rozstrzelany). Już w 1933 r. koalicji narodowosocjalistycznej przeciwstawiły się dwie wyraziste postaci konserwatywnego pomorskiego junkierstwa: sekretarz w Ministerstwie Rolnictwa Hans Joachim v. Rohr z Dymnika⁴⁹ oraz sekretarz w pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Herbert v. Bismarck z Łośnicy. Partia narodowosocjalistyczna nie życzyła sobie obecności w rządzie przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej i zwolenników ruchu neomonarchistycznego. Obaj gauleiterzy i nadprezydenci prowincji pomorskiej, Walter Karpenstein i jego następca Franz Schwede-Coburg energicznie wdrażali idee proletariacko-narodowo-socjalistyczne⁵⁰. W 1934 r. na fali „ujednolicenia” doszło do przymusowego wchłonięcia organizacji „Stahlhelm” przez SA. Publicznie zaprotestował przeciwko temu Georg Werner v. Zitzewitz z Gałęźni Wielkiej, poseł z ramienia DNVP. W odwecie na Pomorze wysłano SA-Obergruppenführera Edmunda Heinesa wraz z nieokiełznanym Heydebreckiem na czele lotnego komanda w celu aresztowania „świni Zitzewitza”. Nic jednak nie wskórali, gdyż Zitzewitz udał się pod ochronę

⁴⁸ Hans Peter v. Heydebreck (ur. 1 lipca 1889 r. w Koszalinie, zm. 30 czerwca 1934 r. w Monachium), przedstawiciel pomorskiej rodziny szlacheckiej. Oficer wojsk cesarskich. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej utworzył Freikorps Heydebreck i tłumił na jego czele powstania śląskie. Po walkach o Górę św. Anny (1921 r.) otrzymał przydomek *Held vom Annaberg*. W 1924 r. był posłem do Reichstagu z ramienia DNVP, ale po objęciu władzy przez hitlerowców reprezentował NSDAP. W 1933 r. objął kierownictwo SA na Pomorzu (SA-Obergruppenführer). W czasie puczu Röhma został zamordowany przez SS w więzieniu Stadelheim.

⁴⁹ K.T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 94. Von Rohr, poseł do pomorskiego Landtagu z ramienia DNVP, był czołowym członkiem pomorskiego Stahlhelmu i przewodniczącym pomorskiego Landbundu (Pommersches Landbundes).

⁵⁰ Franz Schwede-Coburg (1888–1960), polityk narodowosocjalistyczny. Z zawodu ślusarz. Był bosmanem w marynarce cesarskiej. W 1920 r. wstąpił do Reichswehry. W październiku 1922 r. został współzałożycielem komórki NSDAP w Coburgu, rok później – Ortsgruppenleiterem. W 1924 r. został rajcą w radzie miasta Coburg. W wyborach do rady miasta w 1929 r. narodowi socjaliści uzyskali absolutną większość. W latach 1930–1932 był jednym z wiceburmistrzów Coburga – pierwszym w całych Niemczech reprezentującym NSDAP. W 1933 r. został nadburmistrzem miasta i kierował aktami terroru wobec Żydów i przeciwników NSDAP. Od października 1930 r. był posłem z ramienia NSDAP do landtagu bawarskiego, a od listopada 1933 r. posłem do Reichstagu. Karierę polityczną rozpoczął na dobre wraz z objęciem stanowiska prezydenta Zarządu prowincji Dolna Bawaria w Regensburgu. 20 lipca 1934 r. Hitler mianował go gauleiterem i nadprezydentem prowincji Pomorze. Otrzymał też zgodę na używanie przydomku „Coburg”. W 1939 r. otrzymał honorowe obywatelstwo Coburga. Na Pomorzu rządził żelazną ręką. W 1937 r. został SA-Gruppenführerem, w 1938 r. – SA-Obergruppenführerem, a w 1939 r. – komisarzem obrony Rzeszy (Reichsverteidigungskommissar) w II Okręgu Wojskowym. W obliczu zbliżającej się Armii Czerwonej ewakuował się do Szlezewiku-Holsztynu, gdzie 13 maja 1945 r. dostał się do niewoli angielskiej. Za przestępstwa wojenne i te z 1933 r. został skazany na 10 lat więzienia. Ułaskawiony w 1956 r. Zmarł w Coburgu w 1960 r. w wieku 72 lat.

oddziału Stahlhelmu w Kołobrzegu. Inny konflikt narastał wokół monarchistycznego „ruchu cesarskiego” (*Kaiser-Bewegung*) skupiającego osobistości o poglądach narodowych i konserwatywnych, które uroiły sobie, że najwyższym celem ruchu hitlerowskiego musi być powrót cesarza na tron. Ich spotkania, takie jak te, które odbywały się w szczecińskiej kawiarni „Westend-Café”, były rozbijane przez bojówki SA.

Przełomowy był dzień 30 czerwca 1934 r. Na Pomorzu nastąpił upadek niepopularnego Karpensteina stojącego na czele konserwatywnego jeszcze nadprezidium (*Oberpräsidium*) prowincji pomorskiej, który prawdopodobnie należał do stronników zamordowanego Gregora Strassera, rywala Hitlera. Jednak jego następca, *gauleiter* Franz Schwede-Coburg, okazał się partyjnym dygnitarzem o daleko gorszym kalibrze, dążącym do szybkiej i fizycznej eliminacji największych wrogów politycznych. Schwede-Coburg nienawidził wszystkiego, co wiązało się ze szlachtą, stanem oficerskim, duchem pruskim i chrześcijaństwem⁵¹.

Pomorscy konserwatyści, jak Hans Schlange z Kamieńca w szczecińskim (Schöningen)⁵² uniknęli śmierci tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Późniejszy przewodniczący Głównego Związku Konserwatystów Ewald v. Kleist ze Smęcina k. Białogardu⁵³ w 1934 r. uniknął śmierci dzięki pomocy pewnego młodego komunisty! Hans Reinholz, szef redakcji konserwatywnego czasopisma „Pommerschen Tagespost” ukazującego się na Pomorzu organu wielkiej własności ziemskiej, musiał się ukrywać przez dłuższy czas, zanim udało mu się zbiec do Anglii. W 1935 r. czasopismo obchodzące jubileusz 25-lecia, zostało zamknięte za opublikowanie artykułu Hansa Joachima v. Rohra *25 Jahre für Gott, König und Vaterland*. Rohr szukał sprzymierzeńców dążąc w 1936 r. do utworzenia ugrupowania konserwatywno-monarchistycznego. Zdołał pozyskać dla tej idei kilka ważnych osobistości, ale w lipcu 1936 r. zostali oni postawieni przez sądem za organizowanie tego ugrupowania⁵⁴.

⁵¹ W. Görnitz, op.cit., s. 66, 69.

⁵² Hans Schlange-Schönigen (1886–1960) – rotmistrz w stanie spoczynku. Przewodniczący pomorskiej DNVP, od 1924 r. przewodniczący partii i deputowany do Reichstagu, w latach 1920–1928 deputowany do Landtagu, w okresie 1927–1930 zastępca przewodniczącego partii. W 1928 r. założył Chrześcijańsko-Narodową Partię Chłopów i Ludności Wiejskiej (CNBL – Christlich-Nationale Bauern- und Landvolkpartei), przy jej poparciu był w latach 1931/1932 ministrem Rzeszy (bez zakresu działań) i komisarzem Rzeszy ds. Pomocy wschodnim prowincjom (Osthilfe). K.T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 93.

⁵³ Ewald v. Kleist-Schmenzin w 1929 r. założył pismo „Nationalsozialismus, eine Gefahr!”. Aresztowany w maju 1933 r. W 1938 r. jako tajny emisariusz generała Ludwika Becka i admirała Wilhelma Canarisa odbył podróż do Londynu, aby poinformować rząd brytyjski o istnieniu niemieckiej opozycji. Próbował namówić Winstona Churchilla i Roberta Vansittarta (1881–1957), podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, do zrezygnowania z polityki ustępstw wobec Hitlera, zwłaszcza wobec kryzysu czechosłowackiego. Kleist współpracował ściśle z Carlem Goerdelerem i wszedł do kręgu spiskowców pułkownika v. Stauffenberga. Został aresztowany 21 lipca 1944 r. po niedanym zamachu na Hitlera w Wilczym Szańcu. 23 lutego 1944 r. skazany na karę śmierci. Powieszony 9 kwietnia 1945 r. w więzieniu w Plötzensee. <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/biography/Schmenzin.html>. Zob. K. T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 101; E. Scheurig, *Ewald von Kleist Schmenzin, ein Konservativer gegen Hitler*, Hamburg 1968.

⁵⁴ W. Görnitz, op.cit., s. 66–68; K. T. Inachin, *Die DNVP...*, op.cit., s. 107–108.

Na politycznych przywódców pomorskiego junkierstwa wyrosli Ewald v. Kleist i Karl Magnus v. Knebel-Doeberitz (1890–1942) z majątku Darskowo (pow. Drawsko Pomorskie). Kleist należał wraz z ściśle z nim powiązanymi junkrami pomorskimi Friedrichem Karlem v. Zitzewitzem z Motarzyna⁵⁵ i hrabią v. Eulenburg-Prassen z Prus Wschodnich, do dalekowzrocznych polityków, którzy już w 1923 r. dostrzegli w Hitlerze zagrożenie. W latach 30. prowadził rozmowy z Hitlerem. Już w 1933 r. był dwukrotnie aresztowany (w maju i czerwcu), a w 1934 r. ledwo uniknął zamordowania. W sierpniu 1938 r., w okresie kryzysu sudeckiego i grożącego zamachu stanu, za wiedzą konspiratorów i ówczesnego szefa sztabu generalnego Ludwiga Becka⁵⁶, udał się z tajną misją do Londynu. Miał przedstawić angielskim politykom poglądy niemieckiej opozycji. Jechał, jak sam mówił, „z powrozem u szyi”. 18 sierpnia 1938 r. i w następnych dniach spotykał się z Winstonem Churchillem, Lordem Lloydem i podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, lordem Vansittartem. Kleist próbował nakłonić Anglików do przeciwstawienia się coraz większym żądaniom niemieckim w okresie kryzysu czechosłowackiego. Był tragicznym przykładem polityka bez szerszego zaplecza. Poparcie sekretarza stanu w urzędzie zagranicznym barona v. Weizsäckera i nowego szefa sztabu generalnego armii generała artylerii Franza Haidera, jak też przeniesionego w stan spoczynku 18 sierpnia 1938 r. dotychczasowego szefa sztabu generała Ludwiga Becka, na niewiele się zdały. Misja Kleista nie przyniosła żadnych efektów, została całkowicie zbagatelizowana przez przywódców angielskich. Premier Neville Chamberlain, któremu przedstawiono raport z misji Kleista, nazwał go „ślepy, rozwścieczony wrogiem Hitlera” i „nieznanym junkrem z dalekiego Pomorza”. Trudno się dziwić takim reakcjom, skoro i wśród członków własnej sfery nie miał jednoznacznego poparcia. Wielu nie podzielało jego poglądów i szemrało, jak on mógł to zrobić! To jest zdrada kraju! To zaszło za daleko...” Wbrew pierwszym odczuciom, reakcja ta nie miała nic wspólnego z obroną rządów narodowosocjalistycznych. Po raz kolejny dał o sobie znać stary dylemat wiernej państwu militarystycznej szlachty⁵⁷.

Gauleiter Schwede-Coburg wzmógł terror wobec opozycji i dławił w zarodku wszelkie przejawy oporu. W 1943 r. w wyniku donosu właściciel ziemski v. Thadden-Trieglaff (Reinhold?) został skazany na trzy miesiące więzienia tylko za to, że odmówił modlitwę „Ojcze nasz” na grobie zmarłego francuskiego jeńca wojennego. Schwede-Coburg wyraził publicznie głębokie oburzenie, że spotkała go tak łagodna kara.

⁵⁵ Friedrich Karl v. Zitzewitz (ur. 1888 r. w Motarzynie, zm.?), syn Friedricha Karla v. Zitzewitza (1863–1936) z Motarzyna k. Słupska, deputowanego powiatowego, członka Landtagu i Izby Panów (1909–1918). Prawnik, porucznik rezerwy, ostami właściciel Motarzyna. Autor książek *Vertriebenes Landvolk* (1952 r.) i *Bausteine aus dem Osten* (1967 r.). *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch*, Gotha 1923, s. 748 (dalej cyt. GGT).

⁵⁶ Ludwig Beck (ur. 29 czerwca 1880 r. w Wiesbaden, zm. 21 lipca 1944 r. w Berlinie). Od 1935 r. szef sztabu generalnego zdymisjonowany przez Hitlera w 1938 r. Wraz z Carlem Goerdelerem stworzył opozycję antyhitlerowską w Wehrmachcie. Jeden z głównych organizatorów zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. Po nieudanym zamachu popełnił 21 lipca 1944 r. samobójstwo.

⁵⁷ W. Görnitz, op.cit., s. 70–72.

Tyle szczęścia nie miał ziemianin z ziemi lęborskiej Georg v. Diezelsky⁵⁸, major pruski i dziedzic majoratu choczewskiego. Nie ukrywał swojej pogardy do narodowych socjalistów. Już w początkowym okresie rządów hitlerowskich wszedł w konflikt z urzędującym od 1936 r. w Choczewie ortsruppenleiterem Ottonem Noeske, który był jednocześnie kierownikiem miejscowej szkoły. Ten towarzysz partyjny zaraz po przybyciu z okręgu sławieńskiego do Choczewa dał do zrozumienia, że zamierza odgrywać tutaj rolę lokalnego dyktatora. Z jego inicjatywy gestapo aresztowało Diezelsky'ego z powodu rzekomego sabotażu (chodziło o straty w wyniku opóźnionych wykopków). Po pięciu dniach aresztu i zapłaceniu 5 tysięcy marek kary major został uwolniony. Odtąd gestapo czekało na okazję, aby się go pozbyć. Nadarzyła się w czasie wojny, kiedy w 1943 r. pracujący na majątku niewolnicy rosyjscy zostali wymienieni na amerykańskich. Diezelsky, podobnie jak wielu innych właścicieli majątków, dobrze traktował niewolników. Przybył na dworzec kolejowy, żeby osobiście pożegnać Rosjan, a ponieważ bardzo chcieli wrócić do pracy na majątku po wojnie, dał jednemu z nich kartkę z adresem. Ktoś to zauważył i doniósł ortsruppenleiterowi Noeskemu. W majątku zjawiło się gestapo. Diezelsky został zabrany na przesłuchanie do Słupska. Przesiedział w tamtejszym areszcie 9 miesięcy, po czym skazano go na 8 miesięcy więzienia za zakazane kontakty z jeńcami. Bezpośrednio po zapadnięciu wyroku został przewieziony w celu odbycia kary do Stargardu Szczecińskiego. Tam zmarł 8 dni później, 2 lutego 1944 r. Przypuszczalnie został zamordowany⁵⁹. Jego ciało zostało skremowane, a urnę z prochami naziści odesłali do Choczewa.

⁵⁸ Georg Robert Adolf v. Diezelsky (ur. 21 stycznia 1873 r., zm. 2 lutego 1944 r.), major pruski. Przedstawiciel niemieckiej rodziny Dzięcielskich z Choczewa. Najstarszy syn generała majora wojsk pruskich Adolfa Friedricha Ernsta (1834–1898) i Johanny Philippiny z d. v. Boehn. W latach 1897–1900 studiował w Akademii Wojennej w Berlinie. W latach 1901–1904 pracował w VII Oddziale Wielkiego Sztabu Generalnego w Berlinie. W 1910 r. odziedziczył majątek Choczewo i przeszedł w stan spoczynku. Jako dowódca batalionu walczył w pierwszej wojnie światowej (kampania belgijska i francuska). Odznaczony Żelaznym Krzyżem I klasy. Od 1911 r. korespondował, a wkrótce zaprzyjaźnił się z Walterem Rathenauem, wówczas mało jeszcze znanym politykiem niemieckim żydowskiego pochodzenia (zamordowany 24 czerwca 1922 r. przez terrorystów z faszystowskiej organizacji „Consul”). Zachowała się korespondencja z lat 1911–1920. Związany z kołami arystokratycznymi. W 1916 r. ożenił się z hrabianką Marią Elsą v. Keyserlingk (ur. 8 marca 1890 r. w Wejherowie, zm. 26 maja 1939 r. w Choczewie), najstarszą córką prezydenta prowincji Prusy Zachodnie hrabiego Heinricha v. Keyserlingka z Wejherowa i Cäcilie z d. v. Below. G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen über die Familie von Diezelsky*, Lauenburg 1912, s. 27, 28; 2. Teil, Lauenburg 1920, s. 8; *Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky*, Lauenburg 1928, s. 38–46, 168–195; W. Rathenau, *Briefe*, Dresden 1926, Bd. 1, s. 163–164, 213–214, 291, 297–298; Bd. 2, s. 260–261.

⁵⁹ U. Dorow, op.cit., s. 221–222.

Udział szlachty pomorskiej w planach zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r.

Przedstawiciele szlachty pomorskiej nie byli w zasadzie wtajemniczeni w plany zamachu na Hitlera. Wiedzieli o nich jedynie Ewald v. Kleist, który oddał się do dyspozycji spiskowców oraz jego syn Ewald Heinrich v. Kleist, porucznik Wehrmachtu, który aktywnie uczestniczył w przygotowaniu zamachu pułkownika hrabiego Clausa v. Stauffenberga z 20 lipca 1944 r. Według planu hrabiego v. Schulenburga, zaakceptowanego przez Stauffenberga, Kleist miał się wysadzić w powietrze wraz z Hitlerem. Zgodził się na samobójczy zamach ponieważ, jak później stwierdził, chciał położyć kres zbrodniczemu państwu i jego władzom.

„I miałem coś, co dziś wprawdzie wyszło z użycia, wówczas jednak odgrywało wielką rolę, mianowicie wielkie przywiązanie do mojego narodu i do mojego kraju. Jedno co odbierałem strasznie, to zbrodnie popełniane w imieniu Niemiec. Po drugie, byłem podczas wojny oficerem i przeżywałem jako wielką tragedię, to że ludzie umierali w tej bezmyślnej i fałszywej wojnie. To wywarło na mnie głębokie wrażenie, i było dla mnie jasne, że jeśli ta wojna potoczy się dalej, będzie musiało umrzeć jeszcze wielu ludzi. I w istocie, od lipca 1944 aż do maja 1945 zginęło więcej ludzi niż wcześniej, w ciągu w trzech i pół roku wojny od 1939 r.”

Gdyby zamach się powiódł stanowisko kanclerza Rzeszy miał objąć Carl Goerdeler⁶⁰, który widział Kleista seniora w roli politycznego namiestnika Pomorza (przy II Okręgu Wojskowym w Szczecinie). Nad rozwojem polityki rolnej w nowym niemieckim rządzie pod przywództwem byłego szefa sztabu generalnego L. Becka i byłego nadburmistrza Lipska C. Goerdelera, mieli czuwać v. Knebel-Doeberitz oraz Friedrich Karl v. Zitzewitz z Motarzyna, który popierał propozycje Becka dotyczące problemów polityki żywienia. Zitzewitz nie posiadał żadnych bliższych związków z Kleistem, ale za to z „Krekiem z Krzyżowej” (*Kreisauer Kreis*) skupionym wokół hrabiego Helmuta Jamesa v. Moltke.

Samobójczy zamach Kleista nie powiódł się wskutek nalotu aliantów. 20 lipca zamachu dokonał sam Stauffenberg. W tym dniu świętowano w Szczecinie jubileusz 10-lecia pełnienia urzędu przez gauleitera Schwede-Coburga. Obecni byli wszyscy prominenci partyjni i SS, przedstawiciele władz państwowych i Wehrmachtu, między innymi ostatni zastępca dowódcy II Okręgu Wojskowego, generał piechoty Kienitz. Zamach na Hitlera w Wilczym Szańcu nie powiódł się. Stauffenberg i jego towarzysze zostali jeszcze tej samej nocy 21 lipca rozstrzelani w Berlinie. Kierownictwo NSDAP, SS i policja oraz gestapo przeprowadziły na Pomorzu zakrojoną na szeroką skalę akcję odwetową prze-

⁶⁰ Carl Goerdeler (ur. 31 lipca 1884 r. w Pile, zm. 2 lutego 1945 r.), prawnik i polityk niemiecki, członek DNVP. Od 1930 r. nadburmistrz Lipska. W 1933 r. zachował urząd mimo odmowy wstąpienia do NSDAP. Od 1935 r. związany z szefem sztabu generałem Ludwigiem Beckiem, jako przedstawiciel konserwatywnych spiskowców przeciwko Hitlerowi. Po obaleniu Hitlera był przewidziany na urząd kanclerza Rzeszy. Wiedział o zamachu z 20 lipca 1944 r., ale odmówił w nim udziału. Schwytyany i 8 września 1944 r. skazany na śmierć. Stracony 2 lutego 1945 r. w Berlinie-Plötzensee.

ciwko czynnym i potencjalnym spiskowcom. Ewald Heinrich v. Kleist został aresztowany, ale uniknął stracenia. Został uwięziony w obozie koncentracyjnym, który udało mu się przeżyć⁶¹. Tego samego dnia aresztowano także jego ojca Ewalda v. Kleista, Friedricha Karla v. Zitzewitza z Motarzyna, Petera Hermanna v. Zitzewitza z Domaradza, Rudolfa Ericha v. Borcke z Heinrichsdorf (dużo miejscowości o tej nazwie na Pomorzu), Adriana v. Borcke z Woliczna (pow. drawski), Vollrata v. Braunschweiga ze Stanomina (pow. białogardzki), Georga v. Boehna z Kuleszewa, Hansa Joachima v. Rohra z Dymnika (pow. człuchowski), Hansa Jürgena v. Kleista z Kikowa (pow. białogardzki), v. Macha z Jaworów (pow. Słupski)⁶², Jesco v. Puttkamera z Niepogłędzia, Aleksandra v. Kameke z Wierzchominka (pow. koszaliński) oraz Oscara Caminecci-Zettuhn. Żaden z wymienionych nie sympatyzował z władzami Trzeciej Rzeszy, ale tylko niektórzy, jak Kleist i Zitzewitz, mieli bliższe lub dalsze związki z spiskowcami. Kleist stanął 23 lutego 1945 r. przed sądem ludowym (*Volksgesichtshof*), który skazał go na śmierć. Został powieszony 9 kwietnia 1945 r. w Berlinie-Plötzensee⁶³. 11 sierpnia 1944 r. za związki z zamachowcami został powieszony dr prawa Aleksander v. Kameke. Właściciel dóbr rycerskich wywodzący się z klasy przemysłowców Caminecci-Zettuhn zginął podczas transportu więźniów, zapewne był to akt zemsty zainscenizowany przez aktywistów partyjnych. Podobnie typowym był „wypadek” Fürsta zu Putbus, formalnie członka partii, który miał jednak związki ze spiskowcami. On zmarł z wycieńczenia w obozie koncentracyjnym. Do ofiar 20 lipca należała też Elisabeth v. Thadden-Trieglaff⁶⁴, która została aresztowana za udział w rozmowach z berlińskimi opozycjonistami, a następnie rozstrzelana. Większość właścicieli z Pomorza uwięzionych po 20 lipca 1944 r. została zwolniona, ponieważ nie dowiedziono im udziału w spisku. Niektórzy z nich, np. Peter Hermann v. Zitzewitz z Domaradza, Georg v. Boehn z Kuleszewa, albo aresztowany jeszcze przed zamachem Eberhard v. Braunschweig z Lubiszewa (pow. gryficki) zostali zamordowani przez żołnierzy sowieckich podczas przemarszu przez Pomorze.

Pomimo opisanych tu wydarzeń nie można sformułować stwierdzenia, że Pomorze było ostoją reakcyjnego spisku, albo jak wolą inni – pruską Wandęą. Chłopi, pastorzy, junkrzy szlacheckiego czy mieszczańskiego pochodzenia znosili upokorzenie, ale – z nielicznymi wyjątkami – pozostawali wierni państwu i nie spiskowali. Jak wspomniano wyżej, wielka własność ziemska (*Großgrundbesitz*) była przykładem tradycyjnej warstwy, sfery z dawną zakorzenionej, bardzo specyficznej, patriarchalnej formy życia spo-

⁶¹ Ewald Heinrich v. Kleist (ur. 1922 r. w Smęcinie k. Białogardu), syn powieszzonego w kwietniu 1945 r. z powodu udziału w zamachu z 20 lipca Ewalda v. Kleista. Po wojnie został wydawcą i inicjatorem *Wehrkunde-Tagung* w Monachium. Zob. Ewald von Kleist, Mitverschwörer Stauffenbergs, über seine Motive, Hitler zu töten, und die Anwürfe gegen den 20. Juli, <http://www.jf-archiv.de/archiv01/211yy09.htm>.

⁶² Zapewne chodzi o Albrechta v. Macha z Jaworów (niem. *Gaffert*).

⁶³ O działalności Kleista: B. Scheurig, *Ewald von Klesit-Schmenzin. Ein Konservativer gegen Hitler*, Oldenburg 1968.

⁶⁴ Elisabeth v. Thadden-Trieglaff (ur. 29 lipca 1890 r., zm. 8 września 1944 r. w Berlinie-Plötzensee). Pedagog, założycielka szkoły dla dziewcząt własnego imienia. Uczestniczka spisku na Hitlera. Aresztowana 13 stycznia 1944 r., następnie w lipcu 1944 r. osadzona i zamordowana.

lęcznego. Tutaj tkwiły silnie zakorzenione idee wierności państwu. Społeczność ta wydała wprawdzie politykujących junkrów, ale byli oni nieliczni. Za to ponieśli dotkliwą karę. Opisanie wyżej wydarzenia są jednak świadectwem, jeśli nie oporu, to z pewnością frondy w społeczności Pomorza⁶⁵.

Straty wśród szlachty lęborskiej w okresie drugiej wojny światowej i okupacji radzieckiej

Wojna i jej następstwa dla żadnej grupy społecznej w Niemczech nie były tak tragiczne w skutkach jak dla wielkiej własności ziemskiej we wschodniej części państwa. Junkierstwo lęborskie poniosło dotkliwą ofiarę krwi podczas drugiej wojny światowej (procentowo największą na Pomorzu). Zgodnie z tradycją synowie właścicieli ziemskich wiązali swe kariery często ze służbą wojskową, tym razem walcząc w „brudnej wojnie” na Wschodzie⁶⁶. Pomijając wspomniane ofiary reżimu hitlerowskiego (śmierć Georga v. Diezelsky’ego 2 lutego 1944 r.)⁶⁷, wspomnieć trzeba zarówno żołnierzy, którzy ginęli z bronią w rękę na froncie, jak też bezbronnych cywili, którzy padli ofiarą barbarzyństwa żołnierzy Armii Czerwonej.

Do Wehrmachtu zostali powołani wszyscy zdolni do służby mężczyźni. Walczyli przeciwko Polsce, na froncie wschodnim w Rosji, a także na froncie zachodnim i południowym. Ustalono, że do służby wojskowej w różnych formacjach armii niemieckiej zostało powołanych około 30 mężczyzn reprezentujących szlachecką wielką własność ziemską (wówczas 20 rodzin). 17 osób nie powróciło do domów oddając życie na polu walki. Większość z nich miała 20 i nieco więcej lat. Pozostali walczyli do końca wojny, dostając się do niewoli sowieckiej bądź któregoś z państw sprzymierzonych. Wszyscy, którzy nie znaleźli się w strefie radzieckiej, zostali zwolnieni z niewoli i mogli się połączyć z ocalałymi członkami rodzin, w większości już deportowanymi za Odrę.

Tabela 4. Szlachta lęborska w Wehrmachcie w okresie drugiej wojny światowej

| | | |
|----|--|--|
| 1. | Horst Werner v. Besser z Paraszyna, porucznik Luftwaffe (ur. 1914 r.) | zginął 15 sierpnia 1940 r. nad New Castle |
| 2. | Karl Oskar Axel v. Bonin z Mierzynka, major (ur. 1898 r.) | zginął 22 lipca 1944 r. pod miejscowością Brody w Polsce |
| 3. | Friedrich Wolfgang v. Braunschweig z Bargędzina, porucznik (ur. 1922 r.) | zginął 8 września 1944 r. pod Luksemburgiem |
| 4. | Ernst Oscar v. Diezelsky z Choczewa, chorąży (ur. 1924 r.) | zginął 6 lipca 1944 r. pod Tarnopolem |

⁶⁵ W. Görlitz, op.cit., s. 72–73.

⁶⁶ U. Dorow, op.cit., s. 175.

⁶⁷ Rok wcześniej na froncie zginął jedyny syn Georga, Ernst Oscar v. Diezelsky. W ten sposób wygasła w linii męskiej rodzina Dzięcielskich z Choczewa.

| | | |
|-----|--|--|
| 5. | Hans v. Diezelsky z Mierzyna, oficer (ur. 1912 r.) | zwolniony z niewoli w maju 1945 r. |
| 6. | Fritz v. Diezelsky z Mierzyna, feldwebel (ur. 1916 r., zm. 13 lipca 1977 r.) | zwolniony z niewoli w czerwcu 1945 r. |
| 7. | Paul v. Fournier z Redkowic, oberfeldwebel (ur. 1904 r., zm. 1 maja 1994 r.) Żelazny Krzyż 2 kl., Infanterie Sturm-abzeichen | zwolniony z niewoli w październiku 1947 r. |
| 8. | Hans Joachim v. Köckritz ze Świchowa, major (ur. 1906 r.) Kriegsverdienstkreuz 2 i 1 kl., Żelazny Krzyż 2 i 1 kl. Infanterie-Shirmabzeichen, Krzyż Rycerski (pośmiertnie) | zginął 5 lutego 1944 r. pod Nowogrodem w Rosji |
| 9. | Fritz v. Korff z Bożegopola Małego, pułkownik (ur. 1899 r., zm. 26 maja 1969 r.) ciężko ranny (stracił nogę) Żelazny Krzyż 2 i 1 kl. | zwolniony z niewoli w sierpniu 1945 r. |
| 10. | Joachim v. Koss z Gardkowic, porucznik (ur. 1925 r.) | zwolniony z niewoli 22 czerwca 1945 r. |
| 11. | Erich v. Koss z Gardkowic, porucznik (ur. 1893 r.) | |
| 12. | Willfried v. Krause z Witkowa, porucznik (ur. 1917 r.) | zginął 16 lipca 1944 r. w Rosji |
| 13. | Hans Gerd v. Milczewski z Żelaznej, chorąży (ur. 1924 r.) | zginął 29 października 1944 r. pod Ust-Dolyssy w Rosji |
| 14. | Georg v. Pirsch z Niebędzina, porucznik (ur. 1905 r., zm. 15 stycznia 1992 r.) Żelazny Krzyż 1 kl. | zwolniony z niewoli w Szlezewiku Holsztynie |
| 15. | Karl Friedrich Rodeckher v. Rotteck z Łebuni, porucznik (ur. 1913 r.) ciężko ranny (sztywna ręka) | przedostał się na Zachód |
| 16. | Max Senfft v. Pilsach z Lubiewa (ur. 1920 r.) | zginął w Rosji |
| 17. | Mathias Döring v. Somnitz z Godętowa (ur. 1906 r.) | zginął 28 lutego 1945 r. w okolicach Piły |
| 18. | Ulrich Gottfried v. Somnitz z Charbrowa, porucznik (ur. 1908 r.) | zginął 6 września 1943 r. podczas służby w wypadku samochodowym |
| 19. | Peter Franz Egon v. Somnitz z Wrześcienka, porucznik (ur. 1922 r.) | zginął 31 maja 1943 r. pod Orchą w Kurlandii |
| 20. | Karl Friedrich v. Stülpnagel z Osowa (ur. 1919 r.) Żelazny Krzyż 1 kl., Infanterie-Nahkampfspange in Gold, Verwundetenabzeichen in Gold | |
| 21. | Harald v. Tessmar z Borkowa | zaginął na wschodzie |
| 22. | Jürgen v. Tessmar z Borkowa | zaginął na wschodzie |
| 23. | Dietrich Hans v. Weiher z Wrześcienka, porucznik Luftwaffe (ur. 1915 r.) | zginął 23 maja 1939 r. w katastrofie lotniczej pod Triberg |
| 24. | Hans Wedig v. Weiher z Wrześcienka, porucznik Luftwaffe (ur. 1917 r.) | zginął 23 maja 1940 r. (strącony nad Kanał La Manche) |

| | | |
|-----|--|---|
| 25. | Klaus Flemming v. Weiher z Wrześcienka, podoficer Luftwaffe (ur. 1921 r.) | zginął 9 grudnia 1940 r. nad Dreznem |
| 26. | Tammo Matthias v. Weiher z Wrześcienka, obergefreiter (ur. 1925 r.) | zginął w lutym 1945 r. w Prusach Wschodnich |
| 27. | Paul Albrecht v. Wittke z Przebendowa (ur. 1925 r.) | zwolniony z niewoli 10 marca 1945 r. |
| 28. | Günther v. Zitzewitz z Bochowa, porucznik (ur. 1906 r., zm. 29 marca 1972 r.) | |
| 29. | Ernest Günther v. Zitzewitz z Lublewka, porucznik (ur. 1907 r., zm. 31 stycznia 1973 r.) | zwolniony z niewoli jesienią 1945 r. |

Źródło: GGT AA, Gotha 1903, s. 131; GGT AB, Gotha 1938, s. 353; *Genealogisches Handbuch des Adels*, Serie A, Bd. 3, 1957, s. 507 (dalej cyt. GHdA); GHdA, Serie A, Bd. 16, Limburg 1981, s. 95; GHdA, Serie B, Bd. 20, Limburg 1993, s. 289; *Anschriftenverzeichnis der Heimatvertriebenen aus Stadt und Kreis Lauenburg in Pommern*, bearbeitet von H. Wenzel und B. Jarke, Hamburg 1948, s. 81–118; U. Dorow, op.cit., s. 132–133, 191–195, 211, 224, 230–233, 247, 249, 253–254, 257, 269–271, 294–295, 316, 332, 334, 336, 347, 378–379, 381–384.

Jesienią 1944 r. Armia Czerwona była już w granicach Prus Wschodnich. Wraz z początkiem wielkiej ofensywy rozpoczęła się ucieczka ludności cywilnej z Prus Wschodnich. Od połowy stycznia 1945 r. gromady ludzi i tysiące wozów wypełniły drogi i wsie. Wraz z uciekinierami nadeszły najstraszniejsze opowieści o losach niemieckiej ludności cywilnej pod okupacją sowiecką. Doniesienia o brutalnych mordach i gwałtach przestały być jedynie wytworem propagandy niemieckiej.

„Od początku nowego roku [1945 r. – M. Dz.], po rozpoczęciu tak zwanej ofensywy styczniowej, zaczęły napływać straszliwe wieści o bestwialstwach czerwoarmistów dokonywanych we Wschodnich Prusach, gdzie obszarników cięto piłami lub rąbano siekierami, właścicieli ziemskich przybijano gwoźdźmi do ścian ich domów, a kobiety gwałcono na ich oczach”⁶⁸.

Kiedy 9 marca 1945 r. wystrzały od strony Słupska stawały się coraz głośniejsze i bliższe, wybuchła panika. Z gorzelni znajdujących się niemal w każdym majątku spuszczano tysiące litrów spirytusu. Część z tych, którzy pozostali dotąd na swych majątkach, a byli to głównie starcy oraz kobiety i dzieci, próbowali jeszcze w ostatniej chwili przebijać się w kierunku Gdańska, ale było już za późno. Zanim Rosjanie wkroczyli do powiatu łębskiego wszyscy funkcjonariusze partyjni, kreujący się przedtem na miejscowych dyktatorów, uciekli w popłochu pozostawiając ludzi ich własnemu losowi.

10 marca 1945 r. wojska radzieckie wkroczyły od strony zachodniej do miasta i zajęły je bez walki. Wkrótce pijani żołdacy spalili starówkę. Z kamienic wokół rynku pozostały tylko dwa⁶⁹. Wkrótce żołnierze rosyjscy wypełnili wsie i miasta. Rozpoczęły się

⁶⁸ K. Wójcicki, *Rozmowy z grafem Albrechtem von Krockow*, Gdynia 1997, s. 101.

⁶⁹ *650 Jahre Lauenburg in Pommern 1341–1991*, Jubiläumsschrift zusammengestellt von Heinrich Koops, hrsg. von der Heimatkreisstelle in Gummersbach, Glückstadt 1991, s. 12.

plądrowania. Dom po domu. Na wozy i wagony ładowano wszystko, co stanowiło jakąkolwiek wartość. Wraz z żołnierzami przybywali oficerowie, których zadaniem było zabezpieczanie dzieł sztuki. W ten sposób zrabowano z dworów wartościowe dzieła (obrazy, kolekcje broni, porcelany, sreber, biżuterii, kolekcje cennych ksiąg itp.), których wcześniej nie udało się ukryć bądź wywieźć. Cywilna ludność niemiecka znalazła się w rozpaczliwej sytuacji, gdyż praktycznie nie podlegała żadnej ochronie. Ci, którym nie udało się uciec byli teraz zdani na łaskę i niełaskę żołnierzy sowieckich. Rozpoczęła się gehenna starców i dzieci oraz kobiet, dla których nadszedł czas najgorszy – „czas kobiet”, jak zatytułowała swoje wspomnienia z tego okresu Libussa v. Krockow⁷⁰. Nie było ratunku i ucieczki. Brutalne gwałty, mordy i grabieże stały się smutną codziennością.

„Koniec niemieckiego panowania, tryumf i zemsta zwycięzców, zagłada rodzinnego kraju i porządków życia, w ogniu i krwi”⁷¹.

Ludność cywilną opuściła wszelka nadzieja. W niebezpieczeństwie byli wszyscy. Alkoholizm Rosjan tylko wzmacniał przemoc i gwałty. Według szacunków niemieckiego badacza w pomorskich miejscowościach żołnierze radzieccy zgwałcili 80% kobiet w wieku między 15 i 45 lat. Często jedną kobietę gwałciło 10–20 Rosjan. Nie oszczędzali nawet 70–80-letnich staruszek. Bardzo wiele z nich zachorowało na choroby weneryczne lub zaszło w ciążę⁷².

Tragizm tamtych wydarzeń niech przybliżą poniższe, wybrane wydarzenia. 10 marca 1945 r. Rosjanie wkroczyli do Czymanowa. Zastrzelili pana v. Puttkamera z powiatu słupskiego, który schronił się tam wraz z żoną przed nadchodzącą armią. Właściciel majątku Gerd v. Milczewski z córką Sybillą uciekali w panice przez ogrody do lasu. Milczewski został zastrzelony na polu. W Mierzynie w chwili przemarszu Rosjan zamieszkiwał stary rotmistrz w stanie spoczynku, inwalida z okresu pierwszej wojny światowej, Alfred v. Diezelsky z żoną Renatą z d. v. Weiher i dwiema córkami: Christianną i Ursulą (synowie Hans i Fritz zostali powołani do Wehrmachtu i walczyli na froncie wschodnim). Zbyt późno podjęli próbę przedostania się do Gdańska. 65-letni v. Diezelsky został ciężko pobity, a córki brutalnie zgwałcone. Zostali obrabowani ze wszystkiego, co posiadali, nawet z resztek ubrania, które mieli na sobie. Dwór w Mierzynie zrabowano i spalono. Tymczasowe schronienie znaleźli w Białogardzie. 22 czerwca 1945 r. zmarł z wycieńczenia Alfred v. Diezelsky. Kobiety pochowały go w lesie. Córka Ursula zachorowała na zapalenie płuc i zmarła 23 lipca 1945 r. Pozostałe przy życiu matka i córka zostały w październiku 1946 r. deportowane do Niemiec, gdzie połączyły się z Hansem i Fritzem⁷³.

Sybilla v. Braunschweig z d. v. Grubba z Bargędzina wraz z mężem Eberhardem i matką Elzą z d. v. Stralendorff przebywali w okresie przemarszu wojsk rosyjskich

⁷⁰ Ch. von Krockow, *Czas Kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947* według relacji Libussy v. Krockow, przeł. Iwona Burszta-Kubiak, Warszawa 1990 (tytuł oryginału: *Die Stunde der Frauen*).

⁷¹ Ibidem, s. 3.

⁷² U. Dorow, op.cit., s. 115.

⁷³ Ibidem, s. 129, 130, 151–153, 316–318.

w majątku Lubuczewo k. Słupska. 11 marca 1945 r. cała trójka została zamordowana przez żołnierzy sowieckich. W ten sposób wygasły rodziny v. Braunschweig z linii Lubuczewo–Stanomino oraz rodzina Grubbów z Komoszewa. W Osiekach Lęborskich zamieszkiwali właściciele tegoż majątku, rodzeństwo v. Köller: 71-letni Eberhard z siostrami Julią, Brunhildą, Friedą, Herthą i Elisabeth. Eberhard v. Köller został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich 17 marca 1945 r., gdy próbował przeciwstawić się plądrowaniu dworu. Siostry zmarły w ciągu kolejnych miesięcy 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach. Pałac w Osiekach zrównano z ziemią. W Gardkowicach pozostała rodzina Kossów: ostatni właściciel Hans-Joachim v. Koss z żoną i trzema córkami w wieku 21, 9 i 5 lat. Woleli popełnić samobójstwo, niż dostać się w ręce oprawców. Znalezione ich martwych po zażyciu trucizny. 75-letni Hermann Senfft v. Pilsach, właściciel ziemski z Lubiewa, padł ofiarą śmiertelnego nieporozumienia. Na polecenie żołnierza rosyjskiego wypił z stojącej na biurku butelki po winie lizol. Stary człowiek konał przez kilka dni. W Bożympolu Wielkim postanowił pozostać Karl Eugen v. Weiher, który wcześniej zdołał bezpiecznie wyprawić żonę z córkami na Zachód. Po wkroczeniu Rosjan przez dwa miesiące był więziony. Na początku maja 1945 r. jego zwłoki znaleziono w pobliskim lesie. Był ostatnim męskim przedstawicielem tej linii Weiherów. W Lublewku mieszkała Maria v. Zitzewitz z d. v. Trotha – żona właściciela majątku Ernesta Günthera v. Zitzewitza, który służył w Wehrmachcie na Krezie, ich córka Veronika, matka Marii – Paulina v. Trotha oraz rodzice Ernesta Günthera – Ernest i Elisabeth v. Zitzewitzowie. Maria v. Zitzewitz wraz z córką i matką próbowały przedostać się do Gdańska, ale było już za późno. Kiedy nadeszli Rosjanie znalazły schronienie w domu robotnika z ich majątku. Pozostałych w Lublewku Ernesta i Elisabeth Zitzewitzów znaleziono 16 marca 1945 r. zamordowanych na drodze do Osieków Lęborskich. Mieli przestrzelone głowy⁷⁴.

Tabela 5. Straty wśród szlachty lęborskiej w okresie przemarszu Armii Czerwonej

| | |
|--|---|
| 1. Ernst Friedrich v. Besser z Paraszyna (ur. 27 września 1876 r., zm. 22 marca 1945 r.) | zmarł z wycieńczenia 22 marca 1945 r. (lat 68) |
| 2. Eusebius Heinrich Fritz v. Braunschweig z Bargędzina (ur. 24 września 1895 r., zm. 11 marca 1945 r.) | zastrzelony przez żołnierzy rosyjskich 11 marca 1945 r. (lat 50) |
| 3. Sybilla v. Braunschweig z d. v. Grubba z Bargędzina (ur. 26 stycznia 1899 r., zm. 11 marca 1945 r.) | zastrzelona przez żołnierzy rosyjskich 11 marca 1945 r. (lat 46) |
| 4. Alfred v. Diezelsky z Mierzyna (ur. 18 września 1879 r., zm. 22 czerwca 1945 r.) | zmarł z wycieńczenia 22 czerwca 1945 r. (lat 66) |
| 5. Ursula v. Diezelsky z Mierzyna (ur. 14 lutego 1918 r., zm. 23 lipca 1945 r.) | zmarła z wycieńczenia 23 lipca 1945 r. (lat 27) |
| 6. Elisabeth v. Grubba z d. v. Stralendorff z Komoszewa (ur. 9 listopada 1865 r., zm. 11 marca 1945 r.) | zastrzelona przez żołnierzy rosyjskich 11 marca 1945 r. (lat 80) |
| 7. Eberhard v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 17 października 1873 r., zm. 17 marca 1945 r.) | zastrzelony przez żołnierzy rosyjskich 17 marca 1945 r. (lat 72) |
| 8. Brunhilda v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 6 lipca 1875 r., zm. 1945 r.) | zmarła wiosną/latem 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (lat 70) |

⁷⁴ Ibidem, s. 190, 193–194, 231, 239, 269, 271, 330–331, 333.

| | | |
|-----|--|--|
| 9. | Frieda v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 5 września 1877 r., zm. 1945 r.) | zmarła wiosną/latem 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (lat 68) |
| 10. | Hertha v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 1 stycznia 1880 r., zm. 1945 r.) | zmarła wiosną/latem 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (lat 65) |
| 11. | Elisabeth v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 2 sierpnia 1889 r., zm. 1945 r.) | zmarła wiosną/latem 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (lat 56) |
| 12. | Julia Mathilde v. Köller z Osieków Lęb. (ur. 11 października 1867 r., zm. 1945) | zmarła wiosną/latem 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (lat 78) |
| 13. | Hans-Joachim v. Koss z Gardkowiec (ur. 14 lipca 1891 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | popęlił samobójstwo (lat 54) |
| 14. | Lieselotte v. Koss z d. v. Rotteck z Gardkowiec (ur. 12 stycznia 1904 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | popęliła samobójstwo (lat 41) |
| 15. | Sabine v. Koss z Gardkowiec (ur. 6 listopada 1924 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | popęliła samobójstwo (lat 21) |
| 16. | Felicitas v. Koss z Gardkowiec (ur. 21 maja 1936 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | otruta przez rodziców (lat 9) |
| 17. | Roswitha v. Koss z Gardkowiec (ur. 15 marca 1940 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | otruta przez rodziców (lat 5) |
| 18. | Wend v. Milczewski z Czymanowa (ur. 26 maja 1876 r., zm. 13 marca 1945 r.) | zastrzelony przez żołnierzy rosyjskich 13 marca 1945 r. (lat 69) |
| 19. | Charlotta v. Wittke z Przebendowa (ur. 6 kwietnia 1891 r., zm. 6 września 1945 r.) | zmarła na tyfus 6 września 1945 r. (lat 54) |
| 20. | Anna Elisabeth Dorothea v. Weiher (ur. 1 lutego 1886 r., zm. 9 marca 1945 r.) | zmarła 9 marca 1945 r. (lat 59) |
| 21. | Karl Eugen v. Weiher z Bożegopola Wik. (ur. 16 kwietnia 1890 r., zm. ok. 10 marca 1945 r.) | zastrzelony przez żołnierzy rosyjskich (popęlił samobójstwo?) na pocz. maja 1945 r. (lat 55) |
| 22. | Ernest v. Zitzewitz z Lublewka (ur. 28 sierpnia 1874 r., 16 marca 1945 r.) | zastrzelony przez żołnierzy rosyjskich 16 marca 1945 r. (lat 71) |
| 23. | Elisabeth v. Zitzewitz z Lublewka (ur. 4 września 1885 r., zm. 16 marca 1945 r.) | zastrzelona przez żołnierzy rosyjskich 16 marca 1945 r. (lat 60) |

Źródło: *GGT AB*, Gotha 1940, s. 35; *GHdA*, AA, Bd. VIII, Limburg 1966, s. 483; U. Dorow, op.cit., s. 129–131, 190, 193–194, 227, 231, 239–240, 271, 317, 331–335, 445–446.

Bilans strat wśród szlachty lęborskiej był znaczny, procentowo największy na Pomorzu. Podczas drugiej wojny światowej w powiecie lęborskim zamieszkiwało łącznie około 150 szlacheckich mieszkańców (obu płci, dorośli i dzieci) reprezentujących 20 rodzin – właścicieli dóbr ziemskich. Z tej liczby: 1 został zamordowany przez gestapo, 17 mężczyzn zginęło w czasie służby w armii niemieckiej (11,3%), a 23 osoby (15,3%) zmarły w różnych okolicznościach po wejściu Armii Czerwonej (zamordowani, wycieńczeni, popełnili samobójstwo). Łącznie, więc życie straciło w gwałtowny sposób 41 osób (27,3%) pochodzenia szlacheckiego. Na skutek tego wygasły rodziny Weiherów z Wrześcienka i Bożegopola Wielkiego, Dziecielskich z Choczewa i Grubbów z Bargędzina, zamieszkujące ziemię lęborską od stuleci.

Ci, którzy wojnę przeżyli oraz ci, którym udało się wcześniej uciec, znaleźli schronienie na Zachodzie, przeważnie w brytyjskiej lub amerykańskiej strefie.

Tabela 6. Ocalali członkowie rodzin szlacheckich, którzy uciekli lub zostali wysiedleni do Niemiec

| lp. | imię i nazwisko | majątek |
|-----|--|---------------------|
| 1. | Anna v. Besser (ur. 25 lipca 1881 r.) | Paraszyno |
| 2. | Eberhard v. Besser (ur. 11 lutego 1909 r.) | Paraszyno |
| 3. | Hans Max v. Dewitz | Leśnice/Dziecholino |
| 4. | Christiane v. Diezelsky (ur. 4 maja 1913 r., zm. 29 lutego 2000 r.) | Mierzyno |
| 5. | Eleonora v. Diezelsky (ur. 22 stycznia 1923 r.) | Choczewo |
| 6. | Fritz v. Diezelsky (ur. 14 sierpnia 1916 r., zm. 13 lipca 1977 r.) | Mierzyno |
| 7. | Hans v. Diezelsky (ur. 29 marca 1912 r.) | Mierzyno |
| 8. | Marie v. Diezelsky (ur. 21 czerwca 1920 r.) | Choczewo |
| 9. | Oskar v. Diezelsky (ur. 11.07.1875 r., zm. 12.06.1967 r.) | Choczewo |
| 10. | Renate v. Diezelsky (ur. 24 marca 1882 r., zm. 27 lipca 1975 r.) | Mierzyno |
| 11. | Vera v. Diezelsky (ur. 10 listopada 1921 r.) | Choczewo |
| 12. | Else v. Ehrenkrook | Łędziechowo |
| 13. | Harald v. Ehrenkrook (ur. 1893 r.) | Strzeszewo |
| 14. | Irmgard v. Ehrenkrook (ur. 1896 r.) | Strzeszewo |
| 15. | Karin v. Ehrenkrook (ur. 1921 r.) | Strzeszewo |
| 16. | Wulfhart v. Ehrenkrook (ur. 1923 r.) | Strzeszewo |
| 17. | Krafft-Guntram v. Ehrenkrook (ur. 1928 r.) | Strzeszewo |
| 18. | Albrecht v. Fournier (ur. 6 marca 1938 r.) | Redkowce |
| 19. | Dietrich v. Fournier (ur. 9 grudnia 1942 r.) | Redkowce |
| 20. | Gerda v. Fournier (ur. 19 listopada 1940 r., zm. 10 października 1998 r.) | Redkowce |
| 21. | Paul v. Fournier (ur. 24 lipca 1904 r., zm. 1 maja 1994 r.) | Redkowce |
| 22. | Roderich v. Fournier (ur. 9 lutego 1939 r.) | Redkowce |
| 23. | Ulrich v. Fournier (ur. 30 kwietnia 1944 r.) | Redkowce |

| | | |
|-----|---|---------------------|
| 24. | Isabella v. Köckritz (ur. 26 kwietnia 1937 r.) | Świchowo |
| 25. | Nikolaus v. Köckritz (ur. 6 września 1939 r.) | Świchowo |
| 26. | Waltraut Sophie v. Köckritz (ur. 11 lipca 1915 r., zm. 29 lipca 1989 r.) | Świchowo |
| 27. | Elisabeth v. Korff (ur. 7 grudnia 1938 r., zm. 6 lutego 1993 r.) | Bożepole Małe |
| 28. | Fritz v. Korff (ur. 4 lipca 1899 r., zm. 26 maja 1969 r.) | Bożepole Małe |
| 29. | Erich v. Koss (ur. 4 marca 1893 r.) | Gardkowice |
| 30. | Joachim v. Koss (ur. 28 grudnia 1925 r.) | Gardkowice |
| 31. | Luise v. Koss | Gardkowice |
| 32. | v. Krahn | Leśnice/Dziecholino |
| 33. | Erika v. Krause | Salinko |
| 34. | v. Krause | Witków |
| 35. | Adele v. Lettow-Vorbek | Słuchowo |
| 36. | Elisabeth Käthe v. Milczewski (ur. 3 stycznia 1923 r., zm. 23 lutego 1980 r.) | Czymanowo |
| 37. | Ilse v. Milczewski (ur. 23 sierpnia 1896 r., zm. 1982 r.) | Czymanowo |
| 38. | Paul v. Nagel-Ittlingen, baron (ur. 1 maja 1883 r.) | Łebień |
| 39. | Albrecht Friedrich von der Osten (ur. 16 maja 1921 r., zm. 28 września 1956 r.) | Janowiczki |
| 40. | Anneliese von der Osten (ur. 31 lipca 1904 r., zm. 1995 r.) | Janowice |
| 41. | Christian Gerhard von der Osten (ur. 17 stycznia 1939 r.) | Janowice |
| 42. | Erimar von der Osten (ur. 25 kwietnia 1934 r.) | Janowice |
| 43. | Friedrich Albrecht von der Osten (ur. 16 maja 1921 r., zm. 28 września 1956 r.) | Janowiczki |
| 44. | Friedrich Wilhelm, hrabia von der Osten (ur. 17 sierpnia 1887 r., zm. 26 stycznia 1960 r.) | Janowiczki |
| 45. | Maria Gabriela von der Osten (ur. 19 lutego 1920 r.) | Janowiczki |
| 46. | Rüdiger Friedrich, hrabia von der Osten (ur. 17 kwietnia 1898 r., zm. 1 marca 1953 r.) | Janowice |
| 47. | Sabina Helena von der Osten (ur. 11 marca 1942 r.) | Janowice |
| 48. | Annie v. Pirch (ur. 20 lipca 1876 r.) | Niebędzino |
| 49. | Egon v. Pirch (ur. 21 sierpnia 1892 r. Koszalin) | Niebędzino |

| | | |
|-----|--|-------------|
| 50. | Elisabeth Therese v. Pirch (ur. 10 lipca 1903 r., zm. 10 marca 1977 r.) | Niebędzino |
| 51. | Georg Aleksander v. Pirch (ur. 21 maja 1905 r., zm. 15 stycznia 1992 r.) | Niebędzino |
| 52. | Karl Friedrich Rodeckher v. Rotteck (ur. 1913 r.) | Łebunia |
| 53. | Luisse v. Rodeckher v. Rotteck | Łebunia |
| 54. | Dieter Senfft v. Pilsach (ur. 10 listopada 1942 r.) | Lubiewo |
| 55. | Ehrengard Senfft v. Pilsach (ur. 6 czerwca 1941 r.) | Lubiewo |
| 56. | Hermann Senfft v. Pilsach (ur. 14 maja 1870 r., zm. 24 października 1945 r.) | Lubiewo |
| 57. | Margarethe Senfft v. Pilsach (ur. 12 listopada 1876 r., zm. 12 marca 1949 r.) | Lublewo |
| 58. | Otto Hermann Senfft v. Pilsach (ur. 26 lutego 1944 r.) | Lublewo |
| 59. | Rüdiger Senfft v. Pilsach (ur. 7 lipca 1910 r., zm. 13 czerwca 1982 r.) | Lubiewo |
| 60. | Viktoria Senfft v. Pilsach (ur. 10 września 1914 r.) | Lubiewo |
| 61. | Alide Ilse v. Somnitz (ur. 9 marca 1900 r., zm. 13 stycznia 1977 r.) | Wrześcienko |
| 62. | Alide v. Somnitz (ur. 10 marca 1926 r.) | Wrześcienko |
| 63. | Bogislaw v. Somnitz (ur. 11 czerwca 1885 r., zm. 30 listopada 1961 r.) | Wrześcienko |
| 64. | Christiane v. Somnitz (ur. 13 grudnia 1935 r.) | Charbrowo |
| 65. | Christoph Lorenz v. Somnitz (ur. 6 listopada 1930 r.) | Godętowo |
| 66. | Ebba Teresa v. Somnitz (ur. 15 maja 1883 r., zm. 2 grudnia 1954 r.) | Łeba |
| 67. | Franz Egon v. Somnitz (ur. 11 kwietnia 1937 r.) | Charbrowo |
| 68. | Freda Helena v. Somnitz (ur. 27 maja 1884 r., zm. 27 grudnia 1957 r.) | Łeba |
| 69. | Friederike v. Somnitz (ur. 5 marca 1934 r.) | Godętowo |
| 70. | Friedrich v. Somnitz (ur. 1 kwietnia 1939 r.) | Charbrowo |
| 71. | Heilwig v. Somnitz (ur. 18 listopada 1936 r.) | Godętowo |
| 72. | Ingeborg v. Somnitz (ur. 16 grudnia 1909 r.) | Charbrowo |
| 73. | Iris v. Somnitz (ur. 27 lipca 1944 r.) | Godętowo |

| | | |
|-----|---|------------------|
| 74. | Jutta Victoria v. Somnitz (ur. 8 lipca 1901 r., zm. 16 sierpnia 1978 r.) | Charbrowo |
| 75. | Karl Heinrich v. Somnitz (ur. 22 sierpnia 1934 r.) | Charbrowo |
| 76. | Marie Luise v. Somnitz (ur. 8 maja 1904 r., zm. 11 marca 1947 r.) | Charbrowo |
| 77. | Peter v. Somnitz (ur. 29 lipca 1922 r.) | Wrześcienko |
| 78. | Richardis v. Somnitz (ur. 31 października 1906 r.) | Godętowo |
| 79. | Sabina v. Somnitz (ur. 1 sierpnia 1923 r.) | Wrześcienko |
| 80. | Tetzlav v. Somnitz (ur. 10 lutego 1932 r., zm. 30 czerwca 1943 r.) | Godętowo |
| 81. | Ursula Sophie v. Somnitz (ur. 19 lutego 1944 r.) | Charbrowo |
| 82. | Viktoria v. Somnitz (ur. 11 lutego 1906 r., zm. 5 marca 1950 r.) | Charbrowo |
| 83. | Wolf Dietrich v. Somnitz (ur. 3 czerwca 1941 r.) | Charbrowo |
| 84. | Erika v. Stülpnagel (ur. 8 września 1925 r.) | Bożepole Małe |
| 85. | Karl Friedrich v. Stülpnagel (ur. 27 maja 1919 r.) | Osowo Lęborskie |
| 86. | v. Tessmar | Borkowo |
| 87. | v. Ungern-Sternberg | Lędziechowo |
| 88. | Annemarie v. Weiher (ur. 23 lipca 1889 r.) | Bożepole Wielkie |
| 89. | Asmus Ernest v. Weiher (ur. 26 listopada 1880 r., zm. 23 września 1949 r.) | Bożepole Wielkie |
| 90. | Eleonora Karolina v. Weiher (ur. 20 marca 1877 r., zm. 12 listopada 1947 r.) | Bożepole Wielkie |
| 91. | Elly-Ruth v. Weiher (ur. 30 sierpnia 1930 r.) | Bożepole Wielkie |
| 92. | Horst Ludwig v. Weiher (ur. 6 lutego 1879 r., zm. 7 kwietnia 1887 r.) | Bożepole Wielkie |
| 93. | Idea Ellen v. Weiher (ur. 25 sierpnia 1924 r.) | Bożepole Wielkie |
| 94. | Marie Elisabeth v. Weiher (ur. 23 listopada 1918 r., zm. 31 marca 1999 r.) | Bożepole Wielkie |
| 95. | Monika Helena v. Weiher (ur. 18 stycznia 1922 r., zm. 1 marca 1979 r.) | Bożepole Wielkie |
| 96. | Paul Albrecht v. Wittke (ur. 18 kwietnia 1925 r.) | Przebendowo |
| 97. | Sigrid v. Wittke (ur. 21 stycznia 1930 r.) | Przebendowo |
| 98. | Kurt Albrecht v. Wittke (ur. 10 marca 1892 r., zm.?) | Przebendowo |

| | | |
|------|--|---------------|
| 99. | v. Wolff, baron | Karolinenthal |
| 100. | Gebriele v. Ziegler und Klipphausen (z d. v. der Osten) (ur. 19 lutego 1920 r. w Słupsku) | Janowiczki |
| 101. | Christiane v. Zitzewitz (ur. 1946 r.) | Lublewko |
| 102. | Ernest Günther v. Zitzewitz (ur. 20 lutego 1907 r., zm. 31 stycznia 1973 r.) | Lublewko |
| 103. | Günther v. Zitzewitz (ur. 12 sierpnia 1906 r., zm. 29 marca 1972 r.) | Bochowo |
| 104. | Karin v. Zitzewitz (ur. 25 listopada 1911 r.) | Lublewko |
| 105. | Marie Elisabeth v. Zitzewitz (ur. 22 października 1916 r.) | Lublewko |
| 106. | Ruth v. Zitzewitz (ur. 3 marca 1913 r., zm. 1995 r.) | Lublewko |
| 107. | Veronika v. Zitzewitz (ur. 11 marca 1944 r.) | Lublewko |

Źródło: *Anschriftenverzeichnis der Heimatvertriebenen...*, s. 81–118; U. Dorow, op.cit., s. 125, 131, 134, 139–140, 144–145, 191–192, 195, 211, 213, 224–225, 232–234, 239–240, 246–251, 254, 257, 264–269, 271–272, 281, 316–318, 329–333, 347–349, 371, 378–379, 382–384, 445–447, 483.

Upadł na zawsze świat starych rodów tworzących od wieków historię Pomorza i ziemi lęborskiej. Stara patriarchalna elita agrarna przestała istnieć. Nastąpił największy w dziejach Europy *exodus* ludności cywilnej z Pomorza, Prus Wschodnich i Śląska⁷⁵.

Ocena całego procesu dziejowego, którego skutkiem był nowy ład europejski i nowe granice dzielące państwa Europy Środkowej jest różna u badaczy po obu stronach Odry. To zrozumiałe. Odnotować jednak trzeba, że echa poglądów publicystów niemieckich wygłaszanych w latach 20. XX wieku (niemieccy mnisi z niemieckiego klasztoru oliwskiego przynieśli tu chrześcijaństwo i fundamenty niemieckiej kultury, której budowę kontynuował Zakon Niemiecki itd.) były na tyle nośne, że znalazły swe odbicie jeszcze w literaturze powojennej. Ellinor v. Puttkamer zwracała uwagę, że ziemia lęborska była terenem mieszania się kultur polskiej i niemieckiej, wskazując na dominację kultury niemieckiej:

„Powiat lęborski był obszarem nadgranicznym, w którym od stuleci mieszały się pokojowo elementy słowiańskie i niemieckie. Polityczny i prawny porządek zróżnicował ten obszar w stosunku do pozostałej wschodniej części Pomorza Tylnego. Pod tym względem historia jest pełna sprzeczności. Charakter Lęborka i jego otoczenia określała niemiecka kultura, której korzenie tkwiły w czasach krzyżackich, rozwijane w czasach książęcych i brandenburskich, a jej

⁷⁵ E. Puttkamer, *Die Lande Lauenburg und Bütow – internationales Grenzgebiet*, „Baltische Studien NF”, 1976, Bd. 62, s. 22, p. 58; zob. E. Murawski, *Die Eroberung Pommerns durch die Rote Armee*, Boppard 1969.

praktyczne następstwa ujawniły się w XIX wieku. To, że w epoce, która nie znała jeszcze świadomości narodowej, społeczeństwo przystosowywało się [do nowych warunków], gdy ich ziemia była piłką do gry albo obiektem przetargów, i że przy tym każdy stan bronił swoich interesów, jest równie ważne jak przypisywanie się do tej lub innej narodowości, jak dla nas obecnie cokolwiek boleśnie doświadczająca, niemal komercyjna polityka terytorialna ówczesnych książąt. Nie można stąd, jak to chętnie czynią polscy historycy, wywodzić z faktu, że Lębork przez długi czas prawnie należał do Pomorza Gdańskiego i przez to, abstrahując od czasów krzyżackich, uznać go za część polskiego związku państwowego, i z kolei w oparciu o to – uzasadniać prawa zwierzchnie. Według dzisiejszych pojęć prawnych tylko samostanowienie społeczeństwa mogłoby legitymować zmianę władzy⁷⁶.

Puttkamer, w ślad za wcześniejszymi badaczami, a zwłaszcza ideologami z lęborskiej *Hochschule* zdaje się zupełnie nie dostrzegać państwowotwórczej roli Polski i wpływu jej kultury, również kultury politycznej na ziemię lęborsko-bytowską. Badacze niemieccy z rozmysłem podkreślają, że ziemia lęborska należała jedynie w latach 1637–1657 bezpośrednio do państwa polskiego („okres złych polskich rządów”), choć z formalnoprawnego punktu widzenia była jej częścią w latach 1454–1773. Jednak właśnie to 20-lecie uczyniło dla mieszkańców ziemi lęborskiej więcej niż jakiegokolwiek inna epoka. Przede wszystkim w świetle dnia ukazał się czysto słowiański charakter jej mieszkańców, którzy przetrwali okres panowania niemieckiego zakonu krzyżackiego i zgermanizowanych książąt pomorskich. Szlachta lęborsko-bytowska została zrównana w prawach ze szlachtą koronną i uzyskała prawo dziedzicznej i alodialnej własności ziemi (wyróżniało ją to od szlachty w brandenburskiej części Pomorza, która nadal posiadała ziemię na prawie lennym). Wprowadzono polski ustrój z sejmikiem powiatowym i sądownictwem, w którym używano języka polskiego. Były to bardzo silne czynniki wpływające na polonizację miejscowej ludności i wytworzenie się silnych związków z Rzeczpospolitą. Miejscowa szlachta do końca, tj. do rozbiorów, walczyła o utrzymanie polskiego ustroju samorządowego wywalczonego w 1641 r. Głębokie przemiany etniczne nastąpiły dopiero po pierwszym rozbiorze Polski, kiedy ziemia lęborsko-bytowska wraz z całym Pomorzem Gdańskim stała się integralną częścią Prus. To wówczas zapoczątkowane jeszcze w połowie XVIII wieku procesy unifikacyjne nabrały rozmachu. Działalność kolonizacyjna królów pruskich, kolejne reformy agrarne przeprowadzane głównie z myślą wyparcia żywiołu polskiego i zastąpienia go niemieckim, germanizacyjna działalność biurokratyzowanego państwa i jego rozlicznych instytucji z szkołami i Kościołem ewangelickim (wyeliminowanie języka polskiego z sądownictwa w poł. XVIII w., zakaz jego używania w powiecie od 1811 r., wreszcie wyeliminowanie języka polskiego ze szkół i nabożeństw w ciągu XIX w.) została przez E. v. Puttkamer przemilczana. Agresywna polityka elektorów brandenburskich i królów pruskich doprowadziła w rezultacie do likwidacji państwa polskiego i wyrugowania polskości z rdzennie polskich ziem. Piórami badaczy niemieckich (zwłaszcza z kręgu Instytutu Herdera) jeszcze w okresie powojennym rozgłaszano fałszywe dane o stosunkach narodowościowych na Pomorzu Gdań-

⁷⁶ E. Puttkamer, op.cit., s. 22.

skim (vide: G. Dabinnus⁷⁷), aby usprawiedliwić zabór polskich ziem, wypelniając w ten sposób testament Fryderyka Wielkiego:

„Dajcie mi tylko tę ziemię, a już rzeczą historyków będzie udowodnić jej narodowość”.

Wydarzenia polityczne pierwszych dziesięcioleci XX w. były wynikiem procesu obejmującego całą Europę, procesu podgrzewającego nacjonalizmy, który w połączeniu z urojeniami o etnicznie czystym państwie narodowym, totalitarnymi ideologiami i uprzywilejowanymi interesami gospodarczymi stanowiły prawdziwą mieszanekę wybuchową. W związku z dyskusją o politycznej dojrzałości przeciętnego obywatela już w XIX w. Theodor Fontane postawił problem:

„Czy godzi się czynić innemu zarzut z tego, że podziela poglądy powszechnie obowiązujące?”

Wszystkie argumenty, uzasadnione, rzeczywiście przemyślane, starannie sformułowane pod względem historycznym, etnicznym, państwowym i międzynarodowym mają jednak pewną wadę wrodzoną: są akademickie i pozostają przez to teoretyczne. To, co się liczy, to siła faktów, a te są takie, że Niemcy rozpętały wojnę i ją przegrały. Wschodnie prowincje Niemiec zostały zaanektowane, a ich ludność wysiedlona⁷⁸.

„Utraciliśmy swoją ojczyznę. Ludzie bez ojczyzny są obcy na tej ziemi. Bóg ustanowił ludzi w ich ojczyźnie. Pozbawić ludzi przemocą ich ojczyzny, to znaczy, zabić w nich ducha”⁷⁹.

Większość z wysiedlonych przeżyła głęboki szok w wyniku utraty ojczyzny, a drugi szok w związku z koniecznością urządzenia sobie nowego życia na Zachodzie. Przez długi czas czuli się obywatelami drugiej kategorii we własnym kraju. Wynikało to zarówno z przeżyć wojennych, jak i braku zainteresowania tym, co stało się w 1945 r. na Wschodzie. Konieczność objęcia pomocą socjalną i charytatywną przesiedleńców doprowadziła do powołania do życia w 1946 r. w brytyjskiej strefie okupacyjnej Ziomkostwa Pomorskiego (*Landsmannschaft Pommern*). Wobec braku zgody brytyjskich władz okupacyjnych do powstania Związku doszło dopiero w 1948 r. W Lippstadt utworzono wówczas Pomorski Komitet Roboczy (*Pommerscher Arbeitsausschuss*), który 11 września 1948 r. zwołał w Oldenburgu pierwszy zjazd Pomorzan. Do organizatorów Ziomkostwa należeli: Herbert von Bismarck (były właściciel Łosońnicy w pow. łobeskim), Wilhelm Hoffmann, dr Oskar Eggert, dr Walter Kuschfeld, Ernst Krönnig, Walter Strubbe, Joachim von Doetinchem de Rande (właściciel majątków w Połchowie, Runowie i Winnikach w pow. łobeskim), Jürgen von Kleist-Retzow (właściciel z Kikowa w pow. biało-

⁷⁷ G. Dabinnus, *Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772 mit Einschluss des Danziger Landgebiets im Jahre 1793*, Marburg/Lahn 1953. Krytyczne omówienia tej pracy opublikowali m.in. M. Biskup, „Rocznik Gdański”, R.15/16; G. Labuda, *Z nowszych badań zachodnio-niemieckich nad składem etnicznym ludności Pomorza Gdańskiego roku 1772*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, R.63, nr 2; M. Dziecielski, *W sprawie badań nad składem etnicznym ludności Pomorza Gdańskiego w drugiej połowie XVIII w.*, „Zeszyty Katedry Nauki o Cywilizacji” 1999.

⁷⁸ U. Dorow, op.cit., s. 472–474.

⁷⁹ Ibidem, s. 481.

gardzkim), Georg Werner von Zitzewitz (właściciel Motarzyna w pow. słupskim)⁸⁰ i Ulrich Schreiber. 1 września 1949 r. na spotkaniu przedstawicieli oddziałów krajowych Ziomkostwa pomorskiego w Liineburgu uchwalona została deklaracja, w której czytamy m.in.:

„Ziomkostwo Pomorskie nie jest w żadnym wypadku celem samym w sobie, lecz tylko środkiem walki o realizację pomorskiej koncepcji i ponownego w końcu odzyskania pomorskich stron rodzinnych”⁸¹.

Polityczne założenia Ziomkostwa oparto na trzech głównych rezolucjach:

1. Karcie Niemców Wypędzonych z 5 sierpnia 1950 r. (*Charta der Deutschen Heimatvertriebenen*), której ideą przewodnią jest prawo do stron ojczystych (*Recht auf die Heimat*):
 - My wypędzeni z ojczyzny (*Heimatvertriebenen*) wyrzekamy się zemsty i odwetu. To postanowienie jest święte przez pamięć o nieskończonym cierpieniu, które przyniosło ludzkości zwłaszcza ostatnie dziesięciolecie.
 - Będziemy z całych sił wspierać wszystko co służy utworzeniu zjednoczonej Europy, w której narody będą mogły żyć bez strachu i skrępowania.
 - Poprzez ciężką, niestrudzoną pracę będziemy uczestniczyć w odbudowie Niemiec i Europy.
2. Rezolucji Berlińskiej z 10–11 września 1955 r. uchwalona przez deputowanych parlamentarzystów Republiki Federalnej Niemiec i przedstawicieli wszystkich ziomkostw niemieckich, domagającej się „prawa do samostanowienia” naruszonego według autorów przez układ poczdamski, i
3. Uchwałach z Kassel z 2 maja 1959 r. (*Kasseler Beschlüsse*) domagających się pokojowego zjednoczenia rozbitych Niemiec oraz pełnej realizacji prawa do samostanowienia, podkreślających, że „dokonane przemocą wypędzenia, niezależnie od tego kto ich dokonał i kto był ich obiektem, są zbrodnią wobec ludzkości”⁸².

Zdaniem Ulricha Dorowa istota „problemu wypędzonych” w Niemczech tkwi nie w podtrzymywanym uporczywie „rewanżymie” mieszkańców Prus Wschodnich, Zachodnich, Pomorza, Śląska i Niemców Sudeckich, ale w traumatycznych przeżyciach i ludzkich upokorzeniach, z którymi przyszło się zmierzyć w nieznanym, obcym, często wrogim nowym otoczeniu⁸³. Z procesem społecznej i ekonomicznej integracji przesie-

⁸⁰ Georg Werner v. Zitzewitz (ur. 6 marca 1892 r. w Motarzynie) był synem deputowanego do pruskiej Izby Panów Friedricha Karla v. Zitzewitz (ur. 1863 r.), właściciela kilku majątków o łącznej powierzchni 3825 ha. Wykształcony w Akademii Rycerskiej (Ritterakademie), służył w pułku kirasjerów w Pasewalk. Członek pruskiego Landtagu, a później Reichstagu z ramienia DNVP. Brał udział w drugiej wojnie światowej, którą zakończył w stopniu majora. Po 1945 r. założył w Niemczech Zespół Roboty Właścicieli Rolnych (Arbeitsgemeinschaft Deutscher Landwirte), przemianowany po utworzeniu NRF na Wypędzeni z Ojczyzny Chłopi – złe tłumaczenie – (Heimatverdrängtes Landvolk) i był wieloletnim przewodniczącym tej organizacji. D. Jabłońska, *Ziomkostwo Pomorskie 1945–1969*, Poznań 1973, s. 55–56; *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch Uradeligen Häuser*, Gotha 1923, s. 748.

⁸¹ D. Jabłońska, *Ziomkostwo Pomorskie 1945–1969*, Poznań 1973, s. 19, p. 9, s. 54 nast.

⁸² Ibidem, s. 20.

⁸³ U. Dorow, op.cit., s. 480 i nast.

dleńców w Republice Federalnej Niemiec szedł w parze proces inny, mający izolować tę grupę ludzi od pozostałych, aby wytworzyć w nich atmosferę tymczasowości i poczucia krzywdy. W tym celu rząd niemiecki przekształcił w 1949 r. istniejący Urząd do Spraw Przesiedleńców w Federalne Ministerstwo do Spraw Wypędzonych (*Bundesministerium für Angelegenheiten der Vertriebenen*). Dotychczasowe terminy „przesiedlony” (*Umsiedler*) lub „uciekiniery” (*Flüchtling*) zastąpiono terminem „wypędzony” (*Vertriebener*). Z wnioskiem o zmianę stosowanej terminologii wystąpiła w 1948 r. FDP (Freie Demokratische Partei – Wolna Partia Demokratyczna) w landtagu bawarskim, która podobnie jak CDU i CSU odrzucała myśl o uznaniu granicy na Odrze i Nysie⁸⁴.

Powszechna obojętność wobec „problemu wypędzonych” spowodowała, że wielu Niemców nie zrozumiało katastrofy ludzi ze wschodu w 1945 r. – konkluduje U. Dorow. Miliony współobywateli przeszły nad tym do porządku dziennego, bez refleksji nad losem ludzi, którzy żyją do dziś z piętnem gwałtów, strachu przed śmiercią i upokarzającym cierpieniem. U wielu ludzi głęboka trauma zaważyła na całym ich powojennym życiu. Zwykli ludzie zostali potraktowani tak, jakby dopuścili się zbrodni przeciwko ludzkości. Szczególnie ciężki był los tych, którzy znaleźli się na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej (NRD), gdzie los „przesiedleńców” był absolutnym tabu. Na zachodzie wszystkie partie polityczne po zakończeniu pierwszej fazy integracji bardzo szybko przeszły do polityki zapomnienia i przemilczania losów niemieckich uciekinierów i wysiedlonych. Problem był praktycznie nieobecny w mediach. Został przez to niejako przekazany radykałom. W przypadku rodzin wywodzących się z warstwy wielkiej własności ziemskiej, to można skonstatować, że przeszły one nieco inną drogę. Starwały się kultywować mocno zakorzenione więzi rodzinne. Kształcenie w akademiach wojskowych, przynależność do renomowanych korporacji studenckich bądź świeckich zakonów wykształciła u nich o wiele silniejsze związki, niż w jakiegokolwiek innej grupie społecznej. Te ścisłe kontakty związków rodowych znacznie ułatwiły aklimatyzację i nowe początki. Jeszcze dzisiaj istnieją resztki barier, protekcyjności, a nawet pogardy wobec ludzi ze wschodu, którzy już przed dziesięcioleciemi zrezygnowali ze swoich wcześniejszych nadziei na powrót „do domu”. Z chęci zachowania pokoju w Europie i oszczędzenia innym ludziom cierpień, nie oczekują zwrotu majątków, nie wysuwają roszczeń własnościowych, ani odszkodowawczych. Jedyne wąska grupa jest zorganizowana w Powiernictwie Pruskim (*Preussische Treuhand*) marząc dziś jeszcze o spełnieniu swoich żądań własnościowych.

Jako resumé niech posłużą słowa Ulricha Dorowa: wcześniejsi niemieccy mieszkańcy powiatu lęborskiego nie wysuwają żadnych roszczeń prawnych [do tych ziem – M. Dz.], ale przez wzgląd na pamięć o przodkach pielęgnują własne dziedzictwo i prawdę historyczną. Obecnie, 60 lat po wojnie, wciąż odbywają się zjazdy byłych mieszkańców „błękitnego kraiku”. Lęborzanie zbierają się co dwa lata w Zielone Świątki w Gummersbach w Północnej Nadrenii-Westfalii. Na spotkania przybywa około 500 osób. Ciałem przedstawicielskim jest sejmik ojczyźniany (*Heimatkreistag*). Około 400

⁸⁴ D. Jabłońska, op.cit., s. 89, 123, p. 37.

mieszkańców Łeby tworzy Związek Łebian (*Bund der Lebaer*). Spotykają się co dwa lata w innym mieście. Przyjeżdżają też regularnie do swego miasta rodzinnego – Łeby, gdzie są witani przez Polaków z przyjaźnią. Przyjęło się mówić z obu stron: „nasi Polacy” i „nasi Niemcy”. Chcą zachować resztki własnej tożsamości. Mówią o sobie, że są Pomorzanie, a nie Westfalczykami, Ślązakami, czy mieszkańcami Hesji. Ufają, że uczciwe i długotrwałe porozumienie obu narodów jest możliwe tylko na gruncie prawdy historycznej. Stopniowo w Europie staje się zrozumiałe, jakim nieszczęściem był fatalny i przepotężny – zwłaszcza w Niemczech – grasujący od 200 lat nacjonalizm wobec słowiańskich sąsiadów⁸⁵.

⁸⁵ U. Dorow, op.cit., s. 481–482.

Kaszubi wobec wyzwań przemian cywilizacyjnych

Wśród społeczności regionalnych we współczesnej Polsce na szczególną uwagę zasługują Kaszubi, stanowiący odrębną pod względem etniczno-kulturowym i językowym grupę. Wyróżniają się oni: (1) własnym językiem należącym do grupy zachodniosłowiańskiej z licznymi naleciałościami niemieckimi; (2) kultywowaniem specyficznych tradycji i zwyczajów, nieznanych w innych częściach Polski; (3) własną historią, w którą wpisuje się oscylowanie między dwoma państwowymi i narodowymi żywiołami, tj. polskim i niemieckim; (4) większą spuścizną kulturową i gospodarczą; (5) silnym przywiązaniem do religii i Kościoła katolickiego, co z pewnością stanowi jeden z najsilniejszych auto i heterostereotypów. Obecnie społeczność kaszubska zamieszkuje Pomorze Gdańskie oraz częściowo wschodnie powiaty Pomorza Środkowego (bytowski, lęborski i słupski). Dawny obszar Kaszub obejmował swym zasięgiem całe Pomorze. Wschodnią granicę stanowił dolny bieg rzeki Wisły, zachodnia natomiast sięgała dolnej Odry aż po ziemie zamieszkiwane przez plemiona wieleckie i obodryckie. Północną granicę wyznaczała linia brzegowa Morza Bałtyckiego. Od południa Kaszuby graniczyły z ziemią lubuską, Wielkopolską, Krajną, Kujawami oraz ziemią chełmińską. W wyniku procesów dziejowych obszar Kaszub kurczył się, zachodziły wśród ludności kaszubskiej zjawiska akulturacji; z obszaru Polski i Niemiec osiedlała się ludność alochtoniczna, w efekcie czego termin „Kaszuby” zaczęto stosować w odniesieniu do północno-zachodniej części Pomorza Gdańskiego, gdzie zachowała się świadomość tożsamości i odmienności kaszubskiej wśród ludności autochtonicznej¹.

Dzieje Kaszub ściśle powiązane są z historią Polski i Niemiec, a tym samym wpisują się w kontekst historii powszechnej. Jako obszar peryferyjny Europy z pewnym opóźnieniem społeczność kaszubska reagowała na zmiany cywilizacyjne. Tym niemniej w dziejach Kaszub można doszukać się tzw. „punktów zwrotnych”, stanowiących początek nowego etapu historii, także w szerszym, tj. historiozoficznym rozumieniu. Można

¹ G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, s. 99 i nast.

w końcu wyodrębnić w historii Kaszub i Kaszubów fazy dziejowe, które generalnie odpowiadają stadiom rozwoju cywilizacyjnego przyjętym w myśli historiozoficznej i nauce o cywilizacji², tj. (1) ładowi tradycyjnemu nazywanemu też agrarnym; (2) cywilizacji industrialnej oraz (3) wyłaniającej się od końca lat 50. ubiegłego wieku cywilizacji post-industrialnej.

Tożsamość kulturowa Kaszubów związana jest z ładem tradycyjnym. Od zarania reprezentowali oni typ kultury nazywany wiejskim bądź ludowym. Wieś stanowiła naturalną przestrzeń, w której rodziła się i rozwijała kultura kaszubska. Nie była to wszakże *sensu stricte* kultura chłopska, gdyż niemal w równej mierze tworzyli ją przedstawiciele stanu chłopskiego, jak szlacheckiego. Miasta kaszubskie w zasadzie aż do rozbiorów posiadały charakter rolniczy. Wyjątek stanowił jedynie Gdańsk, będący centrum życia gospodarczego Pomorza Nadwiślańskiego, w którym jednak przynajmniej od czasów krzyżackich ludność kaszubska stanowiła zaledwie niewielki procent ludności i co najwyżej wzbogacała tożsamość kulturową grodu nad Motławą, natomiast nie determinowała jej w sposób zasadniczy. Miasto to miało przez wieki głównie charakter niemiecki. Prócz Niemców trwale zaznaczyli swoją obecność również Żydzi, Szkoci oraz Holendrzy. Gdańsk zatem ze swoją niemieckością i multikulturowością zarazem stanowił odrębny pod względem kulturowym byt. Wyróżniał się w sposób zasadniczy, tak pod względem liczby ludności, jak struktury etnicznej i potencjału ekonomicznego, spośród innych pomorskich miast. Z pewnością dużo więcej łączyło go z Elblągiem i Toruniem niż z Chojnicami, Kościerzyną czy Puckiem. Ludność kaszubska, jeśli osiedlała się w miastach, to zwykle w małych miasteczkach, wpisujących się w lokalny (wiejski) koloryt ziemi kaszubskiej. Mieszczanie z kaszubskich miasteczek zajmowali się często typowo rolniczymi zajęciami, tj. uprawą ziemi i hodowlą. Osiedlali się w nich przedstawiciele licznej na Kaszubach i Pomorzu szlachty. Czerpiąc dochody z handlu bądź rzemiosła utraciliby szlachectwo. Zajmując się natomiast pracami rolniczymi zachowywali swój dotychczasowy status społeczny, mimo że żyli w obrębie miast. W dużej mierze osiedlanie się w miastach kaszubskich szlachty, podobnie zresztą, jak chłopstwa, konserwowało ich rolniczy charakter³. Krótko mówiąc kaszubskie miasta były częścią kultury wiejskiej. I to zarówno pod względem socjologicznym i psychologicznym, jak gospodarczym.

Najlepszym okresem dla rozwoju kultury kaszubskiej były czasy preindustrialne. Nieznane były wówczas instytucje państw narodowych, z centralistyczną administracją i organizacją ładu państwowego. Kultura kaszubska rozwijała się wówczas w sposób spontaniczny, żywiołowy. Poniekąd instynktownie tworzyli ją ludzie, zamieszkujący obszar kaszubskiego *ethnosu*, czyli tam, gdzie na ogół posługiwano się gwarami (dialektami) kaszubskimi – literackiej kaszubszczyzny jeszcze nie wymyślono. Procesu tego nie kontrolowały ani nie stymulowały żadne organa państwowe. Nie potrzeba było ani

² Zob. A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 2003.

³ S. Gierszewski, *Migracja chłopów i szlachty do miast Pomorza Gdańskiego od połowy XVI do połowy XVII wieku*, „Zapiski Historyczne” 1967, z. 3.

instytucji ani organizacji społecznych, dbających o jej rozwój czy zachowanie. I chociaż kultura kaszubska znajdowała się pod silną presją dwu rywalizujących na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego kultur narodowych, tj. kultury polskiej i niemieckiej, zachowała się jej tożsamość i odrębność, aczkolwiek obszar kaszubszczyzny stopniowo kurczył się zwłaszcza pod naporem żywiołu niemieckiego.

Dopiero w warunkach kształtującej się w XIX wieku cywilizacji industrialnej Kaszubi stanęli przed koniecznością składania jasnych deklaracji narodowościowych. Z racji, że nie wykształcili oni własnej świadomości narodowej, jedni poddali się germanizacji, przyjmując z różnych względów wzorce zachowań, styl życia, religię Niemców (ci z reguły po pewnym czasie wyrzekali się swojej kaszubskości, wszak była ona dezawuowana przez Niemców), większość jednak wybrała polską identyfikację narodową, włączając „własny program odrodzenia narodowego do programu niepodległościowego narodu polskiego”⁴. Opowiedzieli się zatem za ideą państwa polskiego, bo do 1918 r. tylko o idei państw polskiego można mówić. I idei tej, co należy podkreślić, przez pokolenia byli na ogół wierni. Tym niemniej okres wyłaniania się rzeczywistości industrialnej był dla Kaszubów nie tylko czasem dokonywania dramatycznych wyborów – w wielu kaszubskich rodzinach dochodziło do pęknięć na tle deklaracji narodowościowych – ale również podejmowania prób ratowania kaszubskiej spuścizny kulturowej zagrożonej przez działania władz państwowych. Państwo industrialne, zarówno pruskie i niemieckie, jak również i polskie, realizowało w mniejszym lub większym zakresie politykę homogenizacji kulturowej. Jednym z jego fundamentalnych celów „była tożsamość oparta na jednolitości”⁵. Stanowiło to z kolei poważne zagrożenie dla tożsamości i odrębności kaszubszczyzny. Kulturze kaszubskiej wyznaczono miejsce w skansenie, gdyż jako kultura ludowa związana ze wsią nie przystawała do nowego mieszczańsko-kapitalistycznego paradygmatu społeczeństwa, klóciła się z ideałem postępu cywilizacyjnego i nowoczesności. Osłabienie identyfikacji kaszubskiej było celem zarówno władz niemieckich, jak i polskich w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Mieli stać się po prostu obywatelami państwa, a w konsekwencji przyjmując określoną, niemiecką bądź polską, identyfikację narodowościową. Przywiązani do swojej tradycji Kaszubi stanowili „element niepewny”, jak każda mniejszość etniczna, religijna i kulturowa. Dla Niemców, bo jako Słowianom bliżej kulturowo było im do Polski i Polaków, jak też dlatego, a właściwie przede wszystkim dlatego, że swoje aspiracje narodowe związali z narodem polskim. Wśród wielu Kaszubów żywy był etos szlachecki, przed rozbiorami należeli do politycznego narodu szlacheckiego (polskiego), co z pewnością miało istotny wpływ na dokonywany w XIX w. wybór opcji narodowej. Polaków raziło zbyt mocne akcentowanie własnej tożsamości jako wartości autotelicznej. Byli postrzegani jako ci, którzy mogą odwrócić się od państwa polskiego i stać się siłą popierająca niemieckie idee rewizjonistyczne. Najgwałtowniejszy konflikt między kulturą kaszubską a cywilizacją industrialną dokonał się w okresie Polski Ludowej. Doszło do konfrontacji tradycyjnych wartości

⁴ G. Labuda, op.cit., s. 184.

⁵ Zob. Z. Bauman, *Spółeczeństwo w stanie obłężenia*, Warszawa 2006, s. 14–15 i *passim*.

kaszubskich z pryncypiami socjalistycznej industrializacji, która przeszła nie tylko przez miasta, ale i wsie kaszubskie. Przybrała tam postać kolektywizacji rolnictwa – przywiązani do tradycyjnych form gospodarowania rolnicy nierzadko stawali się robotnikami rolnymi, czyli ówczesną awangardą wiejską. Na stan tożsamości kaszubskiej negatywny wpływ wywarła też migracja ze wsi do miast. Tradycyjne wartości kultury kaszubskiej nie przystawały do idei państwa robotników. Była ona postrzegana jako siła reakcyjna, blokująca, a przynajmniej opóźniająca, postęp cywilizacyjny. Generalnie, państwo nowoczesne, czy to niemieckie czy to polskie, żądało od Kaszubów włączenia się w program budowania społeczeństwa masowego, co z pewnością stanowiło zagrożenie dla prawdziwej tożsamości kaszubskiej⁶.

Odpowiadając na wyzwania modernizacji i industrializacji (w aspekcie zarówno ekonomicznym, jak społecznym, politycznym i kulturowym) Kaszubi udzielali różnych odpowiedzi: (1) jedni poddawali się jej w sposób absolutny, wyzbywając się na ogół własnej tożsamości kaszubskiej pojmowanej pejoratywnie jako formy zacofania społecznego, co wiązało się w okresie pruskim z przyjęciem niemieckiej identyfikacji narodowej zwłaszcza w odniesieniu do funkcjonariuszy państwowych (urzędników, żołnierzy, policjantów itp.), a w okresie Polski Ludowej z czynnym uczestnictwem w budowaniu nowego centralistycznego ustroju ekonomicznego i politycznego; (2) inni wiążąc się z polskim ruchem odrodzenia narodowego stawiali na tzw. „samomodernizację”, co w praktyce oznaczało zwykle akceptację rozwoju cywilizacyjnego przy jednoczesnej próbie zachowania własnego dziedzictwa kulturowego (działalność na rzecz kaszubszczyzny). Postawa ta cechowała też działaczy kaszubskich w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, kiedy to przyjmując za trwałe system realnego socjalizmu, aktywnie wspierali rozwój kultury kaszubskiej; (3) jeszcze inni z kolei odcinali się od projektów modernizacyjnych, konserwując na ile było to możliwe elementy ładu tradycyjnego. Przyjęcie takiej postawy możliwe było na ogół na wsi, gdzie administracja państwowa miała mniejsze wpływy, gdzie nierzadko nie docierała bezpośrednio. Jednak nie oznaczało to zupełnego odizolowania od środowiska zewnętrznego. Akcje na rzecz modernizacji prowadziły szkoły. Często działania władz państwowych, prusko-niemieckich (do 1920 r.) i polskich w dwudziestoleciu międzywojennym, wspierał Kościół katolicki. Zetknięcie więc ze światem zewnętrznym, który uosabiał modernizację było nieuchronne. Możliwe było co najwyżej ignorowanie przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych, polegające m.in. na kultywowaniu własnych tradycji, tradycyjnym gospodarowaniu, unikaniu kontaktów ze światem zewnętrznym czy w końcu na posługiwaniu się gwara (język literacki kaszubski nie był szerzej znany). Warto w tym miejscu zauważyć, że w wielu wsiach kaszubskich dzieci z językiem państwowym, niemieckim bądź polskim, zetknęły się dopiero w szkole. Dopiero upowszechnienie mediów elektronicznych, zwłaszcza telewizji, przyczyniło się do promocji języka polskiego wśród tradycyjnych rodzin kaszubskich.

⁶ Por. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 617 i nast.

Kultura kaszubska przetrwała w warunkach cywilizacji industrialnej, i to zarówno w państwie pruskim (niemieckim), jak polskim, dzięki staraniom działaczy regionalnych, pisarzy i publicystów, dziennikarzy, duchownych i ludowych artystów. Mimo procesów urbanizacyjnych oraz uprzemysłowienia przetrwała kaszubska wieś, a wraz z nią kaszubska kultura. W miastach podejmowano działania na rzecz jej upowszechnienia, tworzone wiele inicjatyw społecznych, mających na celu jej poznanie i zachowanie. Powstawały zespoły folklorystyczne oraz organizacje regionalne, z których do dziś poczesne miejsce zajmuje założone po II wojnie światowej Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, prowadzono działalność wydawniczą w języku kaszubskim – w XIX w. stworzono literacką wersję kaszubszczyzny, prowadzono badania ludoznawcze, mające na celu poznanie zwyczajów i tradycji kaszubskich, zakładano szkoły rzemiosła ludowego, organizowano wystawy, tworzone muzea kaszubskie, z których poczesne miejsce zajmuje założone w 1906 r. przez małżeństwo Teodorę i Izidora Gulgowskich Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach Kiszewskich. Społeczność kaszubska, dzięki swojej elicie, mimo niesprzyjających warunków w epoce industrialnej, zachowała swoją tożsamość i kulturę. Państwu narodowemu nie udało się wprowadzić w sposób absolutny centralistycznych i uniformistycznych idei. Naprzeciw państwu i społeczeństwu masowemu stanęła regionalna społeczność, której potrzeba zachowania własnej tożsamości była silniejsza niż prądy centralistyczne i uniformistyczne⁷.

Sytuacja Kaszubów zaczęła zmieniać się po 1989 r. Transformacja systemowa w Polsce ujawniła przeobrażenia o charakterze cywilizacyjnym. Upadek systemu realnego socjalizmu w dużej mierze uwarunkowany był końcem epoki industrialnej, bez której tracił on rację bytu⁸. Odejście od zasad państwa nazywanego demokracją ludową i gospodarki centralnie planowanej skutkowało poprawą sytuacji politycznej, ekonomicznej i kulturowej społeczności kaszubskiej.

W sferze polityki zaczęto na przekór lansowanym za czasów industrializacji zasadom centralizmu i koncentracji głosić idee decentralizacji, samorządności, dekoncentracji i odejścia od społeczeństwa masowego⁹. Oznaczało to upodmiotowienie społeczności lokalnych i regionalnych. Liderzy społeczności kaszubskiej na początku polskiej transformacji jasno zdefiniowali cel. Kaszubi mieli funkcjonować w ramach jednego regionu – województwa. Sytuacja sprzed reformy administracyjnej z 1998 r., tj. rozproszenie społeczności kaszubskiej w trzech województwach: gdańskim, bydgoskim i śląskim, nie zaspakajało jej aspiracji. Miało też dezintegrujący wpływ na środowiska kaszubskie oraz prowadziło do marginalizacji Kaszubów jako mniejszości, szczególnie w województwie bydgoskim i śląskim. Zwieńczeniem starań Kaszubów było powstanie woje-

⁷ Zob. A. Modrzejewski, *Tożsamość kulturowa społeczności kaszubskiej w procesie przeobrażeń cywilizacyjnych*, [w:] *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. E. Polak i J. Leska-Ślęzak, Pelplin 2007, s. 233–243.

⁸ Zob. J. Mikułowski Pomorski, „Solidarność” jako efekt zmiany społecznej (*kryzys społeczeństwa industrialnego: kolektywizm, męskość, niepewność*), [w:] R. Becker i in., „Solidarność” dwadzieścia lat później, Kraków 2001, s. 34–60.

⁹ Zob. A. Chodubski, *O renesansie lokalizmu*, „Zeszyty Chojnickie” 1997, nr 1, s. 9–17.

wództwa pomorskiego – wielu domagało się i domaga do tej pory, aby nazwano jej kaszubsko-pomorskim, podkreślając znaczący udział społeczności kaszubskiej w strukturze demograficzno-społecznej województwa oraz ich odrębność kulturową względem innych grup regionalnych, zamieszkujących Pomorze. Społeczność kaszubska uzyskała znaczne wpływy w regionalnych strukturach władzy.

Inną formą wyrażania swojej odmienności i zarazem akcentowania wewnątrzspołecznej jedności na płaszczyźnie działalności politycznej jest popieranie w wyborach do organów państwowych kandydatów bądź jawnie przyznających się do związków z kaszubskością bądź uzyskujących rekomendację Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Uznaje się, że interesy Kaszubów najlepiej reprezentować będą sami Kaszubi. W każdej kadencji parlamentu działa ponad partyjnymi podziałami (aczkolwiek większość reprezentuje centroprawicową stronę polskiej sceny politycznej) spore grono posłów i senatorów – Kaszubów¹⁰.

Ważnym osiągnięciem liderów społeczności kaszubskiej było uzyskanie przez język kaszubskiej statusu języka regionalnego. Dzięki temu usankcjonowano prawnie dwujęzyczne tablice informacyjne oraz wprowadzono możliwość załatwiania spraw urzędowych – w urzędach lokalnych – w języku kaszubskim.

Nie udało się natomiast akcja deklaracji narodowości kaszubskiej podczas spisu narodowego w 2002 r. Taką opcję narodową wybrało jedynie 5,1 tys. Kaszubów, czyli ok. 1% kaszubskiej populacji. Tym niemniej rozpoczęto akcję upowszechniania idei etnicznego narodu kaszubskiego, nie narażając się na represje ze strony władz państwowych. Warto zaznaczyć, że w popularyzowanie idei narodu kaszubskiego zaangażowani są nie tylko rodowici Kaszubi, ale także osoby, które nie mając kaszubskich korzeni identyfikują się z tą grupą etniczną, przyjmując jej wzorce zachowań, obyczaje oraz język. Są to szczególnie młodzi wykształceni ludzie.

Z punktu widzenia interesów środowisk kaszubskich kolosalne znaczenia miało wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Unia stała się zarówno gwarantem kulturalnej autonomii, jak i donatorem wielu inicjatyw kulturalnych. Poszanowanie różnorodności stanowi naczelną zasadę wspólnoty europejskiej, realizowaną niekiedy wbrew państwom narodowym, strzegącym swej integralności i suwerenności. Poszanowanie różnorodności w optyce europejskiej oznacza akceptację i wsparcie małych wspólnot regionalnych, funkcjonujących niekiedy gdzieś na marginesie życia państwowego. Różnorodność europejska to nie jest tylko kilkadziesiąt różnych organizmów państwowych tworzonych przez państwowe narody, to także mozaika licznych grup etnicznych, małych narodów i wspólnot językowych, które trzeba wspierać, by nie utracić bogactwa kulturowego Europy.

W sferze ekonomicznej społeczność kaszubska w coraz większym stopniu orientuje się na sektor usług. Związane jest to z ogólną tendencją przechodzenia pracowników z sektora rolnictwa i przemysłu do usługowości. Nieopłacalne albo nisko opłacalne go-

¹⁰ Zob. P. Trawicki, *Tożsamość regionalna – między mniejszością etniczną a narodową*, [w:] *Narody w Europie. Tożsamość i wzajemne postrzeganie*, Bydgoszcz 2007, s. 47–53.

spodarstwa rolne przekształcane są w gospodarstwa agroturystyczne. W rozwoju regionalnym stawia się na turystykę, wykorzystując przy tym walory przyrodnicze i kulturowe regionu. Dlatego z coraz większą uwagą traktuje się kwestie związane z ochroną tak dziedzictwa kulturowego Kaszub, jak zasobów środowiska naturalnego. Dąży się do tzw. rozwoju zrównoważonego, czyli ekorozwoju. Znaczenie w małych miastach kaszubskich traci przemysł, zresztą słabo rozwinięty. Miasta kaszubskie szansą rozwoju dopatrują się w sektorze usług, stawiając głównie na usługi turystyczne. Paradoksalnie w przechodzeniu do gospodarki postindustrialnej pomaga społeczności kaszubskiej słabo rozwinięty na Kaszubach przemysł. Zauważa się, że rośnie poziom wykształcenia mieszkańców regionu kaszubskiego, co uznać trzeba jako wyraz aspiracji cywilizacyjnych Kaszubów. Wzrost jakości kapitału ludzkiego jest jednym z priorytetów lokalnych i regionalnych władz. Dlatego wspiera się różne formy kształcenia zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym¹¹. W epoce agrarnej, a także w okresie industrializacji, społeczność kaszubska była społecznością rolniczą. Wykształcenie nie odgrywało większego znaczenia. Wystarczała zdolność pisania i czytania. Jedynie nieliczni zdobywali wykształcenie akademickie. W warunkach cywilizacji przemysłowej, głównie w miastach, wzrosło znaczenie wykształcenia, natomiast preferowano zwykle kształcenie profesjonalne, często na poziomie tzw. zasadniczych szkół zawodowych. Chodziło głównie o kształcenie wąsko specjalistyczne wykwalifikowanych robotników. Dopiero przemiany postindustrialne wzmogły w środowisku kaszubskim presję edukacyjną, co doprowadziło do stanu, że standardem społecznym stało się wykształcenie średnie, a wykształcenie wyższe zaczęto traktować jako realny do osiągnięcia cel.

Działacze regionalni w propagowaniu kultury kaszubskiej coraz częściej korzystają ze zdobyczy technologicznych. Postępująca indywidualizacja potrzeb, także tych związanych z komunikacją społeczną, wzmaga zapotrzebowanie na treści regionalne w massmediach. Po 1989 r. powstały nowe tytuły prasy kaszubskiej, w tym czasopisma pisane w języku kaszubskim. Zaczęto nadawać audycje regionalne w telewizji i radio. Powstało w końcu radio „Kaszëbë”. Ważną rolę na przełomie XX i XXI w. zaczęły odgrywać też Internet. W medium tym powstało wiele stron o tematyce kaszubskiej.

Ważnym osiągnięciem społeczności kaszubskiej było wprowadzenie do programu szkół fakultatywnych lekcji języka kaszubskiego. Dają one możliwość poznania języka tym, którzy jego znajomości nie wynieśli z domu rodzinnego oraz poznanie niełatwej kaszubskiej ortografii i gramatyki. Od niedawna istnieje możliwość zdawania przedmiotu „język kaszubski” na maturze. Na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego trwają prace nad uruchomieniem specjalizacji kaszubistyka, co byłoby ukoronowaniem starań kaszubskich intelektualistów.

Akcjom tym towarzyszy zmiana mentalna. Kaszubi coraz bardziej są dumni ze swojej tożsamości. Nie wstydzą się akcentować kaszubskości, będącej w epoce industrialnej synonimem zapóźnienia cywilizacyjnego, wstecznictwa. Dziś do bycia Kaszubem, czy

¹¹ Zob. A. Modrzejewski, *Kościierzyna w procesie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, Toruń 2006.

jak chcą sami Kaszubi Kaszuba, nie trzeba wyjątkowej odwagi. Związek z kulturą kaszubską podkreślają zarówno starzy, jak i młodzi, zarówno mieszkańcy wsi, jak i kaszubskich miast, zarówno rodowici Kaszubi, jak i osoby nieposiadający kaszubskiej genealogii.

* * *

Społeczności partykularne, a w tym regionalne i lokalne mogą udzielić czterech różnych odpowiedzi na współczesne globalne wyzwania cywilizacyjne: (1) zamknięcia się w sobie i izolacji od środowiska zewnętrznego; (2) integryzmu połączonego z atakami wymierzonymi w symbole globalizacji; (3) pełnej afirmacji wartości globalnych przy stopniowym bądź gwałtownym wyzbywaniu się własnej tożsamości lokalnej (akulturacja) oraz (4) dostosowania się do warunków globalizmu przy jednoczesnych staraniach o zachowanie lokalnej specyfiki kulturowej¹². Biorąc pod uwagę postawy społeczności kaszubskiej, zauważa się, że generalnie wybrała ona ostatnią z odpowiedzi. Wyrażając wolę partycypowania w społeczności globalnej oraz europejskiej, co jest wyrazem coraz większych aspiracji cywilizacyjnych, podkreśla ona przywiązanie do własnej spuścizny kulturowej. Wraz z odchodzeniem od form społeczeństwa przemysłowego, Kaszubi odkrywają na nowo swoją kulturę i tradycję, czego szczególnym przypadkiem jest dbałość o język kaszubski. Można przypuszczać, że zwiększa to szanse kaszubszczyzny w konfrontacji z globalizacją kulturalną, która w zasadzie oznacza amerykańzację kultury. Bo tak jak w erze industrialną siłą uniformizującą było państwo narodowe, tak obecnie w dobie kształtującej się cywilizacji postindustrialnej rola ta przypadła kulturze amerykańskiej czy ściślej hollywoodzkiej. W „zderzeniu” lokalizmu i uniformizmu (typu industrialnego – państwo narodowe i postindustrialnego – amerykańsacja świata) europejskie społeczności regionalne, w tym społeczność kaszubska, ma, jak się zdaje, silnego sojusznika, tj. Unię Europejską, wspierającą regionalne i lokalne inicjatywy. Dlatego też w interesie Kaszubów jest popieranie procesu integracji europejskiej, szczególnie zaś jej pogłębiania. Zjednoczona Europa jest gwarantem podmiotowości regionalnej.

¹² Zob. A. Modrzejewski, *Społeczności lokalne wobec wyzwań globalnych*, [w:] *Bydgoskie oblicza władzy lokalnej*, red. J. Nocoń i T. Kuczur, Bydgoszcz 2007, s. 65.

Prawosławie a demokratyzacja współczesnej Rosji

Współczesna Rosja stoi w obliczu problemów związanych z modernizacją państwa oraz urzeczywistnieniem takich wartości cywilizacyjnych, jak: odchodzenie od państwa represyjnego, autonomia społeczeństwa wobec państwa, decentralizacja i rozproszenie władzy, odideologizowanie życia politycznego, demokratyzacja życia społecznego. Procesy przemian dokonują się w Rosji w specyficznych warunkach kryzysy społecznego, politycznego, gospodarczego, a także ideologicznego i tożsamościowego będącego rezultatem rozpadu ZSRR, załamania się realizowanego w ramach ZSRR cywilizacyjnego modelu rozwoju oraz odrzuceniu dotychczasowej tożsamości. Upadek Związku Radzieckiego – państwa, które stworzyło sieć politycznych, militarnych i ekonomicznych oddziaływań na skalę ogólnoswiatową, spowodował przerwanie dotychczasowych linii rozwoju gospodarczego, społecznego czy kulturowego, które nie stwarzały już możliwości wyrwania się z zapóźnienia gospodarczego i kulturowego. Zanegowanie wartości, na których budowany był Związek Radziecki spowodowało, że zamieszkujące go narodowości zaczęły poszukiwania nowej tożsamości i nowych form życia społecznego, politycznego i gospodarczego.

Federacja Rosyjska powstała po rozpadzie ZSRR stanowi kontynuację tradycji państwowości rosyjskiej i stoi obecnie w obliczu konieczności budowy nowej tożsamości oraz nowej przestrzeni kulturowej, która stałaby się podstawą dla dalszego rozwoju społecznego oraz umożliwiła budowę gospodarki rynkowej, państwa demokratycznego oraz urzeczywistnienie wolności i podmiotowości jednostki. Wskazuje się przy tym, iż nowa Rosja to już nie ZSRR ani też nie było cesarstwo rosyjskie ale zupełnie nowa jakość i dlatego potrzebna jest jej nowa strategia i nowa samoidentyfikacja. Poszukiwanie nowej tożsamości jest procesem uwikłanym w wewnętrzne sprzeczności, gdyż odrzuceniu dotychczasowej tożsamości towarzyszył jednocześnie brak zgody na przyjęcie wartości dominującej cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Spowodowało to poszukiwanie „swoistych” wartości i składników struktury społecznej i rozwoju cywilizacyjnego. Dlatego też ważną rolę w kształtowaniu się nowego ładu politycznego odgrywa tradycja, która jest w rosyjskiej rzeczywistości siłą sprawczą i mechanizmem wielu rozwiązań ustrojowych.

wych, kształtującą postawy, zachowania oraz wzory relacji między instytucjami państwa i społeczeństwa. Powoduje to, że ma współczesny stan i strukturę rozwoju rosyjskiego ustroju społeczno-politycznego w istotnym stopniu oddziałuje tradycja, wynikająca z historycznego rozwoju poszczególnych elementów tego systemu.

Jednym z elementów tradycji rosyjskiej decydujących o specyfice cywilizacyjnej kraju jest czynnik religijny ponieważ istotnym elementem identyfikacji kulturowej społeczeństwa rosyjskiego jest prawosławie. Wielu obywateli rosyjskich szansę stabilności i przetrwania upatruje właśnie w odwołaniu się do tradycji religijnej poszukując w niej swoistego remedium na dokonujące się zmiany i poczucie niestabilności. Poczucie narodowej i religijnej jedności w odczuciu wielu Rosjan jest tym, co daje szansę przetrwania, a także tworzy wartości mogące sprzyjać dalszemu rozwojowi.

Jest ono jednym z trzech głównych – obok katolicyzmu i protestantyzmu – odłamów chrześcijaństwa. Ukształtowało i początkowo rozwijało się w cesarstwie bizantyńskim oraz w krajach znajdujących się pod wpływem kultury bizantyńskiej. Kościół prawosławny wywierał wpływ na całokształt życia większości narodów bałkańskich oraz Słowian wschodnich. Jego działalność w praktyce nie ograniczała się do organizowania życia ściśle religijnego. Obejmowała również różnorodne funkcje pozareligijne o dużym znaczeniu społecznym, politycznym i kulturalnym. Prawosławny kult religijny wśród poszczególnych narodów spełniał istotne funkcje integrujące wpływając na kształtowanie się narodowej samoświadomości, udzielając władcom i w ogóle władzy państwowej swej sankcji sakralnej. Cerkiew prawosławna umacniała instytucje państwa oraz kształtowała obraz życia społecznego i politycznego¹.

Prawosławie i rosyjska Cerkiew prawosławna, która przyczyniła się do utrwalenia świadomości narodowej Rosji stały się ważnym składnikiem kultury rosyjskiej. Wskazując na znaczenie prawosławia uznaje się, iż kultura stanowi nieodłączny element życia społecznego Rosji, gdyż dla Rosjan ich kraj to osobny świat, a jego historia to historia rozwoju unikalnej kultury innej niż zachodnia². Prawosławna duchowość, odmienna od zachodniego chrześcijaństwa, wpłynęła w znacznym stopniu na postawy społeczeństwa rosyjskiego i poczucie własnej odrębności. Prawosławie w świadomości Rosjan stało się nie tylko wyłącznie religią, ale także wyróżniającym typem kultury i znakiem rozpoznawczym. Charakterystyczne w tym wypadku są m.in. świadectwa z czasów drugiej wojny światowej, kiedy to żołnierze Armii Czerwonej wkraczający na tereny polskiej Białostoczczyzny pytali się miejscowej ludności „Kto wy?”, kiedy słyszeli odpowiedź „prawosławni” odpowiadali „my także jesteśmy prawosławni, tylko niewierzący”³.

Tradycyjnie na prawie całym terytorium Rosji przeważa ludność prawosławna lub rodowodu prawosławnego. Wśród wierzących prawie wszyscy Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy (z wyjątkiem nielicznych grekokatolików) są wyznania prawosławnego. Wiele

¹ S. Wojtkowiak, *Prawosławie wczoraj i dziś*, Warszawa 1995, s. 31.

² Por. W. Pastuchow, *Postkomunizm jako logiczna faza rozwoju cywilizacji euroazjatyckiej*, „Więź” 1994, nr 5, s. 15.

³ W. Pawluczuk, *Prawosławie jako typ kultury*, [w:] *Prawosławie jako typ kultury*, Białystok 1999, s. 43.

ludów niesłowiańskich żyjących na terytorium Federacji Rosyjskiej również uległo chryścianizacji i przyjęło prawosławie (Karelowie, Czuwasze, Komi-Perniacy, Maryjczycy, Udmurcy, Mordwini, Chakasze, Osetyńcy), także diaspora grecka, mołdawska, gruzińska, rumuńska, bułgarska dochowują wierności prawosławiu⁴. W Federacji Rosyjskiej nie ma oficjalnych, państwowych statystyk dotyczących religijnego składu ludności kraju. Wszelkie szacunki opierają się na danych pochodzących od organizacji religijnych oraz z badań socjologicznych. W ocenie Cerkwi rosyjskiej ok. 70–80% ludności Rosji stanowią prawosławni, natomiast badania sondażowe wykazały, iż 2/3 respondentów deklarowało się jako prawosławni (63%), a zaledwie 16% jako niewierzący⁵.

Z uwagi na rolę prawosławia rosyjska Cerkiew stanowi jeden z istotnych podmiotów społeczno-politycznego i duchowego życia Rosjan. Kościół prawosławny powiązany został z rosyjską tożsamością kulturowo-polityczną. W historii Rosji prawosławie odgrywało szczególną rolę. W początkowym okresie jej istnienia było nośnikiem wartości cywilizacyjnych i kulturowych antycznego świata greko-rzymskiego i przyczyniło się do szybkiego awansu cywilizacyjnego Rusi w ramach cywilizacji europejskiej. W późniejszym okresie odegrało istotną rolę w kształtowaniu się ideologii narodu rosyjskiego, dla którego wiara prawosławna stała się źródłem identyfikacji narodowej silnie związanej z prawosławiem. Jej wyjątkowa rola dla duchowości narodu znalazła swoje odbicie we wszystkich sferach życia społecznego. Kościół prawosławny został trwale sprzężony z rosyjską tożsamością kulturowo-polityczną a przywiązanie od tego specyficznego, w gruncie rzeczy prawie wyłącznie rosyjskiego Kościoła, wpłynęło na rosyjską zwartość narodową silniej nawet niż czynnik etniczny.

Współczesne rosyjskie prawosławie z uwagi na swoją specyficzną historię ma kilka charakterystycznych cech: 1) prawosławie jest w dużo większym stopniu niż inne odłamy chrześcijaństwa religią „miejscową”, narodową silnie związaną z rosyjską historią i kulturą; 2) jest to religia bardziej archaiczna i tradycjonalistyczna (np. modlitwy są odprawiane w języku starocerkiewnosłowiańskim, który nie jest w powszechnym użyciu); 3) w obrzędowości cerkiewnej utrzymują się surowe przepisy dotyczące zachowania się wiernych (np. nie wolno wchodzić do cerkwi w niestosownym stroju i makijażu, kobiety powinny mieć zakrytą głowę itp.); 4) słowo „prawosławie” jest to przeniesienie do języka rosyjskiego greckiego pojęcia „ortodoksja” i oznacza tyle co „prawdziwą wiarę” co powoduje, iż w bizantyńskie, czy też wschodnie chrześcijaństwo w kręgu kultury rosyjskiej zawsze było uważane za „nieskażoną wiarę chrześcijańską”. Stąd też w kulturze rosyjskiej specyficzny stosunek wobec przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich⁶.

Specyficzna rola Cerkwi we współczesnej Rosji wynika z faktu, iż z uwagi na chaos wewnętrzny wywołany przemianami społeczno-politycznymi oraz reformami gospodarczymi początku lat dziewięćdziesiątych wśród wielu grup obywateli rosyjskich pojawiła

⁴ P. Eberhardt, op.cit., s. 124.

⁵ Źródło: www.wciom.ru

⁶ A. W. Sergiejewa, *Russkije. Stirieotypy powiedienija, tradicii, mentalnost'*, Moskwa 2006, s. 190–191.

się apatia społeczna i brak zaufania do sfery polityki i władz państwowych. Z uwagi na to wśród instytucji cieszących się zaufaniem społecznym wysunęły się organizacje religijne a zwłaszcza Cerkiew prawosławna tradycyjnie silnie związana z rosyjską tożsamością kulturowo-cywilizacyjną⁷.

Z uwagi na znaczącą rolę Cerkwi w życiu społecznym Rosji interesującym zagadnieniem jest pytanie o rolę Cerkwi w procesach demokratyzacji państwa, urzeczywistnienia podmiotowości i wolności obywatelskich oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego. O jej wpływ na te procesy, o jej stosunek do wartości liberalnej demokracji. Jest to także pytanie o znaczenie prawosławia w systemie rosyjskiej kultury politycznej, gdyż demokratyzacja społeczeństwa rosyjskiego nie może ograniczać się do ustanowienia demokratycznych instytucji, gdyż jest to tylko jedna strona tego procesu, a same demokratyczne instytucje bez społecznego uznania demokratycznych norm i procedur funkcjonowania państw, mogły by stać się tylko zewnętrzną fasadą. Praktyka transformacji postkomunistycznych społeczeństw pokazuje, że same rozwiązania instytucjonalne nie są wystarczającą podstawą demokracji i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, rozwijają się one dobrze dopiero wtedy, gdy towarzyszy im wspólna dla jego członków kultura polityczna.

Między religią a kulturą polityczną zachodzą istotne związki. Pod wpływem religii kształtują się podstawowe formy życia społecznego i wartości kulturowe. Religia jest nosicielem duchowych i moralnych norm włączając w to stosunek do człowieka, władzy, państwa. Religijne wartości wpływają na zachowania polityczne w kontekście stosunku organizacji religijnych wobec prawa państwowego oraz władzy w danym społeczeństwie i urzeczywistnianym przez nią celom politycznym.

W historii Rosji prawosławie odgrywało szczególną rolę. W początkowym okresie było nośnikiem wartości cywilizacyjnych i kulturowych świata greko-rzymskiego, a w późniejszym okresie odegrało istotną rolę w kształtowaniu się ideologii narodu rosyjskiego. Istotny jest fakt, iż w tradycji rosyjskiej prawosławie było religią państwową uczącą pokory i szacunku wobec władzy politycznej. Duchowni zalecali poddanym carskim „Boga się bójcie, kniazia czcicie”, a władcy rosyjscy często łączyli religię z polityką biorąc odpowiedzialność za jej ochronę, umacnianie i rozwój⁸. Wskutek tego prawosławie z większą uległością niż inne wyznania uzależniła się od władzy państwowej wspierając ją jednocześnie w sprawowaniu władzy. Rola Cerkwi w stosunkach między państwem a społeczeństwem, czyli to co czyniła jako instytucja, sprawiła, iż była ona często utożsamiana z państwem, będąc elementem ideologii państwa rosyjskiego, służącym do powiązania społeczeństwa z państwem przy pomocy instytucji religijnych i religii silnie zakorzenionej w świadomości społecznej.

Pojmowanie prawosławia jako „religii państwowej” ściśle utożsamianie Cerkwi i państwa znajdowało swoje uzasadnienie w warunkach historycznych i doktrynalnych. W rzeczywistości rosyjskiej wyobrażenia o relacjach władza świecka – Cerkiew kształto-

⁷ *Rossijskaja ciwilizacija*, pod red. M. P. Mcziedłowa, Moskwa 2003, s. 393.

⁸ A. Chodubski, *Tożsamość kulturowa Rosji*, [w:] *Świat. Europa. Dolny Śląsk. Wyzwania milenijne*, red. T. Łoś-Nowak i M. S. Wolański, Wrocław 2002, s. 253.

wały się pod wpływem tradycji cesarstwa bizantyńskiego, z którego dziejami prawosławne chrześcijaństwo było ściśle związane. Tradycja Kościoła prawosławnego sięga panowania cesarza Konstantyna Wielkiego. Zrodziła się wówczas idea, że władza cesarza polega m.in. na rozciąganiu opieki nad Kościołem, rozwijaniu jego działalności, chronieniu go od rozłamów i zharmonizowaniu z porządkiem państwowym. U źródeł tradycji prawosławnej leżą także poglądy Euzebiusz biskupa Cezarei, który pisał o cesarzu Konstantynie, iż jest on: „interpretatorem słów Boga, pełnym mocy głosem ogłaszającym reguły prawdy i pobożności wszystkim mieszkańcom ziemi”. Euzebiusz pisał, iż „Bóg ustanowił królestwo, król jest jeden i jego Słowo, i prawo królewskie jest jedynym prawem niepodlegającym niszczącej mocy czasu i odradzającym się słowem”⁹. Z idei Euzebiusza wywodzi się doktryna „Jeden car – jeden Bóg”. Jedynemu Bogu na niebie odpowiada jeden cesarz na ziemi, któremu chrześcijanie winni są posłuszeństwo¹⁰. Znaczący wpływ na ukształtowanie się specyficznych relacji Cerkiew – cesarstwo wywarły także prace anonimowego autora, które przypisuje się Dionizemu Areopagicie (Pseudo-Dionoizy). W traktatach *O hierarchii niebieskiej* oraz *O hierarchii kościelnej* rozwijał on koncepcję świata, w którym cesarz oraz monarchia stanowią odbicie hierarchii niebieskiej w życiu ziemskim. Hierarchia ziemska – jest odzwierciedleniem porządku niebieskiego i ustanowionego przez Boga kosmicznego porządku świata¹¹.

Generalnie wskazuje się, iż wśród kanonistów w cesarstwie bizantyńskim istniały dwie podstawowe koncepcje na temat władzy cesarskiej i jej związków z Kościołem. Pierwsi reprezentowali kanoniści uzasadniający supremację władzy cesarza, drudzy zaś wskazywali na potrzebę równowagi w stosunkach między państwem i Kościołem (tzw. zasada symfonii). Praktyka życia kościelnego stanowiła zazwyczaj realizację pierwszej koncepcji. Ugruntował się pogląd, że cesarz jest namiestnikiem Boga na ziemi nie tylko w sensie najwyższej władzy państwowej, ale również jako osoba duchowna należąca do hierarchii kościelnej. Cesarz był źródłem prawa w dziedzinie kościelnej, zatwierdzał mianowania na najwyższe stanowiska kościelne i sam mianował patriarchę¹². Imperator posiadał więc z woli Boga władzę absolutną i ustanawia wszelkie prawa.

Koncepcja tzw. cesaropapizmu została przeniesiona z cesarstwa bizantyńskiego na Ruś i uznaje się, iż najważniejszą ideą przejętą przez Ruś wraz z chrześcijaństwem z Bizancjum stała się idea paralelizmu monarchy i Boga, dzięki czemu władza polityczna na Rusi uzyskała legitymizację i charyzmat religijny pochodzący z utożsamiania władcy z władzą i osobą Boga. Władza cara, podobnie jak władza Boga, nie mogła być ograniczona¹³.

W rozwoju państwowości rosyjskiej idee cesaropapizmu doprowadziły do sytuacji, w której monarchia absolutna uzyskała legitymizację religijną, a cerkiew prawosławna

⁹ P. Johnson, *Historia chrześcijaństwa*, Gdańsk 1993, s. 92

¹⁰ A.W. Sitnikow, *Prawosławie i demokratja*, Moskwa 2006, s. 125–126.

¹¹ Ibidem, s. 126.

¹² S. Runciman, *Wilki Kościół w niewoli*, Warszawa 1973, s. 68; M. Papierzyńska-Turek, *Prawosławie*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy”, 1986, nr 3–4, s. 235.

¹³ J. Potulski, *Rola i znaczenie tradycji w funkcjonowaniu współczesnych instytucji politycznych w Rosji*, Toruń 2005, s. 177.

stała się jedną z instytucji państwa. W XV i XVI w. ukształtowały się najbardziej charakterystyczne dla kultury rosyjskiej koncepcje władzy. Car Iwan IV Groźny uważał, iż jego władza nie podlega żadnym ograniczeniom ponieważ pochodzi od Boga i car za swoje uczynki nie odpowiada przed ludźmi a tylko przed Bogiem. Iwan IV podkreślał, iż posłuszeństwo wobec władzy świeckiej jest wymogiem religijnym, gdyż skoro wszelka władza pochodzi od Boga to przeciwstawienie się woli monarchy stanowi grzech i odstępstwo od wiary prawosławnej¹⁴. W liście wschodnich patriarchów do cara Aleksandra Michałowicza Romanowa z 1663 r., wierność carowi, a zatem i władzy państwowej, uznana została za wymóg konfesyjny (nie można było być dobrym chrześcijaninem nie będąc wiernym poddanym): „Jak władza Boga na niebiosach wszystko obejmuje, tak i władza cesarza rozciąga się na wszystkich jego poddanych (...) kto nie odchowuje wierności władzy carskiej, niegodny jest nazywać się synem Chrystusa, car jest bowiem pomazańcem Bożym, który otrzymał od Boga jabłko, berło i diadem”¹⁵.

Do czasów rządów Piotra I Cerkiew mimo, iż była związana z aparatem państwowym to zachowywała swoją instytucjonalną tożsamość i autonomię. Car Piotr I „upaństwowił” ostatecznie cerkiew pozbawiając ją nawet pozorów samodzielności i uczynił z niej instytucję państwową, której działalność nadzorował w imieniu cara świecki urzędnik tzw. oberprokurator. Cerkiew stała się elementem aparatu biurokratycznego i polityki państwa. W XIX w., za panowania cara Mikołaja I, prawosławie zostało włączone do oficjalnej ideologii samodzierżawia rosyjskiego. Mikołaj I był gorliwym wyznawcą prawosławia i widział w nim ideologiczną podstawę caratu. Opracowaniem doktryny ideologicznej caratu zajął się minister oświaty Siergiej Uwarow, a fundamentem, na którym miało oprzeć się carstwo miały być: samodzierżawie, Kościół prawosławny oraz tzw. ludowość (narodnost’).

W imperium rosyjskim Kościół stał się instytucją wspieraną autorytetem państwa dlatego też religia znajdowała swoje stałe miejsce w życiu społecznym. Z jednej strony doprowadziło to do stworzenia specyficznego typu religijności łączącego prawosławie z nacjonalizmem rosyjskim¹⁶, z drugiej zaś identyfikacja Kościoła prawosławnego z autorytarnym reżimem carskim skutkowało odejściem od „oficjalnej” Cerkwi wiernych i utratą autorytetu duchowieństwa. Uczenie z religii prawosławnej wyznania państwowego i źródła legitymizacji samodzierżawia carskiego spowodowało upadek autorytetu Cerkwi. Następstwem była dyskredytacja Cerkwi jako instytucji religijnej i społecznej oraz wytworzenia „duchowej” próżni, którą wypełniły świeckie ideologie. Ta postawa społeczeństwa wobec Cerkwi ułatwiła jej wyeliminowanie z życia publicznego po rewolucji październikowej 1917 r. Społeczeństwo do tej pory oficjalnie prawosławne przeszło od powszechnej religijności do masowego ateizmu. Propagowany przez oficjalną ideologię państwową ateizm stał się w ZSRR siłą, która przybrała niezwykle rozmiary. Państwowa propaganda ateistyczna oraz celowa polityka represji wobec duchowieństwa

¹⁴ Ibidem, s. 182; A. W. Sitnikow, op.cit., s. 154.

¹⁵ Cyt. za: B. Uspienski, W. Żywow, *Car i Bóg*, Warszawa 1992, s. 45.

¹⁶ Por. W. A. Baczinin, *Nacjonalna idea dla Rosсии*, Sankt-Peterburg 2005, s. 196–199.

i Cerkwi doprowadziła do załamania się jej pozycji w życiu społecznym. Cerkiew osłabiała także wewnętrzne spory dotyczące stosunku do ateistycznego państwa; kompromis między cerkwią a władzą zawarty przez metropolitę Sergiusza, który miał na celu umożliwienie przetrwania Kościołowi patriarszemu, przyczynił się do rozłamu wśród duchowieństwa i wiernych¹⁷. Z obawy przed całkowitym zniszczeniem Kościoła rosyjska Cerkiew prawosławna nigdy nie stała w opozycji wobec władz radzieckich i nie potrafiła wykreować kontrideologii wobec totalitarnego systemu.

W rosyjskiej literaturze przedmiotu wskazuje się, iż w okresie siedemdziesięciu lat istnienia państwa radzieckiego cel partii komunistycznej jakim było całkowite wyeliminowanie religii z życia społecznego nie został zrealizowany. Jednakże doprowadzono do sytuacji, w której zdecydowana większość obywateli zaczęła obchodzić się w życiu społecznym bez religii. Sformowano też taki typ osoby wierzącej, dla której religia i wiara nie stanowiły znaczącego czynnika wpływającego na orientację polityczną¹⁸.

Znaczenie prawosławia dla współczesnej Rosji wynika z faktu, iż mimo tego, że w okresie państwa radzieckiego sprawująca władzę partia komunistyczna prowadziła politykę sekularyzacji społeczeństwa dążąc do wyeliminowania Cerkwi prawosławnej z życia społecznego to chrześcijaństwo wykazało swoją żywotność, pozostając jedyną alternatywną wobec oficjalnej ideologii wizję świata. W dobie kryzysu społeczeństwa i ateistycznego państwa od lat osiemdziesiątych religia odzyskała rangę w oczach ludzi poszukujących nowych wartości, a dostojnicy państwowi zaczęli brać udział w ceremoniach kościelnych szczególnej rangi. Wielką zmianą jakościową stała się próba budowania nowej tożsamości rosyjskiej opartej na wartościach prawosławia, jako istotnego elementu kultury narodowej. Odejście od propagowania ateizmu przy udziale instytucji państwa i wprowadzona swoboda kultu religijnego spowodowały odbudowę życia religijnego, co było elementem charakterystycznym dla procesów demokratyzacji życia społecznego w Rosji.

Szczególnie widoczna stała się obecność religii oraz obrzędowości religijnej w życiu społeczno-politycznym Rosji od chwili utworzenia Federacji Rosyjskiej. Cerkiew prawosławna zaczęto traktować jako jeden z podstawowych elementów tożsamości rosyjskiej. Stąd też Cerkiew prawosławna uzyskała w swojej działalności znaczne wsparcie ze strony państwa i jego polityki zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej. Państwo zaczęło okazywać Cerkwi daleko idącą pomoc w odbudowywaniu swojej pozycji w społeczeństwie (m.in. poprzez wymierną pomoc finansową w postaci zwolnień podatkowych). Religię uznano za namiastkę ideologii państwowej i czynnik integrujący naród rosyjski w okresie trudnych przemian cywilizacyjnych. Duchowieństwo prawosławne zaczęło uczestniczyć w uroczystościach państwowych, zaś obecność najwyższej rangi polityków w cerkwiach prawosławnych stała się powszechna¹⁹.

¹⁷ J. Potulski, op.cit., s. 304.

¹⁸ A.W. Sitnikow, op.cit., s. 171.

¹⁹ I. Woyciechowska, *Cywilizacyjno-kulturowe uwarunkowania nowej tożsamości Rosji*, [w:] *Nowa tożsamość Rosji i Niemiec w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Bieleń i W. Góralski, Warszawa 1999, s. 176.

Zwiększanie roli instytucji religijnych w życiu społeczno-politycznym Rosji przyjmowane było przez większość społeczeństwa jako naturalny powrót do tradycji historycznej. Utożsamienie spraw narodowych z religijnymi było traktowane jako sprzyjające procesom transformacji Rosji, utrwalające związek z tradycją historyczną i wzmacniające samoświadomość społeczeństwa. Na początku lat dziewięćdziesiątych prawie połowa obywateli (44%) było przekonanych, iż religia jest niezbędna do kierowania państwem, 39% podkreślało niezbędność Cerkwi w umocnieniu procesów demokracji, a aż 74% uznało, że obecność religii w życiu publicznym wpływa na wzmocnienie więzi międzyludzkich²⁰. Jednakże, mimo wyraźnego odrodzenia religijności, społeczeństwo rosyjskie pozostało w dużym stopniu zsekularyzowane co wyraża się m.in. w fakcie, iż uczęszczanie do cerkwi nie rzadziej niż raz w miesiącu deklarowało tylko 6–7% badanych²¹.

W rosyjskiej literaturze przedmiotu przyznaje się, iż we współczesnej Rosji czynnik religijny w niewielkim stopniu wpływa na polityczne wybory Rosjan ale jednocześnie przywołuje się prowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych badania opinii publicznej, które wykazały, że wśród obywateli Federacji Rosyjskiej deklarujących się jako prawosławni większość skłania się ku liberalno-demokratycznemu biegunowi rosyjskiej polityki i pod względem wyznawanych wartości najbliższa jest tzw. „zapadnikom”, czyli orientacji prozachodniej w rosyjskiej polityce uznając, że Rosja powinna zbliżyć się do Zachodu, gdzie chrześcijańska moralność nie została oddana w służbę państwa, jak to miało miejsce w Rosji. Wśród prawosławnych wysoko cenione są też takie wartości liberalnej demokracji, jak np.: wolność słowa, wolność prasy, swoboda wyznania²².

Przy próbie odpowiedzi na pytanie czy prawosławie może sprzyjać procesom demokracji kraju istotne jest ukazanie poglądów rosyjskiej hierarchii prawosławnej na sferę polityki. W ocenie współczesnej Cerkwi prawosławnej w Rosji demokratyczne państwo prawa stanowi optymalny wariant rozwoju społecznego zapewniający zachowanie chrześcijańskich tradycji społeczeństwa rosyjskiego. Jednocześnie jednak hierarchia prawosławna we wszystkich oficjalnych dokumentach podkreśla „niewyróżnianie przez cerkiew jakiegokolwiek ustroju politycznego, i jakiegokolwiek doktryny politycznej”²³. Na obecnym etapie swojego rozwoju Cerkiew stara się w stosunkach z państwem przede wszystkim realizować zasadę tzw. harmonii (gr. *symphonia*), czyli wzajemnej zgody przy zachowaniu niezależności każdej ze stron²⁴ i wydaje się, iż z uwagi na trudną historię rosyjskiej cerkwi jest to optymalna droga na odbudowanie pozycji instytucjonalnej oraz autorytetu społecznego. W oficjalnych dokumentach podkreśla się, iż Kościół

²⁰ A. Stępień, *Wpływ religii na kształtowanie się nowej tożsamości Rosjan*, [w:] *Nowa tożsamość Niemiec i Rosji...*, op.cit., s. 191–192.

²¹ A. W. Sitnikow, op.cit., s. 184.

²² Ibidem, s. 178–179.

²³ *Osnovy socialnoj koncepcii Ruskaj Prawosławnoj Cerkwi*, dokument opublikowany na oficjalnej stronie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. www.mospat.ru

²⁴ Por. Z. Knox, *The Symphonic Ideal. The Moscow Patriarchate's Post-Soviet Leadership*, [w:] „Europe-Asia Studies” 2003, vol. 55, nr 4, s. 575–596.

nie powinien wypełniać funkcji państwa, a państwo ze swej strony nie powinno ingerować w życie cerkiewne. Powinny one zostać od siebie oddzielone i podejmować współpracę tylko w wybranych dziedzinach życia społecznego, w których zarówno państwo, jak i Cerkiew mogą okazać sobie pomoc i wsparcie.

Pamiętając o niebezpieczeństwie uwikłania autorytetu Kościoła w spory polityczne hierarchia współczesnej cerkwi jednoznacznie wypowiada się przeciwko jakiegokolwiek jej działalności politycznej. Postanowienie o niedopuszczalności udziału duchownych w działalności organizacji politycznych, kampaniach wyborczych, prowadzenia agitacji politycznej zostały zawarte m.in. w dokumencie *Podstawy społecznej koncepcji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej* przejętej w sierpniu 2000 r. W tym samym dokumencie zastrzega się jednocześnie, iż nieuczestniczenie duchowieństwa w rywalizacji politycznej i neutralność Cerkwi w sferze polityki nie oznacza, że i duchowieństwo prawosławne nie mogą się wypowiadać i prezentować swojego stanowiska dotyczącego ważnych problemów społecznych prezentowania swojego zdania także wobec organów władzy publicznej.

Z uwagi na specyficzny charakter kościoła prawosławnego i jego stanowisko wobec działalności politycznej w rosyjskiej rzeczywistości politycznej także chrześcijańska – demokracja jako ruch społeczno-politycznych odwołujący się do idei chrześcijaństwa oraz religijnych motywów i przekonań ma niewielkie znaczenie. Istnienie chrześcijańskiej – demokracji, jako samodzielnego ruchu politycznego nie wchodzi ani do tradycji rosyjskiego prawosławia, ani do rosyjskiej tradycji politycznej i Rosji nigdy nie było politycznego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego a jeżeli był to zajmował skrajnie marginalną pozycję na scenie politycznej.

Do rewolucji październikowej w praktyce nie istniały w Rosji carskiej żadne partie chrześcijańsko-demokratyczne, chociaż niewielkie grupy odwołujące się do takiej ideologii funkcjonowały w ramach partii kadetów, a w marcu 1917 r. powstała nawet niewielka Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Rosji. Dopiero w okresie przemian przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zaczęły się pojawiać pierwsze partie polityczne odwołujące się bezpośrednio do ideologii chrześcijańskiej demokracji. Były to jedne z pierwszych niezależnych ruchów politycznych powstałych jeszcze w okresie istnienia ZSRR. W sierpniu 1989 r. powołano do życia Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Rosji, który wkrótce rozpadł się na dwa ugrupowania – Rosyjski Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny oraz Rosyjską Partię Chrześcijańsko-Demokratyczną. Najaktywniejszą rolę w polityce ogrywał Rosyjski Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny, który posiadał własną frakcję parlamentarną na Zjeździe Deputowanych Ludowych RSFR²⁵.

Jednakże żadna z tych organizacji nie stała się ruchem masowym i nie potrafiła przekroczyć barier umożliwiających udział w pracach parlamentu. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny poniósł klęskę w wyborach do Dumy Państwowej w latach 1993 i 1995. W wyborach w 1993 r. Rosyjski Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny nie zbierał wymaganych do rejestracji 1000 tys. podpisów, a w 1995 r. Rosyjski Sojusz Chrześcijań-

²⁵ A. Czajowski, *Demokratyzacja Rosji w latach 1987–1999*, Wrocław 2001, s. 168.

sko-Demokratyczny otrzymał 0,28% głosów. Od 1995 r. chrześcijańska demokracja w Rosji praktycznie przestała istnieć jako samodzielny ruch polityczny wchodząc w skład różnorodnych koalicji wyborczych. W rosyjskiej literaturze analizując przyczyny klęski tego ruchu wskazuje się, iż ich ideologia nie odpowiada specyfice narodowo-państwowych właściwości Rosji, a ponadto ruch ten nie miał ani wsparcia ani żadnych związków z rosyjską Cerkwią²⁶. Należy przy tym pamiętać, iż rosyjscy chadeccy na początku lat dziewięćdziesiątych opowiadali się za systemem parlamentarnym i wielopartyjnością, demokratycznym państwem prawa, liberalnymi wolnościami człowieka, gospodarką rynkową z socjalną ochroną społeczeństwa, i do dnia dzisiejszego prozachodnia i proliberalna postawa cechuje większość ugrupowań odwołujących się do ideologii chadeckiej. Wydaje się, iż prozachodnia postawa współczesnych chrześcijańsko-demokratycznych ruchów politycznych wynika z faktu, że, jak wskazują badania opinii publicznej w Rosji, prawosławni chrześcijanie ze względu na swój światopogląd są najbliżsi ruchom demokratyczno-liberalnym. Za demokratyczno-liberalnym modelem państwowości opowiada się ok. 42% osób deklarujących się jako wierzący chrześcijanie²⁷.

Wydaje się jednak, iż ze względu na specyfikę rosyjskich tradycji religijno-politycznych, a zwłaszcza stosunków Kościół–państwo, oficjalnie cerkiew prawosławna nie udziela żadnego wsparcia organizacjom politycznym nawiązującym do ideologii chrześcijańskiej – demokracji pozostając poza sferą władzy i dyskusji politycznych o kształcie przyszłego społeczeństwa rosyjskiego. Większość społeczeństwa rosyjskiego oczekiwałaby jednak od Cerkwi większego zaangażowania się życia społeczne i nieograniczanie się tylko do strony obrzędowo-rytualnej, przy czym zastrzega się, iż aktywność taka nie może oznaczać kolejnego „upaństwowienia” Cerkwi. Problemem Kościoła prawosławnego utrudniającym mu aktywniejsze uczestnictwo w życiu społeczno-politycznym wydaje się być przede wszystkim brak odpowiednich zasobów instytucjonalnych i ludzkich spowodowanych latami prześladowań w państwie radzieckim. Rosyjska Cerkiew prawosławna była na przestrzeni wieków, i jest do dnia dzisiejszego, jedną z najbardziej wpływowych instytucji społeczeństwa rosyjskiego, a prawosławie stanowiło podstawę rosyjskiej kultury ale współczesna Cerkiew jest na etapie odbudowywania swojej pozycji w społeczeństwie i państwie i dlatego jej wpływ na procesy demokratyzacji życia społecznego wydaje się być mocno ograniczony.

Rosyjska Cerkiew w oficjalnych dokumentach deklaruje obecnie przede wszystkim dążenie do odrodzenia narodu rosyjskiego, podkreśla skupienie się na sprawach związanych z zachowaniem spokoju społecznego, rozwój tradycji kulturowych, rozwiązywanie problemów narodowościowych na drodze pokoju i dialogu, potrzebę dialogu z innymi wyznaniem, a zwłaszcza z tradycyjnymi religiami Rosji islamem i buddyzmem oficjalnie odżegnując się od sfery polityki.

²⁶ A. W. Sitnikow, *op.cit.*, s. 201.

²⁷ *Ibidem*, s. 178.

Patologie współczesnej demokracji

Demokracja trzeciej fali jest uwikłana w różnorodne zjawiska patologiczne spowodowane wielorakimi czynnikami i uwarunkowaniami charakterystycznymi dla cywilizacji końca XX wieku i początku XXI wieku. Ukazanie tych zjawisk w demokracjach centrum świata i peryferiach powinno uzmysłowić społeczeństwu, że demokracja jest w niebezpieczeństwie. Należy o nią walczyć usuwając patologie, które ją degradują i spychają w autorytaryzm.

1. Pojęcie patologii

Patologia jako zjawisko społeczne występuje w różnych grupach ludzkich, ich organizacjach, instytucjach i jest ściśle związana z rozwojem społeczeństw¹. Patologia społeczna (dezorganizacja) – zdaniem M. Jarosz – „to stan zakłócenia równowagi społecznej, który charakteryzuje osłabienie więzi społecznych, systemu norm i wartości społecznych i regulowanie mechanizmu kontroli społecznej”². Dalej M. Jarosz stwierdza, „że termin „dezorganizacja społeczna” określa nie tylko stan rzeczy, ile zjawisko stopniowalne: proces narastania przypadków naruszeń norm społecznych prowadzących do ogólnego rozkładu instytucji regulujących zachowanie jednostkowe i grupowe”³. Natomiast A. Podgórecki określa patologię... jako destruktywne i autodestruktywne zachowanie „ludzi, grup lub całych społeczeństw”. Uważa również, że przez patologię społeczną należy... rozumieć ten rodzaj zachowania, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego, który pozostaje w zasadniczej nie dającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danym społeczeństwie są akceptowane”⁴.

Na przełomie XX i XXI wieku nastąpił wzrost zjawisk patologicznych w różnych koncepcjach demokracji, a zwłaszcza w krajach znajdujących się w okresie transformacji

¹ U. Świątochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 2001, s. 6.

² M. Jarosz, *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004, s. 41.

³ Ibidem, s. 41.

⁴ A. Podgórecki, *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976, s. 84.

ustrojowej. Dalsze rozważania nad zjawiskami patologicznymi demokracji wymagają określenia kryteriów, według których należy je sklasyfikować.

2. Kryteria klasyfikacji zjawisk patologicznych

Na klasyfikację zjawisk patologicznych demokracji mają wpływ następujące kryteria:

- globalizacja;
- stopień dezorganizacji instytucji, zasad i reguł demokracji;
- ograniczenie państwa narodowego jako środowiska demokracji;
- stan organizacji ponadnarodowych;
- kurczenie się społeczeństwa obywatelskiego;
- wycofanie się obywateli z życia politycznego (upadek kultury politycznej);
- dehumanizacja rzeczywistości;
- kryzys wartości, koniunkturalne zastępowanie jednych wartości przez inne.

Katalog kryteriów, dotychczas wymienionych, umożliwia klasyfikację zjawisk patologicznych demokracji. Każde z tych kryteriów ma istotne znaczenie. Jedne wskazują na globalne uzależnienia, a drugie na wewnętrzne. Do pierwszych można zaliczyć: globalizację, stan organizacji ponadnarodowych (międzyrządowych i pozarządowych) i ograniczenie państwa narodowego. Do drugich natomiast należą: stopień dezorganizacji instytucji, zasad i reguł demokracji, kurczenie się społeczeństwa obywatelskiego, wycofanie się obywateli z życia politycznego (upadek kultury politycznej), dehumanizacja rzeczywistości (utrata, zanikanie, pozbawienie elementów humanistycznych, ludzkich), kryzys wartości, koniunkturalne zastępowanie jednych wartości przez inne.

Globalizacja, jak pisze J. Stiglitz, „miała przynieść wszystkim bezprecedensowy rozkwit”⁵. Dlatego w początkowych latach 90. witano ją z euforią, a w końcu tych lat (1999 r.) protestowano. Globalizacja ukazała dwa oblicza: neoliberalną gospodarkę rynkową i brak rozwiązań socjalnych (ubóstwo). Globalizacja pogłębiła dwubiegunowość społeczeństwa świata. Świadczy o tym narastanie nierówności i wykluczenia społecznego we wszystkich regionach świata. Ogranicza również państwo narodowe, ale stwarza warunki do rozwoju organizacji ponadnarodowych i ewentualnie demokracji kosmopolitycznej uwikłanej w wielorakie zjawiska patologiczne.

Druga grupa kryteriów wskazuje na stopień dezorganizacji instytucji, a zwłaszcza tych, które trzymają władzę w ryzach i czuwają nad tendencjami zmierzającymi do jej wzmocnienia i scentralizowania. Wraca się do etatyzmu, który ogranicza działanie społeczeństwa obywatelskiego i wpływa na wycofywanie się obywateli z życia politycznego (to zmierza do stworzenia poddańczej kultury politycznej)⁶. Wywiera to również wpływ na dehumanizację rzeczywistości, co wyraża się w odejściu od autentycznych stosun-

⁵ J. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, przekład Adam Szeworski, Warszawa 2007, s. 26.

⁶ *Leksykon politologii*, op.cit., s. 88; P. Winczorek, *Druga młodość etatyzmu*, „Rzeczpospolita” z 13.04.2006.

ków międzyludzkich do sztucznej interakcji. Powoduje odczłowieczenie, wpływa na procesy i zjawiska składające się na układ stosunków międzyludzkich, utratę wartości, czy wręcz humanitarnych⁷. Ogranicza się, a nawet degraduje składniki, reguły i zasady demokracji (szczególnie zasadę rządów prawa i instytucje stojące na straży tej zasady)⁸.

3. Klasyfikacja zjawisk patologicznych demokracji

Zgodnie z przyjętymi kryteriami można wyodrębnić następujące grupy zjawisk patologicznych:

I grupa – kryzys instytucji demokratycznych i ich legitymizacji w państwach zachodnich stanowiących centrum świata:

- instytucje publiczne i niepubliczne,
- elity władzy (klasa polityczna),
- odchodzenie do nowego populizmu,
- trendy centralistyczne i technokratyczne,
- biurokracja, korupcja,
- istnienie „niewidocznej władzy”,
- powstanie ośrodków władzy kontrolowanej i niekontrolowanej,
- zagrożenie „pełzającym autorytaryzmem”;

II grupa – zagrożenie demokracji w okresie transformacji ustrojowej (Europa Środkowo-Wschodnia – peryferie świata):

- patologie władzy: instytucje publicznych, korupcja, elity władzy, brak sprawnych mechanizmów kontroli, wzrost znaczenia ośrodków władzy niekontrolowanej (np. służby specjalne),
- najczęstsze przejawy patologii władzy: niekompetencja, przedkładanie interesów partyjnych i grupowych nad interes publiczny (państwa, społeczeństwa), klientyzm polityczny, korupcja i konflikt interesów⁹,
- brak ciągłości instytucjonalnej w realizacji zasad państwa prawa, występuje zasada nieodpowiedzialności posłów, rządu i klasy politycznej, która stała się prawem kardynalnym (np. w Polsce)¹⁰,
- poprawność myślenia politycznego a pluralizm,
- tolerancja w państwie prawa;

III grupa – kryzys instytucji ponadnarodowych:

- globalnych instytucji międzyrządowych,

⁷ G. Ritzer, *Makdonalizacja społeczeństwa*, przełożył L. Stawowy, Warszawa 2003, s. 235; *Nowy Leksykon PWN*, Warszawa 1998, s. 354.

⁸ M. Safjan, op.cit.

⁹ M. Jarosz, op.cit., s. 46 i nast.; M. Zubik (red.), *Zapobieganie konfliktowi interesów w III RP*, Warszawa 2003, s. 20–23.

¹⁰ M. Jarosz, op.cit., s. 64–69.

- regionalnych instytucji międzyrządowych,
- deficyt demokracji w instytucjach międzynarodowych.

A. Kryzys instytucji demokratycznych i ich legitymizacji w państwach zachodnich stanowiących centrum świata

W pierwszej grupie zjawisk patologicznych dominuje kryzys instytucji i ich legitymizacji. Wyraża się to w regułach nabycia i sprawowania władzy, w przekonaniu rządzących i rządzonych co do funkcjonowania systemu politycznego, w czynnym przyzwoleniu rządzonych dla rządzących poprzez udział w wyborach, referendach i w deklaracjach poparcia.

Instytucje polityczne w najszerszym znaczeniu to takie, jak: państwo, organy państwowe (np. parlament, rząd, ministerstwa, sądy), partie, ruch społeczno-polityczny, formalne grupy nacisku (np. związki zawodowe, konfederacja pracodawców), czy wspólnota samorządowa. Instytucjonalizacja jest związana z demokratyzacją życia politycznego umożliwiającą rozwiązywanie konfliktów¹¹. Zdaniem J. G. Marcha i J. P. Olsena rola instytucji w integracji społeczeństwa, jak również w agregacji różnorodnych interesów jest bardzo ważna. Instytucje agregacyjne kontraktują różne interesy indywidualne i zbiorowe (liczy się efektywność, preferencje i wyposażenie. Instytucje integracyjne wyróżniają się dwiema cechami: koncepcją praw (np. praw człowieka), ideą racjonalnych rozważań w poszukiwaniu dobra (np. konflikt interesów traktują jako podstawę rozważań i obowiązujących decyzji, a nie przetargu), najważniejsze są kompetencje i uczciwość. Praktyczna rola tych instytucji nie jest doskonała. Instytucjom agregacyjnym autorzy zarzucają, że nie są zdolne do rozwiązywania problemów preferencji i wyposażenia, a integracyjne są niezdolne do zagwarantowania uczciwości, kompetencji i racjonalnej debaty w życiu politycznym. Pomimo występowania tych zjawisk destrukcyjnych autorzy przypisują instytucjom politycznym „zasadniczą rolę w kształtowaniu środowiska społecznego” J. G. March i J. P. Olsen podkreślają, że „Instytucje nie są zwykłym odbiciem sił społecznych, lecz – wykraczając poza moralny indywidualizm i korzyść własną – chronią lub przekształcają bieg społecznych zdarzeń, a także określają normy, interesy, tożsamość i poglądy panujące w społeczeństwie”¹².

Instytucje polityczne dążą do uzyskania legitymizacji tzn. upoważnienia do działania. Pojęcie to upowszechnił M. Weber. Skupił się na źródłach społecznej aprobaty dla rządzących. Wyróżnił trzy formy legitymizacji:

- 1) legalną legitymizację, opierającą się na przeświadczeniu, że posłuszeństwo wynika z faktu istnienia prawa stanowionego i przestrzegania go przez reprezentantów władzy;
- 2) tradycyjną wynikającą z uznania „świętości istniejących od dawna porządków i potęgi panujących” i opierającą się na mocy zwyczaju;

¹¹ *Leksykon politologii*, op.cit., s. 128.

¹² J. G. March, J. P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przełożył D. Sielski, Warszawa 2005, s. 158.

3) charyzmatyczną, wpływającą z „uczuciowego oddania osobie władcy oraz uznania dla jego niezwykłych talentów”¹³.

Typologia M. Webera została skrytykowana i przeciwstawiono jej ujęcia alternatywne. D. Easton wyróżnił trzy wymiary:

- 1) ideologiczny opiera się na uznaniu wartości i zasad leżących u podstaw systemu politycznego;
- 2) strukturalny wynikający z akceptacji dla norm proceduralnych składających się na reżim polityczny;
- 3) personalny wyrażający szacunek dla konkretnych osób sprawujących funkcje publiczne.

Poparcie może występować w jednym lub w dwóch wymiarach, a najlepiej w trzech, co jest najkorzystniejsze dla systemu politycznego¹⁴.

W koncepcji D. Beethama legitymizacja dokonuje się na trzech poziomach:

- 1) reguły nabycia i sprawowania władzy;
- 2) przekonania rządzących i rządzonych co do funkcjonowania systemu politycznego;
- 3) czynne przyzwolenie rządzących wyrażające się w konkretnych zachowaniach politycznych (np. udział w wyborach i referendach, formułowanie publicznych deklaracji poparcia itp.)¹⁵

P. Sztompka podkreśla, że „władza legitymizowana, ale pozbawiona autorytetu musi odwoływać się do przymusu, bo tylko w ten sposób zapewnić sobie może posłuszeństwo”. Wskazuje również kiedy występuje uzurpacja i nadużycie władzy. Pierwsza występuje wówczas, gdy władza została objęta bez zachowania przepisanej procedury, a druga kiedy władza realizowana jest poza zakresem przepisanych kompetencji. Zdaniem P. Sztompki różne formy legitymizacji mogą się na siebie nakładać i tym samym wzmacniać wzajemnie¹⁶.

G. Sartori zwraca uwagę na:

- 1) proces uzyskiwania aprobaty rządzących dla reguł nabycia i sprawowania władzy oraz dla instytucji i osób ją sprawujących;
- 2) budowanie i utrwalanie masowej akceptacji dla zasad zdobywania władzy (władza w systemie demokratycznym nie może być zawłaszczana, a jedynie nabyta w drodze wyborów).

Władza legitymowana to taka, która opiera się na czynnym, dobrowolnym przyzwoleniu rządzących. Wyklucza przemoc i strach dominujące źródło podporządkowania¹⁷.

¹³ *Leksykon politologii*, op.cit., s. 185–186; M. Weber, *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, wyboru dokonali W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 533–539.

¹⁴ D. Easton, *A systems analysis of political life*, Chicago 1979, s. 270.

¹⁵ D. Beetham, *Legitymizacja władzy*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, wybór i opracowanie J. Szczupczyński, Warszawa 1995, s. 288.

¹⁶ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2002, s. 377–379.

¹⁷ G. Sartori, *Teoria demokracji*, tłumaczył P. Amsterdamski, Warszawa 1994, s. 234–235.

Natomiast T. Biernat wyróżnia:

- 1) legitymizację atrybutową,
- 2) konstytutywną.

Pierwsza polega na przypisywaniu władzy przez społeczeństwo cech, atrybutów, które uznaje.

Druga jest związana z realizującą się władzą, gdzie zachodzą relacje między podmiotami władczymi i podporządkowanymi¹⁸.

H. Domański twierdzi, że... „legitymizacja jest postawą, która wyraża określony stopień akceptacji istniejącego porządku, co w szczególności dotyczy akceptacji członków klasy rządzącej”¹⁹.

Autor sądzi, że kryzys legitymizacji stał się elementem funkcjonowania systemów demokratycznych w społeczeństwach zachodnich. Pojawienie się kryzysu w Europie Środkowo-Wschodniej uważa za paradoks, ponieważ jest przekonany, że ustanowienie demokracji w tych krajach miało przyzwolenie większości rządzonych.

Stan legitymizacji przedstawiono w badaniach przeprowadzonych przez European Social Survey w 2002 i 2004 roku, a w Polsce przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Postawiono zasadnicze pytanie: „Proszę wskazać na skali od 0 do 10, na ile osobiście ma Pan(i) zaufanie do polityków w Pana(i) kraju? Badania potwierdziły, że legitymizacja w krajach europejskich kształtuje się na niskim poziomie i występują między nimi znaczne różnice. Największym zaufaniem darzą polityków w krajach skandynawskich i małych ustabilizowanych demokracjach zachodnich. Przeciwny biegun stanowią: Polska, Portugalia, Słowenia i Czechy.

Do przyczyn tego stanu autor zalicza:

- 1) słabość elit;
- 2) brak zaufania do instytucji państwowych;
- 3) żywiołowe działania klasy rządzącej.

Następne pytanie „Czy ogólnie biorąc uważa Pan(i), że większości ludzi można ufać, czy też, że w kontaktach z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?

W każdym kraju średnie zaufanie do ludzi wyraźnie przewyższa zaufanie do klasy rządzącej. Najwyższe pozycje zajmują kraje skandynawskie i inne, a na końcu: Portugalia, Słowenia, Czechy, Polska.

Autor podkreśla, że atmosfera zaufania jest koniecznym warunkiem legitymizacji i im jest ona pełniejsza, tym legitymizacja silniejsza²⁰. Ograniczenie i patologia władzy wyrażają się – zdaniem N. Bobbio²¹:

- 1) w złamaniu suwerenności ludu przez rozrost publicznej biurokracji, w której biurokraci są niewybieralnymi funkcjonariuszami państwowymi lub urzędnikami służby cywilnej.

Współcześnie wyróżnia się siedem znaczeń pojęcia biurokracji:

- 1) biurokracja jako racjonalna organizacja,

¹⁸ T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 2000, s. 159 i 167.

¹⁹ H. Domański, *Państwo to nie my*, „Polityka z 10.12.2005, nr 49, s. 94.

²⁰ Ibidem.

- 2) biurokracja jako organizacyjna nieudolność,
- 3) biurokracja jako rządy urzędników,
- 4) biurokracja jako administracja publiczna,
- 5) biurokracja jako administrowanie przez urzędników,
- 6) biurokracja jako organizacja,
- 7) biurokracja jako współczesne społeczeństwo²².

Niemniej istotne są funkcje biurokracji. Podstawową funkcją biurokracji jest wykonywanie i wdrażanie prawa stanowionego przez władzę ustawodawczą oraz decyzji podejmowanych przez władzę wykonawczą. W rzeczywistości jest inaczej, pomimo ich bezpartyjności i podporządkowania wywierają wpływ na proces polityczny i tym samym wypełniają wiele funkcji. Do najważniejszych z nich zalicza się:

- 1) realizację zadań administracyjnych,
- 2) służenie doradztwem politycznym,
- 3) artykulację i agregację interesów,
- 4) utrzymywanie stabilności politycznej.

Biurokracja kontroluje przepływ informacji, która może być ukrywana lub kształtowana według preferencji służby cywilnej. Politycy „amatorzy” są skazani na korzystanie z usług profesjonalnych biurokratów – doradców. Biurokracja pomaga w artykulacji i agregacji interesów. Ma ona styczność z różnymi grupami interesu. Grupy korporacyjne stały się klientelą obsługiwaną przez agencje publiczne, które są źródłem informacji. Taki klientyzm może służyć systemowi politycznemu, o ile pomaga w utrzymaniu konsensusu. Z drugiej strony klientyzm może kolidować z obowiązkami urzędników i prowadzić do wielu zjawisk patologicznych.

Ważne jest również zapewnienie stabilności profesjonalnym urzędnikom publicznym. Utworzona w końcu XIX wieku (1870 r. w Wielkiej Brytanii) służba cywilna była oparta na zasadach bezstronnego wyboru, neutralności politycznej, trwałości i anonimowości. Ciągłość ta może mieć wady. Bez kontroli społecznej może dochodzić do korupcji, a także wpływać na ich arogancję i zaściankowość. Urzędnicy mogą dojść do wniosku, że potrafią definiować różne poczynania lepiej niż pochodzący z wyboru politycy. Mogą wówczas przeciwstawić się reformom podejmowanym przez polityków²³.

Autor wyróżnia trzy źródła władzy biurokratycznej:

- 1) strategiczną pozycję biurokratów w procesie politycznym,
- 2) związki logistyczne pomiędzy biurokratami a ministrami,
- 3) status i kompetencje biurokratów²⁴.

²¹ M. Bobbio, *Liberalizm i demokracja*, przekład P. Bravo, Kraków 1998; P. Śpiewak, op.cit., s. 166 i nast.; D. Ost, *Kłeska, Solidarność, Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, przełożyła H. Jankowska, Warszawa 2007, s. 365–390.

²² A. Heywood, *Politologia*, przekład: B. Maliszewska, M. Macojć, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2006, s. 440, za: M. Albrow, *Bureaucracy*, London 1970, s. 84–105.

²³ Ibidem, s. 446–454.

²⁴ Ibidem, s. 455.

Powiązanie między biurokracją a grupami interesu może odgrywać znaczącą rolę w recenzowaniu i rozwiązywaniu problemów politycznych. W drugim źródle zachodzą relacje między biurokracją a ministrami. W korzystniejszej sytuacji znajdują się biurokraci. Mają przewagę liczebną nad politykami, odmienną drogę prowadzącą do kariery i okres sprawowania funkcji (ministrowie jedną lub 1/2 kadencji, a urzędnicy kilka kadencji). Trzecie źródło biurokracji wywodzi się z ich kompetencji i specjalistycznej wiedzy.

Występuje wyraźna potrzeba kontroli biurokracji, aby ją zabezpieczyć przed korupcją, nieudolną administracją i arbitralnym sprawowaniem władzy państwowej. Do podstawowych form kontroli nad biurokracją zalicza się:

- 1) tworzenie mechanizmów odpowiedzialności publicznej,
- 2) upolitycznienie służby cywilnej,
- 3) budowa kontrbiurokracji²⁵.

Biurokracja publiczna może być odpowiedzialna przed władzą polityczną, sądowniczą i społeczeństwem (przez ombudsmena, media i grupy interesu).

Upolitycznienie biurokracji wyższego szczebla wyraża się w pozyskiwaniu jej życzliwości i zaangażowania ideowego po stronie rządu. Zastosowanie systemu nominacji politycznych (w ramach podziału łupów). Trzeci mechanizm kontroli polega na powoływaniu doradców politycznych, gabinetu ministra – zespół doradców każdego ministra do 15–20 osób we Francji. Kontrbiurokracja ma zapewnić alternatywne źródło porad i wzmocnić pozycję pochodzących z wyboru polityków.

Zdaniem G. Ritzera „Biurokracja to obszerna struktura organizacyjna składająca się z hierarchicznie powiązanych stanowisk. Ludzie, którzy je zajmują, mają określone obowiązki i muszą postępować zgodnie z zasadami i przepisami oraz pod przymusem wywieranym przez tych, którzy są na wyższych stanowiskach”²⁶. Autor wskazuje również na patologie biurokracji. Biurokracja cierpi na nieracjonalność racjonalności:

- odczłowiecza;
- może stawać się coraz bardziej niesprawna z powodu nadmiernej formalistyki;
- człowiek trafia do zracjonalizowanej klatki i przesuwają się do następnych klatek.

Inne spojrzenie na biurokrację prezentuje A. Toffler. Twierdzi, że „Biurokracja nie zniknie, podobnie jak państwo. Lecz warunki zewnętrzne, które umożliwiły rozkwit biurokracji a nawet uczyniły zeń całkiem sprawną maszynę – zmieniają się tak gwałtownie i radykalnie, że nie są już w stanie pełnić funkcji, jakie im pierwotnie wyznaczono”²⁷.

Dalej pisze A. Toffler: „Im szybciej zmienia się świat zewnętrzny, tym większa presja daje o sobie znać w działaniu głównych struktur biurokratycznych i tym większe są tarcia i wewnętrzne walki”²⁸.

Dalej N. Bobio wskazuje na następne ograniczenia i patologie władzy:

- 2) w stopniowym zajmowaniu miejsca należnego jednostkom (podstawa demokracji) przez grupy prywatne i publiczne, organizacje, partie, związki zawodowe,

²⁵ Ibidem, s. 457–463.

²⁶ G. Ritzer, *Makdonalizacja społeczeństwa*, przełożył L. Stawowy, Warszawa 2003, s. 48.

²⁷ A. Toffler, *Zmiana władzy*, przełożył P. Kwiatkowski, Poznań 2003, s. 250.

grupy profesjonalne (naukowcy, eksperci z organizacji prestiżowych). Natomiast obywatele, na których demokracja się powołuje są na marginesie (marginalizowani); w wycofywaniu się obywateli z życia publicznego, zmniejsza się liczba uczestników w wyborach, apatia wśród młodzieży (niechęć do polityki w całej Europie), wykorzystuje się media do manipulacji politycznej;

- 3) w oligarchizacji polityk, a oligarchowie uznają siebie za reprezentantów narodu, obok elit partyjnych coraz większą rolę odgrywają elity pracodawców i pracowników (tworzą komisje decydujące o wielu istotnych problemach), demokracja przyjmuje kształt układu korporacyjnego (nie ma mandatu demokratycznego);
- 4) w działaniu innych instytucji, takich jak: rodzina, szkoła, szpital, Kościół, które nie obowiązują zasada równości głosu i praw (tzn. powszechne wybory i rządy prawa, ponieważ zostały zorganizowane wg innych zasad, dominuje w nich hierarchia, nakaz, uprzywilejowanie – przypisują sobie rolę autorytetu;
- 5) w istnieniu, co nazywa się „niewidoczną władzą”, towarzyszy jawnym instytucjom i zaprzecza zasadzie jawności życia publicznego, obejmuje ona służby specjalne, dyplomację, wojsko i inne tego typu działania.

Wojsko w państwie demokratycznym może spełniać następujące role:

- 1) narzędzia wojennego,
- 2) gwaranta politycznego porządku i stabilności,
- 3) grupy interesu,
- 4) alternatywy dla władzy cywilnej.

Armię można wykorzystywać do celów obronnych i ofensywnych, a także do interwencji humanitarnej i przeciwdziałaniu zagrożeniu terrorystycznemu. Wewnątrz państwa można użyć wojska w sytuacjach wyjątkowych np. klęska żywiołowa, a nie do nadzorowania niepokojów społecznych np. w czasie konfliktów rasowych w USA w latach 50. i 60. XX wieku lub w Wielkiej Brytanii w czasie sporów pracowniczych w latach 70. i 80. XX wieku, stan wojenny w Polsce itp.

Siły zbrojne mogą działać jak grupy interesu, które dążą do wywierania wpływu na treść polityki. Popiera je kompleks wojskowo-przemysłowy, który jest zainteresowany wzrostem dotacji budżetowych na wojsko. Stają się to najbardziej możliwe w czasie trwania lub narastania konfliktów, a także zimnej wojny.

Armia może wspierać niecieszący się popularnością rząd lub go obalić i przejąć władzę. Władza wojskowa może występować w formie junty albo dyktatury wojskowej. Wojsko woli rządzić z ukrycia za pomocą cywilnych przywódców. Zamachy stanu najczęściej występowały w Ameryce Łacińskiej i Afryce²⁹.

Policja jak wojsko jest częścią państwa, które przewiduje stosowanie przemocy. Podstawową rolą policji jest egzekwowanie prawa, walka z przestępczością kryminalną i utrzymania porządku³⁰. Istnieją również służby bezpieczeństwa i wywiadowcze. Ich

²⁸ Ibidem, s. 236.

²⁹ A. Heywood, op.cit., s. 466–480.

³⁰ Ibidem, s. 481–487.

rola jest polityczna. Nazywane są również „niewidoczną władzą”, ponieważ starają się mieć wpływ na sytuację polityczną w kraju, ale także w innych państwach. Świadczy o tym działalność służb brytyjskich (MI5), amerykańskich (FBI, CIA) KGB w Rosji i innych krajach. Tajna kontrola obywateli nie może naruszać ich praw zawartych w konstytucji i konwencjach. Przykładem takiego postępowania jest ustanowiony w USA 2001 r. dokument „Patriot Act” (przedłużony na następne lata). Łamie zapisy konstytucyjne i główne poprawki, które zabraniają naruszania wolności słowa, prasy i przeprowadzania zebrań, bezpieczeństwa osobistego, nietykalności mieszkania, dokumentów, ochronę przed nieuzasadnionymi rewizjami i konfiskatami³¹.

Niemniej zdecydowanie na zjawiska patologiczne władzy wskazuje D. Zolo. Twierdzi, że jest pozbawiona spójności, decyzje podejmowane są pod wpływem chwili i określane jako pragmatyczne, a właściwie są przejawem oportunistów; dostrzega brak jednego ośrodka decyzyjnego, poza kontrolą znajduje się istotny ośrodek władzy, który skupia związki zawodowe, stowarzyszenia pracodawców, Kościoły, wielkie organizacje; władza jest coraz bardziej nieprzewidywalna na co ma wpływ globalizacja; władzy brak prawnych podstaw podejmowania decyzji, wzrasta wpływ zmian technologicznych oraz występuje brak regulacji ponadnarodowych w wymiarze regionalnym i globalnym³².

N. Bobbio i D. Zolo jednoznacznie ocenili przejawy inflacji władzy i określili charakter jej decyzji oraz kurczenie się sfery publicznej i pluralizmu.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że demokracja ustępuje zamaskowanej technokracji (menedżerowie decydują).

James Burnham wskazywał na znaczenie menedżeryzmu we wszystkich społeczeństwach przemysłowych. Społeczeństwa te są rządzone przez klasę menedżerów, technokratów i urzędników państwowych. Sprawują władzę dzięki umiejętnościom technicznym i administracyjnym³³.

Liczy się również na pogodzenie sprzeczności antydemokratycznych (technokracji, etatyzmu, globalizacji) z klasycznym ideałem demokracji.

Zdaniem P. Winczorka etatyzm przeżywa drugą młodość nie w sferze ekonomicznej, ale publicznej. Wyraża się w czterech typach rozumowania i działań:

- 1) w przekonaniu, że administracja rządowa najlepiej rozumie potrzeby obywateli i najlepiej jest w stanie je zaspokoić. Może to skutecznie zrobić administracja scentralizowana, korzystając ze środków przymusu państwowego (np. m.in. sił specjalnych), pozwala jej to kontrolować całość działań administracji;
- 2) rezerwie wobec różnych form instytucji samorządowych, w kwestionowaniu zasady pomocniczości tzn. brak zaufania do niepaństwowych form organizowania

³¹ Patriot Act, Wikipedia, wolna encyklopedia, http://en.wikipedia.org/wiki/USA_Patriot_Act; Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Wikipedia wolna encyklopedia, http://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja_Stan%C3%B3w_Zjednoczonych; M. A. Nowicki, *Akta tajnej policji – jak długo niejawne*, „Rzeczpospolita” z 17–18.06.2006.

³² P. Śpiewak, op.cit., s. 171.

³³ J. Brunham, *Rewolucja menedżerska*, przełożył J. Horzelski, Paryż 1958; A. Heywood, op.cit., s. 442.

- się obywateli, należy ograniczyć uprawnienia samorządów na rzecz administracji rządowej, państwo jest powołane do realizacji ważnych zadań;
- 3) w nieufności do organizacji pozarządowych, które podejrzewane są o marnotrawienie społecznego wysiłku, o niegospodarność i dlatego należy zmniejszyć ich odpowiedzialność za realizację zadań publicznych;
 - 4) w stworzeniu warunków do wychowania państwowego społeczeństwa i kształtowania szacunku dla państwa.

Ponadto etatyści wyrażają nieufność do Unii Europejskiej, Rady Europy, integracji, globalizacji itd. Ścierają się często z liberalizmem i liberalną demokracją³⁴. Kompromis jest konieczny, ale należy ustalić jego granice i nie dopuścić do rozwoju zjawisk patologicznych. Należy mieć na względzie nowe formy partycypacji i nowe instytucje kontroli władz, które mogą wzbogacić demokrację, a także przyczynić się do ograniczenia lub likwidacji zjawisk patologicznych. Jednak podstawowe zasady demokracji nie mogą podlegać kompromisom (zasada rządów większości, rządów prawa, ochrony praw mniejszości, obywatelskiej odpowiedzialności).

Zasada rządów prawa nabiera coraz większego znaczenia we współczesnej demokracji. Zdaniem F. A. Hayeka rządy prawa oznaczają „coś więcej niż konstytucjonalizm: wymagają, aby wszystkie prawa odpowiadały pewnym zasadom”³⁵. Najważniejszą z tych zasad jest: *mullum crimen, mulla poena, sine lege* – żaden czyn nie może być poczytany za przestępstwo, jeżeli prawo nie uważa go za takie, nie ma kary bez przepisu prawa, czyn tylko wtedy może podlegać karze, jeżeli przewiduje ją uprzednio wydany przepis prawny (wg W. Kopalińskiego, s. 297). „Prawo nie może działać wstecz, jak pisze A. Walicki, musi być prospektywne i nigdy retrospektywne”³⁶. Rządy prawa ograniczają władzę w używaniu przymusu. Prawa powinny być znane, pewne (to jest ideał, ale trzeba do niego próbować się zbliżyć), równe (powinno obowiązywać wszystkich), sprawiedliwe (akceptowane jako sprawiedliwe przez większość ludzi)³⁷.

Należy w państwie prawa odróżnić prawo realizowane zgodnie z zasadami od prawa traktowanego instrumentalnie jako środka do realizacji konkretnych celów politycznych. Pomieszenie tych poglądów jest niebezpieczne dla rządów prawa.

Przykładami negatywnymi są Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej (państwa peryferyjne). Zdaniem M. Saffjana „Jesteśmy trochę na takim etapie „niedemokratycznej demokracji większości”. Czyli demokracji bardzo sprymityzowanej, która polega na tym, że jest ona zredukowana do sądów aktualnej większości politycznej”³⁸. Dalej

³⁴ P. Winczorek, *Druga młodość etatyizmu*, „Rzeczpospolita” z 13.04.2006; F. Fukuyama, *Budowanie państwa, władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, przekład J. Serwański, Poznań 2005, s. 17–21.

³⁵ F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, przełożył J. Stawiński, Warszawa 2006, s. 207; A. Walicki, *Esej. Prawo i demokracja. Aktualność Fridricha Hayeka*, „Gazeta Wyborcza” z 21.04.2007–22.04.2007, nr 94, „Świąteczna” s. 24.

³⁶ Ibidem.

³⁷ F. A. Hayek, op.cit., s. 208–211.

³⁸ Rozmowa z M. Saffjanem, „Przegląd” z 12.08.2007, nr 32.

M. Safjan stwierdza, że Polska jest już państwem, które będzie coraz mocniej „stało cechami systemu autorytarnego”³⁹.

Natomiast według A. Michnika „Polska staje się państwem pełzającego zamachu stanu. Jego finałem ma być system, który istniejące instytucje pozbawi substancji demokratycznej i uczyni fikcją”⁴⁰. To co dzieje się w Polsce, jak twierdzi A. Michnik, dotyczy pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Klasycznym przykładem jest Rosja – „od komunizmu poprzez wolność, nieład i chaos do rozwiązań autorytarnych”⁴¹.

Demokracja na Ukrainie to demokracja bez liberalizmu, bez państwa prawa, niezależnych sądów, zagwarantowanych praw mniejszości. Przynosi chaos i tęsknotę za rządami silnej ręki. Nic nie zrobiono po pomarańczowej rewolucji by zaistniała demokracja liberalna⁴². W państwach Europy Środkowo-Wschodniej postawiono na zmniejszoną rolę państwa. Zalecano tym krajom prywatyzację, prywatyzację i jeszcze raz prywatyzację. Sam Milton Fridman doszedł do wniosku, że rządy prawa są ważniejsze od prywatyzacji. Dzisiaj już wiadomo, jak twierdzi F. Fukuyama, „że instytucje stanowią najważniejszą zmienną w rozwoju gospodarczym państwa”⁴³. To przesłanie nie jest obecne na Ukrainie⁴⁴.

Obserwuje się wzrost patologii w systemach wyborczych. Kandydaci doprowadzają do porozumień z grupami interesów, które mogą mieć charakter korupcyjny (zdobycie pieniędzy na wybory). Wyborcy stawiają coraz mniejsze wymagania kandydatom. Wzrasta rola telewizji, a zwłaszcza reklamy wyborczej⁴⁵. R. Dahrendorf ostrzega przed niebezpieczeństwem „pełzającego autorytaryzmu” zagrażającego Europie. Wskazuje również na odchodzenie od demokratycznych instytucji w kierunku nowego populizmu. Referendum zdobywa uznanie, a jest właściwie autorytarnym instrumentem. Po referendum rząd podejmuje decyzje. Prowadzi to do sytuacji, że „nomenklatura” staje się odpowiedzialna za coraz większą liczbę decyzji wymykających się kontroli obywateli. W ten sposób pozbawia się parlament podejmowania merytorycznej decyzji⁴⁶.

B. Zagrożenie demokracji w okresie transformacji ustrojowej (peryferie świata)

Druga grupa zjawisk patologicznych dotyczy demokracji kształtującej się w okresie transformacji ustrojowej państw Europy Środkowo-Wschodniej zaliczanych do obszaru peryferyjnego świata. Główne zagrożenie demokracji w tym regionie świata stanowi patologia władzy: instytucji publicznych, elity władzy, brak sprawnych mechanizmów kontroli, wzrost znaczenia ośrodków władzy niekontrolowanej (np. służb specjalnych).

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ A. Michnik, *Modlitwa o deszcz*, „Gazeta Wyborcza” z 30.07.2007.

⁴¹ Ibidem.

⁴² M. Riabczuk, *Ukraina: zderzenie cywilizacji*, www.gazeta.pl.

⁴³ F. Fukuyama, *Budowanie...*, s. 37.

⁴⁴ W. Romanowski, *Ukraina przystanek wolności*, Kraków 2007, s. 170–171.

⁴⁵ G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, przekład L. Niedzielski, Warszawa 1999, s. 252.

⁴⁶ B. Wildstein, *Profile wieku*, Warszawa 2000, s. 135.

Elitą „określa się, według J. Sztumskiego, różne gremia przywódcze, wyróżniające się wśród mas ludzkich danego społeczeństwa, spośród których zostają owe gremia wyłonione poprzez różne selekcje społeczne, jak np. konkursy, wybory, plebiscyty itp. sposoby”⁴⁷.

Elita władzy to aktualna i potencjalna elita władzy (gabinet cieni). W systemie demokratycznym można mówić o elicie obejmującej ludzi sprawujących władzę na różnych szczeblach państwa⁴⁸.

Elity polityczne zdaniem J. Raciborskiego kreują się same, a elity rządowe są świadomie tworzone, konstruowane – stanowiska obsadzone są w drodze nominacji (część z niej pochodzi z wyborów)⁴⁹.

W elitach współcześnie istniejących można wyodrębnić elitę władzy, biurokratyczną, opiniotwórczą, kulturotwórczą, jawną i utajoną.

W szerszym rozumieniu tego pojęcia należy wziąć pod uwagę ludzi, którzy nie sprawują władzy, ale mają znaczące wpływy polityczne np. przywódcy partii opozycyjnych, moralni i organizacje pozarządowe⁵⁰.

Elity biurokratyczne wywodzą się z warstwy społecznej, która charakteryzuje się wyższym wykształceniem, a w niektórych społeczeństwach nazywa się inteligencją. Elity te wywodzą się z biurokracji państwowej, gospodarczej, partyjnej. Przechodzenie z elity biurokratycznej do elity władzy może być następstwem wyboru, kooptacji lub mianowania⁵¹.

Elity opiniotwórcze tworzą ludzie zajmujący się (profesjonalnie) formułowaniem poglądów na wielorakie sprawy (np. społeczne, ekonomiczne, polityczne itd.), zagadnienia światopoglądowe, religijne, moralne, kulturalne, naukowe (poważne rozważania naukowe w określonych grupach specjalistów). Reprezentacja tej grupy jest często dobiegana negatywnie, co jest często uwarunkowane politycznie, koteryjnie, klikowo. Dochodzą do głosu przeciętni quasi uczeni, szalbierze mianujący się ekspertami. Elitę kulturotwórczą stanowią pisarze, artyści i działacze kultury. Są ważnymi partnerami elity władzy, ponieważ odgrywają istotną rolę w kształtowaniu opinii, postaw i zachowań ludzkich (służą do uprawiania propagandy i agitacji). Szczególną kategorię w obu grupach elit stanowią dziennikarze zajmujący się urabianiem opinii publicznej. Wykorzystują do tego media. Liczą się z niewidzialną ręką poprawności politycznej ograniczającej swobodę wypowiedzi. Dochodzą do tego jeszcze wymagania właścicieli wydawnictw⁵².

⁴⁷ J. Sztumski, *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice–Warszawa 2003, s. 9–10; zob. J. Nocoń, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004, s. 66 i nast.; M. Jarosz, *Władza przywileje korupcja*, Warszawa 2004, s. 17 i nast.

⁴⁸ J. J. Wiatr, *Europa pokomunistyczna przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*, Warszawa 2006, s. 304 i nast.; M. Jędrzejko, *Elity lokalne wobec zagrożeń patologią społeczną*, [w:] *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Warszawa 2005, s. 162–181.

⁴⁹ *Elity rządowe III RP 1997–2004, Portret Socjologiczny*, red. J. Raciborski, Warszawa 2006, s. 9.

⁵⁰ Zob. J. Sztumski, op.cit., s. 64–65.

⁵¹ Ibidem, s. 71.

⁵² Ibidem, s. 71–73.

Elity utajone istnieją dyskretnie, zalicza się do nich: mafia, grupy nacisku i kliki (jest małą grupą społeczną, która istnieje w obrębie większej – powstaje spontanicznie – zaliczana jest do grupy nieformalnej. Elity jawne to grupy nacisku, mniej lub bardziej zorganizowane, forsujące interesy tych, którzy je tworzą i ich klienteli, należący do różnych kategorii społecznych (np. kombatancki, menedżerowie, intelektualisci, zawodowi wojskowi) albo środowisk (np. mieszkańcy wsi, pracownicy).

Wywierają one naciski na: partie, parlamenty, różne ogniwa władzy państwowej – centralnej i lokalnej, na opinię publiczną. Działają poprzez odwoływanie się do swoich zwolenników – zbiorowe wystąpienia lub lobby⁵³.

Na grupy nacisku (grupy interesu) zwraca również uwagę A. Heywood. Stwierdza, że grupa nacisku to zorganizowane stowarzyszenie, które stawia sobie za cel wywarcie wpływu na politykę czy na działania rządu⁵⁴.

Przedstawia ich rozwój historyczny od końca XVIII wieku po XXI wiek. Wyróżnia trzy typy grup:

- grupy pierwotne (opierają się na wspólnym dziedzictwie, tradycji i lojalności np. rodziny, plemiona, kasty, grupy etniczne);
- grupy instytucjonalne (biurokracja, wojsko, kompleks wojskowo-przemysłowy, stanowią one część maszyny rządowej);
- grupy stowarzyszeniowe (są to grupy tworzone przez osoby, które łączą się w realizacji określonych celów np. związki zawodowe, stowarzyszenia o różnym charakterze)⁵⁵.

O grupach stowarzyszeniowych pisał A. Tocqueville wskazując na ich znaczenie „Wkrótce po wejściu do stowarzyszenia politycznego ludzie poznają sposoby utrzymania porządku wśród licznej grupy jego członków oraz środki, za pomocą których osiąga się zgodne i konsekwentne dążenie do wspólnego celu”⁵⁶.

Grupy nacisku wywierają wpływ różnymi metodami. Lobbying nie jest uprawiany tylko przez grupy interesu (nacisku), ale również przez instytucjonalne grupy nacisku (administrację publiczną). Mają one legalny dostęp do decyzji publicznych, a grupy nacisku muszą o to zabiegać⁵⁷. Wykorzystują lobbying w tym zawodowy do wywierania presji na polityków w osiągnięciu założonych celów. Lobbyingowi zawodowemu zarzuca się, że jego działanie sprowadza się do „kupowania” wpływów politycznych⁵⁸.

Lobbying określa się jako piątą władzę, która wywiera wpływ na politykę Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Największe organizacje lobbystyczne np. Rada Stosunków Zagranicznych (CFR) tworzą ją eksperci związani z przemysłem naftowym

⁵³ Ibidem, s. 78–81; *Elity rządowe...*, s. 343.

⁵⁴ A. Heywood, op.cit., s. 336.

⁵⁵ Ibidem, s. 335.

⁵⁶ A. Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. 1–2 przekład B. Janicka, M. Król, Kraków–Warszawa 1996, s. 125; zob. S. Ehrlich, *Władza i interesy*, Warszawa 1974, s. 34–66, 209, 252.

⁵⁷ B. G. Peters, *Administracja publiczna w systemie politycznym*, Warszawa 1999, s. 227.

⁵⁸ A. Heywood, op.cit., s. 348.

i zbrojeniowym. Celem tej grupy stało się wywieranie wpływu na polityków, to pozwoliło przemysłowi naftowemu i zbrojeniowemu przejąć kontrolę nad amerykańską partią republikańską i sporą częścią demokratów oraz administracją prezydencką.

Na terenie Europy prym wiedzie Okrągły Stół Inwestorów (ERT). Grupa ta zrzesza przedstawicieli 45 największych korporacji z Unii Europejskiej. Współpracują z Unią Europejską. Oficjalnym celem tej grupy jest przyczynianie się do wzrostu ekonomicznego oraz promowanie konkurencyjności gospodarki europejskiej. (Jest za ograniczeniem polityki społecznej, państwa opiekuńczego i związków zawodowych). Prowadzą monitoring europejskiej polityki podatkowej (działają na rzecz powstrzymania wprowadzenia jednolitego systemu podatkowego w UE – podatku dochodowego), lobbowali przeciwko przyjęciu w UE opodatkowania spekulacji finansowych, mającego ograniczyć przepływ wirtualnego pieniądza, nie mającego pokrycia w towarach.

Znaczącą grupą lobbystów wywierającą wpływ na UE i Stany Zjednoczone jest Transatlantycki Dialog Biznesu (TABD), który zrzesza dyrektorów największych korporacji z Ameryki Północnej i Europy.

Na spotkaniach co roku, które mają charakter informacyjno-doradczy starają się wpłynąć na działalność polityków.

W Stanach Zjednoczonych, zdaniem Z. Brzezińskiego, wzrastają wpływy lobby mające większe możliwości finansowego wsparcia polityków i ugrupowań politycznych, w czasie wyborów (rosną koszty kampanii wyborczej, zwłaszcza medialnej). Zalicza się do nich lobby kubańskie, ormiańskie, greckie i żydowskie, a ostatnio hinduskie, chińskie i rosyjskie. Rośnie również, jak podkreśla Z. Brzeziński, rola środków masowego przekazu, które mogą wytwarzać określoną atmosferę w kraju zgodną z daną orientacją lobbystyczną (np. o 11.09.2001 r. – atmosfera strasznego niebezpieczeństwa – to wzmocniło prezydenta i spowodowało ogłoszenie stanu wojny z terroryzmem).

Izrael lobbuje wyjątkowo skutecznie za wojną z Irakiem, a obecnie z Iranem i Syrią. Świadczy o tym raport pt. „Izraelskie lobby i polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych” napisany przez prof. J. J. Measheimera z Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu Chicago i prof. Stephena M. Walta z Uniwersytetu Harvarda. Opublikowano ten raport na łamach „London Review of Books” 6.04.2006 r. Profesorowie postawili tezę, że „żadnemu innemu lobby nie udało się skutecznie odwrócić amerykańskiej polityki zagranicznej od tego, co byłoby zgodne z interesami narodowymi Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie przekonać Amerykanów, że Interesy USA i Izraela są w praktyce identyczne”. Autorzy raportu pytają retorycznie – „Dlaczego Stany Zjednoczone gotowe są odłożyć na bok własne bezpieczeństwo na rzecz innego państwa”? I odpowiadają – to sprawa działającego w Waszyngtonie izraelskiego lobby. Uważają również, że proizraelskie lobby chroni „wielki tłumik” jakim jest zarzut antysemityzmu kierowany wobec tych wszystkich, którzy gotowi są krytykować jego działania.

Natomiast według Z. Brzezińskiego izraelskie lobby otrzymało poparcie wśród rosnącej w siłę tzw. chrześcijańskiej prawicy, która ze względów pseudoreligijnych jest zainteresowana Bliskim Wschodem (zajmują stanowisko skrajnie proizraelskie). Wynika to z wiary o drugim zmartwychwstaniu i o końcu świata, po czym nastąpi raj dla

wierzących i kara dla niewierzących. Wierzy w to 40% Amerykanów i prezydent Bush (Walka Chrystusa z Antychrystem trwa, Chrystus wygra, a 20% Amerykanów wierzy, że finał jest bliski. Antychryst już jest na ziemi, syn boży wróci na ziemię, gdy Żydzi odbudują Świątynię Salomona w Jerozolimie). Stanie się to możliwe, gdy Izrael będzie bezpieczny w swoich granicach⁵⁹.

W Stanach Zjednoczonych rośnie liczba lobbystów (w 1991 r. było ich 13 tys., a w 2006 r. 26 tys.). Społecznych lobbystów działa wielokrotnie więcej, są to różne grupy nacisku (interesu): związków zawodowych, stowarzyszeń, grup religijnych, organizacji mniejszości etnicznych i seksualnych, ochrony praw człowieka, ochrony środowiska itd.

Demokracja amerykańska to nieustanna gra tych grup o wpływy w waszyngtońskiej elicie władzy, ich znaczenie rośnie. W idealnym świecie lobbyści (zwłaszcza zawodowi) powinni informować, fachowo radzić, mobilizować opinię publiczną i przekonywać polityków. W rzeczywistym świecie perswazję należy wzmocnić prezentami, pieniędzmi, aby wygrać z konkurencją. Przez wiele lat lobbying należał do szarej strefy nieobjętej przepisami. Dopiero ustawa federalna z 1946 r. wprowadziła regulacje do lobbyingu: lobbyści musieli się rejestrować, ujawniać dla kogo pracują i przedstawiać kwartalne sprawozdania o ponoszonych wydatkach. Ustawa nie była przestrzegana, ponieważ 80% osób trudniących się tym zawodem nie była zarejestrowana. Wybuchy skandale lobbyingowe w latach 80. XX wieku (przyjmowanie łapówek przez kongresmenów od szejków arabskich, a senatorzy byli uwikłani w skandal z kasami pożyczkowymi). W 1995 r. uchwalono nową ustawę (obowiązuje) o jawności lobbyingu. Wypełniła luki poprzedniej ustawy i wprowadziła ostrzejsze przepisy o raportowaniu, kto komu i za co płaci, prezenty tylko do 100 dolarów rocznie. Pokusa jest dość silna, a prawo niekonsekwentnie egzekwowane. Przykładem jest lobbysta Jack Abramoff, który korumpował kongresmenów, aby zadbać o interesy swoich klientów (został skazany). Afera ta wstrząsnęła Partią Republikańską i wywołała niepokój w Europie.

Republikanie proponują reformę lobbyingu, która powinna:

- 1) zakazać podróży ustawodawców na koszt lobbystów;
- 2) domagać się szczegółowego ujawniania klientów i ponoszonych wydatków;
- 3) egzekwować reguły etyczne w Kongresie, przekroczenie ich groziłoby sankcjami politycznymi lub opublikowaniem w internecie przez lobbystów wszystkich ich kontaktów z politykami;
- 4) całkowicie zakazać wręczania prezentów;
- 5) publiczne finansowanie wyborów⁶⁰.

Na decyzje w Unii Europejskiej próbuje wpłynąć co najmniej 15 tys. lobbystów. Są zorganizowani w 2,6 tys. biur i zespołów (na jednego lobbyistę przypada dwóch eurokratów). Działają w środowisku stowarzyszeń zawodowych, grup nacisku (interesów), firm consultingowych, kancelarii adwokackich itd. Lobbyści działają w komitetach UE,

⁵⁹ Rozmowa z Z. Brzezińskim, „Polityka” z 19 sierpnia 2006, nr 33.

⁶⁰ T. Zalewski, *Układ smarowania*, „Polityka” z 21.01.2006, nr 3.

w Parlamencie Europejskim. Mają rangę oficjalnej przeciwwładzy. Oceny lobbingu są zróżnicowane. Nie podważa się samego istnienia lobbingu, ale coraz częściej domagają się ustalenia warunków na jakich mają działać.

Pojawiły się propozycje, jak obowiązkowa rejestracja w Internecie działających lobbystów przy Komisji Europejskiej, musieliby ujawnić nazwiska klientów, obszary zainteresowań, budżety itd. Wyraża się w tym obawa przed patologiami w lobbingu⁶¹.

W Polsce lobbying był zjawiskiem nowym, do uchwalenia ustawy z 7 lipca 2005 r., która weszła w życie 7 III 2006 r., zajmowali się nim „załatwiacze”. Obecnie, zgodnie z ustawą osoby i firmy prowadzące działalność lobbingsową muszą się zarejestrować w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji⁶².

W momencie wejścia projektu ustawy do Sejmu zostaną dopuszczeni zainteresowani nią lobbyści do publicznego wysłuchania i będą mogli zapoznać się z ustawą. Organy władzy publicznej muszą informować o swoich kontaktach z lobbystami i działaniach, jakie oni podejmują. Urzędnik musi pisać sprawozdanie ze spotkania z lobbystą (zarejestrowano 7 podmiotów wykonujących zawodowo działalność lobbingsową).

Ustawa zobowiązuje Radę Ministrów, żeby w Biletynie Informacji Publicznej przedstawiła program prac legislacyjnych co najmniej raz na pół roku. Nadzór rządu nad lobbingsiem dotyczy projektów rządowych, a nie innych podmiotów, to daje pole do działania nieformalnym lobbystom (stosowanie dotychczasowych praktyk). Nadzór rządu ogranicza się do wysłuchania publicznego projektu ustawy, a następny etap najważniejszy dotyczący ostatecznego kształtu ustawy wymyka się kontroli (manipulowanie jest wtedy możliwe, dlatego lobbyści nie rejestrują się (kara dla nieformalnych lobbystów mieści się w granicach od 3 do 50 tys. zł, co to znaczy dla dużej firmy)⁶³.

Niemniej istotne są relacje między elitami a masami. Masy i elity są komplementarnymi twórcami życia społecznego, które współlistnieją, współokreślają się i warunkują wzajemnie, spełniają funkcje uzupełniając się w każdym społeczeństwie⁶⁴. Lęk przed masami występował od rewolucji francuskiej. Dlatego książka Le Bona, *Psychologia tłumów* zdobyła tak duże uznanie. Autor twierdził, że masy ludowe, występujące w postaci tłumów, są nosicielami niszczącej siły, a kierunki polityczne opierające się na tłumie nie mogą stworzyć nic pozytywnego⁶⁵.

Kontynuatorem poglądów Le Bona był José Ortega y Gasset w książce pt. *Bunt mas* (*La rebelión de las masas*, wydana w 1929 r.). Według tego autora społeczeństwo jest

⁶¹ Jean-Michel Demetz L'Express z 04.05.2006 r., zamieszczone w „Forum” z 29.05–4.06.2006, nr 22.

⁶² Ustawa z dnia 7 lipca 2005r., o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa, Dz.U. z dnia 6.09.2005, art. 1, 2 oraz 10 i 11c; K. Jasiocki, M. Molenda-Zdziech, U. Kurczewska, *Lobbying*, Kraków 2000, s. 99, 193; *Elity rządowe*, op.cit., s. 339–345; K. Jasiocki, *Związki biznesu z polityką. Pomiędzy lobbingsiem a korupcją*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, R. Rychar, Warszawa 2004, s. 333.

⁶³ Ustawa, op.cit., art. 3, 4, 5, 6 i 7, 16, 17, 18, 19 i 20.

⁶⁴ J. Nocoń, op.cit., s. 159.

⁶⁵ J. Sztumski, op.cit., s. 154; G. Le Bon, *Psychologia tłumów*, przełożył B. Kaprocki, Warszawa 1986, s. 152, 156, 158, 159.

dynamiczną jednością dwóch przeciwstawnych sobie elementów: mniejszości i mas. Mniejszość stanowią indywidualia tj. zbiór osób o szczególnych kwalifikacjach, z których tworzą elity. „Masy to zbiór nieokreślonych wyraźnie ludzi, którzy unikają odrębności i oryginalności w swoim sposobie życia i czują się źle, gdy stwierdzają, że nie są takimi jak inni. Na masy składają się ludzie przeciętni, którzy są przekonani o tym, że być innym niż pozostali, to rzecz nieprzyzwoita”⁶⁶.

„Podział społeczeństwa na masę i wybrane mniejszości nie jest zatem podziałem na klasy społeczne, lecz na klasy ludzi i nie można go łączyć z podziałem na klasy wyższe i niższe”⁶⁷.

Elity nie przesądzają o demokratycznym lub niedemokratycznym charakterze społeczeństwa. Problem tkwi w sposobie doboru elit. Istotna jest selekcja i rotacja elit, to świadczy o demokratycznym albo niedemokratycznym charakterze systemu politycznego.

Przejawy kryzysu instytucji publicznych i ich legitymizacji są o wiele większe i trudniejsze niż w zachodnich krajach stabilnej demokracji, o której pisano, że jest ułomna, z defektem i dożywa swoich dni⁶⁸.

Natomiast najczęstszymi zjawiskami patologii władzy są: niekompetencja, przedkładanie interesów partyjnych i grupowych nad interes publiczny (państwa, społeczeństwa), klientyzm polityczny, korupcja i konflikt interesów.

Przeprowadzone badania dotyczą działalności instytucji demokratycznych np. w Polsce w latach 2002–2003, takich jak: sejm, senat, prezydent, rząd i władze lokalne. Najwyższe pozytywne oceny otrzymał prezydent (powyżej 70%, ale w 2004 r. tylko 53%) i władze lokalne (powyżej 50%), a najniższe Sejm i Senat (poniżej 20%) oraz rząd (od 42% do 10–12%)⁶⁹. Polacy negatywnie oceniają funkcjonowanie państwa (tj. 67%), a 50% wyraża negatywną opinię o systemie politycznym⁷⁰.

Ten niski poziom zaufania społecznego do organów władzy odnotowano w sondażach CBOS-u 2 września 2006 r.: tylko 26% Polaków ma pozytywny stosunek do rządu, 31% dobrze ocenia Prezydenta, 71% negatywnie ocenia pracę Sejmu, a 53% Senatowi, 40% ufa sądom, a 43% prokuraturze. W rankingu uczciwości i rzetelności różnych grup zawodowych (badania CBOS – marzec 2006 r.) posłowie uzyskali 7% pozytywnych opinii, politycy (8%), a urzędnicy państwowi wysokiego szczebla (14%).

Na pytanie: „Czego boją się Polacy?” Odpowiedzi były negatywne w stosunku do partii rządzącej (PIS). Odczuwano lęk przed wprowadzeniem rządów silnej ręki (75% respondentów – próba wynosiła 1081, badania przeprowadzono od 3 do 3 marca 2006 r.);

⁶⁶ J. Sztumski, op.cit., s. 155; Jose Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przełożył P. Niklewicz, Warszawa 1997, s. 10 i 11; J. Nocoń, op.cit., s. 177.

⁶⁷ Ibidem, s. 12.

⁶⁸ Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003, s. 5–20; K. Ziemer, *Wie konsolidiert ist Polens Demokratie*, [w:] *Demokratie in Ost und West. Für Klaus von Beyme*, hrsg. von Wolfgang Merkel und Adreas Busch, Suhrkamp, Frankfurt a Main 1999; Wolfgang Merkel, *Defekte Demokratien*, [w:] *Demokratie in Ost und West*, op.cit.

⁶⁹ K. Pankowski, *Parlament Europejski oraz polskie i unijne instytucje w opinii Polaków*, Warszawa 2003, s. 13–19.

⁷⁰ Ibidem, s. 12.

kontrolą partii opozycyjnych (68%), kontrolą nad publicznym radiem i TV (61%), ograniczeniem wolności mediów (57%), cenzurą obyczajową (56%), ograniczeniem demokracji (39%).

W tym samym roku postawiono pytania dotyczące powstania IV RP i rządu. Na pierwsze pytanie pozytywnie odpowiedziało 35% (na 1052 respondentów), a negatywnie 51%, pozostali to niezdecydowani. Na drugie pytanie dotyczące rządu na tak odpowiedziało 36%, a nie 43%, pozostali niezdecydowani.

W innych badaniach zajmowano się m.in. pożądanymi i niepożądanymi cechami władzy w Polsce. Najwyższą ocenę (43,1%) uzyskała władza o pożądanym cechach, która – zdaniem respondentów – powinna być wybierana i skutecznie kontrolowana przez większość obywateli (ich przedstawicieli), a o niepożądanym cesze (62,5%) była władza, która nie powinna decydować o wszystkim⁷¹.

Wśród najbardziej charakterystycznych zjawisk patologicznych demokracji okresu transformacji ustrojowej należy wyeksponować klientelizm polityczny i korupcję a z nią ściśle związany konflikt interesów.

Klientelizm polityczny – zdaniem M. Jarosz – rozumiany jest jako system rządzenia, w którym decyzje są podejmowane na podstawie kryteriów uznaniowych. Jest to układ nieformalny, asymetryczny, ale nakłada się na formalne struktury państwa i tworzy niebezpieczną sieć powiązań.

Między osobami, jak pisze T. Wasiuk, „bądź grupami o nierównym statusie ekonomicznym i społecznym, który opiera się na osobistej lojalności i zobowiązaniach poszczególnych stron”⁷². Klientelizm polityczny występuje w każdym systemie (ma również bogatą historię). Nowoczesny klientelizm polityczny żywi się państwem i rozrasta się zwłaszcza w okresie transformacji ustrojowej⁷³. Klientelizm charakteryzuje się trzema cechami: a) asymetrycznością (patron silniejszy od klienta); b) wzajemnością (powstaje solidarystyczny układ, oczekuje się wzajemnych korzyści); c) rozproszeniem (bezpośredni kontakt patrona z klientem, a nie grupowy)⁷⁴.

Relacje między klientem a patronem przynoszą korzyści obu stronom, pomimo że są asymetryczne⁷⁵. Wyróżnia się klientelizm biurokratyczny i wyborczy. W pierwszym rodzaju partie polityczne są kolektywnym patronem, kierują klientów na stanowiska. Drugi może wystąpić w dwojaki sposób: 1) wyborca może użyć głosu jako narzędzia presji w kierunku zmiany charakteru powiązania i wymiany na swoją korzyść; 2) związek ten może służyć jako sposób ekspansji interesów lokalnych czy regionalnych na poziomie narodowym⁷⁶. Występuje również klientyzm polityczno-gospodarczy wyrażający się

⁷¹ J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988–2000*, Warszawa 2003, s. 158–159.

⁷² T. Wasiuk, *Patologie świata polityki i oczach polityków*, [w:] *Elity rządowe*, op.cit., s. 330.

⁷³ M. Jarosz, op.cit., s. 51–53.

⁷⁴ *Leksykon*, op.cit., s. 145–147.

⁷⁵ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki. Patroni i klienci*, Warszawa 1994, s. 41, 46; A. Mączak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003, s. 251.

⁷⁶ *Leksykon*, op.cit., s. 145–147.

w klasycznym połączeniu polityki gospodarki. Są to nieformalne powiązania między światem polityki i gospodarki. Przykładem tego mogą być relacje między górnikiem, związkami zawodowymi, kadram zarządzającą i nadzorującą górnictwo oraz politykami. Można to określić zbieżnością interesów w opóźnieniu reform. Partia rządząca wymieniła na „swoich” rady nadzorcze w państwowych kopalniach – spółkach węglowych. Patron dysponujący większą władzą idzie na rękę swoim klientom. Liczy, że gdy straci władzę czy stanowisko, osoby którym pomógł, odwdzięczą się np. popierając jego kandydaturę do innego gremium decydującego. Umożliwią mu utrzymanie w kręgach władzy. Takie działanie występuje w przypadku ludzi, którzy z górnictwa przeszli do polityki. Powrót z polityki na odpowiednią, czekającą na niego posadę. Klientyzmowi w górnictwie zależy na dostępie do publicznych pieniędzy.

Klientyzm w Polsce, zdaniem K. Gądowskiej, w okresie transformacji rozkwita dlatego, że:

- 1) decyzje dotyczące gospodarki zapadają na forum politycznym;
- 2) wzrasta poczucie niepewności, chcąc ją zmniejszyć odwołują się do nieformalnych układów⁷⁷.

Konkluzja M. Jarosz jest odpowiednia w tym miejscu „...skutki klientyzmu działają właśnie na rzecz kapitału i grup interesu, którym państwo volens nolens coraz bardziej się podporządkowuje”⁷⁸.

Korupcja jako zjawisko patologiczne obejmuje w swoim zakresie różnorodne zachowania o charakterze przestępczym: łapownictwo, płatną protekcję, nepotyzm, organizowanie przetargów (przetargów w taki sposób by wygrał określony uczestnik), wykorzystywanie pozycji politycznej lub ekonomicznej wbrew interesom państwa. Z przedstawionymi zachowaniami ściśle wiąże się konflikt interesów, który jest wspólnie rozpowszechniony i uznawany za główne źródło korupcyjnych transakcji. „Konflikt interesów pojawia się, gdy osoba pełniąca funkcję publiczną i reprezentująca interes publiczny ma możliwość wykorzystania zajmowanego stanowiska w interesie własnym (albo bliskich sobie osób)⁷⁹. Powiązania między konfliktem interesu a korupcją są bardzo złożone, ponieważ występują w punkcie styycznym sfery publicznej ze sferą prywatną.

Zjawisko korupcji cechuje: a) powszechność (występuje we wszystkich dziedzinach życia społecznego); b) entropia (ma tendencję rozprzestrzeniania się na nowe dziedziny); c) interakcyjność (partnerami są „dawcy” zasobów publicznych i ich prywatni „biorcy”); d) rynkowość (cena korupcyjnych transakcji jest wypadkową podaży i popytu na zawłaszczenie dobra publicznego)⁸⁰.

⁷⁷ Rozmowa z K. Gądowską, *Odciać polityków od gospodarki*, „Rzeczpospolita” z 30 X 2003, nr 254; zob. K. Gądowska, *Zjawisko klientelizmu polityczno-ekonomicznego*, Kraków 2002, s. 197 i 199.

⁷⁸ M. Jarosz, op.cit., s. 88.

⁷⁹ *Zapobieganie*, op.cit., s. 20.

⁸⁰ *Ibidem*, op.cit., s. 20.

Na rozprzestrzenianie się korupcji wywierają wpływ następujące czynniki:

- 1) główne:
 - wadliwe funkcjonowanie instytucji publicznych,
 - nieprzejrzystość struktur władzy,
 - brak odpowiedzialności za skutki podejmowanych działań,
 - nieefektywność kontroli wewnętrznej;
- 2) historyczne, kulturowe, ustrojowo-prawne i osobowościowe;
- 3) strukturalne:
 - poszerzenie swobód obywatelskich,
 - otwarcie granic,
 - przekształcenia własnościowe,
 - wolny rynek,
 - przestępczość zorganizowana typu gangsterskiego i mafijnego,
 - liberalizacja prawa,
 - spadek skuteczności kontroli prawnej⁸¹.

W zakresie zapobiegania i zwalczania korupcji opracowano i wprowadzono w życie wiele konwencji. Podstawowym dokumentem jest Konwencja Narodów Zjednoczonych Przeciwko Korupcji przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne NZ 31 X 2003 r. W artykule 1 określono cele tego dokumentu: „Celami niniejszej Konwencji są:

- a) Popieranie i wzmocnianie środków dla bardziej skutecznego i efektywnego zapobiegania i zwalczania korupcji;
- b) Popieranie, ułatwianie i wspomaganie międzynarodowej współpracy i pomocy technicznej w zapobieganiu i walce przeciwko Korupcji, w tym zwrotu korzyści z Korupcji;
- c) Popieranie integralności, odpowiedzialności i dobrego zarządzania sprawami publicznymi i mieniem publicznym”⁸².

Następne konwencje zostały sporządzone przez Radę Europy, Unię Europejską i OECD:

- 1) Prawnokarna Konwencja o Korupcji z 27 stycznia 1999 r. (ratyfikowana przez Polskę w 2005 r. i opublikowana w Dz.U. nr 29, poz. 249). Znaczenie tej Konwencji podkreślono w preambule, „że korupcja zagraża praworządności, demokracji, prawom człowieka, narusza dobre sprawowanie władzy” oraz wyrażono przekonanie, że skuteczna walka z korupcją wymaga wzmożonej, szybkiej i dobrze funkcjonującej współpracy międzynarodowej w sprawach karnych.
- 2) Cywilnoprawna Konwencja o Korupcji z 4 listopada 1999 r. (ratyfikowana przez Polskę i opublikowana w Dz.U. z dnia 16 listopada 2004 r.). Zobowiązuje państwa – strony do zapewnienia w swoim prawie wewnętrznym osobom, które poniosły szkodę na skutek korupcji do uzyskania odszkodowania (art.1). Zdefiniowano również pojęcie korupcji, która (wg art. 2) „oznacza żąda-

⁸¹ *Zabobieganie*, op.cit., s. 21.

⁸² www.mswia.gov.pl.

nie, proponowanie, wręczanie lub przyjmowanie, bezpośrednio lub pośrednio, łapówki lub jakiegokolwiek innej nienależnej korzyści lub jej obietnicy, które wypacza prawidłowe wykonywanie jakiegokolwiek obowiązku lub zachowanie wymagane od osoby otrzymującej łapówkę, nienależną korzyść lub jej obietnicę”. Przewidywana jest także współpraca międzynarodowa (art.13).

- 3) Konwencja o zwalczaniu przekupstwa zagranicznych funkcjonariuszy publicznych w międzynarodowych transakcjach handlowych, sporządzona w Paryżu 17 grudnia 1997 r. przez OECD (Polska ratyfikowała Dz.U. z dnia 26 marca 2001 r.).

W preambule stwierdzono, „że przekupstwo jest szeroko rozpowszechnionym zjawiskiem w międzynarodowych transakcjach handlowych”. Należy mu przeciwdziałać wprowadzając w życie przepisy zawarte w niniejszej konwencji.

- 4) Konwencja sporządzona na podstawie artykułu K.3 ustęp 2 litera c) Traktatu o Unii w sprawie zwalczania korupcji funkcjonariuszy Państw Członkowskich Unii Europejskiej, sporządzona w Brukseli dnia 26 maja 1997 r. (Polska ratyfikowała 23 czerwca 2004 r., ogłoszono w Dz.U. 7 lipca 2004 r.). Konwencja ma wzmocnić współpracę państw członkowskich w zwalczaniu korupcji. Art. 2 i 3 określa zakres korupcji, wyodrębnia korupcję bierną i czynną, przewiduje kary, ekstradycję, współpracę itd. Przedstawione konwencje wskazują na międzynarodowy charakter zjawiska korupcji. Na jego destrukcyjne oddziaływanie na demokrację w różnych regionach świata.

Korupcja jest zjawiskiem trudnym w badaniach i porównaniach w skali międzynarodowej. Stosowane rankingi przyjęły za podstawę różne źródła danych. Pierwszym uznawanym w świecie jest Transparency International. Mierzy korupcję przy pomocy 10 punktowej skali tzn. od nieskorumpowanych (10 punktów) po całkowicie skorumpowanych (0 punktów). Podstawowym źródłem danych są opinie przedsiębiorców i badania w poszczególnych krajach (percepcja korupcji w społeczeństwie). Wskaźniki te mają charakter subiektywny. Zamazuje to obraz korupcji i porównania między krajami. Drugim niemniej znanym jest Fundacja Freedom House, która za podstawowe źródło badań uczyniła czynniki formalne i instytucjonalne, a w mniejszym stopniu liczy się z percepcją korupcji w poszczególnych krajach. Ocenia korupcję na skali od 1 do 7 punktów tzn. od krajów nieskażonych korupcją (1 punkt) do skorumpowanych (7 punktów). W przedstawionym przez Transparency Indeksie Percepcji Korupcji w 2006 r. (objęto badaniami 163 państwa) na czołowym miejscu znajdują się Finlandia (9,6), Islandia (9,6), Nowa Zelandia (9,6), Dania (9,5), Singapur (9,4), Szwecja (9,2). Najniżej uplasowały się: Haiti (1,8), Birma (1,9), Irak (1,9) i Gwinea (1,9). Polska znalazła się na 61 miejscu (3,7) w skali międzynarodowej. Wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej i UE, Polska jest uważana za najbardziej skorumpowane państwo.

Wyniki uzyskane przez Polskę w Indeksie Percepcji Korupcji są bliskie badaniom międzynarodowym przeprowadzonym przez GFK Polonia nt. oceny skorumpowania krajów i dawania łapówek przez obywateli. Według tych badań aż 93% Polaków uważa swój kraj za skorumpowany. Podobnie myślą mieszkańcy Bośni i Hercegowiny (93%),

Rosji (88%), Ukrainy (84%), Włoch (79%), Słowacji (77%) itd. Najlepiej oceniają swoje kraje Brytyjczycy (47%), Holendrzy (34%), Szwedzi (28%) i Austriacy (28%). Najwyższy odsetek Portugalczyków nigdy nie daje łapówek (94%), Słoweńców (89%), Brytyjczyków (84%), Polaków (81%), a najniższy Węgrów (47%), Ukraińców (43%), Rumunów (38%)⁸³.

Freedom House w skali od 1 do 7 punktów. Polska została odnotowana ze wskaźnikiem (2,50), Słowenia (2,00), Estonia (2,50), Węgry (2,75), Słowacja (3,25). Najgorszymi wskaźnikami wyróżniają się Kazachstan (6,50), Azarbejdżan, Mołdawia i Turkmenistan (6,25)⁸⁴.

Korupcja w badaniach (w latach 1999–2005) opinii publicznej w Polsce ujawniła narastający niepokój obywateli tym zjawiskiem patologicznym (w 1999 r. o powszechności korupcji było przekonanych 84% badanych, w 2002 r. już 86%, a w 2005 r. aż 90%)⁸⁵. Stan ten uzupełniają dane statystyczne opublikowane przez Komendę Główną Policji. Obejmują liczbę przestępstw stwierdzonych zgodnie z artykułami kodeksu karnego (art. 228, 229, 230, 231, uzupełniono o art. 230a, 296a (dot. korupcji gospodarczej) i 296b (dot. korupcji sportowej))⁸⁶ i wskaźnik wykrycia korupcji w procentach. Z danych tych wynika wzrost z roku na rok (od 1999 – 2006 roku) liczby przestępstw korupcyjnych stwierdzonych i wskaźnik wykrycia (sięgający 96%) lub 100%. Skłania to do postawienia pytania: jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Wśród różnorodnych zjawisk korupcyjnych poczesne miejsce zajmuje korupcja polityczna, którą można określić jako wykorzystywanie władzy politycznej do celów prywatnych, grupowych, czy partyjnych⁸⁷. Korupcja polityczna może wyrażać się w zdobywaniu funkcji politycznych poprzez wybory i na urzędach na różnych szczeblach władzy. Korupcji politycznej sprzyja lobbing jeżeli jest nielegalny i działający niezgodnie z obowiązującym prawem. Wywiera presję na rząd i parlament w imieniu określonych grup. Sprzężenie władzy, polityki i pieniędzy jest korupcjogenne, co zostało potwierdzone aferami, które miały miejsce w okresie transformacji ustrojowej. Dotychczasowe rozważania nad zjawiskiem korupcji skłaniają do stwierdzenia, że w warunkach polskich jest wyrazem instytucjonalnej niewydolności demokracji.

Korupcja polityczna, zdaniem M. Jarosz, występowała „od niepamiętnych czasów, choć jej nasilenie i formy były rozmaite”⁸⁸. Po kilkunastu latach transformacji w Polsce

⁸³ Zob. Transparency International, Corruption Perception Index 2006, www.transparency.org; Indeks Percepcji Korupcji w Polsce, Warszawa 2006.

⁸⁴ Zob. Freedom House, Nations in Transit 2005: Ratings and Score Summary; *Transformacja elity społeczeństwo*, red. M. Jarosz, Warszawa 2007, s. 205–207.

⁸⁵ OBOP (2003 r.); *Transformacja...*, s. 201; A. Kubiak, *Codziennie doświadczenia korupcyjne Polaków. Barometr korupcji 2006*, Warszawa 2006; *Polska, Europa*, K. Zagórskiego i M. Strzeszewskiego, Warszawa 2005, s. 349 i nast.

⁸⁶ <http://www.kgp.gov.pl>

⁸⁷ M. Jarosz, op.cit., s. 236.

⁸⁸ *Transformacja...*, s. 214; zob. M. Jarosz, *Nowy układ przywilejów*, [w:] A. Kojdar (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 2007, s. 347–350; A. Dylus, A. Rudowski, M. Zaborski (red.), *Korupcja. Oblicza. Uwarunkowania. Przeciwdziałanie*, Wrocław 2006.

korupcja polityczna nie zmalała, a przeciwnie wzrosła. Dochodzi do zawłaszczenia instytucji publicznych i podporządkowania ich interesom partyjnym i grupowym. Mniej ważne są korzyści majątkowe uzyskiwane za określone decyzje polityczne.

Poważniejszym i groźniejszym aspektem tego zjawiska patologicznego jest korumpowanie systemu sprawowania władzy, co prowadzi do zdeprecjonowania go w oczach obywateli.

W rozważaniach nad korupcją polityczną należy wziąć pod uwagę kryterium przedmiotowe, które związane jest z „merytorycznym zakresem obowiązków sprawowanych przez decydentów”⁸⁹. To pozwala na wyróżnienie dwóch rodzajów tego zjawiska patologicznego: 1) korupcję polityczną i 2) korupcję na urzędzie. Pierwszym jest uwarunkowany politycznym charakterem sprawowanej funkcji, która pozwala na stanowienie prawa, wydawanie decyzji publicznych, finansowych i personalnych na pograniczu zgodności z prawem. Drugi jest związany z urzędem jaki sprawuje dana osoba: urzędnik, osoba pełniąca funkcję publiczną, funkcjonariusz publiczny⁹⁰.

Elity władzy instrumentalnie traktują sprawowane stanowiska jako źródło zaspokojenia aspiracji i interesów własnych, grupowych i partyjnych oraz jako rodzaj trampoliny w awansie – robieniu kariery politycznej. Pierwszym przykładem tego mechanizmu są rady nadzorcze spółek Skarbu Państwa. Drugim zastąpienie służby cywilnej przez Państwowy Zasób Kadrowy (27 XI 2006 r.). Następuje upolitycznienie administracji. Znika zapotrzebowanie na neutralną administrację, ponieważ kwitnie klientyzm biurokratyczny i nepotyzm.

M. Jarosz powołuje się na R. Klitgaarda, który dowodzi, że podstawowym źródłem korupcji jest triada: 1) monopol władzy urzędnika i polityka; 2) uznaniowość podejmowanych decyzji i 3) zminimalizowanie odpowiedzialności za nie⁹¹.

Jak przeciwdziałać korupcji? Jedni uważają, że wystarczy powołane Centralne Biuro Antykorupcyjne, drudzy poszukują rozwiązań systemowych pozwalających na poznanie mechanizmów powstawania korupcji i jej przejawów. Antidotum dla korupcji może stać się kształtowanie klimatu zaufania, odpowiedzialności publicznej i budowa społeczeństwa obywatelskiego.

C. Kryzys instytucji ponadnarodowych

Pierwsze lata XXI wieku ujawniły niedostatki hegemonii Stanów Zjednoczonych i organizacji międzynarodowych, zwłaszcza ONZ. Zdaniem F. Fukuyamy w obecnym globalnym świecie liczba instytucji międzynarodowych jest niewystarczająca. Powinny powstać nowe, które zrównoważyłyby wymogi współczesnego świata i pozwoliłyby na rywalizację między nimi. ONZ jest ograniczona pod względem prawomocności i skuteczności.

⁸⁹ *Transformacja...*, s. 215.

⁹⁰ M. Jarosz (red.), *Pułapki prywatyzacji*, Warszawa 2003, s. 54.

⁹¹ *Transformacja...*, s. 227; zob. R. Klitgaard, *Controlling Corruption*, Berkeley 1988.

Jedni uważają, że przewidywane reformy mogą usprawnić działanie ONZ, a inni sądzą, że nie umożliwią tej organizacji rozwiązania problemów jakie ją nękają. F. Fukuyama uważa, że ONZ jest niereformowalna. Amerykanie popierają ONZ i inne globalne instytucje w przeprowadzonych sondażach na przełomie XX i XXI wieku 67% Amerykanów poparło wzmocnienie ONZ, 60% opowiedziało się za zwiększeniem kompetencji WTO, 56% za daniem większych uprawnień Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, 44% za wzmocnieniem Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a 66% respondentów poparło Fundusz Walutowy, a 66% respondentów poparło utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego (Stany Zjednoczone nie ratyfikowały statutu MTK). To świadczy o umiarkowanych poglądach Amerykanów na hegemoniczną rolę Stanów Zjednoczonych w układzie globalnym⁹². Powstaje pytanie czym ją zastąpić? Na pewno nie inną globalną organizacją, ale wieloma o różnym charakterze zapewniającymi działania na rzecz ładu światowego. Coraz więcej powstaje tego rodzaju organizacji, które umożliwiają współpracę międzynarodową⁹³ (są to instytucje multilateralne). Nie są zbiurokratyzowane, obciążone w działaniu jak organizacje formalne międzyrządowe. Podważa się jednak ich prawomocność w działaniu. Przypisuje się coraz większą rolę NATO jako sprawniejszej organizacji niż ONZ, a także dlatego, że nie może być w niej weta Rosji, Chin i sprzeciwu Francji (która wyłączyła się z NATO). Wzrosły też wpływy Stanów Zjednoczonych poprzez nowe państwa członkowskie z Europy Środkowo-Wschodniej. Znowu dużą przeszkodą w sprawnym działaniu NATO jest wymagany konsensus jak w ONZ. Należy zmienić procedury (26 czł. NATO) tak by można było sprawnie podejmować decyzje (może to być zasada większości lub powołania komisji wykonawczej).

Nowe organizacje o charakterze globalnym lub regionalnym powinny skupiać państwa demokratyczne, a nie tak jak w ONZ gdzie istnieją takie państwa i jak pisze F. Fukuyama atakują Stany Zjednoczone i inne kraje demokratyczne „w rodzaju Izraela za rozmaite rzekome nadużycia”⁹⁴. Taka organizacja już istnieje powstała w postaci grupy zwanej Community of Democracies powołanej w Warszawie w 2000 roku (Wspólnota Państw Demokratycznych)⁹⁵. Zdaniem G. Sorosa „Deklaracja Warszawska” zasługuje na więcej uwagi ze względu na możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennych państw. Obecnie Wspólnota Państw Demokratycznych zbiera się dwa razy do roku i nie ma żadnego znaczenia. Mogłoby stać się ważnym elementem ONZ w postaci frakcji państw demokratycznych przeciwstawiających się wpływom państw niedemokratycznych. Podobną rolę mogłyby spełniać organizacje regionalne, takie jak: Organizacja Państw Amerykańskich, OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie), Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), Unia Afrykańska⁹⁶.

⁹² Z. Brzeziński, *Wybór, dominacja czy przywództwo*, przekład B. Pietrzyk, Kraków 2004, s. 223.

⁹³ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, przekład R. Staniecki, Poznań 2006, s. 141–147.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 157.

⁹⁵ G. Soros, *Banika, amerykańskiej supremacji*, przekład D. Chylińska, Kraków 2004, s. 106–110, zob. <http://www.democoalition.org>.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 106–108.

Szanghajska Organizacja Współpracy (SOW) określana na Zachodzie jako „anty-NATO” (obejmuje kraje: Rosję, Chiny, Kazachstan, Tadżykistan, Uzbekistan i Kirgizję). Oficjalnie ta organizacja ma zwalczać terroryzm. Nieoficjalnie twierdzi się, że głównym celem Chin i Rosji jest stworzenie politycznej i militarnej przeciwwagi Stanom Zjednoczonym, a także ograniczenia ich wpływów w Azji⁹⁷.

Inne organizacje globalne, takie jak Światowa Organizacja Handlu (WTO) przeżywa kryzys. Grozi jej odejście od układów multilateralnych na rzecz bilateralnych i protekcjonizm w handlu. Świadczy o tym powstanie sojuszu 21 państw rozwijających się w ochronie rolnictwa. G. Soros proponuje utworzenie grupy D6 jako przeciwwagi grupy G8. Do grupy D6 mogłoby należeć sześć krajów rozwijających się: Brazylia, Meksyk, Indie, Indonezja, Nigeria i Republika Południowej Afryki⁹⁸. W zbliżonej sytuacji znajdują się: Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Wymienione organizacje były filarami układu z Bretton Woods (zawartego 60 lat temu) a następnie konsensusu waszyngtońskiego z 1989 r. (lansowano liberalizację gospodarki, wzorcem był program przygotowany dla krajów Ameryki Łacińskiej, w którym zalecano deregulację, prywatyzację i liberalizację gospodarczą).

Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy za czasów M. Thatcher i R. Reagana stały się instytucjami misjonarskimi narzucającymi idee neoliberalne ubogim krajom, które potrzebowały od nich kredytów⁹⁹. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, zdaniem J. E. Stiglitz, nie spełnił swojej misji. „Nie uczynił tego co miał zrobić – dostarczyć środków finansowych krajom przeżywającym spadek koniunktury, umożliwić im taką naprawę gospodarki, by zbliżyła się do stanu pełnego zatrudnienia”¹⁰⁰.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Międzynarodowa Organizacja Handlu i Bank Światowy krytykowane są nie tylko przez antyglobalistów (alterglobalistów), dla których stanowią synonim hegemonii międzynarodowego kapitału kierowanego z Waszyngtonu, ale również przez znanych polityków i naukowców. Twierdzą oni, że działalność tych instytucji jest kontrowersyjna, a nawet, że przynosi więcej szkód niż pożytku. Międzynarodowy Fundusz Walutowy jest obwiniony np. o to, że od 1980 r. ponad 100 państw członkowskich doświadczyło kryzysów finansowych, które zmniejszyły ich PKB średnio o 4%, za małą skuteczność interwencji podczas kryzysów walutowych lat 90. XX wieku oraz o to, że jego restrykcyjna polityka doprowadziła do pogłębienia biedy i zwiększenia zadłużenia państw najbardziej ubogich¹⁰¹.

⁹⁷ A. Pisalnik, *Rosjanie i Chińczycy ćwiczą razem*, „Rzeczpospolita” z.1.08.2007, nr 178.

⁹⁸ G. Soros, *Bańka...*, s. 110.

⁹⁹ J. E. Stiglitz, *Globalizacja*, op.cit., s. 29; idem, *Szalone lata dziewięćdziesiąte*, przekład H. Simbierowicz, Warszawa 2006, s. 210–211; idem, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, przekład A. Szeworski, Warszawa 2007, s. 234–238.

¹⁰⁰ Idem, *Globalizacja...*, s. 30.

¹⁰¹ P. Wielgosz, *Opium globalizacji*, Warszawa 2004, s. 229, 116; *Czy globalizacja pomaga biednym? Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji*, przełożył E. Bardziej, Łódź 2003, s. 5–10, 21–29, 57; *Globalopolis. Kosmiczna wioska szanse i zagrożenia*, red. R. Borkowski, Warszawa 2003, s. 146, 246.

Obecnie słabnie rola MFW (Międzynarodowego Funduszu Walutowego), jak relacjonuje D. Walewska, w stabilizowaniu gospodarki światowej, ponieważ coraz mniej krajów korzysta z jego finansowego wsparcia, co powoduje zmniejszenie oprocentowania kredytów. Stany Zjednoczone i Unia Europejska mające 50% głosów w tej organizacji z dużym trudem zauważają, że w gospodarce globalnej zaczynają się liczyć Chiny, Indie, Meksyk i Brazylia. Kraje azjatyckie postanowiły stworzyć własny fundusz kryzysowy tzw. inicjatywę z Chiang Mai, który już dysponuje 200 mld dolarów w razie kryzysu finansowego (wśród założycieli funduszu są: Japonia, Korea Płd. i Chiny, które nie były zadowolone ze wsparcia MFW podczas kryzysu azjatyckiego w 1997 r.)¹⁰².

Niemniej istotne są rozważania nad deficytem demokracji w instytucjach międzynarodowych. J. E. Stiglitz wskazuje na dwie drogi przeciwdziałania temu zjawisku. Pierwsza to reformy, a druga dotyczy przemyślenia decyzji, które zapadają na szczeblu międzynarodowym. Autor przedstawia główne problemy pakietu reform. Zalicza do nich zmiany w strukturze głosowania w MFW i BŚ. Stany Zjednoczone w MFW posiadają prawo weta, a inni członkowie tych instytucji nie są zadowoleni z podziału głosów (zmiany kosmetyczne przedstawiono na konferencji MFW i BŚ w Singapurze – wrzesień 2006 r., Chińczycy otrzymali minimalną podwyżkę z 2,98% do 3,72%, Meksyk z 1,21% do 1,45%). Następne istotne problemy to: zmiany w reprezentacji, przyjęcie zasad reprezentacji, więcej przejrzystości, więcej otwartości, włącznie z poprawą procedur, umacnianie zdolności krajów rozwijających się w podejmowaniu decyzji, poprawa procedur rozliczania z funkcji przedstawicielskich, lepsze procedury prawne, lepsza egzekucja międzynarodowej praworządności.

Odmienne poglądy przedstawił J. Wallerstein. Uważa, że system – świat znajduje się w kryzysie, który może potrwać jeszcze 25–50 lat. Poszukuje się alternatywy w postaci ducha Davos i ducha Porto Alegre. Toczy się dyskurs jeszcze niepowszechny. Rodzi się pytanie: w jakim stopniu tworzony system będzie skłaniał się ku (jednemu lub obu) filarom organizacji społeczeństwa – wolności i równości. Twierdzi, że tworząc system przyszłości będziemy opowiadać się za „hierarchicznym systemem”, albo za „systemem względnie demokratycznym i względnie egalitarnym”. Według J. Wallersteina okres transformacji od jednego systemu do drugiego to okres „wielkiej walki”...¹⁰³

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy podkreślić, że podjęto tylko próbę ukazania charakterystycznych zjawisk patologicznych zagrażających dojrzałym i młodym demokracjom. To powinno skłonić do dyskursu w różnych środowiskach oraz instytucjach politycznych, a zwłaszcza w partiach, organizacjach samorządowych i pozarządowych.

¹⁰² D. Walewska – relacja z Konferencji MFW i BŚ – wrzesień 2006 r., „Rzeczpospolita” z 21 września 2006.

¹⁰³ J. E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej...*, s. 290–295; J. Wallerstein, *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, przekład: K. Gawlicz, M. Starnawski, Warszawa 2007, s. 111–128.

Kinga Dudzińska, Renata Runiewicz-Jasińska

Państwowość Litwy w latach Pierwszej Republiki

W niniejszym opracowaniu charakterystyka procesu formowania się państwowości Litwy w latach Pierwszej Republiki – 1918–1940 będzie służyła podstawowemu celowi, omówieniu tej problematyki w oparciu o literaturę litewskojęzyczną oraz przedstawieniu owej historiografii w ujęciu analityczno-politologicznym.

Historiografia Litwy nie stanowi *novum* w problematyce polskiej literatury naukowej. Niejednokrotnie podejmowane przez historyków próby badania przeszłości Litwy są jak najbardziej usprawiedliwione wspólnymi losami ziem polskich i litewskich¹. Warto zaznaczyć, iż do tej pory w tym obszarze pozostaje wiele kontrowersyjnych pytań, na które brak jednomyślnych odpowiedzi zarówno po stronie polskich, jak i litewskich środowisk badawczych². Biorąc pod uwagę podstawowe fakty z historii Litwy w XX w., gdy Litwini zapoczątkowali działania na rzecz powstania państwa formalnie akceptowanego przez społeczność międzynarodową, nie powinien zdumiewać fakt, że właśnie tej tematyki nadzwyczaj często dotyczą najnowsze opracowania, które nieustannie odwołu-

¹ Oto kilka najważniejszych opracowań historycznych dotyczących Litwy w polskojęzycznej literaturze: Autorstwa Jerzego Ochmańskiego [*Historia Litwy*, Wrocław 1982; *Dawna Litwa*, Olsztyn 1986; *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku*, (red.) Poznań 1971], Grzegorza Błaszczyka [*Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Warszawa 2002; *Elity polityczne Litwy w latach 1988–1992*, Warszawa 1993; *Polacy na Litwie: zarys problematyki historycznej i współczesnej*, Warszawa 1991; *Chrzest Litwy*, Poznań 2006] oraz Henryka Wisnera [*Litwa i Litwini*, Kaunas 1993; *Unia*, Warszawa 1988; *Litwa*, Wrocław 1999; *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystes valstybingumo pavojai*, Vilnius 1991], jak również Piotra Łossowskiego [*Litwa a sprawy polskie*, Warszawa 1982; *Litwa*, Warszawa 2001; *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku*, Warszawa 1991, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997], także Marcelego Kosmana [*Uniwersytet Wileński 1579–1979*, Wrocław–Kraków–Gdańsk, Łódź 1981, *Zmierzch Perkuna, czyli ostatni poganie nad Bałtykiem*, Warszawa 1981].

² Č. Bauža, P. Setkauskis, *Lietuvos valstybingumas XX amfjuje. Atkūrimas ir tęstinumas*, Vilnius 2002, s. 8. Zob. także: E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 23–56; R. Łopata, *Lietuvos valstybingumo raida. Lietuvių atgimimo studijos*, t. 11, Vilnius 1996. Powyższą problematyką zajmują się także inni litewscy historycy: R. Miknys, Č. Laurana- vičius.

ją się do równie bogatej literatury z okresu wcześniejszego³. Badacze przypisują niemałe znaczenie okolicznościom, w jakich powstało oraz funkcjonowało niepodległe państwo litewskie w okresie międzywojennym, w latach 1918–1940 (Č. Bauža, P. Čepanas, Z. Kiaupa). Istotny wpływ na ten proces wywarły również dalsze losy kraju, gdy ostatecznie Litwa została inkorporowana w skład Związku Sowieckich Republik Radzieckich.

By uniknąć wdawania się w polemikę należy przedstawić oraz odwołać się do najważniejszych wydarzeń politologicznych tego okresu. Analiza procesu kształtowania się państwowości litewskiej, której początki sięgają pierwszej połowy XX wieku, jako logiczne następstwo ówczesnych wydarzeń, oparta została o istotne fakty ze sfery polityczno-społecznej. Periodyzacja okresu międzywojennego na Litwie może opierać o następujące cezury graniczne:

- 1) 1918–1920 – proces kształtowania się państwa;
- 2) 1920–1926 – okres demokratycznej republiki parlamentarnej;
- 3) 1926–1938 – autorytarny system A. Smetony;
- 4) 1938–1940 – kryzys oraz utrata niepodległości⁴.

Litwa jest jednym z trzech krajów bałtyckich, poza Łotwą oraz Estonią, które zanim zostały anektowane przez Związek Sowieckich Republik Radzieckich doświadczyły zasad demokratycznego państwa. Był to okres, gdy Europa weszła w fazę modernizacji po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Wówczas w tym regionie ukształtowały się niepodległe państwa tzw. republiki bałtyckie.

Ad 1) – wojna o niepodległość i uznanie państwowości Litwy 1918–1920 a źródła tożsamości narodowej Litwinów

W tej części opracowania najistotniejsze zagadnienia dotyczą kształtowania się tożsamości narodowej wśród Litwinów; wydarzeń pierwszej wojny światowej i ich skutków dla formowania się państwa oraz faktu zwołania pierwszej Konferencji Wileńskiej w 1917 r. jako preludium do uznania państwowości Litwy, o co konsekwentnie zabiegano na Litwie w latach 1918–1920.

Ze względu na ważność wydarzeń w tych latach powstała zasobna w dzieła literatura litewska dotycząca tematu formowania się państwa. Jednakże bogactwo i różnorodność interpretacji faktów czasem utrudnia usystematyzowanie materiału. Powyższe stwierdzenie potwierdza monografia *Lietuvos valstybingumas XX amžiuje. Atkūrimas ir tęstinumas*, której autorami są Česlovas Bauža oraz Petras Setkauskis. Odwołując do wielu źródeł tekstowych, pochodzących m.in. jeszcze z okresu międzywojennego, autorzy dokonali swoistego wyróżnienia kilku zasadniczych nurtów w historiografii litewskiej, np. o zabarwieniu romantycznym, apologetycznym lub racjonalno-krytycznym.

³ Pośród grona osób wypowiadających się na temat państwowości własnego kraju – Litwy – warto wspomnieć również kolejne nazwiska i ich opracowania: P. Čepanas, *Naujujų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, Chicago 1986, s. 35–311; V. Daugirdaitė-Sruogienė, *Lietuvos istorija*, Vilnius 1990, s. 298–323; D. Žalimas, *Lietuvos Respublikos nepriklausomybės atkūrimas: Pagrindiniai klausimai pagal tarpautinę teisę*, Vilnius 1990, s. 208.

⁴ Z. Kiaupa, op.cit., s. 321–368.

Przyjęcie kryterium chronologicznego wskazuje na aktualność zagadnienia państwowości Litwy. Ma to związek przede wszystkim z rozbieżnym wśród autorów prac, ustosunkowaniem się do faktów historycznych przejawiającej się m.in. w interpretacji ukazujących się aktów o charakterze formalnym, które w swej treści wyrażały powstanie państwa litewskiego⁵.

O ile formalnych źródeł państwowości Litwy należy doszukiwać się w latach 1918–1920, o tyle tożsamość narodowa kształtowała się już w XIX w. W swoich pracach Jonas Đvoba opisując warunki kształtowania się społeczności litewskiej zwraca uwagę na jedną z jej szczególnych cech. W wieku XIX, a następnie przy zwiększonej dynamice zmian, na przełomie XIX i XX wieków wśród Litwinów formowało się poczucie tożsamości narodowej. Jednakże, w odróżnieniu od pewnego schematu przemian, jakie można wówczas obserwować w pozostałych państwach Europy, na Litwie trudno mówić, iż w tamtym okresie przemiany te miały charakter różnicujący klasy społeczne. Nie można stwierdzić, że Litwini stanowili swego rodzaju monolit społeczny, lecz jednocześnie nie można wskazać wyraźnych podziałów społecznych⁶. Przeważającą liczbę Litwinów w ówczesnym czasie stanowiły warstwy chłopskie, w większości litewskojęzyczne, natomiast na wyższe warstwy społeczne składały się przede wszystkim grupy polskojęzyczne⁷. Dopiero wiek XIX wskazywany jest przez badaczy litewskich jako cezura, gdy należy i można już ludność litewską określać mianem narodu.

Również w tej kwestii istnieje wiele rozbieżności między badaczami polskimi i litewskimi. I tak np. wśród litewskich środowisk naukowych silny akcent położony jest na fakt uniezależnienia się społeczności litewskiej od polskich wpływów. Stąd historyczne analizy litewskie wymieniają zjawisko separtyzmu litewskiego. To właśnie w jego ra-

⁵ Zasadniczo spory dotyczą przede wszystkim dwóch podstawowych dokumentów, mianowicie deklaracji niepodległości z 1917 oraz 1918 roku. Zdaniem autorów wspomnianej powyżej monografii radykalne podejście (przyznające decydujące znaczenie już deklaracji z 1917 r., z której w rok później usunięto zapis odnoszący się do klauzuli związku Litwy z Niemcami oraz dodano zapis o demokratycznych rozwiązaniach) do niniejszej kwestii prezentuje V. Trumpa. Tymczasem A. Eidintas wykazuje duży sceptycyzm w przyznaniu tym wydarzeniom decydującego znaczenia. Zob. także: Č. Bauža, P. Setkauskis, *Lietuvos valstybingumas XX amžiuje. Atkūrimas ir tęstinumas*, Vilnius 2002, s. 7–13.

⁶ J. Švoba, *Seiminė ir prezidentinė Lietuva*, Vilties Draugijos Leidykla Cleveland Ohio 1985, s. 12. Por.: A. Parott, *The Baltic States from 1914 to 1923: The First World War and the Wars on Independence (Lithuania)*, „Baltic Defence Review” 2002, Volume 8, nr 2, s. 151–154.

⁷ Ten stan rzeczy był konsekwencją historycznych procesów, jakie zachodziły na terenach litewskich od XV w. W literaturze historycznej wiele miejsca poświęcone jest zmianom społecznym, jakie zachodziły na Litwie w konsekwencji kolejnych unii z Rzeczpospolitą, powstaniem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Główne zagadnienia skupiają się jednakże wokół kwestii dotyczącej wpływu, jaki wywarło pojawienie się na ziemiach litewskich szlachty polskiej. Widocznym skutkiem było rozpowszechnienie się języka polskiego. To właśnie z tej perspektywy przemiany społeczne na Litwie wzbudzały i wzbudzają do dziś tak wiele zainteresowania. Zob.: R. Petrauskas, *Lietuvos Diduomenė XIV a. pabaigoje – XV a. Sudeėtis–struktūra–valdžia. Mokslinė monografija*, Vilnius 2003, s. 103–152; Jūratė Kiaupienė, *Mes, Lietuva. Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorija XVI a. (viešasis ir privatus gyvenimas)*, Vilnius 2003, s. 51–70; Vanda Daugirdaitė-Sruogienė, *Vytauto Didžiojo Laikai, Kovos dėl Lietuvos savarankumo. Kultūros kilimas*, [in:] *Lietuvos Istorija*, Vilnius Vyturis 1990, 78–177.

mach miałyby się rozwijać niezależnie od pozostałych narodów naród litewski. Tak z jednej strony silnie podkreślano rolę różnorodnych zewnętrznych, narodowo i tradycyjnie obcych, wpływów na ludność litewską, tak z drugiej strony starano się doszukać wśród Litwinów wszelkich przejawów odrębności i działań, które by tę odrębność potwierdzały⁸.

J. Švoba stwierdza nawet, iż naród litewski (lt: *Lietuvos tauta*) wyrósł z dziewiętnastowiecznych włościan, którzy stworzyli podstawy swobodnej kultury i gospodarki. Powołuje się on na słowa R. Raćkauskasa, który stwierdził że, „w 1918 roku litewscy chłopci – posesjonaci oraz ich wykształcone dzieci wybudowali niepodległe państwo litewskie”⁹.

Poza tym pionierskie działania litewskie skierowane były głównie w stronę niepodległego państwa, ponieważ Litwini dobrze zdawali sobie sprawę z tego, iż była to jedyna możliwość dla pełnego niezależnego rozwoju kulturowego.

Jak podaje Antanas Rukša w momencie odnoszonych przez wojska niemieckie sukcesów oraz wizji pokonania Rosji carskiej, niejednemu Litwinowi mogło się wydawać, że to właśnie Litwie spośród pozostałych państw bałtyckich najłatwiej byłoby uzyskać niepodległość. Jednakże, jak pokazała historia, droga Litwinów do niepodległości okazała się nie tyle długa, co bardzo wyboista.

Wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej sytuacja narodu litewskiego była, w porównaniu do narodów Łotwy oraz Estonii, znacznie trudniejsza. Dokonując dalszych porównań można stwierdzić, że powodem późniejszego od Łotwy i Estonii uzyskania przez Litwę niepodległości była szczególnie skomplikowana sytuacja geopolityczna. Dodatkowe utrudnienie stanowiły w tym okresie walki wojsk polskich oraz litewskich¹⁰.

W tym miejscu warto wspomnieć o dość znamienym dla narodu litewskiego zjawisku, jakim była dobrze zorganizowana działalność w Stanach Zjednoczonych. Było to wynikiem nasilającej się emigracji, szczególnie w czasach dającego się we znaki gubernatorstwa N. Murawjowa. Mimo to nie należy utożsamiać i nadawać podobnego znaczenia tej fali emigracyjnej z emigracją w latach późniejszych. Warto jednak zauważyć, że przyczyniła się ona w do rozwoju litewskiego życia kulturalnego w USA. Tam, z końcem XIX w., założono pierwszą litewską gazetę „Gazeta Lietuviszka the Lithuanian Newspaper” (1879 „Gazeta Litewska”). Znamienna dla formowania się litewskiej tożsamości narodowej, poczucia solidarności i współpracy środowisk intelektualnych na rzecz umacniania własnych tradycji w obliczu nasilającej się carskiej polityki *powrotu do korzeni*, była działalność intelektualistów litewskich podejmowana właśnie w kręgach emigracji.

⁸ A. Rukša, *Lietuvių separatizmas, Kovos dėl Lietuvos Nepriklausomybė*, t. II, s. 45–65. Zob. także dalej: *Lenkijos pretenzijos į Lietuvos teritoriją*, s. 67–82.

⁹ J. Švoba, *Seiminė ir prezidentinė Lietuva*, Viltis Cleveland Ohio 1985, s. 8. Zagadnienie tworzenia państwa litewskiego, a przede wszystkim problemów z tym faktem związanych podejmuje także I. Tamošaistis, *Tautos vienybės kelias*, [in:] *Lietuva 1918–1938*, Kaunas 1990, s. 14–27.

¹⁰ Szczegółowej analizy walk polsko-litewskich dokonał Antanas Rukša. Zob.: A. Rukša, *Kovos su lenkais ligi 1920 m. liepos 1d.*, [in:] idem (red.), *Kovos dėl Lietuvos nepriklausomybės*, t. II, Cleveland 1981–1982, s. 169–368.

W 1883 r. na ziemiach litewskich ukazał się pierwszy egzemplarz, wkrótce najbardziej znanej oraz pionierskiej w swej dziedzinie, „Aušry” („Jutrzenka”)¹¹, której redaktorem został Jonas Basanavičius. W przeciwieństwie do ukazujących się w późniejszym okresie periodyków, „Aušra” nie posiadała wyraźnych konotacji z konkretnym nurtem politycznym. Początkowe nieśmiałe aspiracje w stronę niepodległości miały swoje źródło w wieku XIX, kiedy ruch narodowościowy na Litwie rozwijał się wśród pisarzy, duchownych oraz studentów przebywających wówczas najczęściej na rosyjskich uniwersytetach (np. wspomniany J. Basanavičius). Protoplastami dla sformalizowanego ruchu byli członkowie tzw. Koła Dwunastu Apostołów, które założone zostało w Wilnie w 1895 r. wśród kręgów intelektualnych, zaś nieoficjalnym miejscem spotkań Litwinów stał się Kościół Św. Ducha¹².

Hasła dotyczące niepodległości państwa litewskiego pojawiły się z początkiem wieku XX, gdy na łamach rozwijającej się prasy, poszczególne tworzące się organizacje polityczne kształtowały i wyrażały swój światopogląd. Dobry przykład stanowi treść deklaracji, która ukazała się w 12 wydaniu dziennika „Varpasa” („Dzwon”) założonego w 1896 r. przez Kazysa Griniusą. Treść deklaracji zapowiadała chęć utworzenia niezależnej od innych narodów i władców Litwy. Powołany wówczas komitet stanowił grupę inicjatywną dla powstania Lietuvos demokratø partija LDP (Litewskiej Partii Demokratycznej), której członków od tytułu czasopisma nazywano *varpininkai*. Oficjalny zjazd założycielski partii odbył się w 1905 r. Działalność partii w pierwszym okresie skupiała się na istotnej dla Litwinów kwestii języka narodowego, który powracał po wieloletnim zakazie do oficjalnego życia publicznego¹³. Natomiast pierwszą partią polityczną, która powstała na Litwie w 1896 r. była Lietuviškoji socialdemokratų partija (Litewska Partia Socjaldemokratyczna), która wzywała do utworzenia „autonomicznej republiki demokratycznej”¹⁴. Skupiała ona wówczas przede wszystkim najbardziej liczne warstwy społeczne Litwy: chłopów oraz włościan. Oficjalnie swą działalność zakończyła w 1920 r.

Agresywna rusyfikacja zakończyła się wraz z wybuchem rewolucji w roku 1905, która sprzyjała rozwojowi lewicujących grup na Litwie. Od 1904 r. w imperium rosyj-

¹¹ R. Runiewicz-Jasińska, *Litewskie media drukowane a początki transformacji politycznej*, „ATHE-NAENUM” 2004, nr 12, oraz zob. idem, *Historia prasy na Litwie*, „Przegląd Politologiczny” 2003, nr 2.

¹² A. Eidantis, *Lithuania in European Politics. The years of the first Republic, 1918–1940*, s. 15.

¹³ Polityka władz rosyjskich w latach popowstaniowych ulegała zmianom, jednakże trwale zmierzała do zaostrożenia kursu, którego m.in. przejawem był zakaz drukowania książek w języku litewskim z zastosowaniem alfabetu łaćnińskiego. Dlatego ukazem z 13.09.1865 r. wprowadzono oficjalnie alfabet rosyjski – tzw. grażdankę, która obowiązywała jeszcze na początku XX w. Zob. A. E. Senn, *Introduction*, [in:] *Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic, 1918–1940*, New York 1997, s. 2–6.

¹⁴ E. Aleksnadravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 256–257. Autorzy wyróżniają w historiografii cztery zasadnicze podejścia do kwestii litewskiej w drugiej połowie XIX w.: 1) Litwa jako prowincja Polski; 2) Litwa jako równorzędny partner w państwie federacyjnym; 3) Litwa jako samodzielne, niepodległe państwo; 4) zachowanie wolności etnicznej oraz kulturowej w bliżej niezdefiniowaną koncepcji indyferencji wobec państwa.

skini nasiłał się kryzys społeczno-polityczny, czego skutkiem były m.in. ustępstwa w stosunku do narodu litewskiego. Wówczas władze zdecydowały się znieść obowiązujący zakaz druków litewską czcionką (alfabetem łacińskim). Kolejne ustępstwa, zdaniem E. Aleksandravičiusa oraz A. Kulakauskasa, dowiodły, iż Litwini już na początku XX w. „stanowili wspólnotę etnopolityczną, pretendującą do statusu samodzielnego, autonomicznego narodu politycznego (...)”¹⁵.

Po upadku rewolucji w roku 1905, Litwa, nie biorąc oficjalnie udziału w I wojnie światowej, mimowolnie stała się areną, na której kolejno przesuwaly się fronty walk. Ponadto Litwini niejednokrotnie byli zaciągani do wojsk poszczególnych stron.

Kontynuując charakterystykę działających organizacji politycznych można dokonać uogólniającego, lecz dość obrazowego podziału na ruch konserwatywny oraz radykalny. Z tym zastrzeżeniem, iż, jak zwraca uwagę A. Eidintas, pojęcie radykalny należałoby rozumieć w niniejszym kontekście jako wspierający radykalne przemiany o charakterze demokratycznym. Do tego kręgu zaliczano Lietuviškoji socialdemokratų partija LSDP (Litewską Partię Socjaldemokratyczną) oraz Demokratų partija DP (Partię Demokratów).

Z drugiej strony znajdowali się konserwatyści przejawiający tendencje nacjonalistyczne – zgodnie z nazwą tejże grupy Tautininkai (Narodowcy). Do tego kręgu zaliczała się również działająca wówczas wspomniana Lietuvių demokratų partija LDP (Litewska Partia Demokratyczna). Przedstawiała się ona przede wszystkim jako reprezentantka interesów chłopskich, zaś swe założenia programowe reprezentowała na łamach wydawanych w latach 1909–1915 „Lietuvos Žinios” („Wiadomościach Litewskich”). Podstawowym celem politycznym demokratów była wolna i niepodległa Litwa w granicach etnograficznych, przy czym zdecydowanie występowali oni przeciwko ingerencji Kościoła katolickiego w zakres funkcjonowania państwa. W literaturze przywołuje się nawet określenie Partii Demokratycznej jako w rzeczywistości partii chłopskiej – kwestię tę porusza przywoływana przez E. Aleksandravičiusa oraz A. Kulakauskasa rozprawa doktorska R. Miknysa.

Tymczasem po roku 1907 wpływ socjaldemokratów na społeczeństwo litewskie zaczął zdecydowanie maleć. Jako przyczyny tego zjawiska wskazuje się represje carskie oraz propagandę duchowieństwa katolickiego oraz dość wymowny sprzeciw ze strony chrześcijańskich demokratów. Warto jednakże zaznaczyć, iż w samej LSDP można wskazać dwie tendencje. Pierwsza z nich, tzw. probolszewicka (z V. Kapsaukasem na czele), zmierzała w kierunku ścisłej współpracy z socjaldemokratyczną partią w Rosji. Dlatego też wkrótce frakcja ta opuściła LSDP i rozpoczęła samodzielną działalność od 1912 r. Natomiast druga grupa ze Steponasem Kairysem na czele pozostawała wierna idei niepodległości litewskiej.

Podsumowując znaczenie rewolucji 1905 r. dla narodu litewskiego należy stwierdzić, iż przede wszystkim był to okres rzeczywistego zrywu, który umożliwił rozpowszechnienie się idei narodowej wśród Litwinów. Ponadto to wówczas doszło do znacznej dyferencjacji postaw politycznych.

¹⁵ Cyt. za: E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 341.

W 1914 r. na ziemię Prus Wschodnich wtargnęły wojska rosyjskie, natomiast już od marca 1914 do września 1915 r. Litwa znalazła się pod wpływami niemieckimi. Na terenach tzw. Ober-Ost władza została przekazana zarządowi wojskowemu. Ziemię wykorzystywano przede wszystkim do ściągania wysokich kontyngentów. W początkowym okresie okupacji Niemcy w ogóle pomijały kwestie przyszłości tych terenów, natomiast Estonia oraz Kurlandia i Inflanty niejednokrotnie uznawane były za „kraje niemieckiej kultury”¹⁶.

Pomimo, iż wybuch wojny stanowił swoiste zaskoczenie dla działaczy litewskich, to nie zaprzestano dotychczasowej działalności. Skierowano m.in. memoriał do prezydenta USA W. Wilsona, w którym powoływano się na prawo narodów do samostanowienia. Litwini działali poza granicami, w Lozannie (Kongres narodów uciemżonych) oraz w Brnie (Konferencja litewska w 1916 r.) a także w Hadze, gdzie ponownie emigranci litewscy opowiedzieli się za dążeniem narodu litewskiego do niezależności od Rosji. W kraju natomiast główne zadania realizował Komitet Pomocy, którego celem była wsparcie osób poszkodowanych na skutek wojny¹⁷.

W sierpniu 1917 r. działacze litewscy uzyskali pozwolenie od władz niemieckich na zorganizowanie konferencji. W dniach 18–22.08.1917 r. 296 delegatów zebrało się w Wilnie, by przedyskutować kwestie dotyczące przyszłej Litwy, w wymiarze politycznym oraz terytorialnym¹⁸.

W trakcie obrad delegaci wybrali również dwudziestoosobową Tarybę (Radę), która jako reprezentant narodu litewskiego miała spełniać funkcje zbliżone w swym zakresie do władzy wykonawczej. Do składu prezydium rady należeli Antanas Smetona, Jurgis Šaulys, Stanislovas Narutavičius, Jonas Smilgevičius, Jonas Vileišis, Aleksandra Stulginskis. Przewodniczącym Taryby został A. Smetona. Zasadnicza funkcja przewodniczącego Taryby w ówczesnym czasie skupiała się przede wszystkim na roli mediatora na poziomie samej Taryby, pomiędzy stanowiskiem radykalnych demokratów (lewica) a środowiskami zachowawczymi konserwatystów (prawica).

Wszelkie zabiegi rozstrzygnięcia kwestii przyszłości Litwy w Tarybie dość skutecznie były kontrolowane przez władze okupacyjne (np. cenzura w jedynym periodyku, na który władze wyraziły zgodę „Lietuvos Aidas” („Echo Litwy”). Dlatego członkowie zasiadający w Radzie w tak bardzo niesprzyjających okolicznościach na bieżąco podejmowali się działań mających na celu rozwiązywanie doraźnych problemów ludności zamieszkującej tereny okupowane.

¹⁶ Por. A. Eidintas, *Restoration of the state*, [in:] *Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, New York 1997, s. 22.

¹⁷ *Ibidem*, s. 23.

¹⁸ Zob. Č. Bauža, P. Setkauskis, *op.cit.*, s. 32. W kwestii omawiania treści, jaką zawierała Deklaracja z 16 lutego 1918 r. warto zwrócić uwagę na zwrot *Lietuvos atkūrimas* (odrodzenie), w zamian którego wcześniej, przed dokonaniem redakcji przez St. Kairysa, stał zapis „jkūrimas” (powstanie). Z pozoru tylko drobny dysonans słowny w tłumaczeniu na język polski wyrażałby się jak stosunek polskich słów stworzyć, założyć a odtworzyć. W cytowanej już monografii autor tłumaczy to jako drobną aluzję do czasów średniowiecznych, pozostającą bez związków z czasami unijnymi Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Przykład na to, na ile losy Litwy były skorelowane z wydarzeniami na arenie międzynarodowej, stanowi ostatni kwartał 1917 r., kiedy Niemcy oraz Rosja rozpoczęły osobne pertraktacje w sprawie zakończenia wojny. Choć Niemcy zapowiadali uwolnienie Litwy spod jarzma rosyjskiego, to równocześnie domagali się zależności państwa od Berlina. Wstępne negocjacje w tej kwestii zostały poczynione między Tarybą a kanclerzem G. Hartlingiem, który usiłując wymusić jak największą presję na Litwinach, domagał się przede wszystkim przyłączenia Litwy do Imperium Germańskiego. Pomimo starań przedstawicieli Rady, strona niemiecka (administracja Ober-Ost) odrzuciła poprawki tekstu zgłoszonej rezolucji, podkreślając przy tym, iż Taryba stanowi wyłącznie ciało o charakterze doradczym¹⁹.

Deбаты toczyły się także w równie napiętej atmosferze w samej Tarybie, gdzie konflikt toczył się na linii lewica – liderzy Rady. W efekcie nieuznawania dążeń Litwy przez stronę niemiecką, w tym braku zaproszenia jej do toczących się w ówczesnym czasie w Brześciu negocjacji z Rosją, naprzemiennie wycofujący się w akcie protestu (np. A. Smetona zrezygnował z funkcji przewodniczącego, w roli tej zastąpił go J. Basanavičius) a następnie powracający członkowie Taryby, doprowadziło do zebrania się Taryby 16 lutego 1918 r. i zatwierdzenia ostatecznej treści rezolucji. W tekście deklaracji uwagę zwraca kilka zasadniczych kwestii. Po pierwsze Rada wyraźnie odwoływała się do posiedzenia konferencji z sierpnia 1917 r., podczas której zapowiedziano odzyskanie niepodległości przez państwo, które będzie opierać na fundamentalnych zasadach demokratycznych, zaś jego stolicą zostanie Wilno. Dokładne określenie zasad funkcjonowania państwa, zarówno w jego wewnętrznych ramach, jak na zewnątrz – w sferze dyplomatycznej, pozostawiono Atkúrimasis Sijmas (Sejmowi Ustawodawczemu).

Antanas Eidintas fakt zatwierdzenia przez Tarybę Deklaracji Niepodległości z 16 lutego (dzień ten obecnie jest świętem narodowym Litwinów) bezpośrednio łączy z utrudnieniem realizacji doraźnych działań przez Radę, np. pomocy poszkodowanej ludności. Niemcy uznali prawo Litwinów do niepodległego państwa, co nastąpiło po specjalnej wizycie członków Taryby u przedstawicieli najwyższej władzy Niemiec (kanclerza –

¹⁹ A. Eidintas, *Restoration of the state*, [in:] *Lithuania in European Politics...*, s. 28. Wówczas wraz z początkiem grudnia została podpisana wstępna deklaracja, w której Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec oraz Taryba zobowiązały się z jednej strony do uniezależnienia Litwy od Rosji, z drugiej zaś strony na podstawie czterech konwencji Litwa zobowiązała się np. by uznać swą zależność od Niemiec, z zachowaniem osobnych sił wojskowych, administracji oraz finansów. Strona litewska jako zasadnicze punkty porozumienia wskazywała na samostanowienie narodów, niepodległość Litwy ze stolicą w Wilnie, uwzględniano jednakże zobowiązania wynikające z przymierza pomiędzy Litwą a Niemcami. Wstępne rozmowy zostały negatywnie przyjęte przez środowiska litewskie zarówno w kraju, jak i poza jego granicami – przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Wewnętrzny sprzeciw zaostrzał się wraz z wycofaniem się strony litewskiej w oficjalnej deklaracji i postanowieniach Konferencji Wileńskiej. Ponadto w rezolucji nie znalazł się żaden punkt, który wspominałby cokolwiek na temat przyszłości Litwy, jej terytorium itd. W efekcie 8.01.1918 r. Taryba zatwierdziła tekst 1 art. i wniosła poprawki, w których zapowiadano zwołanie Sejmu Ustawodawczego. Niestety władze Ober-Ost sprzeciwiły się wszelkim poprawkom i zastrzegły, iż będą traktować Tarybę wyłącznie w charakterze ciała doradczego.

Georga von Hertlinga). Strona niemiecka poczyniła zastrzeżenia do wzajemnych relacji między państwami. Miały one opierać się o zapisy zawarte we wcześniejszej deklaracji (grudzień 1917 r.). Jednakże sytuacja nie była klarowna. Z zewsząd zaczęły rozbrzmiewać pogłoski o idei przyłączenia Litwy do Niemiec w ramach unii z Saksonią i Prusami.

Omawiając formowanie się państwa litewskiego ze względu na przyjęte, bądź zamierzane rozwiązania instytucjonalno-prawne, warto wspomnieć o zamiśle wprowadzenia systemu władzy opartej na monarchii konstytucyjnej. Idea powołania Litwy monarchią zrodziła wśród grupy 13 przedstawicieli zasiadających w Radzie, którzy podjęli decyzję oraz wystosowali list zapraszający do objęcia tronu przez księcia Wilhelma von Uracha. Miałby on otrzymać tytuł królewski Mindaugas II. Jednakże, jak podkreśla Č. Bauža, powyższe postępowanie nielicznej grupy członków Rady było bezprawne, ponieważ we wcześniej uchwalonym akcie zaznaczono, iż władzę Rada przekaze Sejmowi Ustawodawczemu. Autor rozważając nawet potencjalną akceptację systemu monarchii na Litwie, podkreślił jej konstytucyjny charakter oraz zaznaczył znikomy stopień, w jakim byłaby ona znana i akceptowana przez społeczeństwo litewskie. W efekcie pośród społeczeństwa litewskiego zapanował wówczas powszechny brak zrozumienia dla takich decyzji²⁰. Ponadto na niską rangę tego przedsięwzięcia wskazywało samo lekceważące podejście do tej „idei” ówczesnych władz niemieckich.

Wraz z pogarszającą się sytuacją Niemiec na arenie międzynarodowej, która w 1918 r. świadczyła o nadciągającej klęsce, Taryba zyskując szerszy zakres możliwości działania, odżegnywała się już od ugodowej polityki proniemieckiej. Po upadku zachodniego frontu, nowy kanclerz Niemiec, Max von Baden, wydał zgodę na utworzenie rządu litewskiego. Jest to jeden z momentów uznawany za realne starania się Litwinów o odbudowanie formalnej państwowości²¹. Wówczas 5.11.1918 r. Taryba powołała Agustantisa Voldemarasa na funkcję premiera, natomiast do zwołania Sejmu Ustawodawczego władzę wykonawczą sprawowało Prezydium Rady, której Przewodniczącym był Antanas Smetona (zastępcami natomiast: Justinas Staugaistis, Stasys Ąilingas). Władzę ustawodawczą powierzono dotychczasowej Valstybės Taryba (Radzie Państwowej). Taki stan rzeczy utrzymywał się do roku 1920, gdy w kwietniu zebrała się Komisja Konstytucyjna. Wówczas „zobowiązania Litwy wobec Niemiec, w tym wprowadzenie monarchii, pogrążone zostały w przeszłości”²².

Podsumowując pierwszy okres walki Litwinów o utworzenie własnego państwa, należy stwierdzić, iż sformalizowanych działań podjęła się Lietuvos Taryba (Rada Litewska) przemianowana w lipcu 1918 r. na Valstybės Taryba (Radę Państwową), która wyłoniona została podczas Konferencji Litwinów w 1917 r. w Wilnie²³. Taryba wówczas

²⁰ Č. Bauža, P. Setkauskis, *Lietuvos valstybingumas XX amžiuje. Atkūrimas ir tęstinumas*, Vilnius 2002, s. 36.

²¹ A. Eidintas, *Lithuania in European Politics. The years of the First Republic, 1918–1940*, New York 1997, s. 33–37. Zob. także: Č. Bauža, P. Setkauskis, op.cit., s. 35–37.

²² Ibidem, s. 37.

²³ Zob. R. J. Misiunas, R. Taagepera, *The Baltic States years of dependence 1940–1980*, Berkeley–Los Angeles 1983, s. 122.

stanowiła określenie rady reprezentującej naród litewski, lecz nie posiadała ona wówczas żadnych uprawnień ustawodawczych oraz wykonawczych, pełniła wyłącznie funkcje organu pomocniczego. Natomiast wszelkie zabiegi Litwinów zmierzające do uzyskania zgody władz niemieckich na podjęcie samodzielnych kroków na terenie Litwy spotykały się z odmową. Rządy okupacyjne, aż do momentu zmiany władz na poziomie centralnym w Niemczech, pozostawały niezmiennie w swym charakterze. Administracja Ober-Ost nasiliła wręcz ściąganie kontyngentów po zbiorach w 1918 r. W zaistniałych okolicznościach, gdy członkowie Taryby bezskutecznie walczyli o uzyskanie jakichkolwiek form niezależności, na podkreślenie zasługuje fakt, iż działacze litewscy dodatkowo zmuszeni byli do manewrowania na scenie politycznej. Występowali z pozycji kraju okupowanego, gdy od wschodu jednocześnie zaczęła zbliżać się Armia Czerwona. Ponadto proces tworzenia podstawowych ram państwowości litewskiej odbywał się w niesprzyjających warunkach zarówno zewnętrznych, ale również wewnętrznych. Gdy wojska niemieckie wycofywały się już do Prus, w połowie grudnia 1918 r. lewicowe organizacje robotnicze z P. Eidukievičiusem na czele zapowiedziały utworzenie komitetu rad ludowych. W Wilnie 8 grudnia powstał samorządny Tymczasowy Rząd Rewolucyjny, którego zamierzeniem było obalenie dotychczasowych władz litewskich²⁴. Położenie pierwszego rządu A. Voldemarasa wraz z Radą Państwową było krytyczne. Gdy V. Kapsukas ogłosił utworzenie Litewskiej Rady Republik Radzieckich, Rosja anulując układ brzeski, który do tychczas był gwarantem integralności i nienaruszalności terytorium litewskiego, odżegnała się od jakichkolwiek zobowiązań niewystępowania z żądaniami w stosunku do strony litewskiej.

W tej sytuacji jednym z podstawowych zadań nowo powstałego rządu Mykolasa Dlečevičiusa (po nagłej emigracji A. Smetony i A. Voldemarasa) było sprawne zorganizowanie obrony przez wojskami radzieckimi. 5.01.1919 r. Armia Czerwona okupowała już Wilno. Niedługo po tym, gdy władzę w Wilnie przejęła Polska Samoobrona, rząd litewski przeniósł swą siedzibę do Kowna. W kwietniu 1919 r. Prezydium Rady zastąpione zostało przez Prezydenta, którego funkcję powierzono przebywającemu za granicą A. Smetonie. Tymczasem w Wilnie utworzona została przez L. Żeligowskiego Litwa Środkowa. O tym fakcie prasa litewska donosiła jako o powstaniu sztucznego tworu wytrwale zgłaszając pretensje strony litewskiej do Wilna. W tamtym okresie wskazuje się na dość prosty obraz Polaka w oczach ówczesnych Litwinów, którzy dopatrywali się u strony polskiej jedynie aktów agresji mających doprowadzić do uzależnienia Litwy od władz polskich. Jednocześnie była to część polityki samego rządu litewskiego, gdy władzom trudno było pogodzić się z utratą historycznej, etnograficznej stolicy wraz z dość

²⁴ A. Eidintas, *The Nation creates its state*, [in:] *Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, red. A. Eidintas, V. Žalys, A. E. Senn, New York 1997, s. 34. Jak wskazuje A. Eidintas reżim utworzony na mocy manifestu z grudnia 1918 r. był w rzeczywistości reżimem wyłącznie partii bolszewickiej. Ten sztuczny twór powstał na potrzeby Rosji, która planowała wykorzystać marionetkowe władze Litewskiej Republiki Socjalistycznej do zaszczepienia rewolucji w pozostałych krajach.

licznym terytoriami²⁵. W ówczesnym okresie podkreśla się rolę, jaką w budowaniu poczucia solidarności wśród ludności zamieszkującej tereny litewskie, w tym również uwzględniając mniejszości Białorusinów i Żydów, odegrał premier M. Šleževičius. Jego sukcesem w procesie kształtowania poczucia solidarności było zaangażowanie również warstw chłopskich, które od dłuższego czasu domagały się przeprowadzenia reformy rolnej.

Ad. 2) Demokracja parlamentarna na Litwie w latach 1920–1926

Władze nieustannie starały się podkreślać tymczasowość ówczesnej dość chaotycznej sytuacji wewnętrznej kraju oraz działać na rzecz stabilizacji. W listopadzie 1919 r. uchwalono ordynację wyborczą, która była wstępnym składnikiem zapowiedzianej kampanii wyborczej. Następnie zmierzano do wyłonienia Steigimamasis Seimas (Sejm Ustawodawczy), którego powołanie zapowiadała już wspomniana wcześniej konferencja w Wilnie z 1917 roku. W przeprowadzonych wyborach (14–15 kwietnia 1920 r.) zwyciężyła Lietuvos Krikščionių demokratų partija LKDP (Chrześcijańska Demokracja) uzyskując 46% głosów, co dawało jej 59 spośród 112 miejsc przewidzianych w ramach Sejmu Ustawodawczego. Taki wynik przesądził o przyszłym kształcie i kierunku działań władz litewskich²⁶. Pierwsze posiedzenie odbyło się 15.05.1920 r., wówczas uchwalono Tymczasową Konstytucję, która określała Litwę jako republikę demokratyczną, gdzie sejm był wyrazicielem suwerennej władzy obywateli. Kolejnym zasadniczym punktem obrad było potwierdzenie treści Deklaracji z 16.02.1918 r. oraz uznanie Litwy jako niezależnego państwa. W ustawie zasadniczej znalazły się także zapisy o nienaruszalnym prawie własności, obowiązkowej edukacji religijnej w szkole oraz proklamowano zasadę równości kobiet i mężczyzn²⁷.

Największe kontrowersje wzbudzała wówczas kwestia urzędu prezydenckiego. Socjaldemokraci LSDP opowiadali się za względnie słabą rolą prezydenta, ze względu na możliwość pojawienia się zapędów dyktatorskich ze strony chrześcijańskich demokra-

²⁵ Idem, *The nation creates its state*, [in:] *Lithuania in European Politics...*, s. 40.

²⁶ Wspomniana Lietuvos Krikščionių Demokratų Partija LKDP (Litewska Partia Chrześcijańskich Demokratów) to partia o charakterze nacjonalistycznym, co przejawiało się m.in. w zdecydowanie antypolskim nastawieniu; ponadto dążyła do uznania katolicyzmu jako religii państwowej, opowiadała się za republikańskim systemem. Do pozostałych partii działających wówczas na scenie politycznej należały: Lietuvos Darbo Federacija LDF (Litewska Federacja Pracy), Lietuvos ūkininkų Sąjunga LŪS (Związek Rolników/Gospodarzy Litwy), Lietuvos valstičių liaudininkų sąjunga LVLS (Ludowy Związek Chłopów na Litwie), Lietuvos Socjaldemokratų Partija LSDP (Litewska Partia Socjaldemokratyczna), Tautos pažanga Tautininkai – „tautininkai” (Partia Postępu – Narodowcy), Lietuvos Komunistų Partija LKP (Litewska Partia Komunistyczna). Charakterystyki ówczesnie aktywnych partii politycznych dokonuje m.in. J. Švoba, *Seiminė ir prezidentinė Lietuva*, Cleveland Ohio 1985, s. 11–31. Zob. także: A. Eidintas, *Electiions to the Constituent Assembly and New Constitution (The Nation creates its state)...*, s. 40–42; D. Čičienė, *Tarp nacionalinio indentiteto ir demokreatijos. Krikščionių demokratų santykiai su tautininkais 1918–1920 metais*, „Darbai ir Dienos” 1998 nr 7v (18), s. 92–116.

²⁷ A. Eidinantas, *Lithuania in European Politics. The years of the first Republic, 1918–1940*, Vilnius 2004, s. 43.

tów. Drugą stroną konfliktu stanowili wspomniani już demokraci; ci z kolei dążyli do rozdzielenia dwóch funkcji: marszałka sejmku oraz właśnie urzędu prezydenckiego, jak i rozbudowy zakresu władzy, jaki przysługiwałyby prezydentowi. W końcu, w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej, toczącej się wojny polsko-radzieckiej, chrześcijańscy demokraci zdecydowali się na koalicję z *liaudininkai* (z kręgu narodowego)²⁸. W efekcie czego wybrano A. Stulginskisa na stanowisko marszałka Sejmku, natomiast K. Grinius został premierem. Koalicja nie utrzymała się długo, przede wszystkim ze względu na brak zgodności w kwestii reformy rolnej, dlatego już w 1922 r. odbyły się kolejne wybory, lecz pierwsze, na podstawie których wyłoniono przedstawicieli narodu litewskiego do władzy ustawodawczej powierzonej sejmowi. Wyniki ponownie wskazywały na zwycięstwo chrześcijańskich demokratów, którzy wykorzystując swą większość w parlamencie (41% w przeliczeniu dawało 38 spośród 78 miejsc)²⁹ wybrali A. Stulginskisa pierwszym prezydentem Litwy. Ze względu na brak uzyskania większości kolejne wybory odbyły się już w roku następnym, kiedy chrześcijańscy demokraci uzyskali 43%, czyli 40 z 78 miejsc. Reelekcja na stanowisku prezydenta nie stanowiła żadnego zaskoczenia, natomiast premierem wybrano E. Galvanauskasa.

Lata 1920–1923 to istotny okres w historii Litwy, ze względu na kształtowanie się podstaw systemu demokratycznego państwa. Wówczas społeczeństwo litewskie po raz pierwszy wykorzystało nadane mu prawa w zakresie formowania zasad systemu własnego państwa. Zasadniczym osiągnięciem była konstytucja uchwalona 1.08.1922 r. Poza obowiązującą dotychczas Laikinąj Lietuvos Konstitucija (Konstytucją Tymczasową) był to najważniejszy akt prawny, który określał dokładnie podstawowe zasady organizacji państwa, jak również najważniejszych instytucji. Ta Ustawa Zasadnicza jest o tyle ważna w historiografii państwa litewskiego, ponieważ w latach transformacji systemowej będzie ona stanowić źródło, do którego znajdują się odwołania w okresie transformacji i tworzenia współczesnego systemu politycznego państwa.

Rozpoczynając analizę najważniejszych kwestii zapisanych w Ustawie Zasadniczej z 1922 r. należy rozpocząć od postanowień ogólnych. Zapisano w nich, iż Litwa jest niezależną republiką demokratyczną. Natomiast suwerenna władza należy do narodu³⁰. Władza państwowa została powierzona sejmowi – Seimas, rządowi oraz sądom. Językiem urzędowym ogłoszono język litewski. Konstytucja wprowadzała również symbole narodowe: trójkolorową flagę państwową (żółty, zielony, czerwony) oraz litewską Pogon w kolorze białym na czerwonym tle.

Prawa i obowiązki obywatelskie spisane zostały w Rozdziale II. Jego treść podkreśla wyłączność obywatelstwa litewskiego. Ponadto zaznacza, iż nabycie go przez cudzo-

²⁸ D. Stakeliūnatė, *Liaudininkai koaliciniuose žaidimuose 1918 m. – 1919 m.*, „Darbai ir Dienos” 1998, nr 7 (16), s. 121–136.

²⁹ Idem, *Lithuanian politics...*, New York 1997, s. 44.

³⁰ 1922 metų Konstitucija („Vyriausybės Žinios” Nr. 100, eil. Nr. 799) Str. I. Lietuvos Valstybės yra nepriklausoma demokratinė Respublika. Suvereninė Valstybės Valdžia priklauso Tautai. Artykulį I Konstitucijai stvirdžiai, že valdžia w nepodległej Litwie przynależy do narodu. Zob. J. Jakštas, *Nepriklausomas Lietuvos istorija 1918–1940*, Chicago 1992, s. 213.

ziemców jest możliwe wyłącznie w przypadku, gdy osoba ta zamieszkiwała teren już od co najmniej 10 lat.

W art. 10 stwierdzono, iż wszyscy obywatele Litwy, zarówno kobiety jak i mężczyźni są równi przed prawem. Ponadto zakazano dyskryminacji ze względu na pochodzenie (*kimė – urodzenie*), wiarę oraz narodowość. Do zestawu praw przysługujących obywatelom wpisano również prawo do prywatności, prywatnej korespondencji oraz wolność słowa i prasy (art. 13–15). Ponadto właśnie w zakresie praw obywatelskich umieszczono zapis o przysługującej każdemu obywatelowi inicjatywie ustawodawczej (wymagano podpisów 25 tys. obywateli posiadających prawa wyborcze).

Sejm był tworzony przez samych obywateli, którzy wybierają przedstawicieli na podstawie powszechnych, równych, bezpośrednich oraz proporcjonalnych w swym systemie wyborach. Art. 24 stwierdzał, iż „prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi Litwy posiadającemu pełne prawa obywatelskie, mężczyznom i kobietom, którzy przekroczyli 21 rok życia (czynne prawo wyborcze) lub ukończyli 24 lata w przypadku biernego prawa wyborczego”³¹. Kadencja sejmu została określona na 3 lata z możliwością przedłużenia w przypadku wojny. Na czele Sejmu stał jego przewodniczący – marszałek, który przewodził również całemu Prezydium Sejmu. Sejm pełnił funkcje ustawodawcze, miał prawo również do śledzenia prac rządu oraz składania wobec niego zapytań oraz interpelacji. Ponadto wyrażał zgodę na zatwierdzenie budżetu oraz jego wykonanie. Sejm zatwierdzał podpisane przez rząd m.in.: układy pokojowe, wszelkie akty dotyczące terytorium Litwy. Obradował on w systemie sesyjnym, zwoływany był zgodnie z ustalonymi wewnętrznymi przepisami. Natomiast sesje nadzwyczajne wołać mógł Prezydent lub 1/4 członków parlamentu (art. 34). Każdemu posłowi przysługiwał mandat ze względu na pełnione funkcje publiczne.

Rząd tworzyli Prezydent Republiki oraz ministrowie (art. 40.) Na Prezydenta mógł zostać wybrany każdy poseł zasiadający parlamencie, który ukończył 35 rok życia. Kadencja Prezydenta (najdłużej sprawowana dwukrotnie), podobnie jak Sejmu, została określona na 3 lata. Był on wybierany przez Sejm, za zgodą 2/3 wszystkich przedstawicieli. Jednym z ważniejszych uprawnień prezydenta było prawo odwołania sejmu (art. 52).

W kolejnych rozdziałach Konstytucji określono zasady funkcjonowania władzy samorządowej, zaś rozdział VII Tautinių mažumą teisės (Prawa mniejszości narodowych) zawierał przepisy bezpośrednio związane z prawem mniejszości narodowych zamieszkujących na terenach Litwy³².

³¹ 1922 metų Konstitucija. Zestawienie pełnych treści konstytucji litewskich w okresie międzywojennym. Zob. J. Jakštas, op.cit., s. 218.

³² Dokonując charakterystyki przepisów ustawy zasadniczej z 1922 r. warto zwrócić uwagę na tytuły rozdziałów. O ile początkowe mieszczą się w standardach konstytucji w systemach demokratycznych, o tyle kolejne są dość nietypowe: zob.: VII. Tautinių mažumą teisės (Prawa mniejszości narodowych), VIII. Respublikos gynimas (Obrona Republiki), IX. Švietimi reikalai (Kwestie Edukacyjne), X. Tikybos ir kulto dalykai (Przedmiot kultu i wierzeń), XI. Valstybės ekonominės politikos pagrindai (Podstawy polityki ekonomicznej), XIV. Socialinė apsauga (Opieka społeczna). Zob. ibidem, s. 210–226.

Funkcję opozycji pozaparlamentarnej w tych latach spełniała Tautos pažanga (Partia Postępu), która w latach 1920–1926 bezskutecznie walczyła o miejsca dla swych przedstawicieli. W roku 1924 przekształciła się w Lietuvių tautininkų sąjungą (Unię Narodowców), do której mogli należeć tylko etniczni Litwini. Od tamtej pory nieustannie wzywała do wprowadzenia rządów silnej ręki oraz do stworzenia silnej armii. Choć sama partia, organizacyjnie niewielka, nie zyskiwała wielkiego poparcia w wyborach, to jej przywódcy: A. Smetona i A. Voldemaras cieszyli się niemałą popularnością w społeczeństwie. Ich znaczenie wśród obywateli Litwy wzrosło głównie ze względu na zawartość treści narodowych.

Po tym, gdy bezskuteczne okazały się zabiegi rządzącej partii o utworzenie diecezji w Wilnie, ponieważ Watykan uznawał władze polskie, Chrześcijańska Demokracja LKDP spotkała się z zwiększającym się spadkiem poparcia niejednokrotnie przekształcającym się w wyraźne niezadowolenie i brak aprobaty. Słabnącą rolę partii potwierdziły wybory w 1926 r., gdy nacjonałiści (Lietuvių tautininkų sąjunga – LTS) po raz pierwszy weszli w skład litewskiego sejmu. Dotychczas, w latach 1924–1925, blok demokratyczny rządził samodzielnie mianując trzykrotnie własnego premiera (A. Tumėnas, V. Petrulis, L. Bištras). Tymczasem w maju 1926 r. tautininkai, zdobyli 4% głosów (3 miejsca). Ogólne wyniki umożliwiły utworzenie koalicji ludowców z socjaldemokratami, którą wspomo-gły głosy mniejszości narodowych.

Centrolewicowy rząd na czele ze Šleževičiusem, K. Griniusem jako prezydentem (LSDP) wystąpił zdecydowanie przeciwko dotychczasowym działaniom Chrześcijańskich Demokratów, przede wszystkim w sferze uprzywilejowania Kościoła, któremu konsekwentnie odbierał przywileje. Ponadto wydał wiele ustaw, które wzmacniały system demokratyczny w kraju³³.

Tymczasem w społeczeństwie wzrastały nastroje konserwatywne i nacjonalistyczne, które wymijały się z proponowaną przez rząd kosmopolityczną wizją polityki. Za to odnajdywały swego reprezentanta w organizacjach głoszących hasła wzywające do działań w interesie narodowym Litwy, szczególnie gdy eksponowały zabarwienie nacjonalistyczne. W sejmie przekładało się to natomiast na wyraźną bipolaryzację między lewym a radykalizującym prawym skrzydłem opowiadającym się za wprowadzeniem bliżej niezdefiniowanego programu Lietuvos tvarka (litewskiego ładu w państwie). Ataki na ówczesny rząd były widoczne przede wszystkim w pravicowej prasie, gdzie np. „Tautos Valia” („Wola Narodu”) określała socjaldemokratów jako współników bolszewików. Opozycja rządowa stale oceniała postępujące zmiany jako zbyt liberalne. Ponadto w życiu publicznym rozgrywały się polityczne potyczki między byłą władzą demokratów a obecną ludowców oraz socjaldemokratów. Główne działania nowej koalicji, jako konfrontacji z poprzednią grupą rządzących, polegały na wycofywaniu wcześniejszych ustaleń, przyjęciu zdecydowanie antykościelnej postawy, która objawiła się chociażby w nowym prawodawstwie. W zakresie nowych przepisów zdecydowanie pogarszały się ekono-

³³ Sejm zniósł m.in. stan wojenny niemalże na całym terytorium Litwy, odwołał zakaz zgromadzeń pod otwartym niebem, przyznano mniejszościom narodowym prawa konstytucyjne.

miczne warunki Kościoła. Ponadto oburzenie wzbudzała podjęta w ramach koalicji współpraca z przedstawicielami mniejszości narodowych. Ponadto brak widocznych efektów w realizacji zakładanej reformy rolnej dodatkowo pogarszała sytuację. Wrocie nastawienie wobec centro-lewicowego rządu przejawiały również środowiska wojskowe, gdy zwolniono ponad dwustu oficerów o konserwatywnych poglądach. Wówczas w szeregach wojska rozpoczęła swą działalność tajna organizacja oficerów, która rozpoczęła plany dokonania zamachu stanu na wzór B. Mussoliniego oraz J. Piłsudskiego³⁴. Kolejnym krokiem koalicji, przeciwko któremu opowiadała się opozycja, było podpisanie paktu o nieagresji z Rosją 26.09.1926 r. Zaś policja na rozkaz władz rozproszyła grupy studentów demonstrujących przeciwko polonizacji oraz bolszewizacji Litwy.

Znaczącą siłą społeczną przeciwstawiającą się ówczesnie rządzącym byli rolnicy, którzy jako grupa byli zdecydowanie prokatolicki oraz konserwatywni. Domagali się dodatkowych faworyzujących ich praw. Uwzględniając zmiany, jakie zachodziły w procesie kształtowania się społeczeństwa litewskiego, warto zaznaczyć, że w tym okresie młodsze pokolenie, o równie nacjonalistycznych i zdecydowanie negujących kosmopolityczne hasła poglądach, wyrastało na główną siłą społeczną.

Ad. 3) Zamach stanu i reżim autorytarny Antanasa Smetony 1926–1938

Tymczasem parlament stał się sceną dość agresywnej polityki w ramach publicznego dyskursu partii politycznych. Do potyczek słownych dochodziło głównie między chrześcijańskimi demokratami LKDP a socjaldemokratami LSDP, którzy wzajemnie określali siebie bądź zausznikami bolszewików bądź faszystami³⁵. Środowiska narodowościowe negując jakakolwiek władzę o charakterze lewicowym, bezpośrednio zaangażowały się w działania mające temu przeciwdziałać. Dodatkowym motywem była dość prozaiczna kwestia uchwalenia budżetu, w którym zapowiadano zdecydowanie uszczuplenie dotacji na Kościół oraz finansowanie armii.

Dlatego jeszcze w nocy z 16 na 17.12.1926 r. doszło do zamachu stanu, w następstwie którego wprowadzono na Litwie rządy autorytarne. Zdecydowanie negatywne skutki miało to dla dotychczas obradującego parlamentu, którego działanie na najbliższy czas zostało zdecydowanie ograniczone a podstawowe zasady jego funkcjonowania złamane³⁶. Dowództwo wojskowe, które było odpowiedzialne za przeprowadzony przewrót oświadczyło swoim podwładnym, iż całe przedsięwzięcie było konieczne, by powstrzy-

³⁴ A. Eidintas, *The Nation creates...*, s. 53.

³⁵ W tej kwestii dość często przytaczane w literaturze przedmiotu jest przemówienie M. Krupavičiusa, który oficjalnie stwierdził, że faszyzm sam w sobie stanowi przeciwwagę dla socjalistycznego reżimu. Dodał, że „jeżeli określasz świadomość narodową, patriotyzm oraz ideały narodowe jako faszyzm, zatem w tym sensie jestem faszystą, tak jak wszyscy pozostali Litwini będący nacjonalistami”. Zob. A. Eidintas, *The Nation creates...*, s. 55.

³⁶ Tytuł formalnego *wodza państwa* przyjął A. Smetona, natomiast na czele rządu stanął A. Valdemaras. Jednocześnie opozycja zaczęła wzmacniać własne szeregi, w tym także sięgając po nielegalne formy walki z obecną władzą w ramach Komitetu Ocalenia Republiki. Socjaldemokraci rozpoczęli przygotowania do powstania, zaś władze niejednokrotnie drogą terroru likwidowały wszelkie objawy sprzeciwu w społeczeństwie.

mać siły bolszewickie. Natomiast mieszkańcy Kowna następnego dnia rano mogli przeczytać oficjalne noty, w których tymczasowy rząd wojskowy wyjaśniał, jakoby działania podjęte ostatniej nocy oraz fakt wprowadzenia stanu wojennego były spowodowane polityką dotychczasowego rządu, który wyprzedawał Litwę bolszewikom i pozostałym przedstawicielom pochodzenia nielitewskiego.

Na skutek bieżących wydarzeń, gdy w praktyce władzę wykonawczą sprawował major P. Plechavičius, dowództwo zwróciło się z prośbą do A. Smetony cieszącego się wielką popularnością i poważaniem w środowiskach wojskowych, by zgodził się przyjąć funkcję wodza narodu, by doprowadził do normalizacji sytuacji. Również 17 grudnia Smetona wraz z Voldemarasem zaprosili LKDP do rozmów w sprawie utworzenia nowego rządu. Podczas gdy demokraci próbowali uzyskać jakiegokolwiek wpływu we władzy, dwaj generałowie usiłowali nakłonić przebywającego w areszcie domowym prezydenta K. Griniusa do złożenia rezygnacji. Na kolejnym posiedzeniu sejm, zbojkotowanym przez socjaldemokratów oraz ludowców zaprzysiężono A. Smetonę na prezydenta Litwy. Wkrótce nominację na premiera odebrał sam A. Voldemaras, który od samego początku powołania rządu wyczekiwał pretekstu umożliwiającego mu rozwiązanie sejm. Do tego celu wykorzystał wydarzenia z 12.04.1927 r., kiedy na posiedzeniu wyrażono wotum nieufności w stosunku do samego premiera (protestowano przeciwko aresztowaniu jednego z posłów). Ponadto następnie zapytany A. Voldemaras o datę kolejnych wyborów zapowiedział je jeszcze na wiosnę, ale bez wskazania dokładnej daty (w tym również rocznej). Zarówno Smetona jak i Voldemaras unikali najbliższych wyborów w obawie przed utratą władzy na rzecz demokratów. Próba nawiązania kompromisu przez obie strony konfliktu (chrześcijańscy demokraci contra tautininkai) upadła wraz z końcem 1927 r. (wówczas ostatni chrześcijańscy demokraci wystąpili z rządu Voldemarasa).

Prezydent Smetona argumentował, iż Litwie nie był potrzebny ani liberalizm ani faszyzm, uznawał własny personalny system za najbardziej odpowiedni dla kraju. Oficjalnie na zjeździe tautininkai skrytykował próby wdrożenia zasad włoskiego faszyzmu, jak również próbę przeniesienia na grunt litewski zasad parlamentaryzmu angielskiego³⁷. Smetona wyeliminował z zakresu władzy demokratów a następnie skutecznie zredukował wpływy armii.

Tymczasem kolejny przeciwnik pojawił się w osobie samego Voldemarasa oraz organizacji z nim współpracujących (głównie młodych oficerów wojskowych oraz działaczy rządowych). Wzajemna współpraca Voldemarasa oraz Smetony układała się dość pomyślnie do końca 1928 r., kiedy obaj zaczęli nie zgadzać się w wielu zasadniczych kwestiach³⁸. Dlatego Smetona chcąc utrzymać swą popularność w społeczeństwie wykorzystywał bezpośrednią metodę kontaktu z mieszkańcami kraju odwiedzając niemalże każdy dystrykt oraz region. Po wrześniowej (1929 r.) rezygnacji dotychczasowego pre-

³⁷ A. Eidintas, *The Presidential Republic (Constitutional Changes)*, [in:] *Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, red. A. Eidintas, V. Žalys, A. E. Senn, New York, s. 113.

³⁸ L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Vilnius 1996, s. 177–179.

mięra z funkcji Smetona w ogóle uniemożliwił Voldemarasowi pełnienia funkcji publicznych³⁹. Jednocześnie Smetona, który jeszcze w 1927 r. był bezpośrednio związany z założeniem nowej organizacji Geležinis Vilkas (Żelaznego Wilka) w dwa lata później stał się głównym celem ataków tej paramilitarnej organizacji pod dowództwem Voldemarasa. Zasadniczym jej celem były zabiegi na rzecz wewnętrznego wzmocnienia państwa. Jednakże, pomimo dość mocnego zaplecza personalnego w postaci młodych oficerów wojskowych, studentów oraz radykałów dorastającego pokolenia, bezskutecznie usiłowano doprowadzić do obalenia samego Smetony. Wraz z całkowitym usunięciem Voldemarasa ze sceny publicznej postępowała konsolidacja systemu autorytarnego (w 1930 r. rozwiązano Żelaznego Wilka, a wiele członków tej organizacji np. straciło pracę lub poniosło inne szkody)⁴⁰.

Formalnym ukoronowaniem zasad „republiky prezydenckiej” A. Smetony była wprowadzona w 1928 r. nowa konstytucja, która na wstępie zdecydowanie zwiększała uprawnienia prezydenta. Zyskał on prawo rozwiązywania Sejmu. Zaistniała jednocześnie i taka możliwość, by Sejm w ogóle nie zwoływać, w praktyce trwało to aż osiem najbliższych lat. Przede wszystkim od tej pory prezydent miał być wybierany na okres siedmiu lat, lecz nie-jak dotychczas przez sejm, tylko przez specjalnie powoływane grono elektorów wybranych przez administrację państwową. Ponadto prezydent jako głowa państwa miał prawo do rozwiązania rządu, bądź do pozbawiania funkcji poszczególnych ministrów. W ramach jego kompetencji pozostawało również mianowanie urzędników oraz promulgata prawa, jak również dowództwo nad armią. Organem powołanym w celu współpracy z prezydentem była tzw. Rada Państwowa, która przygotowywała projekty aktów prawnych. Natomiast, gdy sejm miał przerwę w sesji posiedzeniowej, wówczas prezydentowi przysługiwało również prawo legislacyjne.

Wobec powyższych uprawnień wynikających z treści nowo przyjętej konstytucji już wyłącznie swoistym dopełnieniem było scedowanie uprawnień wyboru „przedstawicieli narodu” elektorów obierających na stanowisko prezydenta, na samych członków organizacji tautininkai (bezpośrednio powiązanych z osobą Smetony). Efektem tego była reelekcja Smetony na urząd prezydenta kolejno w 1931 oraz 1938 r. Ponadto A. Eidintas wskazuje, że prawa polityczne w kraju zostały ograniczone nie tylko legislacyjnie, lecz przede wszystkim w praktyce. Wszelkie ograniczenia były odczuwalne przez partie polityczne oraz organizacje, które nie współdziałały z uprzywilejowaną w tym zakresie grupą tautininkai. W ten sposób siły zostały pozbawione możliwości jakiegokolwiek

³⁹ A. Eidintas, op.cit., s. 114. Na temat A. Smetony istnieje bardzo bogata literatura, która rozbieżnie ocenia politykę ówczesnego prezydenta. Jednakże brak wątpliwości co do tego, iż był on jedną z najważniejszych osobowości litewskiej sceny życia publicznego. Zob. A. Eidintas, *Antanas Smetona, Politinës biografijos bruošai*, Vilnius 1990. Ponadto dość ciekawą kwestią są wzajemne relacje między Smetoną a Voldemaraszem, którzy ponoć z natury byli zupełnie przeciwstawnymi charakterami. Zob. także: G. Rudis, *Avadas, [in:] Voldemaras A.: pastabos saulėlydžio valandą*, Vilnius, 1992, s. 5–9.

⁴⁰ Wówczas premierem został jeden z członków rodziny samego Smetony-Juozas Tūbelis, dodatkowo w roku 1929 nieznacznie zliberalizowano prawo do organizowania spotkań, demonstracji o charakterze politycznym. Zob. A. Eidintas, op.cit., s. 115.

udziału w życiu publicznym, a wszelkie jego marionetkowe przejawy były skrupulatnie kontrolowane.

Utrwalanie systemu autorytarnego postępowano na Litwie wraz z rozwojem mistycznej idei *narodowej jedności* skutecznie rozpowszechnianej przez członków Unii Narodowców. Nurt ten cieszył się zdecydowanym poparciem pośród szeroko definiowanych grup rolników oraz chłopów. Ponadto reżim przeciwstawił się chrześcijańskim demokratom LKDP, był zdecydowanie antykościelny.

W ten sposób zmierzano do utrwalenia rządów autorytarnych na Litwie. W 1936 r. wprowadzono ustawę, która zakazywała działalności partiom politycznym, zaś ustanawiała jedyną legalną w postaci Unii Narodowców. W takich okolicznościach zorganizowano wybory do sejmu IV kadencji, w efekcie których narodowcy uzyskali 42 spośród 49 miejsc⁴¹. Ukoronowaniem zasad nowego systemu władzy na Litwie była kolejna zmiana konstytucji uchwalonej 11.02.1938 r. W jej treści brakło pojęcia *demokratyczny*, ponadto nie wspomniano już tylko o narodzie litewskim, lecz o „etnicznym narodzie litewskim”. Zasadniczym celem wprowadzonej nowej ustawy zasadniczej było podkreślenie oraz wzmocnienie znaczenia władzy państwowej. Postępujące umocnienie funkcji prezydenckich stanowiło kontynuację nurtu reprezentowanego już w konstytucji z 1922 r. Jednakże tym razem prezydentowi nie groziły niemalże żadne sankcje związane z piastowaniem urzędu. Jednocześnie zachowywał on wszelkie prawa wynikające z wcześniejszych przepisów prawnych. W treści konstytucji kadencja sejmu została określona na 5 lat, jednakże jego faktyczny udział we władzy pozostawał wątpliwy w obliczu tak rozszerzonych uprawnień prezydenta. Przedstawiciele narodu, w postaci specjalnie w tym celu wybranych elektorów, ponownie wybrali A. Smetonę na prezydenta w styczniu 1938 r.

Jednakże tak samo, jak czas pozwalał na stałe utwierdzenie zasad systemu autorytarnego, tak z drugiej strony w społeczeństwie litewskim również zachodziły zmiany w porównaniu do pierwszych lat niepodległości państwa.

W trzecim dziesięcioleciu XX w. na Litwie wyrastało pierwsze pokolenie, które wychowywało się w wolnym państwie. To właśnie wśród grup studenckich, organizacji skupiających młodzież pojawiły się hasła sprzeciwu wobec systemu Smetony. Przykład stanowił manifest – „Tworzenie Organicznego Państwa” młodych demokratów, którzy został upubliczniony w 1936 r. Młodzi działacze LKDP oskarżali obowiązujący system, określili go jako szkodliwy dla państwa oraz jego obywateli. Krytykowali zasady scentralizowanej władzy, która uniemożliwiała rozwój oraz działalność partii politycznych, zdławiła inicjatywę oddolną. Dlatego domagano się również m.in. wolności w sferze aktywności kulturalnej oraz wzywano do utworzenia *państwa organicznego* reprezentującego cały naród litewski. W świetle deklaracji podstawę dla funkcjonowania władzy powinny stanowić przejrzyste przepisy prawne stanowione przez parlament⁴².

⁴¹ Trzy lata wcześniej przed wprowadzeniem niniejszej ustawy odbył się zjazd tautininkai, na którym wprowadzono zasadę wodzostwa, tytuł „wodza narodu” nadano A. Smetonie, w samej organizacji wprowadzono także zasadę dyscypliny i posłuszeństwa.

⁴² A. Eidintas, op.cit., s. 121.

Również w szeregach tautininkai doszło do głosu młodsze pokolenie (Domas Cesevičius), które wręcz wywierało znaczną presję na Smetonie, nieustannie domagając się wzmocnienia jego personalnej władzy, nawet w formie niezawołowanej dyktatury. Tymczasem poparcie dla Smetony w ówczesnych latach zaczęło wyraźnie spadać. Skorelowany z procesem słabnącej popularności również dla organizacji tautininkai był niższy nakład ich wydawnictw oraz prasy (11 tytułów). Gdy jednocześnie publikacje Kościoła katolickiego wzrosły o 160% (26 tytułów). Warto zaznaczyć, iż w tym czasie to właśnie Kościół rozwinął znacznie swe zaplecze społeczne, poza tym nadał mu przyjaźnie sformalizowaną formę. Tak np. powstały organizacje, które bezpośrednio powiązane były z misją Kościoła – Pavasaris (Zgromadzenie katolickie „Wiosna”), Katolicka Unia Kobiet, czy również młodzieżowa organizacja o charakterze katolickim – ateitininkai (Stowarzyszenie na rzecz Przyszłości). Podstawę dla rozwoju tychże organizacji społecznych stanowiło niejednokrotnie wspomniane młode pokolenie Litwinów, które A. Eidintas określił mianem „generacji niepodległości”⁴³.

Z. Kiaupa charakteryzując system autorytarny na Litwie podkreśla, iż był to pewien kierunek, w którym podążały także inne państwa europejskie, wskazując choćby obydwóch sąsiadów Litwy: Polskę oraz Łotwę. Litwa nie stanowiła tu wyjątku. Jednocześnie nie należy utożsamiać autorytarnego systemu litewskiego z faszystowskim, ponieważ na Litwie nie rozwinęły się masowe organizacje o charakterze totalitarnym (w roku 1938 tautininkai posiadała ok. 15 tys. członków). Ówczesny system określił autor jako: „autorytarny (...), oparty na lojalności większości obywateli oraz na systemie biurokracji politycznej”⁴⁴. Ponadto należy zaznaczyć, iż pod presją władz znajdowało się przede wszystkim życie polityczne, natomiast nie ingerowano w przemiany ekonomiczne oraz w działalność organizacji kulturalnych mających na celu swobodne kształtowanie się życia społecznego narodu. Wszelka działalność kulturalna była ukierunkowana na wzmocnienie statusu litewskiego języka narodowego, w którym rozpoczęto publikować niezależną literaturę. Ówczesna Litwa to przede wszystkim kraj rolniczy, w którym 70% produkcji krajowej znajdowało się w tym sektorze. Fakt ten wywarł znaczny wpływ na strukturę społeczną.

Etykieta grup faszyzujących, która przyłgnęła do organizacji narodowców, głównie na skutek historiografii sowieckiej, zasługuje na małe wyjaśnienia. Jak wskazuje A. Eidintas władze sowieckie w celach propagandowych zwykły określać przewrót z 1926 r. oraz rządów A. Smetony mianem faszystowskich. Tymczasem zdaniem badaczy w systemie władzy litewskiej w ówczesnej Litwie nie były obecne żadne elementy systemu totalitarnego (Z. Kiaupupa, Č. Bauža). Właściwie pravicowi radykałowie nie powoływali się na żaden konkretny program polityczny, domagali się natomiast wprowadzenia bliżej niezdefiniowanego porządku. Działające grupy radykalne, wzorując się dość wiernie na

⁴³ A. Eidintas, *The Presidential Republic (The Generation of Independence)*, [in:] *The Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, red. A. Eidintas, V. Žalys, A. E. Senn, 1997, s. 129.

⁴⁴ Z. Kiaupa, *op.cit.*, s. 355.

krajach Europy Zachodniej (głównie na Włoszech), dążyły do wprowadzenia systemu, który wyeliminowałby partie lewicowe⁴⁵.

Ad. 4) Kryzys w latach 1938–1940 oraz okres II wojny światowej

Dokonana powyżej analiza kształtowania się systemu władzy na Litwie, z pozoru wydawałoby aż nadto szczegółowa uwzględniająca względnie wiele danych, ma swoje głębokie uzasadnienie w skutkach, które niosły ze sobą zaprezentowane powyżej zasady organizacyjne państwa, ich dostosowanie do wewnętrznych warunków, jak również do zewnętrznego wymiaru o charakterze międzynarodowym. Np. uwzględniając rolę, jaką odegrał zamach stanu z 1926 r., również w kwestii polityki zagranicznej państwa, zauważa się, iż zastąpienie parlamentaryzmu zasadami co najmniej silnego prezydenjalizmu (przynajmniej w początkowym etapie) nie pozostało bez wpływu na politykę zagraniczną. Ta sfera w pierwszym etapie adaptacji systemu autorytarnego na Litwie pozostawała pod wpływem dwóch wówczas najważniejszych osób w państwie – A. Smetony oraz A. Voldemarasa. Po wyeliminowaniu tego ostatniego pełniący funkcję prezydenta A. Smetona samodzielnie kierował polityką zewnętrzną państwa konsultując się w trudniejszych kwestiach z premierem J. Tübelisem⁴⁶.

Ostatnie lata niepodległości Litwy przypadające na okres 1938–1940 zdominowane były przez sytuację międzynarodową. Oczywisty oraz niekwestionowany wpływ wywarły okoliczności, które doprowadziły do wybuchu II wojny światowej.

Dla państwa litewskiego niezwykle ważną sprawą była utrata Wilna po formalnym podpisaniu zgody na polskie ultimatum z 11.03.1938 r.⁴⁷ Powszechnie poczuć upokorzenia wśród narodu litewskiego oraz rozczarowanie obywateli w stosunku do władz spowodowało wystąpienie opozycyjnych partii przeciw rządowi, na którego czele stał wówczas V. Mironas. Następną porażką na arenie międzynarodowej stanowiło kolejne ultimatum, tym razem wysunięte przez III Rzeszę. Jego treść dotyczyła żądania zwrotu Kłajpedy. W takich okolicznościach oficjalnie wyrażano dezaprobatę w stosunku do „ojca narodu” A. Smetony, który w ostateczności zdecydował się na powołanie nowego gabinetu, którego nowym premierem został generał Jonas Černius. Jednym z ostatnich posunięć politycznych A. Smetony była odmowna reakcja na propozycję poparcia Niemców w ataku na Polskę, za co Litwinom strona niemiecka zobowiązała się zwrócić Wilno⁴⁸. Jeszcze w styczniu 1939 r. Litwa złożyła oficjalną deklarację neutralności, jed-

⁴⁵ A. Eidintas, *The Nation creates...*, s. 55.

⁴⁶ V. Žalys, *The Era of Ultimatums*, [in:] *The Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, New York 1997, s. 139.

⁴⁷ V. Žalys, *The Era of Ultimatums (March 17, 1938: war with Polish or a Polish mission in Kaunas?)*, [in:] *The Lithuania in European Politics. The Years of the First Republic 1918–1940*, New York 1997, s. 154–158.

⁴⁸ A. Eidintas, *Lithuania in European Politics. The years of the First...*, s. 33–37 oraz s. 180. Ponadto należy zaznaczyć, iż zgodnie z postanowieniami tajnego protokołu paktu Ribbentrop–Mołotow, podpisanego 23.08.1939 r., Litwa została przekazana stronie niemieckiej, dopiero po naniesionych we wrześniu poprawkach Litwa znalazła się w sowieckiej sferze wpływów.

nakże 10 października, po ataku ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r., zdecydowała się podpisać układ ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na mocy jego postanowień Wilno zostałyby przywrócone Litwie. Jednakże odbyło się to kosztem udzielenia zgody na obecność wojsk sowieckich na terenie państwa. Kolejne miesiące były poświęcone zabiegom dyplomatycznym mającym na celu poniesienia najmniejszych strat przez Litwę. Ówczesne władze, zakładając przegraną strony niemieckiej, uważały, iż w zaistniałych okolicznościach korzystniejsze dla kraju okaże się utrzymanie dotychczasowej polityki biernego sprzeciwu w stosunku do wschodniego sąsiada. Jednakże nawet próby powołania się na podpisany rok wcześniej traktat o nieagresji, gdy A. Smetona zapewniał stronę radziecką o dotrzymaniu zobowiązań, nie ustrzegły Litwy przed wydarzeniami z czerwca 1940 r. Po otrzymaniu ultimatum, które słusznie zostało ocenione jako wezwanie do poddania się, wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Litwy. W opracowaniach dotyczących tego okresu niejednokrotnie wspomina się słowa L. Natkievičiusa, który w odpowiedzi dla ministra spraw zagranicznych Urbšysa, miał wówczas powiedzieć: „nieważne, jakiej udzielisz odpowiedzi, wojska sowieckie i tak wkroczą na teren Litwy”⁴⁹.

Jakkolwiek w okresie międzywojennym władze litewskie nie uniknęły błędów w prowadzeniu polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, należy stwierdzić, że był to okres istotny dla kształtującej się państwowości litewskiej.

Wprowadzono rządy konstytucyjne, oparte na reprezentacji obywateli w parlamencie, wybieranej na podstawie przymiotnikowej ordynacji wyborczej. Choć w konsekwencji kolejnych wydarzeń zasady demokratycznego państwa zostały zachwiane, nie należy Litwy rozpatrywać jako indywidualnego przykładu rządów autorytarnych, gdyż, tak, jak już zostało wskazane, był to trend dość powszechny w ówczesnej Europie. Zdecydowanie większą uwagę należałoby zwrócić na wypracowanie podstawowych elementów systemu partyjnego oraz organizacyjnego w stosunku wszelkiego rodzaju stowarzyszeń. Zjawisko to stanowi konsekwencję zmian zachodzących w strukturach społecznych narodu litewskiego, który z czasem dążył do pluralistycznej reprezentacji interesów wielu grup.

⁴⁹ A. Eidintas, *op.cit.*, s. 182.

Summaries

Andrzej Chodubski

Pro memória. The assistant profesor Bohdan Piasecki /1924–2000/ and his activity In the area of political science

The article indicates, that doctor, professor assistant, **Bohdan Piasecki** was one of the first academic teachers cultivating political science in Gdańsk University. Since the creation of the university in 1970, he had uninterruptedly held the position of the vice-director of the Institute of the Political Science, until his retirement in 1990. In his scientific exploration he concentrated his efforts on the recognition of socially-economic politics. He published 100 dissertations in this area of science. He displayed great interest and active participation in the carry over of projects with professor Kazimierz Podolski. These projects concerned prognostic issues as well as the ones in the area of social infrastructure, the recognition of the socially-economic reality as well as the question of political culture.

Andrzej Chodubski

The ethics dilemmas of scientific exploration. The inauguration lecture during the official opening of the new academic year in The Olsztyn Higher School named by Józef Rusiecki given in Olsztyn on the third of October 2006

The lecture compromises the indication, that the condition of the modern civilization, called IT civilization, is primarily shaped by the scientific achievements, and science itself recognizes its position as one of the most fundamental and decisive voices contributing in the process of the world's development. More often than not, it might be noticed, that science conditions the solution of the most utmost problems of life. The strong position of science among other elements recreating the culture-civilization reality has evoked ethics dilemmas. The science has been deprived of its association with freedom to become the servant of services, strictly utilitarian purposes, it has lost its exclusive character, its sense of mission to constitute one of the jobs simply carried out.

Andrzej Chodubski

The values of the new civilizational order. The inauguration lecture during the official opening of the new academic year in Koszalin given on the seventh October 2006

The lecture exposes such symptoms of contemporary world as the velocity of scientific and technical changes, globalization of human life, crisis like and conflict like situations, risky activities, anxiety, chaos of the human postures, behaviour, choices, consumerism and commercialization of life, infantilism, barbarization, manipulation of cultural life. In the reality specified above a new paradigm of the self has emerged, the self described as postmodern and the one that participates. The personality introduced as a self above has become the subject shaping and stimulating the cultural reality. The new personality is characterized by the ease with which they make decision, enterprise, openness to civilization challenges, criticism with reference to the surrounding reality.

Grzegorz Piwnicki

The indicators of the political culture from Gabriel Almond and Bingham Powell to John Rawl in the context of contemporary globalization processes

In the analysis the perception of the political culture as proposed by sociologists Gabriel Almond and Bingham Powell is dealt with. According to sociologists mentioned, the political culture comprises attitudes, values, patterns of behaviour concerning mutual relationships of the authority and the citizens. The political culture consists of the knowledge of politics, the judgement of the political phenomena, the emotional side of political attitudes as well as political behaviour worked out in given societies. In the analysis the culture is referred to the process of globalization of cultural life as well as the paradigm of liberal political culture presented by the American philosopher John Rawl.

Ewa Polak

The social inequalities and their implication for the democratic development

In the lecture it is indicated that social inequalities have been conditioned by different factors, so called external: economic, political, structural as they emerge from individual attitudes, actions taken and everyday situations. They have been evident since the beginnings of social existence of humans. Contemporary, since the seventies and eighties of the twentieth century, the essential indicators of social attitudes have been; economic liberalization, privatization, and marketing of all branches of the economy and social sphere, restrictive, anti-inflationary economic policy, the lack of border control. Social troubles have been privatized and handled over to those they refer to. The economic and social policies have become more and more the subject of international agreements. The criterion of social stratification have been subject to change as well. The dramatic wealth of some is parallel to desperate poverty of the others. Poverty has certain characteristics, it is being gradual, multidimensional and multi-question among others.

Sylwia Mrozowska

The groups of common interest in the democratic political systems

The article sets forward to discuss the problem of „the groups of common interest” which has not occupied a favorable position in the theoretical studies in the area of politics because of its destructive image in the political systems. In the seventies the work by J. Rawl „The Theory of justice” was published along with the work by R. Nozicka „Anarchy. State. Utopia” in which the new approach with reference to „the groups of common interest” was exposed, which was followed by the new perception of the term „the groups of common interest”, which is now thought to be the subject of mutual relationship between the citizens and authority. In the analysis the position of „the groups of common interest” in the democratic political systems is stressed.

Rafał Raczyński

The contemporary dispute over the sovereignty of the state.

In the article it is pointed out that, although, sovereignty occupies the position of essential political categories, it is at the same time extremely difficult to define. It is linked to the fact, that, subsequent scientific branches and sub-branches approach the question of sovereignty in a different manner, ascribing it another content and connotations. In the international law sovereignty compromises the formal and lawful position of the country in the international environment, in the political studies, though, sovereignty is perceived as the autonomy and independence of the political authority. In the following analysis different scopes and interpretations of sovereignty are presented.

Grzegorz Ignaczewski

Comments on the political system of the Republic of Poland

In the article the perception of the higher educational institutions in the system of the Republic of Poland are dealt with. The sciences of law and political studies are coped with. The basic knowledge concerning the notion of political systems is provided together with its implication for the constitutional system of Poland.

Piotr Niwiński

Society under special supervision. The objective notion of „Podróźni”

In the article the accomplished knowledge of the invigilation with reference to polish society in the years 1944–1957 is presented. The so called controlling activity of people fighting for independence of Poland is revealed, people grouped under the so called net of the Far East. It used to be the intelligence net created and submitted to the Second Division of the Main Seat of ZWZ-AK. The article provides the knowledge of particular sections invigilated under the objective notion „Podróźni”

Beata Słobodzian

The concept of triple step division of the local administrative authority in the nineties of the twentieth century

In the article it is pointed out that the creation of the self-governed administrative body determined the fundamental role of the reform of the political system in the area of organization, division of duties and financial resources as well as the construction of the civic society. The formation of the new model of local administration was also the effect of multidirectional research conducted since 1975. Along with the recreation of the local authority the efforts were built up to lay the ground for carry over of the reforms. The article provides rich variety of facts referring to the concept of the division of administrative authority from the nineties of the twentieth century.

Witold Turniowiecki

Problem of the elderly people. The situation in the European Union

The article presents the on-going normative documents, among others, European Social Card, The Social Card of the European Union, the Project of the Treaty establishing constitution for Europe, referring to elderly people and their basic rights: right to medical care, social security, social and medical aid, access to social assistance. Processing the changes in the social structure, it is emphasized that the ratio of elderly people involved in the work marker is lower in comparison to European Union. Lately, the problem of employment stimulation has acquired the primary interest.

Jadwiga Bohdanowicz

Islamic countries and the human rights

The article points out that human rights, and even more importantly the observance of the human rights have been attracting the attention of particular countries. The problem has been reflected in many declarations, treaties and conventions signed in the twentieth century. It has to be added, though, that the above mentioned have only had psychological value. With reference to Islamic countries, the application of law is unique, as dissimilarity concerning mentality, cultural issues and religion obstructs the development of particular human rights as presented in the Universal declaration of Human Rights. The article presents different approaches to human rights in Islamic countries.

Adam Gwiazda

Migration of people in the era of globalization

In the study it is revealed that the enormous liberalization of the international trade and relative freedom in the relocation of funds in the global scale is accompanied by the migration of people. Wealthy countries OECD have been anxious observing their counties

being flooded by poor immigrants from Africa, Asia, South America and Central Europe. Having said that, affluent countries still admit talented, young graduates, who have acquired higher education in their mother countries with the intention of using their skills abroad, where they are better paid. The article provides indicators with reference to migration movements in the economic and social scope.

Jarosław Och

„Migration” as the socially-political reality

The article is in favor of the assumption, that migration of people has been one of the central phenomena pronounced in the changes of cultural and civilization nature in the contemporary world. Since the beginnings of human kind, people have been fond of making journeys, traveling, and changing their place of dwelling. Migration of people is appointed in time and space, conditioned by the purchase of better living conditions, security and enriched forms of organization. The article provides both theoretical knowledge and facts concerning migration, which is the subject of the political studies.

Hanna Dubrzyńska

The tendencies of earning migration in the European Union displayed by Poles

The article indicates that the European Union sets forward to constitute a fundamental factor of the international political system. The European Union compromises within its structures socially-economic issues as well as political ones of its members. Poles are within the realm of Union' job market. Lately, Poles have had free access to work markets in Great Britain, Ireland and Sweden, as well as the new members of the European Union with the exception of Malta, and Spain, Portugal, Greece, Finland, Italy, Bulgaria, Rumania, and the Netherlands. The article discusses the reality of employment of Polish People in counties of European Union.

Joanna Leska-Ślęzak

The immigration policy of the Netherlands after the Second World War

The study concentrates on the specifics of immigration policy of the Netherlands. The issue of 1949 is exposed, till the colonization, and the sixties, when the country witnessed the earning immigration. The basic knowledge concerning the specifics of the social and immigration policy of the Netherlands are dealt with. It is stressed that the policies mentioned have gone through the stages of certain openness with reference to the immigrants towards the full tolerance and pragmatic, lawful tolerance.

Adam Romejko

The Austrian policy with reference to national and religious minorities

The article points out that there are two types of national minorities: 1. The autochthons, 2. Foreign population. The first group comprises Croats in Burgenland, Slowens in Karyntia and Styria, Hungarians in Vienna and Burgenland, Czechs in Vienna as well as Gypsies in Burgenland. The second group consists of „young” minorities, Germans, Turks and citizens of other countries of the world. The study presents the retrospection of particular national groups.

Tadeusz Dmochowski

Changes in the ethnical structure of Lithuania, Latvia and Estonia 1959–2000/2001 Russian perspective

The article deals with population changes in Estonia, Latvia and Lithuania caused by the Second World War and glasnost and pierestrojka, which were exposed in the so called „upheaval of the region”. The article provides enhanced knowledge embedded with facts, which is presented from the point of view of the constitutional transformation.

Andrzej Chodubski

Factors determining the concept of repatriation

The study points out that the concept of repatriation comprises the process of returning to mother countries of prisoners of war, internee citizens, emigrants. Having taken the political factor into consideration, the desire of emigration of huge number of people is also tackled, and the existence of the phenomena of re-emigration in the whole process. More often than not repatriates are thought to be synonymous to re-emigrants. In a common sense upheld in Poland repatriation is linked to emigrants from East lands of the Republic of Poland merged with the USSR. In the cognitive analysis the repatriation links are called upon and their specifics in the historical processes are characterized.

Jarosław Ślęzak

The migration movement in the medieval Gdańsk

The article focuses on the population movement in Gdańsk since it was founded. The religious, trade, educational, warlike, conquest aspects are dealt with. The analytical knowledge concerning both particular persons and groups arriving at Gdańsk is provided. The cultural issues are addressed, with the special concern of geopolitical location. The fact is stressed that Gdańsk since its foundation has been the city of multicultural and multinational nature.

Marek Dziecielski

The agrarian elites of Leborg administrative district and Western Pomerania with reference to the Weimarsk Republic and the Third Reich

The study sets itself forward to answer the question; what was the attitude of agrarian elites to the provisions of the Versal Treaty and the problem of polish people. What was the gentry's attitude to the German government in the era of Weimarsk Republic and the Third Reich. What was the situation of polish gentry like during Second World War and when it came to its end. The situation of the elites of Leborg administrative district and Western Pomerania is discussed on the basis of general cultural conditions, that is the tradition and new challenges imposed by the new ideological and political order, especially in the period of intensification of the national socialism as well as the overtake of the power by national socialists. The analysis copes with the trauma of individuals and families in Pomerania in the reality preceding the ending of the Second World War.

Arkadiusz Modrzejewski

Kashubians with reference to the civilization changes

The study indicates that Kashubians have been playing an important role among regional communities in Poland. They might be told apart from other regional groups on the basis of differences concerning their ethnical and cultural nature as well as their language. Their characteristics are: the language belonging to West Slavonic group with numerous linguistic elements of German, active involvement in the preservation of specific tradition and customs, unknown in other parts of Poland, separation of political tradition, fluctuating between Polish and German influence. The study provides the image of Kashubian community in the contemporary world conditioned by civilization changes.

Jakub Potulski

Orthodox Church and democratization of contemporary Russia

The article points out that contemporary Russia is faced with problems connected with modernization of the state and realization of such civilization values as: braking up with the repressive state, autonomy of society with reference to state, decentralization of state and diffusion of state, political life stripped of ill ideology, democratization of social life. The challenges above mentioned are referred to the institution of orthodox church, the mutual relationships between the power of orthodox church and democratic challenges are dealt with.

Urszula Świętochowska

Pathologies of contemporary democracy

The article highlights the fact that pathology as the social phenomena is present in various social groups, organizations, institutions, and is strictly related to the development

of societies. Pathology compromises the violation of social balance, which weakens the social bounds, the system of social norms and values and furthermore the regulation of the mechanism of social control. In the analysis the basic terms are coined and addressed together with certain criteria concerning the classification of pathological phenomenon. Enhanced facts referring to the condition of modern democracy and pathological problems it has to overcome are provided in the study.

Kinga Dudzińska, Renata Runiewicz-Jasińska

Państwowość Litwy w latach Pierwszej Republiki

In the interwar-period, the democratic state system was introduced in Lithuania. However, the government did not avoid different kinds of mistakes and some other problems in interior and foreign politics. Despite of all these facts it was very important and crucial for forming the statehood of Lithuania

The constitutional regime was based on the rule of citizens' representation in Parliament elected by voting. As the result of the further events and occurrences, the idea of democratic state was undermined, but it should not be an argument for saying that the authoritarian regime in Lithuania was a single case, because it was a general trend in Europe.

The most important is the fact that the main and basic rules of the system in general (also organizations and associations) were brought into life. This situation was the result of social changes in the structure of Lithuanian nation which aimed to gain pluralistic and representative rules of people in the state.

II

RECENZJE I OMÓWIENIA

Recenzje

Ruth Lister, *Bieda*, tłum. Alina Stanaszek, Wydawnictwo Sic' s.c., Warszawa 2007, ss. 82.

Prezentowana praca jest monografią ogarniającą w sposób zwięzły i przystępny całość istniejącej wiedzy na temat problemu biedy we współczesnym świecie.

Autorka jest profesorem polityki społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu w Loughborough w Wielkiej Brytanii. Oprócz studiów teoretycznych z problemem biedy zetknęła się również w praktyce pracując w zespole brytyjskiej Akcji na Rzecz Dzieci Biednych oraz w Komisji ds. Ubóstwa, Partycypacji i Władzy.

Książka składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów i wniosków. W przejrzystość skonstruowanych kolejnych częściach pracy Autorka przechodzi od koncepcji, definicji i miar ubóstwa poprzez rozważania nad różnicowanymi doświadczeniami biedy oraz wykluczenia społecznego, aż do propozycji skutecznego przeciwdziałania problemom związanym z niedostatkiem i przewyciężania ograniczeń z nim związanych.

Doświadczenie biedy, jej utrwalanie i pogłębianie się wśród części społeczności światowej, zarówno w krajach biednych jak i bogatych, jest jedną z najbardziej palących kwestii naszych czasów.

Wobec niejednoznaczności, wielowymiarowości, wieloaspektowości oraz społeczno-kulturowych i strukturalnych uwarunkowań zjawiska biedy Autorka słusznie rozpoczyna swoją analizę od koncepcji (tzn. rozumienia), następnie przechodzi do definicji (tzn. określenia wyróżników) i na koniec do miar (umożliwiających identyfikację, liczenie i ocenę stopnia) ubóstwa. Zwraca uwagę, że kompleksowe miary tego zjawiska muszą uwzględniać zarówno poziom dochodów jak i poziom życia oraz jej materialne i niematerialne przejawy. Dużą część swojej uwagi poznawczej skupia na tym ostatnim aspekcie ubóstwa,

kojarząc go z brakiem głosu, brakiem szacunku, upokorzeniem, utratą poczucia godności i wartości, wstydem, napiętnowaniem, etykietowaniem, stygmatyzacją, odmową praw, poczuciem bezsilności i osłabieniem obywatelstwa. Jako jedna z nielicznych zwraca uwagę na przedmiotowe traktowanie ludzi biednych, którzy nie mają możliwości publicznego prezentowania swoich poglądów, nie uczestniczą w podejmowaniu decyzji oraz nie posiadają żadnego wpływu na politykę społeczną i gospodarczą. Odizolowanie społeczne ludzi biednych i przedmiotowe ich traktowanie jest, zdaniem Autorki, największą przeszkodą w rozwiązywaniu ich problemów. Wśród wielu przytaczanych koncepcji i definicji ubóstwa podkreśla dwa ważne aspekty tego zjawiska dotyczące: niezdolności do uczestniczenia w życiu społecznym oraz braku szans i możliwości. Są one efektem deficytu zasobów, zarówno tych osobistych jak i materialnych.

Pisze, że ubóstwo to zarówno kwestia uniwersalna jak i, w coraz większym stopniu, społeczno-kulturowa. Sposób podejścia do jej definicji (absolutny lub relatywny) implikuje politykę społeczną i stosunek do ludzi ubogich. Tak więc partie prawicowe kojarzą je z biedą absolutną (brakiem środków na zaspokojenie elementarnych potrzeb), natomiast lewica – z biedą relatywną, odnosząc ją do sytuacji całego społeczeństwa. To ostatnie podejście uzasadnia bardziej rozległe działania państwa, nie tylko w zakresie zaspokojenia podstawowych potrzeb, ale i zapewnienia godnego życia. Autorka pokazuje przy tym, że wszystkie definicje i miary biedy są niedoskonałe i nie w pełni oddają rzeczywistą sytuację ludzi.

Ruth Lister jako jedna z niewielu badaczek problemu stwierdza, że przyczyny biedy są nierozdzielnie związane z przyczynami bogactwa i rozwarstwienia dochodowego. Wskazuje też na wpływ płci, rasy, stanu zdrowia i wieku na sytuację ekonomiczną.

Życie, a raczej egzystencja, z niskimi dochodami jest doświadczeniem stresującym i wyczerpującym, szczególnie w skomercjalizowanej kulturze konsumpcyjnej. Wypracowywanie strategii przetrwania, ustawiczne ograniczenia, radzenie sobie z brakiem, brak nadziei, zawężony wybór, niewielkie możliwości, niska mobilność, świadomość bycia innym, gorszym wysysa siły, wyczerpuje, rodzi zniechęcenie, apatię i rozpacz, które utrudniają wydostanie się z ubóstwa. Bieda i bogactwo są coraz bardziej skoncentrowane i izolowane przestrzennie i społecznie.

Autorka polemizuje z określeniem „wykluczenie społeczne”, twierdząc, że niewielu ludzi jest rzeczywiście wykluczonych z różnych aspektów życia, a pojęcie to jest bardziej wykorzystywane w celach politycznych dla ukrycia rzeczywistych rozmiarów biedy i usprawiedliwienia minimalistycznych reakcji ze strony polityki społecznej. Pojęcia „wykluczenie”, „underclass” to, jej zdaniem, przejawy stygmatyzacji i obwinianie ofiary, utożsamianie jej ze wszelkim złem i kojarzenie z sytuacją niezastępowalną na wsparcie. Wykluczenie odbywa się współcześnie przede wszystkim przez złe traktowanie, stereotypizację, kategoryzowanie, a nie przez aktywną politykę państwa i formalne przepisy. Ubóstwo uważa się za nieudolność, porażkę, która jest rzeczą bardzo wstydliwą i godną pogardy w naszych czasach. Biedni są obiektem litości, obojętności, strachu, pogardy, wrogości, a w najlepszej sytuacji – badań. Są niedostrzegani i niesłyszani w mediach. Ich sytuacja stanowi ostrzeżenie dla innych i zachętę do jeszcze bardziej bezwzględnej walki o byt. Neguje się ich zdolność do działania, wyrażania opinii i podejmowania decyzji.

Autorka zastanawia się na ile ubóstwo jest efektem indywidualnych predyspozycji i działań i na ile wynika z procesów społecznych, ekonomicznych, politycznych i strukturalnych. Odpowiadając stawia tezę, że u podstaw rozwarstwienia społecznego i ubóstwa leżą uwarunkowania strukturalne, „wysokie bariery wstępu” i odmowa pełnych praw obywatelskich całemu społeczeństwu. Osobiste predyspozycje i postawy mają charakter wtórny i drugorzędny.

W swojej pracy wymienia następujące strategie i postawy ludzi dotkniętych ubóstwem:

- „wiązanie końca z końcem”;
- „krytyka, opór, odgrywanie się”;
- wydobywanie się”;

– organizowanie się”.

Dwa ostatnie zachowania są najbardziej pożądane i sprzyjają wyrwaniu się z zakłętego kręgu ubóstwa.

Ostatnie pytanie, które Ruth Lister stawia w swojej pracy dotyczy właściwej postawy państwa i ludzi nie-biednych wobec biedy oraz pożądanych kierunków polityki społecznej. Ubodzy, jej zdaniem, potrzebują pieniędzy, które warunkują dostęp do niezbędnych zasobów (materialnych, edukacji, zdrowia, informacji) oraz godności, szacunku i możliwości współdecydowania o własnym losie. Apeluje, aby dać szansę biednym i stworzyć warunki umożliwiające im kontrolę własnego życia. Ludzie ubodzy powinni być sami ekspertami w dziedzinie ubóstwa. Traktowanie z szacunkiem może zwiększyć ich pewność siebie, oraz poczucie sprawstwa i odpowiedzialności za własny los. Współczesna cywilizacja rynkowa w sposób nieproporcjonalnie duży wynagradza jeden typ umiejętności związany z przebojowością, ekspansją, wygrywaniem w rynkowej rywalizacji. A przecież w odpowiednich warunkach prawie każdy ma zdolność do bycia kreatywną i refleksywną jednostką i powinien mieć prawo do znalezienia swojego miejsca w społeczeństwie. Istniejące warunki społeczne, ekonomiczne i polityczne mogą zwiększyć lub ograniczyć możliwości i działania różnych grup. Należy przywrócić biednym poczucie tożsamości i podmiotowości, które narusza status ubóstwa i uświadomić wszystkim, że niewystarczające dochody to nie powód do wstydu, ale sytuacja, która się może zdarzyć każdemu. Bieda odbiera pewność siebie, odziera z godności, dezintegruje. Ludzie biedni nie mają wspólnej identyfikacji, bez której niemożliwe jest organizowanie się, kolektywne działanie i zdolność do politycznego sprawstwa. Autorka apeluje o działania, które dałyby prawo ludziom ubogim do symbolicznej obecności, widzialności i reprezentacji. Powinni oni aktywnie partycypować w formułowaniu, wdrażaniu i monitorowaniu strategii redukcji biedy, uczestniczyć w tworzeniu ram prawnych polityki społecznej. Do tej pory bowiem decydują o tym ci, których problemy biedy nie dotyczą i którzy nigdy jej nie doświadczyli. Najważniejszym lekarstwem na ubóstwo jest, jej zdaniem, przywrócenie podmiotowości i godności osobom nim dotkniętych i postawienie ich w sytuacji działania. Wszystko to ma służyć prawdziwej partycypacji i integracji społecznej, stwarza-

niu dostępu do istniejących szans i możliwości oraz przywróceniu poczucia wpływu na życie własne i państwa.

Ruth Lister nie przedstawia, w swojej pracy, danych statystycznych odnośnie rozmiarów i głębokości biedy, nie proponuje też gotowych recept w zakresie polityki społecznej i gospodarczej. Jej książka przepojona jest ogromnym humanizmem i wrażliwością społeczną. Obala w niej wiele stereotypów związanych z ubóstwem. Stara się dociec istoty tego zjawiska, prawdziwych jego przyczyn i skutecznych sposobów przeciwdziałania mu. Uwzględniła zarówno materialne jak i kulturowe symboliczne i relacyjne aspekty biedy.

Prezentowana publikacja zasługuje na uwagę szerokiego kręgu odbiorców. Stanowi niezwykle cenną i interesującą lekturę dla studentów, badaczy, działaczy społecznych, polityków, jak również dla wszystkich, którym nieobojętne są problemy drugiego człowieka.

Ewa Polak

Aleksandra Niewiar a, *Moskwicini-Moskal-Rosjanini w dokumentach prywatnych. Portret*, Interdyscyplinarny Zespół Badań Sowieologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, ss. 184.

Książka jest efektem projektu badawczego Komitetu Badań Naukowych „Wzajemne uprzedzenia pomiędzy Polakami i Rosjanami” nr 5 H02E 051 21. Autorka jest pracownikiem Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Śląskim a w obszarze jej zainteresowań znajdują się m.in. badania nad stereotypami narodowymi.

W pracy ukazano portret Rosjanina na podstawie analizy materiałów prywatnych – pamiętników, wspomnień, diariuszy, dzienników podróży i walc – wykorzystując ponad 70 tekstów z okresu od Iwana IV do Mikołaja II. Autorka celowo zawężyła więc obszar badawczy pomijając zarówno dokumenty oficjalne jak i literaturę piękną.

Obraz, który wyłania się z tej analizy jest bardziej złożony niż wypływający z tekstów oficjalnych czy literatury pięknej. Proces tworzenia obrazu jest bardzo dynamiczny i idzie w dwóch kierunkach. Pierwszy kierunek powstał na skutek przyjęcia poglądów kolektywnych (pisze szlachta, członkowie szlacheckiej demokracji,

katolicy, należący do kultury zachodu), kształtowanych przez walkę zbrojną z „Moskwą”, toteż ówczesnych sąsiadów postrzega się jako wrogów, schizmatyków, barbarzyńców, Azjatów a ich państwo jako tyranii i despotę. Drugi kierunek cechuje podejście indywidualne i przedstawia on opisy życia, bogactwo kultury, języka, architektury i muzyki. Z tych dwóch kierunków pierwszy był opiniotwórczy – to właśnie konflikt polityczny i militarny wpłynął na ukształtowanie się stereotypu.

Cechą kompozycyjną portretu Moskwinca/Moskala/Rosjanina jest otwartość i dynamiczność. Co do pierwszej cechy portret można uzupełniać kolejnymi wypisami, co do drugiej obserwujemy ciągłość i uzupełnianie cech dostrzeżonych przez poprzedników oraz wiązanie ich z nowymi zaobserwowanymi cechami (s. 149).

Praca podzielona jest na pięć rozdziałów. Pierwszy („Tło” – s. 13–28) i drugi („Dzieje nazwania” – s. 29–53) „prezentują niektóre składniki pozwalające osadzić wizerunek Moskwinów, Moskali, Rosjan w rzeczywistości historycznej. Wykazują ich związki polityczne i kulturowe z innymi narodami, prezentują stosunek Polaków do najbardziej eksponowanej postaci – moskiewskiego i rosyjskiego cara” (s. 5). Rozdział trzeci („Główne rysy portretu” – s. 55–111) przedstawia proces kształtowania się podstawowych cech portretu „podsumowujących ogólną polską ocenę państwa, polityki, kultury oraz religii moskiewskiej i rosyjskiej” (s. 5). Czwarty („Światłocienie” – s. 113–147) ukazuje rozwój charakterystyk z perspektywy kontaktów prywatnych i osobistych. Dopelnienie stanowi rozdział piąty („Kompozycja”, s. 149–159) podsumowujący „główne tendencje rozwoju wizerunku” (s. 5). Pracę wzbogaca indeks osobowy, s. 169–172 (nieobejmujący bibliografii) oraz bibliografia (źródła cytowane i literatura, s. 173–181).

Nazwa własna narodu rosyjskiego i Rosjan ulegała zmianom w ciągu opisywanego okresu. W XVI w. był to Moskwicini, w XVII w. Moskwicini – Moskwićini i Moskal, w XVIII w. Moskal (70% kontekstów) i Rosjanini – Rosyanini – Rossyanini – Rossyanini, w XIX w. Moskal, Moskwicini – Moskwićini oraz Rosjanini (ta ostatnia nazwa występuje już w 50% kontekstów) (s. 30). Nazwa Moskwicini i Moskal oznaczają „mieszkańca Moskwy”. Nazwa Rosjanini (mieszkaniec Rosji) pojawia się w XVIII w. pod wpływem ro-

syjskim. W samej Rosji nazwa Rosja pojawiła się w XVII w. i weszła w użycie urzędowe w dekretem Piotra I (s. 32).

Moskwa–Rosja „w znaczący sposób pojawia się na mentalnej mapie Polaka dopiero na początku XVII w. (...) w XVIII w. Rosja jest już z pewnością silnie obecna ... a nawet stopniowo zaczyna być jej najbardziej eksponowanym elementem”. A w wieku XIX „mentalna mapa Polaka Rosję nie tylko odnotowuje, ale sytuuje ją w centrum” (s. 14–15).

Dzisiaj w naszej świadomości Rosja jest jednoznacznie umiejscawiana na wschodzie natomiast wcześniej Polacy lokowali ją na północy. Wschód natomiast kojarzono z Turkami, Arabami, Persami i Tatarami. Dopiero w XIX w. pod wpływem mapy mentalnej „zachodniego Europejczyka, a przede wszystkim – Francuza” okresu napoleońskiego (s. 15) „przesunięto” ją z północy na wschód.

W XVI i XVII w. „północny kraj” istniał w polskiej świadomości w niewielkim stopniu, większe zainteresowanie budził zachód i Turcja. Nie było jeszcze bowiem jawnej wrogości. Większe zainteresowanie kraj ten budził tylko u uczestników Dymitriad – u których dominowało poczucie misji, kulturowej wyższości i kolonizatorstwa i którzy chcieli nadać Rosji „ustrój europejski”.

Powszechnie dostrzegano natomiast związek Moskala-Rosjanina z Tatarom czy Kozakiem, który funkcjonował w świadomości „jako relacje narodów stowarzyszających się (politycznie i militarnie) przeciwko Polsce i będących jej wrogami” (s. 20).

„Postrzeganie Moskwicina – Moskala-Rosjanina jako dawnego poddanego Tatarów, a później ich partnera politycznego, naśladowującego też pewne zwyczaje tatarskie, okaże się pomocne w zbudowaniu kliszy przedstawiającej Moskala-Rosjanina jako Azjatę przeciwstawionego cywilizacji Europy. Obserwacja Moskwicininów – Moskali – Rosjan wchodzących w sojusze z Kozakami, wspólnie z nimi walczących przeciw Polakom, stanie się jednym z fundamentów nazwania Rosjanina chłopem, «mużykiem»” (s. 28).

Bardzo widoczne są zmiany w tytulaturze władców. Iwana IV nazywa się „kniaziem moskiewskim” lub po prostu „moskiewskim” (s. 34). Dymitra Samozwańca „hospodarem” (s. 36–37), władców z dynastii Romanowów „carami moskiewskimi”. Za Piotra I obok dawnej nazwy car

dochodzi wprowadzona przez niego nazwa „cesarz”. Od końca XVIII w. tytuły cesarz i imperator znalazły się już w powszechnym użyciu.

W stosunkach pomiędzy Polakami a Moskwinami/Moskalami/Rosjanami dominował „konflikt wartości, polityki, racji stanu” (s. 55) stąd też opinie o nich kształtowane były przez pryzmat konfliktu i przez doświadczenie kolektywne a nie osobnicze. Patrzone z pozycji konfliktu, szlachcica, przedstawiciela kultury europejskiej, katolika stąd w Moskwicinie/Moskale/Rosjaninie widziano wroga, despotę/tyrana, barbarzyńcę/Azjatę, innowiercę/poganina (s. 56).

Cechami im przypisywanymi były: oszustwo – podstępność – chytryść, zdradzieckość – krzywoprzysięstwo, łupiestwo – złodziejstwo – chciwość, grubiańskość – nieokrzesaność – brak wykształcenia (s. 74).

Polskie spojrzenie na Moskwę-Rosję dokonywane były z perspektywy Polaka-Europejczyka, członka „wyższej” cywilizacji Zachodu. Na skutek tego „wyrobiło się w Polakach przekonanie, że dla Rosji jedynym sposobem zaistnienia w Europie było wykorzystanie pośrednictwa Polski” (s. 151). Od Piotra I Rosja rozpoczyna samodzielne kulturowe „wejście” do Europy, by faktycznie dokonać tego za Katarzyny II (s. 151), doprowadzając również do zetknięcia się granic Rosji z Zachodem (Austria, Prusy). Od czasów Piotra I następuje też inna istotna zmiana – partnerami Rosji przestają być Tatarzy i kozacy a stają się nimi kraje zachodu.

W końcu XVII w. Polak „nie myśli już o «nawracaniu» Moskali na nową tożsamość kraje zachodu a nie ale o utrzymaniu własnej pozycji” (s. 153). Pojawia się też wówczas sformułowanie o Moskwie jako o „głównym nieprzyjacielu”, „które później rozwinie się w silniejsze werbalizacje pojęcia «wróg»” (s. 153).

W wypowiedziach z XVIII w. odczuwa się świadomość zależności Polski od Rosji. „Polak czuje się okradany z majątku, dóbr kultury, godności własnej. Stopniowo kształtuje się obraz Polski kolonizowanej przez Rosję” (s. 153). Pojawia się lęk przed podbojem – kolonizacją. W XIX w. Polacy nie myślą już „o kolonizowaniu, «nawracaniu» Moskali-Rosjan na swoją tożsamość. Rosja staje się teraz obszarem absolutnej «dziczyny», z którym można wyłącznie walczyć” (s. 154).

Reasumując skrzętnie zebrane i przeanalizowane przez autorkę świadectwa, od końca XVIII w.

Rosja staje się dla Polaków jednym z najważniejszych punktów odniesienia. Pokonani Polacy boją się jej kolonizatorskiej działalności i wypowiadają mentalną wojnę Rosji. W sferze kultury zaplanuje poczucie wrogości i nienawiści. Portret przybiera postać Azjaty, wykorzystując związki z Tatarami, muzyka – w oparciu o związki z kozakami. Miejsce wroga-Turka zajmuje Rosjanin. Umacnia się jego obraz jako jęczycznika i despoty, państwa jako państwa niewolników, skrajnych nierówności oraz władzy knuta.

Tę niezwykle rzetelną i interesującą pracę wzbogaca indeks osobowy (s. 169–172) oraz bibliografia (s. 173–181). Poprzez interesującą analizę i wybór określonej kategorii tekstów praca wypełnia istotną lukę poznawczą w zakresie kształtowania się i rozwoju obrazu Rosjanina na mentalnej mapie Polaków.

Tadeusz Dmochowski

Marian Broda, Justyna Kurczak, Przemysław Waingertner, *Komunizm w Rosji i jego polskie interpretacje*, Interdyscyplinarny Zespół Badań Sowietologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, ss. 270.

Na książkę składają się trzy części autorstwa trzech autorów: „Rosyjski komunizm w perspektywie polskiej myśli filozoficznej” (s. 11–93) Justyny Kurczak, „Bolszewizm w Rosji w polskiej myśli społeczno-politycznej i historycznej” (s. 95–144) Przemysława Waingertnera oraz „Mentalność, tradycja kulturowo-polityczna i bolszewickie doświadczenia Rosji” (s. 145–209) Mariana Brody.

We wspólnym Wstępie (s. 5–10) autorzy przedstawiają zasady konstrukcyjne książki oraz kryteria doboru analizowanych autorów i ich tekstów. Dwie pierwsze części stanowią analizę interpretacji bolszewizmu w tekstach przedstawicieli polskich elit politycznych i intelektualnych (w myśli społeczno-politycznej, filozoficznej, historycznej, literaturze naukowej i publicystyce) mających wpływ na opinię publiczną. Ukazują one ich ocenę zjawiska komunizmu a sama praca ma pośrednio ukazać „sposób postrzegania problemu przez polską opinię publiczną kształtowaną przez wspomnianą twórczość” (s. 7).

Wybór postaci oparto o kryteria: wartości poznawczej opinii; uniwersalnego, ponadczasowego

znaczenia i zasięgu opinii; historycznego i politycznego znaczenia postaci, jej pozycji w społeczeństwie; oryginalności poglądu i jego upowszechnienie; ponadczasowej trwałości poglądów. Pominięto natomiast apologetów bolszewizmu ze względu na ich bezkrytycyzm, brak oddziaływania i wartości naukowej prezentowanych przez nich poglądów i opinii. Pominięto również skrajnych krytyków okresu międzywojennego i emigracyjnych, którzy kierowali się z góry przyjętymi założeniami, nie siląc się na rzeczową interpretację zjawiska komunizmu (s. 8–9).

Trzecia część jest analizą i interpretacją komunizmu w Rosji szukającą związków pomiędzy rosyjską kulturą polityczną i mentalnością a bolszewizmem. W doborze poglądów kierowano się podobnymi kryteriami jak w dwóch pierwszych częściach z tym, że poszerzono je o „diagnozy, koncepcje i konstatacje specjalistów rosyjskich oraz zachodnich” (s. 9). Struktura tekstu trzeciej części jest odmienna od struktury dwóch pierwszych – nie według poglądów omawianych kolejno autorów lecz według „toka rozpatrywanych kolejno problemów i aspektów sprawy” (s. 10).

Justyna Kurczak analizie poddała poglądy Mariana Zdziechowskiego, Floriana Znanięckiego, Bogumiła Jasinowskiego, Leszka Kołakowskiego i Andrzeja Walickiego. Zdziechowski zgadzał się z poglądem, że „pewną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu przewrotu odegrali rosyjscy Żydzi”, którzy dzięki niej zdobyli władzę w Rosji, nie byli oni jednak wg niego – wbrew popularnym w II Rzeczypospolitej poglądom – „głównymi inicjatorami i autorami przewrotu bolszewickiego” (s. 17). Bolszewizm był dla niego emanacją rosyjskiego charakteru narodowego z zakorzenionym w nim instynktem do niszczenia. Wg Zdziechowskiego lud rosyjski porywała „dramatyczna strona rewolucji, pochody... z czerwonymi sztandarami, ...rzezie, rozstrzelania, orgie wyuzdanych zmysłów, zapijanie się aż do śmierci, pożary,... Ale po wybuchu szału przychodzi opamiętanie, skrucha, apatyczne poddanie się sile, jakakolwiek się znajdzie i jakakolwiek ona jest” (s. 18).

Ojciec polskiej socjologii Florian Znanięcki wyróżnił w bolszewizmie 3 grupy zjawisk: 1) o swoiście rosyjskim charakterze; 2) charakteryzujące współcześnie wszystkie społeczeństwa zachodnie i 3) wspólne dla wszystkich społeczeństw względnie cywilizowanych we wszystkich okre-

sach czasu (F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1991, s. 1070). Państwo bolszewickie było dla niego wschodnią despotcją i cofnięciem się do okresów rosyjskiego despotyzmu. Odpowiadało ono tradycyjnym dążnościom ludu rosyjskiego, jego psychologii, co potwierdza wyidealizowanie w tradycji ludowej patologicznej postaci Iwana Groźnego (s. 27). Do drugiej grupy zjawisk zaliczył Znaniecki osłabienie podstaw cywilizacji przez połączenie materializmu praktycznego, ochłokracji i imperializmu oraz próbę reorganizacji społeczeństwa, w oparciu o przymus, dla zaspokojenia materialnych potrzeb mas (s. 28). Wyróżniając osiem stadiów rozwoju ruchu bolszewickiego, za ostatnie stadium przyjmował „narastającą anarchię ekonomiczną, społeczną i, w końcu, polityczną; towarzyszące jej klęski: głodu, chorób, rosnącej nienormalności umysłowej i moralnej ludu” (s. 30). Ze smutkiem konstatawał jednak, że – jak to celnie ujęła Justyna Kurczak: „antybolszewicka kontrrewolucja nie doprowadzi do ustanowienia ładu politycznego ze względu na wcześniejsze zniszczenie konstruktywnych sił politycznych, zdolnych do zawładnięcia państwem i utrzymania zdeorganizowanych mas w koniecznym porządku. Rozkład bowiem obejmie nie tylko anarchię ekonomiczną i polityczną, lecz również całkowitą destrukcję wszelkich moralnych i intelektualnych norm i standardów” (s. 32). Jego pesymistyczna wizja znalazła pewne potwierdzenie w rzeczywistości po upadku ZSRR, kiedy to głównym zwornikiem jedności państwowej Rosji jest nadal siła oraz osobowość przywódcy.

Filozof Jasinowski poszukiwał źródeł bolszewickiej ideologii w rosyjskim dziedzictwie kulturowym (pierwiastki życia duchowego wschodniego chrześcijaństwa, podłoże słowiańskie, wpływy tatarskie, bizantyński absolutyzm). Rosyjska duchowość kształtuje się wg niego na styku kultury europejskiej i azjatyckiej a „tożsamość kultury rosyjskiej zasadza się na fenomenie «euro-azjanizmu»” (s. 42). Rosyjską tradycję kulturową uważał on za przepojoną gnostrycko-manichejskim dualizmem, z czego wyrosły idee wybraństwa Rosji jak np. idea Trzeciego Rzymu czy też gloryfikacja kolektywizmu (43). Dla Jasinowskiego komunizm miał potrójne umocowanie w rosyjskiej kulturze – 1) w cechach rozwoju duchowego, charakterystycznego dla słowianofilstwa; 2) w odrębnej świadomości prawnej i braku in-

dywidualizmu społeczno-politycznego; 3) w ruchowej zasadzie wolności wewnętrznej, usuniętej do sfery forum internum, która rezygnuje z kształtowania rzeczywistości społeczno-politycznej (s. 43–44).

Leszek Kołakowski źródła komunizmu odnajdował w utopijnej literaturze renesansu i oświecenia (doskonała równość kierowana przez oświeczone elity) a źródeł komunizmu jako ruchu politycznego w jakobińskiej lewicy. Nowoczesny komunizm powstał wg niego w bolszewickiej frakcji Lenina na początku XX w. „jako ruch quasi-religijny, ideologiczny wyraz potrzeby ostatecznego zbawienia”. Bolszewizm zaś „był nieodrodnym dzieckiem rosyjskiego marksizmu... nieporównywalnego z zachodnioeuropejskimi odmianami doktryny Karola Marksa” (s. 49–50). Wyrósł on na gruncie despotyzmu i dualizmu serwilizm-bunt, co sprzyjało maksymalizmowi i ekstremizmowi. Warunkiem, bez którego nie byłoby sukcesu bolszewików była wg filozofa pierwsza wojna światowa. Wg Kołakowskiego – pisze autorka: rosyjski model despotycznego socjalizmu „nie był wcieleniem intencji Marksa, lecz w znacznym stopniu – logiki jego doktryny. Lenin i Stalin stworzyli swoją wersję marksizmu, za Marksem sądząc, że przeciwieństwo interesów klasowych jest jeśli niejedynym, to głównym źródłem konfliktów społecznych, przyjmując ponadto, że istnieje technika ustanawiania jedności społecznej poprzez: despotyczne rządy, zniesienie instytucji mediujących między jednostkami a państwem – demokracji przedstawicielskiej i prawa oraz uniwersalizację serwilizmu jako głównej zasady funkcjonowania kultury w nowym ustroju” (s. 70).

Odmienne stanowisko zajmował Andrzej Walicki, który uważał, że źródłem straszliwych błędów była doktryna Marksa, dla którego najwyższą wartością była wolność gatunkowa, wspólnotowa a nie wolność jednostki. Odpowiedzialność za bolszewicki eksperyment składa na Marksa i Engelsa, twórców marksizmu będącego niczym innym jak komunistyczną utopią (s. 71–72). Walicki do „«pretotalitarnych» cech myśli rosyjskiej zaliczył... brak szacunku dla prawa, słabe poczucie nienaruszalności własności prywatnej i niezbywalności praw jednostki, silne tendencje kolektywistyczne, połączone niekiedy z wiarą w zbiorowe zbawienie poprzez zastosowanie brutalnej przemocy, lekceważenie wolności politycz-

nej (w związku z krytyką cywilizacji zachodniej), zeświecczone dążenia millenarystyczne, przerażające się w antypragmatyzm, gardzącą gradualizmem, dogmatyczną religię «społecznego odrodzenia» (s. 73).

Reasumując poglądy polskich myślicieli autorka zauważa, że „dostrzegali [oni] w systemie radzieckim negację wartości wyższych, instrumentalizację kultury duchowej, likwidację sfery prywatności i «zmaterializowanego» społeczeństwa cywilnego, któremu odebrano indywidualną wolność stanowienia o własnym losie, dając iluzję jego poprawy w przyszłości, która wciąż się oddalała» (s. 92).

Przemysław Waingertner przeanalizował poglądy na bolszewizm, jego genezę i związki z carską Rosją zarówno mężów stanu (Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego), publicystów i działaczy politycznych (Włodzimierza Bączkowskiego, Stanisława Cata-Mackiewicza, Adama Ciołkosza, Józefa Mackiewicza) jak i wybitnego uczonego, znawcy Rosji, Jana Kucharzewskiego.

Na tej podstawie autor wskazał na istnienie w polskiej myśli społeczno-politycznej trzech głównych nurtów poglądów o genezie rewolucji bolszewickiej i relacji pomiędzy carską i sowiecką Rosją. Do pierwszego, dominującego nurtu zalicza m. in. Piłsudskiego i Dmowskiego, którzy pomimo różnic politycznych „zasadniczo zgadzali się ze sobą w ocenie bolszewizmu w Rosji i relacji zachodzących pomiędzy dawnym państwem carów i «Krajem Rad» w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturowej” (te same czynniki ustrojowe – „rządy silnej ręki, oparte na dyktaturze, terrorze i cenzurze”; mentalność społeczna – bierność, podporządkowanie się władzy; i wreszcie polityka zagraniczna – tendencje imperialne, podboje, dominacja nad sąsiadami). W ich optyce rewolucja bolszewicka była konsekwencją rosyjskiej historii, tradycji i mentalności, i ogółem „wschodniej duszy” Rosjan a z kolei sowiecka Rosja była kolejnym wcieleniem rosyjskiej państwowości (s. 142).

W publicystyce politycznej z jednej strony występowało podobne podejście (W. Bączkowski, A. Ciołkosz) wykazujące ciągłość mentalności, celów i metod, a z drugiej wskazujące na całkowitą odmiennosć „białej” i „czerwonej” Rosji, gdzie bolszewizm nie był konsekwencją rosyjskich dziejów i mentalności, lecz uniwersalnym zagrożeniem dla każdego państwa (J. Mackiewicz). Wyrazi-

ciem stanowiska pośredniego był S. Cat-Mackiewicz wskazujący zarówno na podobieństwa jak i różnice, na elementy kontynuacji, jak i całkowicie „nowy fenomen ustrojowy (s. 143–144).

M. Broda poszukiwał związków pomiędzy bolszewizmem a rosyjską przeszłością i tradycją lecz jednocześnie zastrzegł się, iż nie będzie to „próba dedukcji domniemanej konieczności rewolucji i kształtu państwa bolszewickiego z rzeczywistości i dynamiki rozwojowej carskiej Rosji” (s. 145). Zwraca przy tym uwagę na poczucie szczególnej wolności Rosji (która w tym rozumowaniu nie podlega uwarunkowaniom, którym podlegają inne państwa), maksymalizm eschatologiczny oraz prymat całości nad jednostką (słowianofilska sobornost, narodnicka emancypacja ludu, bolszewickie wchłonięcie jednostki przez kolektyw).

Autor uważa, że myśl marksistowska traktująca „komunistyczną przyszłość jako finalne wyjście z prehistorii, skok z królestwa konieczności do królestwa wolności, wierząc w możliwość swobodnej kreacji porządku społecznego, wolnego od ograniczeń, sprzeczności i determinacji przeszłości” dobrze odpowiadała „mentalności i kulturze mieszkańców Rosji”. Umożliwiła również „zachowanie tradycyjnej, przyjętej m.in. pod wpływem Bizancjum postawy wobec Zachodu” – heretyckiego, zepsutego i dekadentckiego a w marksizmie-leninizmie kojarzonego z kapitalizmem oraz odrodzenia w nowej ideologicznej formie postrzegania Rosji jako „dysponującej przywilejem szczególnej wolności” (dawna „dusza świata”, „Trzeci Rzym”, „państwo prawdy”, ideał „wiedzy integralnej”) (s. 206–207).

W związku z tym Broda jest też przekonany, że uporanie się z komunistyczną przeszłością Rosji będzie procesem trudnym, gdyż „proces rewizji i przewartościowań tradycji musiałby sięgać w istotnej części samych podstaw rosyjskiej tożsamości, wielu utrwalonych w niej archetypowych struktur mentalnych oraz centralnego nurtu rosyjskiej tradycji kulturowej i politycznej”. Dlatego też za wyzwanie dla samych Rosjan uznaje „przemyslenie na nowo: siebie samych, Rosji i świata” oraz konieczność odejścia od finalizmu i maksymalizmu sposobów myślenia i porzucenie przekonania o możliwości „definitywnego rozwiązania raz na zawsze” rozumienia rzeczywistości (s. 208–209).

Pracę wzbogaca indeks osobowy (s. 211–216), bibliografia (s. 217–229) i aneks (s. 231–268) złożony z fragmentów wybranych tekstów Włodzimierza Bączkowskiego (s. 231–236), Stanisława Cata-Mackiewicza (s. 237–243), Adama Ciołkosza (s. 245–247), Romana Dmowskiego (s. 249–251), Józefa Mackiewicza (s. 252–260), Józefa Piłsudskiego (s. 261–263) i Mariana Zdziechowskiego (s. 265–268).

Tadeusz Dmochowski

Lech Wojciech Zacher, *Gry o przyszłe światy*, Polska Akademia Nauk Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2006, ss. 231.

Jedną z najbardziej wpływowych orientacji badawczych we współczesnym świecie jest prognozytyka. Ma ona ważne znaczenie zarówno dla nauk ścisłych i technicznych, biologicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, jak i humanistycznych i społecznych; jest przedmiotem zainteresowania zarówno intelektualistów, jak i praktyków generujących i symulujących rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną. W ostatnim czasie znalazła się ona jako przedmiot nowych interpretacji, w polu dociekań badawczych Profesora Lecha Wojciecha Zachera, który zauważa, że każdy z nas ma swój świat, ma też często jego wizję przyszłości – pożądaną. To samo dotyczy państw, grup społecznych, partii politycznych, wielkich korporacji, organizacji międzynarodowych, związków zawodowych, wielkich religii itp. Są więc różne światy – te istniejące i te oczekiwane czy pożądane. Poprzez swoje wizje, decyzje i działania wszyscy autorzy grają o przyszłe światy, pasując do ich wyobrażeń i interesów. Wypadkowa tych gier jest zbliżona wielce oraz trudno przewidywalna. Jednak znając trendy cywilizacyjne, technologiczne i in., mając umiejętności prognozowania oraz metody i środki działania można przyszłość w jakiejś mierze współkształtować. Przewidywalność gry prowadzi do utopii i wizji do strategii i celowych działań. Obecnie gra idzie o społeczeństwo wiedzy o globalizację, o hegemonię w świecie, o demokrację – o przyszłe światy na tej samej planecie.

Wykład zawarty w książce podzielono na dwie części: I. Dyskurs o przyszłość jako gra; II. „Społeczeństwo – gry o lepszą przyszłość ludzi i ich

zbiorowości”. W części pierwszej wyodrębniono zagadnienia: 1. Myślenie o przyszłości; 2. Orientacje prospektywne jako gra – poglądy, prognozy, wizje; 3. Utopijność i pożytki z niej płynące dla gier między ludźmi i organizacjami; 4. Myślenie prospektywne dla praktyki politycznej (Raporty CIA). W drugiej zaś – 1. Powiększona przestrzeń społeczna jako obszar gry; 2. Zarządzanie, rządzenie, demokracja jako element organizacji społeczeństw; 3. Etykietowanie społeczeństw, czyli gra etykietami; 4. Gra o wszystko; 5. Świat w obliczu zmian.

Wykład poprzedzają „Przedmowa do Wydawcy” oraz „Wprowadzenie”. W „Przedmowie...” Profesor Leszek Kuźnicki wskazał, że studia nad globalizacją stanowią jeden z głównych nurtów pracy Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, a w prezentowanej książce poszukuje się odpowiedzi na pytanie, jakie powinno być miejsce myślenia o przyszłości i działań zorientowanych na przyszłość we współczesnej cywilizacji, ale także w życiu każdego człowieka; podkreśla się, że analizy, scenariusze, plany i programy powinny odgrywać znacznie większą niż obecnie rolę w życiu ludzi, co ujawnia się w książce.

We „Wprowadzeniu” Autor przypomina, że wizje przyszłych światów czy choćby wyobrażenia o nich tworzą pisarze, fantaści, wizjonerzy polityczni, futurologi i myśliciele, ale też poza fikcją literacką, wyobraźnią i fantazją stosowane są techniki naukowego myślenia i dociekania przyszłości. Te ostatnie stosują uczeni, wojskowi, menadżerowie, politycy, biznesmeni, wydawcy itp. Ale przecież wyobraźnia społeczna – obejmująca i fantazję i myślenie magiczne i elementy naukowości – nie ma granic, choć ma ograniczenia płynące z niedoborów wiedzy i doświadczenia. Wyobraźnia ta może się wydawać pozornie jednakowa, masowa, uniwersalna (takie przeświadczenie zdaje się umacniać popularna literatura, film, telewizja i inne media). Jednakże ludzie – w swoich rozmaitych ugrupowaniach i organizacjach, państwach i regionach myślą i marzą o przyszłych światach nie tylko wedle swych możliwości intelektualnych, swojej wyobraźni, lecz też wedle swych interesów i wartości, zwłaszcza tych, które praktycznie realizują, a nie tylko deklarują. Interesy i wartości, nawet jeśli są ukryte, zawoalowane, jedynie deklaratywne – wielce zróżnicowane. Nie jest tak, że chcemy tego samego w przyszłości dla siebie i dla innych.

Zwraca się tu też uwagę na istotę gier; przypomina się, że gry między ludźmi mają określony zasięg, obszar (przestrzeń). Są to np. gry w rodzinie, w grupie rówieśniczej, gry między klasami czy warstwami społecznymi, między pracodawcami a pracownikami, między partiami politycznymi, między władzą a społeczeństwem, między policjantami a złodziejami, między prokuratorem a obrońcą w sądzie, gry sportowe, gry między konkurentami itp.; przykłady można by mnożyć bez końca; dla przyszłości świata szczególnie ważne są gry polityczne, międzynarodowe i globalne. W grze o przyszłe światy, czyli w przewidywaniach, wizjach i prognozach często trudno jest rozróżnić co jest elementem naukowym, co wyobraźnią, co wynika z przekonań światopoglądowych czy politycznych, co jest perswazją czy manipulacją, co jest zabiegiem marketingowym czy reklamowym (idei, autora, instytucji itp.). Wszystko to stwarza podstawę do rozmaitych gier na rynku – jak to dziś się modnie określa – idei, wizji, prognoz i scenariuszy przyszłości, nie mówiąc już o programach, strategiach, planach i politykach (od lokalnych do globalnych), które są z natury grą.

Odnosząc się do rzeczywistości na tzw. osi czasu, gdzie sytuuje się przyszłość, teraźniejszość i przeszłość, wskazuje się, że багаż historii i dziedzictwa przeszłości ciąży na nas od dzieciństwa; wspomnieniowe narracje dziadków i rodziców, edukacja szkolna z wielkimi prognozami historii politycznej oraz historii literatury i sztuki kształtują mentalność, postawę, wyobraźnię. Wyzwania w miejscu pracy i w życiu codziennym ustala przeważająca teraźniejszość. Gdzie więc miejsce dla myślenia o przyszłości, dla działania perspektywnie ukierunkowanego? Wskazuje się – niektóre społeczeństwa są zorientowane perspektywnie (np. amerykańskie, francuskie, japońskie, coraz bardziej chińskie), niektóre zaś zorientowane są na retrospekcję (co wynikało często z ich trudnej historii i opóźnionego rozwoju); wskazuje się też, że uczeni, myśliciele, wizjonerzy społeczni rozwijają – od starożytności orientację perspektywną, tworząc utopie, wizje, opracowując prognozy i strategie realizacyjne. W myśleniu i działaniu pożyteczna jest utopijność, choć ważniejsza zdaje się praktyczność rozważań o przyszłości występująca w postaci analiz, prognoz, planów i programów.

Pisząc o wizjach i kształtowaniu przyszłości Autor dostarcza wiedzy metodologicznej o prognostyce; sytuuje wiedzę z tego zakresu wśród różnych dyscyplin poznania intelektualnego, wskazuje tzw. słabe strony badań predykcyjnych, często ich niedoceniań, a nawet negacji, zwłaszcza w odniesieniu do poznania historycznego, odwoływania się do sfery moralnej; w konkluzji stwierdza się, że dyskurs o przyszłości jest obszarem sporu, kontrowersji i gry aktorów politycznych, biznesowych, obywatelskich, lokalnych, krajowych i globalnych, świeckich i wyznaniowych. Owe gry wyrażają różnorodność przekonań, aspiracji, postaw, interesów. Paradoksem jest to, że nierzadko (w czasie rewolucji przełomów zwłaszcza) obszarem podobnych sporów i gry jest historia, którą zwycięzcy piszą od nowa (s. 34).

Powołując się na prognozy wypracowane przez różne organizacje międzynarodowe Autor opracował tzw. scenariusze dotyczące kierunków dalszego rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego. Np. charakteryzując społeczeństwa w globalnym wymiarze wskazuje się wycofywanie się ludzi z życia publicznego; niewiarę we wspólne działania; sukcesy „jednotematycznych” organizacji pozarządowych, partycypację na szczeblu lokalnym, apatię na szczeblach krajowych i europejskich (zwłaszcza w dużych krajach), utratę zaufania do rządów i wielkiego biznesu (także mediów), nieposłuszeństwo obywatelskie, niepłatność podatków, bojkotowanie, powstrzymywanie się od głosu, polityczną bierność i rozpowszechnianie się poparcia dla autorytaryzmu, rolę mediów stymulujących lek przed różnorodnością.

Wskazując różne orientacje prospektywne jako grę dużo uwagi poświęca się amerykańskiej i westernizacji, wytwarzaniu się luki technicznej między krajami, regionami, między bogatymi i biednymi, rosnącemu rozwarstwieniu świata, globalizacji i jej skutkom; zauważa się przy tym, że prognozowanie i futurologia nie znajdują się w stanie kryzysu, mimo krytyki i niesprawdzenia się prognoz i wizji (s. 64). Myślenie o przyszłości pokazuje nowe horyzonty, uczy alternatywności, ostrzega, uwrażliwia na problemy krytyczne, skłania do modyfikacji działań, do szukania wielowariantowych ścieżek prowadzących ku „lepszej przyszłości”, która może być raczej zestawem pożądaných parametrów oraz zestawem warunków brzegowych, aniżeli dokładnie wymyślonym jej obrazem.

Podkreśla się przy tym, że najważniejszym czynnikiem rozwoju, jak i prognostyki jest wiedza; dla strategii i taktyki życia kulturowego i cywilizacyjnego fundamentalne znaczenie mają edukacja, wiedza, otwartość na innowacyjność.

Ważny aspekt analizy dotyczy utopii; zauważa się, że ludzie myśląc utopijnie, artykułują w ten sposób swoje marzenia i aspiracje, podzielane wartości i ideały, swoje obawy i krytykę, swoje leki; jednocześnie myślenie takie jest szukaniem „lepszyc wyjść”, „jaśniejszych perspektyw”, „Zbliżania się do ideału”, wreszcie – chęci innego zorganizowania świata, społeczeństwa, władzy, państwa, przedsiębiorstwa itp. (s. 77).

Zwracając uwagę na nowe cechy rzeczywistości związane ze światem organizacji i w nim z kondycją człowieka wskazuje się: 1. problemy z tożsamością aktorów, ich przynależnością i przypisaniem (do korporacji, państw narodowych, ugrupowań, tzw. międzynarodowej społeczności, do społeczności lokalnych, do grup zainteresowań w Internecie, do religii i sekt, ideologii, partii i ruchów, do rodziny – transformowanej silnie w efekcie rosnącej liczby samotnych, rodzin niepełnych, czasowej kohabitacji itp.); 2. nomadyczność (migracje za pracą, polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, w ramach „drenażu mózgów”, pracy w ponadnarodowych korporacjach, turystyki); 3. anonimowość (w wielkich miastach, w Sieci) – czyli mobilność aktorów gier międzyludzkich; 4. medialność życia – polityki, sportu, rozrywki, informacji, głównie – telewizyjność (ze względu na powszechność i siłę wizualnego oddziaływania) – wprowadzająca do gier namiętność, transparentność, ekshibicjonizm itp.; 5. usieciowienie struktur organizacyjnych, pracy i życia ludzi; stąd pojęcie obywatela sieci (netizen) czy globalnego obywatela sieci (global natizen); nowe – sieciowe – tożsamości i przypisywania, uniwersalizujące, ale i zamazujące grę; 6. wirtualizacja organizacji oraz świata ludzi – praca w przedsiębiorstwach wirtualnych, w zmieniających się sieciach przedsiębiorstw, wirtualność procesów gospodarczych, tworzenie własnych światów (możliwość mieszania się ich ze światami rzeczywistymi) czyli przemieszczanie się gier do cyberprzestrzeni (s. 86–87).

Wskazując praktykę prognostyczną dużo miejsca poświęca się doświadczeniu amerykańskiemu; zauważa się, że w państwie tym nigdy nie było wątpliwości co do sensowności i użytecz-

ności badań nad przyszłością. Co więcej, często były one łączone z opracowywaniem strategii i planowaniem, zwłaszcza politycznym; często też były one elementem teorii naukowych, rozpraw na temat rozwoju cywilizacji i społeczeństwa (s. 93).

Podnosząc problem powszechnej przestrzeni społecznej przywołuje się myśl Capry, iż „potrzebujemy nowego paradygmatu nowej wizji rzeczywistości: muszą ulec zmianie nasze dotychczasowe myślenie, percepcja i wartości” (s. 114); zauważa się przy tym, że ludzie chyba od zawsze szukali możliwości poszerzenia swojej przestrzeni życiowej. Obok otaczającej ich „dotykanej fizyczności” kreowali dodatkowe światy czy choćby wymiary ich świata fizycznego. Uciekali w świat wyobraźni, fantazji, baśni, legend, literatury, w świat wierzeń religijnych, transu, w świat duchów mówiących o marzeniach sennych czy chorobach psychicznych. Ideologie, religie, choroby, używki narkotyczne pomagały w tworzeniu „innych światów” czy choćby ich fragmentów.

Charakteryzując ujawnianie się nowych zjawisk rzeczywistości kulturowej wskazuje się na złożoność metodologiczno-poznawczą mierzenia, skalowania, rangowania zjawisk, procesów, efektów itp. Często dochodzi do przeszacowania, przesady nadmiernego optymizmu, a nawet życzliwości; konieczne jest dlatego posługiwanie się prawdopodobieństwem, bądź wyekspilowanym normatywizmem.

Wśród cech i zjawisk charakterystycznych dla obecnej (technicznej) cywilizacji wymienia się i analizuje, m.in. 1. przyspieszenie; 2. wzrost złożoności i stopnia skomplikowania; 3. wielkie systemy; 4. systematyczność; 5. współzależność; 6. nadmiarowość; 7. globalizowanie się, intencjonalizację, transgraniczność; 8. turbulencję; 9. kryzysowość i konfliktowość; 10. wzrost niepewności i ryzyka oraz zagrożeń; 11. chaotyzację, ciągłą rekonfigurację, kalejdoskopowość, niejednoznaczność, rozmytość, wieloprzyczynowość, wieloskutkowość, rosnący margines błędów i skutków ubocznych (niepożądanych); 12. utecnizowanie, uniformacyjnie; 13. Usieciowienie; z kolei w charakterystyce obecnych społeczeństw i ludzi jako charakterystyczne wymienia się: 1. umasowienie; 2. komercjalizację; 3. marketyzację (urynkowanie); 4. makdonaldyzację; 5. prymitywizację, idiotyzację; 6. infantyilizację, barbaryzację, manipulatywizm; 7. cechy wspólne ze

społeczeństwem informacyjnym: wielka dostępność do informacji i sieci, swoboda (wolność w Sieci), indywidualizm sieciowy, otwartość systemu, nomadyczność, transgraniczność, wielożsamość, anonimowość, wielo-itranskulturowość, brak cenzury, recenzji, weryfikacji, odpowiedzialności internautów, bezkrytyczność, permisywność estetyczną, możliwość niekontrolowanej ekspansji, bezklasowość, inne kryteria grupowania się, brak dziedziczenia kulturowego, wirtualna rzeczywistość jako nowa przestrzeń życia ludzi, ciągła rekonfiguracja relacji, dehierarchizacja, nowe możliwości dla demokracji, uniwersalizacja (postulatywna).

W prezentacji współczesnej organizacji społeczeństw podkreśla się znaczenie takich czynników, jak: 1. transgraniczność (usunięcie barier polityczno-administracyjnych); 2. globalność (globalizacja zasięgu percepcji i działania ludzi); 3. multikontaktowość (możliwość wielokontaktowości i wielointerakcji). Czynniki te naruszają w różny sposób i w różnej skali – tradycyjną tożsamość i przynależność ludzi; czynniki te oddziałują zarówno na strukturę, mechanizmy i funkcjonowanie organizacji, jak i na zachowania jednostek (co wyraża się w takich terminach, jak: e-społeczeństwo, społeczności internetowe, jednostka w Sieci); współczesne technologie infokomunikacyjne dają jednostkom całkowicie nowe możliwości indywidualizacji i autonomizacji, umożliwiają szybka konsultację czy współdecydowanie, tj. partycypację obywateli.

W refleksji nad procesem dziejowym wskazuje się, że historię ludzkości tworzą ciągle transformacje cywilizacji i społeczeństw. Są one przy tym nie tylko stopniowe, powolne i ewolucyjne, ale też i radykalne, gwałtowne, rewolucyjne. Te ostatnie wyznaczają nowe epoki i są przedmiotem „etykietowania”, które jest – w przypadku nowych zmian – krokiem identyfikacyjnym na drodze ich rozpoznawania, analizy i ewolucji, a także prognozy (s. 171).

Ważne miejsce w przeobrażaniu cywilizacyjnym społeczeństw przypada edukacji i wiedzy; w tym względzie coraz silniejsze jest oddziaływanie środków masowego przekazu, a w ślad za tym następuje demokratyzacja edukacji, która w rzeczywistości oznacza obniżenie poziomu nauczania (a może i gubienie talentów); zjawisko to nie jest nowe; obecnie w Europie Wschodniej powstają setki prywatnych uczelni (czy *quasi*

uczelni) przyjmujących każdego (kto zapłaci), prowadzących głównie wykłady (bez ćwiczeń), posiadających chałturzącą kadre, nieposiadających odpowiednich sal, komputerów i bibliotek; zaniżanie poziomu wynika też z przyjmowania młodzieży do studiów nieprzygotowanej czy nie nadającej się ze względów intelektualnych (s. 180).

Zauważa się, że pod wpływem nowych form edukacyjnych, a w tym medialnych wyraźnemu osłabieniu ulegają tradycyjne przejawy aktywności intelektualnej, co w konsekwencji prowadzi nawet do ujawniania się zjawiska wtórnego analfabetyzmu; ludzie nie rozumieją dziennika telewizyjnego czy poważniejszych dyskusji, studenci nie rozumieją wykładów. „Dzieci telewizji”, „pokolenie SMS-ów” wola obrazki (ikony) i polecenia na ekranie (instrukcje) czy zdania kilku wyrazowe.

W refleksji poznawczej stawia się pytania: czy zmakdonaldyzowany świat, świat, w którym coraz wyraźniej widać również złe trendy – prymitywizację, infantyлизację, idiotyzację, barbaryzację będzie dobrym podłożem powstania społeczeństwa wiedzy? Czy nie umożliwi jego rozwoju? czy więc nie będzie tak, że zamiast społeczeństwa wiedzy powstanie masowe społeczeństwo rozrywki i głupoty, w którym jednocześnie będą wielkie zasoby wiedzy (zwłaszcza naukowej i technicznej) oraz wysoko zaawansowane elity wiedzy (jednostki, zespoły, grupy, instytucje, sieci)? (s. 183).

Podnosząc problem mody naukowej oraz skomplikowanej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej zwraca się uwagę, że w ostatnim czasie pojawia się wiele nowych etykiet dotyczących cywilizacji, gospodarki, społeczeństwa. W etykietowaniu tym ujawnia się nowa percepcja świata, nowe oceny, nadzieje i obawy; rzeczywistość ta rodzi nowe iluzje, złudzenia, fałszywe oceny, utopijne wizje itp. Etykietyzacja powoduje wybiórcze traktowanie elementów rzeczywistości; przy czym niektóre elementy promuje, propaguje, a inne pomija, świadomie pomniejsza ich znaczenie; dużą rolę w tym względzie odgrywają media i polityka.

W sytuacji ujawniania się rzeczywistości, do której mają trudności przystosowawcze szerokie kręgi społeczeństw, dyktuje się konieczność rozpoznawania i analizy trendów cywilizacyjnych, a ich ustalenia powinny służyć wyzwaniom budowy strategii i taktyki rozwoju kulturowo-cy-

wilizacyjnego. Zauważa się przy tym, że obok odpowiednich strategii i polityk potrzeba organizacji i nowego zarządzania, a także sposobów mierzenia zjawisk i procesów na drodze do tworzenia się ładu „gospodarki opartej na wiedzy” (GOW) oraz „społeczeństwa opartego na wiedzy” (SOW); wiedza zdaje się być „światłem na drodze” ku przyszłości możliwej i pożądanej zarazem (s. 191). Podkreśla się, że fundament przemian – wiedza ma charakter formalnie globalny („nauka nie zna granic”), w praktyce jednak obserwuje się różne ograniczenia: patenty, licencje, prawa autorskie (tzw. ochrona własności intelektualnej), monopolistyczne praktyki wielkich korporacji (które z reguły są właścicielami patentów); ujawnia się pogłębienie się głębokiej luki technicznej (i luki wiedzy) między czołówką świata a jego resztą. Argumenty moralne są tu bez większego znaczenia, bardziej przemawiają obawy i ostrzeżenia przed skutkami nierównowagi, możliwymi konfliktami.

W prognostyce rozwoju cywilizacyjnego ważne wyzwania stanowią takie założenia, jak np. 1. foresight czyli zdolność do myślenia w kategoriach sił, które nie są jeszcze oczywiste i mierzalne, a które będą kształtować przyszłość; przykładem mogą być intuicje technologiczne związane z postawieniem na rozwój komputerów osobistych, biotechnologię i nanotechnologię; 2. myślenie systemowe jako zdolność do syntetyzowania i integrowania elementów i rozumienia ich interakcji; problemów nie można rozwiązać separując ich część w analizie, bowiem znikają z pola widzenia ich systemowe interakcje i właściwości – bardzo trudne dla polityki; zauważa się, że bez myślenia systemowego i holistycznego nie da się skutecznie i celowo transformować wielkich i złożonych systemów, jak gospodarka czy społeczeństwo (co czytelne jest zwłaszcza w krajach tranzytyjnych).

Poszukując odpowiedzi na pytanie – jaki powinien być „obywatel wiedzy”? wskazuje się, że powinien być lepiej wyedukowany (niekoniecznie w sensie akademickim), dobrze poinformowany, partycypatywny, krytyczny, aktywny politycznie, dążący do wyższej jakości życia, mający zdrowe nawyki, mniej uzależniony od konsumpcji, przywiązujący wagę do działalności artystycznej i kulturalnej, a także różnorodny, tolerancyjny, bardziej kompetentny w tworzeniu relacji międzyludzkich (s. 214).

W sytuacji zmieniającego się w szybkim tempie obrazu świata oraz ujawniających się oczekiwań od jednostki i społeczeństwa zwanego globalnym, zauważa się nasilanie się różnorodności gier postaw, zachowań, dążeń, aspiracji itp., nierzadko nawet trudno je identyfikować, rozpoznawać, opisywać, modelować; powstaje zatem pytanie – czy perspektywa rozwoju społeczeństwa wiedzy będzie się wiązać z ucywilizowaniem i zhumanizowaniem tych gier, z poszukiwaniem lepszych światów wspólnie kształtowanych? Czy ludzie zdołają przezwyciężyć mentalne i materialne bariery, jakie są pomiędzy – umownie biorąc, tradycją (spojrzeniem wstecz), nowoczesnością (orientacją prezentystyczną) a ponowoczesnością (zwróconą ku niepewnej przyszłości)? W wykładzie wyraża się optymistyczny pogląd, że gry toczą się w ukierunkowaniu na budowę lepszej przyszłości, na kooperację i synergię.

Integralną część pracy stanowi zestawienie literatury przedmiotu; wskazuje się w nim podstawowe opracowania polskie oraz przede wszystkim obcojęzyczne odbijające istotę prezentowanego problemu. W wykładzie również starannie dokonano „osadzenia” prezentowanych zagadnień w literaturze przedmiotu.

W prezentowanej książce podjęto próbę wskazania najbardziej nośnych problemów dotyczących przyszłości świata; podjęto próbę wskazania konsekwencji jednoczesnego urzeczywistniania procesu globalizacji (unifikacji) oraz dezintegracji życia kulturowego; ujawnianie ogniw słabości w tym względzie wyłania się pytanie – czy w ogóle współcześni ludzie mają szansę na współtworzenie swej przyszłości, wpływania na nią i orientowania na pożądane przez siebie cele?”

Andrzej Chodubski

Media dawne i współczesne, red. Bogumiła Kosmanowej Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2006, ss. 189.

W warunkach współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych szczególnym podmiotem generującym zjawiska i procesy życia społeczno-politycznego są media. Z jednej strony wskazuje się ich powołanie, cele i zadania zorientowane na rozwój i doskonalenie życia kulturowego, z drugiej zaś – postrzega się je jako siłę zagrażającą

ludzkości, narzędzie burzące najsilniejsze tradycyjne modele moralnego, etycznego, wkraczające w sferę tabu. W nowej rzeczywistości cywilizacyjnej, gdzie dużą siłą zdobywają wartości: 1. pieniądze; 2. władzy; 3. sławy – media zdobywają pierwszeństwo w kreowaniu określonych postaw, zachowań, wartości, stylów życia. Współcześnie ich funkcjonowanie poddawane jest surowej krytyce; zauważa się, że wobec zorientowania na uzyskiwanie dochodów, traktują instrumentalnie powołanie o rzetelności przekazywania informacji; prawdę o rzeczywistości zastępują poprawnością polityczną i ideologiczną.

Dziennikarzami zostają zwykle ludzie bardzo młodzi, nieposiadający tym samym wiedzy o instytucji mediów, ani wiedzy ogólnej o ładzie kulturowo-cywilizacyjnym; w swej działalności przedkładają bardzo często sensacyjność zdarzeń przed rzeczowe rozpoznawanie zjawisk, sytuacji, okoliczności. W działalności swej otaczają się również ekspertami, komentatorami o niskich kwalifikacjach profesjonalizmu.

W ocenie prezentowanej rzeczywistości przedkładają narzędzie sondaży ulicznych i uzyskanych przez nie informacji przed opinię rzeczywistych specjalistów.

W recepcji społecznej ujawnia się w tym swoista dychotomia, szerokie kręgi społeczeństwa akceptują współczesne uprawianie dziennikarstwa, nie zwracają uwagi na jego nowe oblicze, a w tym na siłę manipulacji; jednocześnie intelektualiści oraz szerokie kręgi inteligencji twórczej wskazują na zagrożenia dla rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego wynikające z uprawiania współczesnych form dziennikarstwa; powoduje ono dehumanizację życia ludzkiego; media potrafią w krótkim czasie wykreować bohaterów, swoje gwiazdy oraz również ich skompromitować.

Z zadowoleniem przyjąć zatem należy podejmowanie przez instytucje naukowe wyzwań ukazujących funkcjonowanie mediów dawnych i współczesnych. Zwraca się w tym względzie uwagę studium opublikowane pod redakcją naukową Bogumiły Kosmanowej, pt. *Media dawne i współczesne*. Składa się na nie „Wprowadzenie, 13 referatów zatytułowanych kolejno: 1. Bogumiła Kosmanowa, *Prasa polska i jej odbiorcy*; 2. Halina Tumolska, *Warszawa z perspektywy prowincji w świetle prasy kaliskiej 1872–1907*; 3. Grzegorz Łukomski, *Publicystyka kaszubska i morska Bernarda Chrzanowskiego*; 4. Marcin

Piechocki, *Początki „Głosu Wielkopolskiego”*; 5. Izabela Janicka, *Prezydenci III Rzeczypospolitej w prasie niemieckiej na tle przemian politycznych*; 6. Iwona Hoffman, *Eseje Adama Michnika*; 7. Marcei Kosman, *Teraz już można? Nad medialną biografią Wojciecha Jaruzelskiego*; 8. Ilona Długa, *Polsko-litewskie partnerstwo w drodze do Unii Europejskiej*; 9. Elżbieta Lesiewicz, *Problemy Unii Europejskiej w publicystyce „Gazety Wyborczej” w 2005 roku*; 10. Alina Balczyńska, *Język polityki w prasie polskiej*; 11. Wojciech Adamczyk, *Dziennikarze a przecieki kontrolowane. Przypadek Judith Miller z „New York Times”*; 12. Bartłomiej Secler, *Miejsce i rola katolickich środków społecznego przekazu*; 13. Żaneta Polowczyk, *„Newsweek Polska” – próba bilansu po pięciu latach*.

We wprowadzeniu Profesor Bogumiła Kosmanowa podnosi kwestię terminologiczną zamiennego stosowania kategorii „prasa” i „media”. Zauważa się, że mimo traktowania ich zamiennie, coraz częściej – w skali globalnej ujawnia się na pierwszym planie druga z nich; wiąże się to z potrzebą akcentowania wobec inwazji cywilizacyjnej innych mediów. Odwołując się do wiedzy zawartej w leksykonach, słownikach, encyklopediach wskazuje, że różne znaczenia nadaje się „kategorii media”; przypomina, że w XIX w. było używane na oznaczenie rzeczywistości spirytyzycznej; później używano jej na objaśnienie gramatyczne – strona zwrotna czasowników, oraz muzyczne – średni rejestr w danej skali głosu, a także w specjalistycznym ładzie technicznym – media to także elektryczność, gaz, woda i inne zasoby dostępne w sieci, np. energetycznej, gazowej lub wodociągowej.

Obecnie przez pojęcie „media” rozumie się najczęściej: 1. Prasę, telewizję i radio rozpatrywane razem ze względu na ich rolę w przekazywaniu informacji ogromnej liczbie ludzi i kształtowaniu opinii publicznej; 2. Medium to coś, co służy przekazywaniu jakichś informacji lub wartości, np. głos lub obraz jako środek przekazu, a także dziedzina sztuki rozpatrywana ze względu na taką jej funkcję. Słowo książkowe.

W referacie pierwszym wskazuje się na najdawniejsze ogniwa komunikacji piśmienniczej zwanej prasową; wskazuje się, że występowały one w despotycznych monarchiach starożytnego Wschodu, a rozwinięte zostały w państwach Heliady oraz Rzymu. Na ziemiach polskich rzeczy-

wistość ta ujawniała się dopiero w czasach jagiellońskich. Wskazując na czasy średniowieczne zauważa się, że ludzie piśmienni określani byli mianem „litterati” a analfabeci – „idiotae”; mimo podnoszenia wagi komunikacji piśmienniczej nie ujawniły się znaki jej stosowania.

W referacie dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej o ogniwach rozwoju piśmiennictwa prasowego w Polsce na tle porównawczym do krajów europejskich. Wskazuje się też na zainteresowanie poznawcze, medioznawcze dziejami piśmiennictwa prasowego w Polsce oraz ujawniającymi się w tym względzie nieścisłościami i kontrowersjami poznawczymi. Przypomina się najstarsze tytuły czasopiśmiennictwa prasowego, a w tym „Mercuriusza Polskiego. Dzieje wszystkiego świata w sobie zamykającego dla informacji pospolitej”, którego redaktorem był Hieronim Pinocci, sekretarz w kancelarii koronnej Jana Kazimierza, który przygotowywał gazetę z polecenia dworu w związku z planami reform ustrojowych; ukazywała się jako tygodnik w nakładzie szacowanym na 100–300 egzemplarzy; pierwszy numer ukazał się 3 stycznia 1661 r. w Krakowie; po 27 numerach wydawanie jej przeniesiono do Warszawy; łącznie ukazało się 41 numerów. Gazetę wydawano też w języku włoskim, pt. „Continuazione del Mercurio Pollacco” jako specjalny biuletyn informacyjny o sprawach polskich dla zagranicy. W pierwszym numerze gazety podkreślono potrzebę edukacji politycznej; wskazywano m.in. „...historia jako mater prudentiae et magistra vitae. Ta przykładami i doświadczeniem uczy, przestrzega, napomina, strofuje i umiejętność spraw ludzkich i postępków czyni. Lecz historia starych nazbyt i niepamiętnych wieków nie jest do tego tak skuteczna, jako tych, które nam są bliższe. Insze bowiem czasy co raz insze niosą obyczaje; et experientia non aquiritur, tylko ex similitudine temporum et morum” (s. 20). W referacie zwraca uwagę starannie dobrana literatura historii instytucji prasy w Polsce.

W referacie drugim wykazuje się, że przez co najmniej trzy dziesięciolecie XIX w., głównym źródłem informacji o życiu kulturalnym w Warszawie w rzeczywistości prowincjonalnej była lokalna prasa. Tezę tę egzemplifikuje się przestrzenią kulturową Kalisza mającego status miasta gubernialnego; miasto zajmowało znaczącą pozycję wśród miast prowincjonalnych, jako że miało połączenie przez kolej żelazną z Warsza-

wą. W mieście wydawano pisma „Kaliszanin” i „Gazetę Kaliską”. Do ich wydawania pozyskano dziennikarzy z Warszawy; nadsyłali korespondencje na temat życia kulturalnego stolicy, przybywali do Kalisza, opisywali życie kulturowe Kalisza i prezentowali je na łamach pism Warszawy. W analizie poznawczej powołuje się nazwiska ludzi kultury i ich zasługi dla rozwoju lokalnej prasy oraz popularyzujących lokalność kaliską w Warszawie; wskazuje się też oddziaływania i powiązania między ośrodkami życia kulturowego, a w tym przedjmowanie wzorów warszawskich w życiu kulturalnym, a zwłaszcza piśmienniczym, ujawniające się dyskusje, zwłaszcza w relacjach „centrum” – „peryferie”; krytycznie odnoszono się do dziennikarzy warszawskich, którzy zwykle nie doceniali życia prowincjonalnego. Lokalni dziennikarze pisali w felietonach „...często, gęsto na owej tak lekceważonej przez warszawiaków prowincji dzieją się rzeczy bardzo ciekawe, bardzo chwalebne i wart naśladowania. Zresztą jak trzymilionowy Paryż nie jest jeszcze całą Francją, tak również prawie milionowa Warszawa nie jest całą Polską” (s. 34). Zauważa się w wykładzie, że w miejscowym środowisku dziennikarskim panowała świadomość niedostatecznej prezentacji realiów przestrzeni kaliskiej w Warszawie oraz niedoceniaenia lokalnych osiągnięć.

W trzecim referacie zaprezentowano aktywność społeczno-polityczną i publicystyczną bernarda Chranzowskiego (1861–1944) na rzecz umacniania odrębności kulturowej i swej tożsamości ludności zamieszkującej w regionie kaszubskim. Wskazuje się drogę życiową współtwórcy Ligi Narodowej w Poznaniu, oraz zaangażowanie w obronę polskości w zaborze pruskim. Interesując się problemami Kaszub, a w tym zwłaszcza terenu nadmorskiego „od ujścia Piaśnicy do Gdańska” wskazywał na potrzebę udzielenia pomocy zamieszkującej tam ludności kaszubskiej, zwłaszcza przy pomocy polskich organizacji (s. 45); w publicystyce dużo miejsca poświęcał problematyce etnograficznej tego regionu; w dużej mierze posługiwał się w tym względzie obserwacją własną; zwracał uwagę na ujawniające się w życiu kulturowym podobieństwa wielkopolskie, kujawskie i kaszubskie.

W referacie czwartym przypomniano warunki tworzenia się i początków działalności „Głosu Wielkopolskiego”, który zaczął ukazywać się od

16 lutego 1945 r. Przypomniano ludzi tworzących zespół redakcyjny oraz uwarunkowania ideowe oraz techniczne pracy redakcyjnej, profil i specyfikę informacyjną gazety. Jest to interesujący artykuł wskazujący główne ogniwa tworzenia się instytucji komunikacji społeczno-politycznej w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej; wskazuje się nowe wyzwania ustrojowe, kadrowe, powołanie mediów w kształtowaniu postaw, zachowań, aspiracji społeczno-politycznych.

W referacie piątym podjęto próbę ukazania recepcji polskiego ładu instytucjonalnego – prezydentów II Rzeczypospolitej na łamach prasy niemieckiej. Wskazano w nim, że przemiany dokonujące się w Polsce po 1989 r. stały się ważnym wyzwaniem analizy medialnej w Niemczech; poświęca się dużo uwagi polskiej transformacji ustrojowej. Szczególnie dużo uwagi poświęcają problemom polskim korespondencji, mieszkający na stałe w Polsce. Najwięcej uwagi sprawom polskim poświęcają: „Die Zeit”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Welt”, „Focus” i „Spiegel”. W analizie poznawczej wskazano prezentację biografii politycznych Wojciecha Jaruzelskiego (19.07.1989–19.09.1990), Lecha Wałęsy (22.12.1990–19.11.1995), Aleksandra Kwaśniewskiego (23.12.1995–23.12.2005). W refleksji uogólniającej stwierdza się, że generał Jaruzelski był doświadczonej i dojrzałym politycznie prezydentem; Lech Wałęsa intrygował, niepokoił i ciekawił niemieckich dziennikarzy i publicystów; Aleksander Kwaśniewski jawił się jako najbardziej liczący się polityk wśród nowych państw członkowskich Unii (s. 86).

W referacie szóstym podjęto próbę analizy publicznej działalności i myśli politycznej Adama Michnika, prezentowanej w esejach. Zauważa się, że ten gatunek wypowiedzi ma bogatą przeszłość intelektualną. Posługiwali się nimi Arystoteles i Platon, Plutarch i Seneka, Lock, Kartezjusz i Pascal; esej, za zapożyczeniem pojęcia od Michaela Montaigne’a (1533–1592) pisarza, filozofa francuskiego, rzecznika autonomii człowieka, objaśnienia rzeczywistości; Montaigne swoje dzieło *Essais* (Próby) opublikował w 1580 r. W referacie podjęto próbę objaśnienia zachowań politycznych i działań Adama Michnika jako redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”; wskazuje się na tzw. „afere Rywina”, wiążąc ją z przygotowaniem nowej ustawy medialnej, i uznając zdarzenie za

pewną cezurę w rozwoju prasy w Polsce; Michnika postrzega się jako człowieka, który odegrał istotną rolę kontestatora reguł gry niezgodnych z jego pojęciem o funkcjonowaniu demokracji, i zapłacił za to przeciwstawienie się wysoką cenę (s. 87). Przypominając biografię polityczną redaktora, zauważa się, że jego życiorys mógłby posłużyć scenarzystom filmowym jako kanwa pasjonującej opowieści o człowieku, który dewizą swoją uczynił bycie dysydemem, rozumiejącym, że postawa taka wymusza wieczny bunt oraz „myślenie na własny rachunek”; podkreśla się, że postawa ta jest istotną składową genotypu polskiego inteligenta, co podsuwa pewien klucz interpretacyjny eseistyki Michnika. Rekonstrukcja biografii Adama Michnika jest pomocna w rozumieniu jego postawy, tworzenia światopoglądu, logiki i wyborów; nadmienia się, że jest on bohaterem wielu dzienników, literatury obrachunkowej, zbiorów sylwetek zwanych alfabetami, np. „Dzienników” Stefana Kisielewskiego, „Dziennika 1976–1977” i „Dziennika 1978” Mariana Brandysa, „Dzienników politycznych” Mieczysława Rakowskiego. W wykładzie przytacza się wiele istotnych myśli społeczno-politycznych Adama Michnika, m.in. na temat działalności opozycyjnej stwierdzał on: „Dysydenci byli głosem sumienia podbitego narodu, ale sumienie kiegoś nadaje się do sprawowania władzy. Najpierw wzbudziłyśmy szacunek i podziw, potem entuzjazm i zazdrość, a w końcu – niechęć i nieufność, co zaowocowało klęską w wyborach parlamentarnych. Przytacza się niektóre myśli zawarte w pracy pt. *Wyzwania nawróconego dysydenta* (Warszawa 2003), w których m.in. odwołuje się do rozważań o europejskiej kulturze wolności Denisa de Rougemonta, np. „jedyna licząca się dla mnie wolność (...) to wolność samorealizacji; to jest szukania, znajdowania i przeżywania mojej własnej prawdy, nie prawdy innych ani prawdy ustanowionej przez państwa czy partie, a mnie podanej do wierzenia” (s. 92).

W 2005 r. ukazał się tom esejów zatytułowany *Wściekłość i wstyd*, w którym autor podniósł najważniejsze problemy społeczno-polityczne, przykuwające uwagę jego pokolenia; w pięciu częściach zatytułowanych: „Wstyd za jedwabne”, „Stygmaty tożsamości”, „Kłopotliwy dar wolności”, „Kościół i nowe wyzwania”, „Demokracja jest nasza” odniósł się do wydarzeń historycznych, ludzi je generujących oraz mających swą donio-

łość współcześnie. Zauważa się w wykładzie, że ostatni akapit eseju wydrukowano na okładce książki. Michnik zestawiał w nim przykazania, czytelnie zaadresowane do „niepokornego inteligenta”. Wśród nich znalazły się przesłania: „Bądź tedy pobożny (...), ale nie wyrzekaj się sceptycyzmu – choćby w świecie politycznych zaangażowań. Uczestnicząc w antytotalitarnej wspólnotce, chroń swą bezdomność; dochowując wierności narodowym korzeniom, pielęgnuj swe permanentne niezakorzenie; w świat rozchwianych norm moralnych wnoś jasną prostotę ewangelicznych nakazów (...), a gładki świat wartości urzędowo skodyfikowanych nasycaj śmiechem błazna i wątpliwością libertyna. Bowiem przeznaczeniem twoim nie jest ani świętowanie politycznych wiktorii, ani schlebienie własnemu narodowi. Masz dochować wierność sprawom przegranym, mówić rzeczy nieprzyjemnym budzić sprzeciw. Masz zbierać cięgi od swoich i obcych” (s. 98–99).

W referacie siódmym podniesiono problem miejsca w dziejach najnowszych generała Wojciecha Jaruzelskiego, wskazując, że stała i dokonania tego bohatera polityki na długi czas stanowią przedmiot dociekań i ocen; tak ze strony autentycznych badaczy, jak żądnych sensacji ludzi pióra oraz zwykłych... fałszerzy źródeł (s. 118). W wykładzie przywołuje się główne opracowania biograficzne dotyczące Generała oraz formułowane w nich oceny jego postawy i zachowań w kontekście odniesień politycznych, czasu, w którym przyszło mu żyć i kształtować ład kulturowy, a przede wszystkim polityczny w Polsce. Przytacza się wiele wypowiedzi, ocen formułowanych przez generała, udzielanych różnym mediom i dziennikarzom; zauważa się, że w prezentacji międzynarodowej zwykle jawił się jako polityki wielkiego formatu, mąż stanu odpowiadający wyzwaniom czasu przemian; nie szczędzący przy tym uwag krytycznych wobec wielu zachowań ludzi i instytucji, np. jako wychowanek marianów i respektujący w życiu zasady narodowej religii stwierdzał „jak słyszę, w niektórych kościołach, a także podczas różnych uroczystości i pielgrzymek dzieją się rzeczy wręcz szokujące; huczne brawa i okrzyki, pokręcone gesty i tendencyjnie preparowane pieśni, jętrzące hasła, symbole i deklaracje, a przede wszystkim zabarwione polityką, a nawet epitetami kazania oraz różne demonstracje, w których uczestniczą świeccy, częstokroć niewierzący po-

litykerzy. Znana jest przypowieść o tym, jak Chrystus różgami wypędził kupujących ze świątyni. Kto dziś wypędzi z polskich kościołów kupujących polityką?” (s. 111).

Referat ósmy i dziewiąty dotyczą problemów integracji europejskiej. W pierwszym z nich podnosi się zagadnienia: litewskiej drogi do Unii Europejskiej, roli Polski jako „advokata Litwy” na tej drodze; zaś w drugim zaprezentowano najistotniejsze problemy i wyzwania Unii Europejskiej ujawniane na łamach „Gazety Wyborczej” w 2005 r. Są to bogate faktograficznie opracowania poznawcze; dostarczają uporządkowanej wiedzy o procesie przemian europejskich oraz wyzwaniach Unii Europejskiej.

W referacie dziesiątym podniesiono nośną kwestię poznawczą, tj. funkcjonowanie języka polityki w prasie polskiej. Wskazuje się w referacie na siłę języka polityki jako narzędzia w procesie komunikacji politycznej pomiędzy nadawcami politycznymi, mediami i obywatelami jako odbiorcami komunikatów; nadmienia się, że coraz częściej, słowa w polityce przestają być środkiem komunikacji, porozumienia, negocjacji, a stają się kolejnym instrumentem walki wyborczej. W analizie zauważa się, że w ostatnim czasie publicyści ujawniają coraz częściej nowy styl mówienia, którym posługują się politycy związani z ośrodkami władzy; używana w nim argumentacja ukierunkowana jest na poszukiwanie wroga i spisku; język ten cechuje przede wszystkim: poszukiwanie winnych, etykietowanie, unikanie niewygodnych pytań, zaplanowana naiwność i podejrliwość, syndrom niedokończenia, trwania, dynamicznej sytuacji, dwuznaczność (s. 147–148). Posługiwanie się porównaniami i przenośniami to stały element wypowiedzi polityków; najczęściej politykę porównuje się do teatru, co znajduje odzwierciedlenie w takich określeniach, jak: aktor polityczny, gra polityczna, parlamentarna, scenariusz polityczny, role polityczne, scena polityczna, spektakl polityczny, kulisy polityki itp. W analizie poznawczej dostarcza się bogatej egzemplifikacji z zakresu funkcjonowania języka jako narzędzia polityki.

W referacie jedenastym dostarcza się uporządkowanej wiedzy o dziennikarzach oraz o tzw. „przeciekach kontrolowanych”, co egzemplifikuje się łamami „New York Times”; wskazuje się, że dzieje „przecieków” mają bogate dziedzictwo; w referacie dostarcza się bogatej faktografii o tzw.

przeciekach kontrolowanych i niekontrolowanych oraz ich uwarunkowaniach, zależnościach, następstwach i skutkach; w refleksji wskazuje się, że instytucja ta niesie ze sobą zagrożenie dla niezależności ludzi mediów (s. 164).

W referacie dwunastym ukazuje się specyfikę funkcjonowania oraz powołanie katolickich środków przekazu społecznego. Wskazuje się, że niezrządkiem wskazuje się je jako wewnętrzną sprawę Kościoła; często treści przekazywane przez nie są sprzeczne z aktualnymi, modnymi trendami obowiązującymi we współczesnym świecie; ich rola wiąże się z misją Kościoła. W analizie poznawczej zwraca się uwagę na 3 podstawowe kwestie: 1. Kościół wobec środków społecznego przekazu; 2. Prawda fundamentem dobrej informacji; 3. Katolickie czyli zgodne z Episkopatem; w analizie przedstawiono swoistość funkcjonowania recepcji „Radia Maryja” oraz telewizji „Trwam”.

Ostatni z prezentowanych w książce referatów dotyczy specyfiki funkcjonowania tygodnika „Newsweek Polska”, którego pierwszy numer został wydany 2 września 2001 r. jest on piątą nieanglojęzyczną edycją tygodnika „Newsweek”, wydawanego od 1933 r. w Nowym Jorku; ma on trzy angielskojęzyczne edycje: atlantycką (rozchodzi się w Wielkiej Brytanii, Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie), azjatycką (kraje Azji i Pacyfiku) oraz latynoamerykańską (Meksyk, Karaiby, Ameryka Środkowa i Południowa); publikuje 5 międzynarodowych edycji na zasadach licencji, z czego 4 obcojęzyczne; od 1994 r. pismo istnieje też w wersji internetowej.

W analizie poznawczej ukazuje się tygodnik jako nową jakość prasową, jako magazyn dla internautów, oraz prezentuje się go w warstwie odniesień statystycznych.

W refleksji uogólniającej zauważa się, że prezentowana książka *Media dawne i współczesne* jest wielce interesującą lekturą zarówno z punktu widzenia oglądu naukowego rzeczywistości medialnej, jako że dostarcza uporządkowanej wiedzy terminologicznej, faktograficznej w ładzie przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym przemian dziejowych Polski, jak też jest ważną refleksją nad współczesnymi przemianami społeczno-politycznymi, w których wyjątkową rolę pełnią media; ważny jest w tym względnie kontekst prawdy i poprawności politycznej, dostarczania wiedzy obiektywnej oraz doraźnej, apli-

kowanej instrumentalnie; zaangażowanie mediów w życie polityczne ujawnia dychotomię, z jednej strony ma ono „poparcie” określonych kręgów polityków i ich elektoratu a z drugiej strony spotyka się z krytyką ludzi działalności *stricte* intelektualnej, stojących na straży wartości, ładu etycznego, moralnego. W objaśnianiu zjawisk i procesów zarówno społeczno-politycznych, jak i *stricte* medialnych wskazuje się, że w przeszłości, jak i współcześnie jest to instytucja wielce wpływowa w generowaniu postaw, zachowań, aspiracji ludzi w danym czasie i przestrzeni.

Andrzej Chodubski

Wojciech A. Wierzewski, *Pegaz za oceanem. Ludzie pióra i kultury poznani w Ameryce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, ss. 320.

Wiedzę o życiu kulturalnym współczesnej polskiej emigracji zaprezentował w interesującej formie Wojciech A. Wierzewski, przebywający od 1979 r. w USA, gdzie aktywnie uczestniczy w organizacyjnym i twórczym życiu kulturalnym; był m.in. prezesem Fundacji Kościuszkowskiej w Chicago, prezesem Oddziału Polskiego Instytutu Naukowego w USA. Zajmując się dziennikarstwem przeprowadził setki rozmów z emigracyjnymi ludźmi świata nauki, kultury i sztuki. W prezentowanej książce ukazał niektóre z nich. O doborze ich napisał „Wybrałem najbardziej barwne przykłady, by podkreślić, czym to nie zajmowali się i nadal zajmują nasi współpracownicy i towarzysze emigracyjnej doli i niedoli. Żywię nadzieję, że rodacy odkryją, iż mieszczą się w głównym nurcie polskiej kultury narodowej, bez żadnej taryfy ulgowej” (s. 6).

Prezentację wywiadów poprzedza wstęp zatytułowany „Parę słów wprowadzenia”. Podkreślono w nim, że sprawy polonijne są powszechnie postrzegane w kategoriach mitów i stereotypów. Należy zgodzić się z uwagą, że „widzimy „koniuszek” zagadnienia, ale wciąż nie wiemy z czym mamy do czynienia (...) Dopiero, kiedy sam zostałem emigrantem z przypadku, zdałem sobie do końca sprawę, jakimi żałosnymi kliszami żyli i nadal żyją Polacy, wyobrażając sobie nadal emigrację jako skupiska godnych współczucia grup rozbitków, wegetujących na dalekich lądach, na

marginesach tamtejszych społeczeństw (...). Przez ostatnie pół wieku mówiąc o emigracji, posługiwano się głównie stereotypem poczciwych „chłopków roztrópków”, w ludowych serdakach i kapeluszach z pawim piórkiem, tańczących polkę i wcinających kielbasę z piwem, żyjących naiwnym sentymentem za „starym krajem” przodków (...). A przecież emigracja także nieustannie się zmieniała i bogaciła. Napływały nowe jednostki, które wnosiły talent i pasję” (s. 4–5).

Wywiady zaprezentowano w trzech częściach, zatytułowanych kolejno: „Wśród twórców Nowej Emigracji”, „Przybysze i tubylcy”, „Testament pokolenia ocalonych z wojny”. W części pierwszej zawarto siedem wywiadów, tj. ze Stanisławem Barańczakiem zatytułowany „Poezja jest ze swej natury buntem i sprzeciwem”; Jackiem Kaczmarskim, „Jak wykubałem zbroję”; Jerzym Kenarem, „O pozytkach z emigracji, pokrewieństwie sztuk i kultur oraz naturalnym porządku rzeczy”, Mirosławem Rogalą, „Powaby elektronicznej muzy”; Joanną Bruzdowicz, „Dylematy kompozytorki oper współczesnych”; Barbary Bilszty, „Przekroczyć próg amerykańskich filharmonii”, Adama Lizakowskiego, „Poeta na biało-czerwonym koniu”.

Stanisław Barańczak odpowiadając na fundamentalne pytanie – czym jest dziś poezja i jaką ma misję do spełnienia, zwrócił uwagę m.in. „Wśród tego zamętu, nieustannie zmieniających się odniesień i wydarzeń – głos poezji, który koncentruje się na sprawach fundamentalnych i odwiecznych, jest głosem człowieka normalnego, głosem, który może tę „normalnością” zaskoczyć, sprawić odbiorcy przyjemną niespodziankę (...) poezja stale jeszcze broni (...) jednostki i właśnie przemawia jej głosem, wyraża jej opinie o świecie (s. 9–10). Porównując miejsce pisarza w krajowej rzeczywistości polskiej i na emigracji przypomniał sformułowanie oceniające, wyrażone przez Czesława Miłosza, że „pisarz w kraju ma mnóstwo czytelników, ale zakneblowane usta”, emigrant usta ma swobodne, otwarte, ale nie ma za to odbiorców, aczkolwiek w istocie pisarz emigracyjny pisze dla swojej publiczności w kraju. Odnosząc się do zachodzących przemian ustrojowych w kontekście dawnych i nowych tematów i inspiracji literackich, wskazał, że powinnością literatów jest walka ze złem, że „w każdej istocie ludzkiej jest pewna doza zła (...) niezależnie od naszych starań, czeka na chwilę swego

wyzwolenia. Taką możliwość stwarza mu szczególnie system totalitarny, w którym wszystko co najgorsze wychodzi z duszy ludzkiej na jaw i jest używane przez władze w celu tłumienia wolności innych (...) dlatego rolą pisarza jest wciąż uświadamianie doniosłości tego problemu jako wciąż istniejącego i nam zagrażającego (s. 13–14).

Ukazując sylwetkę pisarza w prezentowanej książce odnotowano, że był on profesorem na znanym Uniwersytecie Harvard w Cambridge. W 1977 r. został wydalony z uniwersytetu w Poznaniu za działalność opozycyjną; był współzałożycielem KOR-u. Na emigracji redagował kwartalnik „Zeszyty Literackie”. Należał do powszechnie znanych indywidualności twórczych na emigracji. Uprawiał poezję oraz pisał o poezji.

Wywiad z Jackiem Kaczmarskim przeprowadził w 1983 r. Charakteryzując sylwetkę bohatera podkreślał, że jako młody bard emigracyjny pozostawił interesujący ślad w wielu środowiskach polonijnych świata, aczkolwiek fenomen ten nie został do końca nazwany ani objaśniony. Pojawił się on nagle i niespodziewanie, stał się symbolem żywej sprawy, akceptowanym emocjonalnie i afirmowanym przez szerokie kręgi Polonii spontanicznie. Jego twórczość pozostawała poza przedmiotem analiz i refleksji. Inspiracją dla jego twórczości była w rzeczywistości historia i doświadczenie, zwłaszcza tragiczna i wyniosła historia Polski, z podobieństwami do tego, co mogło się w danej chwili zdarzyć (s. 20).

Na pytania dotyczące pokolenia ludzi urodzonych w latach 50., a w tym jego zachowań, postaw, wartości ujawniających się w latach 70. wskazał bard, m.in. „epoka gierkowska miała taki szczególnie, samoniszczący kształt. Obiecywała ludziom szalenie wiele, dawała ludziom ten oghupiający sztafaż dostatku i dobrobytu materialnego, który zresztą wielu zupełnie oślepił. Ale system nie był w stanie swoich obietnic doprowadzić do końca. Co więcej, ludzie, którzy weszli w te układy po uszy, chcieli mieć więcej, i jeszcze więcej, w pewnej chwili sami doszli do tego, że to jest, że to musi być – kłamstwo i fałsz (...) Może na zasadzie mojego oderwania od rzeczywistości, jeżdżenia i występowania – nie robiłem żadnych planów życiowych na przyszłość i nie zastanawiałem się nad nią” (s. 26–27).

Odpowiadając na pytanie, jak pan widzi swoją obecną sytuację a także dalszą przyszłość jako emigrant?” wyznał „Nie planowałem jak dotąd

nicznego (...) Piszę, co mi przyjdzie do głowy (...) Uważam, że mam kolosalne szczęście, bo po pierwsze robię to co lubię, po drugie, dzięki temu oglądam świat. Jest to pozytywna strona pobytu poza krajem, że jestem wolny, także w sensie fizycznym” (s. 37).

Jerzy Kenar rzeźbiarz wywodził się z rodziny zakopiańskich malarzy i architektów. Studia z zakresu sztuk plastycznych odbył w Gdańsku. Od 1973 r. tworzy na emigracji. Początkowo w Szwecji, od 1979 r. w Chicago.

Na pierwsze pytanie dotyczące próby zbilansowania działalności emigracyjnej, wyjazdu z kraju oraz pobytu w USA, udzielił odpowiedzi „Przede wszystkim udało mi się zobaczyć szeroki świat, co już jest postawą mojego dobrego samopoczucia. To dopomogło mi też w wyzbyciu się kompleksów, a obycie z wielkim światem. W tej chwili nic nie jest już w stanie zaskoczyć mnie lub zaskądzić. Druga rzecz, że poprzez emigrację zdołałem zbudować sobie podstawę warsztatową do tego co robią. To ogromnie ułatwia pracę: mam narzędzia, do wyboru rodzaje drzewa. Następnie, co jest dla mnie bardzo osobiście ważne, doszedłem do wyzbycia się głodu materialnego. Po prostu, nie mam w sobie nic, o czym bym dramatycznie marzył, chciał mieć czy posiadać. Kupić sobie wyspę czy wieżę Searsa. To wszystko odpłynęło. Czuję w sobie prawdziwą harmonię – mojego wnętrza i mojego ciała” (s. 40).

Mirosław Rogala uznawany jest za jednego z najbardziej utalentowanych twórców sztuki multimedialnej w świecie. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od początku lat 80. zajmuje się pracą dydaktyczną, a przede wszystkim twórczą w USA. Jego nazwisko zostało przyjęte z wysokim uznaniem przez amerykańską krytykę artystyczną. Zauważa się, że jego fenomen wiąże się z jednej strony z charakterystycznym i typowym dla przybysza ze wschodniej części Europy zafascynowaniem i wręcz zachłyśnięciem się możliwościami technicznymi oddanymi w ręce artysty w tym kraju, z drugiej zaś, z bardzo szczególnym bagażem emocjonalnym i przygotowaniem intelektualnym, jakie daje wzrastanie i edukacja w tamtym zakątku świata” (s. 51).

Joanna Maria Bruzdowicz-Tittel jest kompozytorką muzyki współczesnej. Studia odbyła w Wyższej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Na stałe mieszka w Belgii.

Utrzymuje kontakty z instytucjami muzycznymi w różnych krajach świata, a w tym wyjątkowo silne są jej więzy z krajem wychodźstwa.

Od połowy lat 90. w środowisku Polonii amerykańskiej popularne są koncerty muzyki klasycznej Barbary Bliszy, która jest absolwentką Konserwatorium Muzycznego we Wrocławiu. Pełni funkcję dyrektora artystycznego Polsko-Amerykańskiej Orkiestry Symfonicznej w Chicago.

Adam Lizakowski literat, działacz społeczno-kulturalny, redaktor poczytnych pism emigracyjnych pozostaje w życiu diasporalnym od 1981 r. Na pytanie: „jak to się stało, że pan wyemigrował?” wskazał: „Z pewnością był to rezultat licznych lektur (...) a przede wszystkim chęć zobaczenia świata i tych wszystkich miejsc, o których dotąd tylko czytałem. Ciekawość. Bałem się myśleć, że w tym samym miejscu umrę, w którym się kiedyś urodziłem. Nie mogłem się z tym pogodzić. Samo życie zrobiło się za ciasne (s. 77); z kolei na pytanie „Czy warto było więc wyjeżdżać?” odpowiedział „Na pewno tak. Sam wyjazd to duże przeżycie. Bogata różnorodność wrażeń, wspaniała refleksja z natury poznania swojej duszy Polaka. Uczenie się polskości od innych. I mimo tego, żeby być Polakiem poza krajem jest szalenie trudno (z uwagi na nasz specyficzny charakter narodowy) dochodzi zakochanie w tych, co są słabsi, czegoś tam od życia chcieli, ale im nie wyszło. Te nasze dumne wspomnienia o przegranych powstaniach, te wszystkie nasze świętości narodowe: Wisła, Kraków, Wawel, Warszawa etc. Z daleka i perspektywy lat tracą swoją magię. Patrzą na to teraz jak normalny człowiek, a nie 100% Polak (s. 78).

Adam Lizakowski jest autorem utworów refleksyjnych, dotyczących Polaków na obczyźnie, charakteru narodowego, aspiracji i możliwości. W prezentowanej pracy przedstawił analizę wątków zawartych, w m.in. *Złodziejach czeresni prosiących o głos* i *Chicaga miasta nadziei*.

W części drugiej zaprezentowano siedem wywiadów, tj. Drugie życie Mariana Marzyńskiego, z Michaeliem Kutzem „Jak się robi festiwal filmowy w Ameryce?”, z Jackiem Gałązką „Zaistnieć polską książką na amerykańskim rynku”; z Mirą Puacz „Dotrzeć do amerykańskiego czytelnika”, z Leopoldem Tyrmandem „Nie pozostało mi nic innego jak zostać pisarzem”, z Adamem Stefanem Zamoyskim „Polacy – błędni rycerze XX wieku” z Harvey Sarnem „Wyjść z labiryntu historii”.

Marian Marzyński – dziennikarz wyjechał z Polski w 1969 r. w warunkach nasilającej się kampanii antysemitki. Od 1971 r. przebywa w USA, gdzie zajmuje się przede wszystkim realizacją filmów naukowych i dokumentalnych. Wśród nich znaczący jest udział w rzeczywistości polskiej oraz polsko-żydowskiej. W wywiadzie podkreślił m.in. „Decydując się na emigrację, trzeba mieć świadomość, że podejmuje się w istocie decyzję rozpoczęcia swojego życia po raz wtóry. Ci, którzy nie odniosą w nim sukcesu, będą mogli mówić, że żyli tylko raz, albo najwyżej – półtora razy. Drugiego życia doświadczą tylko ci, którzy się na emigracji powiodło (s. 95).

Michael Kutz urodził się w USA w rodzinie polsko-włoskiej. Zgodnie z tradycją rodzinną ukończył studia medyczne. Hobbystycznie zajął się filmem. Odnosił na tym polu duży sukces. Organizacyjnie uzyskał stanowisko dyrektora Festiwalu Filmowego w Chicago, którego był założycielem. W pracy zwraca uwagę na osiągnięcia polskiej kinematografii. Polskie filmy traktuje nierzadko jako sztukę o sobie, o relacjach rodzinnych.

Jacek Michał Gałązka od końca lat 40. zamieszkuje w USA. Zawodowo związany jest z działalnością wydawniczą. W 1986 r. został współzałożycielem polskiego przedsiębiorstwa wydawniczego Hippocrene Books. Istotne zasługi położył na polu tłumaczeń literatury polskiej na język angielski. W 1999 r. objął obowiązki prezesa Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Maria Puacz jest właścicielką najstarszej polskiej księgarni w Chicago „Polonia Bookstore”. Z księgarstwem związana jest od ok. 30 lat. O zmieniającej się Polsce w ciągu upływającego czasu mówi m.in. „Tamci klienci nie znali zupełnie Polski, z której ja sama przyjechałam. Obecnie czuję się coraz częściej, że ja nie znam Polski, z której pochodzą moi nowi klienci” (s. 141).

Leopold Tyrmand (1920–1985) był dziennikarzem, pisarzem. Od 1965 r. był emigrantem, od 1968 r. żył i pracował w USA. W 1976 r. opublikował zbiór utworów o Polsce, pt. *Tu w Ameryce – dobre rady dla Polaków*. W wywiadzie przywoływał wiele kart z życia w Polsce i na emigracji. Wywiad zakończyły słowa filozofii pisarza „Istotnie – najczęściej zwycięstw odnoszą nikczemność, głupota, zło (...) Łobuzów i głupców nie trzyma za nogi ani sumienie, ani myśl. Lecz teraz wiem, że to najsmutniejsze, iż udręka jest nagmin-

nym udziałem tych, co nie chcą być nikczemni i starają się nie być głupi” (s. 165).

Adam Zamoyski jest pisarzem przewartościowym historię z własnego, tzw. niezależnego punktu widzenia. Urodził się w 1949 r. w Nowym Jorku. Pochodzi z rodziny legitymującej się znanym w Polsce rodowodem politycznym. Ojciec jego był m.in. adiutantem gen. Władysława Sikorskiego we Francji i Wielkiej Brytanii. W działalności pisarskiej przywołuje postacie znane w Polsce i na świecie, m.in. opublikował książki o Fryderyku Chopinie, Ignacym Paderewskim, Stanisławie Augustie Poniatowskim. Wypowiadając się na temat historii podkreślił m.in.: „Winniśmy być wyczuleni na stereotypy i wyolbrzymienia mogące służyć bolesnej dyskryminacji innych i głębokim uprzedzeniom. W każdej historii obecny jest przesąd wrodzony i umacniany, zachęcający do myślenia „ja wiem lepiej”. Tyle historii, ile narodów. Dlatego współcześni historycy badają także stan świadomości społeczeństw i jednostek – na równi z rzeczywistymi faktami (...) Suche fakty nie stanowią o wszystkim. Dokumenty też potrafią kłamać” (s. 178). Dużo miejsca poświęcono w wywiadzie II wojnie światowej, a w tym dziejom wojennym lotników polskich w Anglii, którym poświęcił też książkę *Zapomniane dywizjony* (1995 r.) Istotny aspekt poznawczy w badaniach Adama Zamoyskiego zajęła kwestia tzw. szoku kulturowego, jakiego doznawali żołnierze i w ogóle ludzie „pędzeni wirem działań wojennych”.

Harvey Sarnier jest prawnikiem, autorem i wydawcą książek historycznych dotyczących pogranicza stosunków polsko-żydowskich oraz sztuk teatralnych; jest zaangażowany w nawiązywanie dialogu między Żydami i Polakami, m.in. w akcję zapraszania Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata do Izraela, aby uhonorować ich zasługi humanitarne w Muzeum Yad-Vaschem (zasadzenie drzewek pamięci).

W części trzeciej książki zaprezentowano pięć wywiadów, tj. z Adamem Czerniawskim, „Wyśniłem świat, który mnie przetrwa”, „Tułacz losy Marka Gordona”; z Wiesławem S. Kuniczakiem, „O milczącej Polsce”, „Trylogii” i innych sprawach”; Danutą Mostwin, „Szkoła jasnego, przenikliwego spojrzenia na świat” i Ewą Krystyną Vetulani-Belfoure, „Srebrne nici dywanu życia”.

Adam Czerniawski jest literatem, krytykiem i tłumaczem. Od 13 roku życia zamieszkuje na

obczyźnie; studia ukończył w Londynie. Pracował jako dziennikarz oraz wykładowca filozofii na różnych uniwersytetach. W twórczości znalazła odbicie jego droga życiowa od „dziecka wojny”, przez doświadczenie zjawisk i procesów adaptacji, integracji na obczyźnie, urzeczanie życiem kulturalnym, a w tym polską poezją, do spotkania się z uznaniem i akceptacją środowisk twórczych.

Marek Gordon jest znanym dziennikarzem, radiowcem w środowisku Polonii chicagowskiej. Losy wojenne sprawiły, że w czasie zakończenia działań militarnych przebywał w Niemczech, skąd w 1949 r. wyjechał do Chicago. Tam przez 25 lat pracował w „Dzienniku Związkowym”. W wywiadzie zaprezentowano niektóre z ogniw życia i działalności dziennikarza, a zarazem twórcy różnych form literackich.

Wiesław Kuniczak (1930–2000) był pisarzem i tłumaczem; znany m.in. z nowej edycji amerykańskiej edycji *Trylogii* oraz *Quo vadis?* Henryka Sienkiewicza. Od 1939 r. przebywał na emigracji, od 1950 r. żył i pracował w USA. Polonię, z którą się spotkał nazwał „milczącą emigracją”. Mówił o tym m.in. „Kiedy przyjechałem do Ameryki i zetknąłem się z Polonią, pomyślałem sobie tak: przede wszystkim ci ludzie przybyli z innego kraju i z innych środowisk, wygnani innymi niż ja racjami i przyczynami. Jestem z innej Polski, nie mówię wcale, że lepszej, twierdząc, że z innej. Pomyślałem sobie też, że wszystko na tym świecie ulega nieubłagalnemu biegowi czasu, i wcześniej czy później nadejdzie moja chwila. Teraz mam pełniejszą świadomość faktu, że tak myśli każde kolejne pokolenie emigrantów. Po mnie przyjechała pańska generacja, która rozumuje dokładnie tak samo, tylko, że to teraz jestem na pozycjach ustabilizowanych i zagrożonych...” (s. 253).

W prezentacji zasług tłumacza duża miejsca poświęcono przekładowi *Trylogii* Henryka Sienkiewicza oraz recepcji dzieła w USA i Polsce, podkreślając przy tym, że „sukces przeszedł najsміelsze oczekiwania”.

Danuta Mostwin od 1945 r. przebywała na emigracji, znana jest jako badacz zagadnień emigracyjnych, m.in. podjęła próbę przebudowy teorii emigracji, którą wyłożyła w książce *Trzecia war-tosc* (Lublin 1985); jest profesorem uniwersytetów amerykańskich oraz powieściopisarką. W 1971 r. obroniła rozprawę doktorską na Columbia University w Nowym Jorku. Nośny był

jej temat *Transplantowana rodzina czyli przystosowanie się polskiej emigracji wojennej do życia w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej*. W dociekaniach poznawczych dużo uwagi poświęciła kwestii formowania się tożsamości polskiego emigranta w USA. Za działalność badawczą oraz literacką otrzymała wiele nagród zarówno w USA, jak i Polsce.

Krystyna Ewa Vetulani-Belfoure jest nauczycielką języka niemieckiego i francuskiego, autorką wspomnień z przymusowej pracy w Niemczech, powojennych dylematów wyboru miejsca osiedlenia i emigracji do USA. Od 1951 r. zamieszkuje w USA.

Ostatnią sekwencję wywiadów stanowi wypowiedź samego Wojciecha Wierzeńskiego o tym, jak został w Ameryce dziennikarzem i radiowcem. Wskazuje m.in.: „Która więc z dwóch połówek mojej czterdziestoletniej kariery „człowieka pióra” była ciekawsza i bardziej znacząca – w Polsce czy w Stanach? Zawsze myślałem o swojej młodości w Polsce, jak wiele było wówczas pasji i entuzjazmu, ale jednocześnie ileż ograniczeń i lawirowania między nimi, powodujących skrzywienie i zminimalizowanie całego wysiłku. Tak chyba było i w moim przypadku: młodość zawsze jest kolorowa, bo wiąże się ze wznoszeniem w górę i wiarą, że wszystko jest wciąż jeszcze przed nami. Spędziłem ciekawe lata w Polsce, i nigdy nie żałowałem, że tam się urodziłem i studiowałem. Potem było gorzej, choć praca na uniwersytecie i działalność w ruchu kultury filmowej zawsze stwarzała większe pole dla swobody i poczucia własnej wartości. Ameryka była w mojej biografii niezaplanowaną i zaskakującą przygodą, bo nigdy niezamierzałem nigdzie z Polski emigrować. Każda emigracja przynosi potężny wstrząs i tragiczne zerwanie mostów ze wszystkim, co zmusznie budowało się w życiu latami (...) W rewanżu otrzymałem szanse, o jakich wcześniej nawet nie myślałem ani nie marzyłem (s. 313). Ameryka wśród typowych dla każdego emigranta gorzkich rozczarowań i słodkich niespodzianek – miała i dla mnie przygotowane chwile życiowej satysfakcji (s. 311).

Lektura książki skłania do wielu refleksji dotyczącej postaw, zachowań, aspiracji Polaków na obczyźnie. Przybliżono w niej osiągnięcia jednostek niezwykle twórczych, których dokonania zostały zauważone i docenione przez szerokie gremia ludzi nauki, kultury i sztuki na emigracji

oraz w Polsce. Ludzie ci mimo pozostawania na obczyźnie przez nierzadko długi czas nie rozstali się z polskością, a nierzadko wśród nich byli też przedstawiciele mniejszości narodowych, doświadczających nieprzychylności a nawet wrogości w Polsce. We wszystkich biografiach znamienne jest przywiązanie do polskiej przestrzeni (geograficzno-przyrodniczej) oraz kultury. Na różne sposoby twórcy kultury dawali wyraz przywiązaniu do polskich wartości duchowych. Powszechna była deklaratywna nieakceptacja ładu ustrojowego, aczkolwiek dla pokolenia najmłodszego, wykształconego w Polsce emigracja jawiła się przede wszystkim jako chęć poznania świata, przeżycia wielkiej przygody, zmierzenia się z nowymi wyzwaniami kulturowymi. Charakterystyczny rys biografii twórców emigracyjnych stanowi pochodzenie społeczne. Wywodzili się oni z rodzin inteligentnych, nierzadko o bogatych rodowodach politycznych. Wszystkich łączył kult wartości duchowych, zainteresowanie kulturą i sztuką, co wynikało m.in. z wychowania się z faktu wyrastania w środowiskach inteligentnych.

W ich recepcji życia polonijnego zauważa się podkreślenie przywiązania do polskości. Zauważa się, że inne było pokolenie emigracji powojennej, inne wychodźców lat 60. i 70. i zupełnie odmienne z lat 80. Przy czym wskazuje się, że Polacy podobnie, jak inne społeczności diasporalne podobnie przechodzą procesy adaptacji i integracji w nowych środowiskach osiedlenia. Psychologia zachowań powoduje, że ujawniają się wyraźnie sprzeczności interesów oraz na tym tle dochodzi do konfliktów. Najnowsza fala emigracyjna, starannie wykształcona znacznie łatwiej pokonuje ujawniające się w tej sferze bariery, wiąże się to zwłaszcza z uzyskiwaniem zatrudnienia zgodnego z wykształceniem oraz posiadany doświadczeniem.

Wypowiedzi poszczególnych bohaterów książki mają charakter subiektywnego oglądu otaczającej ich przeszłości i współczesności; zatem wiele wątków jest kontrowersyjnych i dyskusyjnych, aczkolwiek zasługujących na pogłębioną uwagę poznawczą.

Z przekonaniem można stwierdzić, że książka Wojciecha Wierzewskiego w istotnym stopniu wzbogaca wiedzę o życiu Polaków w diasporze; zwłaszcza cenna jest warstwa psychologii społecznej, emocjonalny stosunek do wychodźstwa, procesu adaptacyjnego, integracyjnego w życiu

emigracyjnym oraz osiągania sukcesów zawodowych, społecznych, a przede wszystkim twórczych.

Książka zasługuje na uwagę szerokiego kręgu odbiorców, a zwłaszcza osób interesujących się wychodźstwem polskiej inteligencji, jej powodzeniami i niepowodzeniami w życiu emigracyjnym.

Andrzej Chodubski

Studia nad ustrojoznawstwem i administracją. Księga jubileuszowa Profesora Michała Teofila Staszewskiego, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2007, ss. 434.

Zainteresowania naukowo-badawcze oraz aktywność publiczna, a przede wszystkim Jubileusz – 70. urodziny Profesora Michała Teofila Staszewskiego stały się okazją do podjęcia przez osoby z nim zaprzyjaźnione, i zaprezentowania różnych zagadnień ustrojowo-konstytucyjnych, ustrojów państw współczesnych oraz wielu kwestii przemian administracyjno-prawnych. Przypominając dokonania naukowo-badawcze i dydaktyczne Profesora podkreślono, że swoistym mottem Jego działalności były słowa „In necessariis, in dubiis libertas, in omnibus caritas” (W potrzebie jedność, w rzeczach wątpliwych swoboda, we wszystkim miłość).

W prezentowanej książce jubileuszowej obok ukazania sylwetki naukowej Profesora oraz zestawienia bibliograficznego wybranych Jego prac naukowych zamieszczono następujące referaty: w części „Problematyka Ustrojowo-konstytucyjna” – 1. Michała Pietrzaka, *Koncepcja demokracji w konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku*; 2. Bronisława Jastrzębskiego, *Niektóre zagadnienia funkcji kontrolnej Sejmu i postów*; 3. Tadeusza Moldawy, *proces kształtowania systemu demokratycznego w Hiszpanii (na trzydziestolecie ustawy o reformie politycznej)*; 4. Andrzeja Skrzyпка, *Polityka Polski w latach siedemdziesiątych XX w. wobec supremocarstw Gierkowska koncepcja równowagi*; 5. Jacka Falskiego, *Republikańska zasada laickości we współczesnej Francji*; 6. Wiktora Wysoczańskiego, *Geneza i pozycja kanoniczno-prawna Kościoła Polskokatolickiego w Rzeczypospolitej polskiej*; 7. Jolanty Bucieńskiej, *Konstytucyjne ujęcie wolności gospodarczej*; 8. Michała Krawczyka, *Rewindykacja nieruchomości*

kościół i związków wyznaniowych przejętych przez państwo polskie po drugiej wojnie światowej; 9. Doroty Strus, *Akty prawne regulujące ochronę środowiska*; 10. Beaty Jodełki, *Rola współczesnych mediów. Demokracja czy dekonstrukcja demokracji*; 11. Wojciecha Pulikowskiego, *Spór o wolności*. W części drugiej – „Problematyka ustrojów państw współczesnych” zamieszczono referaty: 1. Eugeniusza Duraczynskiego, *Współczesne badania nad historią najnowszej Rosji*; 2. Eugeniusza Zielinskiego, *Kształtowanie instytucji państwa federalnego w Belgii*; 3. Jacka Zielińskiego, *Referendum konstytucyjne w Australii z 6 listopada 1999 roku*; 4. Andżeliki Mirskiej, *Ustrój polityczny Berlina*; 5. Izoldy Bokszczanin, *Urząd prefekta w Republice Włoskiej*. W części trzeciej „Zagadnienia administracyjno-prawne”: 1. Ryszarda Droba, *Tendencje zmian w wykonywaniu zadań administracji publicznej. Analiza przedmiotowo-funkcyjna*; 2. Barbary Bonisławskiej, *Budżet samorządu terytorialnego*; 3. Marioli Lemonnier, *Papiery wartościowe jako instrument finansowania*; 4. Jerzego Pańnika, *Odpowiedzialność dyscyplinarna nauczycieli akademickich i studentów w latach 1945–2006*; 5. Romana Steca, *Regulacja szkód łowiectwa w prawie polskim i europejskim*; 6. Andrzeja Wesołowskiego, *Odpowiedzialność dyscyplinarna żołnierzy Wojska Polskiego w latach 1918–1945*. *Przynależność historyczno-prawna*; 7. Ryszarda Wojciechowskiego, *Wybrane zagadnienia e-administracji*; 8. Zbigniewa Kapińskiego, *Postępowanie lustracyjne w prawie polskim*; 9. Pawła Krawczyka, *Ewolucja nadzoru nad giełdą warszawską*; 10. Anny Duk-Majewskiej, *Prawa i obowiązki wolontariusza w prawie polskim*.

Zaprezentowane referaty dotyczą bardzo aktualnej nośnej rzeczywistości prawnej oraz społeczno-politycznej, nierazdo ujawniającej się w wyraznym obrazie emocjonalnym, dyskusyjnym, kontrowersyjnym itp., zwłaszcza zagadnienia administracyjno-prawne – odpowiedzialność dyscyplinarna, lustracja, wolontariat.

Charakteryzując koncepcję demokracji w konstytucji z 2 kwietnia 1997 r., a w tym prezentując ujawniające się poglądy na istotę demokracji reprezentacyjnej oraz bezpośredniej, oraz na istotę reprezentacji, wskazuje się m.in., że Konstytucja cechuje nieufność do instytucji demokracji bezpośredniej. Przepisy nierzadko w kwestie wyrażają obawę twórców konstytucji, by nie ograni-

czyły one dominującej pozycji parlamentu w systemie najwyższych organów państwowych. Wrazem tej nieufności jest pozbawienie grupy obywateli prawa do inicjowania referendum i uzależnienie innych inicjatyw od zgody Sejmu lub Senatu. Umożliwia to praktycznie kontrole narodu nad działalnością swoich reprezentantów (s. 34).

Ukazując funkcję kontrolną Sejmu i posłów przypomina się istotę powołania instytucji parlamentarnych, a w tym posłów, egzemplifikując je zapisami Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. wskazuje się na istotę funkcji kontrolnej Sejmu, na formy kontroli sejmowej, powołanie komisji sejmowych jako organów kontroli parlamentarnej oraz merytoryczny ich zakres. Z kolei, w charakterystyce procesu kształtowania systemu demokratycznego w Hiszpanii podkreśla się, że jest on jednym z najbardziej interesujących fenomenów społeczno-politycznych i ustrojowych ostatnich kilkudziesięciu lat. Jego szczególną cechą jest przede wszystkim to, iż w ciągu niewielu lat w sposób pokojowy i na drodze legalnej, tzn. zgodnie z obowiązującymi w danym czasie normami prawa, doszło do przejścia ostatniego w Europie Zachodniej systemu autokratycznego do demokracji parlamentarnej; w chwili śmierci generalissimusa Franciso Franco ustrój hiszpański był systemem autorytarnym, w którym władza była sprawowana poza sformalizowaną kontrolą opinii społecznej, a jednostka poddana była kontroli wszechmocnego państwa (s. 53). Wskazują na najistotniejsze ogniwa przemian ustrojowych w Hiszpanii podkreśla się, że ważną rolę dla utrwaleń i zachowania demokracji hiszpańskiej spełnia harmonizująca i modernizująca rola monarchii, szczególnie ogromny społeczny i moralny autorytet króla Juana Carlosa. Interesujący aspekt poznawczy stanowi prezentacja polskiej polityki zagranicznej lat 70. Podejmuje się próbę zarysowania Gierkowskiej koncepcji równowagi wobec tzw. supermocarstw. Starannie ukazano główne ogniwa tej polityki, wskazano jej istotę faktograficzną i zaprezentowano przekonujące objaśnienie zjawisk i procesów tzw. polityki gierkowskiej w odniesieniu do ładu międzynarodowego. Prezentując republikańską zasadę laickości we współczesnej Francji, podniesiono kwestie: 1. laickości we Francji – od genezy do konstytucjonalizacji; 2. Zasada laickości jako konstytucyjna gwarancja wolności i równości wyznań;

3. Zmianę akcentów we współczesnej wykładni laickości. W podsumowaniu analizy poznawczej podkreśla się, że od Rewolucji 1789 r. realizowana jest we Francji republikańska koncepcja państwa laickiego, wiążąca się z wolnością sumienia, równością religii i ochroną suwerenności państwa przed wpływami Kościoła instytucjonalnego i religii (s. 102).

Prezentując genezę i pozycję kanoniczno-prawną Kościoła Polskokatolickiego w RP zaprezentowano kwestie: 1. Wstęp; 2. Geneza polskokatolicyzmu (a. Niezależny ośrodek kościelny w Chicago – Diecezja Starokatolicka, b. Niezależny ośrodek kościelny w Buffalo – Kościół Polskokatolicki w Ameryce Północnej, c. Niezależny ośrodek kościelny w Scranton – Polski Narodowy Kościół Katolicki); 3. Kościół Polskokatolicki w Polsce (a. Powstanie i sytuacja prawna Kościoła w okresie międzywojennym, b. Odbudowa Kościoła i jego sytuacja prawna w okresie powojennym). Wskazuje się w referacie, że położenie Kościoła obecnie reguluje ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Polskokatolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z dn. 23 sierpnia 1995 r., nr 97, poz. 482 z późn. zm.). Zgodnie z art. 3 ustawy Kościół rządzi się w swoich sprawach własnym prawem wewnętrznym, swobodnie wykonuje władzę duchową, jurysdykcyjną i samodzielnie zarządza swoimi sprawami.

Prezentując w referacie konstytucyjne ujęcia wolności gospodarczej ujawnia się kwestie: 1. Konstytucyjne podstawy wolności działalności gospodarczej; 2. Podmiot wolności działalności gospodarczej; 3. Dopuszczalność ograniczeń wolności działalności gospodarczej. W referacie dostarcza się wiedzy normatywnej, która ma podstawowe znaczenie dla urzeczywistniania wolności działalności gospodarczej w RP; przy czym zauważa się, że tak jak inne konstytucyjne prawa i wolności jednostki zasada swobody gospodarczej może być poddawana przez ustawodawcę ograniczeniom; potwierdzają to przekonanie art. 22 i 30 konstytucji (s. 147).

Złożoną kwestię rewindykacji nieruchomości Kościołów i związków wyznaniowych przez państwo polskie po II wojnie światowej zaprezentowano przede wszystkim z normatywnego, legislacyjnego punktu widzenia, zauważając, że jest ona istotna zwłaszcza z dwóch powodów, po pierwsze, dopiero zwrot Kościołom i związkom wyznaniowym odebranych im nieruchomości

może w pełni zagwarantować zasady wolności sumienia i wyznania deklarowanej zarówno w art. 53 konstytucji z 1997 r., jak i ustawie z 17 maja 1989 r. o wolności sumienia i wyznania i pozwolić im na pełną swobodę i niezależność w płaszczyźnie wyznaniowej, jak w prowadzonej działalności charytatywno-opiekuńczej; po drugie, kwestia ta ma istotne znaczenie dla problematyki laickości państwa; zwrot odebranych Kościołom i związkom wyznaniowym majątków pozwoliłby na pełniejsze oddzielenie państwa od problematyki wyznaniowo-kościelnej (s. 149). Charakteryzując z kolei, rozwiązania normatywne regulujące ochronę środowiska prezentuje się najważniejsze akty prawne, tj. 1. Konstytucję; 2. Ratyfikowane umowy międzynarodowe w oparciu o ustawę upoważniającą; 3. Ustawy; 4. Rozporządzenia; 5. Akty prawa miejscowego. Przypomina się też, że podstawowym kryterium wyróżniania niektórych zasad jest ich rola i znaczenie w polskim systemie prawnym do ochrony środowiska jako pewnej całości, bez względu na dziedzinę, do której wymogi ochrony środowiska się odnoszą. Wymienia się zasady: 1. zrównoważonego rozwoju; 2. kompleksowości; 3. zanieczyszczający płci; 4. przezroczności i prencji; 5. legalności; 6. korzystania ze środowiska (s. 169). Prezentując znaczenie mediów we współczesnym świecie, zauważa się, że demokracja jest skazana na media i ich polityczne pośrednictwo, a przy tym, że w „zmedializowanym” świecie polityki aktorzy polityczni oddalili się od społeczeństwa. Tradycyjne interpersonalne relacje zastąpiono interakcjami quasi-medialnymi; uprawianie polityki stało się coraz bardziej kosztowne a środki przekazu traktuje się dziś instrumentalnie. Wskazuje się w referacie, że zdaniem wielu teoretyków grozi to wypaczeniem idei demokracji i jej degeneracją; równocześnie wielu badaczy uważa, że media mogą odegrać dobroczynną rolę w „demokratyzowaniu demokracji”; trzeba tylko zapewnić odpowiednie warunki ich funkcjonowania; jeśli zagwarantuje się wolność od nacisków politycznych i ekonomicznych, stworzy się właściwie skonstruowane prawo medialne, to dzięki środkom masowego przekazu jest szansa na „więcej demokracji w demokracji” (s. 179). W krytycznym oglądzie zauważa się, że demokracja „zdemedializowana” staje się rzeczywistością bez autentycznego przywództwa politycznego; polityk wciągając do gry media, manipuluje swoim wizerunkiem w celu

zwiększenia atrakcyjności i wiarygodności; instrumentalne traktowanie swojego życiorysu, tożsamości, wyglądu zewnętrznego nie sprzyja urzędywstnianiu demokratycznych ideałów (s. 178). W ostatnim referacie części pierwszej podkreśla się, że powoływanie się na wartości, to dzisiaj ulubione zajęcie publicystów i polityków. Pojęcie to jest niemal wszechobecne w życiu publicznym. I, jak to zwykle bywa, słowo często używane wydaje się zrozumiałe, oczywiście, intuicyjnie jasne itp. Pytając jednak – co to jest wartość – zaczynają się poważne kłopoty ze zdefiniowaniem tego pojęcia. Jest to zrozumiałe, bo z opisaniem wartości od dawna ma kłopoty myśl filozoficzna (s. 181). W referacie dostarcza się porządkującą wiedzę o pojmowaniu wartości, dochodząc do konkluzji, że należy je traktować jako obiektywne (niezależnie od jednostkowej świadomości) społecznie uwarunkowane, ogólnie znaczące i odgrywające – poprzez rolę regulatorów w działalności ludzkiej.

W grupie referatów dotyczących ustrojów państw współczesnych, pierwszy ma charakter metodyczno-metodologiczny dotyczący rozpoznawania najnowszych dziejów Rosji. Wyodrębniono w nim 8 kwestii: 1. „Głębokość”. Dostęp do archiwów i historiografia; 2. Główne dokonania; 3. Podziały w środowisku; 4. Spory; 5. Nowe kierunki badań; 6. Staliniana; 7. Historia powszechna; 8. Konkluzja, gdzie zapisano „Nie ulega wątpliwości, że rosyjska nauka historyczna dziejów najnowszych uwikłana jest w różnorodne meandry natury politycznej i personalnej. Znajduje się w fazie burzliwego rozwoju. Ścierają się w niej różnorodne interpretacje. Pozwala to jednak snuć przypuszczenia, że w wielu kwestiach zbliżyć się ona będzie do ujęć właściwych dla dominującego w światowej historiografii podejścia” (s. 200). W referacie dostarcza się bogatej wiedzy faktograficznej, którą objaśnia się z punktu widzenia klimatu i następstw „pierestrojki” i „głębokości” oraz przemian ustrojowych dokonujących się w b. Związku Radzieckim, Europie i świecie.

Prezentując kształtowanie instytucji państwa federalnego w Belgii wskazano zagadnienia: 1. Powstanie państwa narodowego; 2. Reformy językowe; 3. Reformy: na drodze do regionalizacji; 4. Reformy: na drodze do federalizacji. W refleksji uogólniającej wskazuje się, że transformacja ustroju państwa belgijskiego dokonała

się w dość długim czasie; zmiany następowały stopniowo; przedstawiane koncepcje podlegały dłuższym dyskusjom i poszukiwaniom rozwiązań instytucjonalnych; stworzone instytucje wyrażają swoisty federalizm; nie naśladują jednak struktury państwa federalnego (s. 218). Charakteryzując referendum konstytucyjne w Austrii z 6 listopada 1999 r. wyodrębniono kwestie poznawcze: 1. Referendum w konstytucji i praktyce; 2. Republika czy monarchia; 3. Kampania wyborcza i głosowanie. W referacie dostarcza się wiedzy refleksyjnej o instytucji referendum oraz egemplifikacyjnej w układzie socjologii polityki oraz rozwiązań ustrojowych. Z kolei prezentując ustrój polityczny Berlina przypomniano odrębność ustrojom Berlina na tle Republiki Federalnej Niemiec. Wskazano analitycznie zagadnienia: 1. W drodze do Konstytucji Krajowej Berlina; 2. Charakterystyka Konstytucji Krajowej Berlina; 3. Tryb zmiany konstytucji; 4. Konstytucyjne podstawy ustroju Berlina; 5. Pożegnanie z konstytucją Berlina. Wskazuje się, że idea połączenia Berlina z Brandenburgią przyjęta na mocy Traktatu między RFN i NRD o przywróceniu jedności Niemiec z 31 sierpnia 1990 r. nie powiodła się z powodu sprzeciwu 63,1% mieszkańców Brandenburgii (53,6% Berlińczyków wypowiedziało się za utratą statusu kraju związkowego ich miasta). W tej sytuacji władze obu podmiotów podpisały umowę międzykrajową o utworzeniu kraju związkowego o nazwie Berlin-Brandenburgia ze stolicą w Poczdamie; w procedurze ratyfikacyjnej umowa nie uzyskała akceptacji parlamentarnej, zatem nastąpiło „pożegnanie Berlina ze statusem kraju związkowego RFN i jego głównym atrybutem, czyli konstytucją krajową” (s. 255). W ostatnim referacie drugiej grupy zagadnień ukazano zasady funkcjonowania urzędu prefekta w Republice Włoskiej. Instytucja prefekta realizowała istotne funkcje ustrojowo-polityczne na poziomie prowincji (s. 258). Przeobrażeniu systemowe zachodzące często we Włoszech zmieniają też uprawnienia prefekta; w referacie wskazano główne ogniwa i zakres przemian z ostatniego półwiecza.

W części trzeciej prezentacji referatów, pierwszy dotyczy tendencji zmian w wykonywaniu administracji publicznej. Wśród nich wymienia się: 1. ograniczenie zakresu przedmiotowego zadań wykonywanych bezpośrednio przez organy naczelne i centralne administracji państwowej na

rzecz samorządów, przede wszystkim samorządu terytorialnego; widoczny jest również wzrost znaczenia samorządu zawodowego; 2. w ramach administracji rządowej można zaobserwować dążenie do tworzenia nowych organów centralnej administracji rządowej, przy jednoczesnym wzroście liczby państwowych jednostek organizacyjnych tworzonych w drodze ustawy, którym powierza się wykonywanie wyspecjalizowanych zadań administracyjnych (s. 269). W prezentacji zagadnienia ukazano analizę podmiotowo-funkcjonalną ładu instytucjonalnego oraz zakresu poszczególnych podmiotów administracji publicznej; w refleksji uogólniającej stwierdza się, że centralne organy administracji rządowej wykonują przez odpowiednie organy konkretne zadania administracji rządowej (s. 287). Charakteryzując w kolejnym referacie budżet samorządu gminnego przypomina się, że przywrócenie w latach 90. Samorządu terytorialnego należy do ważniejszych osiągnięć procesu przemian ustrojowych w Polsce; w sferze tej kwestie finansowe, które regulują określone procedury, a wśród nich istotne są procedury budżetowe. W referacie zaprezentowano podstawowe ich zasady, tj. 1. uprzedniości; 2. równowagi budżetowej; 3. jedności (niefunduszowania); 4. szczegółowości (specjalizacji); 5. jawności. W refleksji uogólniającej zauważa się, że efektywność budżetu zadaniowego powiązana jest ze sprawnością systemu informatycznego; dobre decyzje wymagają dobrych informacji. W kolejnym referacie o papierach wartościowych jako instrumencie finansowania wyodrębniono jako kwestie poznawcze zagadnienia: 1. Pieniądz i papiery wartościowe; 2. Pojęcie papierów wartościowych; 3. Moment powstania papieru wartościowego (a. Papier wartościowy jako dokument, b. Abstrakcyjność zobowiązania jako cecha szczególna); 4. Przeniesienie praw z papierów wartościowych; 5. Zasada *numerus clausus* jako strażnik bezpieczeństwa obrotu i sposób nadzoru; 6. Koncepcja papierów wartościowych na tle innych funkcji. W refleksji uogólniającej stwierdza się, że odmienności regulacji na rynku publicznym papierów wartościowych jest wyrazem odrębności materialnej przedmiotu regulacji, podobnie jak w przypadku prawa wolnej konkurencji i prawa ochrony konsumenta (s. 306).

Kolejny referat dotyczy odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli oraz studentów w pol-

skim ładzie legislacyjnym; w analizie sięga się do rzeczywistości kształtowanej po II wojnie światowej, a uwagę koncentruje się na bieżącym porządku normatywnoprawnym; przywołuje się w opracowaniu podstawowe dokumenty prawne regulujące rzeczywistość akademicką w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej; w prezentacji zagadnienia zwraca się uwagę na problematykę stosowania kary. Analitycznie zaprezentowano też problem regulacji szkód łowiectwa w polskim i europejskim prawie; przytaczając różne modele prawne regulujących sprawy odszkodowań łowieckich w różnych krajach (Włochy, Hiszpania, Norwegia, Austria, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Węgry, Szwajcaria, Portugalia oraz Polska) wskazano, że zadośćuczynieniem jest wypłacanie odszkodowania w pieniądzu (s. 364). Następny referat dotyczy odpowiedzialności dyscyplinarnej żołnierzy Wojska Polskiego w latach 1918–1945. Zaprezentowano znaczenie dyscypliny, przypominając, że ona miała ważne znaczenie już dla Rzymian; w I w. p.n.e. Marcus Tubus Ciceru, zauważał, że dyscyplina zanika, gdy za czynny pozytywne nie ma nagród, a za przeciwnika, zaś Valerius Maximus (I w. n.e.) przekonywał, że najważniejszym strażnikiem państwa rzymskiego jest surowa dyscyplina obozowa (s. 365). W dziejach Polski ujawniła się też bogata regulacja prawna odnosząca się do dyscypliny wojskowej, obejmująca oprócz edyktów i ordynacji królewskich akty prawne stanowione przez hetmanów oraz liczne konstytucje, ustawy sejmowe; zawierały one represje, od kary śmierci, poprzez kary majątkowe, kary hańbiące; w opracowaniu przypomniana rzeczywistość tę ujawniającą się w okresie 1918–1920, podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., w latach 1921–1939, w kampanii wrześniowej, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, w Wojsku Polskim na froncie wschodnim. W zmieniającym się współczesnym ładzie wojskowym, w powiązaniach międzynarodowych doświadczenie przeszłości jest znakiem historycznym, dziedzictwem kultury wojskowej. W referacie z kolei o zagadnieniach e-demokracji, czyli o obiegu obrotu elektronicznego w administracji publicznej, wskazuje się, że rosnący udział urządzeń informatycznych, a zwłaszcza Internetu w istotnej mierze zmienia zasady funkcjonowania administracji publicznej; ujawnia się konieczność tworzenia nowych procedur e-administracji, nowych organów e-administracji; tworzy

się nowa e-biurokracja (s. 400). Nośna kwestia poznawcza w polskim prawie i rzeczywistości społeczno-politycznej. Odniesienie się do ustawy lustracyjnej z 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 i treści tych dokumentów oraz ustawie z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne. W analizie zwraca się uwagę na powołanie i zadania ustawy lustracyjnej oraz kwestie budzące zastrzeżenia społeczno-polityczne, wynikające m.in. z możliwości interpretacyjnych zapisów prawnych, jak np. świadomość współpracy (s. 407). Kolejny referat dotyczy nadzoru nad Giełdą Papierów Wartościowych w Warszawie, zwanej giełdą warszawską, istniejącą od ok. 200 lat, a reaktywowaną w kwietniu 1991 r. Podkreśla się, że wraz z rozwojem rynku kapitałowego w Polsce stała się ona istotnym elementem funkcjonowania wszelkich giełd, a zwłaszcza tak młodych jak giełda warszawska, jest nadzór sprawowany nad tymi instytucjami. Tylko giełdy poddane jasnemu, precyzyjnemu, a przede wszystkim skutecznemu nadzorowi, mają szansę zdobyć zaufanie i prestiż wśród uczestników rynku. Przypomina się, że regulacja poświęcona nadzorowi nad giełdą przeszły długą i skomplikowaną ewolucję, od pierwszych szczytkowych i pobieżnych przepisów zawartych w aktach regulujących urządzenie samej giełdy, po kompleksowe, rozbudowane normy wyłącznie do odrębnych aktów prawnych; problematyka nadzoru nad rynkiem kapitałowym zawsze budziła wielkie emocje i kontrowersje; ścierały się różne poglądy i koncepcje, spośród których jedne opowiadały się za silną ingerencją państwa w tę część gospodarki, inne opowiadały się za dużą niezależnością i autonomią podmiotów rynku kapitałowego (s. 409). Przypomina się w referacie, że podstawę powołania giełdy warszawskiej stanowiło postanowienie księcia namiestnika z 12 kwietnia 1817 r., zatwierdzające ustawę – warszawska giełda kupiecka; obecnie najbardziej wiążąca jest ustawa z 29 lipca 2005 r. o nadzorze nad rynkiem kapitałowym.

Ostatni referat w części trzeciej prezentowanych zagadnień dotyczy pracy i obowiązków wolontariusza w prawie polskim. Przypomina się, że ustawa z 24 kwietnia 2003 r. określiła w pol-

skim ustawodawstwie po raz pierwszy wolontariat jako działalność pożytku publicznego; w referacie wskazuje się istotę różnych postanowień legislacyjnych odnoszących się do wolontariatu, a w tym wskazuje się na istnienie Karty Wolontariusza i określone prawa i obowiązki.

Zaprezentowane w książce zagadnienia ujawniają zmiany zachodzące w rzeczywistości społeczno-politycznej oraz ich odbicie w ładzie legislacyjnym; wskazuje się, że „verba volant, scripta manent” (słowa ulatują, pismo pozostaje). Aktualne są one zwłaszcza do rzeczywistości przemian ustrojowych, gdzie ujawnia się ciągła konieczność uwzględniania nowych realiów, ich uwarunkowań, powiązań, wpływów itp.

Wiążąc teksty zaprezentowane w pracy z działalnością naukowo-badawczą i jej odbiciem wielu idei w dorobku naukowym Profesora Michała Teofila Staszewskiego, zauważa się, że właściwe jest realizowane wyzwanie intelektualne, szczone przez takich profesorów, jak Stanisław Ehrlich, Karol Koranyi, Bogusław Leśnodorski, Mieczysław Manelli, Henryk Świątkowski.

Andrzej Chodubski

Jan Waskan, *Problem przynależności państwowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w myśli politycznej obozu narodowego 1893–1921*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, ss. 295.

Wśród najnowszych publikacji dotyczących rozpoznawania rzeczywistości pogranicza, nazywanego krajami zwraca uwagę monografia Jana Waskana, w której prezentuje się problem przynależności państwowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w myśli politycznej obozu narodowego 1893–1921; jest to interesujące studium poznawcze wskazujące na złożone kwestie narodowościowe, ideowo-polityczne, instytucjonalne, świadomościowe, zderzenia tradycji oraz wyzwania polityczne określonego czasu. W prezentacji zagadnienia Autor wyraźnie określił podstawowe kategorie poznawcze, które niemniej są rzeczywistością wciąż stającą się, ulegającą przewartościowaniom, nowym definiowaniom, m.in. odniósł się do kategorii kresów zarówno wskazując na ich objaśnienia, jak i najnowsze zawarte

w wykładni leksykonowej; przyjął, że „Kresy Wschodnie określenie ziem należących niegdyś do Polski i wcielonych do Rosji w wyniku 3 rozbiorów, ziemie leżące na wschód od Królestwa Polskiego (...) obejmowały obszar leżący między Bugiem i Niemnem na zachodzie oraz Dźwiną i Dnieprem na wschodzie (bez Galicji Wschodniej i Lwowa)”; uznał, że Kresy stanowią jedyny w swoim rodzaju odpowiednik nazwy geograficznej, obejmujący swym zakresem kilka regionów, kilka krain, czy też kilka obszarów etnicznych, uznanych za obszar polskiej swojskości; to one wywołują wzruszenie, nostalgicę, refleksje o osobliwościach dziejów polskiego narodu i państwa, gdyż są owe Kresy zarówno najwyraźniejszą rzeczywistością polskich losów, jak i zarazem mitem (s. 8).

Obszar badawczy rozpoznawanego problemu obejmuje terytorium współczesnej Litwy, Białorusi i części Łotwy, gdzie tzw. Inflanty Polskie znajdowały się w obrębie guberni witebskiej. W analizie poznawczej skupiono się jednak przede wszystkim na Kresach Północno-Wschodnich, co wynikało z ujawnienia się w tej przestrzeni z dużą siłą kwestii kształtowania się nowoczesnych narodów: polskiego, litewskiego, białoruskiego i żydowskiego; rzeczywistość ta uwarunkowana była w mniejszym stopniu przesłankami politycznymi, a w przemożnym oddziaływaniu: języka, religii, tradycji.

Posługując się mianem obóz narodowy, zamieniając też endecja, Narodowa Demokracja przywołuje jej struktury: Liga Polska (LP), Liga Narodowa (LN), Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (SDN), Związek Ludowo-Narodowy (ZLN).

Zwracając uwagę na pojmowanie „myśli politycznej” wskazano na różne jej definiowanie. Przyjęto, że „jest to wszelka forma refleksji nad rzeczywistością polityczną. Głównym (ale nie jedynym) przedmiotem owej refleksji jest polityka rozumiana jako forma działalności społecznej poprzez stosunki i mechanizmy związane ze sprawowaniem władzy, mająca na celu zarówno realizację własnego ładu politycznego, jak i zaspokajanie określonych interesów” (s. 10). Dla potrzeb analizy problemu przyjęto, że myśl polityczna obozu narodowego jako podmiotu działań obejmuje formułowanie celów wynikających z endeckiego katalogu wartości, diagnozy i ocenę rzeczywistości, tworzenie koncepcji i programów dotyczących dróg, sposobów i środków

osiągnięcia celu jakim miało być narodowe państwo polskie; nieodzownym elementem było w tym względzie określenie wrogów i sojuszników z zastrzeżeniem, że wróg polityczny nie musi być kimś, kogo się nienawidzi i chce zniszczyć; za sojuszników natomiast uważa się te podmioty polityki, wobec których występować będzie minimalna zgodność ideowa czy też pragmatyczna.

Główne wyzwania poznawcze zawarto w monografii w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania dotyczące: 1. określenia przyjętej definicji narodu i jej wpływu na koncepcję terytorialną; 2. stosunek endeków do innych narodów zamieszkujących to terytorium; 3. określenie specyficznych uwarunkowań myśli politycznej tegoż obozu dotyczących tych ziem w aspekcie: a) struktury narodowościowej, b) struktury wyznaniowej, c) struktury własności, d) tradycji historycznej.

Pytania te wyznaczyły koncepcję prezentacji treści wykładu. Podzielono go na trzy części: I. Zagadnienia narodu; II. Problemy struktury narodowościowej na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego; III. Aspiracje terytorialne i granice państwa w myśli politycznej obozu narodowego.

W części pierwszej podniesiono problem ewolucji koncepcji narodu w myśli politycznej obozu narodowego, wyodrębniając kwestie: 1. Pojęcie i istota narodu do 1914 roku; 2. Zasady integralne nacjonalizmu, 3. Kontrowersje wobec pojęcia narodu po 1918 roku.

W części drugiej monografii wyodrębniono dwa rozdziały: I. Obóz narodowy wobec kształtowania się narodu litewskiego i 2. Ruch narodowy wobec problemów ziem Białej Rusi. W pierwszym rozdziale podniesiono sześć kwestii: 1. Stosunek endecji do litewskiego ruchu narodowego; 2. Rola „Aruszy” w litewskim odrodzeniu narodowym; 3. Kierunki ideowo-polityczne ruchu litewskiego 1886–1914; 4. Endecja wobec antagonizmu religijnego i politycznego; 5. Rozwój organizacyjny Narodowej Demokracji i jej założenia ideowe; 6. Spór o charakter podmiotowości ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W rozdziale drugim wyodrębniono siedem kwestii: 1. Stosunek Narodowej Demokracji do kształtowania się narodu białoruskiego; 2. Stanowisko narodowych demokratów wobec spisu powszechnego 1897 roku; 3. Charakterystyka obliczeń demograficzno-statystycznych (1. Obliczenia Edwarda Czyńskiego, 2. Wnioski Włodzi-

mierza Wakara); 4. Obrona polskiej tożsamości; 5. Interpretacja danych statystycznych i badań naukowych; 6. Zagrożenia „mgławicy” etnicznej; 7. Pozycja materialna i polityczna Polaków białoruskich. W części trzeciej monografii wyodrębniono również dwa rozdziały: 1. Aspiracje terytorialne; 2. Budowa państwa polskiego. W pierwszym z nich podniesiono kwestie: 1. Wizja terytorialna i jej uzasadnienie; 2. Sojusznicy i wrogowie na drodze do niepodległości. W drugim: 1. Zagadnienie formy ustrojowej w Komitecie Narodowym Polskim; 2. Starcie się koncepcji inkorporacyjnej i federacyjnej w Odrodzonej Rzeczypospolitej; 3. Stosunek narodowej Demokracji do Rosji „białej” i „czerwonej”; 4. Rozmowy pokojowe w Mińsku i Rydze.

Podnosząc problem „narodu” wskazuje się w wykładzie, że zrodziła go Wielka Rewolucja Francuska; do jej ujawnienia prowadziły długotrwałe procesy rozwoju ekonomicznego, politycznego i ideologicznego. Ważne zasługi na drodze kształtowania się kategorii położyli Polacy, a w tym działacze obozu narodowego, a wśród nich wyjątkową nośność miały myśli Romana Dmowskiego (1864–1939). W pracy *Myśli nowoczesnego Polaka* wskazywał, m.in. „Jestem Polakiem – to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia zarówno dziś, jak i w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą siłą ścisłą łączność z całą Polską; z dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzępami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w bezczynności, bądź w ciemnocie swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą – z tą, co przed tysiącleciem dźwignęła się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczerpy, i z tą, która w połowie przebytej drogi dziejowej rozpoczęła się szeroko, groziła sąsiadowi swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu i z tą, która później staczała się ku upadkowi, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa, i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność niezawisły byt państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to czy marnuje ona pracę poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo, czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko, co polskie, jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co

w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne” (s. 28). Roman Dmowski wskazywał, jakim kodeksem etycznym powinien kierować się „nowoczesny Polak”; podkreślał, m.in. „Patriotyzm nie tylko obowiązuje od określonego stanowiska względem rządów zaborczych, względem ciemniczków narodu, ale nakazuje bronić dobra narodowego od uszczerbku przeciw wszystkim, którzy na nie czynią zamachy” (s. 31).

W analizie poznawczej podniesiono istotny aspekt myśli Romana Dmowskiego o tzw. „Integralnym nacjonalizmie”, którego zasady zawierały się w przesłaniach: 1. Walka na śmierć i życie; 2. W tej walce nie ma zmiłowania; 3. Nie ma kapitulacji na dogodnych warunkach; 4. W niej można tylko zginąć albo zwyciężyć (s. 31). Polityk wychodził z założenia, iż najmądrzejszy nawet projekt okazuje się bezwartościowy, o ile nie uwzględnia istniejących podziałów i konfliktów między narodami oraz tego, co większość członków danego narodu uważa za jego swoiste powołanie; nie głosił przy tym wyższości własnego narodu, przeciwnie – wielokrotnie podkreślał jego liczne wady. Wskazywał też, że „w stosunkach między narodami nie ma słuszności i krzywdy, jest tylko siła i słabość” (s. 32).

W rozpoznawaniu ładu kresowego podkreślono specyfikę i wyjątkowość kwestii narodowościowych; przypomniano w wykładzie, że Roman Dmowski do nowoczesnego narodu polskiego pragnął wcielić Rusinów (których określał mianem „kiepski gatunek Polaków”) i Białorusinów („szczep, plemię a nie narodowość”), jak i Litwinów, licząc w sprawie tych ostatnich, że wspólna przeszłość i tradycje zniwelują dzielące różnice. Wychodząc z założenia, że narody te współzyskując ze sobą nie mogą występować przeciwko sobie, a postrzegali siebie w podziałach przestrzennych; zauważono, że Litwin nie mógł być przeciwny Polakowi, lecz Koroniarzowi, Rusinowi bądź Mazurowi czy też Wielkopolaninowi.

W procesach budzenia świadomości odrębności narodowej polityk podkreślał rolę państwa, przekonywał, że tylko ono może stworzyć: „Naród zdrowy, silny, liczny, posiadający wydatną indywidualność, spójny i silnie do swojej odrębności przywiązany” (s. 34).

Według obozu narodowego, przyjmując za stanowiskiem Romana Dmowskiego, Litwę postrzegano na początku XX w. jako przestrzeń

składającą się z sześciu guberni: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej; nadto część Królestwa Kongresowego, wchodzącego w skład guberni suwalskiej oraz obszar nadmorski (Połąga z okolicą) włączony do Kurlandii. W guberni grodzieńskiej uznawano zaś za sporne pow. bielski, białostocki, sokólski – stanowiące w przeszłości część woj. podlaskiego; w przestrzeni tej postrzegano głębokie zróżnicowanie kulturowe, językowe i wyznaniowe. Przestrzeń, nazywana powszechnie litewską, stanowiła ok. 304,6 tys. km² w przeszłości była ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 51). W sytuacji budzenia aspiracji narodowych, a w tym państwowotwórczych ujawniły się różne złożone kwestie zarówno dotyczące dziedzictwa przeszłości, jak i przyszłego kształtowania ładu politycznego; np. zauważono, że Litwinki stanowią zaledwie 15% ludności kraju, zwanego Litwą, tj. zajmują oni zaledwie piątą część jego terytorium; z uwagi, że dopiero zaczynają wytworzać własną warstwę inteligentną, nie mogą wywierać wpływu na życie 4/5 części kraju (s. 53).

W budzeniu świadomości odrębności narodowej Litwinów ważną rolę spełniała gazeta „Auszra” (Zorza), której pierwszy numer ukazał się w marcu 1883 r. Ukazanie się gazety nie spotkało się z przychylnością zamieszkujących tam Polaków; inaczej postrzegano jego rolę w innych częściach ziem polskich, np. w Wielkopolsce (s. 57).

Tworzenie się nowej świadomości w ruchu litewskim powodowało ujawnienie się przewartościowań dziedzictwa przeszłości, a w tym stosunków polsko-litewskich; zauważono, że wśród ogniw łączących narody nie ma było „nieprawdziwej przyjaźni”. Wskazywano m.in., że Adam Mickiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Syrokomla, Adam Asnyk byli z pochodzenia Litwinami; nie tworzyli oni po litewsku, jako że zadecydowały o tym wpływy polskie na Litwie (s. 59). Wraz z budzeniem się świadomości narodowej społeczeństwa litewskiego nasilały się antagonizmy, nieprzychylność wobec zwłaszcza polskości; z dużą siłą ujawniła się np. w sferze religijnej; spornym ogniwem w relacjach polsko-litewskich było miasto Wino jako ośrodek polityczno-administracyjny i kulturalny całej Litwy. Z dużą siłą sprzeczne interesy narodowe ujawniły się w czasie tzw. rewolucji 1905 r.; przemiany

świadomościowe ujawniły się na łamach czasopiśmiennictwa; ważniejsze z nich przytoczono w wykładzie.

Jak wobec Litwinów obóz narodowy postrzegał ich doświadczenie dziejowe, zasługi kulturowo-cywilizacyjne, tak wobec Białorusinów odniósł się z większym sceptycyzmem; np. na łamach „Przeglądu Narodowego: w 1910 r. wskazywano: „Właściwie Białorusini nie są jeszcze narodem i tylko w przyszłości; przy wielu przyjaznych warunkach, mogliby może ukształtować się jako naród. O wpływ na nich wciąż jeszcze walczą między sobą kultura zachodnia i wschodnie” (s. 87). Roman Dmowski zauważył m.in. „ściska granica między polskim Wschodem a rosyjskim Zachodem zatraciła się – między nami a Rosją wytworzył się szeroki pas ziemi do nikoogo cywilizacyjnie nie należący, ziemi na której wrogie sobie wpływy ścierają się, przeznaczony dla tego, kto ją będzie zdolny cywilizacyjnie podbić” (s. 87–88).

Zauważa się w wykładzie, że w powszechnej świadomości Polaków mieszkańcy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego funkcjonowali jako Litwini. Po powstaniu styczniowym 1863 r. zaczęto wyodrębniać Kresy Północno-Wschodnie i Kresy Południowo-Wschodnie. Wskazuje się, że proces białoruskiego odrodzenia narodowego postępował niezwykle wolno i pomimo istnienia potencjalnej bazy społecznej w postaci białoruskojęzycznej szlachty pozostawał do końca XIX w. zjawiskiem efemerycznym, niemal niedostrzegalnym (s. 90). Przełom w tym względzie ujawnił się w 1891 r., kiedy to w Krakowie opublikowano wiersze Franciszka Bohuszewicza pt. *Dudka białoruska*, w których autor wzywał społeczność białoruską do pielęgnowania odrębności swej kultury narodowej; w 1903 r. utworzono pierwszą partię polityczną Białorusinów Białoruską Rewolucyjną Hromadę.

Działacze obozu narodowego nie byli zainteresowani generowaniem narodu białoruskiego, gdzie silne były wpływy kultury polskiej.

Przemiany świadomościowe w istotnym stopniu znalazły odbicie w uzyskanych danych spisu powszechnego ludności z 1897 r. Prezentując w wykładzie wskaźniki dotyczące kwestii narodowościowych wskazuje się na ich dużą „płynność”, co wiąże się z carską polityką administracyjną, jak też uwarunkowaniami politycznymi oraz świadomościowymi. Złożoną kwestią było

przyjmowanie kryterium identyfikacji narodowej; zwykle zwracano uwagę w tym względzie na komunikację językową oraz wyznanie; ujawniały się w tym względzie również podzielone stanowiska, co wynikało m.in. z sytuacji, że używając w życiu potocznymi zamieszkująca tam ludność mieszanej gwary polsko-białoruskiej czy białorusko-polskiej w chwilach uroczystych w stosunku do Boga w kościele używała mowy polskiej i z fanatyzmem zdolnym do ofiar broni się przeciwko zakusom rządu zastąpienia jej w dodatkowym nabożeństwie językiem rosyjskim lub białoruskim (s. 111).

W obronie polskości w tej przestrzeni zdecydowanie występował Kościół rzymskokatolicki; dlatego przeciw jego działalności wystąpiły różne opcje nacjonalizmu rosyjskiego; wskazywano, że przez latynizm prowadzony przez Kościół osłabia się integrację świata słowiańskiego. Od powstania listopadowego władze carskie zdecydowanie zaczęły przeciwstawiać się działalności Kościoła rzymskokatolickiego, co wyrażało się w likwidacji parafii, zamykaniu kościołów, kaplic (s. 115).

Charakteryzując kwestie narodowościowe zwraca się uwagę na kategorię tzw. „tutejszych”, którzy byli „rozdarci między różnymi opcjami kulturowymi” (s. 141); swoistą kategorię narodowościową stanowili Poleszacy, stanowiący społeczność „przejściową”, tj. władze polityczne arbitralnie przydzielały ich do określonych narodów, zwykle do Białorusinów bądź Ukraińców; a też mogli być uznawani za Polaków, Rosjan (s. 143).

W polityce caratu ważnym wyzwaniem było po powstaniach 1830 i 1863 r. wyeliminowanie polskości między Bugiem a Dnieprem; starano się ograniczyć średnią i drobną własność szlachecką; drobnej szlachcie odbierano przywileje w sytuacji, gdy nie potrafiła wylegitymować się dokumentami potwierdzającymi szlachectwo lub posiadaniem odpowiedniego majątku; rzeczywistość ta miała doprowadzić do depolonizacji szlachty i włączenia jej do chłopskich wspólnot ukraińskich, białoruskich i litewskich (s. 145).

W myśli politycznej dotyczącej odbudowy państwa polskiego istotne miejsce zajmowały kwestie terytorialne; ścierały się w tym względzie różne opcje; powszechnie zauważono jednak ujawniające się kwestie dyskusyjne, które wynikały z dziedzictwa przeszłości; zauważono np., że „Polska

jest, rzecz można, pasmem transmisyjnym, przez który zachód Europy oddziałuje na wschód i nawzajem. (...) Polska jako kraina przejściowa, ma granicę zachodnią i wschodnią dość chwiejną i stąd można dać dwa pojęcia Polski: jedno obszerniejsze, uwzględniające stosunki dziejowe, zwłaszcza fakt unii, a także kolonizacji Polski na wschód. Taka Polska sięgałaby mniej więcej od linii Nysy-Odry do linii Dżwiny-Dniepru. Drugie ściślejsze, ogniskowe, uwzględniające głównie stosunki etnograficzne. Taka Polska to północny stok Karpat ku Bałtykowi, nie dochodzić, ani na zachód, ani na wschód do powyżej oznaczonych linii” (s. 164). Dużą wagę do granic przywiązywał obóz narodowy; w wykładzie w refleksji uogólniającej zauważa się, że endecy zdawali sobie sprawę, że powoływanie się na prawa historyczne nie uzyska uznania czynników oficjalnych, jak i opinii międzynarodowej; obszar etniczny nie był brany przez nich pod uwagę; należało go więc przekroczyć i zakreślić na wschodzie takie granice, gdzie Polacy dominują politycznie i kulturalnie (s. 173). Wizje granic kształtowały się też wraz ze zmianami politycznymi, zwłaszcza o zasięgu międzynarodowym; ważnym wydarzeniem były przemiany rewolucyjne 1917 r. w Rosji. W 1917 r. Roman Dmowski stwierdzał m.in.: „Kłopot wielki jest z granicą wschodnią. Żeby być silnym na zewnątrz, trzeba nam się dość daleko na wschód posunąć, ale dla zachowania siły wewnętrznej nie można się posuwać za daleko, bo zatracimy polski charakter państwa. W tym względzie północny wschód (Litwa, Białoruś) jest dla nas bezpieczniejszy od południowego wschodu (Ukraina). Moim zdaniem, najlepiej dla nas byłoby mieć gubernię wileńską, wileńską, grodzieńską, większą część mińskiej i Wołynia, wreszcie ze dwa powiaty Podola (ploskirowski i kamieniecki). Ale czy wyrośnięcie kwestii ukraińskiej pozwoli nam na takie krajania?” (s. 187). W sytuacji odzyskania niepodległości w 1918 r. tzw. wschodnie kwestie terytorialne stały się przedmiotem starcia się koncepcji inkorporacyjnej oraz federacyjnej; w wykładzie zaprezentowano założenia, istotę i wizję jako myśl polityczną. Wskazano, że po odzyskaniu niepodległości wpływy endecji słabły, a nośna stała się działalność Józefa Piłsudskiego (s. 224–225).

W refleksji uogólniającej zawartej w „Zakończeniu” wskazano, że dla obozu narodowego jako rzeczników integralnego nacjonalizmu nie istniała

sprawa liczenia się z postulatami innych narodów zamieszkujących to terytorium. Odbierali oni naród jako kategorię historyczną, ukształtowana pod wpływem przebywania w jednym organizmie państwowym (s. 238). W praktyce politycznej ważny wpływ na sytuację narodowościową terytorialną tzw. Kresów Wschodnich wywierała carska polityka prowadzona w końcu XIX i na początku XX w.

Integralną część rozprawy stanowi „Posłowie”. Przedstawiono w niej trzy kwestie: 1. Dalsze losy polskiej grupy etnicznej; 2. Polacy na Litwie; 3. Mniejszość polska na Białorusi. Posługując się starannie zebraną literaturą przedmiotu przedstawiono istotę położenia politycznego poszczególnych grup narodowych w danych przestrzeniach; zwrócono uwagę na kwestie statystyczne, identyfikacyjne oraz ich uwarunkowania. W prezentacji zagadnień odwołano się do stanu społecznego, a w tym do wskaźników statystycznych.

Wielce starannie sporządzono zestawienie bibliograficzne; wskazano w nim podstawową literaturę przedmiotu odbijającą kwestie w wykładzie.

Zaprezentowany problem poznawczy w monografii jest wielce istotny, aktualny z punktu widzenia współczesnych przemian europejskich; ujawnia się w nim kwestie wielokulturowości i wieloetniczności na pograniczu, mającą dużą moc praktyczną w XIX i na początku XX w., tj. w okresie budzenia świadomości odrębności narodowej; rzeczywistość ta odczytywana była przez polityków i intelektualistów w różny sposób. W analizie poznawczej zwraca się uwagę przede wszystkim na postrzeganie jej przez przedstawicieli endecji. W sytuacji kształtowania się nowego ładu międzynarodowego, powstawania nowych państw po I wojnie światowej zauważano, że przestrzeń jest ważnym czynnikiem integracji narodowościowo-etnicznej. W warunkach współczesnej integracji europejskiej ujawnia się również problem pograniczny, który zawiera się zwłaszcza w tworzeniu euroregionów; w sferze tej ściąrają się idee i praktyka polityczna; odgórnie jako idea pokłada się duże nadzieje z urzędowymistnieniem współpracy tran granicznej, w praktyce nie ujawnia się autentyzmu współdziałania stron. W rzeczywistości Litwy i Białorusi obserwuje się różne ogniwa zadrażnień, nieprzychylności w stosunkach między zamieszkującymi tam narodowościami. Ujawnia się sprzeczność między

odgórną deklaratywnością i oddolnym działaniem instytucjonalnym. Obserwuje się różne formy ograniczeń w funkcjonowaniu życia mniejszościowego.

W monografii prezentuje się w sposób starannie usystematyzowany kwestie narodowościowe w przestrzeni litewskiej i białoruskiej; przywołuje się sferę mitów i stereotypów, świadomości i kultury politycznej. Czytelnie prezentuje się kwestie te z punktu widzenia myśli politycznej, starannie prezentuje się myśl endecką, nierzadko naświetla się ją na tle porównawczym z innymi opcjami ideowo-politycznymi, m.in. z wykładnią myśli piłsudczykowskiej.

Zaprezentowany bogaty materiał faktograficzny objaśniono z punktu widzenia interesów narodu i państwa; podniesiono aspekt sprzeczności narodowych i etnicznych. Monografia jest oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym; wzbogaca ona wiedzę o polskiej przestrzeni Kresów Wschodnich oraz polskiej myśli politycznej.

Andrzej Chodubski

Tadeusz Bodio, Tadeusz Moldawa, *Konstytucje państw Azji Centralnej. Tradycje i współczesność*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, ss. 607.

W obrazie współczesnych przemian politycznych świata dużą specyficzność obserwuje się w przestrzeni Azji Centralnej. W pięciu krajach: 1. Kazachstanie, 2. Kirgistanie, 3. Tadżykistanie, 4. Turkmenistanie i 5. Uzbekistanie zauważa się silne ściąeranie się wyzwań globalnych (demokratycznych) z wartościami dziedzictwa przeszłości (autorytaryzmu, systemu prawa zwyczajowego, klanowego sprawowania władzy), na które nałożył się ład zwany radzieckim, dający uprzywilejowanie monopolistycznej roli partii komunistycznej, funkcjonujący w hierarchii centralizmu demokratycznego, ujednoczonego systemu władzy, homogenizacji kulturowej. W sytuacji rozpadu i ostatecznej likwidacji 8 grudnia 1991 r. Związku Radzieckiego proklamowały swą niepodległość: Kazachstan 16 grudnia 1991 r., Kirgistan już 31 sierpnia 1991 r., Tadżykistan 9 września 1991 r., Turkmenistan 27 października 1991 r. i Uzbekistan 31 sierpnia 1991 r. Rzeczywistość ta była swoistym „importem politycznym”, jako

że kraje nie ujawniły w okresie zachodzących procesów „głásności” i „pierestrojki” tendencji do wyjścia z istniejącego systemu, w referendum społeczeństwa opowiadały się za funkcjonowaniem w dotychczasowym ładzie związkowym. W sytuacji ujawnienia się rozpadu Związku Radzieckiego opowiadały się za zawarciem nowego porozumienia Związku Suwerennych Państw. Po utworzeniu 21 grudnia 1991 r. Wspólnoty Niepodległych Państw zgłosiły akces przystąpienia do struktury.

Jednak bieg zdarzeń politycznych od 1990 r. ujawnia wciąż nowe zjawiska, które często są wielce osobliwe z punktu widzenia kategorii życia społeczno-politycznego. Jednym z nich jest ład konstytucyjny, który stał się przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanej pracy.

We „Wprowadzeniu” do zasadniczego wykładu dostarczona refleksyjnej wiedzy o przemianach zachodzących w życiu politycznym krajów Azji centralnej. Przemiany dokonujące się w tym regionie świata powodują, że konstytucja nie stała się tylko wyznacznikiem systemu ustrojowego, politycznego, ile raczej funkcją systemu, ciągle zmienną, adoptowaną i akomodowaną do ujawniających się okoliczności i związanych z nim potrzeb.

Charakteryzując proces budowy porządku ustrojowo-prawnego w państwach Azji Centralnej podkreśla się niezwykłą jego złożoność ze względu na nasilanie się walk o władzę, o kierunek przeobrażeń politycznych. Wskazuje się obraz ścierania się tradycji orientalnej z tzw. modernizacją polityczną, idei demokratycznych z autorytaryzmem, co prowadzi do walk zbrojnych, zamachów stanu, kryzysów parlamentarnych, konfliktów etnicznych, religijnych, zawłaszczaniu władzy przez klany, represji opozycji politycznej, stosowania surowej cenzury, patologii życia politycznego, ograniczenia praw człowieka i wolności obywatelskich.

Istniejące konstytucje określa się mianem „transzycyjnych”, jako że ujawniają się one jako rezultat taktycznych kompromisów. W poszczególnych krajach mają one jednak swą specyfikę. Wszystkie jednak przygotowywano zgodnie z wolą prezydentów, którzy decydują o charakterze „demokratycznych reform konstytucyjnych”, a w tym o zakresie i kompetencjach poszczególnych organów władzy. W procesie stanowienia ładu konstytucyjnego ważne są tradycyjne war-

tości polityki, m.in. sprawowanie władzy przez klany, zachowanie prawa zwyczajowego, porządku kulturowego muzułmańskiego.

W prezentacji poszczególnych kwestii konstytucyjnych w krajach Azji Centralnej dostarcza się wiedzy według uporządkowanego modelu; zawierającego ogniwa: 1. Z historii konstytucjonalizmu, 2. Proklamowanie niepodległości państwowej, 3. Pierwsza konstytucja suwerennego państwa, 4. Reformy konstytucyjne, 5. Deklaracja o suwerenności państwowej, 6. Ustawa konstytucyjna o niepodległości państwowej, 7. Konstytucja danej republiki, 8. Nowelizacja danej konstytucji; w sytuacji istnienia konstytucji w strukturach autonomicznych wyodrębnia się je jako ostatnie ogniwo, np. w Tadżykistanie: Ustawa konstytucyjna o Górskobadachszańskim Okręgu Autonomicznym oraz w Uzbekistanie – Konstytucja Republiki Karakałpackiej. W prezentacji poszczególnych państw oraz w sytuacji ujawniania w nich szczególnych zjawisk normatywnoprawnych ukazuje się je jako odrębne zagadnienia. Jest to logiczny ogląd prezentowanej rzeczywistości prawnopolitycznej, czytelny w recepcji poznawczej.

Przypominając tradycję kodyfikacji porządku ustrojowo-politycznego i społecznego w Azji Centralnej wskazano m.in. na reformy polityczne prowadzone w XVI w. w chanacie Kasyma, gdzie podjęto próbę uporządkowania prawa zwyczajowego; powstał wtedy kodeks zatytułowany „Prawdziwe postanowienia Kasyma-chana”; w pięciu rozdziałach regulował on: 1. stosunki własnościowe, 2. normy prawa karnego, 3. normy prawa wojennego, 4. prawa międzynarodowego i etykiety poselskiej, 5. prawa obowiązującego we wspólnocie plemiennej oraz relacjach między wspólnotami. Kodyfikacja ta dała podstawy prawne do kształtowania ram organizacji politycznej społeczeństwa i państwa (chanatu). W procesie przemian dziejowych, a zwłaszcza różni panujący podejmowali dalsze próby kodyfikacji życia społeczno-politycznego, wyrastające z potrzeb rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego; zwraca w tym względzie uwagę m.in. kodeks z początku XVIII w. regulujący normy prawa zwyczajowego zgodnie z zmieniającymi się warunkami życia oraz wyzwaniem zasad religii muzułmańskiej; w 7 rozdziałach określał: 1. prawa własności do pastwisk i ujęć wodnych, 2. własnościowe i osobiste prawa wdów i sierot, 3. prawo rodzinne i małżeńskie, 4. postępowanie sądowe,

5. prawa dotyczące zarządzania chantem i sprawami wojskowymi, 6. prawo karne odnoszące się do kary „aiyr”, 7. prawo karne odnoszone do kary „qun”; kary te dotyczyły postępowania zwyczajowego, a w tym pozbawienia życia osoby, która dopuściła się czynu podlegającego najwyższej karze, zgodnie z nimi należało płacić „krwią za krew”.

W wykładzie przypomniano ogniwa przemian kodyfikacyjnych z okresu porewolucyjnego, a w tym ogórne decyzje państwa radzieckiego wobec krajów Azji Centralnej, przyjęcie ustaw zasadniczych w warunkach funkcjonowania państwa radzieckiego.

Po półwiecznym funkcjonowaniu ładu ustrojowego przystąpiono ogórnie do jego reformowania, co w założeniu miało się odbywać w warunkach polityki przebudowy i jawności życia politycznego. Urzeczywistniając wyzwania zaczęto tworzyć partie polityczne zorientowane na przeprowadzenie reform ustrojowych oraz prawnych, na niezależność republiki od centrum, demokracyzację życia politycznego, otwartość na świat i standardy życia społeczno-politycznego, odrodzenie życia narodowego i kulturalnego, tworzenie instytucji samorządowych, przeciwdziałanie zjawiskom patologii społecznej. Początki polityki „przebudowy okazały się niezwykle trudne; pochłonęły liczne ofiary. Np. W Ałmaaty w Kazachstanie w czasie demonstracji grudniowych 1986 r. zginęło ponad 150 osób a 1722 zostało rannych (s. 57). W wykładzie zaprezentowano analitycznie procesy przemian w poszczególnych krajach Azji Centralnej, dostarczając bogatej wiedzy faktograficznej o działalności opozycyjnej oraz stanowisku do niej czynników oficjalnych w poszczególnych republikach. Wskazano na zbieżność aktywności w poszczególnych republikach z reformami prawno-ustrojowymi prowadzonymi ogórnie przez władze ZSRR, na działania ukierunkowane na oddzielenie partii komunistycznej od organów władzy państwowej.

W budowie nowych porządków prawno-ustrojowych poszczególnych republik niezwykle istotne okazały się zmiany konstytucji; wiązały one przede wszystkim z doskonaleniem mechanizmów funkcjonowania władzy.

Obok wykładu poświęconego stanowieniu konstytucji suwerennych państw, wprowadzaniu reform ukazano deklaracje o suwerenności państwowej oraz zaprezentowano je jako dokumenty wraz z nowelizacjami.

Na tle państw Azji Centralnej szczególna rzeczywistość ujawniła się w Turkmenistanie. Zauważa się, że przywiązanie do tradycji plemiennej, a także negatywne doświadczenia okresu kolonizacji rosyjskiej powodowały, że po rewolucji październikowej Turkmeni nie wykazywali zainteresowania zjednoczeniem i utworzeniem państwa narodowego; państwo narodowe zostało narzucone Turkmenom oraz „siły zewnętrzne”. Do lat 90. Turkmenia uznawana była za najbardziej lojalną republikę wobec władz centralnych w Moskwie (s. 376).

Zmiany ustrojowe w kraju dokonywały się jako konieczność przemian zachodzących w państwie radzieckim; były one swoiście kopiowaniem reform systemu społeczno-politycznego wprowadzonych w innych krajach Azji Centralnej. Model transformacji określano mianem „retrogresywnego”, tj. polegał on na imitacji reform mających na celu restytucję wielu starych instytucji i norm prawa zwyczajowego; ujawniła się w tym asymetria między rozwojem współczesnego konstytucjonalizmu a porządkiem prawno-ustrojowym; przywrócono tradycyjne nazewnictwo instytucji władzy państwowej oraz liczne normy prawa zwyczajowego; podział administracyjny odpowiada tradycyjnym podziałom plemiennie-terytorialnym.

Zauważa się, że restytucja historycznych instytucji i norm miała głównie na celu wypełnienie swoistej „pustki ideologicznej” po rozpadzie ZSRR, legitymizację reżimu politycznego oraz preferowanego porządku prawno-ustrojowego; przybrała ona postać pastiszu oryginalnej tradycji, polegającego na selektywnym traktowaniu dziedzictwa kulturowego, odgrywaniu go od pierwotnych kontekstów historycznych i przypisywaniu nowych funkcji legitymizujących kulturowy model przywództwa i związany z nim porządek prawno-ustrojowy. Punktem zwrotnym w wyborze modelu konstytucyjnego państwa było głoszenie w kwietniu 1992 r. kultu pierwszego prezydenta oficjalną ideologią państwową. Od tego czasu konstytucjonalizm turkmeński zaczął ewoluować w kierunku etnokratycznej despotii wschodniej; prezydentem państwa został dotychczasowy sekretarz partii komunistycznej; w praktyce społeczno-politycznej zrezygnowano z demokracyzacji życia społecznego. Prezydent wielokrotnie podkreślał, że buduje państwo i społeczeństwo nowego typu, które nie ma analogii na świecie – bezklasowe, zorientowane na urzeczywistnianie

ideałów samoorganizacji i zarządzania. W jego ocenie budowany porządek prawno-ustojowy korespondował z psychologia Turkmenów, tradycją narodową i był zgodny z Kartą ONZ.

Stworzony przez Saparmurada Nijazowa (1940–2006) system polityczny zwykło się określać mianem autorytarnego, totalitarnego, monarchistycznego, umiarkowanie – nacjonalistycznego, despotycznego, ideokratycznego.

W analizie poznawczej zauważa się, że był to ustroj nadzwyczaj osobliwy, w którym łamie się prawie wszystkie standardy demokratycznego państwa prawnego (s. 405).

11 lutego 2007 r. odbyły się wybory nowego prezydenta; wzięło w nich udział 98,65% uprawnionych do głosowania, z tego 89,23% oddało głos na Gurbanguły Berdymuchammedowa, doktora nauk medycznych, od 2001 r. pełniącego funkcję przewodniczącego Gabinetu Ministrów Turkmenistanu, a od 1997 r. ministra ochrony zdrowia i przemysłu. Obejmując urząd prezydenta 14 lutego 2007 r. zapowiedział kontynuację polityki swego poprzednika, potwierdził realizację zobowiązań międzynarodowych państwa oraz zapowiedział przeprowadzenie reform w niektórych dziedzinach życia kulturowego, m.in. w szkolnictwie, ochronie zdrowia i rolnictwie.

System polityczny utworzony przez Nijazowa jawił się jako fenomen polityczny XXI w. Prezydent był tytułowany „Serdarem – Ojcem, Wodzem i Przewodnikiem wszystkich Turkmenów”. W ideologii wodzowską było wpisane jego boskie pochodzenie; przez okres sprawowania władzy był on „duchem Turkmenów”, wysłannikiem Allacha wypełniającym misję historyczną; jego postać i dokonania nabierały wymiaru wręcz sakralnego, zaś władza była praktycznie nieograniczona; stałym elementem symboliki relacji w strukturach władzy było składanie przysięgi na wierność prezydentowi i całowanie jego ręki przez szefów administracji obwodowej. Zauważa się, że Nijazow wykreował kult swojej osoby, który w skrajnych przejawach przerastał nawet kult Stalina (s. 404).

Konstytucyjne podstawy budowanego porządku prawno-ustrojowego w Turkmenistanie znalazły swoje rozwinięcie w książce autorstwa prezydenta, zatytułowanej *Ruchnama*. Potwierdzała ona kult jednostki i szczególnie, charyzmatyczną postać prezydenta, jako Ojca wszystkich Turkmenów i swoistego budowniczego państwowo-

ści turkmeńskiej. Książka traktowana jest jako „Konstytucja duchowa Turkmenów”, święta księga, druga po Koranie. W wymiarze normatywnym istnieje też Konstytucja Republiki Turkmenistan z dn. 18 maja 1992 r., zmieniona i uzupełniona 27 grudnia 1995 r., 29 grudnia 1999 r., 15 sierpnia 2003 r., 25 października 2005 r.

Przywiązanie do tradycji charakterystyczne jest dla wszystkich krajów Azji Centralnej. Za najbardziej otwarty kraj na idee demokratyczne postrzegany był przez Europejczyków Kirgistan (s. 203). Od połowy lat 90. czytelne stały się jednak w kraju tym tendencje autorytarne, a scenę polityczną zdominowały układy klanowo-regionalne z osobliwym poczuciem tożsamości państwowo-narodowej. W rezultacie podstawowym wyznacznikiem transformacji kirgiskiej stał się czynnik obywatelski a klanowo-regionalny i związana z nim specyficzna odmiana kultury politycznej – trybalizm (uruuczłuk). Pochodzenie klanowe stało się jednym z najważniejszych kryteriów awansu po szczeblach piramidy władzy. Wśród polityków ujawniła się moda odwoływania się do swojego pochodzenia rodowo-plemiennego, regionalnego; egoizm regionalno-klanowy i poczucie lojalności grupy były ważniejsze od najlepszych programów wyborczych; naruszanie parytetu klanowo-regionalnego prowadzi do destabilizacji, konfliktów a nawet przewrotów politycznych. Rzeczywistość ta ujawniła się z dużą siłą jesienią 2006 r. Opozycja zażądała, aby prezydent usunął z urzędów państwowych członków swojego rodu i klanu. Wobec nieuściepliwości prezydenta Kurmanbeka Bakijewa, pełniącego urząd od kwietnia 2005 r. doszło 2 listopada 2006 r. do wielotygodniowych mityngów oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami prezydenta. W sytuacji konfliktu prezydent spowodował uchwalenie konstytucji, którą zwykło się określać mianem listopadowej. Jej tekst napisany został w języku rosyjskim, a nie kirgiskim; w języku kirgiskim tekst jest opublikowany 6 grudnia 2006 r.

Konstytucja ustanowiła deklaratorywnie system parlamentarny; zgodnie z nią prezydent otrzymał legitymację na sprawowanie funkcji przez kilka kolejnych lat; aczkolwiek ograniczone zostały niektóre jego kompetencje, np. decydowanie o wyborze premiera, wyznaczeniu lub zmiany aktów normatywnych oraz podejmowania decyzji w sprawach finansowych pilnych przedsięwzięć w kraju (s. 211). Po kilkutygodniowym komprom-

misie politycznym doszło do odstąpienia od pełnego urzeczywistniania konstytucji listopadowej; kolejna konstytucja podpisana została 15 stycznia 2007 r. Uchwalono ją wbrew obowiązującej procedurze (s. 214).

Charakteryzując przemiany ustrojowe w Kirgistanie zauważa się, że polityka zdominowała prawo a intrygi – rozsądek polityczny. Władze normatywnym określonym w Konstytucji Republiki Kirgiskiej, przyjętej 5 maja 1993 r., zmienionej i uzupełnionej ustawą z 30 grudnia 2006 r. i promulgowanej 15 stycznia 2007 r. stwierdza się, że „Naród Kirgistanu jest suwerenem i jedynym źródłem władzy państwowej w Republice Kirgiskiej; Naród Kirgistanu urzeczywistnia swoją władzę bezpośrednio w wyborach i referendach, a także poprzez system organów państwowych i organów samorządu terytorialnego, na podstawie niniejszej Konstytucji i ustaw” (s. 222). W praktyce politycznej przestrzega się się interesów klanowo-religijnych, które generują trwale kryzysu politycznego (s. 215).

Kierunki przemian ustrojowych w Uzbekistanie określono w konstytucji uchwalonej 8 grudnia 1992 r. Starannie ją przygotowano pod względem legislacyjnym; w preambule napisanej w uroczystej formie, uznawano priorytet prawa międzynarodowego i wskazywano na perspektywiczne zadania reformy ustrojowej – budowy demokratycznego państwa prawa z wykorzystaniem najlepszych tradycji i doświadczeń uzbeckich. Pod względem formalnym podzielono ją na 6 części, 26 rozdziałów i 128 artykułów. Części stanowiły postanowienia o: 1. podstawach ustroju państwa, 2. podstawowych prawach i wolnościach obywatelskich, 3. relacjach między społeczeństwem a obywatelem, 4. ustroju państwowym i administracyjno-terytorialnym, 5. szczegółowo regulował budowę i funkcjonowanie systemu władzy państwowej, 6. porządku zamiany konstytucji. Cechą charakterystyczną Uzbekistanu na tle krajów Azji Centralnej była rzeczywistość konstytucyjna, która nie ulegała częstym zmianom, oraz na jej kształtowanie ładu normatywno-instytucjonalnego. W urzeczywistnianiu reform prawno-ustrojowych ujawniały się różne trudności zarówno ideologiczne, polityczne, jak gospodarcze i psychologiczne (wyraźne resentymy radzieckie). W rzeczywistości przemian ustrojowych w kraju obserwuje się ujawnianie się wielorakich patologii cywilizacyjnych, m.in. przestępczość

zorganizowaną, korupcję, zjawiska nepotyzmu, separatyzmu, konfliktów etnicznych i religijnych, dziedzicznego obsadzania stanowisk w strukturach władzy politycznej i gospodarczej (s. 507).

W wykładzie podkreśla się, że czynnikiem rzutującym na osobliwość reform prawno-ustrojowych jest w Uzbekistanie kultura prawna. Znaczna część społeczeństwa, zamieszkująca zwłaszcza na terenie wiejskim ma ambiwalentny stosunek do podstawowego aktu prawnego – konstytucji. Rzeczywistość ta sprzyja manipulacjom w dziele procesu stanowienia prawa, jego interpretacji i stosowania, a też negatywnie rzutuje na poziom respektowania prawa i egzekwowania podejmowanych decyzji politycznych, gospodarczych i in. Wobec wyzwań społeczno-politycznych władze nawiązują do nośnych wartości tradycji, a w tym nierzadko zmitologizowanych, np. do działań legendarnego Emira Timura (1336–1405), twórcy państwa w Samarkandzie, głoszącego hasła: „siła w sprawiedliwości”, „sprawiedliwość – priorytetem prawa”; przy czym „sprawiedliwość” i „praworządność” traktowano instrumentalnie przez rządzących. W praktyce pierwszeństwo zdobywały działania pozaprawne, stosowane przez służby bezpieczeństwa publicznego (nielegalne zatrzymania, rewizja pomieszczeń, torturowanie więźniów) (s. 508).

Wskazując na czynniki implikujące reformy prawno-instytucjonalne w tym państwie stosuje się określenie „uzbecki model transformacji ustrojowej”, jako że ujawnia się w procesie siła: 1. tradycji politycznej, 2. tradycyjnych wartości duchowych, 3. islamu, 4. mentalności narodowej, 5. osobliwości stylu życia gospodarowania, 6. bogactw naturalnych, 7. warunków klimatycznych, 8. wymogów integracji ze społecznością międzynarodową. Model ten preferuje „odgórną” i ewolucyjną realizację reformom normatywno-instytucjonalnych; zakłada się, że w okresie przebudowy ładu ustrojowego głównym architektem reform powinno być państwo, które jest też odpowiedzialne za ich realizację. W 2007 r. wyzwaniem stają się istotne rozstrzygnięcia ustrojowe, jako że kończy się konstytucyjna kadencja urzędującego prezydenta Iłama Karimowa (ur. 1938 r.), w których uzyskała 86% głosów popierających; od czasu wprowadzenia w 1992 r. modelu republiki prezydenckiej rządzi autokratycznie. Obecnie ujawnia się kwestia kontynuacji bądź sukcesji władzy. Zauważa się przy tym, że w historii niepodległych

państw regionu jeszcze żaden prezydent nie od dał dobrowolnie władzy. Zmiany konstytucji na ogół poprzedzały wybory prezydenckie i szły w kierunku zapewnienia urzędującej głowie państwa sprawowanie funkcji w kolejnej kadencji, co tylko petryfikuje niedemokratyczna postać systemu, dla którego znakiem rozpoznawczym jest brak alternacji władzy (s. 510). Według ustaleń sondażowych 52,9% społeczeństwa Uzbekistanu nie widzi potrzeby przeprowadzania reformy konstytucyjnej; akceptuje się formy sprawowania władzy przez dotychczasowego prezydenta.

W ujawniających się debatach o ładzie konstytucyjnym i jego przemianach nośne stają się idee panturkizmu i panislamizmu, nostalgii za ZSRR; ścierają się resentymenty radzieckie oraz wizje „wielkiego Uzbekistanu”, a też pojawia się wizja „normalnego” państwa o nieokreślonej postaci ustrojowej (s. 505).

Ważną integralną część pracy stanowi zestawienie bibliograficzne. Wykazano w nim w podziale na poszczególne kraje: podstawowe akty prawne i dokumenty, monografie oraz artykuły i studia dotyczące przeszłości i teraźniejszości społeczno-politycznej. Zestawienie to stanowi swoisty przewodnik do analizy poznawczej, pogłębiającej określone kwestie poznawcze. Jest cenną bibliografią ukazującą stan badań w Polsce dotyczących Azji Centralnej.

Prezentowane opracowanie jest cennym osiągnięciem badawczym oraz przewodnikowym; podjęto w nim próbę usystematyzowania wiedzy o współczesnych przemianach ustrojowych w Azji Centralnej, gdzie ścierają się wartości tradycji orientalnej, doświadczenia poradzieckiego, odrębności kulturowej lokalnej oraz oddziaływań procesów globalizacyjnych, m.in. przez sferę urzędów technicznych, kształtowania się ładu prawa międzynarodowego itp. Oryginalna jest wykładnia interpretacyjna zjawisk i procesów przemian kulturowo-cywilizacyjnych; bogata jest warstwa faktograficzna, a w tym cenna jest prezentacja podstawowych dokumentów przemian ustrojowych oraz konstytucji poszczególnych państw Azji Centralnej. Dzieło w istotnym stopniu wzbogaca serię edytorską „Współczesna Azja Centralna”, w ramach której od 1997 r. prezentowane są wyniki badań międzynarodowych dotyczące tego regionu świata.

Andrzej Chodubski

Piotr Załęski, *Elity władzy politycznej Kazachstanu*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2006, ss. 310.

Wśród wielu zjawisk politycznych świata uważę opinie międzynarodowej nierzadko przykuwają dokonujące się w państwach Azji Centralnej. Przemiany te są wielce istotne dla Polski, jako że w przestrzeni tej zamieszkuje niemało Polaków, których przodkowie trafili tam jako zesłańcy; doświadczają oni wyraźnie skutki dokonujących się przemian politycznych; wobec napotykania trudności nierzadko o charakterze egzystencjonalnym podejmują działania na rzecz repatriacji do Polski. Kazachstan w świadomości Polaków jawi się nierzadko jako „nieludzka ziemia”.

Rozpoznawanie naukowe przemian ustrojowych dokonujących się w tym regionie jest zatem ważnym wyzwaniem zarówno *stricto* badawczym, jak też dyktuje się względami praktyki życia społeczno-politycznego. Dlatego też na dużą uwagę zasługuje studium dr. Piotra Załęskiego o kształtowaniu się elity władzy politycznej Kazachstanu.

Wykład zawarty w książce podzielono na dwie części: I. „Elity władzy politycznej w historii Kazachstanu”; II. „Elita władzy politycznej współczesnego Kazachstanu”. W części pierwszej wyodrębniono jako podstawowe zagadnienia poznawcze trzy kwestie: 1. Tradycyjna elita chanów kazaskich; 2. Modernizacja kolonialna elity; 3. Nomenklatura jako produkt modernizacji radzieckiej. W części drugiej zaś: 1. Pozycja przywódcy w elicie; 2. Rekrutacja i mobilność elity; 3. Dyferencjacja strukturalna i funkcjonalna elity. Jest to właściwy układ materiału poznawczego oraz jego objaśnienia. Wskazuje się w nim na wagę dziedzictwa przeszłości w funkcjonowaniu instytucji politycznych, na nawarstwianie się oddziaływań zewnętrznych w obrazie życia politycznego Kazachstanu. Układ ujawnia zderzenie się i jednocześnie łączenie tradycji i wyzwań teraźniejszości, łączenie się swojskości i obcości. Elitę władzy rozpatruje się z punktu widzenia przywództwa politycznego, rekrutacji i jej mobilności, funkcjonowania w trójpodziale władzy oraz innych podmiotów oddziaływujących na kształt sprawowanej władzy.

Zasadniczą część wykładu poprzedzają „Słowo wstępne” i „Wprowadzenie”. W słowie wstępnym Prof. Tadeusz Bodio podkreśla wagę realizacji zadania badawczego w ramach międzyna-

rodowych studiów dotyczących transformacji w państwach Azji Centralnej; wskazuje się, że powoli dobiega końca jeden z najważniejszych etapów historii narodów regionu, a dotyczący budowy postaw niezależnego bytu państwowego, konsolidacji narodowej oraz integracji ze społecznością światową. Na arenie politycznej pojawiają się generacje, które nie będą obciążone przeszłością radziecką i które w dorosłe życie wchodziły we własnych, suwerennych ojczyznach. Ich mentalność, aspiracje i oczekiwania zdecydowanie różnią się od pokolenia przełomu politycznego. Nowe czasy będą także rodziły nowe wyzwania, z którymi nowe elity polityczne będą musiały się zmierzyć. W osobliwościach przywództwa i elita władzy jak w soczewce skupiają się problemy transformacyjne państw Azji Centralnej. Ich poznanie jest warunkiem zrozumienia procesów politycznych i problemów związanych z demokracją krajów regionu (s. 12).

We „Wprowadzeniu” Autor dostarcza wiedzy merytorycznej-metodologicznej dotyczącej realizacji wyzwania badawczego, a w tym syntetycznie prezentuje odrębność kulturowo-cywilizacyjną Kazachstanu. Podkreśla, że jest państwo leżące na styku krzyżujących się cywilizacji pomiędzy Azją a Europą. To usytuowanie odcisnęło silne piętno na historii politycznej kraju, organizacji życia społeczno-politycznego, mentalności i zachowania ludzi. Rzutowało ono także na specyfikę mechanizmów wyłaniania i funkcjonowania elit władzy politycznej. Nieustanne walki, kolonizacja i sowietyzacja przeplatające się paradoksalnie z dialogiem cywilizacji kultur i ideologii odegrały więc niezwykle istotną rolę w historii i współczesności elit władzy politycznej Kazachstanu. Proces ten niezależnie od kontekstu historycznego, przybierając różne „maski i kostiumy” przebiegał i nadal przebiega na osi „tradycja – modernizacja”. Przestrzeń tego kontinuum wypełniają m.in. czynniki, takie jak „kolektywizm – indywidualizm”, „separatyzm regionalny i etniczny – tendencje integracyjne”, „monopolizacja – decentralizacja władzy”, „autorytaryzm – demokracja”, „trybalizm – instytucje obywatelskie”, „ruralizacja – urbanizacja” itp. Czynniki te w swej syntezie składają się na sieć skomplikowanych elit władzy politycznej Kazachstanu. Efekty tego procesu ujawniają się z jednej strony przywiązaniem Kazachów do tradycyjnych instytucji politycznych i stylu sprawowania władzy, z drugiej – ich ela-

styczność i umiejętność selektywnej adaptacji do wymogów modernizacji politycznej (s. 22–23).

Zauważa się, że tradycyjny model formowania elit władzy politycznej w Kazachstanie z trudem pojmowany przez Europejczyków. Owocuje on zawłaszczaniem państwa oraz nepotyzmem. Jednocześnie współistnieje z modernizacją, której wyrazem był i jest nie tylko fasadowy charakter instytucji politycznych tworzących system władzy, a także zmiany w strukturze społecznej, gospodarce, kulturze itp. Kazachstańskie elity władzy politycznej funkcjonowały i współcześnie funkcjonują jako fenomen podwójnych splecionych ze sobą standardów tradycji i modernizacji, adaptując się do nowych warunków społeczno-politycznych.

W rozdziale pierwszym zaprezentowano genezę oraz etapy ewolucji tradycyjnej władzy politycznej Kazachstanu. Odnosząc się do kwestii powstania państwa wskazuje się różne interpretacje i przyjmuje się, że początek dał mu chanat powstały ok. 1459 r. Do XIX w., do kolonizacji rosyjskiej nie powstała tam instytucja integracji politycznej lokalnych feudałów. Rekonstruując instytucje polityczne charakteryzuje się w poznaniu rolę sułtanów oraz warstw uprzywilejowanych, które miały wyraźnie określony zakres władzy. Zauważa się, że sułtani mieli wyłączność na piastowanie większości stanowisk władczych w chanatach kazaskich; pozycja ich ulegała jednak zmianom w czasie (s. 52–53). Zarządzane przez nich chanaty tworzyły model monarchii elekcyjnych; przy czym wybierano ich w ramach dynastii. Wyjątkową pozycję miał chan, którego również wybierano, następnie ogłaszano najwyższym władcą; zgodnie z tradycją uosabiał on wszystko to, co czyste, święte, wzniosłe i szlachetne; sakralne przejmowanie władzy dawało mu pełną legitymizację; zauważa się, że zdarzało się, iż wybory chanów odbywały się w atmosferze intryg politycznych, walk, a nawet starć zbrojnych; chanowie sprawowali władzę dożywotnio, aczkolwiek były przypadki zniesienia ich z urzędu. Odpowiadali oni za bezpieczeństwo państwa; byli najwyższymi dowódcami armii, mieli prawo wypowiedzenia wojny oraz zawierania pokoju; określali kierunki polityki zagranicznej, mianowali i przyjmowali posłów; pełniąc funkcje sędziowskie, rozpatrywali apelacje od decyzji sądów poszczególnych wspólnot, rozstrzygali spory między różnymi stanami wyższymi; ich rola wzrastała

w czasie zagrożeń i podbojów. Sprawowanie władzy było zinstytucjonalizowane, ujawniała się w nim hierarchiczność, ład piramidalny oraz różne rodzaje powiązań między ogniwami wykonawczymi (s. 61).

W rzeczywistości panowania rosyjskiego ujawniła się tendencja do włączenia systemu władzy chańskiej do nowej formuły sprawowania władzy oraz stopniowo próbowano wprowadzać jej reformy. Przemiany w istotnym stopniu determinowała tzw. jakość społeczności kazaskiej. Za uważa się, że społeczność ta, podobnie jak wiele innych ludów nomadycznych, charakteryzowała się dość złożoną strukturą społeczną, zbudowana na bazie silnego poczucia więzi pokrewieństwa, wynikającego z faktycznych bądź domniemanych relacji koczowniczych. Niższe kategorie podziału socjopolitycznego złączone były więzią pokrewieństwa oraz więzią ekonomiczną (s. 67).

W rozwoju instytucjonalnym Kazachów istotną rolę pełniły rody; były one swoistymi mikroorganizmami społecznymi z własnym wewnętrznym ustrojem i władzą. W regulacji stosunków między nimi posługiwano się zhierarchizowaną genealogią – określającą status każdego z nich. Genealogia tradycyjnie decydowała o miejscu zajmowanym w elicie władzy, w szyku bojowym o podziale łupów wojennych, kolejności wchodzenia do jurty (domostw) i miejscach zajmowanych podczas obrzędów i uroczystości.

Zachowując przywiązanie do życia koczowniczego ważną rolę w ładzie instytucjonalnym Kazachów zajmowała rzeczywistość plemienna; ona generowała i stymulowała porządek społeczno-polityczny, co starannie zaprezentowano w wykładzie.

Prezentując problem modernizacji kolonialnej elity ukazano jako podstawowe zagadnienia: 1. Symbiozę elity kolonialnej z tradycyjną elitą kazaską; 2. Koabitację elity kolonialnej z lojalistyczną elitą kazaską; 3. Inteligencję kazaską i jej rolę w formułowaniu elity. Podkreślono tu, że kolonizacja rosyjska otworzyła nowy rozdział w historii elit władzy Kazachstanu; początek tej kolonizacji przypadł na lata 30. XVIII w., kiedy to sułtani stali się lennikami carów. Wskazuje się też, że kolonizację rosyjską z całym jej bagażem można uznać za okres, który dał początek znaczącym zmianom w standardach życia politycznego Kazachów, także w sferze legitymizacji oraz funkcjonowania elity władzy. Przełomowe było tu

zwłaszcza wykrystalizowanie się proeuropejskiej inteligencji i jej awans owocuujący zajęciem naczelnymi pozycjami w elicie władzy.

W analizie poznawczej wskazano, że w czasie panowania rosyjskiego system zarządzania Kazachami ukształtowało się jako symbiozę elity kolonialnej i autochtonicznej. Wyższe stanowiska zajmowali wyznaczeni przez cara urzędnicy posiadający wyższe wykształcenie i noszący tytuły szlacheckie, na ogół Rosjanie, rzadziej Niemcy i Polacy (np. Karol Gutkowski (1815–1867) jako wicegubernator i naczelny administrator ziem Kazachów syberyjskich). Mieli oni do wykonania głównie funkcje kontrolne, ale także decydowali w największym stopniu o zmianach organizacyjno-politycznych w tym regionie. Carat mając na względzie cele kolonialne i skuteczność ich realizacji, selektywnie adaptował dla własnych potrzeb kształtowany przez wieki system wyznania i funkcjonowania kazaskiej elity władzy. Dotyczyło to zarówno zgodności podziału terytorialnego z rodowo-plemiennym jak i zachowania naczelnej pozycji dawnych chanów; urzędnicy rosyjscy dbali o przysposobienie miejscowych przedstawicieli władzy do służby administracyjnej; miejscowe rody tracąc dawne godności zachowywali swoją nadrzędną pozycję w elicie władzy; mieli zagwarantowaną wyłączność na obsadzanie urzędów średniego szczebla; pełnienie funkcji władczych dawało im korzyści ekonomiczne (s. 85). Nowy porządek nie eliminował jednak konfliktów, a nawet walk narodowowyzwoleńczych; władze carskie ruchy niepodległościowe bezwzględnie dławili, a następnie ograniczały uprzywilejowanie miejscowej ludności, m.in. wyrażające się w ograniczaniu ładu koczowniczego, co z kolei powodowało osłabienie tradycyjnych więzi plemiennych i rodowych.

Ważnym narzędziem przeobrażeń kulturowych stała się polityka przesiedleńcza. Uwzględniono w niej interesy geopolityczne, m.in. podjęto decyzję o osiedlaniu ludności napływowej wyznania chrześcijańskiego wzdłuż domniemanej granicy z Chinami, aby zbudować strefę buforową pomiędzy muzułmanami azjatyckiej części Rosji a muzułmanami mieszkającymi w Chinach. Akcja osiedleńcza umacniała wpływy rosyjskie na obszarach Kazachów (s. 92). Według spisu powszechnego z 1897 r. w przestrzeni kazaskiej zamieszkiwało 13% przesiedleńców z imperium rosyjskiego; dalsze przesiedlenia trwały do wy-

buchu I wojny światowej; wtedy w regionie zamieszkiwało ok. 28% przesiedleńców na tle ogółu mieszkańców Kazachstanu; zmieniała się wtedy rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjna regionu; wśród wartości istotne znaczenie zdobyło wykształcenie; ono stało się istotnym kryterium w pretendowaniu do uczestnictwa w elicie władzy. Rzeczywistość ta generowała zbliżenie z Rosją, która stała się kuźnią inteligencji; ta z kolei istotną rolę zaczęła odgrywać w kształtowaniu oblicza państwa na początku XX w., a w tym w okresie rewolucyjnym oraz porewolucyjnym.

Charakteryzują przemiany ustrojowe oraz tworzenie nowego porządku kulturowo-cywilizacyjnego po I wojnie światowej do lat 90. Wyodrębniono zagadnienia: 1. Budowa radzieckiego systemu władzy; 2. Funkcjonowanie nomenklatury w Kazaskiej SRR; 3. Nomenklatura w okresie przebudowy i rozpadu ZSRR. Podkreślono tu, że po przemianach rewolucji 1917 r. o mechanizmach wyłaniania i funkcjonowania elit – nomenklatury decydowało centrum decyzyjne w Moskwie. W wykładzie dostarcza się wiedzy faktograficznej o ogniwach budowy nowej rzeczywistości ustrojowej, a w tym w monopolu partii komunistycznej, generującej i urzeczywistniającej obraz porządku zwanego radzieckim; poświęca się też niemało uwagi represjom i eksterminacji elity kazaskiej w latach 20. i 30. W 1938 r. charakterystyczna była już fasadowość elit przedstawicielskich.

Po II wojnie światowej wzrosły wymagania formalne wobec nomenklatury, m.in. w zakresie wykształcenia, w wyższym kierownictwie nie mogło być osób z innym wykształceniem niż wyższe. Rotacja na stanowiskach nomenklaturowych odbywała się w ramach względnie „stałej puli osób, stąd była nazywana potocznie „Karuzelą personalną”; nomenklatura stawała się grupą coraz bardziej zamkniętą, a zmiany kadrowe były dokonywane w zasadzie wyłącznie w jej łonie, co prowadziło do postępującej alienacji (s. 131). Zauważa się tu, że mimo rugowania kultury politycznej Kazachów z życia społecznego, poststalinowska władza radziecka uwzględniała w polityce kadrowej niektóre elementy tradycji, w tym więzi pokrewieństwa; w modelu wyłaniania i funkcjonowania nomenklatury Kazachstanu wykorzystywano tradycyjny, patriarchalno-feudalny podział społeczeństwa.

Nowy rozdział w kształtowaniu się ładu politycznego ujawnił się w 1986 r. po ogłoszeniu polityki głośności i pierestrojki; w grudniu 1986 r. doszło do zamieszek politycznych zwanych wydarzeniami grudniowymi; w latach 1986–1990 zmieniono w 95% skład najwyższych władz partii oraz znaczące zmiany kadrowe przeprowadzono w podstawowych instytucjach życia publicznego (s. 142–143).

W charakterystyce współczesnej elity władzy, a w tym w określaniu pozycji przywódcy w elicie zaprezentowano jako podstawowe trzy kwestie: 1. Rola przywódcy w kreacji modelu modernizacji adaptacyjnej; 2. Pozycja ustrojowa i uprawnień formalne przywódcy; 3. Styl przywództwa. Z kolei w prezentacji zagadnienie rekrutacja i mobilność elity wyodrębniono kwestie: 1. Mechanizmy prawno-instytucjonalne rekrutacji elity; 2. Znaczenie tradycji w rekrutacji i mobilności elity i 3. Tendencje zmian w rekrutacji elity. W prezentacji poszczególnych kwestii Autor posłużył się wiedzą teoretyczną o przywództwie politycznym oraz elitach, dostarczył bogatej warstwy wiedzy faktograficznej egzemplifikującej rzeczywistość kazaską oraz podjął próbę systemowej analizy przeobrażeń elit politycznych w Kazachstanie. W analizie odwołał się do tradycji, współczesności oraz wyzwań transformacji ustrojowej, wskazał na siłę przyzwyczajęń, zwyczajów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, tkwiących w tzw. mentalności danych społeczności. Dużo uwagi poświęcono w analizie instytucji prezydenta i stylowi jej generowania przez Nursułtana Nazarbajewa. Podkreślono, że polityka kadrowa głowy państwa ewoluowała w kierunku umacniania reżimu autorytywnego przy selektywnym, kontrolowanym otwarciu na technokratów i środowiska biznesowe. Otwarcie to było w dużej mierze wymuszone koniecznością reformowania gospodarki. Rządy Nazarbajewa zaowocowały wypracowaniem koncepcji polityki kadrowej, w której centralną figurą jest wyłącznie urzędujący prezydent (s. 215).

Charakteryzując dyferencjację strukturalną i funkcjonalną elity zwrócono uwagę przede wszystkim na: 1. Cechy społeczne elity; 2. Segmenty elity (prezydenckiej, parlamentarnej, segment wykonawczy, sędowniczy, partyjny, nieformalne grupy w elicie); 3. Kwestie interesu w działalności elity.

W prezentacji problemu dostarczono bogatej bazy faktograficznej, m.in. z zakresu podziału na wiek, płeć, miejsce urodzenia, narodowość, wykształcenie, doświadczenie zawodowe. Wskazano, że wyraźnie obniżył się średni wskaźnik wieku elit politycznych Kazachstanu; otoczenie prezydenckie w 1995 r. sytuowało się na średnim poziomie 45,5 roku życia; w elicie politycznej dominacja była męczyzn – 92% jej składu; 60% urodziło się w miastach, a przede wszystkim w Ałmaty (s. 217).

Wskazuje się w ładzie, że cechą charakterystyczną elity władzy jest wysoka pozycja, wręcz dominacja rodziny prezydenta. Rodzina Nazarabajów zwana jest Wielką Rodziną bądź po prostu Rodziną. Jej władza oznacza kontrolę, a nawet przejmowanie własności państwowej; zauważa się, że rodzina ta i ich najbliższe otoczenie kontroluje kluczowe sektory w gospodarce i polityce (s. 254–255).

W funkcjonowaniu elity władzy zjawiskiem budzącym dezaprobatę jest korupcja; wskazuje się nawet, że „system jest skorumpowany od góry do dołu. Każde ministerstwo jest „drzierżawione” za cenę zależną od wartości potencjalnych dochodów z łapówek, jakie może przynieść. Np. jeśli ministerstwo edukacji musi zapłacić 100 tys. dolarów rocznie, to już minister sprawiedliwości lub ci odpowiedzialni za cła muszą płacić dwa razy tyle. Potem minister edukacji mianuje swoich własnych „darczyńców” szefami różnych uniwersytetów za różne sumy, w zależności od statusu danej uczelni. Następnie ci mianują dziekanów poszczególnych wydziałów, a dziekani mianują swoich przyjaciół i krewnych kierownikami katedr, profesorami, wykładowcami itd., oni z kolei biorą łapówki od studentów. Potem biorą jakąś część dla siebie i przekazują resztę „górze” (s. 261).

W refleksji ogólnej zauważa się, że wśród segmentów elity największe znaczenie mają współpracownicy prezydenta oraz członkowie rządu. Kontrolitę stanowią w Kazachstanie na ogół osoby wykluczone przez prezydenta z elity, także powiązane zależnościami klanowymi. Zwraca uwagę wysoka pozycja nieformalnych grup w elicie, z rodziną prezydenta na czele (s. 267).

W „Zakończeniu” Autor podjął próbę refleksyjnego zaprezentowania problemu kształcenia się i funkcjonowania elit politycznych w Kazachstanie. Zauważa się, że charakterystyczny jej rys sta-

nowi zderzenie się tradycji z modernizacją. Istotne dla niej były wartości, m.in. przenikania się władzy i własności, znaczącej roli więzi pokrewieństwa i przywódcy. W warunkach współczesnych przeobrażeń ustrojowych, a w tym budowy projektu niepodległego Kazachstanu ważną rolę odegrał prezydent Nurusłan Nazarabajew. W realizowanej przez niego koncepcji w ważnym stopniu uwzględnia się odrębność kulturowo-cywilizacyjną kraju oraz selektywnie sięga się do tzw. użytecznych elementów tradycji. W kształtującym się nowym ładzie wyznaczono szczególnie miejsce głowie państwa, co powoduje, że prezydent Nazarabajew wręcz personifikuje system władzy w państwie; stworzony przez niego reżim polityczny nie przystaje do wartości demoliberalnych; jego władza cieszy się jednak poparciem większości społeczeństwa.

W refleksji kończącej wykład Autor ujawnia prognozę dalszych przemian w Kazachstanie; wskazuje, że aksamitna, kwiatowa czy kolorowa „rewolucja” tam nie dotrze. Jak się wydaje, w czasie ostatniej kadencji prezydenta Narusłana Nazarabajewa, duży nacisk położony będzie na stabilność polityczną i polepszenie standardu życia społeczeństwa. Istnieją też przesłanki pozwalające przypuszczać, że prezydent zdecyduje się przekazać władzę wyznaczonemu następcy jeszcze przed upływem kolejnej kadencji w 2012 r. Przyszła zmiana władzy będzie wiązała się najprawdopodobniej z wymianą pokoleniową (s. 270).

Integralną część prezentowanej pracy stanowi „Bibliografia”; wskazano w niej podstawowe akty prawne, publikacje książkowe, artykuły i studia dotyczące Kazachstanu oraz elit władzy; właściwa jest selekcja literatury, co też zaprezentowano charakteryzując we „Wprowadzeniu” stan badań (s. 34–42). Zwraca się uwagę na prowadzenie opracowań dotyczących regionu oraz obrazu jego życia politycznego; a w tym samym prezentuje się krytyczny ogląd różnych opracowań; przywołuje się m.in. wartościowe polskie opracowania z XIX w. sporządzone przede wszystkim przez zesłańców, a charakteryzujące specyfikę regionu, jak też współczesne opracowania wykonane w Ośrodku Studiów Wschodnich oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP. Wskazując na badania dotyczące współczesnych przemian ustrojowych Kazachstanu zauważa się szeroki wachlarz zagadnień, które są w polu uwagi badaczy tego kraju; zwraca się uwagę na

podejmowanie różnych aspektów funkcjonowania elity władzy, a w tym na rozpoznawanie biografii politycznych; w krytycznym oglądzie podnosi się problem apologetyki sprawowania władzy, a w tym przede wszystkim dotyczące prezydenta Nursułana Nazarbajewa (s. 41–42).

Prezentowana książka jest oryginalnym studium badawczym; Autor podjął wyzwanie poznawcze w wymiarze konfrontacji ustaleń zawartych w literaturze przedmiotu z obserwacją uczestniczącą; badanie konfrontujące ustalenia zawarte w kazaskiej, rosyjskiej, polskiej oraz zachodnioeuropejskiej literaturze przedmiotu. Przede wszystkim ustalenia pojęciowe dotyczące elity politycznej zastosował do rozpoznawania rzeczywistości Kazachstanu.

Książka zasługuje na dużą uwagę jako studium komparatystyczne dotyczące sprawowania władzy w warunkach zderzenia się tradycyjnych metod decyzyjnych z wyzwaniem demokracji oraz budowy ładu globalnego.

Andrzej Chodubski

Rafał Ożarowski, *Ideologia na Bliskim Wschodzie. Studium porównawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, ss. 228.

Bliski-Wschód – region świata obejmujący kraje południowo-zachodniej Azji oraz północno-wschodniej Afryki zajmuje szczególne miejsce w stosunkach międzynarodowych. Odwołując się do dziedzictwa przeszłości zauważa się, że w tej przestrzeni geograficznej powstały niektóre wielkie systemy wyznaniowe i religijne, a w ślad za nim odrębności kulturowe. Ścierały się tam też oddziaływania i wpływy różnych cywilizacji, co rodziło podboje, wojny; po II wojnie światowej region przyciągał uwagę opinii międzynarodowej jako ogniskujący konflikty i wojny zarówno mający charakter lokalny, jak i międzynarodowy; rzeczywistość ta ujawnia się też współcześnie w warunkach kształtowania ładu globalnego. Spośród czynników generujących wyjątkową siłę ma ideologia. W prezentowanej pracy jest ona przedmiotem pogłębionej analizy.

Logiczny jest układ treści wykładu. Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym „Ideologie w regionie Bliskiego Wschodu” wyodręb-

niono trzy zagadnienia: 1. Wyjaśnienie terminu; 2. Ustroje polityczne i ideologie państwowe niepodległych państw Bliskiego Wschodu (a. Egipt – naseryzm, b. Syria – bassizm, c. Irak – basizm, d. Libia – kaddafizm, e. Iran – chomeinizm, f. Izrael – syjonizm); 3. Ideologia a stosunki międzynarodowe. W drugim „Ideologiczna konwergencja i dywergencja między państwami muzułmańskimi” wyodrębniono trzy kwestie, tj. 1. Tendencje unionistyczne (Zjednoczona Republika Arabska (ZRA)); 2. Egzemplifikacja konfrontacji i antagonizmów, a w tym a. Bass przeciwko Bass. Konflikt ideologiczny czy konflikt interesów? b. Relacje Islamskiej Republiki Iranu z Irakiem. Fundamentalizm islamski w zderzeniu z narodowym socjalizmem arabskim). W trzecim „Miejsce ideologii w konflikcie arabsko-żydowskim” ukazano kwestie: 1. Geneza i historia konfliktu; 2. Konflikt ideologii państwowych w stosunkach Izraela z krajami muzułmańskimi. W rozdziale czwartym „Zewnętrzni aktorzy stosunków międzynarodowych na Bliskim Wschodzie i ich ideologiczne oddziaływanie w regionie”, wyodrębniono dwa zagadnienia: 1. Stany Zjednoczone a Bliski Wschód w okresie ideologicznej rywalizacji; 2. ZSRR a Bliski Wschód w okresie ideologicznej rywalizacji.

Zasadniczy wykład poświęcony prezentacji zagadnienia poprzedza „Wstęp”, w którym wskazuje się na aktualność problemu i jego znaczenie w rozpoznawaniu współczesnych stosunków międzynarodowych. Wskazuje się m.in., że państwa tego regionu nie były dotąd w stanie stworzyć systemu bezpieczeństwa, który pozwoliłby na uniknięcie permanentnych antagonizmów, ulegających kumulacji w postaci konfliktów zbrojnych; poddanie działań międzynarodowych elementowi ideologicznemu wynikało z narzuconej ogólnoświatowej rywalizacji w ramach zaistniałego po II wojnie światowej systemu dwublokowego. Ideologiczna rywalizacja Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego o prymat w świecie, nieuchronnie pociągała za sobą konieczność zajęcia odpowiedniego stanowiska przez wszystkie państwa świata; w konflikcie ideologicznym nie można było pozostać państwem neutralnym. Wszelkie próby uniknięcia jasnego opowiedzenia się po stronie jednego z bloków były skazane na polityczną marginalizację, m.in. Ruch Krajów Niezaangażowanych. Bliski Wschód w okresie „zimnej wojny” był teatrem działań wojennych inspiro-

wanym przez mocarstwa z obydwu bloków, które w ten sposób próbowały wzmocnić pozycję w regionie i poszerzyć swoje strefy wpływu. Przez cały ten okres utrzymywały się antagonizmy polityczne, które pomimo zakończenia „zimnej wojny” są znaczące. Rywalizacja amerykańsko-radziecka uniemożliwiła rozwiązanie skomplikowanych kwestii tego regionu, m.in. problemu izraelsko-palestyńskiego stanowiącego główne ogniwo większego konfliktu żydowsko-arabskiego (s. 7–8).

Wyzwanie poznawcze pracy zawiera się w udowodnieniu tezy, że czynnik ideologiczny, pomimo przejawów konwergencji był nadrzędnym determinantem dyferencjacji państwowych na Bliskim Wschodzie w okresie występowania światowego systemu bipolarnego i stanowił przyczynę głębokich antagonizmów żydowsko-muzułmańskich, przerażających się w międzypaństwowe konflikty zbrojne, i jednocześnie w odniesieniu do państw arabskich uniemożliwił pełną i trwałą realizację hasła jedności arabskiej (s. 9).

Wskazując na bazę źródłową Autor wskazał, że w zarysowaniu problemu posłużył się w istotnej mierze materiałami angielskojęzycznymi; a jednocześnie zauważył, że opracowania polskie powstały głównie przed 1990 r.

Wyjaśniając kategorię „ideologia” przypomina się, że etymologicznie wywodzi się ona od słów Idea (wyobrażenie) i logos (słowo, nauka), że do praktyki życia kulturowego wprowadzono je w Oświeceniu; w XIX w. ulegało przewartościowaniu, nabierało nowego znaczenia w życiu społeczno-politycznym, i współcześnie najczęściej rozumie się przez nie usystematyzowany zbiór poglądów stanowiący teoretyczny wyraz interesów określonej grupy społecznej, a w zawężonym pojmowaniu przez ideologię zwykle rozumie się „zbiór wartości i zasad postępowania odniesionych do sfery stosunków politycznych” (s. 15).

Objaśniając stosowanie pojęcia Bliski Wschód zwraca się uwagę na jego recepcję amerykańską oraz brytyjską, podkreślając, że ujawnia się w tym względzie reliktowa europocentryczna percepcja świata, według której jego trzon stanowiła Europa, a wszystkie inne regiony miały charakter peryferyjny. W wymiarze politycznym istotne przemiany w tym regionie następowały wraz z upadkiem imperium osmańskiego, tj. w czasie i po I wojnie światowej; rzeczywistość ta utrwala-

ona została po II wojnie światowej, tj. dążenia do funkcjonowania w samodzielnym ładzie państwowym poszczególnych wspólnot, pozostających jednak w recepcji zewnętrznej przede wszystkim jednością muzułmańską.

Najwcześniej uniezależnił się z zależności od imperium osmańskiego Egipt, najpierw od 18 grudnia 1914 r. znalazł się pod protektoratem Wielkiej Brytanii, a 28 lutego 1922 r. uzyskał niepodległość jako królestwo rządzone przez Mohammeda Alego. Po II wojnie światowej, w wyniku dokonanego zamachu stanu przez spiskowców socjalistyczno-szowinistycznej organizacji Wolni Oficerowie utworzono ład republikański, w którym najwyższą władzę uzyskał Gamal Abdel Naser (1918–1970), w latach 1954–1956 sprawował urząd premiera, a następnie od 1956 r. prezydenta; był twórcą przywódcą Socjalistycznego Związku Arabskiego, a następnie po zawarciu unii z Syrią (1958–1961) Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Polityk ten doprowadził do ukształtowania ideologii państwowej, określanej od jego nazwiska nazwą naseryzmu; był to narodowy socjalizm (nacjonalistyczny socjalizm). Główne jego założenia zawarł w tzw. „6 zasadach rewolucji”: 1. likwidacja imperializmu w Egipcie; 2. likwidacja feudalizmu; 3. położenie kresu wpływowi kapitału na rząd; 4. ustanowienie sprawiedliwości społecznej; 5. utworzenie silnej armii zawodowej; 6. ustanowienie systemu prawdziwej demokracji. Przemiany te sytuowano w procesie przeprowadzania dwóch rewolucji: politycznej a następnie społecznej; pierwsza miała dokonać się w wyniku zmian sił politycznych, zamachu stanu, druga to zbudowanie nowego układu stosunków społecznych. W przemianach rewolucyjnych naseryzm orientował się na rzeczywistości: 1. arabskiej – zjednoczenie Arabów w ramach jednego organizmu państwowego; 2. muzułmańskiej – podkreślenie wspólnych wartości świata muzułmańskiego; 3. afrykańskiej – powiązanie z dziedzictwem kontynentu afrykańskiego, co jest potrzebą wypływającego z doświadczenia geopolitycznego ostatniego stulecia (Egipt miał być wzorem dla nieukształtowanych państw afrykańskich, łącznikiem pomiędzy kontynentem a światem zewnętrznym).

W wykładzie przypominając ogniwa kształtowania się naseryzmu oraz jego uwarunkowań, a zwłaszcza związanych z Kanałem Sueskim zbudowanym w latach 1859–1869 łączącym Morze

Śródziemne z Morzem Czerwonym, wskazuje się, że po śmierci twórcy ideologii próbowano kontynuować główne myśli, aczkolwiek już pierwszym następcą Mohammad Anwar as-Sadat (1918–1981) – laureat Pokojowej nagrody Nobla odstąpił od fundamentalnych linii urzeczywistniania naseryzmu; nastąpiło przede wszystkim odejście od bliskich związków polityczno-wojskowych z ZSRR na korzyść USA; w świecie arabskim w tej sytuacji zaczęto prowadzić wobec Egiptu politykę restrakcji.

Z kolei Syria, uznawana za jedno pierwszych państw świata, stanowiąca też istotną część imperiów bliskowschodnich po I wojnie światowej stanowiła terytorium mandatowe Francji, a niepodległość uzyskała 28 września 1941 r., w 1945 r. została członkiem ONZ. Stała się ogniskiem walk i przewrotów politycznych (wojskowych: 1949, 1961, 1962, 1963). W marcu 1963 r. władzę zdobyła Socjalistyczna Partia Odrodzenia Arabskiego Bass, w której programie ważne miejsce zajęła walka z wpływami europejskimi, a zwłaszcza w sferze administracji, co tworzyło grunt dla rozwoju idei nacjonalistycznych.

W wykładzie przypomniano genezę ugrupowania sięgającą lat 40. oraz zasługi jej ideologa i teoretyka Michela Aflaka, dla którego w ideologii pryncypialne miejsce zajmował panarabizm („arabski duch”). Jego zwolennicy głosili, że należy odciąć się od wszelkich związków świata arabskiego z Zachodem. Zachód należy odrzucić całkowicie, nie tylko z powodu armii okupacyjnych, lecz przede wszystkim ze względu na kulturę, której „filozofia” i „nauka” może zagrozić arabskiemu narodowi. W 1963 r. Kongres Narodowy Bass w programie podkreślił zasady panarabskie: 1. Jedność i wolność narodu arabskiego w ramach arabskiej ojczyzny; 2. Wiarę w specjalny charakter narodu arabskiego, wyrażający się w zdolności do ponownego przebudzenia, pomysłowości i żywotności; 3. Wiarę w specjalną misję narodu arabskiego, a ściślej humanitaryzm, który tym samym wyraża się w idei antykolonializmu (s. 30). 13 listopada 1970 r. w wyniku przewrotu politycznego władzę przejął gen. Hafez al-Asad (ur. 1930 r.), w latach 1966–1970 minister obrony; w 1971 r. został wybrany prezydentem; w polityce zapewnił sobie pomoc zachodnich krajów przemysłowych; w życiu partii ujawnił się podział pomiędzy prawicowym a lewicowym odtamem, co rodzi ciągłe napięcia i konflikty,

a zwłaszcza pomiędzy wojskowymi i cywilnymi frakcjami.

Irak sięgający dziedzictwem kultury do czasów Mezopotamii, do początku XX w. znajdował się w trzech strukturach organizacji politycznej imperium osmańskiego, jako: Basra (z obecnym obszarem Kuwejtu), Bagdad i Mosul; po zakończeniu I wojny światowej przestrzeń ta stała się mandatową, w której władzę z ramienia Ligi Narodów sprawowali Brytyjczycy. W 1921 r. utworzono tam Królestwo Iraku jako monarchię konstytucyjną; 3 października 1932 r. stało się ono państwem niepodległym. Od 1945 r. członek ONZ; w sprawowaniu władzy liczne zamachy stanu. W 1963 r. zamach stanu dokonany przez socjalistyczną partię Bass; w ramach partii nasiliły się podziały, co rodziło kolejne zamachy; w 1968 r. w tzw. „rewolucji lipcowej” zdobyło wpływy ugrupowanie dające nieograniczone możliwości awansu członkom rodzinnego klanu prezydenta, w którym znalazł się Saddam Husajn (ur. 1937 r.). W 1979 r. przejął formalnie całą władzę, w sytuacji, gdy ówczesny prezydent Ahmed Hasan al-Bakr zrezygnował ze stanowiska ze względów zdrowotnych. Saddam Husajn został nie tylko prezydentem, ale też naczelnym dowódcą armii, szefem rządu i szefem partii Bass. Na VIII Kongresie Regionalnym w styczniu 1974 r. partia określiła priorytety działania, wśród których ważne zadania zawierały się w: 1. konsolidacji jedności Bass w Iraku i w świecie arabskim; 2. podniesienie ideologicznego, praktycznego i organizacyjnego poziomu przywódców, członków i wszystkich organizacji partii; 3. rozwijanie i rozszerzanie ideologicznej aktywności we wszystkich dziedzinach w ramach działalności Bass; 4. konsolidacja Narodowego Frontu Postępowego (NFP) i rozwijanie jego działalności, a także wzmacnianie relacji pomiędzy Bass a frontem; 5. pokojowe i demokratyczne rozwiązanie problemu kurdyjskiego (s. 33).

W praktyce politycznej ujawniły się rozbieżności między założeniami ideowymi a decyzywnością Saddama Husajna; zwrócił się on w stronę tradycyjnych haseł, stanowiących podstawę ideologiczną Bass; pierwsze miejsce zajęło w niej hasło nacjonalizmu arabskiego; sam decydował on o obliczu ideologicznym partii (s. 34).

Libia znana od VIII w. p.n.e. jako kolonia fenicka, w czasach nowożytnych pozostająca pod panowaniem tureckim, w 1912 r. stała się kolo-

nią włoską; 24 grudnia 1951 r. uzyskała niepodległość; po 18 latach 1 września 1969 r. w wyniku zamachu stanu dokonanego przez grupę wojskowych, pod dowództwem Muhammeda (Muammara) al-Kaddafiego (ur. 1942 r.) ogłoszono likwidację monarchii i powołanie Libijskiej Republiki Arabskiej; funkcję rządu przejęła Rada Dowództwa Rewolucji, pod zarządkiem al-Kaddafiego. W jego założeniach znalazło się ideologiczne połączenie socjalizmu (w polityce wewnętrznej) z nacjonalizmem (w polityce zagranicznej), którego podstawą był islam. Założenia ideologii wyłożono w tzw. „Zielonej Książce”. Najważniejsze kwestie społeczno-polityczne zakładano rozwiązywać przez zwoływanie kongresów ludowych, komitetów ludowych i związki zawodowe. W początkowym okresie działalności al-Kaddafi przywrócił wysoką rangę religii i duchownym, którzy generowali życie społeczno-polityczne w wymiarze moralności muzułmańskiej; ujawniła się w tym względzie złożona rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjna; al-Kaddafi zaczął uzurpować sobie prawo głównego imperatora islamu (s. 41).

Iran, do 1935 r. nazywany Persją legitymujący się jednym z najstarszych w świecie, od końca XVIII w. był obiektem ekspansji państw europejskich; w XIX w. rywalizowały o wpływy w nim Rosja i Anglia; po I wojnie światowej pod protektoratem Anglików. W 1921 r., w wyniku przewrotu wojskowego, wycofały się wojska brytyjskie, a władzę przejął jako dyktator oficer Reza Pahlawi; w 1941 r. zmuszony został przez ZSRR i Wielką Brytanię do abdykacji, władzę przejął wtedy jego syn Mohammed Reza Pahlawi, który stworzył system państwowy, który przetrwał do 1979 r. Przeciwno polityce władcy wystąpili obrońcy wartości narodowych i religijnych, którzy wywołali „rewolucję w imię Allacha”; władzę przejął ajatollah Ruhollah Chomeini; otoczył go wielki kult, uznany został najwyższym duchowym przywódcą narodu, charyzmatycznym liderem. W 1979 r. w narodowym referendum 97% uprawnionych opowiedziało się za Islamską Republiką Iranu. W tym samym roku przyjęto konstytucję, 98,2% biorących udział w głosowaniu. Przygotowana została ona na bazie Koranu – najwyższego źródła islamu, czyniąc w ten sposób państwo republiką teokratyczną (s. 45). Chomeini uznawał w przeciwieństwie do innych ideologii ideę islamu za jedyną prawdziwą. Zgodnie z nią islam jest wielką religią Jedności. On obala

pogaństwo, bałwochwalstwo i samolubstwo. Jest religią polityczną i prowadzi każdego prostą drogą. Islam nie jest wschodni ani zachodni. Jest religią, w której modlitwa jest połączona z polityką, a polityka jest jakby rodzajem modlitwy (s. 46).

Charakteryzując syjonizm przypomniano jego genezę; przypomniano, że nazwa pochodzi od wzgórza Syjon w Jerozolimie, na którym usytuowana był świątynia Salomona. Idea ta była ukierunkowana na odrodzenie narodowe Żydów i skupienie się żyjącej w diasporze ludności żydowskiej na terytorium Palestyny. Idea ta nośna stała się zwłaszcza w II połowie XIX w. W 1897 r. wiedeński dziennikarz opublikował broszurę *Der Judenstaat (Państwo żydowskie)*, która była przygotowana na zwołany do Bazylei Kongres Syjonistyczny. Na Kongresie powołano do życia Światową Organizację Syjonistyczną, której zadaniem było kierowanie działaniami politycznymi wśród diaspory żydowskiej, mającymi doprowadzić do powstania ojczyzny narodowej dla Żydów; na Kongres przybyli Żydzi z całej Europy.

W charakterystyce syjonizmu przypomina się, że jest on ideologią eklektyczną; jego fundament stanowią 3 składniki: nacjonalizm, socjalizm i mejsjanizm. Wskazując, że 14 maja 1948 r. gdy ogłoszono deklarację niepodległości państwa Izrael ujawniła się radykalna zmiana w stosunkach międzynarodowych Bliskiego Wschodu. Społeczeństwo izraelskie skazane zostało na nieustanną walkę o każdy skrawek terytorium (s. 57).

W ogólnym oglądzie zależności między ideologią i stosunkami międzynarodowymi podkreśla się, że pierwsza z nich jest obok środowiska geograficznego, czynnika demograficznego, narodowego i religijnego najważniejszą siłą generującą rzeczywistość międzynarodową w wymiarze politycznym, jak i negatywnym (s. 58).

Przekonywując zarysowano w prezentowanej pracy ideologię jako siłę przyciągającą i odpychającą wzajemnie państwa muzułmańskie. W analizie wskazuje się m.in. na rolę odgrywaną przez Gamal Abdel Nasera, który jawił się jako niekwestionowany lider świata arabskiego i tym samym rzecznik idei jedności arabskiej. Jego idee nie ograniczały się do Egiptu i niektórych powiązanych traktatami z nim państw; inicjatywy Nasera dotyczące integracji państw muzułmańskich spotkały się w głosowaniach niemal z jednomyślnym poparciem (s. 68). Wśród czynników osłabiających ideę jedności były działania unifikacyj-

ne życia społeczno-politycznego np. idea rozwiązania wszystkich partii politycznych i zastąpienia ich jedyną organizacją Unią Narodową. W analizie poznawczej ujawniając słabe strony unifikacji krajów arabskich pod przewodnictwem Egiptu (Zjednoczonej Republiki Arabskiej), zauważa się, że upadek kształtującej się nowej rzeczywistości był obiektywną prawidłowością procesu przemian. Podobnie też problem unifikacyjny państw arabskich zarysowano z punktu widzenia aspiracji politycznych al-Kaddafiego. Interesujący aspekt poznawczy stanowi w pracy skonfrontowanie kwestii ideologicznych z interesami, widzianymi z pozycji sprzecznych interesów a nawet konfliktu interesów.

Wyjątkową nośność z punktu widzenia ideologii oraz kształtowania się stosunków międzynarodowych ma konflikt arabsko-żydowski; wykracza on poza prostą walkę Izraelczyków z Palestyńczykami o uzyskanie przestrzeni; słusznie przywołuje się opinię, że „bez postępu w rozwiązywaniu kwestii palestyńskiej nie rozwiąże się konfliktu arabsko-izraelskiego; jeśli zaś ten konflikt nie zostanie rozwiązany, to będzie trudno, lecz wręcz niemożliwe, zbudować nowy Bliski Wschód” (s. 123). Złożoność problemu tworzy tradycja; odwołując się do przekazu biblijnego, do ksiąg Genesis i Exodus odczytuje się, że granice Palestyny rozciągają się od Egiptu (Morza Czerwonego) do rzeki Eufrat. W regionie tym sytuuje się „Ziemia Święta” oraz znajdują się tzw. trzy święte miejsca islamu: Jerozolima (arab. al-Quds) obok Mekki i Medyny. W konfrontacjach narodowych praw do tej przestrzeni argumentuje się np. „Nie było nigdy takich rzeczy jak Palestyńczycy... Oni nie istnieli” czy „państwo palestyńskie nigdy w rzeczywistości nie istniało, a narodowa świadomość Arabów zamieszkujących Palestynę zaczęła się kształtować dopiero w momencie rozwoju ideologii syjonistycznej (s. 124).

Analitycznie ukazano problem sprawy palestyńskiej w kształtowaniu ładu międzynarodowego, a w tym jej ujawnienie na forum ONZ (1947–1948). Zauważa się, że państwa arabskie jako sąsiedzi nie pogodziły się z powstaniem Izraela, co w konsekwencji prowadziło do konfliktów zbrojnych, urzeczywistnianych przez siły militarne egipskie, irackie, libańskie, syryjskie, które atakowały z różnych stron nowo powstałą strukturę państwową. Zwycięstwo Izraela jawi się z perspektywy upływającego czasu tryumfem Ży-

dów, aczkolwiek nie został w rzeczywistości problem rozwiązany jako rzeczywistość międzynarodowa. Państwa arabskie nie zaakceptowały zaistniałego nowego po II wojnie światowej *status quo*, co wyraźnie ujawnia się w powstających ideologiach państwowych, zamachach stanu.

Istotny element w relacjach między państwami Bliskiego Wschodu stanowi oddziaływanie ideologiczne mocarstw świata, a w tym zwłaszcza wyrażający się w interesach międzynarodowych Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego. W analizie słusznie wskazuje się, że po II wojnie światowej, w okresie permanentnie trwającego kryzysu bliskowschodniego, supermocarstwa balansowały między pokusą włączenia regionu Bliskiego Wschodu do konfrontacji globalnej a uzasadnionymi obawami przed niekontrolowaną eskalacją konfliktu w przypadku zachowania przez nie obojętności lub daleko idącego dystansu. Bliski Wschód stanowił przestrzeń do ideologicznej rywalizacji (s. 188).

Wśród czynników determinujących ideologiczny konflikt interesów na Bliskim Wschodzie po II wojnie światowej, do 1989 r. wymienia się: 1. polityczny (bipolarny układ światowy – dwa mocarstwa prowadząc „zimną wojnę” starały się maksymalnie rozszerzyć strefy swoich wpływów); 2. strategiczny (zgodnie z amerykańską percepcją, Bliski Wschód był identyfikowany z przedmurzem, mającym zatrzymać ekspansję ideologii komunistycznej, zaś w percepcji radzieckiej Bliski Wschód był bazą wypadową dla dalszej ideologicznej ekspansji); 3. geograficzny – klucz, pomost do umacniania wpływów w Europie, Azji, Afryce; 4. gospodarczo-energetyczny – złoża ropy naftowej (ponad 60% światowych zasobów). Po 1990 r. nastąpiła zmiana układu sił w świecie postzimnowojennym. Stany Zjednoczone stały się jedynym mocarstwem globalnym, które jest zdolne do realnego oddziaływania w każdej dziedzinie stosunków międzynarodowych; ZSRR został zastąpiony przez swojego głównego sukcesora – Rosję, która w dalszym ciągu odgrywa istotną rolę w polityce międzynarodowej (s. 189–190).

Refleksyjny ogląd zaprezentowano w „Zakończeniu”. Zauważa się m.in., że ideologiczne uwarunkowania polityki państw tego regionu i aktorów państwowych spoza Bliskiego Wschodu prowadziły do licznych dyferencjacji i rzadziej do konwergencji politycznych. Nieprzyjęcie postawy

ideologicznej oznaczało marginalizację na scenie polityki międzynarodowej. Czynnikiem ideologiczny był sztandarowym wyznacznikiem działań państw arabskich po II wojnie światowej.

Integralna część studium poznawczego stanowi zestawienie bibliograficzne zatytułowane „Wybrana bibliografia”, gdzie wskazuje się: materiały źródłowe, monografie i opracowania, rozprawy i artykuły, Internet.

Andrzej Chodubski

Joanna Marszałek-Kawa, Daniel Kawa, *Polska droga do Unii Europejskiej i jej odzwierciedlenie w prasie niemieckiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, ss. 323.

Rozpoznawanie współczesnych przemian ustrojowych w Polsce w kontekście kształtowania nowego ładu europejskiego jest ważnym wyzwaniem nauk społecznych, a w tym zwłaszcza istotne jest ukazywanie ich recepcji przez różne państwa i narody. Ze względu na dziedzictwo przeszłości, teraźniejsze przemiany polityczne oraz wyzwania przeszłości szczególnie jest postępowanie spraw polskich przez Niemcy. Państwo to w istotnej mierze oddziaływało na kształtowanie tożsamości polskiej w przeszłości oraz współcześnie jest siłą determinującą pozycję Polski w ładzie europejskim. Dlatego też z uznaniem należy odnieść się do podjęcia próby naświetlenia starań Polski na drodze do Unii Europejskiej, prezentowanych w prasie niemieckiej.

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w dwóch rozdziałach opracowania; w pierwszym przypomniano najważniejsze ogniwa procesu starań Polski na drodze do wejścia do struktur Unii Europejskiej, a w drugim ukazano obraz Polski w prasie niemieckiej w końcowym etapie negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską.

Zasadniczą prezentację problemu poznawczego poprzedza „Wstęp”, w którym wskazuje się na aktualność poznawczą zagadnienia, na uwarunkowania przemian zachodzących w Polsce i Europie oraz na kluczowe kwestie międzynarodowe ujawniające się od początku lat 90. Podkreśla się, że ujawniło się wtedy „nowe marzenie” – uznane autorytety moralne, przedstawiciele świata nauki, politycy zgodnie przyznali, iż nad-

szedł czas, aby przywrócić Polskę Europie; wobec konieczności budowy nowej formuły współpracy w sprawach bezpieczeństwa i obronności kraju podjęto działania na rzecz przyjęcia do NATO oraz w kierunku rozpoczęcia rokowań z Unią Europejską. Niemcy jako sąsiad Polski popierały te starania, zyskały nawet miano „advokata Polski”. Włączenie jednak Polski do struktur zachodnioeuropejskich wymagało dokonania zmian zarówno w priorytetach polskiej polityki zagranicznej, jak i przede wszystkim dokonania radykalnych przeobrażeń w ładzie ustrojowym kraju, a w tym społeczno-gospodarczym.

W rozdziale pierwszym pt. „Od idei «powrotu do Europy» do Traktatu Europejskiego” wyodrębniono jako podstawowe kwestie poznawcze zagadnienia; 1. Krótka historia negocjacji Polski z Unią Europejską; 2. Ostatnie kroki ku integracji; 3. Nicea albo śmierć; 4. Obawy związane z akcesją; 5. Ostatnie przygotowania; 6. Pierwsze wybory do Parlamentu Europejskiego. Zagadnienie to poprzedza „Wprowadzenie” a kończy „Podsumowanie”. Wykład rozpoczyna się mottem zapożyczonym z przemówienia Jana Pawła II: „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe: jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie...” (s. 7).

We „Wprowadzeniu” wskazuje się, że w 1989 r. nastąpił przełom w rozwoju politycznym Polski; ważne w tym względzie były ustalenia zawarte 7 kwietnia 1989 r. przy tzw. Okrągłym Stole; dalsze ich urzeczywistnianie nastąpiło po wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 r. W polskiej polityce pojawiły się dwa najważniejsze priorytety. Zarówno partie lewicowe, jak i ugrupowania prawicowe opowiadały się za podjęciem działań na rzecz przyjęcia do NATO i struktur Unii Europejskiej, co wiązało się z potwierdzeniem miejsca Polski w Europie.

Odwołując się do dziejów procesu integracji z Unią Europejską zauważa się w wykładzie, że pierwsze ogniwa ujawniły się już we wrześniu 1988 r. Było to nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z EWG, rok później (w lipcu 1989 r.)

utworzono przy Wspólnotach Europejskich Misje Polska; w ślad za tym nastąpiły działania dyplomatyczne na rzecz podjęcia rokowań w sprawie połączenia Polski z instytucjami unijnymi. Wskazywano przede wszystkim na kanon warunków, jakie musiała spełniać Polska, by rokowania stały się realne. Wśród nich ważne znaczenie miało przestrzeganie praw człowieka, wprowadzenie rządów prawa, demokratycznych wyborów, pluralizmu politycznego, wejścia na drogę gospodarki rynkowej.

Przypominano, że oficjalny wniosek o rozpoczęcie negocjacji ze Wspólnotami strona polska złożyła 25 maja 1990 r.; miesiąc później, 21 czerwca, Polska jako pierwszy kraj Europy Środkowej i Wschodniej przedstawiła Komisji Wspólnot Europejskich projekt tekstu układu o stowarzyszeniu ze Wspólnotami. Od tego czasu ujawniały się wciąż nowe ogniwa działań na rzecz stworzenia odpowiednich warunków instytucjonalnych tworzących realną szansę na realizację zobowiązań wspólnotowych. 8 sierpnia 1996 r. powołano do życia Komitet Integracji Europejskiej, jego zadaniem była koordynacja działań na rzecz integracji Polski z UE oraz podejmowanie działań w sferze gospodarczej i społecznej, koordynacja dostosowywania polskiego prawa do norm UE, współpraca z Komisją Europejską w zakresie integracji, opracowywanie i przedstawianie rządowi zagrożeń programów dostosowawczych, projektów, formułowanie opinii w kwestii zgodności projektów aktów prawnych z prawem Unii Europejskiej (s. 17). 28 stycznia 1997 r. Rada Ministrów przyjęła opracowaną przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej Nową Strategię Integracji – przygotowana w celu wykonania uchwały Sejmu RP. Wtedy też trwały prace nad przygotowaniem terminarza działań na rzecz pełnej integracji Polski z strukturami Unii Europejskiej; jednocześnie trwały prace nad przygotowaniem i utrwaleniem nowej ustawy zasadniczej, którą ostatecznie przyjęto 2 kwietnia 1997 r. Z punktu widzenia kształtowania się nowego ładu międzynarodowego sporym był art. 90 ust. 1, w którym stwierdza się: „Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach”. Ważny jest z punktu widzenia praktyki międzynarodowej też art. 9 konstytucji określający, że Rzeczpospolita Polska przestrzega

wiążące ją prawa międzynarodowego, nie tylko w stosunkach zewnętrznych, ale również stanowiące własne normy prawne. Rzeczpospolitej Polskę wiąże jednak nie tylko umowa międzynarodowa, ale również szeroko pojmowane prawo międzynarodowe (s. 20).

W czasie starań Polski o przyjęcie do Unii Europejskiej ważnym wydarzeniem stało się włączenie 12 marca 1999 r. Polski do Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego (NATO) – co było znakiem zagwarantowania obywatelom poczucia bezpieczeństwa.

Ustalenia, deklaracje, przemiany ustrojowe, przekształcenia społeczno-gospodarcze wypracowane przez czynniki polskie były przedmiotem zainteresowania państw unijnych, m.in. przybywali przedstawiciele władz państw unijnych w celu zapoznania się z przygotowaniem Polski do włączenia się w struktury unijne; wśród nich znacząca była wizyta kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera w listopadzie 2002 r. Wtedy też otwarto w Warszawie Biuro Informacyjne Parlamentu Europejskiego. 13 grudnia 2002 r. na konferencji Rady Europy ustalono datę podpisania traktatu akcesyjnego, co miało odbyć się uroczystie w Atenach 16 kwietnia 2003 r. Podpisanie traktatu akcesyjnego oznaczało uzyskanie przez Polskę statusu „obserwatora”. Obserwatorzy mieli prawo uczestniczyć w pracach Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z prawem zabierania głosu podczas obrad; nie przysługiwało im jednak prawo weta oraz prawo do głosowania.

W procesie przygotowań do przystąpienia Polski do Unii Europejskiej ważnym wyzwaniem było referendum, w którym obywatele mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy wyraża Pan/Pani zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?” Referendum wyznaczono na 7–8 czerwca 2003 r. Referendum przeprowadzono popularyzacją idei integracyjnej; w kampanii informacyjnej wiele działań nie spotkało się z akceptacją opinii publicznej, np. programów telewizyjnych ukazujących różne części Europy jako wspólnoty kulturowo-cywilizacyjne; programy postrzegano jako działania pseudoakademickie (s. 35). W referendum wzięło udział 58,85% elektoratu.

Jednocześnie ze zmaganiem krajów wstępujących do Unii Europejskiej o uzyskanie odpowiedniej frekwencji w referendum akcesyjnym na arenie europejskiej toczyła się niezwykle burzli-

wa debata poświęcona idei przyjęcia Konstytucji Unii Europejskiej. Jej projekt zaprezentowano w dn. 19–21 czerwca 2003 r. w Porto Carras pod Salonikami. Ujawniły się istotne różnice dotyczące jej kształtu; podkreślano wagę jej czytelności i przystępności dla obywateli Unii Europejskiej.

W dyskusjach poświęconych projektowi konstytucji nośne stało się stanowisko Polski dotyczące ważenia głosów podczas głosowania w Radzie Unii Europejskiej; wskazywano, że rezygnacja z systemu ważenia głosów w poważny sposób osłabi pozycję Polski we Wspólnotach. Większość państw unijnych była przeciwna systemowi ważenia głosów jako procedurze komplikującej system prostego głosowania. Ujawniły się w tym względzie emocjonalne stanowiska, które szeroko prezentowano w mediach. Polska ujawniła w tym względzie nieustępliwość stanowiska; z dużą siłą problem prezentowano w parlamencie; padły radykalne hasła, np. „Nicea albo śmierć” – wyrażone przez jednego z liderów Platformy Obywatelskiej (PO) Jana Marię Rokitę. W sprawie tej wypowiadali się znani przedstawiciele elit politycznych, uczelni, tzw. autorytety moralne. Wskazano, że wszelkie kompromisy są „zgniłe”, prowadzą do osłabienia Polski (s. 40). Stanowisko polskie nie było akceptowane przez państwa unijne, m.in. ambasador niemiecki zauważał, że Polacy występują przeciwko wszystkiemu, taka postawa czyni Polskę odpowiedzialną za zachwianie równowagi w Unii Europejskiej.

Spornym wątkiem w konstytucji okazała się też idea obrony wartości chrześcijańskich w Unii Europejskiej. Nośny stał się zapis aprobowany przez Stolicę Apostolską odwołujący się „do chrześcijańskich korzeni Europy” preambule Konstytucji. Przypomniano w wykładzie stanowisko w sprawie „Invocatio Dei” duchowieństwa, polityków, papieża m.in. polski minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz zauważał, że odwoływanie się jedynie do „kulturalnego, religijnego i humanistycznego dziedzictwa Europy, bez Boga i tradycji chrześcijańskiej, jest niczym innym jak przeinaczeniem historii” (s. 42).

Pod adresem projektu konstytucji sformułowano niemało uwag krytycznych również z formalnego punktu widzenia; zauważano, że dokument ów „dotyka choroba pustosłowa”; że jest to dokument postulatów i zapewnień, spierań ochrony zdrowia, rozwoju kultury politycznej itp. (s. 43). Pomimo wielu krytycznych uwag o konstytucji

Europejskiej w opinii Polaków jest to dokument potrzebny w funkcjonowaniu ładu integracji europejskiej. W wykładzie dostarcza się wskaźników dotyczących opinii publicznej w aspekcie konstytucji europejskiej.

Proces akcesyjny ujawnił wyraźnie podziały społeczeństwa polskiego na przeciwstawne bloki: euroentuzjastów, zwolenników integracji Polski z Unią Europejską, wśród których znaczący był udział przedstawicieli partii lewicowych, oraz eurosceptyków, postrzegających negatywne następstwa przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, wśród których pierwszoplanową rolę odgrywali politycy z Ligi Polskich Rodzin. Przeciwnicy członkostwa Polski w strukturach unijnych wskazywali na negatywne następstwa rolnictwa (Jego „bankructwo”, co wiąże się m.in. z niskim poziomem wykształcenia polskiego rolnika). Nośną kwestią były ruchy migracyjne; wskazano, że za granicę wyjadą do pracy jednostki najzdolniejsze, znające języki obce, posiadające gruntowne wykształcenie, ludzie młodzi, którzy nie mają kłopotów ze znalezieniem zatrudnienia również w Polsce.

Eurosceptycy odbudowę gospodarczą Polski wiązali z bliskimi sojusznikami ze Stanami Zjednoczonymi, licząc na amerykańską pomoc przekazywana w zamian za wsparcie działań USA, także w polityce zagranicznej (s. 60).

Euroentuzjaści starali się kontrargumentować opinie eurosceptyków; rozstrzygnięcie referendalne było na korzyść euroentuzjastów, jako że za wstąpieniem do Unii Europejskiej opowiadało się 77,45% głosujących i 22,55% było przeciwnych akcesji w struktury wspólnotowe. 11 marca 2004 r. Sejm RP uchwalił „Ustawę o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”; prezydent podpisał ustawę 30 marca 2004 r. 1 maja 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Wydarzenie poprzedziły wiece i festyny. W tym samym dniu Unia Europejska powiększył się o 10 nowych członków: Cypr, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Maltę, Polskę, Słowację, Słowenię, Węgry.

W związku z akcesją Polski w struktury unijne koniecznym wyzwaniem stało się przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do europarlamentu; wzięło w nich udział 20,87% uprawnionych; podobnie też w nowych państwach członkowskich do urn poszło jedynie 26% wyborców.

Charakteryzując obraz Polski prezentowany w prasie niemieckiej w końcowym etapie negocjacji akcesyjnych z UE sformułowano spostrzeżenia: 1. Zdecydowana większość artykułów traktuje o polskich negocjacjach, co wydaje się naturalne z uwagi na okres, w którym obserwowano publikacje prasy niemieckiej; 2. Polscy negocjatorzy ukazani są jako stanowczy, uparci (szczególnie na tle pozostałej negocjującej dziewiątki), ale i w ostatecznym rozrachunku skutecznymi; 3. Wśród relacji z negocjacji Polski z UE ogromną większość dotyczy kwestii związanych z rolnictwem; 4. Niewiele miejsca poświęcono niemieckiemu stanowisku wstąpienia Polski do Unii Europejskiej; 5. Niemieccy dziennikarze wskazują głównie na szanse, jakie niesie ze sobą wstąpienie Polski do Unii Europejskiej (s. 130–131). Przypomina się, że Niemcy, w sposób zdecydowany wsparty europejskie aspiracje Polski w początkach prowadzonych z UE negocjacji. Niemiecka motywacja związana była z promowaniem i rozszerzaniem sfery bezpieczeństwa i stabilności w Europie; sąsiedztwo państw o znacząco mniejszej sile ekonomicznej, w dłuższej perspektywie stanowiły potencjalne źródła napięć w stosunkach europejskich; w wyniku tego na obszar Niemiec mogłyby przenikać różne negatywne zjawiska, m.in. wynikające z masowej migracji, zorganizowanej przestępczości. Dlatego wśród niemieckich elit nieodosobniona była teza, iż w interesie RFN leży eksport dobrobytu za wschodnią granicę (s. 78).

Rozpoznając problem integracji Polski z Unią europejską prezentowany na łamach prasy posłużono się zawartością gazet: „Berliner Zeitung”, „Financial Times Deutschland”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Frankfurter Rundschau”, „Handelsblatt”, „Kölner Stad-Anzeiger”, „Märkische Oderzeitung”, „Neues Deutschland”, „Süddeutsche Zeitung”, „Der Tagesspiegel”, „Die Tageszeitung”, „Die Welt”. Odnosząc się pozytywnie do starań Polski o włączenie do Unii Europejskiej nierzadko podnoszono na łamach prasy drażliwe kwestie, np. nabywania ziemi przez cudzoziemców, „swobodnego przepływu kapitału”, przeobrażeń w sferze rolnictwa, a w tym bezpośrednich subwencji na jego restrukturalizację. Pojawiły się też krytyczne artykuły o sprawowaniu władzy w Polsce, np. na łamach „Tagesspiegel” z 3 kwietnia 2003 r. wskazano, że rząd polski nie posiada silnej pozycji w państwie, a premier

nie robi nic w kierunku zmniejszenia skutków trwającego skandalu korupcyjnego, ani poprawienia trudnej sytuacji gospodarczej państwa; pozostali ministrowie, prezydent i media odnoszą się do zachowania premiera z całkowitym dystansem (s. 120).

W mediach niemieckich ukazywały się też artykuły dziennikarzy polskich ukazujące sytuację Polski i jej położenie międzynarodowe; nierzadko były to teksty krytykujące polską rzeczywistość polityczną, np. tego typu artykuł ukazał się 12 kwietnia 2003 r. na łamach „Die Welt”, w którym wskazano, że Polska jest słaba i zbyt nieodświadczona, przystępując do UE rozwija się wolniej niż pozostałe państwa kandydujące; podkreślano, że w Polsce głęboko zakorzeniony jest brak zaufania w dziedzinie polityki bezpieczeństwa wobec Europy Zachodniej; surową regułą w Polsce jest twierdzenie, iż bezpieczeństwo można uzyskać tylko dzięki USA, ale dobrobyt i modernizację kraju jedynie dzięki przystąpieniu do UE; wskazano, że polityka stała się obrazem zamętu a Polska znalazła się w dramatycznej sytuacji na obrzeżach przepaści dzielącej Europę; zauważano, że „stara” Europa cierpi na sklerozę, a „nowa” bezradnie traci dynamikę i oczekuje na impulsy z zewnątrz; zarówno „stara”, jak i „nowa” Europa mają do siebie zbyt mało zaufania i zbyt słabo się znają (s. 121). W polu uwagi niemieckich mediów był stosunek Kościoła do przemian europejskich, a w tym związanych z integracją Polski ze strukturami unijnymi; wskazywano, że stanowisko Kościoła jest wielce istotne dla opinii publicznej, co np. wyraża się w referendach, kampaniach wyborczych; wskazując na siłę oddziaływania społeczno-politycznego „Radia Maryja”, a w tym jego stanowiska antyunijnego formułowano wątpliwości, co do poparcia przez społeczeństwo w referendum polskiego wstąpienia do struktur unijnych. Niemało uwagi poświęcano sile politycznej „Radia Maryja”, które jest słuchane przez co najmniej 4 mln ludzi. Zauważono przy tym, że jego dyrektor o. Tadeusz Rydyk w swych poglądach ujawnia zmienność, ewolucję poglądów wobec istotnych zjawisk życia społeczno-politycznego, m.in. istotą jest oddziaływanie na jego stanowisko opinii papieża.

Ogólnie zauważa się, że obraz Polski, jaki wyłania się z relacji niemieckiej prasy w okresie przed 1 maja 2004 r. jest dość specyficzny i daleki od obiektywizmu. Przeważały w nim nie tyle relacje

z całego przebiegu wielowątkowych negocjacji z Unią Europejską (całość to 31 obszarów), lecz relacje, często bardzo szczegółowe, z obszaru siódmego – „rolnictwo”; z uwagi na proponowane przez Polskę ograniczenia w zakupie nieruchomości, odbierane w Niemczech jako skierowane przeciwko ich obywatelom, więcej uwagi poświęcano także obszarowi czwartemu negocjacji – „swobody przepływ kapitału”.

Zauważa się, że śledząc relacje prasy niemieckiej w postępkach w rokowaniach Polski w sprawie przystąpienia do UE można odnieść wrażenie, że ujawnia się w tym względzie tylko kwestia rolników – warunki sprzedaży ziemi obcokrajowcom, wysokość bezpośrednich dopłat do rolnictwa; pomijano w relacjach polską rzeczywistość polityczną, stanowiska różnych partii politycznych, opozycji itp. Obraz ten generuje obraz Polski jako kraju rolniczego, producenta produktów spożywczych, którego mieszkańcy są przede wszystkim rolnikami.

Prezentowana książka zasługuje na uwagę ze względu na zamieszczenie w aneksie wielu dokumentów dotyczących polskiej drogi do Unii Europejskiej. Wśród nich znajdują się: 1. Układ Europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczypospolitą Polską, z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi – z drugiej strony, sporządzony w Brukseli dnia 16 grudnia 1991 r.; 2. Protokoły i Deklaracje wiążące się z Układem Europejskim; 3. Wymiana listów między Europejską Wspólnotą Gospodarczą i Polską.

Integralną część studium poznawczego stanowi zestawienie bibliograficzne; wskazano w nim podstawowe źródła, materiały oraz literaturę przedmiotu odbijającą istotę prezentowanego problemu. Literatura jest starannie dobrana i wykorzystana w prezentacji poszczególnych kwestii poznawczych; nierzadko Autorzy studium powołują się na ustalenia zawarte w literaturze przedmiotu, jako warstwę wiedzy interpretacyjnej.

Prezentowana książka jest opracowaniem w istotnej mierze wzbogacającym wiedzę o dążeniach i działaniach Polski zmierzających do związania się z Unią Europejską. Koresponduje z wieloma opracowaniami ukazującymi miejsce Polski w Europie. Jej wartość polega przede wszystkim na ukazaniu stosunku Niemiec do spraw polskich, do aspiracji i dążenia Polaków zorientowanych na umacnianie więzów kulturowych i cywilizacyjnych

z Europą. Istotne są w tym względzie zbiorowa pamięć o wzajemnych relacjach, zależnościach, oddziaływaniach. W analizie poznawczej wskazuje się, że siła mitów i stereotypów jest wciąż znacząca; wiele kwestii jest świadomie zapomniane, czy też nieprzypominane w nowych realiach polityki międzynarodowej. Wskazuje się, że mimo akceptacji integracji Polski z Unią Europejską przez Niemcy jako strzeżenia własnych interesów w wymiarze przyszłościowym, zachowują one duży dystans do spraw polskich; w ujawnianiu polskich interesów europejskich w rzeczywistości podejmuje się istotne, emocjonalne kwestie ujawniające się w relacjach niemiecko-polskich, sygnałami ich są kwestie przestrzenne (nabywanie ziemi), demograficzne (ruchy migracyjne). Z pozycji recepcji prasy niemieckiej Polska jawi się jako kraj zacofania peryferyjnego Europy, którego przeobrażenia wymagają ciągłego nadzoru, uważnej obserwacji prowadzonej przez strukturę Unii Europejskiej.

W analizie poznawczej na uwagę zasługuje też sama idea Unii Europejskiej w kontekście przemian dokonujących się w Europie Środkowej i Wschodniej, a w tym w Polsce. Ujawniają się pytania o rzeczywiste dążenia i aspiracje unijne państw Europy Środkowo-Wschodniej w warunkach przekształceń globalnych i o strategię i taktykę państw Unii Europejskiej, państw zachodnioeuropejskich o wysokim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego. Zauważa się, że w dialogu między stronami oraz w urzeczywistnianiu wyzwań dialogu kryje się niemało sprzeczności.

Prezentowana książka obok warstwy inspirującej do dalszych poszukiwań badawczych pełni istotną rolę swoistego vademecum.

Andrzej Chodubski

Alicja Stępień-Kuczyńska, *Rosja: ku Europie. Z problematyki stosunków rosyjsko-unijnych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, ss. 318.

W procesie współczesnych przemian europejskich wyjątkowym podmiotem jest Rosja. Decydują o tym zarówno obiektywne jej wskaźniki: geograficzno-przyrodnicze, demograficzne, gospodarcze, jak i aspiracje, dążenia i możliwości polityczne. Jest to kraj sytuujący się wśród potęg

atomowych świata. Z jednej strony, jest to kraj charakteryzujący się możliwościami samowystarczalności w funkcjonowaniu kulturowym, a w tym społeczno-gospodarczym, z drugiej – jawi się jako mocarstwo dążące do wywierania wpływu na kierunki przemian globalnych. W tej sytuacji ujawniają się pytania: czy należy traktować go jako partnera w stosunkach międzynarodowych, czy też izolować? Pytania te są szczególnie nośne w kształtowaniu nowego ładu europejskiego. Kwestie te stały się przedmiotem analizy poznawczej studium Profesor Alicji Stepien-Kuczyńskiej.

Istotę problemu poznawczego zawarła w czterech rozdziałach książki pt. *Rosja: ku Europie. Z problematyki stosunków rosyjsko-unijnych*. Rozdziały zatytułowała: I. „Federacja Rosyjska – partner Unii Europejskiej”, II. „Dylematy dialogu rosyjsko-unijnego”, III. „Rosja wobec rozszerzenia Unii Europejskiej”, IV. „Stosunki Rosja–WNP. Alternatywa czy dopełnienie dialogu europejskiego?” Rozdziały podzielono na podrzdziały, stanowiące pytania poznawcze; są one czytelne, wyraźnie podkreślają istotę i wagę analizowanych zagadnień.

Wykład podstawowy poprzedzają uwagi refleksyjne dotyczące przemian dokonujących się w ostatnich latach w Rosji oraz Europie oraz ujawniających się w tym względzie zależności, oddziaływań, nadziei i obaw w generowaniu rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Uwagi te zawarto we „Wstępie”. Zauważa się tu m.in., iż utrzymująca się od kilku lat pewna przewidywalność rosyjskiej polityki zagranicznej powoduje, że obawy sprzed 15 lat o przyszłość tego kraju stopniowo tracą na aktualności. Także politycy coraz częściej spierają się nie o to, czy współpracować z Rosją, ale w jaki sposób te współpracę układać. Zacieśnienie kontaktów z dużym sąsiadem, jakim jest Federacja Rosyjska, stało się ważne dla Unii Europejskiej, która posiadając niekwestionowany potencjał gospodarczy, potrzebuje gwarancji dla swych interesów na peryferiach. Od kilku lat Rosja jest strategicznym partnerem Unii, choć partnerem niełatwym (s. 5). Zauważa się, że współczesna Rosja to kraj przede wszystkim znacznych potencjalnych możliwości i w dużo mniejszym stopniu możliwości realnych. Wskazując na współczesną otwartość Rosji na świat stawia się pytania: w jakim stopniu Rosja nie swoją przyszłość wiąże z obecnością w Europie? Czy pogłębianie europeizacji Rosji to tym

razem trwały kierunek? Czy polityczne otwarcie na Zachód, dość wytrwale prowadzone przez prezydenta Władimira Putina, nie skończy się w Rosji wraz z jego kadencją?

Zauważa się też, że współczesna Rosja nie stanowi dla wielu krajów pozytywnego przykładu, także dla tych, które przez kilkadziesiąt lat pozostawały z nią w jednej wspólnocie państwowej. Choć Zachód jest dla obywateli tych krajów symbolem normalnego, dostatniego życia, to ich powiązania z Rosją będą w dalszym ciągu znaczące.

Odnosząc się do kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód, które jest w Rosji przewidywane, stanowi obecnie swoiste wyzwanie zarówno polityczne, jak i gospodarcze. W rozwoju stosunków rosyjsko-unijnych ujawnia się potrzeba wypracowania kierunku porozumień, tworzenia instytucji generujących praktyczny dialog między stronami.

We wstępie wskazano też na zainteresowanie badawcze współczesnymi przemianami ustrojowymi i tożsamością międzynarodową Rosji. Zauważa się, że ujawnia się w tym względzie korzystny obraz; zarówno w Rosji, Polsce i innych państwach świata ukazują się wartościowe opracowania z tego zakresu; z opracowań polskich wymieniono m.in. studia Stanisława Bielenia, Kazimierza Łastawskiego, Macieja Rasia, Marcina Bodio; wartościowe są opracowania Andrzeja Czajowskiego, Jakuba Potulskiego, Andrzeja Stelmacha, powstałe jako rozprawy stanowiące podstawę uzyskania stopni naukowych.

W rozdziale pierwszym podjęto się rozwiązania dwóch podstawowych kwestii: dokąd zmierza Rosja? oraz „gospodarka rosyjska na rozdrożu”. Podkreślono tu, że wybór drogi politycznego i gospodarczego rozwoju przez tak duży i w dalszym ciągu wpływowy kraj w świecie, jakim jest Rosja, ma znaczenie nie tylko dla niej samej, lecz także dla jej partnerów. W rzeczywistości tej szczególną rolę pełni prezydent Władimir Putin. Mimo że jest kreatorem polityki zagranicznej, zmuszony jest uwzględnić skomplikowany układ sił wewnętrznych, balansować między okcydentalistami a zwolennikami popierającymi wschodni, ściślej euroazjatycki kierunek w rosyjskiej polityce; wynika to także z konieczności utrzymania swoistej równowagi między prozachodnio nastawionymi liberałami a popierającymi kierunek wielkomocarstwowy „dierżawnikami”.

Odnosząc się do nowej sytuacji po zlikwidowaniu 8 grudnia 1991 r. Związku Radzieckiego zauważa się, że obecnie Rosja nie ma możliwości silnego oddziaływania na kraje postradzieckie. Większość z nich stara się wpisać w nowy układ globalny i w coraz mniejszym stopniu liczy się ze zdaniem b. centrum. W tej sytuacji konieczna stała się zmiana uprawiania filozofii polityki; ujawniła się konieczność wypracowania nowych reguł i wdrażania mechanizmów preferujących otwartość i zaufanie we wzajemnych stosunkach, a tym samym odejścia od polityki restrykcji ekonomicznych, stosowania sankcji blokowania dostępu do nowych technologii itp.

Z punktu widzenia interesów międzynarodowych Unii Europejskiej istotne jest utrzymanie poprawnych stosunków z Rosją, chociażby ze względu na jej duży potencjał geograficzno-przyrodniczy; w zbliżeniu między podmiotami istotne ogniwo stanowi tworzenie ładu globalnego; wyzwaniem europejskim jest inicjowanie działań na rzecz umacniania wartości europejskich, a w tym istotny jest dialog z Rosją; jednocześnie zauważa się odmienną kulturę, uwarunkowania wynikające z ładu postradzieckiego, które generują odrębność kulturo-cywilizacyjną Rosji. Postrzegając różne uwarunkowania, determinizmy, tendencje rozwoju ładu międzynarodowego zwykle wskazuje się, że Rosja ma możliwość odrodzenia imperializmu bądź włączyć się w nurt przemian i integracji europejskiej (s. 23). Analizując procesy globalizacyjne zwraca się nierzadko uwagę na ich negatywne następstwa, m.in. postrzega się je jako rozpowszechnianie wartości zachodnioeuropejskich na pozostałe regiony świata; wskazuje się ją jako siłę wzmacniającą nierówności w świecie.

W łaździe globalizacyjnym ważne znaczenie przywiązuje się do problemów bezpieczeństwa. Rosja odnosi się z dużą uwagą do tego problemu; dlatego w przyjętej strategii wobec Unii Europejskiej na lata 2000–2010 podkreśliła potrzebę zintensyfikowania prac nad programem bezpieczeństwa europejskiego w ramach istniejącego systemu globalnego; w dokumencie tym położono nacisk na kwestie zapobiegania rozprzestrzeniania się broni jądrowej, przeciwdziałaniu terroryzmowi, kryminalizacji, biznesowi narkotykowemu, nielegalnej migracji (s. 28).

Charakteryzując przemiany gospodarcze do-
starcza się w wykładzie bogatej faktografii, zwięsz-

cza dotyczącej rozwiązań normatywnoprawnych oraz rzeczywistości społeczno-politycznej z nimi związanych; zwraca się uwagę na formę polityki pieniężnej i finansowej państwa przeprowadzenie prywatyzacji, która budzi wciąż duże emocje i kontrowersje; podkreśla się, że dzięki determinacji grupy młodych polityków i ekonomistów udało się wprowadzić zupełnie nowe formy zarządzania gospodarką kraju; w procesie tym ujawniła się dezintegracja oraz sytuacja kryzysowa; doszło do wielkiej katastrofy tysięcy przedsiębiorstw (s. 34); spowodowało też powiększenie dystansu Rosji wobec krajów rozwiniętych; gwałtownie obniżył się poziom życia (s. 40).

Ukazując specyfikę funkcjonowania gospodarki, która znajduje się w stanie kryzysu podkreśla się, że w kraju tym ujawnia się przekonanie, że reformowanie gospodarki rosyjskiej wymaga dobrej współpracy z sąsiadami, ale także jego szczerego uczestnictwa w europejskich projektach gospodarczych i globalnych.

W prezentacji dialogu rosyjsko-unijnego wyodrębniono jako podstawowe kwestie poznawcze zagadnienia: 1. Początki i rozwój współpracy; 2. Rosyjsko-unijne interesy gospodarcze; 3. Rola Rosji w Wymiarze Północnym; 4. Wokół relacji Rosja – Unia Europejska – NATO.

W kształtowaniu stosunków rosyjsko-unijnych i unijno-rosyjskich jako wyzwania współczesnych stosunków międzynarodowych ujawniają się ważne pytania: czy partnerzy podołają oczekiwaniom współpracy zgodnej ze standardami międzynarodowymi? W jakim stopniu Rosja, będąc na etapie poszukiwań własnej tożsamości, jest w stanie przystosować się do europejskich standardów? W jakim stopniu Unia Europejska jest gotowa do zacieśnienia współpracy z Rosją? Zauważa się, że wzajemne oczekiwania wobec partnerów dialogu były i są duże; zwraca się uwagę m.in., że z jednej strony Rosja, aby integrować się z Europą powinna przestrzegać standardów demokratycznych, z drugiej – jednak ujawnia się paradoks, iż pogłębianie demokracji jest możliwe poprzez działania integracyjne (s. 67).

Przypominając ogniwa nawiązywania relacji rosyjsko-unijnych sięga się w wykładzie do stosunków z połowy lat 70., tj. porozumień zawieszonych między Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) a Europejską Wspólnotą Gospodarczą (EWG). W tym czasie obowiązywała wzajemna zasada nieuznawalności obu pod-

miotów. Podpisanie dokumentu o współpracy między obu stronami nastąpiło 9 grudnia 1993 r. W Brukseli ogłoszono „Wspólną deklarację polityczną o partnerstwie i współpracy między Federacją Rosyjską i Unią Europejską”. W dokumencie stwierdzono m.in., że Unia Europejska „popiera politykę reform, jaka ma miejsce obecnie w Rosji” (s. 78). W ślad za pierwszym dokumentem ukazało się wiele innych, wśród których szczególną wymowę ma dokument z 24 czerwca 1994 r. zatytułowany „Układ o partnerstwie i współpracy”; w 11 jego rozdziałach określono podstawowe kierunki współpracy obu stron; większość z nich dotyczyła kwestii gospodarczych. W charakterystyce zaprezentowano jego główne założenia. Pogłębienie „Układu...” przedstawiono 22 października 1999 r. w „Strategii rozwoju stosunków Federacji Rosyjskiej z Unią Europejską w perspektywie średniookresowej 2000–2010”. We wstępie dokumentu wskazano, „że dokument stanowi logiczne rozwinięcie ogólnej koncepcji polityki zagranicznej Rosji w kierunku zachodnim, wychodzi z obiektywnej potrzeby budowy świata wielobiegunowego, historycznych losów narodów i odpowiedzialności państw Europy za przyszłość kontynentu, wzajemnego dopełniania się ich gospodarek” (s. 93).

Charakteryzując ład gospodarczy między stronami zauważa się, że strona unijna powszechnie zgłasza niezadowolenie z braku otwartości rynku rosyjskiego, niskiego poziomu usług bankowych, ubezpieczeniowych, braku ochrony własności intelektualnej, a także norm w zakresie standaryzacji i certyfikacji towarów i usług, poziomu cel eksportowych i kwot regulowania rynku produkcji alkoholowej w Rosji (s. 101). Nawiązanie rzeczywistości współpracy między stronami wymaga przede wszystkim zbliżenia ustawodawstwa i standardów.

W wykładzie zaprezentowano płaszczyzny współpracy gospodarczej, a zwłaszcza rzeczywistości eksportowej Rosji do krajów unijnych; przy czym podkreśla się problem wypierania niektórych towarów rosyjskich z rynków krajów unijnych, co objaśnia się ich „przestarzałością”.

W kształtowaniu stosunków rosyjsko-unijnych istotną płaszczyznę ma projekt „Wymiar Północny”. Jest to projekt zgłoszony przez premiera Finlandii Paavo Lipponena 15 września 1997 r. dotyczących nowych form współpracy państw Morza Bałtyckiego, który był swoistą odpowie-

dią na tworzenie Wymiaru Południowego Unii Europejskiej skoncentrowanego wokół Morza Śródziemnego. Główny cel programu dotyczy współpracy ekonomicznej i ekologicznej krajów bałtyckich, a w tym: Danii, Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Rosji, Szwecji. W wykładzie dostarcza się wiedzy analitycznej o wyzwaniach i założeniach urzeczywistniania projektu, w konfrontacji z potencjałem gospodarczym państw oraz specyficznymi wyzwaniami ekologicznymi.

Wskazując na uwarunkowania relacji Rosja – Unia Europejska – NATO, podkreśla się ład geopolityczny; istotne jest bezpośrednie sąsiedztwo podmiotów ładu międzynarodowego; zwraca się uwagę, że po rozszerzeniu UE i NATO kraje unijne graniczą z obszarem WNP, na którym krzyżują się od kilkunastu lat interesy Rosji, Stanów Zjednoczonych, UE, a także innych podmiotów polityki międzynarodowej. Rosja traktuje ten obszar jako „bliską zagranicę” i przestrzeń najbardziej widocznych swoich wpływów. Każda próba zewnętrznej ingerencji wywołuje zaniepokojenie wpływowych lobby rosyjskich nie tylko wojskowych, ale także gospodarczych (s. 135).

W refleksji ogólnej na temat polityki Rosji wobec UE i kształtowania jej działalności w zakresie bezpieczeństwa stwierdza się, że w ostatnim czasie uległa ona zasadniczej zmianie. W okresie Jelcyńskim istniało przekonanie o możliwości wbicia klina między UE i NATO; uważano bowiem, iż integracja europejska, wzmocnienie siły UE, tworzenie Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i obrony będzie stanowić przeciwwagę dla uniwersalizmu amerykańskiego. Ten kierunek dominował w polityce rosyjskiej do końca lat dziewięćdziesiątych. Wydarzenia 11 września 2001 r. stworzyły nowe okoliczności zbliżenia rosyjsko-amerykańskiego. Działania podjęte przez prezydenta Putina rozszerzyły pole manewru dla polityki rosyjskiej, zapewniając jej wielokierunkowość, zaś proeuropejskość w polityce Rosji stała się bardziej wyrazista. Celem strategicznym tej polityki ma być udział Federacji Rosyjskiej w budowie systemu bezpieczeństwa europejskiego. Dialog rosyjsko-unijny w szeroko rozumianej płaszczyźnie bezpieczeństwa wymaga nie tylko konsensusu partnerów, ale i większej aktywności. W Rosji, jak i w Unii Europejskiej czynnik wewnętrzny będzie odgrywał w podję-

mowanych działaniach nie mniejszą rolę niż stosunki z partnerami zewnętrznymi (s. 156).

W rozdziale trzecim prezentując stanowisko Rosji wobec rozszerzenia Unii Europejskiej postawiono jako zasadnicze kwestie poznawcze zagadnienia: 1. Rozszerzenie Unii Europejskiej szansą czy zagrożeniem dla Rosji?; 2. Rosyjsko-unijne interesy gospodarcze w kontekście rozszerzenia UE; 3. Rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód a stosunki polsko-rosyjskie; 4. Obwód Kaliningradzki a rozszerzenie Unii Europejskiej.

Prezentując analitycznie problem i odwołując się do badania opinii publicznej, przypomina się, że pozytywne uczucia dla Europy jako kontynentu ujawnia ok. 80% badanej populacji rosyjskiej, a tylko ok. 14% prezentuje negatywne stanowisko. Pozytywne postrzeżenie Francji ujawnia ok. 74%, wobec Niemiec – 62%, gdy wobec USA jedynie 24%, prawie 60% wyraża pozytywny stosunek do UE, tylko co piąty respondent określał raczej negatywny stosunek do przemian europejskich; 23% opowiada się za współpracą wojskowo-techniczną, podobne poparcie deklaruje dla współpracy na froncie walki z międzynarodowym terroryzmem; jedynie 6% podkreśla rolę wzajemnej współpracy w dziedzinie kultury (s. 161).

Objaśniając wskaźniki dotyczące sfery kultury podkreśla się powszechne postrzeżenie odmienności kulturowej wschodniej i zachodniej części kontynentu; w tej sytuacji stawia się pytania czy Rosja powinna być mierzona inną miarą, niż pozostałe państwa Europy, do jakiego stopnia należy uznawać rosyjską specyfikę? W ślad za tym komentatorzy rosyjscy zwracają uwagę, że kraj powinien dokonać wyboru; albo chce być razem z krajami bogatymi, rozwiniętymi i przestrzegać standardów demokracji, jakie w nich obowiązują, albo skazać siebie na degradację i autorytaryzm.

W relacjach rosyjsko-ukraińskich, a w tym w kontekście perspektyw rozwoju Rosji ujawnia się optymistyczny ogląd dalszego rozwoju, prezentowany przez społeczeństwo rosyjskie. Na pytanie o przyszłość państwa w perspektywie 15–20 lat, mniej więcej trzecia część obywateli przewiduje, że zajmie ono miejsce pośród 10–15 najbardziej rozwiniętych i wpływowych politycznie struktur organizacji politycznych świata. Podobna liczba respondentów jest przekonana, że Rosja stanie się supermocarstwem porównywalnym z b. ZSRR, ok. 16% twierdzi, że potencjał

Rosji i znaczenie polityczne będzie w tym okresie mogło być porównywalne ze Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską. Obywatele Rosji postrzegają Unię przede wszystkim jako organizację o charakterze gospodarczym, z którą współpraca Rosji jest potrzebna; obecnie prawie co drugi obywatel uważa, że kwestie ekonomiczne są przyczyną tego, że ich państwo nie może zająć godnego miejsca wśród krajów wysoko rozwiniętych; rzeczywistość tę odnosi się też do niestabilności politycznej, braku jedności narodowej, konfliktów narodowościowych w państwie (s. 162).

W ocenie działań międzynarodowych Rosji, zwłaszcza związanych z rzeczywistością unijną zauważa się, że do końca lat 90. Rosja kładła nacisk na stosunki bilateralne i w związku z tym porównywała swój potencjał do każdego z tych rajów. Obecnie staje się konieczne nawiązywanie kontaktów ze wspólnotą unijną; stosunki te powodują, że kontakty odbywają kosztem ładu bilateralnego.

Interesujący aspekt poznawczy w studium zajmują stosunki polsko-rosyjskie, które postrzega się w wymiarze przemian ustrojowych, racji międzynarodowych oraz uwarunkowań unijnych; w stosunkach tych wielce znaczące były działania Polski na rzecz powiązań z instytucjami zachodnioeuropejskimi; zauważono, zwłaszcza w komentarzach prasowych w Polsce, iż przemiany w polskiej polityce międzynarodowej nie znajdują akceptacji w Rosji (s. 187). Miejsce Polski analizuje się z punktu widzenia założeń Unii Europejskiej, a w tym tzw. polityki wschodniej. W analizie przywołuje się dokumenty kreślące tę politykę; wśród pierwszych z nich wymienia się „Politykę wschodnią UE w perspektywie jej rozszerzenia o państwa Europy Środkowo-Wschodniej” z czerwca 2001 r. Istotne było też znaczenie dokumentu z listopada 2002 r. w sprawie Wymiaru Wschodniego, w którym stwierdzono, że „Polska zawsze dążyła do budowania dobrosąsiedzkich stosunków ze wschodnimi sąsiadami i była rzecznikiem prowadzenia przez UE aktywnej polityki wobec tych krajów. Ma to na celu osiągnięcie na wschodnich rubieżach Unii stabilizacji, bezpieczeństwa i dobrobytu, co jest możliwe poprzez eliminację podziałów między poszerzoną Unią a jej wschodnimi partnerami. Polska zadeklarowała gotowość wniesienia wkładu w kształtowanie polityki Unii wobec jej wschodnich sąsiadów” (s. 188). Dokument odnosi się do

stosunków Polski z Rosją, Ukrainą, Mołdawią i Białorusią, zarazem podkreśla się w nim potrzebę rozwijania kontaktów UE z krajami Kaukazu i Azji Centralnej; akcentuje się nie tylko kwestie gospodarcze, ale również szeroko rozumiany dialog polityczny; wyodrębnia się trzy poziomy dialogu: ponadnarodowy, państwowy, współpracy organizacji pozarządowych. W dokumencie wskazano, że polityka wschodnia UE winna być rozwijana w spójnych szerokich ramach, które umożliwiają nawiązanie indywidualnej współpracy Unii z każdym z krajów bez przesądzania o ich ostatecznej formule.

Dostarczając uporządkowanej wiedzy faktycznej o rozwoju stosunków polsko-rosyjskich w okresie po rozpadzie ZSRR wskazuje się w wykładzie ich uwarunkowania wynikające z wydarzeń w obu krajach, jak i z kontekstu międzynarodowego; jest to czytelnie zaprezentowany ogląd złożonych zjawisk i procesów przemian międzynarodowych, gdzie ścierają się wartości tradycji i wyzwania współczesnych, ścierania się rzeczywistości zmیتologizowanej i wyzwań praktyki społeczno-gospodarczej, ścierania się i jednoczesnego łączenia dawnych i nowych wartości międzynarodowych.

W analizie poznawczej interesujący aspekt stanowi prezentacja Obwodu Kaliningradzkiego w kontekście rozszerzenia Unii Europejskiej. Przypomina się, że jest to jeden z najmniejszych 89 podmiotów Federacji Rosyjskiej i jako jedyny pozostaje oddzielony od całości Rosji; obszar niewielki ponad 15 tys. km² zamieszkuje ok. 950 tys. osób, z tego 400 tys. osób w Kaliningradzie; 78% stanowią Rosjanie; jest to społeczność w dużej mierze napływowa; do 1991 r. był to obszar zamknięty dla cudzoziemców; jego stolica oddzielona jest zaledwie 35 km od granicy z Polską, 70 km od litewskiej, a 1289 km od Moskwy. Obwód stał się przedmiotem dużej uwagi w sytuacji kształtowania się nowego ładu europejskiego.

17 stycznia 2001 r. Komisja Europejska opublikowała raport „Unia Europejska a Obwód Kaliningradzki”. Z punktu widzenia Rosji Obwód Kaliningradzki postrzega się jako swoisty papier lakmusowy w kształtowaniu stosunków z rzeczywistością unijną (s. 214). Obwód jest przedmiotem zainteresowania Polski, zwłaszcza w wymiarze rozwoju interesów gospodarczych. W wykładzie wskazano najważniejsze ogniwa tej współpracy.

Na uwagę w poznaniu prezentowanym w książce zasługuje analiza stosunków Rosja – Wspólnota Niepodległych Państw. Wskazuje się w niej na ogniwa łączące i dzielące różne podmioty ładu międzynarodowego. Na pytanie, czy stosunki Rosja – WNP stanowią alternatywę czy dopełnienie dialogu unijnego, opowiada się, że obecny kształt tych stosunków każe doszukiwać się w nich formy pewnego dopełnienia niż alternatywy; wynika to z niskiego w dalszym ciągu poziomu państw Wspólnoty i przewagi procesów dezintegrujących niż integrujących te państwa; Rosja traktuje stosunki z tymi krajami jako instrument dla swoich stosunków z Unią Europejską (s. 240).

W „Zakończeniu” podjęto próbę refleksyjnego, uogólniającego zaprezentowania przemian dokonujących się w ostatnich 15 latach w Rosji oraz jej odniesień do procesu integracji europejskiej przez struktury unijne. W warstwie predyktywnej wskazuje się, że rozwój stosunków unijno-rosyjskich zależeć będzie od sytuacji nie tylko wewnątrz Unii, ale przede wszystkim od sytuacji w Rosji, możliwości dalszej transformacji gospodarczej, dynamizowania gospodarki, a także stabilizacji systemowej; wybór dalszej drogi przez ten kraj jest ważny dla samej Rosji, ale i dla Europy.

Wykład o stosunkach rosyjsko-unijnych wzbogaca „Aneks”, w którym zamieszczono podstawowe dokumenty wyznaczające kształt rozwoju stosunków między stronami; wśród nich zamieszczono „Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską o handlu i współpracy gospodarczej” z 25 sierpnia 1993 r. W aneksie zamieszczono też wskaźniki z badań opinii publicznej nt. Obywatele Rosji o polityce zagranicznej UE, pozyskane z bazy danych internetowych.

W ogólnej ocenie należy zauważyć, że książka *Rosja: ku Europie. Z problematyki stosunków rosyjsko-unijnych* Alicji Stępień-Kuczyńskiej wzbogaca w istotnej mierze wiedzę o tożsamości międzynarodowej Rosji; odwołując się do literatury przedmiotu oraz przekazów medialnych odważnie formułuje się w niej oceny dotyczące współczesnej rzeczywistości międzynarodowej w Europie, zwłaszcza związanej z tworzeniem ładu unijnego. Książka ta zasługuje na zajęcie poczesnego miejsca w bibliotece wiedzy rosoznawczej.

Andrzej Chodubski

Janusz Mieczkowski, *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w polityce państwa polskiego od 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2007, ss. 544.

Zwracając uwagę na wciąż wzrastającą rolę mediów w generowaniu oraz stymulowaniu zachowań, postaw, aspiracji ludzi postrzega się wyjątkowe ich znaczenie dla funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych. Media, a w tym prasa są jednym z fundamentalnych wyznaczników ich siły kulturowej, a zarazem świadectwem rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego.

Z zadowoleniem zatem należy odnotować podjęcie przez dr. Janusza Mieczkowskiego idei skonfrontowania wyzwań rozwoju prasy mniejszości narodowych i etnicznych zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i lokalnym: przypadek Pomorza Zachodniego.

Problem poznawczy przedstawiono w czterech rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. „Idea i praktyka dostępu mniejszości narodowych i etnicznych do środków przekazu”; II. „Instytucjonalizacja rzeczywistości mniejszości narodowych i etnicznych w polityce państwa polskiego od 1989 roku”; III. „Warunki rozwoju i odbioru prasy mniejszości narodowych i etnicznych”; IV. „Regionalna perspektywa dostępu mniejszości narodowych i etnicznych do mediów – przypadek Pomorza Zachodniego”. Integralną część wykładu stanowi „Wstęp”, gdzie wskazuje się na aktualność poznawczą problemu poznawczego, kwestie metodyczne i metodologiczne, specyfikę oraz stan badań z tego zakresu, zwłaszcza z punktu widzenia politologii. Precyzuje się m.in. co rozumie się pod pojęciem „prasa mniejszości narodowych i etnicznych”. Zauważa się, że prawną wykładnią – prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nierzadziej niż raz w roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności; dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy tekstowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; a także prasa to wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, a w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania;

prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby, zajmujące się działalnością dziennikarską – współcześnie jest nieco przestarzała, jako że współcześnie termin „prasa” obejmuje zarówno publikacje periodyczne drukowane, jak i media elektroniczne (radio, telewizję, Internet), w węższym znaczeniu zazwyczaj traktowana jest jako drukowana, stanowiąca ogół wydawnictw periodycznych, rozpowszechnianych w sieci publicznej (gazety i czasopisma). Jej cechy to: periodyczność, publiczne rozpowszechnianie, aktualność i wszechstronność treści, a także szeroki zakres przekazywania informacji oraz bezpośrednie przystosowanie do trwałego przechowywania pojedynczych egzemplarzy. Terminy „prasa” i „media” (środki przekazu) używane są zamiennie (s. 12–13).

Wskazuje się i objaśnia rzeczywistość traktowania prasy mniejszości narodowych i etnicznych jako zjawiska lokalnego; zauważa się, że lokalność wyrażona jest w kategoriach współzależności istniejących wewnątrz danej wspólnoty, umożliwiających odróżnianie i wyodrębnianie jej od innych; znajduje to swój wyraz w czynnikach kształtujących tożsamość określonych społeczności, wyróżniających się w ich przywiązaniu do swojego życia i sentymentem do „małej ojczyzny” (s. 15).

Wskazując główne pytania badawcze, na które podejmuje się próbę odpowiedzi w prezentowanej pracy znajdują się m.in. w jakim stopniu polska polityka realizuje polityczne i prawne standardy międzynarodowe dotyczące dostępu mniejszości do mediów? W jakim stopniu struktura społeczności mniejszościowych (społeczna, językowa, liczebna, demograficzna, kulturowa) odpowiada ich zapotrzebowaniu na media? Jaki jest wpływ prasy mniejszości narodowych i etnicznych na kształtowanie się systemu komunikowania społeczno-mniejszości? Czy decydenci polityczni (zarówno ze strony państwa, jak i liderzy grup mniejszościowych) dostrzegają różnicę między obszarami osadnictwa zwartej a osadnictwa rozproszonego przy formułowaniu zasad polityki medialnej wobec mniejszości narodowych i etnicznych?

Ukazując rzeczywistość dostępu mniejszości narodowych i etnicznych do środków przekazu wyodrębniono jako podstawowe kategorie poznawcze zagadnienia: 1. Znaczenie środków przekazu dla rozwoju życia narodowego mniejszo-

ści; 2. Problem mediów mniejszości a międzynarodowe standardy ochrony praw osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych; 3. Język mniejszości w praktyce politycznej i społecznej.

W analizie podnosi się problem tożsamości wspólnot mniejszości narodowych i etnicznych. Zauważa się, że kształtuje ją zarówno doświadczenie przeszłości, jak i uwarunkowania współczesne i aspiracje dalszego rozwoju; zwraca się uwagę na wpływ na tożsamość tych uwarunkowań globalnych, będących konsekwencją dużej ruchliwości przestrzennej ludzi, postępu naukowo-technicznego, wzrostu poziomu edukacji, indywidualizacji życia społecznego oraz umacniania się rozwiązań normatywnoprawnych. O tożsamości narodowościowo-etnicznej świadczą zarówno znaki obiektywne (miejsce urodzenia, pochodzenia, zamieszkania, uczestnictwo w ładzie instytucjonalnym, życiu kulturalnym), jak i subiektywne – samoidentyfikacja, poczucie identyczności, jak i świadomości odmienności.

Podnosząc kwestię definicji mniejszości narodowych i etnicznych, zauważa się, że nauki społeczne nie oferują jednoznacznych modeli pojęciowych; odnoszą się do treści haseł encyklopedii i leksykonów definiujących mniejszości narodowe i etniczne, postrzega się dużą różnorodność ujęć zarówno z punktu widzenia zakresu, jak i ich pojmowania; złożona jest ta rzeczywistość dla ujęć naukowo-badawczych, prawnych i politycznych; w definicjach ujawnia się rozłożenie różnych akcentów objaśniających istotę mniejszości, nierzadko akcenty te wzajemnie się wykluczają. W rozprawie przyjmuje się rozumienie mniejszości narodowych i etnicznych zgodnie z ustawą, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw z 2005 r., nr 17 (ustawa z 6 stycznia 2005 r.).

Ukazując związki mediów z tożsamością etniczną mniejszości zwraca się uwagę na: 1. otwartość kulturową poszczególnych wspólnot mniejszościowych; 2. specyfikę cywilizacyjną uczestnictwa w życiu kulturowym danych społeczności; 3. aktywność publiczną, traktowanie mediów jako miejsca debat publicznych; 4. stan posiadania w zakresie mediów (posiadanie bazy, dziennikarzy, programów, tradycji aktywności mniejszościowej); 5. aspiracje edukacyjne, dokumentujące swą aktywność kulturowo-cywilizacyjnej. W analizie poznawczej podnosi się wagę procesów asymilacyjnych, które osłabiają siłę odrębności mniejszościowych, oraz ujawniające się

podstawowe bariery związane z mediami mniejszości. Bariery prezentuje się na tle ładu międzynarodowego, a zwłaszcza w rzeczywistości międzynarodowego ładu normatywnoprawnego. Przypomina się, że mniejszości nie są pod kontrolą prawa międzynarodowego, o ich losie decydują zasady uznaniowe poszczególnych państw. Podstawowa kultura dominująca z reguły wpływa destruktywnie na kultury mniejszości, co prowadzi do zubożenia sfery kulturowej i różnorodności kulturowej świata.

W wykładzie analitycznie prezentuje się kwestię języka; zwraca się uwagę na jego rolę z punktu widzenia integracji poszczególnych wspólnot etnicznych, jak i na rzeczywistość unifikującą życie kulturowe; postrzega się ujawniającą się jednocześnie dychotomię – z jednej strony zorientowanie na komunikację globalną, z drugiej zaś, pielęgnowanie odrębności poszczególnych języków, zwłaszcza gwarantowaną przez instytucje Unii Europejskiej.

Charakteryzując instytucjonalizację rzeczywistości mniejszości narodowych i etnicznych podniesiono również analitycznie 3 zagadnienia, tj.: 1. Założenia polityki narodowościowej w Polsce; 2. Podmioty organizacji polityki narodowościowej a środki komunikowania mniejszości; 3. Polityka państwa wobec prasy mniejszości w perspektywie mniejszości narodowych i etnicznych. Dostarczając wiedzy teoretycznej o zjawiskach mniejszościowych przypomniano trzy podstawowe modele: 1. asymilacji (przejęcie postaw i wzorów grupy dominującej), 2. tygła narodów (połączenia kultur i zapatrywań różnych grup), 3. pluralizmu kulturowego (grupy istnieją osobno i są równoprawne). Przywołuje się też modele polityki państwowej wobec mniejszości: 1. absorpcji lub asymilacji; 2. odrzucenia i dyskryminacji; 3. selektywności, gdy państwo akceptuje jakąś część grupy mniejszościowej, a innych nie akceptuje; 4. polityki daltonistycznej, polegającej na niezauważaniu problemu mniejszości narodowych (s. 124).

Rozpatrując rzeczywistość z punktu widzenia podejścia ideologicznego przywołuje się podejścia: 1. pluralizmu zewnętrznego; 2. pluralizmu wewnętrznego; 3. monizmu hybrydalnego; 4. monizmu dominującego.

Odnosząc się do kwestii polaryzacji etnicznej podniesiono takie czynniki, jak: 1. poczucie bezpieczeństwa większości i mniejszości; 2. poczucie

zagrożenia; 3. stopień różnic społecznych; 4. Stopień dystansu społecznego i pamięci historycznej. W generowaniu polityki narodowościowej z punktu widzenia normatywnego za najistotniejsze czynniki uznaje się: 1. wpływ modelu narodu dominującego w danym społeczeństwie, co implikuje sposób podejścia do mniejszości narodowych; 2. tradycja prawna danego państwa dotycząca kwestii narodowościowych i obywatelskich; 3. przemiana prawa międzynarodowego; 4. instytucjonalizacja prawa traktowana jako zabezpieczenie praw mniejszości w nowych demokracjach i przy słabym poziomie społeczeństwa obywatelskiego; 5. posiadanie małych mniejszości (dających możliwość zastosowania dogodnego ustawodawstwa bez zbyt dużych obciążeń, za to dobrego w działaniach propagandowych).

Przypomina się, że wypracowany ład legislacyjny współcześnie gwarantuje mniejszościom jako standardy: 1. równość wobec prawa oraz jednakową ochronę prawną; 2. swobodę wyboru przynależności do mniejszości; 3. prawa językowe, kulturalne oraz prawne do nauki; 4. prawo do swobodnego stowarzyszania się i do wolności wyrażania opinii; 5. wolność myśli, sumienia, religii; 6. prawo do swobodnych kontaktów międzynarodowych. Głównym elementem kształtowania polityki wobec mniejszości stała się zasada upodmiotowienia mniejszości.

Podkreśla się, że współczesna polityka narodowościowa w Polsce jest następstwem trzech podstawowych zdarzeń. Pierwszym z nich były przemiany polityczne związane z transformacją ustrojową po 1989 r., drugim – przeprowadzenie spisu powszechnego w 2002 r., w którym podjęto wyzwanie zbadania struktury etnicznej kraju i określenia wielkości populacji mniejszościowych w oparciu o weryfikalne narzędzia, a nie bliżej nieokreślone szacunki, trzecim – było przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych w 2005 r., która stanowi swoiste podsumowanie politycznej i prawnej drogi mającej na celu stworzenie systemu ochrony praw osób należących do mniejszości (s. 155).

Prezentując podmioty organizacji polityki narodowościowej skoncentrowano się na charakterystyce Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, centralnych ośrodkach koordynujących politykę narodowościową oraz resortowych ośrodkach decyzyjnych zajmujących

się polityką narodowościową w kontekście dostępu mniejszości do mediów.

Prezentując kwestię miejsca prasy w systemie komunikowania mniejszości powołano opinie różnych ośrodków mniejszościowych i ich redaktorów, np. białoruskiego „Czasopisu”, gdzie wskazuje się, że dużo uwagi poświęca się wszelkim problemom, które dotyczą regionu i białoruskiej mniejszości narodowej; śledzi się kierunki rozwoju gospodarczego regionu, sytuację szkolnictwa i kultury. Obserwacje i oceny przedstawia się w formie publicystyki i reportażu, co miesiąc publikuje się także skrót informacji z życia białoruskiej społeczności (s. 191). Podobnie też przez pryzmat wypowiedzi twórców życia kulturalnego i społeczno-politycznego mniejszości narodowych i etnicznych przedstawiono kwestię dostępu do mediów. Ujawnia się różnorodność postaw, opinii, aspiracji, zadowolenia i surowej krytyki. Przywołuje się, m.in. opinię: trzeba rozgraniczyć programy realizowane dla większości, są to bowiem jedynie odczucia dziennikarzy, że pokażą coś o mniejszościach. Problemem jest również potrzeba realizowania programów przez same mniejszości, po prostu od siebie dla mniejszości. Jest to bardzo ważna kwestia. Trzeba mieć naprawdę wielkie wyczucie, aby realizować takie programy, gdzie czasami tradycje mniejszości nie są dokładnie znane dziennikarzom i godzą w jej uczucia (s. 201). Ukazując praktykę i dążenia mniejszości narodowych i etnicznych podkreśla się przytaczając głos jednego z działaczy mniejszościowych „... abyśmy mówili własnym głosem, żeby nie było sytuacji, gdzie audycje doskonale mogłyby się obyć bez udziału mniejszości narodowych. Jest przecież tylu profesjonalistów, którzy mogliby zaspokoić wszystkie potrzeby mniejszości narodowych. Wówczas powstałaby formuła „o nas bez nas”. Przeciwno temu organizacje mniejszości, które mam zaszczyt reprezentować, czyli organizacje ukraińskie i łemkowskie, będą protestować” (s. 201–202).

Za istotną kwestię w funkcjonowaniu prasy mniejszościowej uznaje się posiadanie środków finansowych; kwestia ta wciąż nie jest rozwiązana; ujawnia się pytanie i rzeczywistość – jaki ma być wkład państwa, a jaki mniejszości w ponoszeniu kosztów wydawania pisma. Twórcy prasy ujawniają niezadowolenie z polityki finansowania ich piśmiennictwa, jak też niepokój i zagrożenie o los redagowanych pism; wskazuje się za-

leżność prasy od sponsorów, która ma negatywne konsekwencje dla rzeczywistego powołania pism; zauważa się np. „Otrzymujemy pieniądze, gdy jesteśmy grzeczni, a jeśli się nie podobamy – dotacja zostaje skreślona” (s. 210).

Charakteryzując warunki rozwoju i odbioru prasy mniejszościowej dostarczono w rozprawie wiedzy deskryptywnej oraz eksplanacyjno-predyktywnej o: 1. kondycji tożsamościowej mniejszości (liczebności i sytuacji językowej); 2. przemianach prasy mniejszościowej po 1989 r. (tradycje mediów przed 1989 r., proces transformacji prasy, miejsce dziennikarzy wśród elit mniejszości, kontrowersje i konflikty związane z prasą mniejszości); 3. Stanie i kierunkach rozwoju prasy mniejszości narodowych (białoruskiej, litewskiej, niemieckiej, ormiańskiej, słowackiej, ukraińskiej i żydowskiej); 4. Stanie i kierunkach rozwoju prasy mniejszości etnicznych (karaïmskiej, łemkowskiej, romskiej, tatarskiej); 5. Mniejszościach wobec radia i telewizji (regulacje prawne, radio, telewizja).

Jest to interesująca część rozprawy ze względu na bogactwo wiedzy faktograficznej; jest to swoisty przewodnik wiedzy o prasie mniejszości narodowych i etnicznych. Jest to też wykład wielce starannie osadzony w aparacie naukowo-badawczym; wskazuje się bogatą literaturę przedmiotu oraz źródła pozyskiwania materiałów egzemplifikujących prezentowane kwestie, a zwłaszcza mające charakter dokumentujący prezentowane zjawiska i procesy.

Charakteryzując mniejszości narodowe i etniczne podkreśla się złożoność określenia ich liczebności, a w tym rozbieżności ujawniające się w szacunkach oraz oficjalnych materiałach dokumentacyjnych, a w tym wskazywanych w narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań.

Charakteryzując sytuację językową przypomniano, że w rzeczywistości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce funkcjonują cztery kategorie komunikacji, tj.: 1. języki mniejszościowe (białoruski, czeski, litewski, niemiecki, słowacki, rosyjski, ukraiński); 2. języki regionalne (kaszubski, łemkowski, etnolekt Wilamowie, dialekty: Śląska, Warmii, Mazur); 3. języki diasporowe (jidysz, karaïmski, romani, armeński); 4. języki alochtoniczne: grecki, macedoński, bułgarski, wietnamski i inne (s. 226). Stan funkcjonalności przedstawiono zarówno syntetycznie, jak i analitycznie odwołując się do wiedzy o języku oraz

praktyki ich funkcjonowania w ładzie mniejszościowo-etnicznym w Polsce.

Wskazując na tradycje mediów mniejszościowych przypomniano najważniejsze ogniwa rozwoju prasy mniejszościowej i etnicznej w Polsce po II wojnie światowej do lat 80. W okresie transformacyjnym ujawniały się procesy: rozwoju niezależnego dziennikarstwa, powstawania wydawnictw tzw. drugiego obiegu, pojawiania się nowych tytułów na rynku wydawniczym (z odniesieniami do mniejszości), zwiększania dostępu do mediów zagranicznych, przełamywania w społeczeństwie polskim tabu dotyczącego relacji z sąsiadami, w tym także z mniejszościami, funkcjonowania w obiegu ogólnokrajowym dziennikarzy pochodzących ze środowisk mniejszościowych, pojawiania się mniejszościowych publikacji dwujęzycznych o nowej formule (s. 255).

W kształtowaniu się nowego ładu mniejszościowego po 1989 r. ujawniły się nowe strategie integracji poszczególnych wspólnot; wśród nich nośne stały się: 1. etniczna (narodowościowa) praca organiczna; 2. modernizacja i stabilizacja; 3. obywatelskie traktowanie mniejszości; 4. współpraca i wychowanie na zewnątrz; 5. etniczne uprzywilejowanie (separacja); 6. bycie mniejszością w większości (s. 262).

W procesie budzenia się aktywności życia mniejszościowego i etnicznego z dużą siłą ujawnił się problem tworzenia się elit, a w tym niektóre społeczności utworzyły specjalistyczne struktury związane ze środkami przekazu.

W procesie rozwoju ładu mniejszościowego ujawniły się z niemałą siłą sprzeczności, kontrowersje, a nawet konflikty. Wśród nich charakterystyczne były relacje: „Większość – mniejszość”, „Mniejszość – mniejszość”, „zagraniczna ojczyzna – mniejszość”, „inni – mniejszość”. Rzeczywistość tę przedstawiono w sposób wyważony, starannie udokumentowany.

Prezentując pisma mniejszości i grup etnicznych dostarczono w analizie podstawowych informacji o charakterze deskryptywnym; jest to cenne opracowanie porządkujące wiedzę o współczesnym stanie i tendencjach rozwoju prasy mniejszościowej. Podobnie też zaprezentowano zagadnienia dotyczące radia i telewizji; skonfrontowano w analizie regulacje prawne z praktyką kulturową, a w tym polityczną.

W rozdziale poświęconym prezentacji przypadku Pomorze Zachodnie wyodrębniono zagadnienia: 1. Regionalne wymiary polityki narodowościowej; 2. Etniczna charakterystyka regionu; 3. Sfera kultury symbolicznej; 4. Przemiany prasy mniejszości narodowych i etnicznych na Pomorzu Zachodnim; 5. Tematyka zachodniopomorska na lamach wybranych pism mniejszości narodowych. Jest to wielce starannie przygotowane studium poznawcze; prezentuje się w nim starannie uporządkowaną wiedzę o mniejszościach narodowych i etnicznych w regionie oraz o stanie i tendencjach rozwoju prasy. Podkreśla się w studium, że w powojennym okresie w regionie zachodniopomorskim dochodziło do wielu ruchów migracyjnych wpływających znacząco na stosunki etniczne. W latach 40. wysiedlano z regionu ludność niemiecką, jej miejsce zajmowała ludność polska, żydowska, przesiedleńcy ukraińscy, łemkowscy i inni. Na początku lat 50. Mniejszości narodowe stanowiły ok. 10% ogółu mieszkańców regionu. Według spisu ludności z 2002 r. niepolską narodowość wskazało zaledwie 0,46% mieszkańców (s. 392). Wśród niej główne grupy narodowościowe i etniczne stanowiły społeczności: ukraińska – 3703 osoby, niemiecka – 1014, romska – 699, rosyjska – 221, białoruska – 117, litewska – 67, łemkowska – 66, żydowska – 44; wśród ludności niepolskiej zwracają na siebie uwagę w regionie Wietnamczycy, Grecy i Macedończycy, Francuzi. W wykładzie przedstawiono w sposób starannie uporządkowany wiedzę o ładzie organizacyjnym poszczególnych grup narodowościowych i etnicznych, a w tym o znakach odrębności tożsamościowej. Zaprezentowano kwestie adaptacji, integracji oraz asymilacji ludności; przypomniano stosunek do dziedzictwa przeszłości, a w tym stosunek do znaków kultury materialnej, m.in. do cmentarzy, pomników, tablic pamiątkowych; wskazano na zmiany świadomościowe ujawniające się na Pomorzu Zachodnim.

Refleksyjny ogląd rozpoznawanej rzeczywistości przedstawiono w „Zakończeniu”; zauważa się tu, że kwestia mediów jawi się tzw. czwartym filarem budowania polityki mniejszościowej, obok dostępu do edukacji, administracji i kultury; dzięki mediom niektóre grupy etniczne uzyskały kontakt z własnym językiem i kulturą.

Integralna część rozprawy stanowi zestawienie bibliograficzne; jest starannie zgrupowana

i uporządkowana baza źródłowa oraz różnorodna pod względem wartości literatura przedmiotu; stanowi ona swoisty przewodnik dla studiowania problematyki mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

W ocenie ogólnej zauważa się, że prezentowane dzieło jest ważnym osiągnięciem naukowo-badawczym; ujawnia się w nim wagę mediów w funkcjonowaniu współczesnego ładu kulturowo-cywilizacyjnego, wskazuje się ich znaczenie zarówno w ładzie mniejszościowym ogólnokrajowym, jak i regionalnym oraz lokalnym; podkreśla się rolę państwa oraz prowadzonej przez nie polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych.

Wyraża się przekonanie, że państwo jest głównym architektem rzeczywistości mniejszościowej; decyzje normatywnoprawne bądź sprzyjają i kształtują ład mniejszościowy i etniczny, bądź go marginalizują i czynią mało istotnym. W rozprawie odważnie formułuje się pytania poznawcze oraz w argumentowany sposób dowodzi stawianie przypuszczenia, tezy.

W rozprawie podkreśla się wagę przemian cywilizacyjnych dla kondycji mniejszości narodowych zarówno w przestrzeni ogólnopolskiej, jak i regionalnej – przypadek Pomorze Zachodnie.

Studium jest wielce interesujące z punktu widzenia urzeczywistniania wartości kultury politycznej, stosunku do przeszłości, do wyzwań politycznych teraźniejszości oraz tendencji rozwoju przyszłości.

Andrzej Chodubski

Arkadiusz Modrzejewski, *Kościeryzna w procesie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2006, ss. 282.

W urzeczywistnianiu jednoczesnym idei globalizacyjnych oraz decentralizacyjnych istotne przeobrażenia zachodzą w ładzie lokalnym. Egzemplifikację tych przeobrażeń stanowią tzw. małe miasta w Polsce. Ujawnia się w nich zderzenie i łączenie się tradycji i wyzwań globalnych, następuje synkretyzacja wartości kulturowych, a jednocześnie budzenie świadomości odrębności dziedzictwa kulturowego i potrzeby jego umacniania, głoszenie idei partycypatywności jed-

nostki a z drugiej strony budzenie potrzeby aktywności zbiorowości zamieszkujących w danej przestrzeni. Wskazuje się w praktyce politycznej, że zjawiska unifikujące świat oraz dążenia do zachowania odrębności lokalnej są komplementarne i wzajemnie się uzupełniają. Ów nośny problem poznawczy stał się przedmiotem analizy poznawczej Arkadiusza Modrzejewskiego, który ujawnia prawidłowości i swoiste drogi przemian dokonujących się w ostatnich dziesięcioleciach w społeczności w Kościerzynie – mieście położonym w środkowej części województwa pomorskiego, na obszarze geograficznym nazywanym Pojezierzem Kaszubskim.

Celem poznawczym w analizie poznawczej było ukazanie procesu oraz skutków przemian ustrojowych, dokonujących się na przełomie lat 80. i 90. W Kościerzynie jako społeczności lokalnej; oraz określenie skali oddziaływań globalnych na rzeczywistość lokalną w wymiarze społeczno-politycznym i gospodarczym.

Hipotezę badawczą w pracy jest twierdzenie, że w rzeczywistości kościerskiej w procesie przemian ustrojowych ujawnia się akulturacja antycypująca, tj. dostosowanie lokalnych instytucji, organizacji, postaw i zachowań społeczno-politycznych do oczekiwań odgórnych dyktowanych przez procesy unifikujące świat. Przy czym jednocześnie podtrzymywana jest odrębność tożsamości lokalnej.

W celu rozwiązania hipotezy postawiono jako podstawowe pytania badawcze: jakie konstytutywne czynniki generują odrębność tożsamości kulturowej Kościerzyny? Jakie ujawniają się tendencje w ewolucji systemu demokratycznego w warunkach społeczności lokalnej? jakie są kierunki ewolucji obywatelskiej kościerszan, a zwłaszcza w zakresie więzi regionalnej, lokalnej, tożsamości indywidualnej i zbiorowej? jaką rolę wyznacza się edukacji i mass mediom w kształtowaniu „społeczności obywatelskiej” w Kościerzynie? jakie są reakcje, aspiracje i opory kościerszynian związane z perspektywą przemian cywilizacyjnych, a w tym z integracją europejską?

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w czterech rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. „Czynniki kształtujące odrębność kulturową Kościerzyny”, II. „Wyzwania przemian cywilizacyjnych w funkcjonowaniu instytucji politycznych Kościerzyny”, III. „Ład ekonomiczny w Kościerzynie w warunkach przemian ustrojowych”,

IV. „Postawy i wartości mieszkańców Kościerzyny w zmieniającej się rzeczywistości kulturowej”. Rozdziały podzielono na podrozdziały stanowiące integralne sekwencje prezentowanych zagadnień. W pierwszym wyodrębniono podrozdziały: 1. Warunki geograficzno-przyrodnicze, 2. Ludność, 3. Historia, 4. Gospodarka, 5. Kultura. W drugim – 1. Demokracja lokalna, 2. Samorząd terytorialny, 3. Partie i organizacje polityczne, 4. Media, 5. Organizacje społeczne, 6. Kontakty międzynarodowe; w trzecim – 1. Możliwości i bariery rozwojowe, 2. Przeobrażenia postindustrialne, 3. Rozwój sektora prywatnego, 4. Bezrobocie, 5. Wzrost znaczenia konsumpcji, 6. Strategia rozwoju ekonomicznego; w czwartym – 1. Tradycje i zwyczaje, 2. Postawy i praktyki religijne, 3. Oświata i kultura, 4. Więzy społeczne.

Zasadniczy wykład poprzedza „Wstęp” mający charakter metodyczno-metodologiczny; wskazuje się w nim na aktualność rozpoznawanego problemu, a w tym na potrzebę rejestrowania i objaśniania naukowego rzeczywistości stojącej się, tj. zapisywania i interpretacji współczesnych zdarzeń życia społeczno-politycznego i gospodarczego zachodzących w Kościerzynie; istotny jest w tym względzie drogowskaz przypominający, że to co nie jest w czasie zarejestrowane, z czasem ulega zapomnieniu, zniekształceniu, mitologizacji itp.

We „Wstępie” określa się cel i zadanie poznawcze, formułuje hipotezę oraz pytania pomocnicze w celu jej rozwiązania; przypomina się stan badań dotyczący rozpoznawanego problemu, wskazuje się na metody i techniki badawcze właściwe dla rozpoznawania ładu lokalnego oraz syntetycznie wskazuje się nowe ustalenia badawcze ukazywane w poszczególnych rozdziałach.

Charakteryzując analitycznie odrębność kulturową Kościerzyny podkreśla się istotę warunków geopolitycznych. Wskazuje się, że w przestrzeni tej nie występują istotne dla gospodarki bogactwa naturalne, gleby są mało urodzajne a klimat surowszy niż w innych regionach kraju.

Główną gałęzią gospodarki do połowy XX w. było rolnictwo i leśnictwo; przez stulecia było to miasto małe, prowincjonalne, oddalone od głównych szlaków komunikacyjnych i handlowych. Społeczność zamieszkująca w nim charakteryzowała się homogenicznością kulturową zarówno pod względem etnicznym (ludność pochodzenia polskiego) i religijnym (wyzwanie rzymskokato-

lickie). Istotne znaczenie dla rozwoju miasta miały wydarzenia historyczne, relacje międzypaństwowe, a zwłaszcza polsko-niemieckie.

Dla dziejów najnowszych szczególnie znaczenie mają przemiany zachodzące w XIX i XX w. Po włączeniu regionu do ładu pruskiego (po 1772 r.) miasto tworzyło się jako rzeczywistość heterogeniczna, a w tym ścierały się interesy Polaków (katolików) i Niemców (przede wszystkim ewangelików); ład ten istniał do 1945 r., kiedy po II wojnie światowej nastąpił odgórny powrót do ładu homogenicznego. W ładzie kulturowym charakterystyczne było łączenie się wartości kultury polskiej, niemieckiej oraz regionalnej (kaszubsko-pomorskiej). W rzeczywistości tej ujawniały się też elementy małych grup narodowych, m.in. społeczności żydowskiej.

W kształtowaniu odrębności kulturowej miasta i regionu ważną rolę pełnił Kościół; analiza poszczególnych elementów życia kulturowego w ładzie chronologicznym ujawnia, że społeczność Kościerzyny ujawnia otwartość na znaki przemian cywilizacyjnych; zachowując przywiązanie do tradycji jednocześnie ujawnia apologetyzm dla nowości postępu naukowo-technicznego, nowych trendów postaw, zachowań społecznych; nierzadko tradycja jawi się jako sfera tzw. prywatności życia społecznego, zaś akceptacja dla nowych znaków życia kulturowego jest odczytywana jako poprawność zachowań obywatelskich, jako wyraz zachowań oficjalnych, publicznych.

Bogatej wiedzy faktograficznej dostarczaono w rozdziale drugim, dotyczącym funkcjonowania instytucji politycznych w Kościerzynie. Na podkreślenie zasługuje podmiotowe rozpatrywanie ogniw życia publicznego. Obok organów i urzędów ukazują się ludzie sprawujących ważne funkcje w życiu publicznym. Jest to opracowanie mające nierzadko charakter encyklopedyczny, porządkujący, systematyzujący wiedzę o ładzie kulturowo-cywilizacyjnym. Wnikliwie, w sposób usystematyzowany dostarcza się podstawowych danych biograficznych, co jest istotne z punktu widzenia tożsamości społeczno-politycznej i przestrzennej. Np. analizie takiej poddano najwyższych urzędników mieście i powiecie w okresie 1990–2002.

Do kształtowania się ładu samorządowego istotne jest rozpoznawanie kwestii finansowych. Odwołując się do materiałów źródłowych przedstawiono tę złożoną kwestię życia publicznego.

Starannie usystematyzowano wiedzę o partiach i ugrupowaniach politycznych. W rzeczywistości szybko zachodzących zmian w tym względzie na podkreślenie zasługuje zestawienie partii, wskazanie ludzi poszczególnych podmiotów aktywności politycznej w czasie oraz dokonujących się istotnych przemian w ich funkcjonowaniu władczym, tzn. układów politycznych. Poznając ogniwa przemian ujawnia się potrzeba kontynuacji badań, poszerzenia wiedzy o nowe doświadczenie, obejmujące ostatnie lata.

Podobnie też niezwykle interesujące i przydatne w dalszych studiach mają ustalenia, systematyzacje wiedzy o mediach. W tabeli nr 20 wskazuje się np. tytuły prasowe ukazujące się w Kościerzynie w latach 1990–2005. Wymienia się 17 tytułów, charakteryzuje ich profil oraz podaje się lata ukazywania się. Zagadnienie prezentuje się z wnikliwością poznawczą, wynikająca z bezpośredniego kontaktu Autora z rozpoznawaną rzeczywistością. Podobnie też zaprezentowano w pracy stowarzyszenia i fundacje istniejące w Kościerzynie. Jest to interesujące studium zarówno ze względu na rejestrację instytucji, jak ich zakres oraz ocenę działalności, gdzie Autor studium ujawnia duże „wyważenie” poznawcze, dystans wobec ujęć emocjonalnych. Podmioty życia społeczno-politycznego sytuuje na tle ogólnych prawidłowości przemian dokonujących się w ładzie globalnym, europejskim, polskim, lokalnym (kaszubsko-pomorskim); zauważyła się zależność ujawniające się w czasie, w łączeniu się tradycji i wyzwań unifikujących życie społeczno-polityczne.

Czytelnie przedstawiono obraz kontaktów międzynarodowych miasta podkreślając przy tym, że wkraczanie w sferę stosunków międzynarodowych jest nowym znakiem emancypacji społeczności lokalnej.

Ład instytucjonalny zaprezentowano we właściwym ujęciu zjawisk lokalnych powiązanych z wyzwaniem unifikacji cywilizacyjnej. Warstwa egzemplifikacyjna jest właściwa, wykonana jest w sposób wzorcowy; jej odniesienie do ładu kulturowego jest czytelne, zachowuje się właściwe proporcje w łączeniu się tradycji i wyzwań współczesnych.

W rozdziale trzecim uwagę skoncentrowano na ukazaniu postaw społecznych przemian ustrojowych, a więc rzeczywistości gospodarczej miasta. Jest to słuszne podejście poznawcze, uka-

zujące przemiany społeczno-polityczne, aktywność kulturalną, rozwój kontaktów pozalokalnych z pozycji siły ekonomicznej miasta. Odwołując się do dziedzictwa przeszłości przypomina się najistotniejsze pola aktywności gospodarczej oraz odnoszone w tym zakresie sukcesy, a jednocześnie zauważa się ich „słabość” na tle ładu globalnego. W analizie zwraca się uwagę na ujawniające się możliwości i bariery rozwojowe; zwraca się uwagę na usytuowanie geograficzne infrastrukturę komunikacyjną, specyfikę lokalnego rynku, kwalifikacje pracownicze. Zauważa się, że w strategii rozwoju regionu za najistotniejszy atut uznaje się atrakcyjność turystyczną regionu, a w tym walory geograficzno-przyrodnicze, specyfikę kulturową Kaszub. W oglądzie krytycznym rozwoju miasta wskazuje się brak inwestycji, umożliwiających tworzenie nowych miejsc pracy oraz rozwój konkurencyjności na lokalnym rynku. Wskazuje się, że działalność produkcyjna w Kościerzynie skupia się głównie na przemyśle drzewnym, meblarskim i spożywczym, a więc tradycyjnych gałęziach produkcji w rejonie kościerskim.

Analitycznie zaprezentowano sferę zatrudnienia, wiążąc ją z ogólnymi tendencjami ujawniającymi się w przekształceniach gospodarczych kraju w procesie transformacji ustrojowej. Podkreśla się wzrost zatrudnienia w sferze usług, m.in. wyraźny wzrost zatrudnienia w handlu i naprawach (s. 171). Interesująco zaprezentowano w ujęciu statystycznym oraz w interpretacji jako studium przemian ustrojowych rozwój sektora prywatnego; w ujęciu tabelarycznym wskazano strukturę rzemiosła według branż na przełomie lat 80. i 90. Ujawnia się obecnie już potrzeba wskazania porównawczego stanu z ostatnich lat, gdzie obserwuje się swoisty obraz stabilizacji przemian, wyraźne zmniejszanie skali prywatyzacyjnej w sferze życia gospodarczego.

Właściwie zaprezentowano nowe podmioty życia gospodarczego oraz społeczno-politycznego, m.in. tworzenie się spółek, fundacji, które stały się istotnym stimulatorem przemian ustrojowych; z jednej strony, podmioty te stały się instytucjami odgórnie promowanymi, z drugiej zaś – oddolnie budzące zastrzeżenia społeczne, etyczne.

Wyczerpująco zaprezentowano zjawisko bezrobocia oraz ujawniające się w nim prawidłowości przemian kulturowo-cywilizacyjnych; zagad-

nienie przedstawiono w analizie systemowej, co pozwoliło odczytać je w różnych kontekstach, m.in. społecznym, ekonomicznym, politycznym, kulturowo-cywilizacyjnym.

Ważną część w analizie poznawczej stanowi odniesienie się do wypracowanej przez władze miasta i powiatu „Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego miasta Kościerzyny” oraz innych programów dotyczących dalszego rozwoju, priorytety i wyzwania wynikające z przemian globalnych oraz jednoczesnej dywersyfikacji życia kulturowego, jak też zwraca się uwagę na zagrożenia ujawniające się w rzeczywistości globalnej, a mające odbicie w ładzie lokalnym, jak np. kwestie ekologiczne.

W rozdziale czwartym podniesiono problem przemian lokalnych z punktu widzenia psychologii polityki. Wskazując, że w zmieniającej się rzeczywistości społecznej mieszkańcy Kościerzyny kultywują tradycje i zwyczaje związane z obrzędami rodzinnymi, świętami i uroczystościami kościelnymi, szczególnie Bożym Narodzeniem, Wielkanocą, Sočym Ciałem oraz Dniem Wszystkich Świętych i Zaduszkami, a także, już w szczątkowej formie, nawiązującymi do spuścizny przedchrześcijańskiej, takimi jak powitanie wiosny i wigilia św. Jana Chrzyciela, czyli słowiańska Sobótka bądź Kupała. W analizie poznawczej zaprezentowano obraz świętowania poszczególnych uroczystości, a w tym na łączenie się tradycji z wyzwaniami teraźniejszości, wskazując przy tym tendencje przemian. Np. dość szczegółowo zaprezentowano obrzędowość weselną; zauważa się przy tym, iż nowym zjawiskiem zaistniałym w II połowie lat 90. są również śluby zawierane podczas pieszych pielgrzymek do Częstochowy. Na taki ślub, który odbywa się w jednym z kościołów na trasie pielgrzymki przybywa najbliższa rodzina młodej pary. W liturgii uczestniczą także inni państwo. W 1999 r. podczas pieszej pielgrzymki z Kościerzyny do Częstochowy zawarło dwa śluby, pierwszy w Sepólnie Krajeńskim, drugi w Koninie (s. 200–209).

Charakteryzując postawy i praktyki religijne wskazuje się, że powszechnie uważa się ludność kaszubską za religijną i przywiązaną do tradycji i wartości Kościoła katolickiego; model religijności określa się mianem ludowego bądź tradycyjnego. Jego istota wyraża się w przewadze czynnika ilościowego nad jakościowym; co oznacza, że liczba wiernych ograniczających swoje

uczestnictwo w życiu Kościoła do udziału w obrzędach liturgicznych (msze, nabożeństwa) przewyższa liczbę osób w pełni zaangażowanych w jego misję; jest to religijność powierzchownie wykraczająca poza sferę czynności liturgiczno-obrzędowych (s. 217). Wierni spotykają się ze swoimi duszpasterzami najczęściej raz w roku podczas wizyt duszpasterskich, popularnie zwanych „kolędą”. Ok. 90% mieszkańców należących do parafii p.w. Zmartwychwstania Pańskiego gości księdza podczas wizyt duszpasterskich. Czas trwania jednej wizyty jest na ogół krótki, nie przekracza często 10 minut.

Szacunkiem społeczności kościerskiej otaczane są osoby konsekrowane, zwłaszcza proboszczowie, dostojnicy, tacy jak: biskupi, prałaci, kanonicy. W latach 90. wzrosła pozycja osób duchownych w życiu publicznym miasta. Księża, zwłaszcza proboszczowie, zapraszani są na uroczystości państwowe i samorządowe. Uczestniczą także w spotkaniach wigilijnych samorządowców.

Uporządkowanej wiedzy faktograficznej o współczesnych przeobrażeniach w życiu kulturalnym i oświatowym dostarcza się charakteryzując oświatę i kulturę; istotne w tym względzie są zarówno wskaźniki ilościowe, jak i ich objaśnienie w łaździe systemowym, a zwłaszcza w odniesieniu do przemian ustrojowych, tworzenia się nowych instytucji życia publicznego; zwraca się uwagę na nowe zjawiska ujawniające się w edukacji, np. informatycznej czy nauczaniu języków obcych.

W rozwoju kultury podkreśla się obok inicjatyw lokalnych powiązania międzynarodowe, zwłaszcza w aspekcie wymiany kulturalnej; dostarcza się w tym względzie informacji o charakterze sprawozdawczym.

W analizie rzeczywistości kulturowej uwzględnia się aspekt aktywności naukowej jako ważnego wyzwania w rzeczywistości kształtowania ładu informacyjnego. Stwierdza się, że Kościerzyna nie będąc ośrodkiem akademickim, nie należy do centrów życia naukowego, aczkolwiek ujawnia niemało ogniw działalności naukowej; istotne są w tym względzie działania podejmowane przez nauczycieli akademickich zamieszkujących w mieście a pracujących zawodowo w pobliskich ośrodkach akademickich, m.in. prof. Tadeusz Linkner pracujący na Uniwersytecie Gdańskim aktywnie zaznacza swą obecność w rzeczywistości lokalnej, inicjuje wyzwania naukowo-badawcze oraz aktywnie uczestniczy w ich urzeczywistnianiu,

co wyraża się w organizacji konferencji naukowych, publikowaniu prac naukowo-badawczych (s. 243–244).

Ujawniając więzi społeczne zauważa się w analizie, że mieszkańców Kościerzyny wyróżnia poczucie więzi lokalnych. Na ogół są świadomi przynależności do wspólnoty lokalnej; wyraża się to, m.in. w masowym uczestnictwie w ważnych uroczystościach miejskich zarówno religijnych (np. koronacja obrazu Matki Boskiej Kościerskiej i figury Matki Boskiej Bolesnej, ustanowieniu Matki Boskiej Kościerskiej patronką miasta), jak i świeckich (np. jubileusz 600-lecia miasta, Dni Kościerzyny). Kościerzynianie charakteryzują się przy tym silnym poczuciem lokalnego patriotyzmu; podkreślają przywiązanie do rodzinnego miasta, swój kościerski rodowód, wyrażają swoją przynależność do wspólnoty lokalnej; z przekonaniem głoszą opinię, że Kościerzyna jest „Stolicą”, a co głośniejsi „sercem” Kaszub. Obserwacje te potwierdzają badania socjologiczne; w 2003 r. ponad 90% badanych mieszkańców Kościerzyny wyraziło pogląd, że identyfikują się z własnym miastem (69% – tak, 24% – raczej tak), jedynie 4% respondentów stwierdziło, że nie czuje więzi z Kościerzyną i 3% nie miało określonego zdania w tej kwestii (s. 249).

Zauważa się, że nierazko wskazuje się „kościerskie pochodzenie” jako znaczące w kampaniach wyborczych; kandydaci na radnych bądź burmistrza akcentują, iż urodzili się w tym mieście, a tym samym liczą na przychyłność ze strony wyborców; kandydaci, którzy nie urodzili się w mieście ujawniają swoje sympatie oraz przywiązanie do tej społeczności. Lokalny patriotyzm wiąże się też z ujawnianiem niechęci wobec innych społeczności lokalnych, np. charakterystyczna jest w tym względzie rywalizacja z Kartuzami (s. 250).

Powszechnym zjawiskiem mieszkańców Kościerzyny jest utożsamianie się z kaszubszczyzną, tj. kaszubską grupą etniczno-regionalną i jej kulturą; podkreśla się przy tym takie wartości kaszubskie, jak religijność i przywiązanie do Kościoła katolickiego, pracowitość, upór, zaradność (s. 251).

W refleksji ogólnej, zwłaszcza z punktu widzenia postępującego procesu unifikacji cywilizacyjnej, podkreśla się, że społeczeństwo Kościerzyny podatne jest na przyjmowanie wzorów obcych, a w tym zwłaszcza amerykańskiej; sprzyjają temu

zjawisku i procesowi media; oddziaływanie to charakterystyczne jest nawet dla sfery tzw. głębokiej tradycji, np. ujawnia się akceptacja alternatywnych więzi społecznych.

W „Zakończeniu” w ogólnym oglądzie ujawnia się proces współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych oraz odnosi się do niego doświadczenie lokalne społeczności kościerskiej; podkreśla się w procesie tym skutki przemian ustrojowych, dokonujących się od 1989 r. Zauważa się, że mimo wielu istotnych przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych Kościerzyna sytuuje się jako miasto prowincjonalne, nie mające istotnego znaczenia politycznego, gospodarczego i kulturalnego; pod względem demograficznym jest to społeczność średniej wielkości, homogeniczna etnicznie, religijnie i kulturowo, charakteryzująca się raczej niskim poziomem wykształcenia (s. 257).

Podkreśla się, że w kształtowaniu współczesnej społeczności lokalnej Kościerzyny ważną rolę wyznacza się mass mediom, przede wszystkim lokalnej prasie i telewizji. Stanowią one swoistą „czwartą władzę” i jako takie są narzędziem kontroli lokalnych ośrodków decyzyjnych; są one jednak uzależnione w znacznym stopniu od struktur samorządowych i określonych opcji politycznych, które mają niemały wpływ na prezentowane treści (s. 259).

Integralną część monografii stanowi zestawienie bibliograficzne, gdzie wyodrębniono: źródła archiwalne, dokumenty i materiały drukowane i powielane, Internet, pamiętniki i wspomnienia, czasopisma i wydawnictwa periodyczne, encyklopedie, przewodniki i słowniki oraz opracowania: a) artykuły, b) wydawnictwa zwarte. Jest to wielce starannie przygotowane zestawienie bibliograficzne, mogące służyć za przewodnik w rozpoznawaniu rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej Kościerzyny.

Na podkreślenie w monografii zasługuje sporządzony aneks osób, który w swoisty sposób upodmiotowił prezentowane zjawiska i procesy przemian dokonujących się w ostatnich latach w społeczności lokalnej.

Prezentując monografię o współczesnych przemianach w Kościerzynie jako rzeczywistości lokalnej można wskazać wiele jej pozytywnych stron, a przede wszystkim: próbę uporządkowania naukowo-badawczego rzeczywistości stającej się, zarejestrowanie najważniejszych ogniw

procesu przemian, wskazanie podmiotów i sił generujących oraz stymulujących współczesne procesy przemian kulturowych, ukazanie problemu zarówno z punktu widzenia faktograficznego, jak i w ujęciu i objaśnieniu humanistycznym (psychologii polityki, etnologii, przemian cywilizacyjnych).

Monografia w istotnej mierze wzbogaca wiedzę o przemianach lokalnych dokonujących się w procesie przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym ustrojowych w Kościerzynie.

Andrzej Chodubski

Karol Estreicher jr., *Dziennik wypadków 1973–1987*, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2006, ss. 752+32 nlb.

Szczególnie miejsce w dziejach polskiej kultury zajmuje rodzina Estreicherów. Jej przedstawiciele zapisali chlubne karty w dziejach rozwoju polskiej nauki i kultury. Byli związani przede wszystkim z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz kulturą Krakowa; wyjątkowy rozgłos zyskali dzięki sporządzeniu bibliografii dorobku umysłowego i literackiego od XV w. Dzieło realizowały pokolenia. Zapisali chlubne w dziele ochrony dóbr kultury, a w tym zwłaszcza zabezpieczenia skarbów kultury w czasie II wojny światowej, odzyskiwania, konserwowania i właściwego przechowywania. Wyjątkowe różnorodne zasługi położyli w tym względzie Karol Estreicher (1906–1984) – ostatni z męskiej „bibliograficznej” gałęzi rodu; z wykształcenia był historykiem sztuki; zawodowo związany był od czasu studiów z Uniwersytetem Jagiellońskim; obok pracy naukowej zajmował się ochroną dóbr kultury wywiezionych z ziem polskich w czasie II wojny światowej. Przez 26 lat prezesował Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie; obecny prezes Towarzystwa Zbigniew Kazimierz Witek, przypominając jego zasługi wskazał m.in.: „Historię zmieniają jednostki, które podejmując odpowiednie, często trudne i niewygodne dla nich osobiste decyzje – ratując kulturę – ratują narody. W latach powojennych działał odważnie i skutecznie na różnych polach nauki i kultury (...). Nie sposób dokładnie, w tym wstępie, przedstawić osią-

gnięć naukowych, literackich, konserwatorskich i organizacyjnych Profesora. Celem tej nieco emocjonalnej prezentacji jest przedstawienie w wielkim skrócie, niedoskonale – wielkiego człowieka, wielkiego Polaka, który: – zawsze mówił co myślał, – mówił głośno i odważnie, zwalczając „nie ludzi lecz idee, które głoszą”, – był daleki od ugodowych postaw, które tępił widząc w nich potencjalne zło, często mawiał „święty spokój się mści”, – uczył młodzież mądrości, a posiadaną wiedzę chętnie się dzielił, – był pełen fantazji, dziwacznych poglądów, uznanych po latach, – był wielką osobowością z ułomnościami właściwymi ludzkiej naturze, – bywał porywczy, ostry, bezkompromisowy, nieznoszący służalstwa w żadnej postaci; twardy, nieustępliwy, gdy szło o dobro Krakowa i spraw kultury, – niepokorny wobec współczesnych, więc kontrowersyjny, – miał charakter trudny, był typem choleryka, – często postępował jak dyktator i czuły ojciec zarazem, – nie przebiegał w ostrych słowach, pamiętliwy i popędliwy, a jednocześnie niezłomny w przyjaźniach, – wierzył w siłę narodu, którego FUNDAMENTEM JEST KULTURA.

Od września 1939 r. przebywał w bliskim otoczeniu premiera RP gen. Władysława Sikorskiego najpierw we Francji, później w Anglii; był odpowiedzialny za ratowanie zabytków kultury polskiej. Wtedy zaczął spisywać codzienne obserwacje, które nazwał „Dziennikami wypadków”. Stały się one dla niego swoistym powiernikiem, obok opisywania emigracyjnej codzienności wyraża stan swojej duszy, nostalgii, marzenia. Spisywał je do ostatnich dni życia. Do 1996 r. przechowywane one były w rozproszeniu, co wynikało z zagrożenia rewizjami, konfiskatą, oskarżeniami itp.

Wtedy też zaczęto je starannie opracowywać pod względem edytorskim. W 2006 r. ukazał się ich tom piąty. Poprzedzono je „Wstępem”, w którym przypomniano zasługi dla polskiej nauki i kultury rodzinę Estreicherów oraz drogę życiową i działalność Karola Estreichera jr., a także uroczystości związane ze 100-leciem jego urodzin (4 marca 2006 r.); zamieszczono też dokumenty remontu-dewastacji willi prof. Karola Estreichera oraz przemówienie na posiedzeniu Wydziału Filologicznego PAU Tadeusza Ulewicza wskazał m.in. „Urzekającą to przedmiotowo literatura, zwłaszcza dla kogoś, mającego w pamięci isticie potworną okupację hitlerowską w Krakowie (cen-

trali tzw. Generalnego Gubernatorstwa) oraz następujący po niej długi okres stalinowsko-sowieckiego zamordyzmu – jako przeżyć osobistych, od których się trudno uwolnić. Chodzi mianowicie o szczegółową, utrwaloną tam na gorąco kronikę naszych zabiegów na Zachodzie (głównie w Anglii i w Ameryce) o powojenne zwrócenie nam wywiezionych przez Niemców zabytków kulturalnych z Polski – ze szczególnie wśród nich reprezentatywnym ołtarzem Mariackim Wita Stwosza na czele, dzieło któremu tyle wysiłków i nieustrudzonych ideowo zabiegów poświęcił młody wówczas dr Karol Estreicher” (s. 177).

Dziennik wypadków z 1973 rozpoczyna się od daty 1 stycznia poniedziałek i zapisu: „Rozpocząłem AD na Woli. W nocy skończyłem poprawiać rok 1941. Z dzienników moich jestem niezadowolony. Ile głupstw popisałem wtedy. Za mało nad ówczesnymi zapisami pracowałem! Sądy o ludziach często krzywdzące, a bardzo często (za często) aroganckie. Poprawiałem, skreślałem jak mogłem. Byłem niedoświadczony i zarozumiały. Pozostaj: Uczciwa tylko linia generalna. Związałem się z obozem Sikorskiego. Byłem mu wierny do końca. Po jego zgonie zwróciłem oczy na kraj – widząc, że nic innego zostaje tylko praca organiczna. Ponieśliśmy klęskę. Całe popołudnie, w Muzeum pisałem listy” (s. 193).

Odbываяc liczne podróże po świecie jako znawca literatury i sztuki, a w tym zwłaszcza odwiedzając polskie placówki na obczyźnie zapisywał spostrzeżenia dotyczące ich roli kulturowej oraz stanu zorganizowania; np. w dn. 8–9 kwietnia 1973 r. przebywając w USA odnotował „... Prof. Ed. V. Kołysko jest kierownikiem działu polskiego w Center for Immigration Studies w Uniwersytecie Stanu Minnesota w Minneapolis. Zbiera stare polskie czasopisma wydawane w Ameryce, mikrofilmuje je (potem zostają one zniszczone) i składa w archiwum – w owym Ośrodku Badań nad Emigracjami. Dla Bibliografii Polskiej prace te są bardzo ważne. Gdyby mógł tu ktoś sporządzać krótkie opisy to mielibyśmy ogromną pomoc. W roku 1964 Jan Wepsiec, archiwista z Joseph Regenstein Library w University of Chicago wydał bardzo cenną bibliografię czasopism polskich w Stanach Zjednoczonych. Należy koniecznie ją znaleźć i opracować dla Bibliografii Polskiej (...) Prof. Kołysko oprowadza mnie po archiwum polsko-amerykańskim. Nic tu nie ma. Fotokopie starych czasopism polsko-

-amerykańskich. Okrojone dla wychodźstwa polskiego w Ameryce. Czasopisma te naprawdę, ale to naprawdę nie zawierają zbyt poważnego materiału historycznego. Przeważnie są to przedruki lub ogłoszenia. Oczywiście – zwłaszcza z tych ostatnich, ale i ze sprawozdań z posiedzeń – historyk odczyta dzieje emigracji w Stanach Zjednoczonych, ale (i na to nie ma rady) jest margines naszej kultury. Jej główny nurt jest jednak w Polsce...” (s. 244).

W czasie podróży spotykał różne osobistości życia publicznego, a w tym zarówno z dawnych elit politycznych, jak i współcześnie jednostki nośne medialnie; wśród nich np. Barbarę Piasecką Johnson. O spotkaniu z nią zapisał m.in.: „Poznałem Barbarę Piasecką Johnson – sensację na miarę pani Walewskiej. Jest to młoda osoba z Wrocławia, lat 27–30, która wyszła za mąż parę lat temu, za jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce. Właściciel wielkiej firmy przemysłu chemicznego Johnson & Johnson. Poznałem męża – lat około 80, niezbyt przytomny. Różnica wieku olbrzymia. Ona jest dość przystojna, ale nieco pospolitą. Koło niej chłopiec, siostrzeniec, lat około 14, z Polski, wylizany na Amerykanina. Johnsonowa rzuca milionami. Opowiada o mieszkaniu, jakie posiada, a w nim niezliczoną ilość obrazów francuskich mistrzów. Chce od Czartoryskich pożyczyć Cecylię Gallerani na wystawę w Stanach. Jest gotowa wydać i 10 milionów \$ jako zastaw. Widać, że ma nieco przewrócone w głowie. Chce kupować obrazy polskich malarzy, mówi przy mężu, że kupi, a on kiwa głową – zakochany. Wszystko razem jest niezbyt ponętne, ale poza bogactwem musi być coś na rzeczy (...) Zdaje się, że jest istotnie bardzo bogata. Zaprasza mnie do siebie. Może pośle jej moją *Historię sztuki w zarysie*, gdyż jest historyczką sztuki, uczennicą Blumówniej, zdawała magisteriat na podstawie pracy magisterskiej o Janie Stanisławskim. Dobrze, że zrobiła taką karierę. Będzie Polska miała pożytek, może podprze jakąś instytucję w kraju. Jest to trzecia Polka, która wyszła, tu w Ameryce, bogato za mąż; Hanna Walska, hrabina Cittadini i teraz ta najmłodsza (tamte są dużo starsze). Mimo że tego rodzaju małżeństwo budzi opór, nieufność i niesmak nie należy się jednak odnosić niezyczliwie, gdyż będzie to może w przyszłości z pożytkiem dla kraju. Pani Johnsonowa nie zapiera się polskości, podkreśla swoje związki z Polską – może sobie na to pozwolić...” (s. 260–261).

W czasie podróży zapoznawał się z wydawnictwami, należącymi do tzw. publikacji zakazanych, m.in. czytał wtedy *Najnowszą historię Polski* Władysława Pobóg-Malinowskiego; w pracy zapisał m.in.: „...We wszystkim, co dotyczy II wojny sąd Malinowskiego jest spaczony. Spaczony przez irytację, po prostu kompleks, że kampanię wrześniową przegrali piłsudczycy, że zawałiła się z hałasem legenda Marszałka. Z trzaskiem, a bez bohaterstwa legionistów. Tego odbudować się już nie da. Są w dziele Malinowskiego ustępy bardzo interesujące i wartościowe dzięki nagromadzeniu faktów bezspornych. Zwłaszcza tych, które dotyczą stosunku Rosji i jej władców do Polski. Krzywda, mordy, nienawiść, szaleństwa Stalina – to wszystko zebrane jest prawdziwie. Cynizm Roosevelta, ignorowanie jego i ludzi wokół. To wszystko prawda. Churchill miotający się między imperium a lennem. Wszystkimi nieszczęściami, które spadły na Polskę po wrześniu 1939 roku (przede wszystkim ze strony Rosji), obciąża Malinowski emigracyjny rząd Sikorskiego. Nie widzi, nie dostrzega, że sprawa polska, tzw. Druga Rzeczypospolita, skazana była z góry na klęskę (...) Zacietwierzony, rozszluszczony o klęskę wrześniową chce odwrócić uwagę od faktów obiektywnych, chce rząd Sikorskiego obciążyć odpowiedzialnością za przegraną wojnę z Rosją, za jej zemstę i okrutną. Sikorski i jego towarzysze, to pyszałki (Sikorski), głupcy (Stroński), ignoranci (Kot), historycy (Lieberman), papierowe figury (Kukieł). Nie umieli bronić spraw polskich, granice Polski na wschodzie, niepodległości. Nie i nie. Mikołajczyk to oczywiście zdrajca... Tak wygląda dzieło Malinowskiego. Jest ono napisane bez życzliwości dla drugich. Malinowski nie widzi, że upadek Drugiej Rzeczypospolitej był nieodwracalny, a także nie widzi, że gdyby nie sfrontowanie wojsk polskich na Zachodzie, gdyby nie umowa polsko-rosyjska z roku 1941, wyprowadzenie przez Andersa ludzi z Rosji, walki lotników polskich w Anglii – słowem cały, olbrzymi trud Polaków pod wodzą Sikorskiego, pór pod wodzą Mikołajczyka i innych, że gdyby nie oni, nigdy by Stalin nie przyrzucił Polsce ziem po Odrę i Nyse, nie stworzyłby zależnego od siebie (ale bądź co bądź) współsuwerennego państwa polskiego...” (s. 266–268).

Sporządził też refleksyjne opisy miejsc, w których przebywał, np. o USA pisał: „Ameryka – a raczej Stany Zjednoczone są bardzo zmienione.

Bogactwo ogromne, możność zarobku, wygoda życia. Toteż tu mało kogo co obchodzi – wielkie samolubstwo – nieinteresowanie się światem – a już na pewno nie naszymi problemami...” (s. 272).

W zapiskach znajdowały odbicie nośne problemy narodowościowe, m.in. odniesień polsko-żydowskich; znajduje się np. zapis: „Stawiają nam Żydzi na całym świecie zarzuty (jedni mądrzejsi – delikatnie, inni nacjonalisci – bezwzględnie i rozdrażniająco), że w Polsce panuje antysemityzm i prześladowania. Żadne tłumaczenia, że tak nie jest, że było i nie ma antysemityzmu, że w ogóle nie ma kwestii żydowskiej, bo nie ma Żydów nie są przyjmowane wiadomości. Dlaczego? Ruch syjonistyczny nie może zrezygnować z negatywnego nastawienia do Polski i Polaków (...) Legendy o rzekomych prześladowaniach Żydów w Polsce są tu (USA – A. Ch.) w kołach żydowskich – ciągle podtrzymywane. Daje się do poznania, że Polacy są odpowiedzialni za zamordowanie przez Hitlera 5 milionów Żydów. Nie mówią tego wprost, ale takie czynione są aluzje. Dają do zrozumienia, że pomagaliśmy hitlerowcom. Po roku 1968 antypolskie nastroje Żydów amerykańskich wzrosły i jak dotąd wcale nie maleją. Ciągłe są podsycane. Przypomina się kieleckie awantury z 1947 roku, awantury z 1968 – i to tak jakby to były co najmniej wystąpienia antysemityzmu hitlerowskiego. Tylko czas może te antypolskie nastroje Żydów uspokoić i uciszyć. Najbardziej irytuje Żydów amerykańskich, gdy mówi się, że w Polsce nie ma sprawy żydowskiej, bo nie ma żydowskiej mniejszości. Jest ich przecież może 5 000” (s. 278).

O uczestnictwie w życiu społeczno-politycznym lokalnym zapisał m.in. 8 listopada 1973 r.: „Zostałem wywieszony na Rynku jako kandydat do MRN. Niezbyt to zaszczytny tytuł – Radny magistracki – ale może pozwolił mi działać na rzecz różnych instytucji kulturalnych w Krakowie. Obecnie pierwsze miejsce na liście – umieszczono na drugim. Mniejsza o to: obiecuje się kandydatowi wszystko co najlepsze, a potem oszukuje” (s. 343).

Negatywne opinie wyrażał o dziennikarzach; zapisał np.: „Pani Krystyna Zbijewska, dziennikarka, redaktorka „Dziennika Polskiego” w Krakowie jest jedną z najmniej sympatycznych osób tego niesympatycznego zawodu (...) Któż to jest ta pani Zbijewska? Taka zasadnicza, moralna, nieustępliwa! Pani Zbijewska w czasie okupacji była

współprzewodniczącą niemieckiego „Gońca Krakowskiego”. Pisała tam recenzje muzyczne. Podobnie Machejek (obecny redaktor „Życia Literackiego”). W okresie stalinowskim była z kolei nieprzejednaną zwolenniczką tego „ojca ludów” – wystugiwała się Drobnerowi w dokuczaniu ludziom, pisała zjadliwe, niezycziwe reportaże. Zawsze była groźna, zasadnicza, praworzadna. Notuję dla pamięci” (s. 364–367).

Krytycznie, ironicznie odnosził się do rzeczywistości uczelnianej; pisał m.in.: „Tu na Uniwersytecie stosunki są przykre (...) Rządzą w tej chwili na uniwersytecie partyjne figury, aparatczyki, tajniaki z Bezpieczeństwa poubierani w togi profesorskie. Przyzwoici profesorowie są na uboczu (...) W Instytucie Historii Sztuki rządu (...) – bardzo trudne, nieprzyjemne, niekoleżeńskie. Intrygi, plotki, jakieś kwasy, zawiści... (s. 370). O profesorach, np. o Kazimierzu Wyce zapisał: „... Nie znosi, aby ktoś inny niż on mógł być ośrodkiem zainteresowania. Bo Kazimierz Wyka jest zawistny. Najbardziej o powodzenie, ale nie posuwa się do intryg i wojen. Dokucza i ośmiesza, ale bez następstw. Tych nie oczekuje. Niestety współżyć jest z nim niepodobna. Myśli tylko o sobie, dla drugiego nie chce nic zrobić” (s. 374).

Postrzeżał, że jest krytycznie oceniany przez środowisko uniwersyteckie. Pisał np.: „nie jestem przyzwyczajony do sukcesów. Poniosłem różne klęski w życiu, ale przede wszystkim byłem poniewierany. Obrzucano mnie najróżniejszymi, niegodziwymi zarzutami. Padają one ze strony mych kolegów uniwersyteckich, i to zwłaszcza w czasie, gdy odnawiałem Collegium Maius. Jego urządzenie, ratowanie tradycji i zabytków Uniwersytetu Jagiellońskiego wciąż było krytykowane. Bochnak, Molé, Klainowski, Tadeusz Dobrowolski wreszcie – najbardziej skryty i najbardziej fałszywy – Jerzy Szablowski rozpuszczali o mnie najbardziej niegodziwe zarzuty. Teraz dołączył do nich prof. Mieczysław Porębski. Wszystko to dotyczyło mnie bardzo głęboko, ale nie odepchnęło z obranej drogi. Zerwałem z nimi wszystkimi!” (s. 499).

Trudnym problemem dla Karola Estreichera było rozstawanie się z pracą zawodową na uczelni. Mimo że miał świadomość konieczności przejścia na emeryturę w rzeczywistości nie mógł jej zaakceptować; udzielał nawet w tym względzie swoistych „recept”; pisał m.in.: „Opanować umiejętność rezygnacji z prerastających nas ambicji,

nadziei i celów, o których już wiadomo, że są niedostępne. Rzecz w tym, że tej rezygnacji trzeba się uczyć. Jest ona prawdziwą sztuką. To ona prowadzi do faktycznej niezależności człowieka. Najgorzej w życiu wychodzi ten człowiek, który nie rezygnuje w porę z tego, z czego już powinien zrezygnować. Wtedy nie ma w nim miejsca na radość, jest natomiast narastające poczucie klęski i zagrożenia” (s. 10). Przechodząc na emeryturę pisał, m.in. „Emerytura i (praktycznie mówiąc) «usunięcie mnie» z dyrektury Muzeum UJ pomijając wszelkie moralne aspekty, uderzyło we mnie, bo zburzyło mi warsztat naukowy (...) Traktowanie odchodzącego na emeryturę profesora jest po prostu straszne. Nie ma przykrości ze strony kolegów, której by nie stosowano...” (s. 569–570).

Wśród osobistości, które wysoko cenił Profesor był poeta i pisarz Antoni Słonimski (1895–1976). Po jego śmierci zapisał w *Dzienniku wypadków*: „Odszedł człowiek największego charakteru i serca. Obdarzony geniuszem, obdarzony szlachetnością myśli i postępowania. Rzadko się mylił – jeśli nawet popełniał jakieś pomyłki, to zawsze kierował się najszlachetniejszymi celami” (s. 558). „Któż nie był przyjacielem Antoniego!? Cała Warszawa i pół Polski. W ciągu długiego życia dał się wszystkim poznać jako najlepszy w świecie człowiek, jako umysł niepospolity, jako charakter niezłomny” (s. 581).

Przechodząc na emeryturę pozostawił krótkie charakterystyki wszystkich współpracowników, co uzasadniał przesłaniem „pokazać historię i kulturę Uniwersytetu Jagiellońskiego” (s. 600). W charakterystykach wskazywał na ich pochodzenie społeczne, tradycje rodzinne, okoliczności zatrudnienia, wykształcenie, osiągnięcia w pracy, postawy, zachowania, a nawet sferę życia osobistego. Sylwetki prezentował głównie z punktu widzenia zasług dla uniwersytetu, a w tym dla Muzeum. W prezentacji osób zawarł też zapis „Nieprzyjaciele Collegium Maius i Muzeum UJ”, gdzie wskazał nazwiska: Gąsiorowski, Szablowski, Ehrlich, Drobner, Bochnak, Taszycy, Klimaszewski, Grodzinski, Lech, Lepscy, Świeszcowski, Dutkiewicz, Karaś, Bunsh, Dobrowolski, Tadeusz, Lorentz, Zachwatowicz, Grzybowski Stefan, Barycz, Kalinowski, Porębski. Przy nazwiskach dopisał „Przechodniu znaj – a potem...” (s. 618).

Zwracając uwagę na siebie Profesor zapisał m.in.: „Mówią często o mnie: «Estreicher ze

wszystkimi się kłóci». By – może – nie zaprzeczam, tylko dlatego mówią o co się kłóci!” (s. 621). „Powiniem wyjechać za granicę. Zmienić klimat, otoczenie. Nie mogę. Muszę się męczyć w Krakowie. Zabiegać koło Muzeum, jak stary wyleniały brytan, który krąży koło podwórka, gdzie kiedyś pilnował dobytku i straszył. Jak ten stary, odpędzany pies krążyć koło budy, skąd kiedyś czekałem. Nie chcą mnie. Biją po grzbiecie kijami, drągiem. Wracam mimo to... jestem... Dlaczego? Bo czuję niebezpieczeństwo dla dzieła jakie stworzyłem! (...)” (s. 621).

Krytyczny stosunek wyrażał też do Instytucji, z którymi czuł swoją więź akceptacyjną, np. zapisał: „Wolna Europa nabrała nieznośnego tonu propagandowego. Stale wychwala każde posunięcie każdorazowego prezydenta Stanów Zjednoczonych – mimo że najwidoczniej są to pomyłki, grzechy polityczne, nieuczciwość lub po prostu głupota lub fałsz postępowania. Po prostu Wolna Europa uprawia, zwany przez komunistów, „kult jednostki”. Już w czasach Roosevelta podczas wojny byliśmy bałamućeni i okłamywani (ja sam wierzyłem, jakże głupio wierzyłem!), ale teraz jawne pomyłki lub nawet nadużycia przedstawia się w Wolnej Europie (...)” (s. 622).

Surowy osąd o ludziach władzy wyraził m.in. w zapisie: „(...) Nauczono ich, że paznokci się nie skubie i nie dębnie w nosie. Etc., Etc... Nauczono ich także aroganckiego milczenia i nieangażowania się w jakiegokolwiek sprawy. W rezultacie, na pierwszy rzut oka owi prezesi, prezydenci, wojewodowie, sekretarze i dyplomaci, jak lalki wystawowe, robią wrażenie inteligentów. Ich niski poziom umysłowy, ich prymitywizm (niemal bez wyjątku!) wychodzi w chwili gdy muszą zabrać głos w jakiejś sprawie, gorzej – gdy muszą zdecydować. Wówczas widać ich lęk i bezradność. Lęk, że odkryją swą wewnętrzną pustkę, że nie wiedzą jak dobrać argumenty i co powiedzieć – jak chłop ze wsi zagubiony w wielkim mieście. Całkowita bezradność, gdy nie mając do niego zaufania boją się kompromitacji” (s. 632).

Szczególny w wymowie jest zapis pod datą 4 marca 1977 r.: „Gdy myślę o moim życiu, gdy widzę zbliżający się drugi brzeg, ogarnia mnie gorycz, zniechęcenie, rozczarowanie do tego, co zrobiłem – do całego mojego życia. Mimo wielkich pozorów nie wiedło mi się w życiu. Borykałem się ze wszystkim, a z samym sobą przede wszystkim. Spotykało mnie niezrozumienie,

a często obelgi, inwektywy, intrygi. Nikt mnie nie popierał – przebijałem się przez życie sam. Sam walczyłem o sprawy w największym znoju. Walczyłem o rewindykację po wojnie, o Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, o odnowienie Collegium Maius, o Bibliografię Polską. Przemilczany, niezauważany – czułem jednak, że zawsze za mną ktoś stąpa, zawsze ktoś podpatruje mnie i liczy moje błędy. Czułem, że nie jestem sam w żadnym moim działaniu. Przed wojną było to na małą skalę historyka sztuki. Podczas wojny, gdy współpracowałem z Sikorskim w jego sekretariacie. Po wojnie w Krakowie, gdy załatwiałem monumentalne sprawy odzyskania Ołtarza Mariackiego i innych dzieł sztuki, a potem odbudowy Collegium Maius. Wszystko co robiłem, co miało wartość, było śledzone. Para ciemnych, palących oczu ruszała się gdzieś w ciemności, świeciła, patrzyła, liczyła. Milczała, milczała i przemilczała – nigdy nie wystąpiła otwarcie (...) W ciągu ostatnich czterdziestu lat przeżyłem niejedną prowokację. Ów potężny a nieuchwytny wróg, ów niewidzialny mój tępicieł, skryty, beziemienny, nieraz wygrał ze mną w walce. Popełniałem błędy, grzeszyłem, dochodziłem do skrajów i mogłem przepaść, runąć. Los, przypadek, opatrność jakoś mnie ocalały (...) Zawiść, zazdrość ludzka – Invidia, z którą wciąż się spotykam. Czuwa!” (s. 641–642).

Dzieło zaopatrzone jest w indeks osób oraz aneks, w którym znajduje się „Testament Profesora Karola Estreichera” podpisany 20 marca 1980 r., wybrane strony rękopisów *Dziennika wypadków*, zaproszenia, gratulacje, zdjęcia rodzinne.

W refleksji ogólnej należy stwierdzić, że *Dziennik wypadków* Karola Estreichera jest oryginalnym dziełem, napisanym przez wybitnego intelektualistę XX w. Dokumentując wydarzenia ze swojego życia i działalności ujawnia ogląd rzeczywistości, w której przyszło mu żyć i pracować, ogląd rodziny, przyjaciół, znajomych, społeczności lokalnej, zawodowej – Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak też krajowej – władz państwowych, ludzi życia publicznego, a zwłaszcza naukowego i artystycznego, społeczności międzynarodowej, zwłaszcza krajów zachodnioeuropejskich, a w tym Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ogląd jest krytyczny – dużo uwagi poświęca Profesor rzeczywistości psychologicznospołecznej, słabościom, ułomnościom ludzi generujących i sty-

mulujących ład społeczno-polityczny, a tym też wpływających na kształtowanie oblicza kultury i sztuki. Stawał zarówno sobie, jak i najbliższym wysokie wymagania. Był w tym względzie konsekwentny – co wyraźnie wyraził w swej ostatniej woli.

Dzieło w istotnej mierze ma charakter subiektywny; zjawiska i procesy życia kulturowego postrzegane są przez prymat osobistych zdolności, umiejętności, zorganizowania, wrażliwości Profesora; niemniej jest ono widzeniem świata przez pryzmat wizji, oczekiwań wybitnego intelektualisty. Profesor postrzegał i szanował prawa rozwoju cywilizacyjnego; zwracał uwagę na zderzenie się tradycji i wyzwań teraźniejszości, a w tym na ujawniające się odrębności interesów międzypokoleniowych, co objaśniał postawą nawet swych krewnych (s. 668–669).

Jest to dzieło odbijające w istotnej mierze obraz stosunków ujawniających się w życiu naukowo-badawczym, w relacjach między uczonymi, a w tym dotyczące uzyskiwania stopni i tytułów, zaszczytów itp.

Andrzej Chodubski

Andrzej Piskozub, *Dzieła zebrane*, t. XVIII. *Już tylko cywilizacja. Wspomnienia (III)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, ss. 264.

W 2006 r. ukazał się XVIII tom *Dzieł zebranych* Profesora Andrzeja Piskozuba (ur. 1933), założyciela i kierownika Katedry nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim, zatytułowany *Już tylko cywilizacja. Wspomnienia*. Napisał w nich m.in.: „Od pierwszego października 2003 roku stałem się emerytem. Nie wiem, jak to jest w innych profesjach, lecz dla profesora uniwersytetu nie jest to jakiś zasadniczy przełom, rozpoczynający zupełnie nową fazę życia (...) Czuję się równie aktywnym, jak w poprzedniej fazie życia i powtarzam sobie, że dopóki zdrowie moje na to pozwoli, chciałbym jeszcze wiele następnych lat być równie aktywnym, jak dotychczas. (...) Dlatego najważniejszy czas do przystąpienia do spisania dziejów swojego życia jest wtedy, gdy ma się za sobą owe siedemdziesiąt lat, mające stanowić miarę życia człowieka – a tyle właśnie tych lat się ma, gdy z profesorskim etatem na uniwersytecie przychodzi się pożegnać (...) Ale to tak

nie można – zasiąść przy maszynie do pisania i oświadczyć”. Oto zaczynam pisać swą autobiografię, „To nie takie proste, jak wykonywanie jakiejś pracy fizycznej, powiedzmy szycia na maszynie, koszenia trawnika czy choćby porządkowania domowego księgozbioru. Do tej czynności potrzeba czegoś więcej: jedni nazywają to «wena» inni «matchnieniem», a kiedy ta twórcza iskra odleci, trzeba znów zająć się czymś innym i czekać aż ona powróci” (s. 259–260).

Przez 11 lat, od 1991 do 202 r. Profesor bezgranicznie był oddany tworzeniu Katedry Nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim. Ideę tę podjął w połowie 1991 r., traktując „jako program działania, którego terminu realizacji jeszcze nie sposób było sobie wyobrazić”. Organizacyjnie, w ramach struktury uczelnianej Katedra była powiązana z kierunkiem studiów – politologia. Usytuowanie to ocenił Profesor z punktu widzenia podsumowującą dziesięciolecie działalności Katedry pozytywnie. Podkreślił m.in. „Po prostu na politologii miałem nieograniczone możliwości postępowania według własnej woli, nikt mi w tym nie przeszkadzał ani mnie nie kontrolował, bo moja problematyka styku z dydaktyką politologii właściwie nie miała.

Podjęmując się organizacji nowej Katedry, Profesor cieszył się autorytetem wybitnego uczonego o rozległych horyzontach poszukiwań badawczych, legitymował się znakomitym dorobkiem badawczym. Dość tu wspomnieć takie tytuły wydawnicze, jak: 1. *Funkcjonowanie systemów transportowych* (1973), 2. *Ekonomika transportu. Podstawy metodologiczne* (1975), 3. *Kierunek rok dwutysięczny* (1976), 4. *Zarys najnowszych dziejów transportu* (1979), 5. *Gospodarowanie w transporcie. Podstawy teoretyczne* (1982), 6. *Polska morska. Czyn XX wieku* (1986), 7. *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich* (1987).

Pod redakcją Profesora ukazały się takie tytuły wydawnicze, jak: 1. *Morze w kulturach świata* (1976), 2. *Gałęzie transportu w zintegrowanym systemie transportowym* (1977), 3. *Postęp techniczny a przemiany strukturalne w transporcie międzynarodowym* (1977), 4. *Zegluga i porty morskie na tle przemian w systemie transportowym* (1978), 5. *Ekonomika transportu* (1979), 6. *Przemysł w aglomeracjach portowych Polski* (1982), 7. *Wisła. Monografia rzeki* (1982). Szczę-

gólna wartość dorobku naukowo-badawczego Profesora polega na przywiązywaniu bardzo ważnego znaczenia do kwestii metodologicznych. Wyjaśniając pojęcia, porządkując, systematyzując, objaśniając i interpretując zjawiska oraz procesy zwraca na nie uwagę jako system, całość różnych zależności, związków, oddziaływań, powiązań itp.; analizowane zjawiska umiejscawia w procesie dziejowym przemian kulturowych i cywilizacyjnych; zwraca na ich sytuowanie w ładzie dziejowych przemian kulturowych i cywilizacyjnych; zwraca na ich sytuowanie w ładzie określonego czasu i przestrzeni; na ujawniające się prawidłowości w procesie rozwoju określonej rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej.

Organizując Katedrę przygotował Profesor starannie jej tzw. budowę dydaktyczną. Opracował skrypt pt. *Elementy nauki i cywilizacji*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1992 r. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego, a w ślad za tym ujawniło się duże zapotrzebowanie dydaktyczne na wykłady z tego zakresu. Zgłaszali je zarówno przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, jak i nauk ścisłych.

Oceniając we wspomnieniach retrospektywnie dziesięciolecie dzieje Katedry Nauki o Cywilizacji na UG Profesor stwierdził: „dzielę je wyraźnie na dwa podokresy: 1992–1996 oraz 1996–2002. Okres pierwszy to złote lata z punktu widzenia relacji pomiędzy tą Katedrą a kierunkiem politologii UG, natomiast srebrne lata, gdy szło o osiągnięcia Katedry, będącej dopiero na dorobku, kompletującej swą kadrę naukową i rozwijającą pierwsze inicjatywy wydawnicze i dydaktyczne. Okres drugi odwrotnie: srebrne lata, gdy idzie o relacje łączące Katedrę z kierunkiem studiów politologicznych, natomiast wspaniałe złote lata w zakresie sukcesów naukowych, dydaktycznych, a przede wszystkim wydawniczych kierowanej przez mnie Katedry” (s. 161).

Profesor podejmując się tworzenia Katedry na kierunku politologia był obserwatorem przemian ideologicznych dokonujących się w kraju, a mających również swoje odbicie na uczelni i których doświadczał Instytut Nauk Politycznych. Profesor zapisał: „odreagowaniem na lata minione była hafaśliwa nagonka przeciw INP, w której prym wiedli oczywiście czołowi działacze uczelnianej «Solidarności». Nagonka ta osiągnęła swe apogeum w pierwszym roku mojego pobytu na

Wydziale Nauk Społecznych UG. Profesora Kazimierza Podoskiego, dyrektora INP poznałem ponad trzydzieści lat wcześniej, kiedy w gdańskiej WRN był kierownikiem Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Był człowiekiem o nienaganych manierach, wyniesionych z domu rodzinnego. Jego ojciec, Bohdan Podoski był prawnikiem współtworzącym Konstytucję kwietniową posłem na Sejm i w latach 1935–1938 wicemarszałkiem Sejmu. Po wojnie pozostał na emigracji na Zachodzie, gdzie się wyróżniał bezkompromisową postawą wobec wszelkiej kolaboracji z PRL-em (...) Musiał on niezłe zająć za skórę krajowej «dyktaturze ciemniaków», skoro z jego powodu spotykały profesora Podoskiego dotkliwie represje partyjne. Stało się to w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy profesor Podoski spędzał urlop w Belgii (przebywał służbowo w Holandii – A. Ch.) i tam dyskretnie spotkał się z własnym ojcem. Wywieszono to natychmiast i po powrocie do kraju został pozbawiony stanowiska kierownika WKPG i w ogóle usunięty z pracy w WRN Gdańsk. Podjął wówczas zajęcia zarówno na WSP w Gdańsku, jak i w WSE w Sopocie i kontynuował je na UG, gdy powstał on z połączenia obu tamtejszych uczelni. Oceniliśmy, że te represje w konsekwencji wyszły mu na korzyść: miał teraz pracę o wiele mniej stresującą, a materialnie też chyba korzystniejszą od tamtej w WKPG.

Obecnie ten podeszły wiekiem, schorowany człowiek, był tuż przed emeryturą, po przejściu na którą w 1933 rychło zresztą zmarł. I w tym momencie na niego, jako najważniejszą osobę w INP, zważyło się epicentrum owej nagonki przeciwko politologom z UG. Byłem przypadkowo na posiedzeniu Senatu UG w momencie, gdy docent Jan Majewski wykrzykiwał do dyrektora INP: «Z taką dyrekcją to ja w ogóle nie mam zamiaru rozmawiać!» – «Wie pan – profesor Podoski podzielił się z mną uwagą – lepiej się obchodziło z naszą rodziną NKWD, przed wywiezieniem nas podczas wojny na Wschód: trójka funkcjonariuszy złożyła nam w domu wizytę, powiadając mojego ojca o terminie wywózki i o potrzebie przygotowania się do tego» (s. 142–143).

We wspomnieniach znalazły się charakterystyki wielu pracowników b. Instytutu Nauk Politycznych. Profesor wskazywał na ich cechy charakterologiczne, aktywność naukowo-badawczą, dydaktyczno-organizacyjną, a przede wszystkim

swoje relacje zawodowe z poszczególnymi nauczycielami akademickimi. O pracownikach Katedry zapisał m.in.: „W ciągu tych pierwszych lat istnienia Katedry Nauki o Cywilizacji skompletował się i ustabilizował podstawowy skład jej kadry. Z osób bowiem, które w 1991 roku skorzystały z przeniesienia się z katedry politologii UG (b. zakładów INP – A. Ch.) do Zakładu Nauki o Cywilizacji, tylko dwie po przejściu do Katedry Nauki o Cywilizacji pozostały w niej do końca. Były to dr Jadwiga Bohdanowicz oraz dr Ewa Polak, obie po studiach ekonomicznych, ukończonych przez pierwszą w Krakowie, a przez drugą w Gdańsku. Dr Bohdanowicz prowadziła na politologii UG zajęcia z geografii politycznej, dr Polak, obok przedmiotów ekonomicznych, także z polityki kulturalnej. Obie znakomicie przystosowały się do cywilizacyjnego profilu mojej Katedry i stanowiły w niej bardzo wartościową kadre. Pozostałe osoby, które przeniosły się do Zakładu Nauki o Cywilizacji, traktowały swój pobyt jako przejściowy, przechodząc kolejno do pracy zawodowej poza UG. Zwalniane przez nich etaty wykorzystywałem do zatrudniania asystentów, merytorycznie przydatnych do prowadzenia zajęć z bloku przedmiotów cywilizacyjnych. W ten sposób, rok po roku, przybywali do Katedry mgr Marek Dziecielski, mgr Tadeusz Dmochowski, mgr Piotr Niwiński, zasilając kadre katedralną i pozostając w Katedrze do końca jej istnienia (...) Sukcesem Katedry było pozyskanie w tym samym czasie dwójki samodzielnych pracowników (...) Byli nimi kolejno przenoszony się do mojej Katedry, po konfliktach między nimi a środowiskiem politologii UG: profesor Andrzej Chodubski i docent Urszula Świętochowska. Profesor Chodubski, dzięki swej rzutkości, aktywności, szerokim kontaktom, stanowił nieocenioną pomoc w promowaniu naszej Katedry w całym kraju i w umożliwianiu nam dostępu do nowych miejsc publikowania naszych tekstów. W Wydawnictwie Adam Marszałek podjął publikację serii tomów poświęconych problematyce cywilizacyjnej, narodowościowej i polonijnej (...) Sukcesem Katedry, a zasługą profesora Chodubskiego nade wszystko, było uruchomienie w tymże Wydawnictwie Adam Marszałek zeszytów naukowych Katedry Nauki o Cywilizacji pod tytułem «Cywilizacja w czasie i przestrzeni», których co roku w latach 1995–2002 ukazywał się kolejny tom...» (s. 164–165).

Charakteryzując działalność naukowo-badawczą we wspomnieniach najważniejsze publikacje, konferencje, spotkania z różnymi środowiskami interesującymi się przedmiotami cywilizacyjnymi oraz przede wszystkim współczesnymi przemianami społeczno-politycznymi w Polsce i na świecie; przytacza różne opinie i stanowiska formułowane w czasie dysput i dyskusji, a też cytuje dokumenty, opinie dotyczące swej biografii, np. przytacza fragment biogramu zamieszczonego w *Kto jest kim w regionie gdańskim*, wydany w 1993 r.: „Piskozub, Andrzej, Józef, Roman, kierownik Katedry Nauki o Cywilizacji na Uniwersytecie Gdańskim, eseista (...), który przyznaje – wiele czerpie z nauki Buddy, Zaratustry i Sokratesa. Z drugiej jednak strony mówi tak: «Jestem Polakiem – więc mam duszę anarchisty; tym jest ona mocniejsza i tym wyraźniej się objawia, im wyżej w hierarchii ludzkiej stoję». Największe doświadczenia życiowe: II wojna światowa oglądana oczami dziecka, nigdy nie chodzącego do szkoły podstawowej, stalinizm w okresie studiów i «nakazy pracy» – pierwsza negacja państwa. Stan wojenny – druga negacja państwa i szkoła nieposłuszeństwa obywatelskiego. Największy sukces «wykręcenie się» od służby wojskowej. Doświadczenia te wpłynęły na światopogląd prof. Piskozuba: «Tak mało państwa, jak to tylko możliwe, natomiast jak najwięcej samorządu»” (s. 175).

We wspomnieniach dużo miejsca Profesor poświęcił działalności wydawniczej oraz kontaktom z Wydawnictwem Adam Marszałek; wskazał na prace edytorskie, promocje magisterskie, doktorskie, autorskie, przygotowywanie *Dzieł zebranych*. Wśród wydawnictw edytorskich wyjątkowe znaczenie miało wydanie sześciotomowego dzieła znawcy antyku Tadeusza Zielińskiego (1859–1944). W opublikowaniu dzieł napisał Profesor m.in.: „Lecz największym moim sukcesem wydawniczym z dekady istnienia Katedry nauki o Cywilizacji było bezdyskusyjne prawydanie *Religii cesarstwa rzymskiego oraz Chrześcijaństwa antycznego*. Były to dwa końcowe tomy cyklu „Religie świata antycznego”; poprzednie cztery ukazały się przed drugą wojną światową, te dwa napisał Tadeusz Zieliński w latach wojny, kiedy mieszkał u swego syna Feliksa w Bawarii, opodal Monachium. Syn ów przekazał w 1946 roku profesorowi Kumanieckiemu kopię maszynopisu obu tych tomów, które zostały złożone

w depozycie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w oczekiwaniu na wydanie książkowe. Do wydania ich jednak nie dochodziło przez ponad pół wieku, choć o to publicznie się upominali najwięksi luminarze humanistyki polskiej: Jan Parandowski w 1957, profesor Julian Krzyżanowski w 1972 roku. Pełne sześciotomowe wydanie tego cyklu zapowiedział profesor Marian Plezia w przedmowie do współoprawnych pierwszych tomów cyklu, które w 1991 roku udało się wznowić w Ossolineum. Na nich jednak dalsza edycja cyklu utknęła. Kamieniem obrazy wrogów Zielińskiego był tom trzeci cyklu *Hellenizm a judaizm*, wydany w 1927 roku. Tadeusz Zieliński z uporem argumentował, że wszystko co w chrześcijaństwie jest najpiękniejsze i najwznioślejsze pochodzi z ducha i tradycji antycznej religii i cywilizacji hellenickiej, a wszystko co w nim jest nietolerancyjne, mściwe i niedorzeczne przyjęte zostało od judaizmu. Za stanowisko takie i w szczególności za *Hellenizm a judaizm* urobiono opinię, że Zieliński jest antysemitą...” (s. 199–200).

Wyjątkowym wydarzeniem w biografii Profesora było uhonorowanie Go godnością doctora honoris causa na Uniwersytecie Szczecińskim. Uroczystość nadania tytułu odbyła się 21 maja 1999 r. Profesor zapisał we wspomnieniach o wydarzeniu: „Byłem w takiej euforii, że oto w wieku 66 lat, niedługo już przed emeryturą, doszedłem do takiego apogeum uczonego, którym była szczecińska nobilitacja. W 10 miesięcy po mnie odbierał Norman Davis na UG taką samą godność. Słowa, jakie przy tej okazji wypowiedział, przyjąłem za własny punkt widzenia: Doktorat honoris causa znaczy więcej niż inny stopień czy tytuł naukowy, dlatego że pochodzi on od czystego, wolnego wyboru nadawców. Nikt nie może starać się o taki doktorat; nikt nie może przedstawić swojej kandydatury; i nikt nie może zmusić uniwersytetu do wybrania takiego czy owego kandydata. Z własnej woli samo grono naukowców, na pewnym wydziale, na pewnej uczelni, decyduje o tym, aby przekazać jednemu człowiekowi ten wielki honor. Dzięki temu to wyróżnienie posiada niezwykle wartość moralną, a wyróżnionego doktora spotyka takie szczęście, które trudno porównywać do szczęścia w innych sferach życia publicznego” (s. 216).

Wśród szczególnych wydarzeń w biografii Profesora były obchody 40-lecia pracy jako nauczyciela akademickiego i 5-lecia pracy na Wydziale

Nauk Społecznych UG. Spotkanie jubileuszowe odbyło się 23 października 1996 r. Z tej okazji ukazała się księga jubileuszowa, pt. *W kręgu cywilizacji europejskiej. Praca ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Piskozubowi w 40-lecie pracy naukowej*; zamieszczono w niej teksty 15 ludzi nauki, z którymi w latach pracy naukowo-dydaktycznej wiązały szczególne kontakty. O czym Profesor napisał: „Wskazanie współautorów książki było dla mnie zadaniem niełatwym i delikatnym. Liczba osób, które radbym widzieć jako współautorów pracy, znacznie przekraczała wyznaczony limit piętnastoosobowy. Musiałem zatem dokonać selekcji, z różnych środowisk, z którymi byłem powiązany, wybrać pojedynczego współautora, symbolicznie reprezentującego całe środowisko, do którego należał” (s. 186).

Ważne zmiany zaszły w ładzie organizacyjnym politologii wiosną 2002 r. kierownicy trzech katedr spośród istniejących czterech na politologii powzięli decyzję o odtworzeniu instytutu, którego funkcjonowanie przewidziano wraz z wyłanianiem nowych kadencyjnych władz uczelni, od października 2002 r. Po podjęciu 25 kwietnia 2002 r. decyzji o utworzeniu Instytutu Politologii Profesor stwierdził „zlikwidowano mi dzieło życia” (s. 234); napisał też: „Decyzja ta jest oburzająca, zważywszy na rozwój i osiągnięcia tej Katedry w ciągu dekady jej istnienia. We wszystkich porównaniach – liczbie doktoryzowanych pracowników Katedry, liczbie przygotowanych rozpraw habilitacyjnych, liczbie wydanych przez pracowników tej Katedry książek. Katedra Nauki o Cywilizacji ma osiągnięcia większe niż te wszystkie pozostałe katedry WNS UG razem wzięte, które w 2002 roku postanowiły przekształcić się w Instytut Politologii” (s. 234–235). Nie godząc się na nową rzeczywistość Profesor powziął decyzję o odejściu z politologii; przeniósł się do Instytutu Historii UG, skąd po roku przeszedł na emeryturę.

We wspomnieniach obok charakterystyki swej działalności naukowo-badawczej, aktywności organizacyjnej, a w niej meandrów związanych z funkcjonowaniem Katedry nauki o Cywilizacji dużo miejsca poświęcił Profesor refleksyjnemu oglądowi rzeczywistości społeczno-politycznej, a w tym stosunkom międzynarodowym. O aktywności swej politycznej napisał Profesor m.in.: „Przybyło sporo doświadczenia i nauki na przyszość. Oraz motto: «Jeśli się szanujesz, trzymaj

się z dala od bagna polityki». Już wstąpienie do «Solidarności» przy jej dwuznaczności, ni to związku zawodowego, ni to ruchu politycznego, wprawdzie nie powoduje definitywnej utraty dziewictwa bezpartyjności, lecz doprowadza do pewnego rodzaju półdziewictwa. A wstąpienie do ROAD już definiowana utrata dziewictwa bezpartyjności. Gdy zaś w swej partii wybiorą cię na dostrzegalne stanowisko, natychmiast znajdując się tacy, którzy obrzucają cię błotem, wmawiając, że jesteś dziwką polityczną. Skserowałem znakomite opowiadanie Marka Twaina *Jak kandydowałem na gubernatora* i odczytywałem oraz komentowałem jego treść moim słuchaczom, jako ilustrację, jak najuczciwszego człowieka pod słońcem można przedstawić jako szmatę polityczną (s. 136–137).

W prezentowanym tomie pierwszą część wspomnień poświęcił Profesor swej aktywności naukowej i społeczno-politycznej w latach 1981–1991. Wskazał na podejmowane przez siebie wyzwania organizacyjne oraz towarzyszącą im tzw. atmosferę społeczno-polityczną, m.in. w 1981 r. był jednym z czterech kandydatów do funkcji rektora UG (s. 49), został wybrany dziekanem Wydziału Ekonomiki Transportu UG na kadencję 1981–1984, prezesem Oddziału Gdańskiego Związku Literatów Polskich, na trzyletnią kadencję. Profesor wspomina o tym: „Nastąpiło to 16 stycznia 1989 roku, w niespełna w rok po tym, jak zostałem przyjęty do ZLP. ZLP przed stanem wojennym rozdarły pomiędzy serwilizmem a opozycją wobec PRL-owskiej władzy, w stanie wojennym dożyłotnio wewnętrznie skłócony i rozbity, po odgórnej jego reorganizacji przez władze stanu wojennego w 1983 roku, był już tylko cieniem dawnego ZLP, o ogromnie uszczuplonym składzie jej członków. Do dawnego ZLP złożyłem wnioski o przyjęcie na początku lat siedemdziesiątych, lecz został on oddalony na tej zasadzie, że moje książki z trylogii paxowskiej uznano tam za publikacje naukowe, a nie literackie (...) w 1988 zostałem członkiem Oddziału Gdańskiego ZLP. A gdy w styczniu 1989 kończyła się kadencja prezesa Jana Piepke, zebrani coraz gremialniej zaczęli wysuwać moją kandydaturę na nowego prezesa oddziału, namawiając mnie do jej przyjęcia” (s. 116–118).

Lata 80. miały swą niezwykłą atmosferę ścierania się postaw, zachowań, wartości. Profesor ujawnia we wspomnieniach zarówno swój ogląd

refleksyjny dotyczący zachodzących procesów przemian, jak przedstawił rejestracyjny ogląd postaw, zachowań ludzi pracujących na uczelni i pozostających z Nim w bezpośrednim kontakcie zawodowym i społecznym, oraz ludzi kultury i sztuki; wskazał na postawy koniunkturalizmu, niskie pobudki działań niezgodnych dla postępowania w życiu publicznym, a zwłaszcza naukowym i kulturalnym.

We wspomnieniach dużo miejsca poświęcił Profesor rodzinie, a w tym związkowi małżeńskiemu, synowi, wnucze; wskazał na najistotniejsze ogniwa życia rodzinnego, działalności edukacyjnej i publicznej.

Na pytanie jednego z wywiadów autobiograficznych „Co w życiu przyniosło Panu największą satysfakcję?” Profesor odpowiedział redaktorowi gazety lokalnej, w dzielnicy zamieszkania: „Gdybym miał to życie jeszcze raz przeżywać, to chyba niewiele bym podretuszował. Uważam moje życie za udane. Nie mam aż takich aspiracji do posiadania pewnych rzeczy, że jeżeli ich nie mam, to zaraz źle się czuję. Wojnę przeżyłem, komunę przetrzymałem, nie należąc do niczego. Mimo że byłem bezpartyjny, osiągnąłem kolejne stopnie naukowe aż do samej góry. I z tego jestem zadowolony” (s. 262).

Od początku lat 70. Profesora ważnym miejscem pracy twórczej i wypoczynku jest letni domek w Skorzewie w pobliżu Stężycy w przestrzeni Kaszubskiego Parku Krajobrazowego; czasami nazywa Profesor ów domek „zielonym gabineciem”. Zdjęcie z tego miejsca wybrał Profesor jako najważniejsze na okładkę dla swoich wspomnień, co też podkreślił w słowach: „Odchodząc z WNS UG, zabrałem wszystkie trzy tabliczki z moich pokoi katedralnych i umocowałem je na wewnętrznej stronie drzwi naszego domku letniego (...) doświadczony fotografik, utrwalił na zdjęciu moją osobę przy owej katedralnej symbolice – i postanowiłem, że to właśnie zdjęcie, symbolizujące moją drogę naukową do celu, jaki stanowiła «już tylko cywilizacja», jest najlepszą okładką dla moich wspomnień pod takim właśnie tytułem” (s. 247).

Lektura wspomnień Profesora prowadzi do wielu refleksji i pytań badawczych, a w tym też dotyczących prawdy i poprawności politycznej w danym czasie, a zwłaszcza ich urzeczywistniania w życiu akademickim, w pracy naukowo-dydaktycznej. Profesor z właściwym sobie oglądem

rzeczywistości „z lotu ptaka”, aczkolwiek i jednocześnie z pozycji bezpośredniego zaangażowania ukazał obraz postaw, zachowań, wartości trójmiejskiego środowiska akademickiego, a w tym wyeksponował jego negatywne cechy.

Dokonania Profesora w dziele rozwoju nauki o cywilizacji wpisują się trwale w organizację Uniwersytetu Gdańskiego oraz dzieje rozwoju dyscypliny naukowej. Profesor dał się poznać jako Twórca odważny, przedsiębiorczy, krytyczny wobec otaczającej rzeczywistości, konsekwentnie dążący do urzeczywistniania podjętych wyzwań i zadań. Autobiografia Profesora, jako że i tak można odczytać te wspomnienia w pełni odbija istotne Jego dokonania naukowo-badawcze i organizacyjne. W zapisie nie mało jest spostrzeżeń emocjonalnych zarówno wobec adwersarzy życia intelektualno-organizacyjnego, jak i osób darzonych szacunkiem i sympatią Profesora. Warstwa ta jest obiektywną rzeczywistością wszelkich autobiografii, pamiętników, wspomnień, dzienników itp.

Lektura wspomnień Profesora zasługuje na uwagę jako interesujące dokumentowanie postaw, zachowań, wartości nauczycieli akademickich, ludzi kultury oraz w ogóle życia publicznego. Ujawnia trafność słów Kazimierza Tetmajera, jak niebezpieczne dla życia intelektualnego są: fałsz, zawiść, płaskość, nikczemość, głupota” (K. Tetmajer, *Fałsz, zawiść...*).

Andrzej Chodubski

Adam Romejko, *Transformationskraft des Opfers. Ein Beitrag zum Opferdiskurs im Kreis des mimetischen Theorie*, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, ss. 234.

Tempo współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych w istotnym stopniu odbija się na sferze wartości, a w tym na postawach, zachowaniach, etyce, moralności. W sferze tej szczególne miejsce zajmuje ofiara, ofiarność, ofiarowanie. Problem ofiary stał się przedmiotem poznania, zaprezentowanego z punktu widzenia humanistycznego, a w tym teologicznego w książce napisanej w języku niemieckim, pt. *Moc przemiany ofiary. Przyczynek do dyskusji o ofierze w ramach teorii mimetycznej*.

Ofiarę rozpatruje się w niej w kontekście zjawisk i procesów współczesnego świata, a w tym w rzeczywistości ujawniania się wielkich sprzeczności; odnosi się wartość ofiary do Polski, która jest postrzegana jako rzeczywistość zaznaczona przez nią w sposób szczególny. W analizie poznawczej zwraca się uwagę na problem podnoszenia ofiary w sztuce, a zwłaszcza w filmie i literaturze. Ważne miejsce zajmuje w niej postrzeganie ofiary jako oddania w rozumieniu chrześcijańskim, w nauczaniu Kościoła rzymskokatolickiego.

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w książce w czterech rozdziałach, zatytułowanych kolejno: I. „Współczesny świat i ofiara”, II. „Obecność problemu ofiary w filmie i powieści”, III. „Chrześcijańska ofiara jako oddanie”, IV. „Narastanie trudności w kontekście problematyki eucharystycznej”.

W rozdziale pierwszym podniesiono trzy zagadnienia: 1. Kontekst biograficzny (polski) kwestii świat współczesny a ofiara; 2. Współczesny świat: pełen sprzeczności; 3. Odrzucenie ofiary w filozofii i teologii na przykładzie Johna Rawlsa i Hansa Künga.

W drugim, zaprezentowano dwa filmy i dwie powieści. Filmy to: Andrieja Tarkowskiego „Ofiarowanie” i Lars von Trier „Przełamując fale”. Powieści to: Roberto Calasso *Upadek Kasz* i Adulosa Huxleya *Nowy, wspaniały świat*. W analizie każdej sekwencji wyodrębniono trzy elementy: 1. życie i dzieło danego autora; 2. prezentacja dzieła dotyczącego ofiary; 3. recepcja poszczególnych dzieł (w kolejności: „Ofiarowanie” – krytyka zachodniego materializmu – interpretacja filmu, „Przełamując fale” – metafora radykalnego ofiarowania – interpretacja filmu, *Upadek Kasz* – uwodzicielska moc postmodernistycznych opowiadań – interpretacja powieści, *Nowy, wspaniały świat* – świat bez problemów, cierpienia i ofiary – interpretacja książki).

W trzecim, zaprezentowano wykładnię ofiary według René Girarda. Wykład podzielono na zagadnienia, kwestie oraz pytania poznawcze; podstawowe zagadnienie to: 1. Teoretyczne podstawy teorii René Girarda; 2. Recepcja teologiczna i transformacja koncepcji Girarda: Raymund Schwager; 3. Liberalna recepcja René Girarda i jej fiasko. W analizie zagadnienia pierwszego znalazły się kwestie: 1. Szkic biograficzny; 2. Podstawowe pojęcia teorii mimetycznej (1. Mimesis,

2. Mechanizm kozła ofiarnego, 3. Ryty, tabu, zakazy, nakazy, mity); 3. Ofiara w myśleniu René Girarda (1. Racje historyczne i naukowe, 2. Religie archaiczne, 3. Stary Testament – Opowiadania biblijne, Prorocy i Psalmi, Księga Hioba, Sąd Salomona, 4. Nowy Testament – Jezus i faryzeusze, Pasja, Męczeństwo św. Szczepana, List do Hebrajczyków).

W analizie recepcji koncepcji René Girarda podniesiono kwestie: 1. Spotkanie z René Girardem; 2. Egzegeza dramatyczna; 3. Dramat w wielu aktach (1. Pierwszy akt: Rozpoczynające się Królestwo Boże, 2. Drugi akt: Odrzucenie Królestwa Bożego i sąd, 3. Trzeci akt: Zbawiciel przed sądem, 4. Czwarty akt: Duch Święty i nowe zgromadzenie); 4. Nowe pojęcie ofiary. W prezentacji liberalnej recepcji René Girarda wyodrębniono kwestie: 1. Georg Baudler, 2. Krytyka Rayunda Schwagera i René Girarda, 3. Odrzucenie krytyki, 4. Ekskursa: opinia Gianni Vattimo.

W rozdziale czwartym wyodrębniono trzy zagadnienia, tj. 1. Ofiara jako przyczyna upadku, potknięcia się człowieka (1. Upadek teologii ofiary w kontekście eucharystycznym, 2. Nowa teologia eucharystii na przykładzie przygotowania do pierwszej komunii w diecezji innsbruckiej); 2. Moc przemiany ofiary w świetle „teologii dramatycznej” (1. Rehabilitacja pojęcia ofiary przez Raymunda Schwagera, 2. Teologia dramatyczna eucharystii); 3. Moc przemiany ofiary w encyklice „Ecclesia de Eucharistia” papieża Jana Pawła II.

Zasadniczy wykład poprzedzają „Przedmowa” i „Wprowadzenie”. W „Przedmowie” przypomina się o okoliczności podjęcia studiów z zakresu teologii dramatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Innsbrucku, gdzie studiował w latach 1904–1908 m.in. pierwszy biskup gdański Edward O'Rourke (1876–1943), oraz kieruje się słowa podziękowania do osób, z którymi się spotkał Autor książki w czasie realizacji wyzwania poznawczego, a w tym do duchownych i kolegów ze studiów, nauczycieli akademickich oraz osób, które okazały pomoc w przygotowaniu studium poznawczego do druku.

We „Wprowadzeniu” wskazuje się cel i zadania poznawcze, metody i techniki, prowadzące do rozpoznania hipotezy badawczej oraz informuje się o najważniejszych ustaleniach badawczych zawartych w pracy. Podkreśla się zjawisko nasilania się we współczesnym świecie przemocy, która rodzi ból i cierpienie, które postrzega

się w całym świecie dzięki nowoczesnym środkom masowej komunikacji. W rzeczywistości tej wyjątkową wartość stanowi ofiara. Zwraca się też w książce uwagę na zjawisko przemijania, a w tym zapominania, przewartościowań w warunkach przemian cywilizacyjnych itp. Zauważa się, że to, co dzisiaj jawi się jako nowoczesne, jutro może być odczytane jako przestarzałe i ulec zapomnieniu, a też podkreśla się, że historia ludzkości jawi się jako rzeczywistość, której zjawiska i procesy są wciąż aktualne, są społecznie nieprzemijające; do nich należy fenomen ofiary.

Za motto do rozważań o ofierze, z polskiego punktu widzenia, posłużyły w wykładzie słowa ks. Franciszka Rogaczewskiego (1892–1940), obrońcy polskości w Wolnym Mieście Gdańsku, który zawierzył swe życie „Chrystusowi i Ojczyźnie” (który 1 września 1939 r. został aresztowany przez hitlerowców, osadzony w obozie Stutthof, gdzie doświadczał wielu cierpień i upokorzeń, gdzie też złożył ofiarę śmierci. Przywołuje się w analizie poznawczej, a zwłaszcza w wymiarze egzemplifikacyjnym rozważania ks. Stanisława Bogdanowicza, zawarte w pracy *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę (Trudny początek Kościoła gdańskiego 1922–1945)*, (Gdańsk 2001).

Prezentując, tzw. wątek biograficzny przypomina się najważniejsze ogniwa przemian politycznych, opłaconych ofiarami, zaistniałe w Gdańsku oraz Polsce. Wyjątkową ofiarę złożyli Polacy w czasie II wojny światowej; przypomina się, że śmierć męczennika poniosło wtedy 2 779 polskich księży (s. 16). Wskazuje się na problem ofiar poniesionych w rzeczywistości zaborczej, po rozbiorach Polski, dokonanych w końcu XVIII w., przypomina się zestania polityczne, powstania niepodległościowe, co doprowadziło nawet do ujawnienia się idei mesjanistycznej, która wyraźnie zaznaczyła się po powstaniu listopadowym. Po II wojnie światowej w obliczu tzw. zimnej wojny znamieną stała się rzeczywistość ideologiczno-politycznego „rozdarcia” w położeniu politycznym Polaków. Nowa rzeczywistość, a w tym sycona nadziejami na wielkie przemiany ujawniła się 1 maja 2004 r., tj. po włączeniu Polski w strukturę Unii Europejskiej.

Charakteryzując oblicze współczesnego świata zwraca się uwagę na ujawniające się w nim liczne sprzeczności. Wskazuje się na tworzenie się tzw. globalnej wsi, powodowane postępowaniem

naukowo-technicznym, a zwłaszcza rozwojem nowoczesnych środków komunikacji, co skutkuje tworzeniem się nowej społeczności. W istotnym stopniu ramy jej funkcjonowania wyznaczone są przez media. Powodują one jednak tworzenie się „ideologicznego tygla”, w którym ważne jest znaczenie liberalizmu, tolerancji, relatywizmu. Tradycyjne wartości zastępuje rynek (rzeczywistość marketingowa).

W rozwoju cywilizacyjnym zauważa się ujawnianie się ładu dwubiegunowego, który obejmuje zarówno życie gospodarcze, jak i społeczno-polityczne. Mechanizmy budowy tej rzeczywistości generują ofiary, aczkolwiek ludzkość powierzchownie stara się odczytywać je jako naturalne koszty przemian. Obejmują one również sferę religii. Podejmowane są próby przenoszenia modeli marketingowych na jej grunt (s. 23).

Problem przemian cywilizacyjnych, a w tym w sferze duchowej jest przedmiotem ujęć filozoficznych, teologicznych oraz analizy przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, a zwłaszcza humanistycznych. W wykładzie, zwracając uwagę na teorie ujawniające się w naukach humanistycznych oraz na nową filozofię życia społeczno-politycznego – liberalnego, demokratycznego, przywołuje się idee takich myślicieli, jak: John Rawls – określający zależności między moralnością i filozofią polityki i Hans Küng – wskazujący na istotę ofiary w rozwoju życia kulturowego. W refleksji uogólniającej zauważa się, że w kształtującym się ładzie globalnym, w technizowanym porządku społecznym, w rzeczywistości coraz wyraźniej pograżającej się w dehumanizacji życia społecznego z dużą siłą ujawnia się egoizm, który jest świadomie ukrywany przez architektów nowej rzeczywistości; jednocześnie też ujawnia się problem ponoszenia ofiary (s. 28).

W rozdziale drugim wskazuje się, że dominujący nurt liberalnego postrzegania świata, niemal eliminuje kategorię ofiary. Sytuuje ją jednak we współczesnym filmie i literaturze. W analizie poznawczej przywołuje się dwa filmy i dwie powieści, gdzie problem ofiary jest głównym motywem funkcjonowania bohaterów. Pierwszy film jest dziełem rosyjskiego reżysera Andrieja Tarkowskiego (1932–1986), od 1983 r. tworzącego na Zachodzie. W wykładzie przybliża się sylwetkę reżysera oraz główne myśli zawarte w filmie. Ukazuje się zderzanie się: 1. natury i cywilizacji, niszczenia natury i rosnącej siły postępu nauko-

wo-technicznego, ścieranie się tradycji i nowoczesności, natury i wytworów techniki; 2. świata materialnego i duchowego. W recepcji krytyków, film Tarkowskiego jest krytyką materializmu zachodniego, rzeczywistości, której nie był w stanie zaakceptować reżyser przywykły do realiów rosyjskich. Ofiarowanie było dla niego niezgodne z tradycyjnym światem postaw materialistycznych, konsumpcyjnych. Ofiarowanie w tej rzeczywistości było pojmowane jako podarowanie *souveniru*, co odnoszono do ludzi, którzy „zgulibili wiarę”. W analizie zwraca się uwagę na postawy, zachowania, ideały, a w tym na determinizm konsumpcyjny, który jest źródłem różnego rodzaju konfliktów; zwraca się też uwagę na ujawnianie się w życiu kulturowo-cywilizacyjnym dobra i zła, na wszechobecność Boga, na potrzebę aktywności jako codzienny rytuał, oraz na zjawiska i procesy przeobrażania się świata (s. 45).

Reżyser Lars von Trier (ur. 1956), z pochodzenia duński Żyd ujawnia otwartość na znaki nowoczesności, postępu naukowo-technicznego. Legitymuje się bogatym dorobkiem twórczym, w którym podejmuje nośne kulturowo-cywilizacyjne zagadnienia współczesności, a w tym zderzania się wartości dziedzictwa przeszłości oraz wyzwań, wynikających z kształtowania się nowego społeczeństwa, a w tym dotyczące kwestii ideologicznych, religijnych oraz tematów sfery swobodnego tabu. W dorobku twórczym reżysera wyjątkowe miejsce zajmuje film „Przełamując fale”. Dotyczy on związku dwojga osób, o odmiennym świecie wartości oraz stosunku do nich instytucji Kościoła, najbliższej rodziny, przyjaciół.

W recepcji krytyków, film spotkała się z pozytywną oceną odbiorców, jako dzieło o istotnie dobrej (s. 57). Pozytywnie odczytano postawy i zachowania jego bohaterów: Jana i Bess. Odnosząc je do ładu wyznaniowego, pokazano złożone kwestie wyznaniowe, a w tym relacje prezbiterianizmu – tradycji chrześcijańskiej. Ofiarowanie jako główny motyw filmu jest różnie interpretowane. Związek Jana i Bess jest zarówno ładem odbieranym pozytywnie, jak i krytycznie; postawy i zachowania bohaterów są postrzegane jako „przełamywanie fali”, urzeczywistniania zachowań „niemożliwych jako możliwych”.

Autorem powieści *Upadek Kasz* jest pisarz włoski Roberto Calasso (ur. 1941). Z wykształcenia jest on literaturoznawcą. Wywodził się z domu o bogatej tradycji życia intelektualnego

oraz zaangażowania politycznego. Głównym bohaterem powieści jest Charles Maurice Talleyrand (1754–1838), biskup z Autun, polityk francuski, rzecznik wydarzeń rewolucyjnych 1789 r., minister spraw zagranicznych w czasie dyktatoratu, konsulatu i cesarstwa (1797–1807), reprezentant Francji na kongresie wiedeńskim (1815), gdzie określono nowy porządek polityczny w Europie po upadku Napoleona Bonaparte. W czasie rewolucji lipcowej 1830 r. zwolennik Ludwika Filipa I. W powieści, aktywność Talleyranda ukazano jako grę otaczaną mitem, ceremonią, lansowaniem ofiarności. Cieszył się do ostatnich dni życia aureolą szacunku, respektu społeczno-politycznego, aczkolwiek w rzeczywistości na nie nie zasłużył (s. 71). Istotny wątek w powieści stanowi analiza pojęcia „ofiarowanie”. Wskazując na różne jego odniesienia, zauważa się, że można usytuować je w „muzeach” bądź oddać na usługi „eksperymentu”. Zauważa się, że ta nie pasuje do filozofii współczesnych systemów życia kulturowo-cywilizacyjnego. W recepcji krytyków powieści, podkreśla się, że złożona rzeczywistość polityczna wymaga od społeczeństwa ofiar i ofiarności. W wykładzie przywołano m.in. recepcję powieści ujawnioną przez René Girarda.

Aldous Huxley (1894–1963) był pisarzem angielskim. Jego powieści przesycane są sceptyczną refleksją nad przyszłym losem współczesności. Ważne miejsce zajmuje w nich krytyczny stosunek do środowisk intelektualnych. Pisarz wywodził się z rodziny o bogatych tradycjach intelektualnych. Jego dziadek był znanym zoologiem, który zasłynął jako przeciwnik teorii ewolucji Karola Darwina. Ojciec był bibliografem i krytykiem literatury. Rodzina była zaliczana do tzw. angielskiej arystokracji intelektualnej.

W powieści *Nowy, wspaniały świat* pisarz ujawnił obraz utopijnego świata przyszłości, wizję zagrożeń cywilizacyjnych, a w niej miejsca jednostki w otaczającej ją rzeczywistości; ujawnił obraz technizowania, mechanizacji życia społecznego, ograniczenia do minimum sfery życia duchowego, co w konsekwencji prowadzi do degeneracji życia ludzkiego. Bohaterami powieści są znane osobistości międzynarodowego życia kulturowego, jak: Henry Ford (1863–1947), Karol Marks (1818–1883), Włodzimierz Lenin (1870–1924). W analizie zwraca się m.in. uwagę na wpływ mężczyzny na: życie rodzinne, stan zdrowia, procesy starzenia się, relacje między jednostką a grupami

społecznymi, sferę życia materialnego oraz na życie kulturalne (nauka, sztuka, religia). Religia ujęta jest jako kategoria przeszłości (s. 102).

W refleksji uogólniającej podkreśla się, że problem ofiary podnoszonej w sztuce przekonuje, że mimo pozornej jej nieobecności w rzeczywistości ona istnieje i jest siłą sprawczą zachowań ludzkich; jest ona obecna w życiu rodzinnym, towarzyskim, miłości, kulturze (nauce, sztuce i religii).

W rozdziale trzecim pogłębia się analitycznie z punktu widzenia chrześcijańskiej interpretacji ujawnianie się ofiary w życiu kulturowo-cywilizacyjnym. Prezentuje się wykładnię francuskiego antropologa i literaturoznawcy René Girarda (ur. 1923), autora ok. 16 książek oraz 200 artykułów, znanego przede wszystkim z popularyzacji teorii mimetycznej, tj. określającej stosunek między dziełem a światem wobec niego zewnętrznym; objaśniającej upodobanie się świata natury i wytworów kultury, wyjaśniającej upodobanie się zjawisk świata natury do rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej (mimetyzm, homochromia). W objaśnianiu antropologicznym zjawisk i procesów społecznych przywiązuje on dużą wagę do najstarszych religii oraz relikwowych zachowań ludzi. Odwołując się do dziedzictwa kulturowego ujawnia rolę siły, tzw. relikwowych zjawisk psychologii społecznej. Do nich należy, np. mechanizm kozła ofiarnego, tj. w przenośnym znaczeniu, zrzucania niesłusznie całej odpowiedzialności „za coś” na jednego, wybranego człowieka. W postępowaniu tym ważną rolę pełni ofiara, która generowana jest przez określoną społeczność, w imię rozwiązania określonych złożonych problemów, trudnych spraw, a zwłaszcza wymagających ponoszenia odpowiedzialności, bądź kary. W ślad za tym ujawniają się określone formy i techniki spełniania ofiary, które prezentuje się w wykładzie jako: ryt, tabu, zakazy, nakazy, mity. Jest to niezwykle ważna część zachowań społecznych. Obok mechanizmów spełniania ofiary strefa ta ujawnia się w całokształcie życia kulturowego ludzi. René Girard w jej objaśnianiu odwołuje się do myśli antropologicznej, m.in. Edwarda Burnetta Tylora (1832–1917), analizującego kultury prymitywne, James’a George’a Frazera (1854–1941), odwołującego się w poznaniu do folkloru, magii, przywództwa, znanego z książki *Złota gałąź*, Henri Huberta (1872–1927) i Marcela Maussa (1872–1950) – analizujących pro-

blem ofiary z socjologicznego punktu widzenia, zwłaszcza w ładzie przestrzenno-kulturowym indyjskim i hebrajskim, a też Zygmunta Freuda (1856–1939), twórcy psychoanalizy, jej teorii i metody, autora m.in. książki *Totem i tabu*. Teoria jego objaśnia wiele zachowań ludzkich sferą popędu seksualnego oraz jego tłumieniem. Sferę tę uzna on za główną sprężynę postępowania człowieka, a w tym składania ofiary. Rzeczywistość tę egzemplifikacyjnie odnosi m.in. do relacji dziecko – matka, dziecko – ojciec. W interpretacji René Girarda religia stara się problem ofiary kanalizować, umniejszać w ramach życia społecznego. Egzemplifikuje się kwestię tę wykładnią, zawartą w „Starym Testamencie”, m.in. historią Kaina i Abla, historią Józefa i jego braci; przywołuje się też nauczanie proroków – interpretatorów dziejów narodowych, organizujących ład społeczny przez głoszenie katastrofy oraz potrzebę zachowania wierności wobec Boga i Prawa. Wskazuje się też na rolę i znaczenie w procesie organizacji życia społecznego psalmów – pieśni poetyckich o treści religijnej, swojego rodzaju śpiewanej modlitwy.

W analizie problemu ofiary istotny wątek stanowi przywołanie *Księgi Hioba*. Hiob, bohater biblijny poddany został próbie wierności pobożności, przeciwności losu, upokorzenia znosił cierpliwie nie tracąc wiary w sprawiedliwość boską. Za postawę uzyskał nagrodę. Dla otoczenia jawił się jako jednostka, która dopuściła się grzechu skoro skazany został na cierpienie. Hiob przekonywał zaś, że również sprawiedliwi mogą cierpieć z Bogu tylko znanych powodów. Ze „Starego Testamentu” przywołuje się, z punktu widzenia analizy ofiary, wątek o „sądzie Salomona” – króla Izraela z I w. p.n.e. syna Dawida, który umocnił państwo, zbudował pałac i świątynię w Jerozolimie, którego uznaje się za autora *Pieśni nad pieśniami* oraz *Przypowieści*, którego okryła aureola mądrości i sprawiedliwości (wyroki salomonowe).

Odwołując się do „Nowego Testamentu” René Girard przywołuje nauczanie Ewangelii dotyczące m.in. Jezusa i faryzeuszy. Zwraca się uwagę na ujawniającą się w rzeczywistości religijnej przemocy, gwałtu, ofiary (s. 149). Przypomina Pasję – opisy Męki Pańskiej (Jezusa Chrystusa) zawarte w czterech Ewangeljach (według św. Jana, św. Łukasza, św. Marka i św. Mateusza) oraz ich interpretację. Przedmiotem analizy jest postać św.

Szczepana – pierwszego męczennika chrześcijańskiego, ukamienowanego za bluźnierstwo oraz *List do Hebrajczyków*, dotyczący związku Boga i ludzi, gdzie ważne miejsce zajmuje problem ofiary.

Wykładnia René Girarda stała się przedmiotem analizy Raymunda Schwagera (1935–2004). Jako badacz teologii dogmatycznej podjął się on objaśnienia ustaleń myśliciela z pozycji *stricto* teologicznej. W egzegezie – wyjaśnianiu i komentowaniu tekstów religijnych, zwłaszcza biblijnych, odniósł się do szerokiego kontekstu poznawczego, co też zostało starannie ukazane w prezentowanej książce. W interpretacji Raymunda Schwagera ujawnił się obraz ofiary, na którą wywiera przemożny wpływ dana rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjna. Rzeczywistość ta konweniuje z teorią mimetyczną.

Objaśniając ofiary zarówno przez René Girarda, jak i Raymunda Schwagera nie są jednoznacznie odczytywane przez znawców problemu. Ujawnia się w wiele odmiennych wątkach interpretacyjnych oraz ich krytyka. Rzeczywistość tę przybliżono w wykładzie, oraz w refleksji uogólniającej, zauważa się, że teoria mimetyczna René Girarda różni się w istotnej mierze od innych objaśnień, zwłaszcza teorii dotyczących przemocy (gwałtu) wiążącej się z problemem ofiary (s. 195).

W rozdziale czwartym książki podjęto próbę zarysowania problematyki ofiary z punktu widzenia istoty eucharystii – najważniejszego sakramentu będącego pamiętką Ostatniej Wieczerzy, ofiarą Nowego Przymierza oraz świętą ucztą ofiarną. Podnosi się w analizie kwestie ofiary jako przyczyny upadku, potknięcia; stawia się pytanie – czy ofiara jest kategorią tabu w nauczaniu teologicznym? (s. 199). Nowe wyzwania dyktowane przez rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną zilustrowano nauczaniem, przygotowującym do pierwszej komunii w 2001 r. w diecezji innsbruckiej. Mottem przygotowani tych było przesłanie „Być we wspólnocie (jedności) wiary i życia (swego postępowania)”. W celu realizacji zadania, postawiono dzieciom określone zdania, które miały urzeczywistnić w czasie przygotowań do pierwszej komunii (s. 201). Zadanie okazało się ważnym wyzwaniem dla dzieci i ich najbliższych, a zwłaszcza rodziców. Wymagało istotnej ofiarności.

Rozpatrując problem ofiary z punktu widzenia teologii dramatycznej zauważa się, że ludzie potrzebują uczestnictwa w życiu eucharystycznym,

jak też jednocześnie ujawnia się potrzeba prze wartościowywania i aktualizacji porządku liturgicznego, ujawnia się też potrzeba odwołania się do Pasji, do przykładów z życia Jezusa Chrystusa. Na istotę mocy przemiany ofiary zwrócił uwagę 17 kwietnia 2003 r. papież Jan Paweł II w encyklice „*Ecclesia de Eucharistia*”.

W „Zakończeniu” książki dokonano refleksyjnego oglądu problemu ofiary zarówno w kontekście dziedzictwa przeszłości (doświadczenia oraz myśli teologicznej, filozoficznej, ogólnohumanistycznej), jak i współczesnych przemian cywilizacyjnych. Wskazuje się, że ofiara ma szczególnie wymiar w odniesieniu do polski, przypomina się, że już św. Wojciech przybywając nad Bałtyk złożył ofiarę ze swego życia; w kolejnych stuleciach ofiara zmieniała swój wymiar. Obecnie jest postrzegana w wielu odniesieniach, jest ponoszeniem kosztów za funkcjonowanie w określonej rzeczywistości dziejowej zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym. Teologiczny ogląd ofiary, a w tym przywoływanie obrazu Jezusa Chrystusa, miłości Bożej jest drogowskazem dla ludzkości, ukazującym jaka jest wartość ofiary.

Integralną część prezentacji problemu poznawczego stanowi „Bibliografia”. Wskazano w niej podstawowe opracowania, w tym głównie obcojęzyczne, stanowiące bazę do pogłębiania wiedzy o problemie ofiary.

Książka zasługuje na dużą uwagę poznawczą w analizie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, zwłaszcza z punktu widzenia wartości, wpisanych w rzeczywistość moralności i polityki, objaśniania antropologicznego, politologicznego i teologicznego.

Andrzej Chodubski

Maria Kola Fundusze Pomocowe Unii Europejskiej jako czynnik poprawy konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce wydawnictwo Dom Organizatora, Toruń 2007, ss. 445.

Radykalne zmiany polityczne, ustrojowe i gospodarcze, które dokonały się w latach 1989–1990 w Polsce stworzyły zręb nowego systemu polityczno-ustrojowego. Wymusiły one na wielu podmiotach przekształcenia, których pewnie nie do-

konanoby bez tego procesu. W szczególności koncentrowały się one wokół procesów prywatyzacji i urynkowania gospodarki. Doszło do powstania wielu nowych podmiotów, w tym małych i średnich przedsiębiorstw, które zaczęły odgrywać kluczową rolę w dalszym kształtowaniu polskiej gospodarki.

Procesy tych przekształceń były przedmiotem pomocy udzielanej przez różne instytucje pomocowe, takie jak Amerykańska Agencja Rozwoju Międzynarodowego USAID, czy też Bank Światowy, ale największe wsparcie przekazywały agendy Unii Europejskiej. To przecież specjalnie na potrzeby wsparcia procesów restrukturyzacyjnych w Polsce i Węgrzech stworzony został Program PHARE, który przez całe lata dziewięćdziesiąte wspomagał procesy przekształceń społeczno-gospodarczych.

Zarówno program PHARE, jak i programy pomocy bilateralnej, przechodziły w latach dziewięćdziesiątych stopniowe przemiany wynikające z ich dostosowywania do poziomu zaawansowania reform w krajach beneficjentach oraz perspektyw ich przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej. Proces ten wyrażał się zarówno przez zmianę celów i form świadczonej pomocy, jak i modyfikację sposobu jej programowania oraz implementacji.

Pomoc świadczona przez Wspólnoty Europejskie w latach 1989–1990 nosiła przede wszystkim charakter humanitarny, co miało pomóc Polsce w przezwyciężeniu dotkliwych niedoborów rynkowych, a zarazem zapobiec przerwanemu procesowi reform, stąd odbywała się między innymi poprzez dostawy żywności, leków i środków dla rolnictwa.

W latach 1991–1993 program PHARE wspierał finansowo projekty w kluczowych wskazanych przez Komisję Europejską sektorach gospodarczych w celu zbudowania podstaw gospodarki rynkowej – przeprowadzenia najważniejszych reform strukturalnych i instytucjonalnych. Podstawowymi formami pomocy stały się wówczas doradztwo i szkolenie. Pomoc ta była realizowana w głównej mierze przy pomocy instytucji ekspertów z krajów członkowskich. Szczyt Rady Unii w Kopenhadze (1993) zarysował perspektywę członkostwa państw Europy Środkowo-Wschodniej w Unii Europejskiej i wyznaczył warunki tego członkostwa znane jako „kryteria kopenhaskie”. W następnym roku szczyt w Essen

przyjął strategię przedakcesyjną mającą na celu pomoc krajom Europy Środkowej i Wschodniej w przygotowaniach do przyszłego członkostwa. Nie zmieniło to w sposób zasadniczy celów programu PHARE, który nadal wspierał transformację systemową, wzbogaciło jednak formy jego realizacji przez dodanie wsparcia inwestycyjnego.

W tym okresie uruchomiono także pierwszy program Unii Europejskiej wspierający rozwój regionalny w Europie Środkowo-Wschodniej (PHARE-STRUDER). Program ten znalazł następnie kontynuację w postaci programów RAPID, STRUDER II, oraz INRED.

Radykalna zmiana zarówno treści programu PHARE, jak i form jego realizacji nastąpiła wraz z opublikowaniem w 1997 roku AGENDY 2000 i „Opinii Komisji Europejskiej nt. aplikacji krajów członkowskich”. Zmodyfikowana strategia przedakcesyjna uczyniła program PHARE narzędziem pomocy w przygotowaniach do członkostwa, a zwłaszcza w przyswajaniu prawodawstwa unijnego (acquis communautaire) oraz wsparciu inwestycji zmierzających do wypełnienia wymogów akcesji. Pogłębienie tej zmiany nastąpiło w 1999 roku poprzez wprowadzenie zasad PHARE 2000–2006 (tzw. PHARE II).

W wyniku tych zmian program PHARE powrócił do koncepcji wspierania rozwoju regionalnego poprzez inwestycje w tzw. spójność gospodarczą i społeczną, co umożliwiło objęcie tym wsparciem już w latach 2000–2001 części regionów Polski, wybranych na podstawie „Wstępnego Narodowego Planu Rozwoju”.

Począwszy od 2000 roku pomoc Unii Europejskiej została także wzbogacona o nowe dwa programy przedakcesyjne: ISPA, wzorowany na Funduszu Spójności program wspierający inwestycje w obszarze ochrony środowiska i transportu oraz nawiązujący do Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej program SAPARD, wspierający rozwój rolnictwa i terenów wiejskich. Programy te stały się bez wątpienia ważnym źródłem finansowania inwestycji istotnych z punktu widzenia potrzeb rozwojowych, zarówno kraju jako całości, jak i poszczególnych województw.

Czas, w którym małe i średnie przedsiębiorstwa miały możliwość korzystania z programów finansowanych z funduszy pomocowych a później przedakcesyjnych był z jednej strony etapem przygotowawczym do absorpcji środków struktural-

nych a z drugiej strony okresem przygotowywania się administracji rządowej i samorządowej do wdrażania programów finansowanych przez Unię Europejską.

Problematyka wspierania MSP przez fundusze przedakcesyjne była o tyle istotna, że z jej udzielaniem wiązało się zupełnie inne podejście przy sporządzaniu aplikacji niż w stosunku do pomocy udzielanej centralnie lub poprzez projekty skierowane dla sektora samorządowego. Wsparcie projektów, w których beneficjentami były MSP głównie koncentrowało się na zwiększeniu ich konkurencyjności w Polsce a z czasem w Europie.

Ponadto udzielanie pomocy finansowej przedsiębiorstwom wiązało się także z problemem występowania pomocy publicznej, była pod pewnymi względami zakazana przez Unię Europejską. Zatem sam mechanizm finansowania był inny, bardziej skomplikowany niż przy wspieraniu innych sektorów gospodarki. Fakt komplikowania się tego procesu i obwarowania stawiane przez Komisję Europejską w stosunku do środków przekazywanych przedsiębiorcom pogłębiał się wraz z zaawansowaniem i ewolucją środków przedakcesyjnych. Przygotował on jednak podatne fundamenty w pierwszym okresie członkostwa Polski w Unii Europejskiej w obszarze dotowania małych i średnich przedsiębiorstw przez środki strukturalne. Środki te prezentowały inną orientację wspierania przedsiębiorczości koncentrującą się na wspieraniu inwestycji kreujących europejską wartość dodaną w polskich przedsiębiorstwach.

Praca autorstwa Marii Koli pt. *Fundusze pomocowe Unii Europejskiej jako czynnik poprawy konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce* składa się z tematycznie uporządkowanych sześciu rozdziałów. W pierwszym autorka dokonuje przeglądu i omówienia teoretycznych zagadnień związanych z problematyką małych i średnich przedsiębiorstw. Szczegółowej analizie poddaje pojęcie przedsiębiorcy i przedsiębiorczości, ukazując szeroką interdyscyplinarność tych zagadnień. W dalszej części autorka definiuje pojęcie małego i średniego przedsiębiorcy oraz zasady jego funkcjonowania w polskim systemie prawnym. Zasadniczą częścią tego rozdziału jest mówienie i sklasyfikowanie przedsiębiorstw ze względu na ich wielkość.

Rozdział drugi koncentruje się wokół systemu wsparcia MSP w Polsce. Autorka dokonała w nim

szerokiej analizy polityki wsparcia wobec małych i średnich przedsiębiorstw prowadzonej z punktu widzenia Unii Europejskiej oraz ustawodawcy krajowego. W rozdziale tym umieszczone zostały również pewne przemyślenia pisarki, które stanowią dalszy przyczynek do rozważań nad systemem pomocowym Unii Europejskiej.

Kolejny rozdział trzeci autorka poświęciła zagadnieniu konkurencyjności przedsiębiorstw i jego poprawy. Autorka twierdzi, iż były one niezbędne w kontekście badania istnienia związku między udostępnionym przedsiębiorstwom wsparciem z funduszy przedakcesyjnym a ich konkurencyjnością. W szczególności problematyka ta skupia się wokół zdefiniowania pojęcia i modelu konkurencyjności a także wskazaniu czynników które niewątpliwie poprawiają konkurencyjność przedsiębiorstwa.

Rozdział czwarty został poświęcony charakterystyce funduszy przedakcesyjnych i strukturalnych a także zaprezentowaniu programów pomocowych skierowanych bezpośrednio do przedsiębiorców. Autorka analizuje wszystkie edycje programu PHARE dla MSP, a także programu SAPARD. Bezpośrednio odnosi się także do wykorzystanych środków w ramach SPO – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw 2004–2006 oraz przedstawia perspektywę finansową na lata 2007–2013 ze szczególnym uwzględnieniem środków skierowanych dla MSP. Rozdział piąty zawiera wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród MSP, instytucji wdrażających i jednostek samorządu terytorialnego. Autorka przedstawia swoje poglądy, opinie i zdania na temat wykorzystania środków Unii Europejskiej.

W ostatnim szóstym rozdziale zawarto studia plifikacji wniosków z badań ankietowych. W szczególności skupiono się na przedsięwzięciach inwestycyjnych, które zostały zrealizowane przez wybrane MSP oraz zaprezentowano efekty tych przedsięwzięć związane z poprawą ich potencjału konkurencyjności.

Okres przedakcesyjny a szczególnie przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiązało się z dostępem do wielu programów wsparcia przeznaczonych między innymi na działalność inwestycyjną w różnych sektorach gospodarki a dotyczących np. podnoszenia konkurencyjności przedsiębiorstw, wdrażania nowych rozwiązań technologicznych, infrastruktury transportowej, inwestycji proekologicznych oraz szkoleń zawo-

dowych dla pracowników i kadry zarządzającej. Znaczne możliwości jakie otrzymały małe i średnie przedsiębiorstwa mogą budzić przekonanie, że Unia Europejska szczególnie preferowała te właśnie podmioty. Jednakże głównym ograniczeniem poziomu dofinansowania były limity dopuszczalnej pomocy państwa określone ustawowo. Należy zatem podkreślić, że w finansowaniu każdego programu unijnego obowiązkowo w określonym procencie musiał partycypować budżet państwa. Z kolei jak już wspomniano udzielanie pomocy publicznej o ile w ogóle było możliwe w niektórych przypadkach musiało odbywać się zgodnie z zasadami określonymi w traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską.

Dokonując oceny niniejszej pracy można z całą świadomością stwierdzić, iż jest to bardzo interesująca praca, dość kompetentnie i ciekawie ujmująca wiele kwestii. Prezentowane tezy są wyraziste i ciekawie omówione a także poparte starannie dobranymi dowodami. Publikacja jest napisana ciekawym językiem, wnioski stawiane przez autorkę są niebanalne a całość pracy jest zrozumiała dla przeciętnego czytelnika. Autorka pisząc pracę wykorzystała wiele trudno dostępnych dokumentów, oparła się na bardzo bogatej literaturze źródłowej, dokumentach polsko i anglojęzycznych. Praca posiada bardzo dobry warsztat metodologiczny, dodatkowo przytoczone tezy poparte są gruntownymi wyliczeniami.

Trudno cokolwiek recenzowanemu dziełu zarzucić, choć może niepotrzebnie autorka poruszała kwestie wykorzystania środków z SPO-WKP 2004–2006, bowiem nie jest to całościowe ujęcie tematu. Przedstawia ono stan na konkretny dzień, zatem nie prezentuje pełnego wykorzystania środków strukturalnych przez przedsiębiorców. O taką ocenę będzie można zabiegać dopiero w momencie dokonania ostatniej płatności na konto beneficjentów, czyli po 30 czerwca 2008 roku. Póki co można tylko spekulować czy środki te zostaną w pełni wykorzystane i wypłacone beneficjentom.

Drugim aspektem, który nie został w przekonaniu recenzującego dogłębnie omówiony to brak analizy poprawy konkurencyjności polskich przedsiębiorstw poprzez wspomaganie funduszami przedakcesyjnymi. Z punktu widzenia programów PHARE i SAPARD byłoby to możliwe, choć na pewno trudne. To jest główne niedociągnięcie wszystkich publikacji, które podejmują proble-

matykę czy środki europejskie rzeczywiście poprawiły konkurencyjność polskich przedsiębiorców?, czy pieniądze były lokowane właściwie zgodnie z krajowymi dokumentami strategicznymi i politykami unijnymi?, czy projekty przedsiębiorców, które uzyskały wsparcia, a które zaczęły generować znaczący przychód netto nie powinny po rozliczeniu być korygowane o wysokość dotacji? Są to pytania, na które być może nie ma jednoznacznej odpowiedzi, jednak obecnie coraz częściej nurtują one badaczy efektywności i wykorzystania środków pomocowych, którzy analizują możliwości wsparcia w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2007–2013. Wydaje się, że tych elementów w pracy zabrakło.

Mimo wszystko należy bardzo pozytywnie ocenić pracę, bowiem na rynku wydawniczym brak pozycji, które kompleksowo opisują wdrażane programy przez przedsiębiorców, czy wykorzystane przez nich środki. Obecnie jest to bez wątpienia jedyna tak kompetentnie napisana praca, która wypełnia tę lukę. Mimo występowania drobnych mankamentów należy uznać ją jako bardzo cenny element dostarczający informacji o wsparciu małych i średnich przedsiębiorstw jakie zostało udzielone przez Unię Europejską do tej pory.

Tomasz Hoffmann

Michael J. Sandel, *The Case against Perfection. Ethics in the Age of Genetic Engineering*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge (Massachusetts), London (England) 2007, ss. 162.

*W stronę życia jako daru.
Biotechnologia i jej granice etyczne*

Rozwój biotechnologii otworzył przed współczesnym człowiekiem ogromne możliwości. Istnieje naukowo uzasadniona nadzieja na pokonanie wielu chorób m.in. Alzheimera czy Parkinsona. Inżynieria genetyczna ma szansę (a poniekąd już ją zrealizowała), aby całkowicie zmienić oblicze medycyny – w perspektywie pojawiają się możliwości korekty cech człowieka, które dotąd wydawały się relatywnie stałe np. charakteru czy inteligencji. Biotechnologia niesie ze sobą również pewien rodzaj eschatologicznej wizji ludz-

kiej rzeczywistości – życia wiecznego na tym świecie. Jak zauważa Bogusław Wolniewicz: „Na naszych oczach wstaje przed ludźmi potężny miraż doczesnej nieśmiertelności; nie w sensie wiecznego życia bez końca, lecz w sensie życia nieograniczenie przedłużalnego, bez widocznego kresu: *życia bezkresnego*”¹.

Jednocześnie jednak człowiek rozumie pewną niejednoznaczność tej nowej sytuacji. Biotechnologia niesie z sobą bowiem nie tylko nadzieję, ale i zagrożenie – możliwość dowolnego manipulowania naturą ludzką – produkowania sportowców-mutantów czy projektowania dzieci. Współczesny człowiek intuicyjnie wyczuwa, iż coś jest „nie w porządku” z moralną stroną takich możliwości. W pamięci ma też wciąż obecny obraz „starej” eugeniki – koszmaru, którego należy uniknąć „za wszelką cenę”. Nie potrafi jednak w zadowalający sposób wyartykułować swoich wątpliwości. Co tak naprawdę jest „nie w porządku” z możliwościami stwarzanymi przez rozwój biotechnologii? Jak oddać w języku moralnym te intuicje? Na czym *de facto* opierają się nasze wątpliwości i czy są uzasadnione?

Praca *The Case against Perfection* jest właśnie taką próbą sformułowania w języku moralnym naszych wątpliwości i przedstawienia argumentacji wskazującej, iż pewne implikacje biotechnologii są moralnie nie do przyjęcia. Najnowsza książka Sandela podejmuje te kwestie w pięciu rozdziałach: 1. „The Ethics of Enhancement”; 2. „Bionic Athletes”; 3. „Designer Children, Designing Parents”; 4. „The Old Eugenics and the New”; 5. „Mastery and Gift” oraz epilogu, w którym skupia się nad problemem badań nad komórkami macierzystymi w kontekście problemu początku życia człowieka i jego wartości w fazie embrionalnej: *Epilogue. Embryo Ethics: The Stem Cell Debate*.

Michael J. Sandel jest jednym z czołowych współczesnych filozofów polityki. Jego *opus magnum* z 1982 r. *Liberalism and the Limits of Justice* stało się sztandarową pozycją myśli komunitarystycznej – autor przedstawił w nim gruntowną krytykę egalitarystycznego, deontologicznego liberalizmu Johna Rawlsa. W roku 2001 Sandel został zaproszony do udziału w utworzo-

nej przy prezydencie Stanów Zjednoczonych, Georгу W. Bushu, Radzie ds. Bioetyki. Doświadczenia związane z pracą w tej instytucji stały się inspiracją i podstawą recenzowanej tu książki.

Sandel próbuje przyrzeć się etycznym implikacjom biotechnologii poprzez rozważenie kilku wybranych, zasadniczych problemów. Trzy główne, którymi się zajmuje – występujące jako tematy poszczególnych rozdziałów – to wpływ biotechnologii na sport, rodzicielstwo oraz kwestię początku życia ludzkiego. Te partykularne kwestie są dla autora etapami dochodzenia do całościowego oglądu moralnego aspektu biotechnologii. W konsekwencji badania destrukcyjnego wpływu inżynierii genetycznej na rozważane praktyki społeczne (zwłaszcza sport i rodzicielstwo, ale też sztukę czy edukację), Sandel formułuje ogólną koncepcję zagrożeń niesionych przez rozwój biotechnologii.

Autor *The Case against Perfection* wychodzi od konstatacji nieadekwatności współczesnego liberalnego języka autonomii, wolności i sprawiedliwości w stosunku do charakteru problemów bioetycznych. Rozważa przypadek klonowania. Tu język autonomii nie jest w stanie wyrazić naszej intuicji moralnej, iż klonowanie człowieka jest złem. Pozornie właściwa argumentacja – iż klonowanie jest moralnie niedopuszczalne, gdyż „odbiera (sklonowanym) dzieciom ich prawo do wolnego wyboru planu własnego życia” i „prawo do otwartej przyszłości” (s. 7) – upada, gdy weźmie się pod uwagę oczywisty fakt, iż „niesklonowane” dzieci nie mają wcale „wolnego wyboru swych fizycznych cech (...) (i) nikt z nas nie wybiera swego genetycznego uposażenia” (ibidem). Jak zauważa Sandel: „Alternatywną opcją w stosunku do sklonowanego lub genetycznie ulepszanego dziecka nie jest dziecko, którego przyszłość jest nieograniczona przez konkretne talenty, lecz dziecko zdane na łaskę genetycznej loterii” (ibidem). Język autonomii jest też zupełnie niewystarczający, aby wyrazić naturę naszej wątpliwości, gdy jej przedmiotem przestaje być tworzenie czy ulepszanie czyjegoś życia a staje się problem inżynierii genetycznej stosowanej zgodnie z wolą autonomicznego podmiotu.

W obliczu tej nieadekwatności Sandel stara się przypomnieć inną tradycję moralną, której język jest w stanie – mówiąc słowami Taylora – wyartykułować nasze intuicje. Możliwość taką dają teleologiczne koncepcje etyczne. „Argumentacja

¹ B. Wolniewicz, *O tzw. bioetyce*, „Medycyna Wieku Rozwojowego”, Supplement do nr 1, V 2001, s. 163.

dotycząca moralności genetycznego doskonalenia jest zawsze, przynajmniej w części, argumentacją odnoszącą się do *telos*” (s. 38). „Problem tkwi nie tylko w środkach, lecz również w celach” (s. 24). „By zmagać się z problemami etyki genetycznego doskonalenia, musimy podnieść kwestie powszechnie zapomniane we współczesnym świecie – pytania o moralny status natury i właściwe miejsce człowieka w świecie” (s. 9).

Istotę zagrożenia biotechnologicznego upatruje Sandel w zniszczeniu charakteru życia ludzkiego (i jego poszczególnych aspektów) jako daru, nad którym nie mamy całkowitej władzy, ani którego nie jesteśmy w stanie całkowicie przewidzieć. W przypadku sportu – którego istotę Sandel rozumie jako, przede wszystkim, kultywację naturalnych talentów (niezależnych od) człowieka i podziw dla nich – „etyka udoskonalania” grozi całkowitym zniszczeniem jego natury poprzez sprowadzenie sportu tylko i wyłącznie do kwestii zależnego od człowieka wysiłku i wynikającego z niego efektu. W przypadku manipulacji genetycznych dotyczących dzieci, biotechnologia wiąże się z atakiem i ryzykiem destrukcji rodzicielstwa jako praktyki społecznej rządzącej się zasadą bezinteresownej miłości.

Jak zauważa Sandel, „jeśli rewolucja genetyczna zniszczy nasze postrzeganie charakteru ludzkich władz i osiągnięć jako daru, to dokona też transformacji trzech kluczowych cech naszego krajobrazu moralnego – pokory, odpowiedzialności i solidarności” (s. 86). Tu biotechnologia ukazuje swą destrukcyjną siłę nie tylko w odniesieniu do konkretnych praktyk społecznych, lecz do całej moralności zachodniej. W przypadku pokory Sandel wskazuje, że „w świecie, w którym ceni się panowanie i kontrolę, instytucja rodzicielstwa jest szkołą pokory. Ponieważ troszczymy się o nasze dzieci i jednocześnie nie możemy wybrać ich takich, jakie byśmy chcieli, to fakt ten uczy nas otwartości na nieoczekiwane. Taka otwartość jest zaś dyspozycją godną afirmowania nie tylko wewnątrz rodzin, ale jako taka” (s. 86). W odniesieniu do odpowiedzialności „etyka udoskonalania” musi powodować jej horrendalny rozrost. Kiedy całość naszej kondycji staje się kwestią do naszej dyspozycji, nasze działania, osiągnięcia, błędy przestają być kwestią napięcia między wyborem, decyzją a przypadkiem, gdyż właściwie nic już nie jest przypadkowe. Fakt ten pociąga za sobą znaczne konsekwencje w sto-

sunku do solidarności. Jej podstawą jest bowiem konstatacja, iż powodzenie w życiu zależy w pewnym stopniu od losu, szczęścia, nad którymi nie mamy kontroli. Nasze talenty też nie są zupełnie naszą własnością, gdyż nie zależą od naszego działania, lecz są kwestią „genetycznej loterii”. Jednak ta podstawa znika w momencie, gdy nasze cechy przestają być niekontrolowanym darem a stają się kwestią wyboru. Wtedy ci, którym nie powodzi się w życiu, nie mogą już być postrzegani jako niewinne ofiary ślepego losu, które budzą współczucie, lecz stają się nieudacznikami, którzy z własnej winy znajdują się w złym położeniu. „Ci, którzy znajdują się na dole hierarchii społecznej byliby postrzegani nie jako ci, którzy ponieśli jakąś szkodę i wobec tego zasługują na odpowiednią kompensację, lecz jako niedołęgi wymagające genetycznej naprawy” (s. 92).

Najnowsza książka Michaela Sandela dotyka najbardziej palących problemów moralnych XXI wieku. Jednocześnie jest ona próbą stawienia czoła tym trudnościom. Sandel odkrywa ubóstwo współczesnego liberalnego języka moralnego, który właśnie w obliczu zasadniczego zagrożenia dla człowieka nie zdaje egzaminu. Przez odnowienie teleologicznej perspektywy etycznej stara się autor *Democracy's Discontent* wyposażyć mieszkańca „późnej *modernitas*” w narzędzie pozwalające mu przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu. Nie jest to pierwsza taka próba podjęta przez Sandela. Podobnie jak wszystkie poprzednie, wejdzie ona na trwałe do grona celnych, choć nielicznych krytyk liberalnego paradygmatu.

Łukasz Dominiak

Sprawozdanie z Jubileuszu Profesora Andrzeja Chodubskiego.

Gościnnie Gdańsk i nieodległe, urokliwe Sulęcyno były w dniach 14 i 15 maja 2007 roku miejscami obchodów uroczystości jubileuszowych Profesora Andrzeja Jana Chodubskiego: 55-lecia urodzin, 30-lecia pracy zawodowej, 10-lecia nominacji profesorskiej. Współpracownicy, przyjaciele i uczniowie Profesora przygotowali z tych okazji księgę pamiątkową, a ponadto wystąpili z inicjatywą konferencji naukowej pod hasłem „Migracje ludności w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych”. Szeroki odzew na za-

proszenie Komitetu Naukowego w składzie: profi UG dr hab. Ewa Polak, prof. zw. dr hab. Adam Gwiazda, profi UG dr hab. Miron Kłusak, profi UG dr hab. Grzegorz Piwnicki stanowił najlepszy dowód na uznanie dla dorobku i pozycji naukowej Jubilata.

Profesor Andrzej Chodubski, historyk, politolog, wszechstronny humanista łączy w swojej postawie wybitnego Uczonego wnikliwość, skrupulatność, niezwykłą pracowitość, która przekształca wykonywanie zawodu w serdeczną pasję, z otwartością na nowe zjawiska, swobodę w zakreślaniu horyzontów badawczych, darem prognozowania. Jednocześnie Profesor stanowi wzór mądrego, życzliwie dyscyplinującego Nauczyciela i Mistrza pokoleń: wrażliwego, o wielkim sercu, człowieka dobrego, co zgodnie podkreślali składający Mu laudacje oraz gratulacje – profi zw. dr hab. Marceł Kosman, profi zw. dr hab. Czesław Mojsiewicz, profi dr hab. Henryk Machel, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

Najważniejsze etapy kariery naukowej Jubilata to: uzyskany w 1981 roku doktorat, poprzedzony stażem na Uniwersytecie Azerbejdżańskim w Baku, co istotnie wpłynęło na dojrzały wybór późniejszych pól badawczych, a następnie regularnie pokonywane kolejne szczeble – doktor habilitowany w 1986 r., docent w 1987 roku, profesor nadzwyczajny w 1993 roku, profesor nauk humanistycznych w 1996 roku, profesor zwyczajny w 2003 roku. Lata te wypełnia intensywna praca, doskonalenie warsztatu, pogłębianie studiów nad obecnością Polaków w Azerbejdżanie, polskimi tradycjami na Zakaukaziu, i już znacznie szerzej – problemami migracji. Jak w dokumentach oficjalnych wskazuje Jubilat w sferze Jego zainteresowań znajdują się ponadto: metodologia badań, politologia, globalizm, lokalizm, mniejszości narodowe, zbiorowości polonijne. Kierunki te znajdują odzwierciedlenie w tytułach publikacji, m.in. *Aktywność kulturalna Polaków w Azerbejdżanie w XIX. i na początku XX. wieku* (Gdańsk 1986), *Wstęp do badań politologicznych* (Gdańsk 1995), *Polacy w Azerbejdżanie* (Toruń 2003). W sumie – jest Profesor autorem 25 monografii, syntez, podręczników i ok. 700 artykułów naukowych i recenzji. Ważny jest udział Profesora w publikacjach o charakterze kompendium wiedzy, takich jak: *Encyklopedia Politologii*, *Mala Encyklopedia Wiedzy Politycznej*, *Polski Słow-*

nik Biograficzny. Zwraca uwagę obfitość form eseistycznych oraz popularyzatorskich, napisanych z rygorami właściwymi narracji naukowej, ale przystępnym językiem. Profesor Andrzej Chodubski kieruje ponadto seriami: „Cywilizacja i Polityka”, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni”, „Dziejopisarze Gdańska”. W dorobku Jubilata wyróżnia się prace poświęcone działalności naukowej i pedagogicznej Kazimierza Podoskiego, który pełnił wobec Andrzeja Chodubskiego niegdyś, w początkach Jego pracy w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego, rolę podobną do tej wypełnianej przezeń dzisiaj wobec swoich 19 doktorantów i niezliczonej rzeszy studentów. Warto dodać, że Profesor Andrzej Chodubski zrecenzował 96 prac doktorskich i habilitacyjnych.

Sylwetkę Jubilata dopełniają informacje na temat jego aktywności w Komitecie Nauk Politycznych PAN, Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Komisji Politologicznej ds. Przewodów Doktorskich, w licznych komitetach redakcyjnych czasopism naukowych. Profesor jest współtwórcą i od wielu lat wykładowcą Uniwersytetu III Wieku w Gdańsku, jednym z organizatorów olimpiad: o Unii Europejskiej oraz Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Należy do grona najczynniejszych i najbardziej pożądaných uczestników konferencji i sympozjów. Najdokładniejsza nawet faktograficzna charakterystyka osiągnięć Jubilata nie oddaje rzeczywistego zaangażowania, energii, twórczej inspiracji przenikających Jego prace.

Wszystkie te cechy dostrzegli w swoich wystąpieniach autorzy laudacji oraz artykułów dedykowanych Profesorowi Andrzejowi Chodubskiemu. Jak napisały we Wstępie do tomu pokonferencyjnego organizatorki uroczystości – profi UG dr hab. Ewa Polak i dr Joanna Leska-Ślęzak przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego (w jego składzie byli także: mgr Magdalena Marchlewska i mgr Paweł Trawicki), Profesor „słynie nie tylko z szerokiej i interdyscyplinarnej wiedzy, ale również z niekonwencjonalnego sposobu prowadzenia wykładów, charakterystycznego poczucia humoru i wielkiej otwartości na sprawy i problemy innych ludzi (...). Jak twierdzą wieloletni absolwenci jest jednym z niewielu wykładowców, którego nazwiska nigdy się nie zapomina. W środowisku akademickim propaguje dobre tradycje i niestrudzenie przypomina o standardach godnego postępowania w murach wyższej uczelni.

Powszechnie znane jest wielkie poświęcenie, z jakim służy pomocą, życzliwością i wskazówkami zarówno studentom, jak i młodszym kolegom w stawianiu nie tylko pierwszych kroków na wyboistej drodze działalności naukowej”.

Jubileuszową konferencję otworzył prof. zw. dr hab. Marek Malinowski, uwypuklając nośność i aktualność jej celów naukowych, tzn. próbę zdiagnozowania sytuacji dotyczącej przyczyn, przejawów i konsekwencji migracji ludności. Ruchy migracyjne stały się jednym ze znaków współczesności, wymuszającym przewartościowanie sądów na ten temat. W dwudniowym spotkaniu udział wzięło kilkudziesięciu badaczy reprezentujących ośrodki akademickie z całej Polski, w tym: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Szczeciński, Katolicki Uniwersytet Lubelski. Poruszano następujące problemy: „Migracje a tempo wzrostu gospodarczego”: – prof. zw. dr hab. Adam Gwiazda, „*Małe ojczyzny* Józefa Ignacego Kraszewskiego” – prof. zw. dr hab. Bogumiła Kosmanowa, „Wojciech Jaruzelski jako pisarz polityczny” – prof. zw. dr hab. Marcei Kosman, „Emigranci do krajów ojców. Z biografii Cezarego Baryki” – prof. dr hab. Tadeusz Linkner, „Problemy rozwoju polskiej politologii” – prof. zw. dr hab. Czesław Mojsiewicz, „Polacy w życiu gospodarczym, naukowym i kulturalnym Norwegii” – prof. dr hab. Edward Olszewski, by zasygnalizować jedynie spectrum tematyki, złożoność oraz obszary badawcze sytuujące się w tytule konferencji. W wygłoszonych referatach znalazły odbicie podstawowe nurty studiów nad migracjami ujmowane interdyscyplinarnie, tzn. na przecięciu historii, politologii, stosunków międzynarodowych, kulturoznawstwa, np. „Wysiedlenie ludności polskiej z Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1939–1944” (prof. UG dr hab. Bogdan Chrzanowski), „Deportacja Tatarów krymskich w 1944 roku (dr Aleksandra Kosińska), „Procesy migracyjne w USA i ich ne-

gatywne implikacje” (prof. UAM dr hab. Sebastian Wojciechowski), „Polska diaspora w Republice Południowej Afryki na tle migracji globalnych” (prof. UWM dr hab. Arkadiusz Żukowski), „Zainteresowanie Białorusią w Polsce po 1989 roku” (dr Helena Głogowska), „Duszpasterstwo polonijne w Kościołach partykularnych Unii Europejskiej” (ks. dr Józef Szymański), „Osadnictwo kaszubskie a kształtowanie się społeczeństwa Kanady w XIX wieku” (mgr Paweł Trawicki).

W czasie obrad Jubilatowi wręczono księgę pamiątkową *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych* (Pelplin 2007) pod redakcją naukową prof. UG dr hab. Ewy Polak i dr Joanny Leskiej-Ślęzak oraz okolicznościową bibliografię publikacji zatytułowaną *Uczony i Jego dzieło* (Toruń 2007). Pierwsza zawiera 29 artykułów dotyczących zagadnienia migracji. Druga – zgodnie z zapowiedzią – imponujący liczbą i zakresem tematycznym wykaz publikacji Profesora Andrzeja Chodubskiego. Warto podkreślić, że książkę *Uczony i Jego dzieło* przywiózł do Gdańska i osobiście wręczył dr Adam Marszałek, prezes zasłużonego dla rozwoju politologii Wydawnictwa Adam Marszałek.

Konferencja upłynęła w niezwykłej atmosferze odbiegającej od konwencji stricte naukowego spotkania. Wspomnienia, wypowiedzi uczniów Profesora, m.in. dr Heleny Głogowskiej, prof. UWM dr. hab. Arkadiusza Żukowskiego, prof. UMK dr. hab. Jacka Knopka, żartobliwe podziękowania i odpowiedzi, rozmowy w kuluarach sprzyjały integracji środowiska. Oszałamiająca majowym rozkwitem przyroda oraz wieczorne ognisko pomogły przełamać nastrój celebry bez umniejszania rangi chwili, za co szczególne słowa uznania skierować należy do pomysłodawców z Instytutu Politologii Uniwersytetu Gdańskiego.

Profesorowi Andrzejowi Chodubskiemu wypada życzyć dalszych sukcesów i satysfakcji z pracy zawodowej. Ad multos annos, Drogi Profesorze.

Iwona Hofman